

KSIĄŻNICA ŚLĄSKA

T. 34: 2022
Dwa jubileusze



Wydanie jubileuszowe z okazji 100-lecia Biblioteki Śląskiej

BIBLIOTEKA ŚLĄSKA

KSIAŻNICA ŚLĄSKA

T. 34: 2022
Dwa jubileusze

Katowice 2022

RADA NAUKOWA

Dr hab. Agnieszka Borysowska (Książnica Pomorska, Szczecin)
Prof. dr hab. Beata Gaj (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa)
Prof. dr hab. Marek Hałub (Uniwersytet Wrocławski, Wrocław)
Prof. dr hab. Mariola Jarczykowa (Uniwersytet Śląski, Katowice)
Dr hab. prof. UJ Dorota Jarząbek-Wasyl (Uniwersytet Jagielloński, Kraków)
Prof. dr hab. Ryszard Kaczmarek (Uniwersytet Śląski i Instytut Badań Regionalnych
Biblioteki Śląskiej, Katowice)
Dr hab. prof. UŚ Zbigniew Kadłubek (Uniwersytet Śląski i Biblioteka Śląska, Katowice)
Marian J. Krzyżowski (emerytowany pracownik naukowy University of Michigan,
Ann Arbor, USA)
Prof. dr Olimpia Mitric (Ștefan cel Mare University of Suceava, Suczawa, Rumunia)
Dr Dorota Sidorowicz-Mulak (Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Wrocław)
ThDr. Józef Szymeczek (Ostravská Univerzita, Ostrawa, Czechy)
Dr hab. prof. UŚ Katarzyna Tałuc (Uniwersytet Śląski, Katowice)
Prof. dr hab. Anna Wypych-Gawrońska (Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy
im. Jana Długosza, Częstochowa)

RECENZENCI TOMU

Dr hab. prof. UŚ Dorota Fox
Prof. dr hab. Krystyna Heska-Kwaśniewicz

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Barbara Maresz, redaktorka naczelna
Marta Kasprowska-Jarczyk, sekretarz redakcji
Jan Baron
Agnieszka Magiera
Anna Musialik
Weronika Pawłowicz
Krystian Węgrzynek

ADRES REDAKCJI

Biblioteka Śląska w Katowicach
pl. Rady Europy 1
40-021 Katowice
ksiaznica.slaska@bs.katowice.pl
bs.katowice.pl

Redakcja tomu: Marta Kasprowska-Jarczyk, Barbara Maresz, Anna Musialik

Tłumaczenia: Pierre Van Cutsem

Skład i łamanie: Zdzisław Grzybowski

Projekt okładki: Ryszard Latusek

Druk i oprawa: Biblioteka Śląska w Katowicach

© Copyright by Biblioteka Śląska w Katowicach, 2022

ISSN 0208-5798

Spis treści

Teatr

PIOTR SKOWRONEK

Stanisława Ligonia *Wesele na Górnym Śląsku* ➤ 9

KRYSTIAN WĘGRZYNEK

Trzy sztuki Kazimierza Gołby na katowickiej scenie ➤ 51

BARBARA MARESZ

Leopold Kielanowski i katowicka premiera *Wyzwolenia*
(Teatr im. Stanisława Wyspiańskiego, 17 IX 1936) ➤ 77

ANDRZEJ LINERT

Katowicki *Bał manekinów* ➤ 107

Biblioteka

ANNA MUSIALIK

Od fryzjera do bibliotekarza. Niezwykłe losy Feliksa Dłubka ➤ 135

ANITA TOMANEK

Nie tylko biblioteka. Przedwojenna działalność Domu Oświatowego
(11 XI 1934–1 IX 1939) ➤ 159

BARBARA MARESZ

Jak w Domu Oświatowym Bibliotekę Sejmu Śląskiego urządzano ➤ 197

MARTA KASPROWSKA-JARCZYK

Niezwykłe sąsiedztwo.

Uniwersytet Powszechny i Biblioteka Sejmu Śląskiego ➤ 215

AGNIESZKA MAGIERA

Śląska Biblioteka Publiczna w 1945 roku

(w świetle dokumentów z Archiwum Zakładowego) ➤ 241

WERONIKA PAWŁOWICZ

W stu pokojach i salach tętni życie od rana do wieczora.

Wojewódzki Dom Kultury w Katowicach i jego działalność

w latach 1945–1950 na fotografiach ze zbiorów Biblioteki Śląskiej ➤ 269

Teatr



PIOTR SKOWRONEK

Stanisława Ligonía
Wesele na Górnym Śląsku*

Streszczenie

Artykuł poświęcony został widowisku Stanisława Ligonía *Wesele na Górnym Śląsku*. Premiera sztuki miała miejsce 22 stycznia 1930 roku w Teatrze Polskim w Katowicach. Autor szczegółowo omawia genezę sztuki, osadzając ją w szerokim kontekście i sięgając do początków popularności „wesela” jako wątku utworów teatralnych. Zwraca uwagę, że u Ligonía motyw „wesela” miał dodatkowo wymiar symboliczny – obrazował połączenie Górnego Śląska z Odrodzoną Rzeczpospolitą. W artykule opisano również prapremierę sztuki oraz dzieje sceniczne utworu od dwudziestolecia międzywojennego po czasy współczesne.

Słowa kluczowe

ślub, wesele, obrzędy ludowe, folklor, teatr, widowisko, Górny Śląsk, Stanisław Ligoń

* Artykuł jest częścią projektu „Śląsk, kiedy myślę...” – życie, twórczość i działalność Stanisława Ligonía (1879–1954) – esej biograficzny, zrealizowanego w ramach Stypendium Marszałka Województwa Śląskiego w dziedzinie kultury, Katowice 2019.

Geneza

O genezie *Wesela na Górnym Śląsku. Widowiska ludowe w 4 obrazach 5 odsłonach ze śpiewami i tańcami*, opracowanego przez Stanisława Ligonia przy współudziale Aleksandra Kubiczki i Bolesława Wallek-Walewskiego, dowiadujemy się ze wstępu do drukowanej edycji sztuki. Autor napisał: „Zachęcony w marcu 1929 r. przedstawieniem w Teatrze Polskim w Katowicach prześlicznego *Wesela na Kurpiach* pióra ks. Władysława Skierkowskiego, zasłużonego badacza kurpiowskiej kultury ludowej, postanowiłem zabrać się do opracowania analogicznego *Wesela na Górnym Śląsku*”¹.

Autor był zapewne widzem jednego z dwóch spektakli, wystawionych 1 marca 1929 roku o godz. 3.30 po południu lub o 7.30 wieczorem, które na łamach „Polski Zachodniej” tak było anonsovane:

W piątek, dnia 1 marca, odbędą się w Teatrze Polskim dwa przedstawienia wielkiego widowiska folklorystycznego *Wesele na Kurpiach*, które jest pokazem typów, obyczajów, zwyczajów, strojów, obrzędów i tańców jednego z najosobliwszych szczepów ludu polskiego „Kurpiów”, zamieszkujących bory nad Narwią. Obok górali i Kaszubów stanowią Kurpie odłam ludowy o bardzo silnie zarysowanym charakterze swoistym zarówno w dialekcie, jak i w całym swym folklorze. *Wesele na Kurpiach* odtwarza wszystkie charakterystyczne znamiona językowe i obyczajowe tego ludu. Niby dokoła fabuły zgrupowana całość, dokoła tak ważnego w życiu zdarzenia jak zawieranie małżeństwa. Od pierwszego flirtu między młodymi, poprzez swaty i zaręczyny aż do wesela jest tu ukazany cały jego przebieg. Wszystko jest wiernym odzwierciedleniem ludoznawczej kurpiowskiej rzeczywistości. Sposób mówienia tego ludu, jego śpiewki, jego nastrój, jego humor rodzimy, oddane tu są z całą dokładnością. Zapowiedź wystawienia w Katowicach *Wesela na Kurpiach* wywołała niebywałe zainteresowanie wśród szerokich warstw społeczeństwa. Bilety są rozchwytywane².

Gwoli ścisłości dodajmy, że ks. Władysław Skierkowski, badacz i popularyzator kultury kurpiowskiej, w rzeczywistości był współautorem przedstawienia, do którego powstania nakłoniła go dyrektorka Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. hetmanowej Reginy Żółkiewskiej w Płocku, Marcelina z Dąbrowskich Rościszewska³. Opracowane w formie scenicznej kurpiowskie obrzędy weselne mieli przedstawiać uczniowie okolicznych szkół. Duchowny opracował stronę muzyczną, ale libretto napisał Adam Chętnik⁴ – polski etnograf, muzealnik, działacz spo-

¹ S. Ligoń, współudz.: A. Kubiczek, B. Wallek-Walewski, *Wesele na Górnym Śląsku. Widowiska ludowe w 4 obrazach 5 odsłonach ze śpiewami i tańcami*, Katowice 1934, s. 7.

² *Wielkie widowisko folklorystyczne „Wesele na Kurpiach”*, „Polska Zachodnia” 1929, nr 59, s. 6.

³ F. Wybult, *Państwowe Gimnazjum Żeńskie im. hetmanowej Reginy Żółkiewskiej w Płocku 1920–1932*, Płock 1932, s. 3.

⁴ Adam Chętnik (1885–1967) – miłośnik kultury kurpiowskiej, założyciel Skansenu Kurpiowskiego w Nowogrodzie, członek Polskiej Akademii Umiejętności, poeta, multiinstrumentalista, twórca i reżyser zespołu ludowego. Razem z ojcem założył bibliotekę publiczną, dając odpór rusyfikacji. Wydawca junackiego czasopisma „Drużyna”. Organizator kół krajoznawczych. Organizator lokalnego komitetu plebiscytu na Warmii i Mazurach. Wydawca serii „Biblioteczka Pogranicza Prus Wschodnich”, przeciwdziałającej germanizacji. Autor książek: *Puszcza Kurpiowska*, *Chata kurpiowska*, *Mazurskim Szlakiem. Opisy, obrazki, opowieści, gadki z Pogranicza Prus Wschodnich z ilustracjami i mapkami*. Znamca okupacyjnego humoru opisanego w maszynopisie pt. *Pod hitlerowskim obuchem!* Zob. S. Pajka, *O życiu i twórczości Adama Chętnika – kilka przypomnień i refleksji*, „Zeszyty Naukowe OTN” 1990, t. 4, s. 202.

łeczny, poseł na Sejm, reżyser i muzykolog o biografii w dużej części podobnej do Ligoniewej. Przedstawienie musiało odnieść spory sukces i stać się popularne, skoro niemal dokładnie w rok po premierze, mającej miejsce 10 marca 1928 roku w Płocku, zawitało na Górny Śląsk. Ligoń jako człowiek sceny, popularyzator teatru wśród młodzieży szkolnej i kierownik Sekcji Teatrów Ludowych w ramach Wydziału Oświecenia Publicznego, Działu Oświaty Pozaszkolnej, z pewnością czytał recenzje wystawione przez m.in. reżysera i krytyka teatralnego Wilama Horzycę czy Tadeusza Boya-Żeleńskiego, który pisał:

Wyczuł mianowicie (ks. Skierkowski), jak przedziwny dramat teatralny tkwi w samej obrzędowej stronie wesela; zrozumiał, że przydać tu jakąkolwiek bajeczkę, znaczyłoby rzecz osłabić. I nie dzieje się dosłownie nic ponad to, co mówią tytuły aktów: *Wypyty – Rajby – Rozpleciny – Oczepiny*. Mało znam rzeczy równie patetycznych jak ten moment oczepin na scenie. I te melodie...⁵

Wesele na Kurpiach musiało zrobić na śląskich widzach spore wrażenie, skoro w rok później krytycy, przy okazji premiery sztuki Ligonია, ciągle o nim pamiętali, nazywając je „przejawem literackiego regionalizmu”⁶ (tym bardziej, że nastała wówczas moda na ten osobliwy gatunek sceniczny o folklorystycznym „rodowodzie”). Dowody jego popularności znajdziemy także w przytoczonym już *Słowie wstępnym*, w którym Karlik z „Kocyndra” zaznacza, że: „Również bardzo ciekawe inscenizacje weselne napisane przez znanych pp. Stanisława Wallisa i Emanuela Imielę winne doczekać się rychłego wydania drukiem”⁷. Niestety, życzenie Ligonია, który prawdopodobnie był widzem przedstawień opartych na tekstach wymienionych autorów lub czytał ich rękopisy, nie spełniło się. Co prawda Jan Malicki we wprowadzeniu do reprintu *Wesela na Górnym Śląsku* wymienia trzy utwory Emanuela Imieli o wspomnianej tematyce, zachowane w zbiorach Biblioteki Śląskiej: *Tajemnica Twardonia*, *Wesele śląskie*, *Zaloty śląskie*. *Sztuka ludowa w trzech aktach*, jednak tylko pierwszy z nich pojawił się w druku. *Tajemnica Twardonia*, opatrzona podtytułem: *Poemat osnuty na tle życia i czynów ludu górnośląskiego*, ukazała się w 1936 roku nakładem Ilustrowanego Dziennika Śląskiego „Polska Zachodnia” w Katowicach⁸. Mimo że sztuka Stanisława Wallisa *Wesele górnośląskie. Widowisko w pięciu aktach* została wyróżniona w konkursie Sekcji Teatrów Ludowych w Katowicach w 1929 roku, nie wydano jej drukiem w całości, natomiast w monografii *Powiat świętochłowski*, opracowanej pod redakcją Tadeusza Szalińskiego (Katowice 1931), znalazł się szkic Wallisa *Zwyczaj ludowy*, którego część stanowi opis uroczystości weselnej⁹.

O zainteresowaniu tematyką weselną świadczą także trzy numery kwartalnika „Zaranie Śląskie” z 1929 roku. W pierwszym z nich znalazł się szkic Emanu-

⁵ H. Gadowski, *Władysław Skierkowski 1886–1941*, Ostrołęka 1984, s. 11.

⁶ *Program Śląskiego Teatru Ludowego w Katowicach*. „*Wesele na Górnym Śląsku*”, Katowice 1930, s. 1.

⁷ S. Ligoń, *Wesele...*, s. 7.

⁸ J. Malicki, *Starszy Pan w fantazyjnym, artystycznym kapeluszu*, [w:] S. Ligoń, *Wesele na Górnym Śląsku*, Katowice 2016, s. XVI.

⁹ S. Wallis, *Zwyczaj ludowy*, [w:] *Powiat świętochłowski. Monografia*, oprac. przez kom. red. pod przewod. T. Szalińskiego, Katowice 1931, s. 193–197.

ela Imieli pt. *Zwyczajne weselne na Górnym Śląsku*¹⁰, opatrzonej ilustracją Stanisława Ligonii przedstawiającą ucztę weselną w Wielkich Piekarach¹¹. W kolejnym numerze ukazał się drugi akt widowiska *Wesele na Górnym Śląsku* Ligonii i Kubiczka¹². Była to pierwsza drukowana edycja fragmentu omawianej tu sztuki. W tym samym zeszycie, poza wyjaśnieniami odnoszącymi się do rysunku Ligonii z numeru poprzedniego, zamieszczono także fotografię talerza weselnego z 1872 roku z opisem dyrektora Muzeum Śląskiego Tadeusza Dobrowolskiego i analizą językoznawczą Kazimierza Nitscha. Z kolei w trzecim zeszycie „Zarania Śląskiego” z 1929 roku opublikowano akt II wspomnianej już wcześniej sztuki Stanisława Wallisa *Wesele górnośląskie*¹³.

O ówczesnej popularności tematu świadczą również inne źródła. Czesława Mykita-Glensk, badaczka polskiego życia teatralnego na Opolszczyźnie i Górnym Śląsku, wymienia takie przedstawienia, jak: *Wiesław, czyli wesele krakowskie* z 1883 roku, *Wesele Zosi* z 1896 roku czy *Wesele Haliny* wystawione w 1910 roku – by przywołać tylko te z nich, które powstały przed Ligoniiowym¹⁴. A przecież to tylko fragment rozwijającego się wówczas dynamicznie życia teatralnego¹⁵. O popularności motywu wesela możemy przekonać się także z bogatej monografii historycznej Henryka Biegeleisena *Wesele*, wydanej w 1928 roku we Lwowie. Polski etnograf i historyk literatury na ponad pięciuset stronach zgromadził bogaty materiał związany z obrzędowością weselną i podał kilkaset pozycji bibliograficznych. We wstępie do owego kompendium czytamy: „Za tym radosnym charakterem wesela, podążając w głąb, docieramy aż do tajemniczych pokładów — instynktu. [...] Z pierwocin wesela, wyłącznie radosnemu instynktowi hołdujących, wytworzyły się formy nupcjalne, do wyższych, społecznych celów przystosowane. [Wese-

¹⁰ E. Imieli, *Zwyczajne weselne na Górnym Śląsku*, „Zaranie Śląskie” 1929, nr 1, s. 30–34.

¹¹ Tamże, s. 33. Zob. również: *Objaśnienia do obrazka pt. Wesele na Górnym Śląsku, umieszczonego w „Zaraniu” r. V, z. 1, str. 33*, „Zaranie Śląskie” 1929, nr 2, s. 95.

¹² S. Ligoń, A. Kubiczek, *Wesele na Górnym Śląsku. Akt II*, „Zaranie Śląskie” 1929, nr 2, s. 56–60.

¹³ S. Wallis, *Wesele Górnośląskie. Akt II*, „Zaranie Śląskie” 1929, nr 3, s. 131–136.

¹⁴ Cz. Mykita-Glensk, *Polskie życie teatralne na Śląsku Opolskim w okresie międzywojennym*, Opole 1990, s. 41.

¹⁵ O jego inspiracjach i zadaniach jeszcze sprzed powstań śląskich Andrzej Linert pisał: „W ówczesnej atmosferze polityczno-państwowego terroru pruskiego, polskojęzyczny teatr amatorski rozwijał się i kształtował pod wpływem osiągnięć teatru ogólnopolskiego, opierając swój repertuar na utworach rodzimych autorów i dramaturgów polskich. Pełniąc funkcję brakującej polskiej sceny zawodowej, był teatrem ludowo-plebejskim. W jego repertuarze, opartym nierzadko na klasyce narodowej, dominowała rodzima twórczość dramaturgiczna Karola Miarki, Juliusza Ligonii, Piotra Kołodziejki, Franciszka Kowola i Augustyna Świdra. Rozróżniało to zasadniczo Górny Śląsk od pozostałych regionów polskich, gdzie teatr amatorski w znacznym stopniu był nośnikiem ideałów teatru mieszczańskiego-inteligenckiego”. Taki stan rzeczy poszerzony o rozwój regionalizmu sprawił, że wędrówka obrzędów, w tym wesela, na scenę, była niejako ułatwiona. Zob. A. Linert, *Górnośląska tradycja teatralna*, [w:] *Przestrzenie kultury i literatury. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Krystynie Heskowej-Kwaśniewicz na pięćdziesięciolecie pracy naukowej i dydaktycznej*, red. E. Gondek, I. Socha, Katowice 2012, s. 317. Por. Cz. Mykita-Glensk, *Teatr polski na Śląsku w latach niewoli narodowej*, [w:] *Oblicza literackie Śląska*, red. J. Malicki, Katowice – Opole – Cieszyn 1992, s. 127–146; A. Tokarska, *Książki, ludzie, idee. Kontakty kulturowe Górnego Śląska z Krakowem w dobie niewoli narodowej*, Katowice 2003, s. 144.

le – PS] przechowuje echa zamierzchłych czasów, ich prastarych urządzeń, ich pojęć o świecie, ich wierzeń”¹⁶.

Na sztuki związane z weselem natrafimy także w *Katalogu biblioteki teatrów amatorskich oraz przewodniku dla urządzających wieczornice, obchody i zabawy w kółkach towarzyskich i szkołach*, wydanym nakładem Sekcji Teatrów Ludowych i Amatorskich na Śląsku W. O. P. w Katowicach w 1927 roku. Były to utwory: *Wesele w Prądniku* i *Wesele Zosi*. Temat zyskiwał jednak na popularności i po zaledwie dziesięciu latach w bliźniaczej publikacji z 1938 roku: *Katalog teatrów amatorskich. Przewodnik dla urządzających wieczornice, obchody i zabawy w kółkach towarzyskich i rodzinnych*, wydanej nakładem Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu, znajdziemy sporą grupę scenariuszy o tematyce inspirowanej obrzędem wesela. Są wśród nich: *Wróżba cyganki czyli wesele Basi. Obrazek ludowy w 3 odsłonach z muzyką Franciszka Koniora na tle melodii ludowych Stanisława Moniuszki i Antoniego Głębińskiego* z tekstem Konstantyny Ignacji Piątkowskiej (1928), *Wesele cieszyńskie. Sztuka regionalna w 4 aktach* Walentego Chrzęszcza (1933), *Hanka się żeni (wesele kaszubskie)* Barnarda Sychta (1937), *Wesele krotoszyńskie. Obraz ludowy w 5 odsłonach* – inscenizował Michał Jagła, melodie spisał Ireneusz Herdach (1933), *Wesele w Prądniku. Obrazek ludowy w dwóch odsłonach ze śpiewami i tańcami* napisany przez Aleksandra Ładnowskiego z muzyką Adama Wrońskiego (1926), *Wesele na Wileńszczyźnie. Obraz ludoznawczy w trzech odsłonach*, *Wesele pana sekwestratora. Krotochwila w jednym akcie* Antoniego Czechowa, *Wesele w Jaworowie. Obrazek sceniczny z czasów Jana III*, tekst: Julia Duszyńska (1930), *Wesele Zosi, komedia współczesna w jednym akcie*, tekst: Franciszek Dominik, muzyka Adama Wrońskiego (1911)¹⁷. Malicki zwraca uwagę, że inspiracją mogło być także *Wesele łobzowskie*¹⁸, wystawione w 1929 roku. Oczywiście *Katalog...* zawiera także sztuki Ligonია i Skierkowskiego, co świadczy o ich wejściu do stałego repertuaru teatrów amatorskich. Co interesujące, zbieżne są także zadania stawiane przed widowiskami, ujęte w zaskakująco podobne słowa wstępu obu katalogów – tak, jakby pisał je ten sam autor:

Polskie teatry ludowe na Śląsku przed odzyskaniem niepodległości były jedną z najsilniejszych spójni narodowych. Żywe słowo, głoszone ze sceny, podtrzymywało wówczas ducha, potęgowało patriotyzm, który niezliczone razy rozbrzmiewał w sztukach scenicznych czy deklamacjach i utwierdzał w nadziei innej, lepszej przyszłości. Kółka teatralne spełniły więc podwójną pracę społeczno-narodową i towarzyską, a przy tym propagowały piękno mowy ojczystej. W obecnej dobie odrodzonej Polski wymagania pod tym względem bardziej jeszcze wzrosły¹⁹.

Artystyczne życie polskie przed odzyskaniem niepodległości było jedną z najsilniejszych spójni narodowych. Żywe słowo padające ze sceny podtrzymywało wówczas ducha, podsycało

¹⁶ H. Biegeleisen, *Wesele*, Lwów 1928, s. I–II.

¹⁷ *Katalog teatrów amatorskich. Przewodnik dla urządzających wieczornice, obchody i zabawy w kółkach towarzyskich i rodzinnych*, Poznań 1938, s. 45–46.

¹⁸ Chodzi prawdopodobnie o jeden z obrazków scenicznych Jadwigi Strokowej ps. Jadwiga z Łobzowa *Korale Marysi i Kasi* lub o *Łobzowian* Władysława Ludwika Anczyca. Por. A. Tokarska, *Książki...*, s. 144, 148.

¹⁹ *Katalog biblioteki teatrów amatorskich oraz przewodnik dla urządzających wieczornice, obchody i zabawy w kółkach towarzyskich i szkołach*, Katowice 1927, s. 3.

patriotyzm, który po wielokroć rozbrzmiewał w sztukach scenicznych czy deklamacjach i utwierdzał w nadziei innej, lepszej przyszłości. Zrzeszenia artystyczne spełniały więc podwójną pracę społeczno-narodową i towarzyską, a przy tym propagowały piękno mowy ojczystej. W obecnej dobie odrodzonej Polski wymagania pod tym względem bardziej jeszcze wzrosły. Czują to doskonale kierownicy i reżyserowie towarzystw amatorskich, dla których dobór sztuk do grania przedstawia największe trudności. Niestety do zaspokojenia potrzeb repertuaru amatorskich teatrów stał na przeszkodzie brak obszerniejszego wykazu sztuk teatralnych, odpowiednich pod względem etycznym i literackim²⁰.

Można zatem przyjąć, że początek popularności wesela jako wątku teatralnego rozpoczyna się od końca XIX wieku, a jego apogeum przypada na dwudzieste stulecie międzywojenne. Na Górnym Śląsku temat ten wpisał się w szersze zadania stawiane przed teatrem, także tym zawodowym. Linert wskazał m.in. „na realizację określonych funkcji apelatywnych, na informowaniu o rzeczywistości minionej, godnej poznania i szacunku”²¹. Odbudowa „włączającej” tożsamości narodowej powinna była nie tylko sprostać kultywowaniu tradycji, ale i przypomnieniu najmłodszym ważnych wydarzeń historycznych – powstań i plebiscytu. Jak zobaczymy, obrzęd wesela nadawał się do tych celów doskonale. Zjawisko nie ograniczało się tylko do obszaru Śląska Górnego, Cieszyńskiego czy Opolskiego, a objęło różne regiony II Rzeczypospolitej np. Kurpie, Małopolskę czy Wileńszczyznę. Obrzęd wesela był przedmiotem dociekań naukowych, a jego scenicznej realizacji powierza się rolę „spójni narodowej”, pielęgnowania mowy ojczystej i patriotyzmu.

Miałaby Stanisław Ligoń ulec gustom międzywojnia, tworząc sceniczną wersję tego obrzędu? Zdaniem Malickiego: „Sam wybór tematu widowiska nie jest zaskoczeniem”²². W uzasadnieniu badacz wskazuje najpierw na rangę tego wydarzenia w ludzkim życiu. Etnografowie dodają, że jest to jedna z najważniejszych sytuacji, które nie tylko zmuszały człowieka do „aktywnego działania, ale zarazem ujawniały jego wizję świata, sposób myślenia, model życia i system wartości”²³. Drugą istotną kwestią był spodziewany obraz obrzędu: „To utrwalony i w ogromnej mierze spetryfikowany, konwencjonalny w swej istocie gatunek, wykorzystywany tak w kulturze wysokiej, jak i w folklorze, o wyrazistej, identyfikowalnej, wewnętrznej architekturze”²⁴. Taki stan rzeczy sprawiał, że widzowie, znając podstawową sekwencję składających się na obrzęd elementów, nie spodziewali się jakiegś zaskakującej dramaturgii, a mogli podziwiać obrzędowość weselną w całej jej krasie. Jeżeli oglądali widowisko obrzędowe nie ze swojego regionu, pilnie wypatrywali różnic i odmienności, ciekawi świata. Jeżeli zaś „zza progu” włączali się w przedstawienie, nucili powszechnie znane pieśni, przypominając sobie własne gody weselne.

²⁰ *Katalog teatrów amatorskich...*, s. 3.

²¹ A. Linert, *Górnośląska...*, s. 319.

²² J. Malicki, *Starszy...*, s. XV.

²³ D. Simonides, *Od kolebki do grobu*, Opole 1988, s. 12.

²⁴ J. Malicki, *Starszy...*, s. XV.

Zadania

Ligoń, podejmując prace nad *Weselem*..., wyznaczył sobie konkretne cele do zrealizowania. Cytowane już *Słowo wstępne* zostało napisane cztery lata po premierze przedstawienia, zawiera więc bardzo świadome refleksje twórcy, wynikające z przyjęcia sztuki, reakcji krytyków i losów sporu ze współautorem tekstu. W 1934 roku Aleksander Kubiczek pozwał Stanisława Ligonია za „rzekome przywłaszczenie sobie przez niego prawa autorskiego do znanego widowiska regionalnego pt. *Wesele na Górnym Śląsku*”²⁵. W porannym wydaniu „Kuriera Warszawskiego” z 30 listopada 1934 roku czytamy: „Do sądu okręgowego w Katowicach wpłynęła skarga za naruszenie praw autorskich przeciwko obecnemu dyrektorowi polskiego radia w Katowicach, Stanisławowi Wigoniowi [sic! Ligoniovii – PS]. Skargę wniósł emerytowany radca P.K.P. w Krakowie, p. Aleksander Kubiczek, który pisze, iż jest autorem *Wesela*, praca zaś p. Wigonia [sic!] w napisaniu utworu była bardzo ograniczona, mimo to jednak p. Kubiczek uważał go za współautora. [...] P. Kubiczek twierdzi, że poniósł straty materialne i moralne, i dlatego domaga się surowego ukarania p. Wigonia [sic!] i ogłoszenia wyroku w kilku pismach polskich”²⁶. Dlaczego informacja o pozwie znalazła się w prasie krajowej? Można przypuszczać, że stało się tak z kilku powodów. Po pierwsze, Ligoń był wtedy świeżo mianowanym dyrektorem radia w Katowicach (urząd swój pełnił zaledwie od stycznia tegoż roku), więc naturalnie budził swoją osobą zainteresowanie, zwłaszcza jako pozwany. Po drugie, przedstawienie stało się popularne i znane, grane było również w Warszawie i Wilnie, a gazety, pragnąc sensacji, tym razem budowały ją wokół perturbacji związanych z powstaniem sztuki. Po trzecie, możliwy jest również podtekst polityczny związany z kandydaturą Karlika, z ramienia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, do Sejmu IV kadencji.

Na łamy prasy spór powrócił w sierpniu 1935 roku, a więc po dziewięciu miesiącach od złożenia pozwu. Jak donosił dziennik „Siedem Groszy”, Kubiczek twierdził, że:

jeden z artystów Teatru Polskiego w Katowicach, p. Karasiński, zwrócił się do niego z propozycją napisania utworu na temat wesela na Górnym Śląsku. Gdy myśl ta została przez p. Kubiczka podjęta, zwrócił się do niego następnie p. Ligoń, ofiarując mu swą współpracę przy przerabianiu niektórych fragmentów utworu na gwara śląską itp., na co p. Kubiczek się zgodził. Wobec tego p. Ligoń wręczył p. Kubiczkowi śpiewnik pt. *Starosta weselny*. Wtedy p. Kubiczek napisał scenariusz, który posłał p. Ligoniovii do przejrzenia. P. Ligoń, nie poprawiwszy ani słowa, zwrócił go p. Kubiczkowi, który wówczas napisał utwór pt. *Wesele na Górnym Śląsku*²⁷.

W odpowiedzi przekazanej przez swoich przedstawicieli prawnych Ligoń wyjaśniał, że: „jako nauczyciel zajmował się pielęgnowaniem na Śląsku zwyczajów dawnych i dlatego też sam wpadł na pomysł napisania sztuki, [...] pracował już od roku 1926 i dlatego też jeździł po Górnym Śląsku i Śląsku Opolskim, gdzie wpra-

²⁵ Sąd oddalił roszczenie p. Kubiczka w procesie przeciwko dyr. Ligoniovii, „Polska Zachodnia” 1936, nr 106, s. 10.

²⁶ Kto był autorem „*Wesela na Górnym Śląsku*”? „Kurier Warszawski” 1934, nr 330, s. 7.

²⁷ Jeszcze sprawa sensacyjnego sporu o autorstwo „*Wesela na G. Śląsku*”, „Siedem Groszy” 1935, nr 237, s. 3.

szał się na wesela i tam zbierał materiały”²⁸. Dodatkowo Ligoń stwierdzał, że nie upoważnił Karasińskiego do kontaktu z p. Kubiczkiem, a na współpracę z radcą zdecydował się ze względu na jego „wielką rutynę w pisaniu i wystawianiu sztuk”. Scenariusz widowiska, samodzielnie napisany przez Ligoniego, został Kubiczkowi przesłany celem „wyglądzenia” go, względnie ułożenia własnego scenariusza. Kubiczek napisał własny tekst; oba zostały uzgodnione w taki sposób, że „niektóre sceny, opracowane przez p. Kubiczka, zostały w całości wzięte do sztuki”. Ligoń oświadczył, że dzielił się z Kubiczkiem zyskiem, a „w afiszach podawano dwóch autorów, jakkolwiek nie miał do tego żadnego obowiązku”. Zwraca uwagę fakt, że w tekście artykułu aż dwukrotnie podkreślono kandydaturę Ligoniego na posła i w nieco ironicznym tonie pytano o jego specyficzne rozumienie prawa własności, co oczywiście miało znaczenie wobec zbliżających się wyborów do Sejmu, zaplanowanych na początek września. Próba podważenia wiarygodności kandydata nie powiodła się jednak, a Stanisław Ligoń został wybrany posłem na czteroletnią kadencję. Ostatecznie wyrok zapadł dopiero w połowie kwietnia 1936 roku i wykazał bezpodstawnosć roszczeń pozywającego.

W kontekście rozważań na temat sporu o współautorstwo *Wesela...* należy przywołać także recenzję Longina Malickiego (antropologa i etnografa, a od 1935 roku kustosa w Muzeum Śląskim w Katowicach), która ukazała się w VI tomie „Roczników Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku”. W obszernym tekście pada m.in. zdanie: „Mimoходом wypada zaznaczyć, że Aleksander Kubiczek wytoczył w 1934 r. Stanisławowi Ligoniewi proces sądowy o rzekome naruszenie praw autorskich, który w II instancji skończył się w 1936 r. ugodą pozasądową”²⁹. Recenzent ocenia sztukę jako bardzo interesującą z punktu widzenia etnograficznego, a niewielkie zastrzeżenia budzi w nim tylko niekonsekwentne stosowanie form gwarowych.

W przedmowie do *Wesela...* autor poinformował, że w wyborze materiałów kierował się atrakcyjnością i oryginalnością śląskich obyczajów weselnych oraz wiernością inscenizacji wobec tradycji m.in.: ziemi bytomskiej, Kamienia, Wielkiej Dąbrówki, Piekar, Łagiewnik, Chorzowa i okolicy. Podał również pozycje bibliograficzne, z których korzystał, zaznaczając: „już od szeregu lat gromadziłem materiały i opisy odnośnie wesel, jakie odbywały się na całym terenie niepodzielnego Śląska Górnego. Poza tym czerpałem też z materiałów już zebranych w wydawnictwach Józefa Gallusa *Starosta weselny* i Dr. Rogera *Pieśni ludu śląskiego*”³⁰. Intencje sztuki wyartykułował jednak dobitnie dopiero pod koniec wstępu, wyrażając następujące życzenie:

Niechże tedy *Wesele* idzie pomiędzy rodaków i budzi zamięłowanie do kultury ludu śląskiego, do jego pięknej pieśni i obrzędów, przysparzając mu wdzięczności za to, że skarbów tych jako dziedzictwa Ojców, mimo długowiekowej niewoli – odebrać sobie nie pozwolił³¹.

²⁸ Ibidem.

²⁹ L. Malicki, *Stanisław Ligoń, Wesele na Górnym Śląsku*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” 1938, t. VI, s. 405.

³⁰ S. Ligoń, *Wesele...*, s. 7.

³¹ Tamże, s. 8.

Miało być zatem *Wesele na Górnym Śląsku* forpocztą kultury śląskiej w odrodzonej Rzeczypospolitej, jej dobitnym znakiem i symbolem narodowej przynależności. Antropologia kultury obdarza wesele specjalnym znaczeniem, nazywając go obrzędem przejścia, ale także sytuacją graniczną, bowiem: „w szczególny sposób przyczyniał się do podtrzymywania i okazywania więzi rodzinnych i społecznych”³². Więziotwórczy charakter obrzędu i wpisanych wń rytuałów nie tylko podtrzymywał tradycję, reprezentującą przyjęty system wartości, ale był wyraźnym znakiem spójności grupy i otwartości do wzajemnego współdziałania. Wspomagał tworzenie i zacieśnianie relacji, ich zażyłość, wzajemną pomoc i zapewnienie bezpieczeństwa. Etnografowie podkreślają jeszcze, że w sensie pragmatycznym obrzęd ten miał wymiar „łączenia ziemi” i wymagał nie tylko zgody rodzinnej, ale i akceptacji społecznej. Rodzice: „Udzielali jej kilkukrotnie. Pierwszy raz podczas swatów, później oględzin, zaręczyn i ostatecznie podczas błogosławieństwa”³³, zaś: „Wspólne uczestnictwo w uczcie rodziny i zaproszonych gości ostatecznie potwierdzało przyjęcie dziecka do lokalnej społeczności”³⁴.

Intuicja społeczna Ligonia z pewnością podpowiedziała mu, że tak funkcjonujący obrzęd, o wielowymiarowej konotacji, będzie świetnym symbolem połączenia Górnego Śląska z Odrodzoną Rzeczypospolitą. Ów akt musiał się bowiem dopełnić na różnych poziomach: politycznym, mentalnym, ale i artystycznym. Widzimy różne formy jego wyrazu w bramach triumfalnych witających wkraczające na ziemię śląskie wojsko polskie, w uroczystym podpisaniu dokumentu przyłączenia części Górnego Śląska do Polski, któremu towarzyszyły podniosłe uroczystości i wydarzenia: od religijnych, po dyplomatyczne i sportowe. Z arsenału środków nupcjalnych skorzystano już zresztą wcześniej, bo jak inaczej nazwać akt zaślubin Polski z morzem? Uroczystość odbyła się 10 lutego 1920 roku w Pucku. Uczestniczyli w niej gen. Józef Haller i minister spraw zagranicznych Stanisław Wojciechowski. Centralnym punktem zaślubin było wciągnięcie na maszt poświęconej w czasie uroczystej mszy dziękczynnej polskiej bandery i wrzucenie do morza dwóch platynowych pierścieni ufundowanych przez gdańszczan polskich. Gen. Haller w swoim przemówieniu przypomniawszy słowa *Warszawianki 1831 roku*, mówiąc wzniosło: „oto dziś dzień krwi i chwały. Jest on dniem wolności, bo rozpostarł skrzydła Orzeł Biały nie tylko nad ziemiami polskimi, ale i nad morzem polskim [...], zawdzięczamy to przede wszystkim Miłosierdziu Bożemu, a potem wszystkim, którzy w walce nie ustawali”³⁵. Ten sam patetyczny nastrój panował na Górnym Śląsku w dniu sygnowania uroczystego *Aktu pamiątkowego objęcia Górnego Śląska przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej* (którego oprawę plastyczną przygotował Stanisław Ligoń). Elżbieta Matuszek pisze: „jeszcze przed złożeniem podpisów wojewoda J. Rymer w imieniu swoim, Tymczasowej Rady Wojewódzkiej

³² M. Tymochowicz, *Rola tradycyjnych obrzędów przejścia w podtrzymywaniu więzi rodzinnych i społecznych (na przykładach z obszaru woj. lubelskiego)*, „Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego” 2013, t. V, s. 188.

³³ Tamże, s. 190–191.

³⁴ Tamże, s. 191.

³⁵ M. Orłowski, *Generał Józef Haller 1873–1960*, Kraków 2007, s. 320–321.

i całego społeczeństwa śląskiego złożył uroczysty ślub wierności wobec ojczyzny, a dla podkreślenia wagi chwili przekazał na ręce ministra A. Kamińskiego jako przedstawiciela Naczelnika Państwa i Rządu dar w postaci bryły węgla, w której ułożone były miejscowe kruszce: żelazo, cynk i piryt w formie orla polskiego³⁶. Z ust wojewody katowickiego Józefa Rymera padły również znamienne słowa:

Ta ziemia górnośląska złana bohaterską krwią jej obrońców, ten polski górnośląski lud, jego władze i przedstawiciele, witają dziś w Waszej osobie Rząd i Sejm Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, której oddajemy wszystko, co posiadamy. Oddajemy więc Polsce na zawsze serca nasze, oddajemy jej naszą ziemię i skarby ukryte w jej łonie, ślubując dożgonną wierność Ojczyźnie, której całym naszym życiem służyć pragniemy. [...] Imieniem swoim, Tymczasowej Rady Wojewódzkiej i całego ludu śląskiego składam uroczysty ślub wierności wobec Matki-Ojczyzny, nie tylko w chwilach radosnych, ale i w chwilach największych cierpień dochowamy Jej wierności aż do ostatniej kropli krwi³⁷.

W ten symboliczny sposób dopełnione zostały wymagania obrzędu zaślubin. Ich zewnętrzny artefakt – czy będzie nim pierścień, czy bryła węgla – świadczy o wierności, oddaniu i połączeniu także terytorialnym (ziemia, morze), jest symbolem nie tylko dla samych „oblubieńców”, ale i dla tych, którzy na obrzęd patrzą z boku. Zapewnia o nienaruszalności związku, jego prawnym usankcjonowaniu i objęciu Bożą Opatrznością. Samo „Obdarowywanie to kolejny przejaw okazywania sobie wzajemności, a także podtrzymywania więzi, gdyż dar uważany był za ważny wyraz solidarności; sprawiał, że pomiędzy dającym i obdarowanym nawiązywała się szczególna nić obustronnych zobowiązań”³⁸. Dobrym przykładem jest powitanie młodych chlebem i solą. Zwyczaj ten z weselnego ewoluował i stał się elementem szczególnie uroczystych powitań. Oba dary mają głębokie i dopełniające się znaczenie w postaci przemiany obcej osoby w swoją³⁹, „Sól spełnia tu ważną funkcję operatora zmiany w momentach mitycznego przejścia”⁴⁰. Widziano w niej, jak pisze Dorothea Forstner, „symbol trwałości i niepodlegania zepsuciu. Te jej, nie tylko przecież symboliczne, przymioty zadecydowały, że odgrywała pewną rolę przy zawieraniu sojuszków”⁴¹. Widać zatem bogactwo znaczeń ukryte w głębi weselnego rytuału, który, posługując się określonym kodem kulturowym, sankcjonował zmianę. Nieprzypadkowo jego istotne elementy przedostały się w inne obszary ważnych społecznie doświadczeń, których stały się symbolicznymi zwornikami, podkreślającymi relacyjność i zmianę status quo.

Dobrze się stało, że Ligoń, próbując dokonać tożsamego aktu „zaślubin” w przestrzeni artystycznej, skorzystał z popularnych wówczas inscenizacji obrzędów weselnych, które wpisywały się w rozwój zainteresowania regionalizmem.

³⁶ E. Matuszek, *Akt pamiątkowy objęcia Górnego Śląska przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej. Dzieje jednego dokumentu*, Katowice 2018 (wyd. I), 2019 (wyd. II), s. 17. Por. P. Skowronek, *Akt, który wszystko zmienił*, „Śląsk” 2020, nr 7, s. 58–59.

³⁷ Tamże, s. 28.

³⁸ M. Tymochowicz, *Rola...*, s. 202.

³⁹ P. Kowalski, *Kultura magiczna, omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa 2007, s. 525.

⁴⁰ Tamże. Por. A. Pińska, *Rytuał czy ceremonia? Rozważania nad praktykami ślubnymi w kontekście przemian w sferze życia rodzinno-małżeńskiego*, „Zeszyty Naukowe KUL” 2014, nr 4, s. 109–119.

⁴¹ D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej. Leksykon*, Warszawa 2001, s. 131.

W zamieszczonym w *Programie Śląskiego Teatru Ludowego w Katowicach* wstępnym omówieniu *Wesela*, recenzent ukryty pod pseudonimem „...ron” tak lokuje je na tle panujących trendów: „Odrębny zatem i swoisty jest charakter na przykład Mazurów, Łowiczan, Kaszubów, Kurpiów, Ślązaków, ludu podhalańskiego itp. Są to zatem jakby indywidualne twarze licznego rodzeństwa zamieszkującego poszczególne połacie naszych ziem. Wszędzie na wspólnym podłożu zasadniczego usposobienia, charakteru, wierzeń, możemy napotkać na odrębne właściwości zwyczajów, obyczajów, obrzędów, uzdolnień, skłonności, które przez swą różnorodność w ogólnym obrazie kultury narodowej dają wspaniałe, lekko zarysowane kontrasty światła i cieni”⁴². Jest więc „wesele” polem wspólnych, egzystencjalnych doświadczeń, ukazanych w odrębnej, bo regionalnej, perspektywie.

Teatr, w którego żywiole doskonale odnajdywał się nie tylko Ligoń, ale i jego przodkowie z dziadkiem Juliuszem na czele, dawał wiele możliwości. Jako synteza sztuk pozwalał wielowymiarowo zaprezentować śląski folklor i jego odmienność, której cztery najważniejsze aspekty podkreśla Ligoń w dedykacji skierowanej do odbiorców scenariusza sztuki: „Braci Śląskiej, tej, która wierna spuściznie ojców, kocha swoją mowę, swój śpiew, strój i zwyczaje”⁴³. Bogactwo wielu odmian śląskiej obrzędowości wymagało jednak pewnego wyboru, wszak chodziło o reprezentowanie folkloru całego Górnego Śląska. Autor uprzedza zatem ewentualne głosy krytyki, podając jasne kryteria swoich decyzji: „Układając do swojej inscenizacji materiały dotyczące obrzędowości jak i pieśni, wybierałem te, które uważałem za najbardziej charakterystyczne i scenicznie najefektowniejsze, przestrzegając jednak ich wiernego oddania”⁴⁴. Oczywiście ów kompromis nie umknął uwadze krytyków, którzy zarzucali sztuce i inne błędy. Zanim przyjrzymy się kwestii recepcji, zwróćmy uwagę na to, że mimo mocnego skonwencjonalizowania samego obrzędu, Ligoń, przetwarzając go teatralnie (a miał doskonałe wyczucie sceny), nadał mu rys osobny. Postawił także przed sztuką teatralną dodatkowe zadania, wplatając w przestrzeń obrzędu elementy współczesnej historii Górnego Śląska. Już w pierwszym obrazie *Zolyty* panny, zajęte strojeniem gaika, tak przedstawiają przyszłego pana młodego:

BARBÓRKA:

Mosz prawie Jadwiga. Szykowny z Francika karlus, a do tego powstaniec. Nie darmo go tam zrobili komendantem, dobrze się przysłużył naszej sprawie, wszyscy mu też za to przajom i go szanują.

JADWIGA:

O ja, to prowda. Głowa mo na karku! Pamiętocie, dziolchy, jak to nasi chłopcy bez powstania, z Francikiem na przodku, zdobyli naszo kopalnia? Niemczyska ani się spostrzegli, choć tego nasienie było trzy razy tyła co naszych. Suli im też, aże suli – „Grenzschutze” wyrrywali, aż się za nimi kurzyło⁴⁵.

⁴² *Program Śląskiego Teatru Ludowego...*, s. 1.

⁴³ S. Ligoń, *Wesele...*, s. 6.

⁴⁴ Tamże, s. 7.

⁴⁵ Tamże, s. 16.

Taki zabieg pozwolił nie tylko na poznanie tradycyjnych śląskich obyczajów weselnych, ale i przedstawienie, być może nie wszystkim znanej, zwłaszcza widzom spoza Śląska, najnowszej historii regionu. Jest to więc krótka i uproszczona lekcja najnowszych dziejów tej ziemi – znak, który dla swoich jest oczywisty, a obcych ma skłonić do dalszych dociekań. Żeni się więc nie anonimowy Ślązak, ale powstaniec-przywódca-bohater. Ta warstwa poznawcza *Wesela* nie dominuje jednak w „widowisku ludowym”. Ligoń umiejętnie dozuje elementy „konstrukcji” patriotycznych wydarzeń, nienachalnie utrzymując ją w tle głównego wątku obrzędu. Podkreśla za to różnymi sposobami jego górniczy charakter, na przykład w przygotowanej przez siebie oprawie plastycznej sztuki. W didaskaliach sceny 5 *Zolyt* pojawia się tak charakterystyczny, niemal firmowy dla Karlika z „Kocyn-dra” pejzaż: „Na scenie zapada zmrok, w dali ukazuje się coraz więcej światełek kopalń i hut, typowy krajobraz G. Śląska. Tereska z dziewczynami wychodzi przed dom”⁴⁶. Wyobrażenia podpowiada nam, jak plastyczny, malarski i sugestywny musiał być to obraz, jakby stworzony właśnie na scenę, dla teatru. Nie tylko słowem, ale i scenografią potrafił zatem Ligoń zbudować właściwą przestrzeń i topografię. Od pierwszej sceny tekst poboczny głosił: „na ostatnim planie zarysy kopalń, na lewo droga”. Naturalną konsekwencją takiej perspektywy jest pojawienie się w otoczeniu Francika i Tereski gospodarzy tej ziemi – górników. Przychodzą w scenie 6 *Wywodzin* „z zaświeconymi lampkami górniczymi i śpiewają na poważną nutę”. To wyraźna męska, górnicza odpowiedź na pieśń chóru rozpoczynającą tę część obrzędu śpiewem o jednoznacznej biblijnej konotacji rodem z Ewangelii św. Mateusza. Co więcej, i lampy biblijnych panien, i te górnicze, przenikają się w planie metafizycznym:

Kożdej godziny, panienki, cujcie,
Na wesele się rychtujcie,
Oblubieniec idzie, kiero gotowo,
Kiero olej w lampce chowo,
Z Oblubieńcem pójdzie⁴⁷.

Wprowadzenie górników w obraz *Wywodzin* daje Ligonowi możliwość zaprezentowania ich zawodowych zwyczajów i wizerunku. Goście przybywają w odświętanych górniczych strojach i już pierwszą pieśnią zwracają się do swojej patronki, św. Barbary:

Świętej Barbórki my wierne dzieci
W ćmawych podziemiach spędzomy czas,
Nie dla nas słońko wesoło świeci,
Święta Barbórko, wspomogej nas!
Święta Barbórko, wspomogej nas!

My śląskiej ziemi górnicy wierni,
Dla chwały Boga pracujem wraz,
Broń od zagłady i pracy cierni,
Święta Barbórko, wspomogej nas!
Święta Barbórko, wspomogej nas!⁴⁸

⁴⁶ Tamże, s. 21.

⁴⁷ Tamże, s. 27.

⁴⁸ Tamże, s. 32–33.

Wesele nie ma jednak charakteru zawodowego. Przybycie górników na *Wywódkę* świadczy o tym, że znajdują się oni wśród gości weselnych i przybyli do domu weselnego razem z panem młodym, by „wykupić przyszłą małżonkę”, a po błogosławieństwie rodziców odprowadzić młodych do kościoła. Anonsująca ich przybycie pieśń pozwala wyeksponować najważniejsze śląskie wartości: pracowitość i wiarę. Francik, witając swoich współpracowników, znowu odwołuje się do sytuacji historyczno-politycznej Górnego Śląska, niejako utrwalając ten wątek w pamięci widzów. Górnik II podejmuje temat, podkreślając jednocześnie przywołane w pieśni wartości i cechy górniczego charakteru:

No toć! Śląski górnik nigdy nicego nie zapomino! Przez tyla set lot miemcy nos gnębili, po polsku rządzić nie dozwalali, a mychmy ani swojej wiary świętej, ani swojego języka nie zapomnieli, wolność naszą echmy krwią swoją okupili, i już jej teraz niko nie domy! Śląski górnik jest twardy jak ta skała kiero tam na dole kopie!⁴⁹

Propagandowy charakter wypowiedzi jest oczywisty i skierowany najwyraźniej do odbiorców spoza regionu. Jego usytuowanie przed aktem błogosławieństwa młodym nie jest przypadkowe. To swoiste przejście ze sfery profanum w sacrum, przyzwolenie, ale też prośba o zamianę rzeczywistości. Humorystyczny charakter *Wywódkę* kończy się z chwilą, kiedy po serii tradycyjnie „podstawionych” narzeczonych, oracji starostów i symbolicznego wykupu pan młody otrzymuje wreszcie swoją wybrankę. Od tego momentu nastrój jest bardzo podniosły i uroczysty. Rodzice, błogosławiąc: „życzyli swym dzieciom na nową drogę życia wszelkiej pomysłności, a nade wszystko Bożej łaski i dobrego współżycia. Na zakończenie ceremonii błogosławieństwa, w której uczestniczyli wszyscy zebrani goście, śpiewano znaną pieśń: *Serdeczna Matko* lub *Kto się w opiekę*”⁵⁰. Błagalny *Psalm 91*, z muzyką do znanego przekładu Jana Kochanowskiego, Ligoń powierzył do zagrania w tle orkiestrze (druga zwrotka ma być zagrana „2 razy silniej”! – pisał), zaś błogosławiających młodym rodziców otoczył w półokręgu wianuszkami górników, stojących bliżej niż drużbowie. Taka ekspozycja pozwalała mocno zaakcentować obecność górniczego stanu, pozostali goście są bowiem ubrani w tradycyjne śląskie stroje ludowe, odcinające się od czerni górniczych mundurów. Przybycie kamratów Francika w innym miejscu przedstawienia nie byłoby już wymowne. *Zolyty* miały charakter bardziej swobodny, samo *Wesele* (zaślubiny) – sakralny, zaś uczta, a zwłaszcza *Czepiny*, hermetyczny, bo zarezerwowany dla świata kobiet. Wybór był zatem trafny i przemyślany.

Kolejnym elementem wpisanym w weselne „obrazy” będzie świadoma troska o śląską tradycję i kulturę. Tym razem jej obrońcą zostanie zaproszony na ucztę weselną duchowny. W scenie 5 obrazu III *Wesele* upomni on młodzież. Ligoń wprowadził ową kwestię bardzo naturalnie i subtelnie, zaznaczając jej charakter już w didaskaliach:

(muzyka gra jakiś walc niemiecki [Muzyka nr 18], Młodzież zaczyna tańczyć).

⁴⁹ Tamże, s. 33.

⁵⁰ D. Simonides, *Od kolebki...*, s. 97.

PROBOSZCZ (*wstając od stołu zgorszony*):

A to co? Czy wam nie wystyd? I to niby też taniec, ale to nie to, co nasze dawne śląskie tańce. Czemuż to młodzi nie tańczycie swoich tańców? Gdzie to dawniej byłby kto tańczył takie tam jakieś połamańce, jakieś tam „Krojepolki” i „Margarinenbutterwalce”, wszystko to ta sławna niemiecka kultura u nas zaszczepiła. „Trojok” to nasz taniec, „Drybek”, „Hulan”, „Mietlorz” – to rozumiem! No młodzi, kto z was umie jeszcze „Trojoka”?

WSZYSCY:

Wszyscy poradzimy, księżozsku! Przecachmy Ślązocy⁵¹.

Zabawna jest nazwa „margarynomaślanego walca”, który w niemieckiej tendencji do kontaminacji wyrazów staje się przydługim dziwologiem. Przy tej okazji warto zwrócić uwagę także na język *Wesela na Górnym Śląsku*. Najwyraźniej zadania stawiane przed przedstawieniem, a zwłaszcza jego spodziewana peregrynacja poza Śląskiem sprawiły, że Ligoń jak ognia unikał germanizmów. O ile w *Berach i bojkach śląskich* można było odnieść wrażenie, że ich frekwencja jest znacząca, o tyle w *Weselu* trzeba ich szukać ze świecą. Nie ma ich ani w tekstach tradycyjnych pieśni, co jest zrozumiałe, ale nie ma ich także w dialogach, które wcale nie wydają się sztuczne czy wymuszone, a naturalne i płynne. Jednym z wyjątków, obok wspomnianego walca czy Farorza (proboszcza, niem. Der Pfarer), jest organista Onufry Duda, któremu wyrzywa się „Halt!” w bardzo emocjonalnym wprowadzeniu do weselnej przyśpiewki o „babie i piekle”. Tutaj zabieg ten najwyraźniej podtrzymał ekspresyjność wypowiedzi. Obrzęd wesela wymagał zatem innej oprawy językowej niż *Bery*. Jego obyczajowo-sakralny charakter dopominał się odpowiedniej kultury języka. Na ten aspekt „mowy ludu śląskiego” zwracał uwagę ks. Emil Szramek, wielki autorytet tamtych czasów. Zdaniem Heleny Synowiec: „Dostrzegł (on) zagrożenia, którymi dla mowy ludu były zarówno germanizacja, jak i wulgaryzacja języka”⁵². W tym sensie przed Ligoniovym widowiskiem stała również perspektywa edukacyjna skierowana wobec „swoich” i „cudzych” widzów. Ci pierwsi mogli posmakować siły języka tradycji, wystrzegającego się: „niedokładności, szorstkości i naleciałości”⁵³, ci drudzy – często ze zdziwieniem zauważyć, jak blisko „narzeczu śląskiemu” do języka polskiego⁵⁴. Nie można również w kontekście językowym zapominać, że współautorem scenariusza sztuki był radca kolejowy z Krakowa Aleksander Kubiczek. Niezależnie od tego, jak owa współpraca się układała i jaki przyjęła obrót, wpływ Kubiczka na język dialogów musiał być bezsporny.

Aranżacja obrzędu weselnego na potrzeby widowiska scenicznego wymagała sporych umiejętności. Raz, że obrzęd ten ma najbardziej rozbudowaną formę, dwa – że rozciągnięty jest w czasie, trzy – że nie wszystkie jego elementy są tak samo udratyzowane, a przez to możliwe do zaadaptowania scenicznego. Ligoń poradził sobie w tej sytuacji, stosując technikę statycznych „obrazów i odsłon”, w których sekwencji widz ogląda przedstawienie o znanej mu przecież dramatur-

⁵¹ Tamże, s. 46–47.

⁵² H. Synowiec, *Dialekt śląski w refleksjach ks. Emila Szramka i Gustawa Morcinka*, [w:] *taż, Śląska ojczyzna polszczyzna z perspektywy edukacyjnej. Wybór zagadnień*, Katowice 2012, s. 65.

⁵³ E. Szramek, *Co sądzić o gwarze śląskiej?* „Głosy znad Odry” 1920, nr 3, s. 118.

⁵⁴ Tamże, s. 120.

gii. Pierwotne: zrękowiny, „wypros”, ślub, oczepiny i „przekludziny”⁵⁵ ograniczone zostały do czterech pierwszych części. Ale na tym nie kończą się zaproponowane zmiany. W pierwszym obrazie, *Zolytach*, pojawiają się bowiem jeszcze dwa obrzędy niezwiązane bezpośrednio z weselem, ale wprowadzające nas w jego klimat. Co interesujące, reprintowi sztuki Ligonia z 2016 roku towarzyszy *Program Śląskiego Teatru Ludowego*, a w nim, obok afisza i wyimków z prasy, streszczenie poszczególnych *Obrazów* przedstawienia. W nim część pierwsza niespodziewanie zmieniła nazwę z *Zolyt* na *Zrękowiny* i wydaje się, że ta nazwa jest bardziej celna. *Zolyty* miały bowiem charakter ciągły i powtarzały się dłuższy czas, zaś *zrękowiny* są synonimem oświadczeń i następujących po nich zaręczyn. Wróćmy jednak do obrzędów towarzyszących. Ligoń wybrał charakterystyczny dla Górnego Śląska „łączny” zwyczaj topienia Marzanny i chodzenia z „goikiem”. Oba należą do tak zwanego cyklu wiosennego, w którym kluczowym członem są praktyki związane ze Świętami Wielkanocnymi. „Odczytać można w nich apoteozę sił wegetacyjnych, sił życiodajnych, odradzających ziemię z zimowej martwoty”⁵⁶ – zauważył badacz kultury ludowej Jerzy Pośpiech. Odrodzenie, obudzenie, zryw – musiały być kluczowe w Ligoniovym wyborze. Wesela odbywają się przecież przez cały rok. Ze względów gospodarskich (dostępność produktów, świniobicie), lepszym byłby okres jesienno-zimowy. Nie pragmatyzm jednak, a „podskórna” symbolika i wymowa ideowa zdecydowały o takiej konstrukcji sztuki. Do *zrękowin* prowadzą nas zatem obrzędy, które w swojej głębokiej strukturze pokazują odrzucenie stagnacji, niemocy, wreszcie śmierci na rzecz afirmacji nowego życia, jego odradzania i płodności. Widać zatem w dokonanym wyborze łączność zarówno z obrzędem wesela, a w konsekwencji małżeństwa, w którym kobieta staje się matką, jak i w jakimś sensie z metaforycznym ujęciem powrotu części Śląska do Macierzy. Uprawomocnieniem tego tropu niech będzie ujęcie tematu. Nie widzimy obu dopełniających się obrzędów, a właściwie tylko przygotowania do nich, które posłużą do wyjaśnienia tradycji i jej wagi:

BARBÓRKA:

Czamu to z „goikiem” chodzą po wsi same jeno dziolchy?

GUSTLIK:

No dyć ja, przeca byłoby lepiej, kieby i chopcy chodzili.

TERESKA:

Skoro za uojców i staroszków naszych z „Goikiem” i „Marzanką” chodziły jeno same dziolшки, to widać tak już być musi. Nie naszo to rzec zmieniać downe uobycaje – no i pono nie śmie się tego robić!⁵⁷

Takie zawiązanie akcji, o ile w przypadku techniki „obrazów” wolno posługiwać się tym tradycyjnym terminem, wprowadza nas również w świat damsko-męski, jego utrwalone obszary i właściwości. Tradycja okazuje się bogata i odmienna: tutaj „Goik” i „Marzanna” zarezerwowane są dla dziewcząt, ale tam, po sąsiedz-

⁵⁵ Por. D. Simonides, *Od kolebki...*, s. 80–110, Wesołowska H., *Zwyczaje i obrzędy rodzinne*, [w:] *Folklor Górnego Śląska*, red. D. Simonides, Katowice 1989, s. 95–169.

⁵⁶ J. Pośpiech, *Obrzędy i zwyczaje doroczne*, [w:] *Folklor Górnego Śląska...*, s. 193.

⁵⁷ S. Ligoń, *Wesele...*, s. 13.

ku, z „Marzaniokiem” chodzą chłopcy. Co więcej, wśród lokalnych odmian tego zwyczaju było odwiedzanie domów, zagrod, gospodarstw: „w których znajdują się młode dziewczęta”⁵⁸. Kiedy więc Barbórka oświadcza: „A byłychmy z «Marzanką» i sam u wos, Teresko. Chciałyśmy pięknie zaśpiewać, ale cóż, kiej nie było komu”⁵⁹, dowiadujemy się w zawołany sposób, kto jest panną na wydaniu, a zarazem główną bohaterką *Wesela*. Przypomniana, spersonalizowana pieśń, głosiła witalność i wesołość:

Kłanio się Marzanka Teresce,
Chocioż jest ze słomy na desce,
Latorośl, pięknie roś,
Panicom na młodość, panienkom na radość⁶⁰.

Nieobecność była zresztą usprawiedliwiona i to nie było czym. „Chodziłyśmy z mamulką do Piekor” – tłumaczyła Tereska, mając zapewne na myśli pielgrzymkę do śląskiego sanktuarium, tak bliskiego Ligoniewi. Kobiętę zatem przedstawiła kobieta, a mężczyznę – mężczyzna. Wobec tak rozbudowanego „wstępu” sam moment oświadczyn wydaje się mało wyeksponowany. Poprzedza go podnosząca napięcie pieśń Tereski, która przekornie i emocjonalnie ucina płoteczki o własnym weselu:

Iskiereczka uognia,
Gałązeczka ziela,
Nikt się nie doczeko
Mojego wesela!

A moje wesele
W siedmiu latach będzie
Na moim weselu –
Som Pon Jezus będzie! (*wybuch płaczem*)⁶¹

Scena 3. to intymny dialog przyszłych narzeczonych, którzy wreszcie zostają sami. Właściwie rozmawiają bez słów. On wzdycha: „Tereś!... (*ona milczy, zabierając resztę kwiatów*)”, ona opiera się, kokietuje, by w końcu na pytanie: „Tereś, moja ty... a powiedz, przepijesz do swoka?”, odpowiedzieć: „(*broniąc się z wahaniem*): Przepija...”. Taka „miłosna” kolej rzeczy wydaje nam się oczywista, do emocjonalnego charakteru związku jesteśmy poniekąd przyzwyczajeni, jednak niekoniecznie tak musiało być. Simonides przypomina, iż: „Należy pamiętać, że dziewczyna często wychodziła za mąż bez miłości, za mężczyznę, którego jej wybrali rodzice i do którego, bywało, nie czuła nawet sympatii. Jeszcze gorzej, jeżeli serce swe wcześniej już oddała innemu”⁶². Echa tego smutku odnajdziemy także w obrazie *Oczepiny*, kiedy Tereska nie chce pożegnać się z wiankiem i śpiewa z żalem:

⁵⁸ L. Malinowski, *Zarysy życia ludowego na Śląsku*, „Ateneum” 1877, s. 630. Cyt. za: J. Pośpiech, S. Sochacka, *Lucjan Malinowski a Śląsk*, Opole 1976, s. 171.

⁵⁹ S. Ligoń, *Wesele...*, s. 14.

⁶⁰ Tamże, s. 14.

⁶¹ Tamże, s. 16.

⁶² D. Simonides, *Od kolebki...*, s. 105.

O mój wionku lawendowy,
Nie spadej mi z mojej głowy,
Boch cie prawom rękom wiła,
Pókich jeszcze pannom była.
Już cie nie byda swijała,
Boch się dzisiok już wydała!⁶³

Oczywiście z siły wyrazu miłosnych emocji Ligoń zdawał sobie doskonale sprawę. Uczucia ożywiły sformalizowany obyczaj, który dzięki nim właśnie stawał się widzom bliski i pobudzał ich do emocjonalnego zaangażowania. Strategiczne „rozpisanie” wątku miłosnego podnosiło atrakcyjność spektaklu opartego na obyczaju, który z natury rzeczy, zwłaszcza na Śląsku, miał wyraźne walory społeczno-widowiskowe⁶⁴.

Obraz *Zolyty* kończy nie tylko zgoda ojca chrzestnego Francika, Szymona Ścigały, na jego wyswatanie z Tereską, ale także czułe pożegnanie młodych pocałunkiem, przypieczętowane Bożą Opatrznością, bowiem z daleka słychać dzwon kościelny na Anioł Pański. Przesiąknięcie religijnością nie tylko ważnych życiowych wydarzeń, takich jak wesele czy pogrzeb, ale i codziennego życia Ślązaków, podkreślał Ligoń wielokrotnie. Śląską pobożność widać w powitaniach („Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” – pada z ust Francika, a chrzestny Szymon odpowiada: „Na wieki wieków amen”) i pożegnaniach („No uoston z Bogiem, mój synku”, „Z Panem Bogiem chrzestny!...”). W obraz *Wywodziń* wpisane jest rytualno-sakralne przyjęcie przybywającego z muzyką i śpiewem orszaku pana młodego. Antoni Pogorzałek, gospodarz i ojciec panny młodej, witając gości, mówi: „A kogóż to Pón Bóczek prowadzom i skąd?”, na co starosta odpowiada: „Śludzy Boży, z dalekiej podróży, umęceni srodze po dalekiej drodze, chcieliby uodpocąć w tym domu”⁶⁵. W finale ślubu, który odbywa się poza sceną, śpiewany jest uroczysty hymn do Ducha Świętego *Veni Creator*, a na wesele przybywają proboszcz i organista. Wiara jest zatem sposobem życia Ślązaków, kształtuje jego aksjologiczny charakter, jego odświętność i codzienność. Z nią współgra tradycja i obrzędowość, które bez niej byłyby jałowe i puste jak wydmuszki. Z pewnością ekspozycja tej części kultury ludowej z jednej strony umacniała jej więziotwórczy i tożsamościowy charakter, ukazując przenikanie się tradycji świeckiej i religijnej, z drugiej zaś była powodem braku zainteresowania *Weselem na Górnym Śląsku* w czasach powojennych i deprecjacji jego autora.

Rozbudowany obrzęd weselny składa się z różnorodnych pomniejszych zwyczajów. Organizując ich sekwencje w spektakl, Ligoń zwrócił uwagę na dawne, oryginalne elementy. Wśród nich znalazł się „kołocz”, bez którego, jak napisała Simonides: „nie mogło wszak się obejść żadne śląskie wesele”⁶⁶. Podczas uczty weselnej wniesienie tego rytualnego ciasta ogłasza Starosta Szymon:

⁶³ S. Ligoń, *Wesele...*, s. 59.

⁶⁴ H. Wesołowska, *Zwyczaj...*, s. 100.

⁶⁵ S. Ligoń, *Wesele...*, s. 27.

⁶⁶ D. Simonides, *Od kolebki...*, s. 87.

Na wysuszki weselnicy, na wysuszki! (*tu młodzi przerywają taniec, druźbowie wnoszą do izby stół i ustawiają go na środku sceny, zaś druźni kładą nań duży „kołacz”, wszyscy ustawiają się w półkolu, po czym druźni zaczynają śpiewać* [nr 26]):

DRUŻNY

Laskom w próg uderzono,
Już kołoce krajom,
A przed kołocami
Dziółszki nom śpiewają.
A witajże z nami,
Kołocek rumiany
Uod Pana Jezusa
I Nojświętszej Panny.
Družba kołoc siece,
Aż mu z czoła ciece.
Dróżba kołoc kraje
I gościom uozdaje⁶⁷.

W scenariuszu we fragmentach wykorzystano utwór *Śpiew przy dawaniu wysuszeki*⁶⁸ ze zbioru *Starosta weselny. Zbiór przemówień, wierszy i piosenek do użytku starostów, družbów i gości przy godach weselnych*, zebranych przez Józefa Gallusa, opublikowany po raz pierwszy w marcu 1892 roku w Bytomiu-Rozbarku. Pieśń skomponowano ze zwrotki pierwszej, trzeciej i piątej oryginalnego tekstu, co pozwoliło usunąć z niego element tańca (zwrotka druga) oraz opóźnić rozdawanie kołacza (zwrotka czwarta) i wpisać je w tekst dialogu pomiędzy Drużną, Družbą a Górnikiem. Co interesujące, pieśń nie pochodzi z obrzędu oczepin, chociaż u Ligonia rozpoczyna ten obrzęd, a jest jednym z końcowych akordów uczty weselnej. Gallus zaopatrzył ją odsyłaczem do *Opisu wesela na Górnym Śląsku*, w którym czytamy:

Przy końcu obiadu rozdają gościom weselnym na Górnym Śląsku kołacz (placek), który nazywają „wysuszką”. W niektórych miejscowościach jest zwyczaj, iż przynoszą całe kołace na stół, a wtedy starosta lub starszy družba musi krajać i gościom rozdawać; przy czym nie obędzie się bez ogólnego śmiechu, gdy sobie ten i ów nie umie zaradzić w krajanu. Na przykład, gdy siedzi za stołem 6 lub 8 osób, a dają dla nich dwa lub trzy kołace, wtedy starosta lub starszy družba musi tak krajać, żeby wszyscy dostali jednaki kawałek, to jest, żeby każdy dostał kraj i pośrodek kołacza; jeżeli zaś tego nie potrafi uczynić, wtedy powstaje śmiech ogólny, a krający wstydzić się musi. Przy rozdawaniu „wysuszeki” śpiewają stosowną piosenkę⁶⁹.

To dosyć oryginalny i odmienny od oczekiwanego moment wprowadzenia tego symbolicznego wypieku, charakterystycznego dla obrzędowości weselnej. Zwykle pojawiał się on przed dniem wesela. Beata Kuryłowicz tak opisuje jego przygotowanie i znaczenie, studiując *Nazwy weselne: wyrażenia i przedmioty używane przy godowych obrzędach ludu na przestrzeni byłej Rzeczypospolitej* Zygmunta Glogera: „W wigilię ślubu starsze gospodynie piekły ciasto weselne, które w Polsce zachodniej nazywano *kołaczem*, a we wschodniej *korowajem*. [...] Wypiekanie ciasta we-

⁶⁷ S. Ligoń, *Wesele...*, s. 55.

⁶⁸ J. Gallus, *Starosta weselny. Zbiór przemówień, wierszy i piosenek do użytku starostów, družbów i gości przy godach weselnych*, Bytom 1900, s. 152–153.

⁶⁹ Tamże, s. 410. Por. L. Pietryga, *Ze zwyczajów weselnych w Radzionkowie*, „Młody Krajoznawca Śląski” 1934, nr 3, s. 13: „Przy końcu obiadu rozdaje się gościom kołacz, który nazywają wysuszką. Przy rozdaniu wysuszki śpiewają stosowną piosenkę”.

selnego miało uroczysty, obrzędowy charakter. Korowaj traktowany był jako dar Boga-Ojca, Jezusa Chrystusa, Najświętszej Panny. Symbolizował płodność i urodzaj⁷⁰. Owo pochodzenie widać wyraźnie w tekście pieśni.

Z kolei Simonides podkreśla: „Dopiero po ostatniej zapowiedzi rozpoczynała się krzątania w gospodarstwie panny młodej. [...] Następnie [po przygotowaniu wędlin – PS] przystępowano do pieczenia kołoczów”⁷¹. Grały one ważną rolę w procesie spraszania gości. „Roznoszenie kołacza” czy „chodzenie z kołaczem” było m.in. rodzajem potwierdzenia zaproszenia oraz włączeniem w obrzęd tych, którzy bezpośrednio nie brali udziału w weselu. Stanowiło również formę wymiany uprzejmości między rodzinami nowożeńców⁷². W jeszcze innej wersji: „Kołoćki były potrzebne młodej parze na drogę do ślubu, gdyż należało się nimi wykupywać u przebierańców zatrzymujących orszak weselny”⁷³. Zasygnalizowane odmiany obrzędu nie miały jednak waloru widowiskowego i nie nadawały się do realizacji scenicznej. Ligoń przywołał zatem bardzo świadomie taką jego wersję, która pozwalała na adaptację teatralną z wykorzystaniem zarówno elementów ludycznych (nieporadne krojenie), jak i symbolicznych. Kołocz na stole pojawia się w samym centrum sceny, podkreślając swoją wpisana w nazwę kolistością – jak twierdził Aleksander Brückner – niekończącą się miłość i przywiązanie młodej pary⁷⁴.

Kolejnym środkiem, po który sięgnął Ligoń, by uatrakcyjnić *Wesele na Górnym Śląsku*, jest erotyka. Wydawać by się mogło, że weselny aspekt ukazania tej kwestii potrzebuje rubaszości i dosadności, tymczasem elementy erotyczne otoczone są dwuznacznością, humorem, a nawet subtelnością. Możemy na nie natrafić na przykład w anegdocie Woskały, „chmoterka”, który przybył na uroczystość z Cieszyńskiego Śląska. Kompozycyjnie stanowi ona przeciwagę do tekstu Szymona o przygodach Jezusa i św. Pietra. To dwie najdłuższe, monologowe wypowiedzi w całym spektaklu. Gość opowiadał o tym, jak to pan młody w dniu ślubu otrzymał od swej oblubienicy fajkę, której nie przestał pykać nawet wchodząc do świątyni, co stało się przyczyną dosadnych komentarzy:

Gdy jednak weszli do kościoła, naroz jom dym zalecioł, obróciła się i drab żynichowi fajkę z gymby i szub z snią do kabsy. Jak klynczeli przy ołtarzu, naroz zaczyno się młodusze spod sukni kurzyć. Jak to też baby, co przyszły na wyblyszczki, uwidziały, tyrkła jedna do drugiej i rzecy: „Par jynom par, jak się to młodusze kurzy. Som też to teraz czasy, panie opar, dyc to je już aż chruza. Dy jo się wydowała, to mie też polilo, aże polilo, ale żeby mi się było aż kurzyło, to ni!”⁷⁵

Anegdota pozwoliła również na pokazanie i wybrzmienie odmienności gwary cieszyńskiej oraz tamtejszych zwyczajów. Przywołane „wyblyszczki” miały z pewnością swoje rodzime odpowiedniki w innych rejonach Śląska i Polski, ale ich cieszyń-

⁷⁰ B. Kuryłowicz, *Zapomniany świat obrzędowości w dawnej Polsce (Na podstawie Słowniczka „Nazwy weselne...”* Zygmunta Glogera, „Białostockie Archiwum Językowe” 2016, nr 16, s. 183–184.

⁷¹ D. Simonides, *Od kolebki...*, s. 87.

⁷² H. Wesołowska, *Zwyczaje...*, s.113.

⁷³ D. Simonides, *Od kolebki...*, s. 87.

⁷⁴ Tamże, s. 87.

⁷⁵ S. Ligoń, *Wesele...*, s. 56–57.

ska nazwa skrzy się oryginalnością, a pochodzi prawdopodobnie od czasownika „wybłyszczać”, czyli wytrzeszczać (oczy). Inny charakter miała pieśń *Oj chmielu, chmielu...*, którą śpiewano w udratyzowanej scenie oczepin. Intonowana była w rozstrzygającym momencie, kiedy to panna młoda po trzykrotnym, rytualnym odmówieniu przyjęcia czepca, zgadzała się nań wreszcie z płaczem, symbolizującym pożegnanie stanu panieństwa:

Oj chmielu, chmielu, ty bujne ziele,
Nie bydzie bez ciebie żodne wesele.
Oj chmielu, oj nieboże,
Niech ci Pon Bóg dopomoże,
Chmielu, nieboże.
Zebyś ty chmielu na tyczki nie loz
I nie robił ze dziolszek niewiast,
[Ref.]⁷⁶
Ale ty chmielu na tyczki włazisz,
Niejedną pannę wianeczkiem zbawisz,
[Ref.]
Oj chmielu, chmielu, drobnego ziarnka,
Nie będzie bez ciebie piwo, gorzałka.
[Ref.]
Oj chmielu, chmielu, szerokie liście,
Moją panienkę oczepiliście.
[Ref.]⁷⁷.

Ligoń zaczerpnął od Gallusa dwie pierwsze zwrotki pieśni, dokonując ich delikatnej modyfikacji językowej, np. poprzez zastąpienie słowa „panienki” określeniem „dziolszki”. W przytoczonym, „połączonym” cytacie, widać wyraźnie falliczny charakter pnącza, które panny „pozbawia wianków”, czyli dziewictwa. Simonides pisała o roli tego utworu w obrzędzie: „W trakcie ceremonii oczepin druhy i starsze kobiety śpiewały jedną z najstarszych pieśni weselnych, której symbolika jest już współcześnie nieczytelna, a która jest pieśnią wyraźnie erotyczną”⁷⁸. Ligoń zachował zatem prawdziwą perełkę śląskiej ludowości, dla której pewnym kontrpunktem uczynił popularną na Śląsku i śpiewaną przez gospodynie, po zwrotce, piosenkę *Wczoraj była niedzieliczka, jutro smutny dzień*, która bardzo rzewnie przenosi nas z obrzędowości weselnej, sakralnej, w profanum codzienności.

Recepcja

Powyższe przykłady elementów budowy utworu w wielu warstwach – różnorakie odmiany obrzędów, język, ludyczność, widowiskowość, emocje – są dowodem przemyślanej konstrukcji scenicznej wersji obrzędu, jego oryginalności, nośności estetycznej i stawianych przed nim celów, także pozaartystycznych. Oczywiście główny korpus sztuki, opartej na znanym obrzędzie weselnym, jest wspólny wszystkim inscenizacjom, które podejmują ów temat. W tym świetle

⁷⁶ Tamże, s. 60.

⁷⁷ J. Gallus, *Starosta weselny...*, s. 176–177.

⁷⁸ D. Simonides, *Od kolebki...*, s. 105.

niewiele krzywdząca wydaje się opinia Zdzisława Hierowskiego, krytyka o ambiwalentnym stosunku do „nieznanego kraju”⁷⁹, który badając twórczość śląskich pisarzy ludowych w 1947 roku niejako na przekór, jak sam zaznaczył, „niezwykłej popularności” sztuki, napisał: „*Wesele* to nie ma żadnych specjalnych walorów, które wyróżniałyby je dodatkowo spośród licznych widowisk tego typu, jakie na Śląsku napisano (Stanisław Wallis, Emanuel Imiela, Walenty Krząszcz i inni). Jest wiernym przedstawieniem obrzędów weselnych poprzedzonych zalotami, bez żadnego wątku dramatycznego, z licznymi tańcami i śpiewami oraz liczną galerią mało zindywidualizowanych postaci”⁸⁰. Kiedy sztuka wchodziła na deski katowickiego teatru, przywołany krytyk miał zaledwie 18 lat, od siedmiu mieszkał na Śląsku (po przeprowadzce ze Stubienka koło Przemyśla) i wybierał się do Krakowa na polonistykę, która dopiero otworzyła mu perspektywę badań regionalnych. Nie wiemy zatem, czy siedział na widowni, kiedy widzowie gromkimi brawami podziękowali za Ligoniove *Wesele*, ale docenił kunszt jego scenicznej realizacji, pisząc: „Popularność swą zawdzięcza realizacji scenicznej przez Teatr im. St. Wyspiańskiego w Katowicach, w którym tylko w latach 1929 [sic!], 1930 i 1936 grane było 115 razy”⁸¹. A i ten dowód popularności jest dosyć zaskakujący, skoro premiera przedstawienia miała miejsce 22 stycznia 1930 roku. Krytycznie Hierowski odnosił się zatem raczej do scenariusza i jego dramaturgii aniżeli samego wykonania. I rzeczywiście: tylko wykonanie na najwyższym poziomie sprawiało, że w oczach widza przedstawienie, którego scenariusz znał doskonale z autopsji, zamieniało się w pasjonujące widowisko. Ligoń zaangażował się w premierę sztuki całkowicie. Nie tylko był współautorem scenariusza, ale także razem z Mieczysławem Szpakiewiczem objął kierownictwo artystyczne, przygotował układ sceniczny i współreżyserował spektakl. Według jego wzorów Julian Gerlach wykonał dekorację; Ligoń zapewne uczestniczył także w wypożyczeniu oryginalnych strojów śląskich z Sekcji Teatrów Ludowych⁸². W *Programie Teatru Polskiego w Katowicach na sezon 1929–1930* na 35 stronach gęsto wypełnionych reklamami znajdziemy obsadę przedstawienia i fotografie aktorów. W pierwszoplanowych rolach wystąpili: „Antoni, gospodarz – Stanisław Skolimowski; Anna, jego żona – Helena Rozwadowska; Tereska, ich córka (pani młoda) – Stefania Kornacka; Jan, starosta weselny pani młodej – Edmund Karasiński; Walentowa, gospodyni, starościna – Ire-

⁷⁹ Badając proces zakorzenienia pisarzy przybyłych na Śląsk, Krystyna Heska-Kwaśniewicz napisała: „w przypadku Hierowskiego, który choć tak krytyczny wobec wszystkiego, co tu się działo w kulturze, i właściwie niczego, co śląskie, nie akceptując, żyć bez tego regionu nie umiał” (K. Heska-Kwaśniewicz, *Koniunktura literacka na Śląsku. Zarys problematyki*, [w:] *Śląskie Miscellanea. Literatura – folklor*, red. J. Malicki, K. Heska-Kwaśniewicz, Warszawa-Wrocław-Gdańsk 1989, s. 132).

⁸⁰ Z. Hierowski, *25 lat literatury na Śląsku 1920–1945*, Katowice – Wrocław 1947, s. 42.

⁸¹ Tamże. Gwoli ścisłości dodajmy, że we wrześniu 1936 roku teatrowi nadano imię czwartego wieszca dla podkreślenia jego narodowotwórczej roli.

⁸² Podobnie zaangażował się Ligoń w drugą katowicką premierę *Wesela na Górnym Śląsku*, która miała miejsce 21 stycznia 1937 roku. Wówczas współreżyserował przedstawienie z Leopoldem Pobóg-Kielanowskim, który w latach 1935–1939 pracował w Teatrze Polskim w Katowicach. Por. A. Linnert, *Śląskie sezony*, Katowice 2012, s. 50, 53.

na Orzecka; Mateusz Cichoń, gospodarz – Władysław Bienin; Francik, pan młody – Waław Zastrzeński; Szymon Pogorzałek, gospodarz (starosta pana młodego) – Feliks Zbyszewski⁸³.

Wśród wybrańców Melpomeny znaleźli się aktorki i aktorzy z różnych scen Polski. Stanisław Skolimowski debiutował w Łodzi, Helena Rozwadowska – na deskach Teatru Ludowego w Krakowie, a potem we Lwowie. Stefania Kornacka grała w Teatrze Reduta w Warszawie i Wilnie. Edmund Karasiński pochodził z okolic Sochaczewa, a debiutował w Lublinie. Irena Orzecka, urodzona w Kaliszu, poprzez Rosję, Toruń i Poznań na kilka lat zagościła na katowickiej scenie, by ruszyć w dalszą drogę. Władysław Bienin debiutował w Krakowie, Waław Zastrzeżyński – w Poznaniu, Feliks Zbyszewski – w Krakowie. Długoletni i zasłużony dyrektor Teatru Polskiego Michał Sobański, sam będąc „krakusem”, który swoją funkcję objął zaledwie dwa lata wcześniej, zgromadził zatem zespół różnorodnych artystów, których wspólną cechą – przynajmniej dla tego przedstawienia – było to, że nie byli Ślązakami. Być może właśnie dlatego trudny do udźwignięcia, zwłaszcza językowo, spektakl, był doglądany przez Ligonia z takim pietyzmem, w każdym możliwym aspekcie. Brak znajomości gwary mógł także paradoksalnie uruchomić głębsze pokłady aktorskiego rzemiosła, przyczyniając się do sukcesu spektaklu, który trwał, co wynika z afisza wydanego na niedzielę 30 marca 1930 roku, aż trzy godziny.

Wspomniany *Program Teatru Polskiego w Katowicach na sezon 1929–1930* zawiera również interesującą anonimową recenzję⁸⁴, która jest gotową odpowiedzią na zarzuty postawione przez Hierowskiego:

Indywidualne piękno *Wesela na G.-Śląsku* polega nie tylko na barwnych strojach, swoistej gwarze i pieśni, ale przede wszystkim na niezwykle śmiałym i czystym stosunku do teatru [...]. Stosunek do teatru już dlatego nazywamy śmiałym i czystym, że autor, mogąc na tle etnograficznym i obrzędowym wpleść taką lub owaką fabułę i skłócić ją mniej lub więcej dobrą intrygą, a tem samem zbanalizować temat, uniknął tego właśnie dzięki swemu czysto teatralnemu i artystycznemu instynktowi. Widowisko bowiem zatrzymałoby wówczas i swoją barwę, i piękno, ale niewątpliwie straciłoby na swej prawdzie i prostocie, stając się do pewnego stopnia cikliwym szablonem⁸⁵.

Zatem to, co w przyszłości stanie się mankamentem, po premierze było nie tylko dostrzeżone, ale także odczytane jako atut przedstawienia. Naturalnie, udratyzowany obrzęd nie znalazł się w tle pierwszoplanowej akcji, ale sam zajął pierwsze miejsce, eksponując zarówno swoje walory teatralne, jak i kulturowe.

⁸³ *Program Teatru Polskiego w Katowicach na sezon 1929–1930*, „Wesele na Górnym Śląsku”, Katowice 1930, s. 18. Obok programu wydano także plakat *Wesele na G. Śląsku*, który anonsuje: „Premiera w sobotę, 22 lutego 1930 r.” (czyli dokładnie miesiąc po dacie podanej przez Ligonia w *Słowie wstępny* tj. 22 stycznia 1930 roku), oraz afisz: „Na niedzielę 30 marca 1930 r.”.

⁸⁴ Zwyczajowo autorem recenzji zamieszczanych w programie był kierownik artystyczny teatru. „Czasami funkcję tę pełnili też tzw. sekretarze i osobni redaktorzy przygotowujący program teatralny. Ale oni musieli się legitymować ambicjami literackimi” – twierdzi znawca tematu, prof. Andrzej Linert (koresp. prywatna z dnia 23.11.2020 r.). Można zatem przypuszczać, że autorem powyższego tekstu jest Marian Sobański, który pełnił funkcje dyrektora i kierownika artystycznego w latach 1927–1939. Por. A. Linert, *Śląskie sezony...*, s. 291.

⁸⁵ *Program Teatru Polskiego...*, s. 15, 22.

Należy jednak pamiętać, że recenzja ta pełni funkcję kryptoreklamy. Podobnie zresztą został skomponowany *Program Śląskiego Teatru Ludowego w Katowicach*⁸⁶, który zawiera wybór recenzji z przedstawień *Wesela...*, streszczenie wraz z tekstami piosenek oraz afisz. W publikacji zamieszczono wyimki ze sprawozdań, które ukazały się w takich czasopismach, jak: „Ilustrowany Kurier Codzienny”, „Światowid”, „Polonia”, „Kurier Wileński”, „Dziennik Wileński”, „Polska Zachodnia”, „Prawo Ludu”, „Kurier Śląski”, „Katolik”, „Katolik Polski”, „Katolik Codzienny”, „Nowiny Codzienne”. Jak widać, uwzględniono wszystkie periodyki, nie pomijając tych należących do opozycji, jak redagowana przez Wojciecha Korfantego „Polonia”; ogólnopolskich, jak „Ilustrowany Kurier Codzienny”, czy regionalnych, np. „Nowin Opolskich”, a nawet lokalnych, jak cieszyńskie „Prawo Ludu”. Pojawiły się także fragmenty recenzji po występach gościnnych w Teatrze na Pohulance w Wilnie w 1931 roku, z których Ligoń był bardzo zadowolony, czemu dał wyraz w przywołanym już *Słowie wstępnym*, gdzie napisał: „Podobało się ono również i w Wilnie, i w Warszawie, gdzie zespół teatralny z Katowic, z okazji miesiąca propagandy Śląska, widowisko to odegrał kilkakrotnie, oklaskiwany gorąco przez tłumy widzów. Sukces ten, przyznaję, wiele sprawił mi radości i zadowolenia”⁸⁷. Zamieszczony w *Programie...* okres recenzowania *Wesela na Górnym Śląsku* obejmuje teksty, które ukazały się pomiędzy marcem 1930 roku a listopadem 1931 roku, a więc w sezonie, w którym spektakl cieszył się największym powodzeniem, a wystawiono go – jak pisał pracujący dla „Polonii” krytyk teatralny Bolesław Surówka – aż 63 razy⁸⁸.

W przywołanych wyimkach z recenzji podkreślano, że: „Publiczność ma złudzenie, że jest na rzeczywistym wiejskim weselu śląskim i rozkoszuje się barwnością strojów, oryginalnością obrzędów i śląskim nastrojem przepojonych tańców”⁸⁹. Podobała się wierność tradycji, autentyczność pieśni, obrzędów, tańców i strojów. Akcentowano, że „Twórcy *Wesela na Górnym Śląsku* pokazali współczesnej Polsce oryginalne oblicze górnośląskiego ludu wiejskiego”⁹⁰. Zauważono, że „w takiej regionalnej sztuce leży niewyzyskany jeszcze, a bardzo skuteczny środek propagandowy”⁹¹. Recenzent „Kuriera Wileńskiego” zwrócił uwagę na pozaartystyczną funkcję spektaklu, który stanowi: „odcinek propagandy o Śląsku w celu zaznajomienia całej Rzeczypospolitej o dorobku naszych zachodnich kresów przez te lat dziesięć, oraz dla przypomnienia rodakom, jakim to cudem przywiązania do dawno opuszczonej Macierzy wrócił Śląsk do Polski”⁹². W recenzjach po przedstawieniach granych w miejscowościach, które nie przypadły polskiej jurysdykcji, podkreślano: „Wdzięczność nasza jest tym większą, gdyż wiemy, iż artyści polscy narażają się na niebezpieczeństwa”⁹³. Wszędzie zaś sztuka była przyjmowana

⁸⁶ *Program Śląskiego Teatru Ludowego...*

⁸⁷ S. Ligoń, *Wesele...*, s. 7.

⁸⁸ *Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach 1922–1972. Księga pamiątkowa*, red. W. Szewczyk, Katowice 1972, s. 34.

⁸⁹ *Program...*, s. 1.

⁹⁰ Tamże, s. 2.

⁹¹ Tamże.

⁹² Tamże, s. 3.

⁹³ Tamże, s. 15.

entuzjastycznie, sale były wypełnione do ostatniego miejsca, a widzowie reagowali huraganem oklasków i owacjami na cześć artystów.

Kiedy sięgniemy do kompletnych tekstów, okaże się, że recenzenci zwracali uwagę także na fakt, iż udział w przedstawieniu „po drugiej stronie granicy” był manifestacją polskości i patriotyzmu. Podkreślono, że: „Przedstawienie w Gliwicach zaszczycił swą obecnością Konsul Generalny Rz.P. w Bytomiu, p. Leon Malhomme. Przedstawieniu przyglądał się również prezydent policji w Gliwicach, p. Dr Danehl. Licznie reprezentowane były organizacje polskie. Obecny był m.in. kierownik Związku Polaków, pan Szczepaniak, kierownik Towarzystwa Szkolnego, p. Witt, pp. dyrektorowie Śliwka i Gadziński, p. Tabernacki z Opola, p. Aulich i.t.d.”⁹⁴. Zapewne obecność wysokich rangą przedstawicieli polskiej strony miała zagwarantować bezpieczeństwo, zwracano bowiem uwagę na wrogi stosunek Niemców do rodzimej kultury polskiej i świadomie bagatelizowanych potrzeb Ślązaków w tym zakresie: „Wszystko to świadczy o ogromnym sukcesie, jakim może się cieszyć teatr polski na Śląsku Opolskim, o ile nie będzie napotykał na przeszkody ze strony wpływowych czynników spośród «większości» niemieckiej. Kiedy wypowiedziana została, ze strony tych czynników, wojna teatralna w połowie ub. r., dowodziła prasa niemiecka, że lud polski na Śląsku nie odczuwa braku kulturalnych rozrywek, jakie daje teatr, że zatem dopuszczenie do występów gościnnych teatru polskiego z Katowic jest zbyt duże”⁹⁵. Na marginesie „Wesela”, bo tak zatytułowano powyższą recenzję, wybrzmiały również kwestie językowe. Tymczasem – pytał krytyk – czegoż dowodzi powodzenie „Wesela”? „Dowodzi ono, że nie tylko odważnie przyznający się do polskości nasi rodacy, lecz także tzw. «niemcy» chętnie idą zobaczyć i usłyszeć ze sceny słowo polskie. Albowiem język [...] był językiem polskim, a nie żadnym «wasser-polnisch», które to «wasser-polnisch» w ogóle nie istnieje. W gwarze śląskiej, jakby w skarbnicy, przechowały się piękne staropolskie wyrażenia, piękniejsze może, aniżeli dziś na ich miejsce używane słowa obce”⁹⁶.

Widać zatem wyraźnie, że odbiór przedstawienia zmieniał się w zależności od miejsca i okoliczności, w których jest prezentowane. Dla widzów niemieckiego Śląska jest ono manifestacją polskości, a wystawiano je aż 23 razy w ciągu 7 lat, jak podaje Malicki za Mykitą-Glensk: w Popielowie, Mikulczycach, Gosławicach, Żlinicy, Boguszycach, Raciborzu i Wieszowej⁹⁷, licząc się z zagrożeniem ze strony hitlerowskich bojówkarzy. Dowodem na to jest apel, z którym w recenzji teatralnej po spektaklu w sali kasyna Donnersmarckhuty w Zabrze 10 kwietnia 1935

⁹⁴ „Wesele na Górnym Śląsku” w Gliwicach, „Nowiny Codzienne” 1930, nr 81, s. 2. Czesław Tabernacki był redaktorem „Dziennika Berlińskiego”, polskiej gazety ukazującej się w Niemczech, zaś Artur Aulich – członkiem Związku Polaków w Niemczech i sekretarzem Polskiego Zjednoczenia Zawodowego w Gliwicach.

⁹⁵ Na marginesie „Wesela”, „Katolik Codzienny” 1930, nr 83, s. 1.

⁹⁶ Tamże.

⁹⁷ J. Malicki, *Starszy...*, s. XV, za: Cz. Mykita-Glensk, *Polskie...*, s. 345. W sezonie jesienno-zimowym 1930/1931 przedstawienia w różnych miejscowościach grane były niemal co tydzień, np. Zabrze (10 i 20.10.1930 r.), Mikulczyce (27.10.1930 r.), Popielów (29.10.1930 r.), Gosławice (30.11.1930 r.), Boguszyce (28.01.1931 r.).

roku komentator prasowy zwrócił się do przewodniczącego Górnośląskiej Komisji Mieszanej: „Co do nas, to potępiamy w najostrzejszych słowach wszelkie zakusy nacjonalistów niemieckich, skierowane przeciwko artystom polskim. Nie wątpimy ani na chwilę, że do słów naszego potępienia dołącza się cały świat kulturalny. Spostrzeżenie powyższe winny jednak wziąć władze niemieckie i prezydent Komisji Mieszanej, p. Calonder, pod specjalną rozważyć”⁹⁸. Pojawiła się także plotka o tym, że: *Nauczyciel niemiecki Samol chce skomponować nowe „Wesele na Górnym Śląsku”*⁹⁹, gdyż: „Sztuka ta ujawnia istnienie nierozzerwalnej łączności narodowej, kulturalnej i duchowej między ludem górnośląskim a resztą narodu polskiego. Gdziekolwiek na Śląsku ukaże się na scenie [...], budzi szczerzy zachwyt widzów [...], bawi i rozwesela młodego i starego, i chwyta słuchacza za serce”¹⁰⁰. Autor pogłoski komentuje nawet, że: „Górnoślązak byłby w sztuce niemieckiej tak podobny do siebie, jak pięść do nosa”¹⁰¹. Można by powyższe dociekania potraktować jako żart i zignorować, gdyby nie fakt, że niemiecką, co prawda karykaturalną i nieudaną, odpowiedzią na plebiscytowego „Kocyndra” był „Pieron”, zatem taka inicjatywa była co najmniej prawdopodobna.

Inny jest odbiór sztuki przez mieszkańców tej części Górnego Śląska, która powróciła do Macierzy. *Wesele...* jest dla nich wyrazem dumy z tradycji, własnej tożsamości i przynależności narodowej, zaś dla odbiorców z Wilna czy Warszawy kwintesencją śląskiej oryginalności.

Recenzje zawierają również ocenę gry aktorskiej. Brawa zbierali artyści Zespołu Dramatu Teatru Polskiego w Katowicach „naturalnie odtwarzający swoje role”. Stefania Kornacka czarującym wdziękiem podbiła serca publiczności. Burzę oklasków zebrał organista¹⁰², który swą grą, nacechowaną naturalnym komizmem, wywoływał salwy śmiechu na widowni. W przerwie po trzecim akcie scena tonęła w powodzi kwiatów, ofiarowanych artystom za ich świetną grę¹⁰³ – pisano w relacji do „Katolika Codziennego” po przedstawieniu w Zabrze 10 października 1930 roku, które swą obecnością uświetnił dyrektor Teatru Polskiego Marian Sobański. Sztuka musiała cieszyć się ogromnym powodzeniem, skoro następne przedstawienie w tym samym miejscu zorganizowano zaledwie dziesięć dni później, a po tamtym domagano się kolejnego¹⁰⁴. Po występie w Boguszycach zimą 1931 roku dostrzeżono nawet niedyspozycję aktorów, „którzy mimo bardzo szczególnego miejsca na scenie, przemęczenia długą i uciążliwą podróżą i pomimo wi-

⁹⁸ „*Wesele na Górnym Śląsku*” w Zabrze, „Katolik Codzienny” 1930, nr 88, s. 3. Zob. także: „Dziennik Berliński” 1930, nr 88, s. 4. Górnośląska Komisja Mieszana, kierowana przez szwajcarskiego polityka Felixa Louisa Calondera, była – obok Górnośląskiego Trybunału Rozjemczego – instytucją arbitrażową w kwestiach spornych wynikających z konwencji o Górnym Śląsku.

⁹⁹ *Nauczyciel niemiecki Samol chce skomponować nowe „Wesele na Górnym Śląsku”*, „Katolik Codzienny”, 1930, nr 243, s. 2 oraz „Dziennik Berliński” 1930, nr 243, s. 3.

¹⁰⁰ Tamże.

¹⁰¹ Tamże.

¹⁰² Rolę tę grał Władysław Puchalski.

¹⁰³ Tamże.

¹⁰⁴ *Olbrzymie powodzenie „Wesela na Górnym Śląsku” w Zabrze*, „Katolik Codzienny” 1930, nr 247, s. 6.

docznego zaziębienia odegrali swoje role po mistrzowsku¹⁰⁵. Widzów zaś nie odstraszyła ani „śnieżyca, a później deszcz, który spowodował ślizgawice i błoto”¹⁰⁶. Dodatkową atrakcją tego spektaklu był udział przygrywającej aktorom orkiestry młodzieży polskiej w Bytomiu, dla której był to pierwszy, zakończony sukcesem występ.

Wobec powyższych jakże pozytywnych opinii dziwić może kąśliwa recenzja zamieszczona na łamach „Trybuny Śląskiej” – gazety deklarującej się jako „niezależna”, a w rzeczywistości nawołującej do separatyzmu i wrogiej nie tylko wobec obozu sanacyjnego, ale i wszystkiego, co małopolskie. Miała ona jednak nie tyle charakter merytoryczny, co polityczny. Redaktor Alfons Pośpiech opublikował zatem istny katalog zarzutów. Nie podobało mu się małopolskie pochodzenie współautorów sztuki, których nazywa „regionalistami”, tytuł – bo „nadto bombastyczny”, a przede wszystkim to, że sztuka, „na którą to na Górnym Śląsku nikt patrzeć nie chce”¹⁰⁷, przynosi deficyt obciążający budżet Sejmu Śląskiego. Pismo w impertynencki sposób informuje, że: „Pan «profesor» Ligoń, nie wiadomo z czyjego zlecenia, zorganizował wielki zespół artystów i artystek, w przeważnej części górnoślązacy z Będzina i z Sosnowca i takich, których obrzezano nożem, którzy mają z »jego weselem« udać się w tournée po całym terenie Polski”¹⁰⁸, po czym szczegółowo wylicza koszty utrzymania zespołu i plan jego wyjazdu do Wilna: „Licząc na dochody w najlepszym razie z 15 przedstawień w miesiącu”¹⁰⁹. Pośpiech zaprzecza zatem samemu sobie w kwestii popularności Ligoniewego widowiska. Zresztą w czasie, kiedy tekst zostaje opublikowany, zgodnie z planem przedstawienie odnosi już sukcesy w mieście nad Wilenką. Na nic więc zdały się jadowite zaklęcia, bowiem *Wesele...* powtórzy swój sukces w sezonie 1936/1937 ponad trzydziestoma przedstawieniami¹¹⁰, zaś w „Biuletynie [Śląskiego Związku Teatrów Ludowych w Katowicach]” (styczeń 1938)¹¹¹ zostanie – obok m.in. *Godów Weselnych* Leona Schillera – wpisane w zalecany repertuar teatru wiejskiego, opartego „na źródłach etnograficznych poszczególnych ziem regionalnych”¹¹². Proponowany kanon był efektem zainteresowania sztuką ze strony uczniów. Już w 1935 roku w „Młodym Krajoznawcy Śląskim”, piśmie wydawanym przez Koło Krajoznawcze Gimnazjów Klasycznych w Królewskiej Hucie, znajdziemy recenzję szkolnego przedstawienia *Wesela...* w wykonaniu młodzieży gimnazjalnej, zrealizowanego w sali Domu Ludowego. Jej autor Edgar Szymała podkreślał, że:

Reżyser p. Henryk Cudnowski umiał wydobyć ze sztuki wszystko to, co tylko mogli z niej wydobyć młodociani aktorzy-amatorzy. Do sukcesu, jakie odniosło *Wesele*, przyczyniły się

¹⁰⁵ *Wielkie powodzenie „Wesela na Górnym Śląsku” w Boguszycach pod Opolem*, „Katolik Codzienny” 1931, nr 1, s. 6.

¹⁰⁶ Tamże.

¹⁰⁷ *Czy nowy szwindel z „Weselem na Górnym Śląsku”?*, „Trybuna Śląska” 1931, nr 11, s. 13–14.

¹⁰⁸ Tamże.

¹⁰⁹ Tamże.

¹¹⁰ *Teatr...*, s. 43.

¹¹¹ „Biuletyn [Śląskiego Związku Teatrów Ludowych w Katowicach]” 1938, nr 1, s. 1.

¹¹² W. Pawłowski, *Wskazania repertuarowe dla amatorskich zespołów teatralnych*, [w:] „Biuletyn...”, s. 3–6.

wybitne tańce, które spoczywały w rękach pani prof. Peterówny, oraz śpiewy pod kier. pp. prof. Bienioska i Powroźniaka. Gra zespołu, wzięwszy pod uwagę wykonawców, bardzo dobra. Były pewne braki, jak zbyt szarżowanie niektórych aktorów. Może też śpiew szwankował. Ale były to tylko małe niedociągnięcia¹¹³.

Miłą niespodziankę sprawił uczniom Stanisław Ligoń, który, przybywszy na przedstawienie, rozdawał autografy. Tak spełniło się zapewne jedno z marzeń Karlika, który zaledwie kilka lat wcześniej, popularyzując wśród młodzieży teatr, organizował wyjścia szkolne i tanie bilety. *Wesele...* niewątpliwie było zatem dla niego wielkim sukcesem literackim i scenicznym, na miarę widowiska ludowego. Kiedy zaledwie piętnaście lat później podczas tułaczki wojennej w Jerozolimie współredagował wybór *Śląska Ojczyzna*, zamieścił w nim nie tylko wyjątek z widowiska regionalnego, ale także szkic zatytułowany *Pierwsze teatry na Śląsku*, w którym padają takie oto słowa: „Nietrudno będzie sobie wyobrazić, ile w tych siedemnastu latach [1922–1939 – PS], inaczej sezonach teatralnych, poprzez deski katowickiej sceny przesunąć się musiało przedstawień i różnych imprez artystycznych. [...] Wśród śląskich utworów scenicznych wystawiono także Jana Nikodema Jaronia *Konrada Kędzierzawego* oraz St. Ligońa widowisko regionalne *Wesele na Górnym Śląsku*, które doczekało się ponad dwieście przedstawień”¹¹⁴. O ówczesnej działalności katowickiej sceny tak pisał Andrzej Linert:

Swoje najistotniejsze zadania społeczno-artystyczne teatr katowicki pojmował poprzez odwołanie do klasyki narodowej oraz repertuaru popularnego tzw. lekkiego. Osobną grupę stanowiły widowiska nawiązujące do tradycji i kultury ludowej regionu. Przykładem tego było bijące rekordy popularności, dwukrotnie zrealizowane *Wesele na Górnym Śląsku* Stanisława Ligońa i Aleksandra Kubiczka. W efekcie w życiu społeczno-kulturalnym regionu zespół Teatru Polskiego był na terenie Katowic jednym z pierwszych instytucjonalnych ośrodków polskiego życia narodowego, skutecznie konkurującym z atrakcyjną i mającą bogate tradycje kulturą teatralną Niemiec¹¹⁵.

Inne zdanie na temat funkcjonowania tej sceny i jej śląskiego repertuaru miał przywoływany już Hierowski. O nich właśnie z pewną dezaprobatą wspominał, kiedy komentował działalność pierwszego polskiego teatru zawodowego, pisząc: „Nie ulega wątpliwości, że teatr katowicki potrzebował dramaturgii popularnej: komunikatywnej, prostej, widowiskowej, nie stawiającej widzowi zbyt wysokich wymagań intelektualnych. Potrzebował także dramaturgii związanej tematycznie z regionem, za której pośrednictwem mógłby oddziaływać na rodzimego widza ludowego i na widza, który Śląsk dopiero poznawał i z nim się zżywał”¹¹⁶. Wszystko to prawda. Ligoń jako kontynuator repertuaru ludowego właśnie te cele przed sobą postawił, znając oczekiwania publiki i zadania stojące przed „widowiskiem ludowym”. Hierowski dopowiadał: „Jeżeli chodzi o wartość tego typu repertuaru, zastosowano rozwiązanie najprostsze, artystycznie najmniej ambitne. Równocześnie zaś u pisarzy działających w regionie teatr szukał również tego typu utworów,

¹¹³ E. Szymała, *Wesele na Górnym Śląsku* „Młody Krajoznawca Śląski” 1935, nr 11, s. 13–14.

¹¹⁴ S. Ligoń, *Pierwsze teatry na Śląsku*, [w:] *Śląska ojczyzna*, red. S. Ligoń, J. Pilatowa, E. Kostka, Jerozolima 1945, s. 188.

¹¹⁵ A. Linert, *Śląskie...*, s. 291.

¹¹⁶ Z. Hierowski, *Życie literackie na Śląsku w latach 1922–1939*, Katowice 1969, s. 324.

co sprzyjało kontynuowaniu utrwalonych już form pisarstwa dla sceny¹¹⁷. Można postawić hipotezę, że wygórowane ambicje intelektualne czy artystyczne nie trafiłyby w tym czasie na podatny grunt robotniczo-chłopskiej widowni, za to wierność tradycji o walorach edukacyjno-ludycznych mogła go odpowiednio przygotować. Proces ten z całą gwałtownością przerwał jednak wybuch II wojny światowej. Warto dodać, że Hierowskiego razila również pewna okazjonalność sztuk pisanych na konkursowe zamówienia przez, jak to ujął, „pisarza-amatora”¹¹⁸. Do takich twórców zaliczył, obok Stanisława Ligoń, m.in.: Emanuela Grima, Ludwika Łakomego, Emanuela Imieł, Ludwika Kobielę czy Walentego Krząszcza.

Gdyby na Ligońowe *Wesele* patrzeć z tej perspektywy, to rzeczywiście było ono jedną z wielu artystycznych „prób” tego ciekawego świata i uzdolnionego sangwiniaka. Nie wydaje się jednak, by był on z tego powodu pozbawiony „świadomości artystycznej” i „samokrytycyzmu”. Swoje dążenia lokował w zupełnie innych celach, a ich wartość w odmiennych – niż redaktor „Śląska Literackiego” – rejestrach. A ponieważ podstawowym „żywiołem” Stanisława Ligoń byli ludzie, do nich dostosowywał krój i miarę podjętych przedsięwzięć artystycznych. Zresztą wydaje się, że Hierowski po prostu nie miał serca do twórców ludowych, zaś Ligoń cieszył się znakomitą popularnością swojego teatralnego „jedynaka”. Zapewnił mu zresztą pierwszorzędną, nowoczesną reklamę: nie tylko pełne barwnych strojów ludowych i energii plakaty czy okładki programów, jak ten z tańczącymi trojoka¹¹⁹, ale, jak zauważył Henryk Grzonka, „w oparciu o tekst widowiska przygotował także słuchowisko radiowe, które 30 stycznia 1930 roku ukazało się na antenie wszystkich rozgłośni Polskiego Radia”¹²⁰. W *Programie radiowym „Katolika Codziennego”* z czwartku 30 stycznia 1930 roku znajdziemy zapis: „21.05 – *Wesele Śląskie* i słuchowisko regionalne Stanisława Ligoń i Al. Kubiczka w wykonaniu artystów Teatru Polskiego”¹²¹. Audycja trwała 60 minut, bo do godz. 22.05, a całkowity program tego dnia transmitowały z Katowic wszystkie polskie stacje nadawcze. Kolejnym elementem popularyzacji było wydanie w roku premiery (nakładem Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Śląsku Opolskim) dwudziestoceterostronicowego streszczenia sztuki¹²². Obok programów, afisza i plakatów Ligoń zadbał także o odpowiednią oprawę plastyczną publikacji *Wesela...* Na żółtej okładce pojawiają się stylizowane motywy roślinne. U góry, nad tytułem, widać dwa złęczone wstęgą, plecione z mirtu wianki – symbol zaślubin, zaś pod nim znajduje się garść modrych fiołków. Kolorystyka jest spójna z niebiesko-żółtymi

¹¹⁷ Tamże.

¹¹⁸ Tamże, s. 70.

¹¹⁹ Rysunek został wykorzystany także na okładce czasopisma „Zaranie Śląskie” 1932, z. 2.

¹²⁰ *Polskie Radio Katowice 1927–2007*, red. H. Grzonka, Katowice 2007, s. 26. Por. H. Grzonka, *Stanisław Ligoń 1879–1954. Ziemia Święta w obiektywie Karlika z „Kocyndra”*, Katowice 2019, s. 23. Być może transmisja całego programu była zacznym czegoś w rodzaju dni regionalnych na ogólnopolskiej antenie. Już w lutym 1930 roku – pisała Krystyna Heska-Kwaśniewicz – wszystkie polskie rozgłosie transmitowały z Katowic tzw. „Dzień Katowic” (poprzednim był „Dzień Wilna”). Zob. K. Heska-Kwaśniewicz, *Koniunktura...*, s. 121.

¹²¹ *Program radiowy, „Katolik Codzienny”* 1930, nr 24, s. 4.

¹²² „*Wesele na Górnym Śląsku*”, streścił S. Ligoń, Opole 1930.

barwami Śląska. W scenariuszu sztuki na osobnych stronach znajdują się 3 barwne ilustracje i 11 zdjęć poszczególnych obrazów przedstawienia. Klisze do ilustracji i nuty wykonano w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej pod zarządem Jana Kuglina w Poznaniu, a ilustracje barwne są autorstwa Stanisława Ligonia i Stefana Witolda Matejki¹²³.

Scenariusz, wydany nakładem Sekcji Śląskich Teatrów Ludowych Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego, wszedł w skład tzw. „Biblioteki Scenicznej”, którą, jak wspominał Jan Baranowicz¹²⁴, redagował autor *Żabiego kraju* Ludwik Kobiela, a w której ukazały się między innymi: *Kantata młodzieży śląskiej*, recital zbiorowy z chórami i orkiestrą Emila Zegadłowicza (1938), *Rycerskiej pieśni śladem*, wizja sceniczna Leopolda Kielanowskiego (1938), *Gorejący skarb*, widowisko śląskie w pięciu obrazach ze śpiewami i tańcami Ludwika Kobieli (1938), *Szkubaczki*, śląski obrazek regionalny w jednej odsłonie Heleny Fikowej (1938), *Skąły Golgoty*, płatowisko misteryjne w czterech obrazach wierszem Jana Baranowicza (1939).

Po triumfalnym pochodzie przez scenę profesjonalną i deski teatrów amatorskich w dwudziestoleciu międzywojennym, *Wesele...* ruszyło na wojenną tułaczkę razem ze swoim autorem, docierając do Jerozolimy. Celestyn Kwiecień podaje, że Ligoń, obok wojennego wydania *Berów i bojek*, „Wcześniej jeszcze wydał *Wesele na Górnym Śląsku*, fragment wydrukował także w *Śląskiej Ojczyźnie* – dla potrzeb nie tylko lekturowych. Teatry żołnierskie wystawiły bowiem tę sztukę na Bliskim Wschodzie i we Włoszech”¹²⁵. Niestety, żaden egzemplarz wspomnianej publikacji nie zachował się do naszych czasów. Być może wszystkie scenariusze zostały „zużyte” przez żołnierzy-aktorów? Wspomnienia z premiery tego spektaklu zachowały się w pamięci młodziutkiego Stanisława Broszkiewicza, żołnierza 2 Warszawskiej Dywizji Pancерnej, który nieco patetycznie napisał: „na scenie zaczęła się dziać Polska. [...] Sala szalała po każdej pieśniczce, po każdej ważniejszej kwestii, rechotała śmiechem do wtóru tego, co śmieszne”¹²⁶. Przygotowania do „wojennego” wystawienia *Wesela...* rozpoczęły się w Egipcie m.in. w wojskowej bazie Quassasin nieopodal Kairu, z której żołnierze zostali przetransportowani na front włoski, i tam 22 lipca 1944 roku odbyła się premiera w wykonaniu artystów Czołówki Dramatycznej II Korpusu. Była wśród nich związana z teatrem katowickim Jadwiga Domańska¹²⁷. Sztukę reżyserował Wacław Radulski, a na widowni obok 1700 żołnierzy zasiadły same wojskowe znakomitości: generał Kazimierz Sosnkowski (naczelnym Wódz Polskich Sił Zbrojnych), generał Władysław Anders (dowódca 2 Korpusu Polskiego), ks. Józef Gawlina (biskup połowy Wojska Polskiego) i sztab 7 Armii Alianckiej¹²⁸. Wśród widzów był oczywiście wzruszony Ligoń, który na rozpoczęcie spektaklu zaintonował hymn Polski.

¹²³ S. Ligoń, *Wesele...*, s. 112.

¹²⁴ J. Baranowicz, *Pasji miał pół tuzina*, [w:] *Karlik z „Kocyndra”*. *Wspomnienia o Stanisławie Ligoni*, wybór: C. Kwiecień, Warszawa 1980, s. 48.

¹²⁵ C. Kwiecień, *Ligoniowe lata walki i tułaczki*, [w:] *Karlik z „Kocyndra”...*, s. 84.

¹²⁶ S. Broszkiewicz, *Śląskie wesele w Umbrii*, [w:] *Karlik z „Kocyndra”...*, s. 128.

¹²⁷ A. Linert, *Śląskie sezony...*, Katowice 2012, s. 92, 202.

¹²⁸ Por. H. Grzonka, *Stanisław Ligoń...*, s. 57.

Potem o *Weselu*... na wiele długich lat z różnych przyczyn zapomniano¹²⁹, chociaż pojawiało się ono sporadycznie na polskiej scenie. Zagościło na deskach Teatru Ziemi Opolskiej trzy lata po śmierci Ligonii. Premiera spektaklu w reżyserii Romana Bohdanowicza ze scenografią Walerego Halickiego miała miejsce 30 marca 1957 roku. W zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie zachowało się sześć fotografii¹³⁰ z tego przedstawienia, autorstwa Adama Śmietńskiego. *Wesele na Górnym Śląsku* było grane także w Teatrze Nowym w Zabrzu 27 marca 1980 roku w reżyserii Jana Klemensa i ze scenografią Józefa Krupy. Spektakl sfotografował Bogdan Krasicki¹³¹.

Obecnie wystawianie Ligonioowego widowiska ludowego ma charakter okazjonalny i związane jest z uświetnianiem różnorodnych uroczystości. Pierwsza tego typu inicjatywa miała miejsce 8 grudnia 2012 roku z okazji Jubileuszu 85-lecia Radia Katowice. Spektakl został wystawiony podczas jubileuszowej gali w Teatrze im. St. Wyspiańskiego w Katowicach. „Wyreżyserował (go) Henryk Konwiński. Scenografię do spektaklu przygotował Jerzy Talik, kostiumy – Jarosław Świątek, a muzykę Bolesława Wallek – Walewskiego opracował dla Zespołu «Śląsk» Krzysztof Dziewięcki. W spektaklu wystąpili artyści chóru, baletu oraz orkiestry Zespołu «Śląsk» pod dyрекcją Krzysztofa Dziewięckiego. Dbając o najwyższy poziom artystyczny widowiska, Dyrekcja Zespołu zaprosiła do udziału w spektaklu również śląskich aktorów – Agnieszkę Radzikowską i Dariusza Chojnackiego, a także Wojciecha Leśniaka, Alinę Chechelską, Mariusza Kozubka, Ewę Leśniak, Wiesława Sławika, Bernarda Krawczyka, Jolantę Niestrój – Malisz, Izabelę Malik. Wśród obsady aktorskiej znaleźli się też artyści Zespołu «Śląsk», m.in.: Dariusz Żaczek, Renata Urbanik, Przemysław Spandel i Piotr Hankus”¹³². Spektakl ponownie zaprezentowano publiczności 17 lutego, a następnie 9 marca 2013 roku. *Wesele*... mogli podziwiać goście przybyli do Sali Widowiskowej – Matecznik Mazowski w Otrębusach w województwie mazowieckim. 18 maja w Domu Muzyki i Tańca w Zabrzu spektakl zainaugurował VI Metropolitalne Święto Rodziny pod hasłem „Rodzina Wiarygodna”, a 12 października tegoż roku uświetnił inaugurację 44. Rybnickich Dni Literatury. 17 listopada 2014 roku z kolei przedstawienie gościło na scenie Chorzowskiego Centrum Kultury. Aleksandra Kazimierska w recenzji tego spektaklu na łamach „Dziennika Teatralnego Katowice” napisała:

Uroku grze aktorów dodają występy artystów z Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”. Swoim śpiewem przenoszą oni widzów w autentyczny świat i pozwalają na uczestnictwo w całej ceremonii. Ze sceny rozbrzmiewają takie piosenki, jak *Poszła Karolinka czy Szła dziewczeczka do laseczka*. Sztuka pokazuje bogactwo naszej gwary, specyficzne poczucie humoru oraz piękno rodzimych tańców.

¹²⁹ Pierwszy raz po wojnie *Wesele na Górnym Śląsku* reżyserował Wacław Radulski w Teatrze Wyobraźni Radia Wolna Europa 5 kwietnia 1953 roku.

¹³⁰ Biblioteka Narodowa, sygnatury: F.12049/II, F.12050/II, F.12051/II, F.12052/II, F.12053/II, F.12054/II.

¹³¹ Biblioteka Narodowa, sygnatury: F46658/II, F46659/II.

¹³² M. Zawala, *85-lecie Radia Katowice*, <https://dziennikzachodni.pl/85lecia-radia-katowice-wesele-na-gornym-slasku-zobacz/ar/716129> [dostęp 19.11.2020].

Ogromnym atutem przedstawienia są także wielobarwne, kolorowe, autentyczne śląskie stroje i przedmioty. Scenografia również nawiązuje do regionalnych tradycji. Wiejska chata na tle śląskich zabudowań znakomicie dopełnia całość.

Reżyser, tak samo jak Stanisław Ligoń, stawia na piedestale kult rodzinnych tradycji i obrzędów. Podkreśla, jak ważnym aspektem dla mieszkańców Śląska jest religia chrześcijańska. Pokazuje także, jak istotna jest dla nas praca. Ślązacy to ludzie pracowici i sumienni, silnie wierzący oraz dbający bardzo mocno o przetrwanie tradycji¹³³.

Nic się zatem nie zmieniło. Peregrynacja *Widowiska ludowego w 4 obrazach 5 odsłonach ze śpiewami i tańcami* zachwyca, cieszy i uczy nie tylko śląskich widzów. *Wesele...*, które już po tygodniu znalazło się na antenie radiowej, i teraz szuka nowych dróg kontaktu z odbiorcą. Reżyserii wersji filmowej *Wesela na Górnym Śląsku* na podstawie przedstawienia Konwińskiego podjął się Norbert Rudzik, a nagranie zostało zarejestrowane 6 grudnia 2014 roku w Teatrze im. St. Wyspiańskiego w Katowicach. Nagranie jest dostępne na oficjalnej stronie Zespołu Pieśni i Tańca Śląsk im. Stanisława Hadyny (www.zespolslask.pl).

Toteż gorliwa prośba Ligonია, zamykająca *Słowo wstępne*: „Niechże tedy *Wesele* idzie pomiędzy rodaków i budzi zamięłowanie do kultury ludu śląskiego, do jego pięknej pieśni i obrzędów, przysparzając wdzięczności za to, że skarbów tych jako dziedzictwa Ojców, mimo długowiekowej niewoli – odebrać sobie nie pozwilił”¹³⁴ – spełnia się i nabiera „rumieńców”.

Bibliografia

- Baranowicz Jan (1980), *Pasji miał pół tuzina*, [w:] *Karlik z „Kocynydra”*. Wspomnienia o Stanisławie Ligoniu, wybór C. Kwiecień, Warszawa: Wydawnictwa Radia i Telewizji, s. 46–55.
- Biegeleisen Henryk (1928), *Wesele*, Lwów: nakł. Instytutu Staupigianckiego.
- „Biuletyn [Śląskiego Związku Teatrów Ludowych w Katowicach]” (1938), nr 1.
- Broszkiewicz Stanisław (1980), *Śląskie wesele w Umbrii*, [w:] *Karlik z „Kocynydra”*. Wspomnienia o Stanisławie Ligoniu, wybór C. Kwiecień, Warszawa: Wydawnictwa Radia i Telewizji, s. 121–130.
- Czy nowy szwindel z „Weselem na Górnym Śląsku”? (1931), „Trybuna Śląska”, nr 11, s. 13–14.
- Forstner Dorothea (2001), *Świat symboliki chrześcijańskiej. Leksykon*, Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Gadomski Henryk (1984), *Władysław Skierkowski 1886–1941*, Ostrołęka: Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych im. S. Herbsta, Stacja Naukowa w Ostrołęce, Ostrołęckie Towarzystwo Muzyczne im. G. Bacewiczówny.
- Gallus Józef (1900), *Starosta weselny. Zbiór przemówień, wierszy i piosenek do użytku starostów, drużbów i gości przy godach weselnych*, Bytom: „Katolik”.

¹³³ A. Kazimierska, *Prawdziwe śląskie weselisko*, <http://www.dziennikteatralny.pl/artykuly/prawdziwe-slaskie-weselisko.html> [dostęp 19.11.2012].

¹³⁴ S. Ligoń, *Wesele...*, s. 8.

- Grzonka Henryk (2019), *Stanisław Ligoń 1879–1954. Ziemia Święta w obiektywie Karlika z „Kocyndra”*, Katowice: Biblioteka Śląska.
- Imiela Emanuel (1929), *Zwyczajne weselne na Górnym Śląsku*, „Zaranie Śląskie”, nr 1, s. 30–34.
- Heska-Kwaśniewicz Krystyna (1989), *Koniunktura literacka na Śląsku. Zarys problematyki*, [w:] *Śląskie Miscellanea. Literatura – folklor*, red. J. Malicki, K. Heska-Kwaśniewicz, Warszawa-Wrocław-Gdańsk: Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, s. 115–134.
- Hierowski Zdzisław (1947), *25 lat literatury na Śląsku 1920–1945*, Katowice-Wrocław: Instytut Śląski.
- Hierowski Zdzisław (1969), *Życie literackie na Śląsku w latach 1922–1939*, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Jeszcze sprawa sensacyjnego sporu o autorstwo „Wesela na G. Śląsku” (1935), „Siedem Groszy”, nr 237, s. 3.
- Katalog biblioteki teatrów amatorskich oraz przewodnik dla urządzających wieczornice, obchody i zabawy w kółkach towarzyskich i szkołach (1927), Katowice: Sekcja Teatrów Ludowych i Amatorskich na Śląsku przy W.O.P. w Katowicach.
- Katalog teatrów amatorskich. Przewodnik dla urządzających wieczornice, obchody i zabawy w kółkach towarzyskich i rodzinnych (1938), Poznań: Księgarnia św. Wojciecha.
- Kazimierska Aleksandra (2013), *Prawdziwe śląskie weselisko*, <http://www.dziennik-teatralny.pl/artykuly/prawdziwe-slaskie-weselisko.html> [dostęp 19.11.2012].
- Kowalski Piotr (2007), *Kultura magiczna, omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kto był autorem „Wesela na Górnym Śląsku”? (1934), „Kurier Warszawski”, nr 330, s. 7.
- Kuryłowicz Beata (2016), *Zapomniany świat obrzędowości w dawnej Polsce (Na podstawie Słowniczka „Nazwy weselne...” Zygmunta Glogera)*, „Białostockie Archiwum Językowe”, nr 16, s. 173–190.
- Kwiecień Celestyn (1980), *Ligoniowe lata walki i tułaczki*, [w:] *Karlik z „Kocyndra”. Wspomnienia o Stanisławie Ligoniu*, wybór C. Kwiecień, Warszawa: Wydawnictwa Radia i Telewizji, s. 60–93.
- Ligoń Stanisław (1945), *Pierwsze teatry na Śląsku*, [w:] *Śląska ojczyzna*, red. S. Ligoń, J. Pilatowa, E. Kostka, Jerozolima: nakładem Sekcji Wydawniczej Jednostek Wojska na Środkowym Wschodzie, s. 183–189.
- Ligoń Stanisław, Kubiczek Aleksander (1929), *Wesele na Górnym Śląsku. Akt II*, „Zaranie Śląskie”, nr 2, s. 56–60.
- Ligoń Stanisław, współudz.: Kubiczek Aleksander, Wallek-Walewski Bolesław (1934), *Wesele na Górnym Śląsku. Widowisko ludowe w 4 obrazach 5 odsłonach ze śpiewami i tańcami*, Katowice: nakładem Sekcji Teatrów Ludowych Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego.
- Linert Andrzej (2012), *Górnośląska tradycja teatralna*, [w:] *Przestrzenie kultury i literatury. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Krystynie Heskiej-Kwaśniewicz na pięćdziesięciolecie pracy naukowej i dydaktycznej*, red. E. Gondek, I. Socha, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 312–326.

- Linert Andrzej (2012), *Śląskie sezony*, Katowice: „Śląsk”.
- Malicki Jan (2016), *Starszy Pan w fantazyjnym, artystycznym kapeluszu*, [w:] S. Ligoń, *Wesele na Górnym Śląsku*, Katowice: Biblioteka Śląska, s. V–XIX.
- Malicki Longin (1938), *Stanisław Ligoń, Wesele na Górnym Śląsku*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku”, t. VI, s. 405–408.
- Matuszek Elżbieta (2018), *Akt pamiątkowy objęcia Górnego Śląska przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej. Dzieje jednego dokumentu*, Katowice: Archiwum Państwowe w Katowicach.
- Mykita-Glensk Czesława (1990), *Polskie życie teatralne na Śląsku Opolskim w okresie międzywojennym*, Opole: Wydawnictwo Instytutu Śląskiego.
- Mykita-Glensk Czesława (1992), *Teatr polski na Śląsku w latach niewoli narodowej*, [w:] *Oblicza literackie Śląska*, red. J. Malicki, Katowice – Opole – Cieszyn: Biblioteka Śląska, s. 127–146.
- Na marginesie „Wesela”* (1930), „Katolik Codzienny”, nr 83, s. 1.
- Nauczyciel niemiecki Samol chce skomponować nowe „Wesele na Górnym Śląsku”* (1930), „Katolik Codzienny”, nr 243, s. 2.
- Olbrzymie powodzenie „Wesela na Górnym Śląsku” w Zabrze* (1930), „Katolik Codzienny”, nr 247, s. 6.
- Orłowski Marek (2007), *General Józef Haller 1873–1960*, Kraków: „Arcana”.
- Pajka Stanisław (1990), *O życiu i twórczości Adama Chętnika – kilka przypomnień i refleksji*, „Zeszyty Naukowe OTN”, t. 4, s. 201–208.
- Pietryga Ludwik (1934), *Ze zwyczajów weselnych w Radzionkowie*, „Młody Krajoznawca Śląski”, nr 3, s. 12–14.
- Pińska Aleksandra (2014), *Rytuał czy ceremonia? Rozważania nad praktykami ślubnymi w kontekście przemian w sferze życia rodzinno-małżeńskiego*, „Zeszyty Naukowe KUL”, nr 4, s. 109–119.
- Polskie Radio Katowice 1927–2007* (2007), red. H. Grzonka, Katowice: Polskie Radio Katowice.
- Pośpiech Jerzy (1989), *Obrzędy i zwyczaje doroczne*, [w:] *Folklor Górnego Śląska*, red. D. Simonides, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”, s. 171–224.
- Pośpiech Jerzy, Sochacka Stanisława (1976), *Lucjan Malinowski a Śląsk*, Opole: Instytut Śląski.
- Program radiowy* (1930), „Katolik Codzienny”, nr 24, s. 4.
- Program Śląskiego Teatru Ludowego w Katowicach. „Wesele na Górnym Śląsku”* (1930), Katowice: Drukarnia Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego.
- Program Teatru Polskiego w Katowicach na sezon 1929–1930. „Wesele na Górnym Śląsku”* (1930), Katowice: Księgarnia i Drukarnia Katolicka S.A.
- Sąd oddalił roszczenie p. Kubiczka w procesie przeciwko dyr. Ligońowi* (1936), „Polska Zachodnia”, nr 106, s. 10.
- Simonides Dorota (1988), *Od kolebki do grobu*, Opole: Instytut Śląski.
- Skowronek Piotr (2020), *Akt, który wszystko zmienił*, „Śląsk”, nr 7, s. 58–59.
- Synowiec Helena (2012), *Dialekt śląski w refleksjach ks. Emila Szramka i Gustawa Morcinka*, [w:] *taż, Śląska ojczyzna polszczyzna z perspektywy edukacyjnej. Wybór zagadnień*, Katowice: Wydawnictwo „Sapientia”, s. 64–86.

- Szramek Emil (1920), *Co sądzić o gwarze śląskiej?*, „Głosy znad Odry”, nr 3, s. 118.
- Szymała Edgar (1935), *Wesele na Górnym Śląsku*, „Młody Krajoznawca Śląski”, nr 11, s. 13–15.
- Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach 1922–1972. Księga pamiątkowa* (1972), red. W. Szewczyk, Katowice: nakładem Teatru Śląskiego im. S. Wyspiańskiego.
- Tokarska Anna (2003), *Książki, ludzie, idee. Kontakty kulturowe Górnego Śląska z Krakowem w dobie niewoli narodowej*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Tymochowicz Mariola (2013), *Rola tradycyjnych obrzędów przejścia w podtrzymywaniu więzi rodzinnych i społecznych (na przykładach z obszaru woj. lubelskiego)*, „Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego”, t. V, s. 188–211.
- Wallis Stanisław (1929), *Wesele Górnośląskie. Akt II*, „Zaranie Śląskie”, nr 3, s. 131–136.
- Wallis Stanisław (1931), *Zwyczaje ludowe*, [w:] *Powiat świętochłowski. Monografia*, oprac. kom. red. pod przewod. T. Szalińskiego, Katowice: nakładem Wydziału Powiatowego w Świętochłowicach, s. 193–197.
- „*Wesele na Górnym Śląsku*” (1930), streścił S. Ligoń, Opole: Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne.
- „*Wesele na Górnym Śląsku*” w Gliwicach (1930), „Nowiny Codzienne”, nr 81, s. 2.
- „*Wesele na Górnym Śląsku*” w Zabrze (1930), „Katolik Codzienny”, nr 88, s. 3.
- Wesołowska Henryka (1989), *Zwyczaje i obrzędy rodzinne*, [w:] *Folklor Górnego Śląska*, red. D. Simonides, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”, s. 95–169.
- Wielkie powodzenie „Wesela na Górnym Śląsku” w Boguszycach pod Opolem* (1931), „Katolik Codzienny”, nr 1, s. 6.
- Wielkie widowisko folklorystyczne „Wesele na Kurpiach”* (1929), „Polska Zachodnia”, nr 59, s. 6.
- Wybult Franciszek (1932), *Państwowe Gimnazjum Żeńskie im. hetmanowej Reginy Żółkiewskiej w Płocku 1920–1932*, Płock: nakładem Koła Rodzicielskiego przy Gimnazjum Żeńskim imienia hetmanowej Reginy Żółkiewskiej w Płocku.
- Zawała Maria (2012), *85-lecie Radia Katowice*, <https://dziennikzachodni.pl/85lecia-radia-katowice-wesele-na-gornym-slasku-zobacz/ar/716129> [dostęp 19.11.2020].

The Wedding in Upper Silesia by Stanisław Ligoń

Summary

The article is devoted to Stanisław Ligoń's show *Wesele na Górnym Śląsku* (*The Wedding in Upper Silesia*). The premiere of the play took place on January 22, 1930 at the Polish Theatre in Katowice. The author discusses the genesis of the play in detail, setting it in a broad context and reaching back to the beginnings of the popularity of “wedding” as a theme for theatrical works. He points out that

in the Ligoń's play the theme of "wedding" had an additional symbolic dimension – it illustrated the connection of Upper Silesia with the reborn Republic of Poland. The article also describes the play's premiere and the stage history of the work from the interwar period to the present day.

Keywords

wedding, wedding reception, folk rituals, folklore, theatre, spectacle, Upper Silesia, Stanisław Ligoń

Die Hochzeit in Oberschlesien von Stanisław Ligoń

Zusammenfassung

Der Autor stellt in seinem Artikel das Schauspiel von Stanisław Ligoń *Wesele na Górnym Śląsku* (*Die Hochzeit in Oberschlesien*) vor. Die Uraufführung des Stücks fand am 22. Januar 1930 im Polnischen Theater in Kattowitz statt. Der Autor geht ausführlich auf die Genese des Stücks ein, stellt es in einen breiteren Kontext und geht auf die Anfänge der Popularität von „Hochzeiten“ als Thema in Theaterstücken zurück. Er weist darauf hin, dass das Motiv von „Hochzeit“ in Ligoń Werke eine zusätzliche symbolische Dimension hatte – es verdeutlichte die Verbindung Oberschlesiens mit der wiedergeborenen Polen. Der Artikel enthält eine Beschreibung der Uraufführung des Stücks und der Bühnengeschichte des Werks von der Zwischenkriegszeit bis in die Neuzeit.

Schlüsselwörter

Hochzeit, Hochzeitsfeier, Volkskunde, Theater, Schauspiel, Bühne, Oberschlesien, Stanisław Ligoń



Grupa weselników z Bogucic na Górnym Śląsku.



Drużba i druchna z Dębu na Górnym Śląsku.

Zwyczaje weselne
na Górnym Śląsku
(pocztówki
z początku XX wieku)



Przyjęcie weselne w Wielkich Piekarach, ilustracja Stanisława Ligonia
do artykułu Emanuela Imieli *Zwyczajne weselne na Górnym Śląsku*
(„Zaranie Śląskie” 1929, nr 2)



Okładka pierwszego wydania
Wesela na Górnym Śląsku
Stanisława Ligonia



Ilustracje Stanisława Ligonia i Stefana Witolda Matejki
z pierwszego wydania *Wesela na Górnym Śląsku*



Ilustracje Stanisława Ligonia i Stefana Witolda Matejki
z pierwszego wydania *Wesela na Górnym Śląsku*



*Trojok (rys. S. Ligoń).
Załączony fragment afisza teatralnego
z premiery Wesela na Górnym Śląsku*



*Okładka Programu Śląskiego Teatru
Ludowego w Katowicach
z ilustracją Stanisława Ligonia Trojok*

Cale Zagłębie i Górny Śląsk ubierają się tylko w pierwszorzędnym zakładzie krawieckim

Tomasza Kimla
60 Sosnowiec
ulica 7-go Maja 10
Telefon nr. 478

Warunki dogodne!
Obsługa solidna!

ELEKTROAMON
właśc. Bohdan Domański i Ska
Mechaniczny Instytut dla Światłolubów i czołogów najnowszej typu.

Wykonujemy wszelkie roboty elektryczne w zakresie instalacji elektrycznych, czyszczenia i dokładania w kolor, ciernym, ciemnym i białym do szerokości 120 m. i długości nieograniczonej w jednym kawałku bez klejenia. - Półki roboty wykonujemy natychmiast. - Ceny konkurencyjne. Na życzenie wysyłamy cenniki

Król. Huta, Katowicka 60
Telefon nr. 1000

MAGAZYN BIJAWNY
ŁUDWIK FINKELSTEIN
SOSNOWIEC
ul. Młodzieżowa 17
Telefon numer 975.

Powstała stała na chłodziwie wszelkie nowości wyrobów włókiennych, jedwabnych i bawełnianych, jakoteż dywany, firanki, obokielki i linoleum w najlepszych gatunkach.

Duży wybór towarów meblowych.
Ceny solidne Ceny solidne

Największy wybór i najtańsze triko **FUTER**

Kankul
PRACOWNIA SKŁAD FUTER
I LARGER
SOSNOWIEC
Młodzieżowa 17 (pomiędzy ulicami 7-go Maja i 1-go Maja)
Telefon nr. 975

TEATR POLSKI
W KATOWICACH
DYREKCYJA: KARŁAD T. P. T. P. DYREKTOR: MARJAN JOBAN/KI

Nr. ulicy 239 Kier. art. dramat.: Mieczysław Szpakowski 1930 Po raz 10

W niedzielę, dn. 30-go marca

Wesele na G. Śląsku

Widowisko regionalne w 4 obrazach St. Ligonía i Aleksandra Kubickiego

Scenarzyści: Stanisława Ligonía i Aleksandra Kubickiego. Reżyseria: Mieczysław Szpakowski i Stanisław Ligon.

Osoby:

Antoni, gospodarz	Stanisław Skolimowski
Anna, jego żona	Helenia Kowalczyk
Tereza, ich córka (młoda pani)	Stefania Koraczka
Jan, starszy wesele młodej panny	Edmond Karasicki
Waleriusz, gospodarz, starszy	Irena Orłowska
Mateusz Cichoci, gospodarz	Włodzisław Dębina
Habibula, jego żona	Włodzisław Dębina
Franciszek, pan młody	Włodzisław Dębina
Szymon Pogorzały, gospodarz, (starszy)	Włodzisław Dębina
Kaziś, Proboszcz	Włodzisław Dębina
Andrzej, organista	Włodzisław Dębina
Organista	Włodzisław Dębina
Waleriusz, siostrzyca	Włodzisław Dębina
Drutka I-ry	Włodzisław Dębina
Drutka II-ry	Włodzisław Dębina
Drutka III-ry	Włodzisław Dębina
Drutka IV-ry	Włodzisław Dębina
Drutka V-ry	Włodzisław Dębina
Drutka VI-ry	Włodzisław Dębina
Drutka VII-ry	Włodzisław Dębina
Drutka VIII-ry	Włodzisław Dębina
Drutka IX-ry	Włodzisław Dębina
Drutka X-ry	Włodzisław Dębina
Drutka XI-ry	Włodzisław Dębina
Drutka XII-ry	Włodzisław Dębina
Drutka XIII-ry	Włodzisław Dębina
Drutka XIV-ry	Włodzisław Dębina
Drutka XV-ry	Włodzisław Dębina
Drutka XVI-ry	Włodzisław Dębina
Drutka XVII-ry	Włodzisław Dębina
Drutka XVIII-ry	Włodzisław Dębina
Drutka XIX-ry	Włodzisław Dębina
Drutka XX-ry	Włodzisław Dębina
Drutka XXI-ry	Włodzisław Dębina
Drutka XXII-ry	Włodzisław Dębina
Drutka XXIII-ry	Włodzisław Dębina
Drutka XXIV-ry	Włodzisław Dębina
Drutka XXV-ry	Włodzisław Dębina
Drutka XXVI-ry	Włodzisław Dębina
Drutka XXVII-ry	Włodzisław Dębina
Drutka XXVIII-ry	Włodzisław Dębina
Drutka XXIX-ry	Włodzisław Dębina
Drutka XXX-ry	Włodzisław Dębina

Reżyser: M. Szpakowski i St. Ligon. Dekoracje według wizerunku Ligonía wykonał Józef Gierlach. Organizator: Kuchnia Śląska i Sekcja Teatru Ludowego.

Początek o godz. 19.30 **Koniec o godz. 22.30**

Ceny miejsc:

Kuchnia do 10 zł	8,10 zł	Balkon I, piętro, rząd 2-3	2,10 zł	Balkon II, piętro, rząd 9-12	1,20 zł
Fosieje rząd 1-4	3,10 zł	Balkon I, piętro, rząd 4-5	3,10 zł	Balkon II, p. rząd 1 bocznym	1,40 zł
Parter rząd 1-4	3,10 zł	Balkon II, piętro, rząd 1	3,10 zł	Balkon II, p. rząd 2 bocznym	1,20 zł
Parter rząd 5-8	3,10 zł	Balkon II, piętro, rząd 2	2,10 zł	Balkon II, p. rząd 3-4 bocznym	0,90 zł
Parter rząd 1-4	3,10 zł	Balkon II, piętro, rząd 3	2,10 zł	Balkon II, p. rząd 5-6 bocznym	0,70 zł
Balkon I, piętro, rząd 1	3,10 zł	Balkon II, piętro, rząd 4	1,70 zł	Balkon II, p. rząd 7-8 bocznym	0,70 zł

KASA TEATRU W DNIĘ POWSZEDNIE CZYNNA JEST OD GODZINY 19 DO 14 I OD GODZ. 17 DO 20 W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZ. 19 DO 13 I OD 14 DO 20. KASY TEATRU ZAMKNIĘTE NR. 24-48. Bileta zamknięto, a bilety odebrane do godz. 18-48, kasa otwiera się.

Cały elegancki świat
spiesz po Teatr do największej w Zagłębiu i Górnym Śląsku Restauracji Dancing

LOCARNO
w SOSNOWCU
ul. Będowska 3. Tel. 410

W. GRAJCAR
SOSNOWIEC
ul. Młodzieżowa 600 TARGOWY
TELEFON 434

Za gotówkę i na Raty
polecą:
OKRYCIA DAPI-
SOŁE i dziecinne
UBROTY PIESZE
polka, futra, ubra-
nie WSZELKIE
TOWARY MANU-
FAKTURNE, jed-
wabne, wełny, płó-
tniaki, fraki, cho-
dnie i t. d.

Futra! **Futra!**
Pierwszorządne
ubrania futer i wensety kombinezonów

J. Miłner, Katowice
ul. Młodzieżowa 6. Telefon 36-17
Oddział w Sosnowcu, ul. 3-go Maja nr. 11
Telefon nr. 1039

Wytwarzalnia
mebli metalowych
Metalsprzet
Zabudowy Przemysłowe-Handlowe
Sp. z o.o.
ulica Harcerska nr. 9 - Tel. nr. 3 91

Dostawca dla szpitali, pracowni, hoteli i prywatnego użytku

ALB L SAM PIERZE

POLSKA ZACHODNIA
Najpoczytniejszy polski organ informacyjny na terenie Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego

„POLSKA ZACHODNIA”
RÓWNOCZESNIE JEST NAJTAŃSZYM I BEZKONKURENCYJNYM ORGANEM OGŁOSZENIOWYM

„Polska Zachodnia” jako organ opinii społecznej całego Górnego Śląska jest abonentowa i czytana przez wszystkie sfery, następującą wielką interesy wszystkich stanów i sfer na gruncie państwowości polskiej i religii katolickiej.

Adres Redakcji: Katowice, ulica Kopernika nr. 14. Telefon nr. 303 • Adres Administracji: Katowice, ulica Jagiellońska nr. 5. Telefon nr. 16-98 • Konto oszczędności: P. K. O. 300.551 • Adres Drukarni: Drukarnia Śląska, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, Katowice, ulica Kościuszki nr. 5 - Numery telefonów 878 i 4-26

Drukarnia: Księgarnia i Drukarnia Książka Sp. Akc., Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego 30. Tel. 18-18.

Afisz teatralny
z przedstawienia Wesele na Górnym Śląsku w Teatrze Polskim w Katowicach



Program Teatru Polskiego
w Katowicach z zapowiedzią
widowiska *Wesele na Górnym Śląsku*



Stefania Kornacka, aktorka Teatru Polskiego w Katowicach,
w roli panny młodej w *Weselu na Górnym Śląsku*.
Obraz Józefa Kidonia ze zbiorów konsula Leona Malhomme'a

Fotografia z *Kroniki działalności dyplomatycznej Leona Malhomme'a z lat 1919–1938*
(rękopis ze zbiorów Biblioteki Śląskiej)



KSIAŻNICA
ŚLĄSKA

Książnica Śląska t. 34, 2022

ISSN 0208-5798

CC BY-NC-ND 4.0

KRYSTIAN WĘGRZYNEK

Biblioteka Śląska

ORCID: 0000-0003-4453-6731

Trzy sztuki Kazimierza Gołby na katowickiej scenie

Streszczenie

Artykuł omawia realizacje sceniczne trzech sztuk autorstwa Kazimierza Gołby: *Rekruci*, *My – Pierwsza Kadrowa* oraz *Lompa*. Dwa pierwsze dramaty odegrane zostały w Teatrze Polskim w Katowicach w 1935 roku, ostatni był ważną powojenną premierą katowickiego Teatru im. Stanisława Wyspiańskiego w czerwcu 1945 roku. Jak zauważa Krystian Węgrzynek, dramaturgiczne teksty Gołby odzwierciedlają jego działalność publicystyczną i stanowią głos pisarza w toczących się aktualnie dyskusjach. W utworach Gołby dostrzec można wpływy teatru epoki modernizmu: dramatu historycznego i naturalistycznego, ale także fascynację teatrem monumentalnym spod znaku Leona Schillera czy Wilama Horzycy.

Słowa kluczowe

Teatr Polski w Katowicach, Teatr im. S. Wyspiańskiego w Katowicach, sztuki teatralne, realizacje sceniczne, Kazimierz Gołba

Wprowadzenie

Kazimierz Gołba to człowiek teatru – ukształtowany przez scenę i sam tę scenę kształtujący. Jednym z najważniejszych formujących go przeżyć było oglądanie spektaklu *Orlątko* na podstawie sztuki Edmonda Rostanda w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie:

Ja osobiście nie pamiętam, by kiedykolwiek teatr wywarł na mnie tak potężne wrażenie. Wiem tylko, że jako uczeń gimnazjalny byłem wówczas na dwudziestu dwóch przedstawieniach tej sztuki i że zaraz wtedy, jeszcze przed maturą, wziąłem się do gruntownych studiów nad napoleońską i ponapoleońską epoką¹.

Te przeżycia zaowocowały z jednej strony obroną na Uniwersytecie Jagiellońskim pracy doktorskiej zatytułowanej *Aleksander I wobec sprawy polskiej na Kongresie Wiedeńskim*, z drugiej – prowadzeniem szkolnego teatru, Gołba bowiem w 1926 roku, po obronie pracy doktorskiej i złożeniu egzaminu nauczycielskiego, przyjechał na Śląsk, by w podkatowickim gimnazjum objąć stanowisko nauczyciela historii. Oprócz pracy w szkole prowadził działalność publicystyczną i literacką – ukazały się m.in. jego tomik poetycki opatrzony wstępem Karola Huberta Rostworowskiego² i powieść historyczna z czasów powstania listopadowego³. W 1929 roku Gołba został członkiem Koła Literatów na Śląsku, a w 1932 roku – Związku Literatów Polskich; ponadto nawiązał kontakt z Aleksandrem Zelwerowiczem, który zachęcił go do napisania sztuki osadzonej w realiach szkolnych⁴. Pasje dydaktyczne i literackie łączył z prowadzeniem szkolnego teatru. Wraz z gimnazjalistami wystawił m.in. *Noc listopadową* Stanisława Wyspiańskiego, *Moją córeczkę* Eugene’a Labiche’a i *Złoty wiek rycerstwa* Charlesa Marlowe’a. Współpraca uczniów-aktorów z nauczycielem-reżyserem przyniosła dobre efekty. Tak w szkolnej gazecie pisał o tym widz spektaklu:

Artyści do końca grali bardzo dobrze, znać było pewność siebie i dobrą reżyserię, którą kółko zawdzięcza Panu prof. drowi Gołbie. [...] A więc żałujcie, coście nie byli, zaś my, szczęśliwi widzowie, życzymy młodym artystom dalszej pomyślnej pracy i składamy słowa uznania – w pierwszym rzędzie Panu Prof. Dr. Gołbie⁵.

Jednak relacje Gołby ze współpracownikami nie układały się najlepiej – był skonfliktowany z dyrektorem szkoły i znaczną częścią grona pedagogicznego. Reforma oświaty Jędrzejewicza, w wyniku której dokonano likwidacji gimnazjów, tylko powiększyła niechęć autora wobec środowiska. Swą postawę wyraził w utworze zatytułowanym *Rekruci*.

¹ K. Gołba, *Powieść o Orlątku i jego polskiej legendzie*, „Głos Narodu” 1938, nr 123, s. 4.

² Tegoż, *Salwa nad brukiem*, przedm. K.H. Rostworowski, Kraków 1930.

³ K. Gołba, *W cieniu wielkiej legendy*, Kraków 1932.

⁴ Tak wynika z dokumentów pozostawionych przez Gołbę, zob. K. Gołba, *Teatralia. Materiały różne*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 4093 III, k. 11–15.

⁵ Widz z I. rzędu, *Wieczór śmiechu*, „Błyskawica. Organ uczennic i uczniów Komunalnego Gimnazjum Koedukacyjnego w Roźdzeniu” 1930, nr 6, s. 11.

Rekruci

Sztuka pojawiła się na scenie Teatru Polskiego, kiedy Gołba został już przeniesiony do katowickiej Szkoły Powszechnej nr 15. Dla historyka z tytułem doktorskim i reżysera ambitnych szkolnych przedstawień takie przeniesienie było degradacją – tak o tym pisał w wydanej później, a drukowanej w odcinkach w prasie powieści *Młodzieżowcy*:

- Tu jest mój dyplom, panie kierowniku, [...] dyplom doktorski uzyskany na Sorbonie.
- Więc czego pan u nas szuka?
- Niczego. Takie jest zarządzenie władzy. Z władzą przecież dyskutować nie można. [...] Rezygnacją przekreśliłbym osiem lat pracy w gimnazjum, wszystkie nabyte prawa. A tego mi zrobić nie wolno, bo nie jestem sam. Mam żonę i dziecko. [...] Czy nie sądzi pan, panie kierowniku, że bardziej byłoby celowe przydzielić mi jakąś grupę przedmiotów, język polski, historię w klasach wyższych? [...]
- Tu nie szkoła średnia. U nas każdy nauczyciel musi mieć swoją klasę. Musi uczyć tam prawie wszystkiego. [...] Dostanie pan polski, rachunki, przyrodę, historię, geografę, rysunki, no i... religię, skoro taki jest przepis⁶.

Prapremiera *Rekrutów*⁷ wywołała spory ferment w środowisku teatralnym i oświatowym. Dla większości odbiorców sztuka była satyrą na ówczesną szkołę, dla niektórych – paszkwilem skierowanym przeciw konkretnym pedagogom: ks. Wiktorowi Siwkowi (dyrektor Małdrzycki), Feliksowi Gucwie (gimnastyk Wintoniak), Bolesławowi Wasylkowskemu (polonista Rakiewicz)⁸. Głównym bohaterem jest nowy nauczyciel, ambitny historyk Smoliński, *porte parole* autora, który pojawia się w gimnazjum kierowanym przez dyrektora Małdrzyckiego „apodyktycznego, drobiazgowego biurokratę”⁹. Wiele przedstawicieli grona pedagogicznego pograżonych jest w marazmie: germanista Smętoń, „figura groteskowa”, dla którego uczniowie są „hołotą” (s. 2), nauczycielka robót ręcznych, Roma Żakówna („udająca ekscentryczną, w gruncie rzeczy jędrą, trawioną spóźnioną żądzą przeżyć erotycznych”, s. 3) czy gimnastyk Wintoniak nagabujący koleżankę romanistkę („Nie bądź oporna! Inne dawały od razu!”, s. 45). Smoliński przez większość kolegów traktowany jest z rezerwą, co zresztą sam prowokuje swoimi wypowiedziami („Nie znam dotąd kaprysów głębokiej prowincji!”, s. 18). Szybciej porozumiewa się z uczniami, dla których chce być nie tylko przewodnikiem po zamierzonych dziejach, ale i rozumiejącym współczesność mentorem: „Rozumiem. Brakło wam mostu pomiędzy dniem dzisiejszym, który was pochłania, a tem *wczoraj*, które dla was dalekiem się stało i obcem!... Zupełnie wierzę, że historii nie rozumiecie!” (s. 49). Jedyna sojuszniczka Smolińskiego w tym gronie, romanistka

⁶ K. Gołba, *Młodzieżowcy. Powieść z lat 1932–1936*, „Polonia” 1938, nr 4836, s. 13.

⁷ *Rekruci. Reportaż sceniczny w 6 obrazach*, Teatr Polski w Katowicach, reż. J. Kochanowicz, praprem. Katowice 26 I 1935.

⁸ Te nazwiska wymienia sam Gołba w swojej korespondencji. Zob. K. Gołba, *Teatralia...* Najbardziej dramatyczna historia wiąże się z ks. Siwkim. Więcej na ten temat: K. Węgrzynek, *Wstęp*, [w:] K. Gołba, *Nad Odrą wstaje zorza*, Katowice 2021.

⁹ K. Gołba, *Rekruci. Reportaż sceniczny w 6 obrazach*, 1933–1932, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 2837 III, s. 12. Numery kolejnych cytowanych stron podaję bezpośrednio w tekście.

Olszańska, wspiera jego usiłowania mające na celu stworzenie szkolnego teatru, nie powstrzymuje to jednak ostatecznej jego likwidacji:

Myślałem jednak, że uda mi się wyjść z tego królestwa biurokracji i martwego szablonu – i poza jego zakresem stworzyć teren twórczej, samodzielnej pracy – teatr szkolny! Utrącono mnie [...]. Mam pobory sierżanta, chcę być chociaż traktowany jak sierżant! Rekrutem byłem w wojsku, lecz nie będę nim w szkole (s. 170).

Kiedy jednak Smolińskiemu utrudnia się realizację kolejnych inicjatyw i piętrzy się przed nim trudności, odchodzi ze szkoły właśnie wraz z Olszańską. Zakończenie przypomina nieco finał Molierowskiego *Świętoszka*. Wizytator, który ma ostatecznie pogrążyć Smolińskiego, jednocześnie przekazuje mu nobilitującą nominację:

WIZYTATOR: Dostanie pan odpowiednie pismo do Ministra i pojedzie z nim do Warszawy! tam takich ludzi potrzebują! [...] tam pan rekrutem nie będzie!
(wszyscy oniemieli jakby dostali w twarz) (s. 174).

W środowisku lokalnym premiera *Rekrutów*¹⁰ wywołała poruszenie. Już przed premierą lokalna sanacyjna (sic!) prasa zapowiadała „wysokie walory sceniczne” oraz „głębokie akcenty społeczne”¹¹. Autor recenzji, która ukazała się kilka dni później, dostrzegał na widowni dwa typy odbiorców: entuzjastycznie nastawionych do spektaklu nauczycieli oraz widzów sceptycznych, „którzy podnosili zastrzeżenie, że jednak autor dał się ponieść temperamentowi, że obraz, który dał, jest przejawskrawiony”. Robiła na nim wrażenie także sama inscenizacja:

Teatr wystawił *Rekrutów* niezmiernie pieczołowicie, doskonale. Obrazy takie, jak lekcja w szkole, rada rodzicielska, to prawdziwy popis inwencji inscenizatorskiej i sztuki aktorskiej. [...] Rzecz szła składnie, a pójdzie jeszcze lepiej po koniecznym dokonaniu niejednego obciążenia. Artystyczny sukces wieczoru był całkowity¹².

Publikacja nie zwiastowała zatem katastrofy w postaci niemal natychmiastowego ściągnięcia teatralnego hitu z afisza – zapewne recenzent nie wiedział, jak mocno lokalnie zakorzeniona była historia przedstawiona na scenie:

Autor maluje rzecz bolesną. Przedstawia gimnazjum w jakimś miasteczku prowincjonalnym. Mówi, że dzieje się w tym gimnazjum źle, że dobrze się w nim czują jedynie miernoty, ludzie umiejący stać na baczność, rekruci w stosunku do dyrektora, strachają się w stosunku do prawdziwego władcy zakładu, niedouczonego, „który uniwersytet widział tylko z fotografii, ale który ma za to stosunki „u góry”, i który umie z nich bezwzględnie korzystać denuncjacją, szpiegostwem, uprawianem nawet przy pomocy uczniów¹³.

Recenzent nie widział, jak bardzo Feliks Gucwa – pierwowzór postaci Wintoniaka, szkolnej szarej eminencji – obserwacje Gołby (komentowane tu przez recenzenta) potrafi wcielać w życie. Obecny na premierze nauczyciel gimnastyki, dotknięty do żywego, trafił nie tylko do kuratora Tadeusza Kuczyńskiego, ale postarał się też

¹⁰ Gołba nie firmował sztuki własnym imieniem i nazwiskiem – na plakacie jako autor figuruje jego pseudonim – „Jerzy Róg”.

¹¹ Premiera „*Rekruci*”, „Polska Zachodnia” 1935, nr 26, s. 9.

¹² W.K., *Rekruci. Reportaż sceniczny w 6 obrazach Jerzego Róga* [rec.], „Polska Zachodnia” 1935, nr 29, s. 4.

¹³ Tamże.

o to, by właściwe informacje dotarły do pośredniego adresata tej sztuki – ministra oświaty, autora reformy systemu, Janusza Jędrzejewicza. Nie omieszczał też zamieścić odpowiedniego komentarza na łamach branżowej prasy:

Autor zagiął specjalnie parol na wychowanie fizyczne. W pokracznej satyrze sili się na groteskowe przedstawienie nauczyciela ćwiczeń cielesnych, używając do tego wyświechtanych chwytów z rekwizytorni wulgarnego humoru. Nauczycielowi wychowania fizycznego przeciwstawia kontemplacyjny typ uszlachetnionego historyka, który z lamusu swej anemicznej jaźni rzuca w miejsce praktykowanych w szkole gier i zabaw koncepcję teatru młodzieżowego *del arte*. [...] *Rekruci* zaś to naprawdę wulgarno-rekruckie ujęcie problemu życia wewnętrznego szkoły, to karygodne naigrawanie się wobec opinii publicznej z poziomu moralnego i etyki rodziców, nauczycieli i uczni. A tego publicznie czynić nie wolno. W interesie spokojnej atmosfery pracy szkolnej i należyte pojętych względów wychowawczych. To nie jest rzeczywistość szkolna! *Rekruci* to wypaczony obraz tej rzeczywistości, napisany z pobudek czysto osobistych¹⁴.

Spektakl zagrano jeszcze dwa razy¹⁵, a po dwóch przedstawieniach – na życzenie naczelnika Wydziału Oświecenia Publicznego, Tadeusza Kupczyńskiego¹⁶ – sztukę ściągnięto z afisza. Teatralna afera wokół *Rekrutów* stała się pretekstem dla opozycyjnej „Polonii” Wojciecha Korfatego, a wykorzystano ją przede wszystkim dla celów politycznych – nazwisko Wintoniaka stało się synonimem szkolnej patologii:

Obrazony został honor sceny, stało się znów nadużycie, bo kilka jednostek skryło się bezprawnie za parawan rekruckich tysięcy – bez ich upoważnienia – i entuzjastyczny ich odruch wdeptało w ziemię. Jedynym godnym protestem byłoby wprowadzenie *Rekrutów* na inne sceny polskie w całym kraju, aby „wrzód Wintoniaków” ukazać w całej jego obrzydliwości i spowodować zabieg chirurgiczny. Z metodą utracania utworów scenicznych o głębszym podkładzie społecznym przez mało inteligentnych, ale pełnych tupetu karierowiczów rozprawić się trzeba stanowczo i bezapelacyjnie¹⁷.

Szulkę wystawił również Teatr Miejski w Sosnowcu¹⁸. Premierę zapowiadano jako wielkie wydarzenie – spektakl, w wykonaniu całego zespołu, reżyserować miał sam dyrektor, a podczas przedstawienia obecny miał być autor sztuki¹⁹. Po przedstawieniu recenzent pisał:

Wykonanie tego reportażu na naszej scenie wypadło zupełnie dobrze, jakkolwiek nasuwało ogromne trudności: wielka ilość ról zmuszała artystów do występowania w dwu rolach, trzeba było kilkakrotnie zmieniać dekoracje i kostiumy itd. Reżyseria spoczywała w rękach dyr. Gołaszewskiego, który też doskonale odtworzył rolę tępawego ucznia gimnazjum. W trudnej roli szubrawca – gimnastyka wystąpił p. Rokosowski i wywiązał się z niej dobrze²⁰.

¹⁴ F. J. Gucwa, *Dywersanci na tyłach szkoły. Z okazji wystawienia reportażu scenicznego „Rekruci” K. Gołby*, „Ogniskowiec. Organ Związku Nauczycielstwa Polskiego” 1935, nr 5, s. 138.

¹⁵ Zob. A. Wolny, *Biografia literacka Kazimierza Gołby*, „Kwartalnik Opolski” 1967, nr 4, s. 63.

¹⁶ Taką informację uzyskał Alfred Wolny bezpośrednio od ówczesnego dyrektora teatru, Mariana Sobańskiego. Zob. tamże, s. 64.

¹⁷ [s.], *Skandal z „Rekrutami”*, „Polonia” 1935, nr 3710, s. 7.

¹⁸ *Rekruci*, Teatr Miejski w Sosnowcu, reż. J. Gołaszewski, prem. 8 VI 1935.

¹⁹ *Z Zagłębia. Teatr Miejski w Sosnowcu*, „Expres Zagłębia” 1935, nr 156, s. 5.

²⁰ L., *Rekruci. Reportaż w 6 obrazach Kazimierza Gołby* [rec.], „Expres Zagłębia” 1935, nr 159, s. 7.

Sporą popularnością cieszyła się sztuka w Warszawie, gdzie wystawił ją Teatr Comoedia²¹. Przeważały opinie – i to autorów niepoślednich – iż Gołba poruszył ważny problem, lecz nie znalazł dla niego odpowiedniej formy dramaturgicznej. Antoni Słonimski zauważył, że „w tej prymitywnie napisanej sztuce jest jednak wiele wartości”²², Jerzy Andrzejewski pisał podobnie: ważna kwestia została „udramatyzowana bardzo schematycznie i szablonowo”²³, natomiast Karol Irzykowski, zamiast intuicji i żywiołu, domagał się „planu”²⁴.

Najwięcej uwagi poświęcił sztuce Gołby Tadeusz Boy-Żeleński. Podobnie jak poprzednicy, miał zastrzeżenia do formy, ale jednocześnie potraktował głos autora jako niezwykle potrzebny apel do rozmów o stanie oświaty: „Wiele w tych *Rekrutach* wygląda na to, że wzięte jest wprost z życia, a wystarczy, żeby choć częśćka była prawdą, aby dać naszym *sferom miarodajnym* poważnie do myślenia w tej mierze. Toteż byłoby pożądane, aby *Rekruci* spowodowali szerszą dyskusję”²⁵.

Owa „szersza dyskusja” spowodowała – jak już wiemy – duże kłopoty zawodowe autora sztuki. Przymusowa, choć krótka, praca w szkole powszechnej tak pogorszyła stan jego zdrowia, że w sile wieku został przeniesiony w stan spoczynku.

My – Pierwsza Kadrowa

Druga sztuka jest – zważywszy na poglądy polityczne autora – najbardziej zaskakującym dziełem Gołby, zwolennika Narodowej Demokracji. Utwór *My – Pierwsza Kadrowa* należy bowiem traktować jako panegiryk na cześć Józefa Piłsudskiego, twórcy legionowej idei polskiej niezależności. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, iż Gołba był zdecydowanym przeciwnikiem Marszałka i polityki jego obozu. Pisarz nie ukrywał swoich poglądów, a wręcz je – przede wszystkim po zamachu majowym – na różne sposoby manifestował: w „Trybunie Narodu”, piśmie swojego mentora, Karola Huberta Rostworowskiego, opublikował kontestacyjny wiersz²⁶, a niedługo po przyjęciu do pracy w roździeńskim gimnazjum odmówił wzięcia udziału w okolicznościowej akademii:

Gdy w r. 1927 po raz pierwszy święcono uroczystości imieniny Piłsudskiego, nie mogłem się zmusić, by iść z młodzieżą na nabożeństwo za sprawcę przewrotu majowego i wojny domowej. Zbojkotowałem je oficjalnie, pozostając w szkole, a gdy młodzież wróciła z kościoła, zwołałem się u ks. Siwka od udziału w akademii – pod pozorem wyjazdu w sprawach rodzinnych²⁷.

Zastanawiające więc jest, dlaczego Gołba zdecydował się na napisanie tekstu tak jednoznacznie prorządowego. Alfred Wolny snuje takie domysły: „Co kryje się za tym kompromisem ideowym – trudno dociec. Może była nią chęć pogodzenia się z miejscowymi władzami z powodu zatargu o *Rekrutów*? A może za-

²¹ *Rekruci*, Teatr Comoedia, reż. E. Poreda, prem. 6 V 1935.

²² as. [Antoni Słonimski], *Sztuka o szkole*, „Wiadomości Literackie” 1935, nr 22, s. 7.

²³ J. Andrzejewski, *Recenzje teatralne*, „Prosto z mostu” 1935, nr 20, s. 8.

²⁴ K. Irzykowski, *Teatr*, „Pion. Tygodnik Literacko-Społeczny” 1935, nr 24, s. 7.

²⁵ T. Żeleński-Boy, *Premiera w Teatrze Comoedia*, „Kurier Poranny” 1935, nr 130, s. 3.

²⁶ K. Gołba, *Świat dzisiejszy*, „Trybuna Narodu” 1927, nr 17, s. 5.

²⁷ K. Gołba, *Mój pierwszy dyrektor*, „Gość Niedzielny” 1948, nr 35, s. 284.

leżało mu na zyskaniu sojuszników w konflikcie z kierownikiem szkoły, w której Gołba uczył po likwidacji gimnazjum szopienickiego?”²⁸. Gdyby nawet przyjąć, że te przypuszczenia były trafne, to mogły dotyczyć tylko krótkiego okresu. Gołba próbował prowadzić korespondencję z Tadeuszem Kupczyńskim, kierownikiem Wydziału Oświecenia Publicznego, którą ten jednak szybko uciął – *Rekruci* na scenę nie wrócili, a Gołba mógł otrzymać angaż jedynie w placówkach edukacyjnych niższego szczebla. Niepokorny pedagog, który został niejako „uwięziony” w Szkole Podstawowej nr 15 w Katowicach, odreagować mógł jedynie poprzez napisanie kolejnego utworu – w ukazującej się w odcinkach na łamach „Polonii” powieści *Młodzieżowcy* m.in. bezlitośnie wykił kierownika szkoły²⁹. Można też przyjąć, że Gołba wybrał wydarzenia z roku 1914, ponieważ – w przeciwieństwie do późniejszych działań Marszałka – jego osiągnięcia w tym okresie uważał za bezdyskusyjne.

Dramat Gołby ukazuje początki formowania się Legionów Polskich. Akcja utworu toczy się między 2 sierpnia a 4 września 1914 roku i obejmuje wymarsz I Kompanii Kadrowej z krakowskich Oleandrów, przez walki w Kielcach, po scenę zaprzysiężenia pułku. Ten ostatni obraz jest niejako zapowiedzią kryzysu przysięgowego i symboliczną ilustracją trafnych decyzji Józefa Piłsudskiego. Marszałek jest tu wyraźnie przeciwstawiony zwolennikom odrodzenia Polski pod austriackim berłem: gen. Rajmundowi Baczyńskiemu, płk. Władysławowi Sikorskiemu oraz kpt. Włodzimierzowi Zagórskiemu.

Zachwyt nad „Obywatelem Mieczysławem” – pod tym pseudonimem występuje w sztuce Gołby – wyraża Mira, która obserwuje jego spotkanie z żołnierzami („Od błysku tych bagnatów ocknie się śpiący naród”³⁰). Wypowiedziana przez Mieczysława kwestia to autentyczne przemówienie Piłsudskiego z tamtego czasu:

OB. MIECZYŚLAW: (*przy akompaniamencie hejnału, mówi donośnym, wstrząsającym głosem, brzmącym jak wyrok historii*): Żołnierze! Spotkał nas ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granicę rosyjskiego zaboru jako czołowa kolumna Wojska Polskiego idąca walczyć za oswobodzenie Ojczyzny³¹ (s. 41).

Nie Piłsudski jest jednak bohaterem tego utworu, ale w zasadzie – Polska. Gołba chciał przywołać ducha „teatru ogromnego” – zaplanował sztukę na 63 role. Oprócz mieszkańców trzech zaborów na scenie pojawiają się także Niemcy, Rosjanie i Austriacy. Dramaturgiczną klamrą są tu losy Miry, która ma się przedostać z Krakowa do Kielc i wykraść rosyjskie plany wojskowe oraz mapy sztabowe. Omal nie przypłaca tego życiem. Jednocześnie wypowiada takie kwestie, jak: „Gdyby był z nami cały naród... lecz my ten naród zdobywać dopiero musimy” (s. 96). Zdanie to pada jako przeciwwaga do wypowiedzi robotnika nieufnego wobec idei pań-

²⁸ A. Wolny, *Biografia literacka...*, s. 65.

²⁹ Powieść ukazywała się na łamach dziennika od marca do czerwca 1938 roku; Gołba nie pracował już wówczas w szkole.

³⁰ K. Gołba, *My – Pierwsza Kadrowa*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 2836 III, s. 34. Numery pozostałych stron podaję bezpośrednio w tekście.

³¹ Por. J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe: wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 4, Warszawa 1937, s. 7–8.

stwa narodowego: „My – proletariat wszystkich krajów – nie znamy żadnych ojczyzn!” (s. 93). Kiedy Mira obserwuje legionistów, którzy nieomal odmawiają złożenia przysięgi austriackiemu monarsze, wypowiada słowa kończące zasadniczą część sztuki: „Naród się budzi...! nareszcie! nareszcie!” (s. 143). Całość kończy się epilogiem, przedstawiającym wydarzenia już w niepodległej Polsce:

Na scenie wizja Polski Niepodległej: na tle saskiej kolumnady i grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie, u stóp pomnika księcia Józefa, dawny obywatel Mieczysław – dziś Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski – na historycznej kasztance przyjmuje defiladę [...]. Przed Marszałkiem Piłsudskim pochyła sztandar 1 pułk piechoty, powstały z dawnego zorganizowanego w Kielcach, zahartowany w wielokrotnych bojach (s. 146).

Niewiele wiemy o recepcji spektaklu. Prapremiera odbyła się 19 marca 1935 roku³². Spektakl na podstawie sztuki Gołby wpisany został w oficjalne dwudniowe obchody imienin Pierwszego Obywatela II Rzeczypospolitej w stolicy województwa śląskiego. Obchody zaczynały się 18 marca wieczorem i kończyły następnego dnia, również wieczorem. Drugiego dnia na 19.45 zaplanowano rozpoczęcie „uroczystej akademii wieczornej”. Jej program był następujący:

1. Odegranie hymnu państwowego.
2. Przemówienie.
3. Widowisko pt. *My – Pierwsza Kadrowa*³³.

Ponadto rządowy dziennik informował, że „W dniach od 20 do 30 marca br. odbywać się będą w teatrze popularne przedstawienia widowiska *My – Pierwsza Kadrowa* dla poszczególnych organizacji społecznych”³⁴. Ostatecznie odbyło się siedem przedstawień. Z recenzji opublikowanej w prorządowej „Polsce Zachodniej” wywnioskować można, że nie była to udana premiera:

Mimo całej życzliwości dla autora, mimo chęci uznania jego scenicznych wysiłków, trudno nie powiedzieć szczerze, że w całej tej sztuce coś nie „klapowało”. Był sentyment (rzecz chwalebna), były mundury i melodie żołnierskie (rzecz potrzebna), były określenia miejsc historycznych (rzecz konieczna), ale niestety nie było w tym wszystkim tego, co dość pretensjonalnie zwykliśmy nazywać artyzmem. To, co autor zrobił, to naprawdę o wiele za mało, aby nadać splendoru uroczystości Imienin Marszałka. [...] Zdaje się, że reżyser, dekorator i aktorzy robili, co mogli, by wydobyć ze sztuki odpowiedni nastrój. Ale to im się nie udało”³⁵.

Te doświadczenia nie zrażały Gołby – wygłaszał prelekcje przed spektaklami szkolnymi wystawianymi w katowickim teatrze oraz pisał kolejne sztuki: dalszy ciąg *Rekrutów – Pręt w rojowisku*, *Legendę o św. Jacku* (spopularyzowaną w formie radiowego słuchowiska), *Alkazara* (wyróżnionego na konkursie Teatru im. S. Wyspiańskiego w 1937 roku) oraz *Lompę* (jego fragmenty zostały opublikowane w renomowanym „Zaraniu Śląskim”³⁶).

³² *My – Pierwsza Kadrowa. Raport historyczny w 5 obrazach z epilogiem*, Teatr Polski w Katowicach, reż. Z. Biesiadecki, praprem. 19 III 1935.

³³ Program uroczystości Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego w Katowicach, „Polska Zachodnia” 1935, nr 76, s. 3.

³⁴ Tamże.

³⁵ R.L. [Roman Lutman], „*My – Pierwsza Kadrowa*” [rec.], „Polska Zachodnia” 1935, nr 79, s. 4.

³⁶ K. Gołba, *Śląski Rejtan*, „Zaranie Śląskie” 1937, z. 2, s. 71–74. Na łamach periodyku opublikowano końcową scenę obrazu III – deklarację ks. Szafranka, ogłaszającego, że skoro nie może zasiadać w ławach poselskich, to będzie przy nich stał.

Lompa

Utwór ten ukazał się na scenicznych deskach już po zakończeniu wojny³⁷. Akcja dramatu toczy się na Górnym Śląsku w latach 1848 i 1850 i skoncentrowana jest wokół postaci nauczyciela i organisty z Lubszy. Cztery kolejne obrazy ukazują go, kiedy pomaga rodzinom podczas epidemii tyfusu, gdy spotyka się z Juliuszem Rogerem, rozmawia z ks. Józefem Szafrankiem oraz przyjmuje dymisję od... życliwego mu ks. Bernarda Bogedaina. Ta ostatnia scena jest najbardziej symboliczna. Bogedain, zmuszony przez władze pruskie do zwolnienia z pracy „podburzającego lud agitatora” pod pretekstem jego zaniedbań, a szczególnie pijaństwa (!), próbuje jednocześnie podtrzymać go na duchu:

KS. BOGEDAIN: Czas poświęć szkole zostanie wam dla pióra.

LOMPA: Ja na druk książek nie mam już pieniędzy, a pisma nasze upadły.

KS. BOGEDAIN: Dla książek ja znajdę wydawcę. A choć tu już gazet nie macie – piszcie do „Gwiazdki Cieszyńskiej”. Stalmach na pewno rad będzie. Nowe otworzycie mu pole.

LOMPA (*głucho*): Posłucham księdza prałata.

KS. BOGEDAIN: Nie upadniecie na duchu?

LOMPA (*jak w gorączce*): Do Częstochowy pójde! Do naszej polskiej Królowej! Nowe pielgrzymki powiodę – śląskiemu ludowi dam poznać polską ojczyznę.

KS. BOGEDAIN: Bogu was tedy polecam! (*uścisnął dłoń Lompy i wychodzi*)³⁸

Poprzez losy Lompy Gołba ilustruje proces zbliżania się Górnego Śląska do Polski – nie tylko w wymiarze historycznym, ale i aktualizującym: Bytom, gdzie toczy się część akcji, zostaje przyłączony do Polski dopiero w 1945 roku. Pisarz odnajduje w historii „budziciela polskości na Śląsku” i swoje przeżycia – on także jest zmuszony porzucić zawód nauczyciela (m.in. z powodu swoich deklaracji politycznych i literackich), koncentrując się na pracy pisarskiej.

Lompa ukazał się na scenie Teatru Śląskiego pod dyrekcją Wilama Horzycy i Karola Adwentowicza³⁹. Pod ich wodzą przy katowickim rynku wystawiono 120 spektakli (od 15 marca do 15 września 1945), z czego sztukę Gołby grano 17 razy. Szczególną rolę odegrał tu reżyser spektaklu: „Stanisław Kwaskowski miał trudne zadanie reżyserując *Lompę*, nie zretuszował niektórych niezręcznych «chwytów» autora, lecz jego przedstawienie miało wyrównany i dobry poziom”⁴⁰. Chwalono kreacje przede wszystkim Karola Adwentowicza w roli tytułowej, ale i Tadeusza Kondrata w roli drugoplanowej (Smordzowski)⁴¹. Historyczna wizja Gołby trafiła w przekonania recenzentów z bardzo różnych środowisk. Tak pisał o spektaklu recenzent katolickiego „Gościa Niedzielnego”:

Lompa – oto rezultat nasłuchiwania Górnego Śląska Gołby. *Lompa* – to analiza górnośląskiego serca – analiza jednego jego uderzenia sprzed stu laty – to prawdziwe widowisko dla wszystkich tych, którzy tegoż serca szukają czy też wcale nie znają. Pomijając literacką ocenę *Lompy*

³⁷ *Lompa* (Wiosna Ludów). *Widowisko śląskie w 4 obrazach*, Teatr Śląski w Katowicach, reż. S. Kwaskowski, praprem. 26.06.1945.

³⁸ K. Gołba, *Lompa*, Katowice-Wrocław 1947, s. 93–94.

³⁹ Prapremiera odbyła się 27 czerwca 1945 roku.

⁴⁰ A. Wydrzyński, *Pamięć teatru*, Stalinogród 1956, s. 31.

⁴¹ Tamże, s. 32.

stwierdzamy i podpisujemy oburącz niezwykłą ważność i aktualność poruszonego przez autora tematu. [...] Pokazał nam autor także i tych, co kierują sercem górnośląskim: księdza i nauczyciela-organistę. Innych kierowników lud śląski nie miał⁴².

Z kolei dziennikarz „Gazety Robotniczej” zwracał uwagę na bohatera zbiorowego i jego uosobienie:

Sztuka Gołby [...] pokazuje nam całą ponurość pruskiego ucisku, całą okropność poniżenia śląskiego ludu, a zarazem pokazuje nam wszystkie wspaniałości polskiego charakteru narodowego, tak żywego w bohaterze dramatu, którym jest Lud Śląski. Widowisko jest pokazem świetlanego heroizmu jednostki i hartownego, twardego traktowania masy. Cały zespół gra swoją rolę tak jakby to nie była jego rola, jakby każdy z nich był w rzeczywistości tym, kogo uosabia. Jest nim przede wszystkim Karol Adwentowicz. Postać Lompy przez niego kreowana jest dlatego tak sympatyczna, tak wierna, tak prawdziwa, bo postać ta leży w naturze samego Adwentowicza, bo Adwentowicz to drugi Lompa⁴³.

Spektakl posłużył recenzentom do nowych ideowych deklaracji:

Lompa zdobył widownię przede wszystkim z powodu swojej aktualności. Wykazuje on, że Niemcy nic się nie zmienili, że już wtedy byli taki samymi sadystami, a tylko myśmy ich ostatnio dopiero dokładnie poznali. [...] *Lompa* to wyraz dążeń zbiorowości, to sztuka na wskroś społeczna i szczerze demokratyczna. To sztuka na dziś. Jest tu umiłowanie chłopca, jest poczucie potęgi chłopca na ziemi, gdzie „pan obcy a ja swój”. Nie może być inaczej w sztuce regionalnej śląskiej, bo Śląsk nie dla mody, ale z przyrodzenia swego i ze swej struktury społecznej był zawsze i jest najbardziej demokratycznym regionem polskim [...]⁴⁴.

Kiedy Karol Adwentowicz opuścił Katowice i przeprowadził się do Krakowa, gdzie objął dyrekturę Teatru Powszechnego Domu Żołnierza w Krakowie, zdecydował się na wystawienie *Lompy* na tej właśnie scenie⁴⁵. Symptomatyczna była informacja przekazana autorowi przez dyrektora: „Sukces artystyczny i oddźwięk społeczny mamy wielki, niestety frekwencja była bardzo słaba”⁴⁶.

Podsumowanie

Spektakularny, choć pechowy początek, potem panegiryk na część nie lubianego polityka i w końcu adekwatnie wpisująca się w powojenny porządek historyczna sztuka o dziejach Śląska – trzy opowieści Gołby oglądali katowiccy widzowie. Warto zauważyć też, że powojenna kariera teatralna Gołby nie skończyła się na wystawieniu *Lompy*. W 1946 roku jego sztuka zatytułowana *Nad Odrą wstaje zorza* została nagrodzona w konkursie Komitetu Budowy Pomnika Czynu Powstańczego, a w następnym roku światło sceniczne ujrzały dwa inne jego drama-

⁴² Jacek, *Serce Górnego Śląska*, „Gość Niedzielny” 1945, nr 22, s. 176.

⁴³ E. Skowroń, *Refleksje na marginesie sztuki Lompa*, „Gazeta Robotnicza” 1945, nr 93, s. 2.

⁴⁴ L. Kobiela, „*Lompa*” [rec.], „Odra” 1945, nr 1, s. 7.

⁴⁵ *Lompa (Wiosna Ludów)*, Teatr Powszechny im. Żołnierza Polskiego, reż. I. Grywińska-Adwentowicz i K. Adwentowicz, prem. 17 XII 1945.

⁴⁶ K. Adwentowicz, *List do K. Gołby z 7 I 1946 roku*, [w:] K. Gołba, *Korespondencja dotycząca spraw teatralnych, głównie wystawienia dramatów K. Gołby*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygnatura R 4092 III, k. 22.

ty: *Diabeł czy nie diabeł*⁴⁷ oraz *Dziki książę*⁴⁸. W tym samym czasie ukazała się jego najbardziej znana książka – *Wieża spadochronowa*⁴⁹.

Zdzisław Hierowski, przyglądając się całemu dorobkowi Gołby, zauważył:

Zarówno sceniczna, jak i powieściowa twórczość Kazimierza Gołby mają jedną charakterystyczną cechę wspólną: reportażowość, bezpośredniość, do pewnego stopnia nawet surowość w ujmowaniu tematu⁵⁰.

Wydaje się, że te cechy jego pisarstwa są konsekwencją jego życiowych wyborów: historycznego wykształcenia, wyrazistych politycznych poglądów i teatralnej pasji. Wszystkie te elementy składają się na jego pozytywistyczny literacki dorobek. W zasadzie każdy temat historyczny jest pretekstem do rozmowy o współczesności. Są to jednak różne formy komunikowania się z publicznością: pokazanie genezy mitu Piłsudskiego w kulminacyjnej fazie budowania jego legendy i kreowanie polskiej świadomości narodowej na Górnym Śląsku w pierwszej połowie XIX wieku i po 1945 roku. Gołba bywa jednak najbardziej słyszalny wówczas, gdy włącza się w bieżącą dyskusję dotyczącą kształtu szkoły po reformie czy kwestii obrony Katowic we wrześniu 1939 roku. Teksty dramaturgiczne stają się emanacją jego żywej działalności publicystycznej – bywa więc w teatrze reporterem historycznym i reporterem sensu stricto. Konsekwencją takiego wyboru staje się forma dramatu:

Nie buduje i nie rozwija zwartej akcji dramatycznej, opartej o klasyczne zasady budowy utworu scenicznego. Rzutuje szereg sytuacji, stwarza szereg niejednokrotnie bardzo sugestywnych i wiernych przetwarzanemu materiałowi obrazów, łącząc je w niezbyt mocno dramatycznie związaną, ale logiczną całość⁵¹.

Gołba nawet wtedy, gdy pokazuje na scenie historyczną osobistość – taką jak Józef Lompa czy Józef Piłsudski – nie koncentruje opowieści wyłącznie na niej. Ma ambicję jak najszerzego ukazania otoczenia, przez co nie ułatwia zadania realizatorom – obsada jest tak obszerna, że konieczne jest dublowanie ról; dotyczy to także *Rekrutów*. Jego sztuki mają przy tym charakter nieomal faktograficzny – autor nierzadko sięga do dokumentów z epoki, których treść pojawia się w dialogach. Można też odnieść wrażenie, że Gołba tworzy pod wpływem teatru epoki modernizmu: przede wszystkim dramatu historycznego, ale i po trosze naturalistycznego.

Gołba wkracza na scenę jako demaskator środowiska oświatowego, ale swój radykalizm ogranicza do postawienia surowej diagnozy – jego bohater nie staje się odnowicielem polskiej szkoły; przyjmuje ofertę warszawskich salonów. Daleko tu

⁴⁷ K. Gołba, *Diabeł czy nie diabeł?*, Teatr Miejski w Sosnowcu, reż. T. Przystawski, praprem. 19 V 1947.

⁴⁸ K. Gołba, *Dziki książę*, Teatr Polski w Bielsku, reż. S. Kwaskowski, praprem. 18 XI 1947.

⁴⁹ K. Gołba, *Wieża spadochronowa. Opowiadanie z 1939 r.*, Poznań 1947.

⁵⁰ Z. Hierowski, *Słowo o autorze „Lompy”*, [w:] *Program do sztuki „Lompa”*, Teatr im. Wyspiańskiego w Katowicach, *Materiały różne ze spuścizny Kazimierza Gołby*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 4103 IV.

⁵¹ Tamże.

więc do bezkompromisowości doktora Thomasa Stockmanna, daleko do kontynuacji, jaką proponuje teatr epicki⁵².

Niewątpliwie znacznie bardziej pociągająca dla Gołby jest wizja świętego triumfy w epoce międzywojennej teatru monumentalnego. Podczas gdy Leon Schiller czy Wilam Horzyca⁵³ realizują w polskich teatrach dzieła romantycznych wieszczów czy Stanisława Wyspiańskiego, Gołba pisze scenariusz dużego fresku historycznego poświęconego Piłsudskiemu. Rok 1935 to także rok pierwszej wielkiej realizacji Leopolda Pobóg-Kielanowskiego na katowickiej scenie – sukces *Dziadów* w jego reżyserii (1935), a następnie *Wyzwolenia* (1936) sprawia, że śląska siedziba Melpomeny zmienia nazwę na Teatr im. S. Wyspiańskiego⁵⁴. Może właśnie możliwość stworzenia dzieła w tej poetyce sprawiła, że Gołba zdecydował się na ten trudny dla niego politycznie, lecz inspirujący artystycznie wybór?⁵⁵

Nie można też nie wspomnieć o wpływie patrona Gołby, Karola Huberta Rostworowskiego, który wprowadza go na literacki Parnas; a może przede wszystkim na ideologiczny front? Gołba publikuje wiersze w endeckiej „Trybunie Narodu” w gorącym politycznym okresie po przewrocie majowym (1926), dwa z nich trafiają do tomiku⁵⁶, który poprzedzony zostaje słowem wstępnym patrona: „Panowie i Panie, raczcie mi wierzyć, że dr Gołba dobrze zaczyna. Jest szczery, prosty, służbisty i... co może najważniejsze, rwie się do drutów kolczastych: pragnie walczyć piórem na froncie szlachetnych zagadnień”⁵⁷. Wydaje się także, że nie tylko politycznie, ale i literacko jest młody autor zależny od swojego mentora. Zarzuty, które stawiano Rostworowskiemu, pokrywają się z zarzutami stawianymi Gołbie, chociażby obciążenie dramatów doraźną publicystyką i agitacją⁵⁸. Ale w dramatach Gołby można też dostrzec te cechy dramaturgii Rostworowskiego, które frapowały krytyków: projektowanie scen zbiorowych czy brak klasycznego porządku

⁵² „Scena naturalistyczna, nie będąc podium, jest sceną na wskroś iluzjonistyczną. Jej własna świadomość, że jest teatrem, nie może jej uczynić płodną, musi ona, jak każda scena dynamiczna, wytłumić tę świadomość, aby móc skoncentrować się na swym właściwym celu, to znaczy: odtwarzaniu rzeczywistości. Teatr epicki natomiast nieprzerwanie zachowuje żywą i produktywną świadomość tego, że jest teatrem”. Zob. W. Benjamin, *Co to jest teatr epicki?*, [w:] *Brecht w oczach krytyki światowej*, red. R. Szydlowski, Warszawa 1977, s. 17.

⁵³ Tak wizję wyobrażał sobie ów twórca: „Obowiązkiem teatru powszechnego jest przeciwstawiać się tej dążności [posuwanie się po linii najmniejszego oporu – KW], znamionującej staczanie się duszy zbiorowej i dlatego tak groźnej dla teatru, który chce być funkcją świadomości społecznej. Tylko obecność wielkości na scenie, wielkości choćby dawnej i umarłej, może tu służyć za remedium [...]”. Zob. W. Horzyca, *Polski teatr monumentalny*, Wrocław 1994, s. 38.

⁵⁴ Por. A. Linert, *Teatr Śląski im. S. Wyspiańskiego w Katowicach*, [w:] *Encyklopedia województwa śląskiego*, t. 7, 2020, http://ibrbs.pl/mediawiki/index.php/Teatr_%C5%9A%C4%85ski_im._Stanis%C5%82awa_Wyspia%C5%84skiego_w_Katowicach [dostęp 31.03.2022].

⁵⁵ Do tego nurtu można także wpisać powojenną realizację *Lompy*, do której przyczynił się przecież i Wilam Horzyca.

⁵⁶ Dwa utwory znalazły się później w tomiku *Salwa nad brukiem: Manifest Mussoliniego oraz Świat dzisiejszy*. O determinacji Gołby świadczy szczególnie ten drugi wiersz.

⁵⁷ K.H. Rostworowski, *Do czytelników*, [w:] K. Gołba, *Salwa nad brukiem...*, s. II.

⁵⁸ P. Kotlarz, *O dramatach Karola Huberta Rostworowskiego*, „Miesięcznik Internetowy Wobec”, <https://miesiecznik-wobec.pl/o-dramatach-karola-huberta-rostworowskiego-piotr-kotlarz/> [dostęp 31.03.2022].

dramatycznego w kompozycji dramatu⁵⁹. Po stronie zasług autora można zapisać także umiejętność stałej krytycznej obserwacji otaczającej go rzeczywistości i nieustannego szukania scenicznych form, który pozwalałaby jej artystyczny ekwiwalent ukazać na deskach teatru.

Brakowało wówczas takiego śląskiego głosu, który dziś z katowickiej sceny słyszać wyraźnie. Sztuki Kazimierza Gołby⁶⁰ można by uznać, obok *Dwóch orłów śląskich* Emmanuela Grima, *Konrada Kędzierzawego* Jana Nikodema Jaronia⁶¹ i przede wszystkim *Wesela na Górnym Śląsku* Stanisława Ligonias, za rozpoczęcie tej artystycznej wyprawy.

Bibliografia

- Adwentowicz Karol (1946), *List do K. Gołby z 7 I 1946 roku*, [w:] K. Gołba, *Korespondencja dotycząca spraw teatralnych, głównie wystawienia dramatów K. Gołby*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 4092 III, k. 22.
- Andrzejewski Jerzy (1935), *Recenzje teatralne*, „Prosto z mostu”, nr 20, s. 8.
- as. [Antoni Słonimski] (1935), *Sztuka o szkole*, „Wiadomości Literackie”, nr 22, s. 7.
- Benjamin Walter (1977), *Co to jest teatr epicki?*, [w:] *Brecht w oczach krytyki światowej*, red. R. Szydlowski, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 14–28.
- Gołba Kazimierz (1947), *Lompa*, Katowice-Wrocław: Wydawnictwa Instytutu Śląskiego.
- Gołba Kazimierz (1938), *Młodzieżowcy. Powieść z lat 1932–1936*, „Polonia”, nr 4836, s. 13.
- Gołba Kazimierz (1948), *Mój pierwszy dyrektor*, „Gość Niedzielny”, nr 35, s. 284.
- Gołba Kazimierz (1935), *My – Pierwsza Kadrowa*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 2836 III.
- Gołba Kazimierz (2021), *Nad Odrą wstaje zorza*, Katowice: Biblioteka Śląska.
- Gołba Kazimierz (1938), *Powieść o Orlątku i jego polskiej legendzie*, „Głos Narodu”, nr 123, s. 4.
- Gołba Kazimierz (1932–1933), *Rekruci. Reportaż sceniczny w 6 obrazach*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 2837 III.
- Gołba Kazimierz (1930), *Salwa nad brukiem*, przedm. K.H. Rostworowski, Kraków: Gebethner i Wolff.
- Gołba Kazimierz (1937), *Śląski Rejtan*, „Zaranie Śląskie” 1937, z. 2, s. 71–74.
- Gołba Kazimierz (1927), *Świat dzisiejszy*, „Trybuna Narodu”, nr 17, s. 5.
- Gołba Kazimierz (1935–1948), *Teatralia. Materiały różne*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 4093 III.

⁵⁹ Por. J. Popiel, *Wstęp*, [w:] K.H. Rostworowski, *Wybór dramatów*, Wrocław 1992, s. CV–CXX. Oczywiście jest to teza wymagająca potwierdzenia w osobnej analizie.

⁶⁰ Mam tu na myśli oczywiście te utwory, które poświęcone zostały regionowi, przede wszystkim *Lompę*, *Nad Odrą wstaje zorza* oraz *Autochtonkę*. W pośredni sposób odnosi się do postaci z rodzimego środowiska w *Rekrutach*. Odrębne miejsce zajmuje w tym kontekście dramat *My – Pierwsza Kadrowa*.

⁶¹ Por. Z. Hierowski, *Życie literackie na Śląsku w latach 1922–1939*, Katowice 1969, s. 325.

- Gołba Kazimierz (1932), *W cieniu wielkiej legendy*, Kraków: Księgarnia Krakowska.
- Gołba Kazimierz (1947), *Wieża spadochronowa. Opowiadanie z 1939 r.*, Poznań: Wydawnictwo Zachodnie.
- Gucwa Feliks J. (1935), *Dywersanci na tyłach szkoły. Z okazji wystawienia reportażu scenicznego „Rekruci” K. Gołby*, „Ogniskowiec. Organ Związku Nauczycielstwa Polskiego”, nr 5, s. 136-139.
- Hierowski Zdzisław, *Słowo o autorze „Lompy”*, [w:] *Program do sztuki „Lompa”*, Teatr im. Wyspiańskiego w Katowicach, *Materiały różne ze spuścizny Kazimierza Gołby*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 4103 IV.
- Hierowski Zdzisław (1969), *Życie literackie na Śląsku w latach 1922–1939*, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Horzyca Wilam (1994), *Polski teatr monumentalny*, Wrocław: „Wiedza o Kulturze”.
- Irzykowski Karol (1935), *Teatr*, „Pion. Tygodnik Literacko-Społeczny”, nr 24, s. 7.
- Jacek (1945), *Serce Górnego Śląska*, „Gość Niedzielny”, nr 22, s. 176.
- Kobiela Ludwik (1945), „Lompa” [rec.], „Odra”, nr 1, s. 7.
- Kotlarz Piotr, *O dramatach Karola Huberta Rostworowskiego*, „Miesięcznik Internetowy Wobec”, <https://miesiecznik-wobec.pl/o-dramatach-karola-huberta-rostworowskiego-piotr-kotlarz/> [dostęp 31.03.2022].
- L. (1935), *Rekruci. Reportaż w 6 obrazach Kazimierza Gołby* [rec.], „Expres Zagłębia”, nr 159, s. 7.
- Piłsudski Józef (1937), *Pisma zbiorowe: wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 4, Warszawa: Instytut Józefa Piłsudskiego.
- Popiel Jacek, *Wstęp*, [w:] K.H. Rostworowski, *Wybór dramatów*, Wrocław: Biblioteka Narodowa, s. V–CXLIV.
- Premiera „Rekruci”* (1935), „Polska Zachodnia”, nr 26, s. 9.
- Program uroczystości Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego w Katowicach* (1935), „Polska Zachodnia”, nr 76, s. 3.
- R.L. [Roman Lutman] (1935), „My – Pierwsza Kadrowa” [rec.], „Polska Zachodnia”, nr 79, s. 4.
- [s.] (1935), *Skandal z „Rekrutami”*, „Polonia”, nr 3710, s. 7.
- Skowroń Eryk (1945), *Refleksje na marginesie sztuki „Lompa”*, „Gazeta Robotnicza”, nr 93, s. 2–3.
- W.K., *Rekruci. Reportaż sceniczny w 6 obrazach Jerzego Róga* [rec.], „Polska Zachodnia” 1935, nr 29, s. 4.
- Widz z I. rzędu (1930), *Wieczór śmiechu*, „Błyskawica. Organ uczennic i uczniów Komunalnego Gimnazjum Koedukacyjnego w Roździeńcu”, nr 6, s. 11.
- Wolny Alfred (1967), *Biografia literacka Kazimierza Gołby*, „Kwartalnik Opolski”, nr 4, s. 58–74.
- Wydrzyński Andrzej (1956), *Pamięć teatru*, Stalinogród: „Śląsk”.
- Z Zagłębia. Teatr Miejski w Sosnowcu* (1935), „Expres Zagłębia”, nr 155, s. 5.
- Żeleński-Boy Tadeusz (1935), *Premiera w Teatrze Comoedia*, „Kurier Poranny” 1935, nr 130, s. 3.

Three plays by Kazimierz Gołba on the Katowice stage

Summary

The article discusses the realisations of three plays by Kazimierz Gołba: *Rekruci*, *My – Pierwsza Kadrowa* and *Lompa*. The first two plays were recorded at the Polish Theater in Katowice in 1935, the latter was an important post-war premiere of the Silesian Theater in June 1945. As noted by Krystian Węgrzynek, Gołbas dramaturgic texts mirror his journalistic activity and constitute the author's voice in the ongoing debates. In these works the influences of modernist drama are noticeable: historical and naturalistic drama, but also the fascination with monumental drama under the sign of Leon Schiller or Wilam Horzyca.

Keywords

Polish Theatre in Katowice, The Silesian Theater, theatre plays, scenic realisations, Kazimierz Gołba

Drei Stücke von Kazimierz Gołba auf der Kattowitzer Bühne

Zusammenfassung

Der Artikel diskutiert die Bühnenrealisierungen von drei Stücken von Kazimierz Gołba: *Rekruci*, *My – Pierwsza Kadrowa* und *Lompa*. Die ersten beiden Dramen wurden 1935 am Polnischen Theater in Katowice aufgeführt, das letzte war eine wichtige Nachkriegspremiere des Schlesischen Theaters im Juni 1945. Wie Krystian Węgrzynek feststellt, spiegeln Gołbas dramatische Texte seine journalistische Tätigkeit wider und bilden die Stimme des Autors in den laufenden Diskussionen. Diese Werke zeigen den Einfluss des Theaters der Moderne: historisches und naturalistisches Drama, aber auch eine Faszination für monumentales Theater im Zeichen von Leon Schiller oder Wilam Horzyca.

Schlüsselwörter

Polnisches Theater in Katowice, Schlesisches Theater, Theaterstücke, Bühnenrealisierungen, Kazimierz Gołba

Teatr Polski



Dyrekcja:
Zarząd T. P. T. P.

w Katowicach

Dyrektor
Marjan Sobański

Alno Nr. 139

Porta 1

Sobota, dnia 26-go stycznia 1935 roku
o godz. 20-tej (8-mej wiecz.)

PRAPREMJERA!

NOWOŚĆ!

REKRUCI

Reportaż sceniczny w 6 obrazach Jerzego Róga

OSOBY:

Wizytator	Stanisław Jarszewski
Małdzycki, dyrektor gimnazjum	Wiktor Arnoldt
Ksiądz Prefekt	Kazimierz Brandt
Rakiewicz, polonista	Jan Kochanowicz
Uścińska, nauczycielka łaciny	Mira Wieland
Smetoń, germanista	Feliks Zyszwowski
Olśzalska, romanistka	Zofia Barwińska
Smoliński, historyk	Stefan Czalkowski
Gromulski, matematyk	Stanisław Kosirzewski
Urzankówna, nauczycielka robót ręczn.	Helena Korwadowska
Wintoniak, gimnastyk	Marjan Gódlowski
Walenty, tancerz	Edmund Karasiński
Antończyk	
Barczówna	Zofia Grzebska
Kaczorowski	Józef Wasilewski
Nowierska	Janina Zakrzyńska
Pratka	
Smigłowska	Maria Walterówna
Wierzycki	Marjan Jastrzębski
Ziebianka	
Pani Pocztmistrzowa	Irena Orzecka
Radca Wierzycki	Józef Winiarski
Droga Nowierska	Janina Warden
Barczowa, modniarka	Wanda Marwicz
Grajdzina, wieśniaczka	Łucja Zabrzyska
Pratka, posterunkowy	
Zieba, konduktor	
Smigłowski, szewc	Witold Szalkiewicz
Aftergint, właściciel oberży	Kazimierz Brandt
	Uczniowie, rodzice.

Rzecz dzieje się współcześnie w prowincjonalnym mieście.

Reżyser: Jan Kochanowicz.

Dekoracje: art.-malarz Józef Jarnatowski.

Porządek o godz. 20.00

Z chwili rozpoczęcia widowiska lub
aktu wstęp na widownię wzbroniony!

Koniec o godz. 22.15

Przymus oddawania garderoby na II-giem piętrze nie obowiązuje.

CENY MIEJSC PREMIEROWE:

od 64 gr do 4,69 zł wraz z podatkiem na bezrobotnych i dodatkiem na Czerwony Krzyż.

Bony zniżkowe ważne!

Bony zniżkowe ważne!

KASA TEATRU W DNIĘ POWSZEDNIE CZYNNA JEST OD GODZINY 10 DO 14 I OD GODZ. 18 DO 21

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 10 DO 13 I OD 14 DO 20. TEL. KASY ZAMAWIAN NR. 324-48.

Bilety zamówione, a nie odebrane do godziny 18-tej dnia poprzedzającego przedstawienie, kasa sprzedaje.

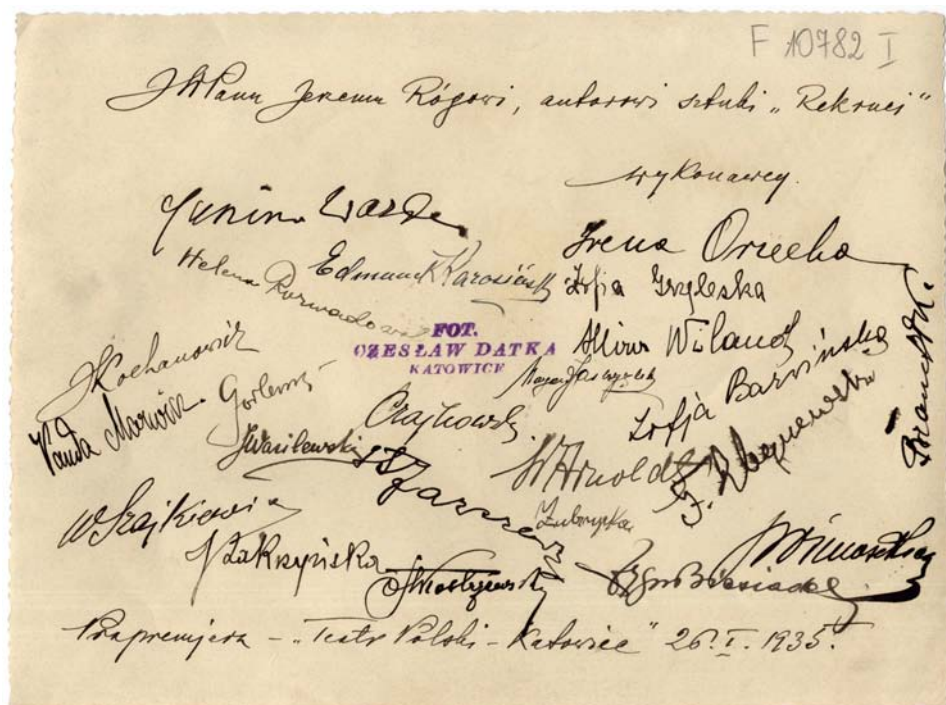
Repertuar dni następnych:

We wtorek, dnia 29 stycznia 1935 r. o godz. 20-tej: Gościnny występ:

Władysława WALTERA i Stanisława GRUSZCZYŃSKIEGO

DRUKARNIA ŚLĄSKA Sp. z o.o. KATOWICE

Afisz teatralny z prapremiery sztuki *Rekruci* Kazimierza Gołby
Teatr Polski w Katowicach (26 I 1935)



Kazimierz Gołba podczas próby sztuki *Rekruci* oraz rewers fotografii z podpisami zespołu Teatru Polskiego w Katowicach (1935)



Fotografie z prapremiery sztuki *Rekruci* Kazimierza Gołby
Teatr Polski w Katowicach (1935)

Teatr Polski

Dyrekcja:
Zarząd T. P. T. P.

w Katowicach

Dyrektor
Marjan Sobański

Abon. Nr. 178

We wtorek, 19 marca 1935 o godz. 19.45
Po raz pierwszy!

Uroczyste przedstawienie z okazji Imienin I-szego Marszałka Polski
Józefa Piłsudskiego

1. HYMN PAŃSTWOWY odegra orkiestra Policji Województwa Śląskiego
2. PRZEMÓWIENIE: Prof. Józef Wiśniewski
3. MY PIERWSZA BRYGADA odegra orkiestra Policji Województwa Śląskiego

MY — PIERWSZA KADROWA

raport historyczny w 5-ciu obrazach z epilogiem. Napisał Kazimierz N. Gołba

OBRAZ I-ty:

W restauracji Hawelki w Krakowie

C. K. Młot
C. K. Rado
Baron
Dyrektor C. K. Główny
Oberleutnant
Ob. Gryf
Ob. Bors
Ob. Bors dow. oddz. komendy
Ob. Bors
Ob. Mura
Kocher
Pierwi Belski: Ob. Gromot, Ob. Hanka, Ob. Janusz, Ob. Kucio, Ob. Zdzisław — Leszmiat — Orlich — Ołtarz
Hawelka — Ołtarz — antystracy — Ołtarz — Koberz

OBRAZ II-ty:

„Oleandry”

Ob. Mieczysław, kom. gólczy
Ob. Gryf
Ob. Lada
Ob. Mura
Ob. Bors
Ob. Adamant Komendant
Ob. Zdzisław, dow. I kom.
Kuchnia
Weteran z 1863 r.
Ob. Hanka, Ob. Rado, Ob. Bors, Ob. Hanka, Ob. Zdzisław — B. G. Weteran z 1863 r. — J. Komenda Kadrowa

OBRAZ III-ty:

W dworcu pod Ciepłami

Gen. Nowakowski, dow. dywizji
Sobakowski
Oficer sztabowy
Czyżewski
Dziadek
Pierwsza
Frodo
Ob. Rado
Ob. Bors
Ob. Gromot, Ob. Kucio, Ob. Janusz, Ob. Hanka, Ob. Zdzisław — Młot — Zdzisław — antystracy

Referyer: Zygmunt Bielecki.

OBRAZ IV-ty:

Na dworcu kolejowym w Kielcach

Stary wózek
Ob. Mura
Pracownik
Henryk
Frodo
Ob. Mura
Ob. Bors
Ob. Gryf
Ob. Hanka
Strasza
Ob. Gromot, Ob. Bors, Ob. Kucio, Ob. Zdzisław — Młot — antystracy — Weteran
Ob. Bors
Ob. Gryf
Ob. Bors
Ob. Zdzisław
Ob. Adamant
Major antystracy
Podkomendant niemiecki
Ob. Bielecki, komendant
Langosz
Stef. d. w. w. N. K. N.
Stef. sztabowy Legionów
Dziadek
Frodo
1 i 2 Główny
Kuchnia antystracy — Kuchnia antystracy — Zdzisław — Stracy — Młot — antystracy

OBRAZ V-ty:

Przed pałacem pobiskupim w Kielcach

Ob. Bors
Ob. Mura
Ob. Gryf
Ob. Zdzisław
Ob. Adamant
Major antystracy
Podkomendant niemiecki
Ob. Bielecki, komendant
Langosz
Stef. d. w. w. N. K. N.
Stef. sztabowy Legionów
Dziadek
Frodo
1 i 2 Główny
Kuchnia antystracy — Kuchnia antystracy — Zdzisław — Stracy — Młot — antystracy

OBRAZ VI-ty:

Epilog: W wolnej Warszawie

Rzecz dzieje się
między 2 sierpnia a 4 września 1914 r.

Dekoracja: Art. malarza Józefa Jaroszewskiego.

Początek o godz. 19.45

Z chwila rozpoczęcia widowiska lub
aktu wstępu na widowisko wzbreniony!

Koniec o godz. 22.30

Przymus oddawania garderoby na II-giem piętrze nie obowiązuje

CENY MIEJSZ PRZEMJOWE:

od 64 gr do 4,69 zł wraz z podatkiem na bezrobotnych i dodatkami na Czerwony Krzyż.

Bony żniwkowe ważne!

Bony żniwkowe ważne!

KASA TEATRU W DNIENIE POWSZEDNIE CZYNNA JEST OD GODZINY 10 DO 14 I OD GODZINY 18 DO 20
W NIEDZIELĘ I ŚWIĘTA OD GODZINY 10 DO 13 I OD 14 DO 20. — TEL. KASY ZAMAWIAN NR. 324-48

Bilety zamówione, a nie odebrane do godziny 18-tej dnia poprzedzającego przedstawienie, kasa sprzedaje.

DRUKOWNIA KRAKA Nr. 4. K. K. KATOWICE.

Afisz teatralny z prapremiery sztuki *My – Pierwsza Kadrowa*
Teatr Polski w Katowicach (19 III 1935)



Fotografie z prapremiery sztuki *My – Pierwsza Kadrowa*
Teatr Polski w Katowicach (1935)



Fotografie
z prapremiery sztuki
My – Pierwsza Kadrowa
Teatr Polski
w Katowicach (1935)

Teatr im. Stan. Wyspiańskiego

Dyrekcja K. Adwentowicz i w. Horzyca **w Katowicach** Tel. sekr. 330-66 Tel. adm. 330-62

Od dnia 27 czerwca 1945 roku

KAZIMIERZ GOŁBA

LOMPA

Widowisko śląskie w 4 obrazach

O s o b y:

Józef Lompa	Karol Adwentowicz	Emanuel Smolka	Wiesław Tomaszewski
Weronika, jego żona	Helena Rozwadowska	Jan Karol Henryk Wuttke	Stanisław Kwaskowski
Ernestyna, ich córka	Elżbieta Osterwianka	Dr. Juliusz Roger	Jerzy Krukowski
Wdowa Smordzowska	Helena Święcicka	Hans	Eugeniusz Lotar
Smordzowski, jej syn	Tadeusz Kondrat	Gbur Kowol	January Krawczyk
Ks. Bernard Bogedain	Włodzisław Ziemiński	Chalupnik	Eugeniusz Lotar
Ks. Józef Szafranek	Marian Bogusławski	Komisarz Dworski	Zbigniew Filus
Karol Luk-Kosicki	Marian Jastrzębski	Wachterz I	Jan Zieliński
Teodor Koneczko	Kazimierz Brandt	Wachterz II	Tadeusz Kostrzeński
Józef Lępkowski	Janusz Obidowicz	Chór dzieci szkolnych	Szkoły powsz. nr 3 im. Emilii Plater pod kier. Lidii Jakubas

Reżyseria: Stanisław Kwaskowski.

Rzecz dzieje się na Górnym Śląsku w 1848 i 1850 roku.

Dekoracje: Stanisław Marcinow.

Początek przedstawień o godzinie 17.30

Przedstawienia rozpoczynają się punktualnie

Bilety od 5 do 35 zł do nabycia w kasach teatru od 10 do 13 i od 15 do 18

Telefon kasy 310-60

Telefon kasy 310-60

Księgarnia i Drukarnia Katolicka, Katowice

R 1573

Afisz teatralny z przedstawienia sztuki *Lompa* Kazimierza Gołby
Teatr im. S. Wyspiańskiego w Katowicach (27 VI 1945)



Fotografie z przedstawienia sztuki *Lompa* Kazimierza Gołby
Teatr im. S. Wyspiańskiego w Katowicach (1945)



Fotografie z przedstawienia sztuki *Lompa* Kazimierza Gołby
Teatr im. S. Wyspiańskiego w Katowicach (1945)

Wielce Szanowny Panie
 Kazimierze
 Proszę, czy bardzo, że nie mogę Panu
 przedstawić pomysłów lubaczych baranych
 z Lompa; sztuka bowiem nie otrzymała
 walności lubaczej, idealnej, ujętej,
 odległej jest wszelki.
 Wskazywały sztuce i Lupa, Lampa
 i akcentuie formalne, widano to i tam.
 Te wszystkie gatunki widział i Lupa
 i Lupa z głębią wzmocnienia i obłaski-
 nali z eukaryotami, jednak w ostatnim
 czasie nie zainteresowały się prawie
 jak najdalej widelanych smrek.
 Wymyk bowiem jest bardzo cwały
 Co poza dla presji Panu zastanawia
 kasem oraz z Lantem. Ad 10^o

słychać przedostatnie pójda
 przedstawienia wokalne, more 10-12
 przedstawień, to i wszelkie finansowe
 poproszą się.
 Maszcie przede wszystkim reserwę i program
 i tamże przedostatnie przedstawienia
 i myślenie głębszego wrażeń
 Dla Obojga Właśc. Właśc.
 Karol Adwentowicz
 20/XII/45

List Karola Adwentowicza do Kazimierza Gołby
 w sprawie sztuki Lompa

Kraków, dn. 7 stycznia 1946

Szanowny Progi Panie Kazimierzu!

Listy nasze się minęły, bo prawdopodobnie już Pan dostał mój z załącznikami recenzji, programów i afisza. - Pisz Pan ze Zaks zwraca się do Pana o "Lompę" dla różnych teatrów, możeby by było wskazane żeby Pan uzależnił oddanie sztuki danemu teatrowi od mojego współudziału bo na ogół znam zespoły, ale wykonawcę głównej roli nie wszędzie widzę. Druga sprawa to wpłacanie tantiemy, czy Pan należy do Zaksu? Czy procenty wpłacać Z aksowi, który tu ma swego reprezentanta w osobie Dyr. Bujńskiego i na jego ręce wpłacamy tantiemy dla innych autorów, czy też przesyłać bezpośrednio Panu. -

Do tej pory na Pańskim koncercie jest u nas około zł 2.500.- obecnie pojedzie 10 przedstawień szkolnych płatnych po zł 10.000.- to oczywiście tantiema zł 1.000.-, a może jeszcze damy parę przedstawień dla Z wiążków.

Sukces artystyczny i oddźwięk społeczny mamy wielki, niestety frekwencja była bardzo słaba. -

Proszę przyjąć serdeczne pozdrowienia dla obojga Państwa od nas wraz z wyrazami szczerzego oddania i szacunku. -

Karol Adwentowicz

List Karola Adwentowicza do Kazimierza Gołby
w sprawie sztuki *Lompa*



KSIAŻNICA
ŚLĄSKA

Książnica Śląska t. 34, 2022

ISSN 0208-5798

CC BY-NC-ND 4.0

BARBARA MARESZ

Biblioteka Śląska

ORCID: 0000-0001-5686-7509

Leopold Kielanowski i katowicka premiera *Wyzwolenia*

(Teatr im. Stanisława Wyspiańskiego, 17 IX 1936)

Streszczenie

Tekst przypomina jedną z najważniejszych przedwojennych premier katowickiego teatru – *Wyzwolenie* Stanisława Wyspiańskiego w reżyserii Leopolda Kielanowskiego. Było to wydarzenie szczególne, bo łączyło się ze zmianą nazwy Teatru – nadaniem imienia Wyspiańskiego. Przechowywana w Bibliotece Śląskiej spuścizna rękopiśmienna Leopolda Kielanowskiego oraz dostępna prasa z epoki pozwoliły na dość szczegółowe odtworzenie okoliczności powstania tej wyjątkowej inscenizacji. Głównym bohaterem tekstu jest Leopold Pobóg-Kielanowski, który w latach 1935–1938 pracował w teatrze katowickim i był reżyserem wielu znakomitych przedstawień. Przypomniano też kompozytora Antoniego Żulińskiego (autora muzyki do *Wyzwolenia*) oraz wybitnego aktora (odtwórcę roli Konrada) – Stefana Czajkowskiego, którego świetnie zapowiadającą się karierę przerwała wojna (zginął w Oświęcimiu w 1942 roku).

Słowa kluczowe

Teatr im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach, *Wyzwolenie* Stanisława Wyspiańskiego, Leopold Pobóg-Kielanowski, Stefan Czajkowski, Antoni Żuliński

To pierwsze wydanie „Wyzwolenia” było ze mną od moich lat uniwersyteckich we Lwowie. Służyło mi przy pisaniu mojej dysertacji doktorskiej, potem przy egzaminie reżyserskim w PIST w Warszawie. Następnie w mej drodze Teatralnej przy pracy nad kształtem *Wyzwolenia* w Katowicach – 1936, w Wilnie – 1938, i w Londynie – 1957. Ofiarowuję tę książkę drogiej koleżance Elżbiecie Nawrat, by służyła Jej w pracach nad Istotą Polskiego Teatru z serdecznym życzeniem najprzyjaźniej Leopold Kielanowski w Londynie, 4 sierpnia, 1987¹.

Takie słowa do swojego egzemplarza *Wyzwolenia* Stanisława Wyspiańskiego wpisał wybitny reżyser i inscenizator, ale też aktor i dyrektor teatru Leopold Pobóg-Kielanowski. Kierował je do Elżbiety Nawrat, autorki znakomitej monografii katowickiej sceny dramatycznej lat 1922–1939². O tym, że *Wyzwolenie* było „najbliższym” mu utworem Wyspiańskiego i „niemal całym teatralnym życiem”, pisał też kilkakrotnie w prywatnej korespondencji, zawsze wspominając Juliusza Osterwę i jego interpretację Konrada, „bo *Wyzwolenie*, to najgłębsze poznanie aktorstwa Osterwy”³. Kielanowski pierwszy raz spotkał się z Osterwą-Konradem w Teatrze Wielkim we Lwowie, na początku swojej kariery aktorskiej⁴. Teofil Trzciński, dyrektor Teatrów Miejskich, korzystając z występów gościnnych twórcy Reduty, wystawił *Wyzwolenie* w dwudziestą rocznicę śmierci Wyspiańskiego (27 XI 1927). Po latach Kielanowski (w liście do E. Nawrat) tak wspominał Osterwę i swój udział w tej ważnej lwowskiej premierze: „byłem jedną z Masek i Synem... Wtedy dopiero mnie porwał, olśnił i pozostałem mu wierny, jako aktorowi”⁵.

Egzemplarz reżyserski *Wyzwolenia*, korespondencję, fotografie, a także wiele innych bardzo interesujących i unikatowych materiałów ze spuścizny Leopolda Kielanowskiego ofiarowała Bibliotece Śląskiej w 2021 roku dr Elżbieta Nawrat. Ta niezwykle cenna kolekcja dokumentuje nie tylko życie i twórczość aktora i reżysera, ale także dzieje polskich teatrów w Katowicach, Wilnie i Londynie, bo przez te miasta prowadziła droga artystyczna Kielanowskiego. Największy fragment spuścizny związany jest z powojennym, emigracyjnym okresem życia Kielanowskiego oraz prowadzonym przez niego w Londynie Teatrem Polskim ZASP (Związku Artystów Scen Polskich). W bogatej korespondencji dyrektora teatru znalazły się m.in. listy Sławomira Mrożka, Witolda Gombrowicza, Jerzego Szaniawskiego, Ludwika Hieronima Morstina i wielu innych.

Z okazji stulecia Teatru Śląskiego przypomnijmy tylko jedną, ale zapewne najważniejszą inscenizację Kielanowskiego, jaką przygotował podczas swojego stosunkowo krótkiego pobytu na Górnym Śląsku. Premiera *Wyzwolenia* 17 września 1936 roku była wydarzeniem szczególnym, bo łączyła się ze zmianą nazwy Teatru (nadaniem imienia Wyspiańskiego) oraz z dwoma jubileuszami, które przypadły

¹ S. Wyspiański, *Wyzwolenie*, Kraków 1903, egzemplarz teatralny z kreśleniami i wpisami Leopolda Kielanowskiego, sygn. Biblioteki Śląskiej R 6800 II. Egzemplarz dostarcza przede wszystkim informacji o skreśleniach tekstu, fragmentach muzycznych i oświetleniu, zawiera też szkice i nazwiska aktorów, które odnoszą się do inscenizacji wileńskiej.

² E. Nawrat, *Teatr Polski w Katowicach. O artystycznej działalności sceny dramatycznej w latach 1922–1939*, Wrocław [i in.] 1981.

³ Zob. L. Kielanowski, *Listy do Elżbiety Nawrat*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 6784 II, k. 1.

⁴ Wcześniej grał obok Osterwy jeszcze w *Księżu niezłomnym* (3–8 IX 1927) i był to debiut sceniczny Kielanowskiego (rola Don Henryka).

⁵ Zob. L. Kielanowski, *Listy do Elżbiety Nawrat*..., k. 1v.

na sezon następny 1937/1938: piętnastolecie polskiej sceny i dziesięciolecie dyrekcji Mariana Sobańskiego.

Leopolda Kielanowskiego do Katowic „ściągnął” (na początku sezonu 1935/1936) właśnie Sobański i była to niewątpliwie jedna z celniejszych decyzji zasłużonego dyrektora Teatru Polskiego. Młody (wówczas 28-letni) aktor, reżyser, a także doktor filozofii miał za sobą doświadczenia pracy w teatrze lwowskim i toruńskim. W rodzinnym Lwowie Kielanowski grał (pod pseudonimem Stanisław Pobóg) na scenach Teatrów Miejskich, a także pełnił funkcję sekretarza literackiego oraz redaktora czasopisma „Scena Lwowska”, które, jak informował podtytuł, „ukazywało się w związku z ważniejszymi premierami”⁶. Kielanowski był też lektorem wymowy na Uniwersytecie Jana Kazimierza, gdzie w 1932 roku obronił rozprawę doktorską pt. *Wizja malarska w utworach dramatycznych Stanisława Wyspiańskiego*, współpracował również z miejscową rozgłośnią radiową. Po uzyskaniu uprawnień reżyserskich w Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej (na podstawie projektu inscenizacji *Wyzwolenia*) wyjechał na zagraniczne stypendium do Francji, Włoch i Austrii⁷. Po powrocie do kraju w sezonie 1934/1935 został zatrudniony w Teatrze Ziemi Pomorskiej w Toruniu, gdzie zrealizował swoje pierwsze poważne zadanie inscenizacyjne – *Dziady* Adama Mickiewicza⁸. Premierę poprzedził artykułem w prasie, w którym wyłożył zasady interpretacji utworu. Przedstawienie było sukcesem artystycznym, frekwencyjnym i kasowym, szybko włączono go do objazdowej trasy Teatru Ziemi Pomorskiej. Na pewno toruńska inscenizacja *Dziadów* oraz spektakl *Kopernik*⁹ zwróciły uwagę polskiej opinii teatralnej na młodego, uzdolnionego i starannie wykształconego reżysera, skoro wkrótce otrzymał propozycję od Sobańskiego i w kolejnym sezonie był już głównym reżyserem Teatru Polskiego w Katowicach.

W osobie Leopolda Kielanowskiego polski Górny Śląsk zyskiwał nie tylko obiecującego reżysera i zdolnego aktora, ale też wykształconego humanistę, który wkrótce zaczął publikować artykuły w miejscowej prasie, współpracował z Towarzystwem Przyjaciół Teatru Polskiego, brał udział w „dyskusyjnych wieczorach teatralnych”¹⁰, deklamował poezję w czasie „żywych dzienników” organizowanych

⁶ Lwowskie lata Kielanowskiego opisuje M. Szydłowska, *Aktorskie wcielenia Leopolda Kielanowskiego*, [w:] *O Leopoldzie Kielanowskim. Wspomnienia. Szkice teatralne. Dokumenty*, Londyn 1994, s. 70–80.

⁷ Informacje biograficzne zob. E. Nawrat, *Leopold Pobóg-Kielanowski. Nota biograficzna*, „Pamiętnik Teatralny” 1988, z. 1–2, s. 53–58; przyczynek do biografii (oparty na wcześniej znanych opracowaniach) wydał też P. Dziewoński, *Leopold Pobóg-Kielanowski. Przyczynek do biografii*, Londyn, Warszawa 2012.

⁸ Zob. Z. Ciesielski, *Toruńska inscenizacja „Dziadów” w opracowaniu Leopolda Pobóg-Kielanowskiego*, [w:] *Prace o literaturze i teatrze ofiarowane Zygmuntovi Szwejkowskiemu*, Wrocław [i in.] 1966, s. 399–413.

⁹ Zob. M. Pytasz, B. Zając, *Kopernik Leopolda Kielanowskiego – o dziejach pewnego spektaklu*, [w:] *O Leopoldzie Kielanowskim...*, 53–63.

¹⁰ Zob. „Kuźnica” 1936, nr 12, s. 15, relacja z takiego wieczoru zorganizowanego 2 XII 1936 roku przez TPTP, podczas którego Kielanowski „bardzo interesująco mówił o prawach reżysera i metodach jego pracy” oraz „Polska Zachodnia” 1937, nr 104, s. 8, relacja z III wieczoru teatralnego.

przez Instytut Śląski¹¹ oraz spotkań grupy literackiej „Kuźnica”¹². Był też członkiem jury konkursów literackich¹³. Współpracował także z katowicką rozgłośnią radiową, dla której przygotowywał audycje literackie, słuchowiska i pogadanki¹⁴ oraz uczestniczył w tworzeniu programu „Śląskiej Pozytywki”¹⁵. Jerzy Tępa, literat sprowadzony ze Lwowa na stanowisko kierownika programowego rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach, doceniał „bezinteresowną pomoc” Kielanowskiego „w organizacji twórczości literackiej Śląska na gruncie radiowym” i wspominał o tym nawet w wywiadzie prasowym wkrótce po objęciu stanowiska¹⁶. Tych kilka przykładów dowodzi, że Leopold Kielanowski wyjątkowo aktywnie włączył się w życie kulturalne stolicy autonomicznego województwa śląskiego. Nie ograniczał się tylko do pracy zawodowej w teatrze i szybko nawiązał bliskie kontakty z miejscowym środowiskiem literacko-artystycznym.

W Katowicach Kielanowski spędził „trzy interesujące lata”¹⁷, a właściwie trzy ważne dla swojej kariery sezony teatralne: 1935/1936, 1936/1937 i 1937/1938. W tym czasie wyreżyserował 21 przedstawień, czyli 38% repertuaru trzech sezonów (jak wyliczyła E. Nawrat¹⁸) oraz zagrał 12 ról. Reżyserował zarówno sztuki popularne, jak i dramaty współczesnych pisarzy, ale jego specjalnością i największym osiągnięciem była wielka klasyka polska. Przygotował w Katowicach cztery bardzo ważne premiery, które „oglądane z perspektywy czasu, układają się w całość, swoistą tetralogię”¹⁹. Rozpoczął od *Dziadów* Adama Mickiewicza (31 X 1935), nad którymi pracował już w Toruniu, następny sezon inaugurował *Wyzwoleniem* Stanisława Wyspiańskiego (17 IX 1936), kolejny także utworem tego autora *Zygmunt August* (7 X 1937) i na koniec przygotował inscenizację *Księcia niezłomnego* Juliusza Słowackiego (10 III 1938). Monografistka teatru katowickiego tak opisała te najważniejsze spektakle, które „jak żadne inne zmodernizowały warsztat artystyczny teatru katowickiego w międzywojniu”:

¹¹ Zob. „Żywy dziennik”, „Śląski Kurier Poranny” 1935, nr 273, s. 5. Celem spotkania była „swobodna pogadanka na temat aktualnych zagadnień, wytworzenia pogłębienia życia kulturalnego w stolicy Województwa”. Zob. też: *Wieczór autorów śląskich*, „Polska Zachodnia” 1937, nr 21, s. 4; *Wieczór autorów śląskich. Trzeci numer „Żywego Dziennika”*, „Polska Zachodnia” 1937, nr 11, s. 6.

¹² Zob. *Wieczór literacki najmłodszych poetów śląskich*, „Polska Zachodnia” 1937, nr 279, s. 10; *Dwa wieczory Zespołu Literackiego „Kuźnica”*, „Kuźnica” 1937, nr 24, s. 8.

¹³ Zob. „Kuźnica” 1936, nr 1, s. 16: ogłoszenie o „Konkursie na utwór sceniczny dla teatru robotniczego i ludowego”, w składzie „sądu konkursowego” m.in. dr Pobóg-Kielanowski.

¹⁴ Program rozgłośni katowickiej zapowiadał np.: 18 III 1937 „Historia o męce Pana Jezusa Krysta – słuchowisko, nap. dr L. Pobóg-Kielanowski” („Gazeta Robotnicza” 1937, nr 70, s. 4), 3 VII 1937 „Mój Paryż – felieton podróżniczy, wygł. dr Leopold Pobóg-Kielanowski” („Gazeta Robotnicza” 1937, nr 170, s. 6), 29 VII 1937 „pogodną audycję” w reżyserii Kielanowskiego – „W niedzielę u starki śpiewają kanarki” („Antena” 1937 nr 35, *Programy radiowe*, s. II), 31 X 1937 „Najnowsze dzieło Adama Mickiewicza – pog. wygł. dr Leopold Pobóg-Kielanowski” („Gazeta Robotnicza” 1937, nr 285, s. 6).

¹⁵ Zob. H. Grzonka, *Polskie Radio Katowice 1927–2012*, Katowice 2012, s. 47.

¹⁶ S.L. Lewicki, *Co mówi autor „Fraulein Doktor” o katowickim programie radiowym?*, „Kuźnica” 1938, nr 26 (48), s. 4.

¹⁷ Tak czas ten nazwała E. Nawrat, *Trzy interesujące lata*, „Śląsk” 2007, nr 6, s. 46–48.

¹⁸ E. Nawrat, *Reżyser w Katowicach (1935–1938)*, [w:] *O Leopoldzie Kielanowskim...*, s. 47–52.

¹⁹ Tamże, s. 49.

Kielanowski, co oczywiste, określił tekst dramatów. Zrobił z nich „misteria narodowe” (tylko *Księżę niezłomny* nie miał tego określenia gatunkowego), a ich bohaterem człowieka wiecznego. Teatralnymi środkami wyrazu rozszerzał wymiar tego, co działo się na scenie w planie akcji. „Tu i teraz” miało równocześnie oznaczać „wszędzie i zawsze” [...]. Za interesującą dla współczesnego widza, żyjącego już w wolnym kraju, wartość wielkiej klasyki narodowej Kielanowski uznał problematykę duchowej wolności jednostki. Dlatego widowiska traktowały o wolności człowieka. Ich bohaterowie przeżywali wewnętrzny przełom, pokonywali siebie, aby stać się lepszymi, wolnymi [...]. Poszczególne części tetralogii inscenizacyjnej Kielanowskiego łączył też „język teatralny”, jakim zwracały się do widzów. Wszystkie były widowiskami. Recenzenci podkreślali pomysłowość reżysera w „przemawianiu mową uchwytną dla oczu”. Ale reżyser był równocześnie czuły i wymagający wobec poetyckiego języka mówionego ze sceny²⁰.

Przed premierą *Wyzwolenia*

Ważne inscenizacje Leopold Kielanowski poprzedzał zwykle programowymi wypowiedziami, przedpremierowymi artykułami, które wyjaśniały jego artystyczne zamierzenia, a przede wszystkim „lokowały” przedstawienie w danym miejscu i czasie, nawiązując często do aktualnej sytuacji społeczno-politycznej. Przy okazji realizacji scenicznej *Dziadów* Mickiewicza na scenie Teatru Polskiego w Katowicach opublikował w prorządowym dzienniku „Polska Zachodnia” tekst pod zaniemiennym tytułem „*Dziady*” a dzień dzisiejszy²¹. Rozpoczął go od ważnych pytań:

Czym są „Dziady” dla nas w chwili obecnej? Jakie wartości wnoszą w dobie odbudowanej państwowości polskiej? Często słyszy się zdanie, że nasza literatura romantyczna, a przede wszystkim „Dziady” odegrały już swą rolę w czasach niewoli. A teraz posiadają wartość jedynie pomników historycznych. Jak przedstawia się ta sprawa w istocie? Czy „Dziady” posiadają jeszcze moc sugestywną, czy mogą przemówić do współczesnego widza, czy są jeszcze aktualne? Co one nam dały, i co jeszcze dać mogą?”

Odpowiedzią na tak postawione pytania miał być „żywy teatr”, który „nie może przemawiać „archiwalnymi pojęciami” oraz „muzealnymi konstrukcjami myślowymi”, ale „musi dawać aktualną, żywą treść w formach wywodzących się z ducha współczesności”. Kielanowski przygotowywał śląskiego widza na zerwanie z „utartymi, konwencjonalnymi” oraz „martwymi formami inscenizacyjnymi”, a także namawiał do nowego odczytania romantycznego dramatu:

Spójrzmy na „Dziady” oczyma wolnego człowieka. Czym one są dla nas dzisiaj? Spełniły już misję budzenia narodu do czynu. Minione pokolenia czerpały z nich siły, idąc ku wolności. I tak, jak ongiś były „Dziady” konieczne dla zdobycia wolności narodowej, tak dziś są dla nas konieczne dla zdobycia wolności jednostki. [...] Dlatego zawsze, wczoraj, dziś i jutro będziemy mogli żywo odczuwać mickiewiczowskie arcydzieło. Nie jest ono dla nas tylko poematem narodowym, nie jest też tylko pamiątką z dawnych minionych lat, ale przynosi nam i dzisiaj żywe, konkretne wartości. Dlatego możemy „Dziady” czytać, dlatego wolno je wystawiać na scenie²².

²⁰ E. Nawrat, *Trzy interesujące...*, s. 47–48.

²¹ Dr. L. Pobóg-Kielanowski, „Dziady” a dzień dzisiejszy. Na marginesie realizacji scenicznej „Dziadów” Mickiewicza na scenie Teatru Polskiego w Katowicach, „Polska Zachodnia” 1935, nr 308, s. 7.

²² Tamże.

Na ile Kielanowskiemu udało się zrealizować tę programową zapowiedź niełatwo dziś odpowiedzieć²³. Na pewno jednak *Dziady* były pierwszą ważną pozycją z wielkiego repertuaru, którą z powodzeniem wystawił na scenie Teatru Polskiego w Katowicach. Nic więc dziwnego, że wkrótce powierzono mu opracowanie sceniczne i reżyserię kolejnego ważnego dzieła, tym razem *Wyzwolenia* Stanisława Wyspiańskiego. Wcześniej (w pierwszym swoim katowickim sezonie) Kielanowski zagrał jeszcze Poetę w *Weselu* reżyserowanym przez Wandę Siemaszkową (prem. 19 III 1936). Trzeba dodać, że Wyspiański naprawdę regularnie gościł na scenie katowickiego Teatru Polskiego, wystawiano go częściej niż dzieła innych klasyków (Mickiewicza i Słowackiego)²⁴. Już w pierwszych sezonach pokazano *Warszawiankę*, *Noc listopadową* i *Wesele*. W latach dwudziestych grano jeszcze *Sędziów*, *Bolesława Śmiałego* i wreszcie *Wyzwolenie*, wystawione z powodzeniem po raz pierwszy w 1928 roku przez Wacława Nowakowskiego – nie tylko reżysera, ale też odtwórcę roli Konrada²⁵. Tak więc Kielanowski sięgał po dramat, który ślaska publiczność mogła zobaczyć osiem lat wcześniej 11 listopada 1928 roku, w uroczystych okolicznościach „święta Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej”²⁶.

Kielanowski przygotowywał katowickie *Wyzwolenie* także w szczególnym momencie, kiedy nazwę Teatr Polski (funkcjonującą od 1922 roku i podkreślającą narodowy charakter sceny) zamieniano na patronat Stanisława Wyspiańskiego. Ten wybitny artysta i reformator teatru dla inicjatorów zmiany był przede wszystkim „poetą państwowości polskiej, jej siły i potęgi”. Dyrektor Sobański uzasadniał, że „tu na najbardziej żywym odcinku roboty państwowotwórczej Polski, na Śląsku” Wyspiański powinien być „przedmiotem osobliwego nabożeństwa”. Z kolei wybór sztuki inauguracyjnej Sobański tłumaczył następująco:

Właśnie tu powinno się ukazać „Wyzwolenie”, ten najdziwniejszy dramat polski, tak proroczy, że niemal jasnowidzący, tak aktualny, jakby go pisał człowiek po prostu nam współczesny na zasadzie najwnikliwszej obserwacji współczesności²⁷.

Sam reżyser, dzień przed premierą, opublikował w „Polsce Zachodniej” programowy artykuł pod znamienym tytułem „*Idę, by walić młotem*”. (Przed otwarciem

²³ Opis inscenizacji *Dziadów* zob. E. Nawrat, *Teatr Polski w Katowicach...*, s. 94–99.

²⁴ Zob. E. Nawrat, *Klasycy polscy na scenie katowickiej w okresie międzywojennym*, [w:] *Pięćdziesiąt lat Teatru Śląskiego im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach. Materiały sympozjum naukowego 20 i 21 października 1972*, Katowice 1976, s. 77–110 oraz A. Linert, *Wyspiański na scenie swojego imienia*, „Rocznik Katowicki” 1987, t. 13, s. 66–84.

²⁵ Zob. pozytywne recenzje w miejscowych dziennikach: R.L. [R. Lutman], *Z teatru*. „Wyzwolenie”, „Polska Zachodnia” 1928, nr 315, s. 4–5; J. Gawlikowski, *Z teatru*. „Wyzwolenie”, „Polonia” 1928, nr 316, s. 7.

²⁶ Prasa zapowiadała następujący program wieczoru: „1. Hymn Narodowy wykona orkiestra opery. 2. Przemówienie prezesa Rady Miejskiej p. Włodzimierza Dąbrowskiego. 3. *Wyzwolenie* dramat Stanisława Wyspiańskiego w 3 aktach”, zob. „Polonia” 1928, nr 311, s. 8.

²⁷ Fragmenty przemówienia Sobańskiego przed premierą *Wyzwolenia* cyt. za: A. Witkowski, *Z teatru katowickiego*. „Wyzwolenie”. *Misterium narodowe w 3 częściach*, „Czas” 1936, nr 263, s. 6 [ta sama recenzja przedrukowana została przez „Scenę i Sztukę” 1936, nr 2, s. 8–9].

sezonu w „Teatrze im. Stanisława Wyspiańskiego”) ²⁸. Słowa Konrada z pierwszego aktu *Wyzwolenia* stały się tu mottem wypowiedzi Kielanowskiego, przedstawiającej program teatru „walczącego”:

Mając wolne państwo, musimy mieć również prawdziwie wolnych ludzi. Dlatego też „Wyzwoleniem” właśnie otwiera swoje podwoje w bieżącym sezonie „Teatr Polski” w Katowicach, przybierając zarazem miano Teatru imienia Stanisława Wyspiańskiego. Teatr Wyspiańskiego – to znaczy – teatr walczący. Nie – teatr snu, teatr usypiania, ale teatr budzenia, budzenia myśli i uczucia. Cel i zadania tego teatru formułuje Wyspiański jako „sztukę wolną, sądzącą i rozkazującą, a nie sztukę wygodną i nic nie znaczącą”. Przyjęcie zatem nazwy „Teatru Wyspiańskiego” jest to przyjęcie na siebie zobowiązań ustawicznej czujności, ustawicznej walki; jest to uświadomienie sobie i podkreślenie odpowiedzialności, jaka na teatrze ciąży, jest to wreszcie najpiękniejszy tytuł, jaki teatr przyjmuje, jaki sobie zdobywa. Przez lata pracy i wysiłku wykrystalizowała się już całkiem jasno linia rozwoju teatru na Śląsku; wyrosła w ścisłym zespoleniu z życiem Ziemi Śląskiej – ziemi tytanicznych wysiłków, ziemi wykuwającej byt materialny Polski uderzeniami kilofów i młotów. Ziemia ta też zrodziła potrzebę teatru, którego dewizą i hasłem są i być muszą słowa Konrada z „Wyzwolenia”: „Idę, by walić młotem”!

W podobnym duchu wypowiadali się krytycy teatralni. Na przykład Stefan Papée (w latach 1935–1937 pracujący w Katowicach na stanowisku wizytatora szkół średnich) piszący recenzje w ogólnopolskim czasopiśmie „Teatr”, zauważył, że:

W samym tytule premiery znajdujemy już dostateczny powód do oddania teatru śląskiego w opiekę Wyspiańskiemu. Śląsk przecież mozołnie wyzwala się z masek, z przesądów, z mgieł niewoli i musi, jak Konrad, przeprowadzić porachunek z Polską współczesną. Porachunek twardy i gwałtowny ²⁹.

Jedynie Zdzisław Hierowski, choć oświadczenie Kielanowskiego witał „z najwyższą radością”, widział w nim tylko „pustą oficjalną deklamację”, bo zdaniem krytyka „Kuźnicy”:

Nasz teatr nie walczy i nie budzi. Owszem, śpi, a na dzień dobry czytuje recenzje Boya i Piotrowskiego, kombinując na ich podstawie, co by tu jeszcze można do Katowic ściągnąć. To jest podstawa polityki teatralnej naszej sceny, polityki bez ryzyka i inicjatywy [...]. Oczekujemy z zainteresowaniem wyników pracy, podejmowanej pod auspicjami Wyspiańskiego. Zainteresowanie jest tym większe, że dotychczas nie widzimy wysiłku, który miałby uzasadniać ten wielki patronat. A tego musimy się domagać ³⁰.

Czy w takim razie pierwsze przedstawienie „pod auspicjami Wyspiańskiego” „uzasadniało ten wielki patronat”? Jakimi środkami Kielanowski realizował ideę „teatru walczącego”? Czy udało mu się osiągnąć cel, o którym pisał w *Prawach reżysera*, czyli: być „tłumaczem dzieła autora na język sceniczny zrozumiały dla środowiska, dla którego inscenizacja jest przeznaczona”, a jednocześnie pozostać reżyserem „niewidocznym”, który pozostaje w „podwójnej niewoli” – „autora i publiczności” ³¹? I wreszcie, jak publiczność śląska przyjęła ten trudny i dyskusyjny

²⁸ Dr L. Pobóg-Kielanowski, „Idę, by walić młotem”. (Przed otwarciem sezonu w „Teatrze im. Stanisława Wyspiańskiego”), „Polska Zachodnia” 1936, nr 254, s. 4.

²⁹ S. Papée, „Wyzwolenie” w *Teatrze im. Wyspiańskiego*. (Korespondencja własna z Katowic), „Teatr” 1936/1937, nr 2, s. 17–18.

³⁰ Z. Hierowski, *Pod auspicjami Wyspiańskiego*, „Kuźnica” 1936, nr 10, s. 9–11.

³¹ L. Kielanowski, *Prawa reżysera*, „Kuźnica” 1937, nr 1, s. 5–6.

dramat, nazwany przez Kielanowskiego „misterium narodowym”? Odpowiedzi na te pytania poszukamy w głosach krytyków³², analizach historyków teatru³³, a także we wspomnieniach samego twórcy przedstawienia, dla którego katowicka premiera *Wyzwolenia* była jedną z ważniejszych prac reżyserskich³⁴.

Uroczysta premiera

Teatr polski w Katowicach, od wczoraj teatr im. Stanisława Wyspiańskiego, otworzył nowy sezon „Wyzwoleniem”. Inauguracja odbyła się uroczyście. Widownia pięknie udekorowana wypełniona była publicznością. Stawili się przedstawiciele władz, z Ministerstwa Oświaty przyjechał specjalny delegat. Przed rozpoczęciem misterium z otwartej sceny przemówił dyr. Sobański, poświęcając teatr imieniu wielkiego poety i zapowiadając, że placówka sztuki narodowej na zachodnich kresach Polski otaczać będzie jego pamięć i jego dzieło specjalnym kulem. Potem zgasły światła i rozpoczęło się misterium³⁵.

W takich okolicznościach rozpoczynało się pierwsze przedstawienie w Teatrze im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach. Na widowni zasiadł (obok przedstawiciela Wydziału Sztuki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego³⁶) także wojewoda Michał Grażyński, główny mecenas katowickiej sceny oraz inicjator zmiany nazwy teatru, której dokonano na walnym zebraniu Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego 22 listopada 1935 roku³⁷. Wśród widzów musiała być także Wanda Siemaszkowa, Panna Młoda z krakowskiej prapremiery *Wesela*, teraz aktorka i reżyserka Teatru Polskiego, która zaledwie parę miesięcy wcześniej wystawiła na scenie katowickiej najsłynniejszy dramat Wyspiańskiego. Nie mogło oczywiście zabraknąć recenzentów miejscowych gazet oraz przyjezdnych krytyków ogólnopolskich czasopism (z Krakowa i Warszawy). Przygotowano odpowiedni program teatralny z wyjaśnieniem treści *Wyzwolenia* (opisem każdego aktu), a na zaproszeniach widniał autoportret Wyspiańskiego z autografem poety. Ten sam autoportret oraz motyw roślinny z podpisem „SW” posłużył do opracowania nowej okładki programów Teatru im. St. Wyspiańskiego, które od sezonu 1936/1937 zmieniły szatę graficzną.

Po przemówieniu dyrektora Sobańskiego odsłonięto kurtynę i ukazała się dekoracja, którą znamy z projektu zamieszczanego w programach teatralnych³⁸, fotografii (drukowanych w prasie, m.in. autorstwa znakomitego fotografa Czesława Datki) oraz opisów recenzentów i historyków teatru:

³² Premiera doczekała się wielu recenzji zarówno w prasie śląskiej, jak i ogólnopolskiej.

³³ Najwięcej i najbardziej szczegółowo o premierze *Wyzwolenia* pisała E. Nawrat w pracach poświęconych teatrowi katowickiemu oraz samemu Kielanowskiemu.

³⁴ Uwagi samego Kielanowskiego zaczerpnięto z korespondencji prywatnej oraz z wypowiedzi prasowych.

³⁵ (Br.), „Wyzwolenie” Stanisława Wyspiańskiego w teatrze katowickim, „Polonia” 1936, nr 4286, s. 4.

³⁶ *Otwarcie sezonu w teatrze katowickim*, „Czas” 1936, nr 260, s. 4.

³⁷ Zob. A. Linert, *Wyspiański na scenie...*, s. 66; E. Nawrat, *Teatr Polski...*, s. 86 pisze, że początkowo na forum TPTP zastanawiano się, czy nie zachować przymiotnika „polski”, który wiązał się z najważniejszym zadaniem teatru po przyłączeniu części Górnego Śląska do Polski.

³⁸ Projektu tego nie ma jeszcze w programie *Wyzwolenia*, ale reprodukowano go już w następnych programach wydawanych przez Teatr im. S. Wyspiańskiego.

Józef Jarnutowski skomponował dekorację, stałą dla całego przedstawienia, ze skromnych syntetycznych elementów ustawionych w półokręgu na tle horyzontu tak, że mogły – do pewnego stopnia – przywoływać skojarzenie z symultaniczną mansjonową sceną średniowiecznego teatru-świata [...]. Na pierwszym planie z lewej od widza kazalnica z baldachimem sąsiadowała z dwoma witrażami Wyspiańskiego (Kazimierz Wielki i biskup Szczepanowski) podzielonymi otworem wejściowym. Z prawej strony na pierwszym planie w pochyłym gotyckim półłuku plastycznym zakątek ze stołem i krzesłem [można go było kojarzyć z miejscem spotkań i zebrań publicznych], niżej stół Karmazyna i Hołysza. W centrum, w głębi i na podwyższeniu (scena była dwukondygnacyjna, podzielona schodami) znajdował się szeroki portal z kutą bramą, obok niego, z lewej „mansjon” Prymasa (wysoki fotel drewniany); na tle horyzontu widoczne były z dala, za owym półłukiem plastycznym, wieże katedry wawelskiej³⁹.

Szczególną uwagę widzów i krytyków wzbudzały witraże, których Kielanowski będzie „trzymał się wiernie”⁴⁰ w kolejnych inscenizacjach *Wyzwolenia* (Wilno 1938 i Londyn 1957). Sam reżyser w wywiadzie dla tygodnika „Światowid” tak odpowiadał na pytanie dziennikarza o witraże „żywo przypominające prace Wyspiańskiego w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie”:

– O, to najbardziej niewinna innowacja! Witraże, które widział pan w całej swej potędze i grozie, to rzeczywiście projekty Wyspiańskiego wykonane swego czasu dla katedry wawelskiej. Jeden to św. Stanisław, drugi Kazimierz Wielki. Niestety zostały one odrzucone przez zarząd katedry, obecnie zaś niemal w zupełnym zapomnieniu niszczą w klatce schodowej Muzeum Narodowego⁴¹.

Kielanowski w kartonach niszczących w przedsionku Muzeum Narodowego ujrzał „syntetyczne ujęcie elementu martwoty, z którą walczy Wyspiański”⁴². Na pewno scenografia katowickiego *Wyzwolenia* w dużej mierze była pomysłem reżysera, ale zaprojektowana została przez stałego dekoratora teatru katowickiego Józefa Jarnutowskiego. Kielanowski chyba nie do końca był zadowolony z pracy scenografa, bo po latach w prywatnej korespondencji pisał:

W Katowicach dał za dużo realizmu Jarnutowski. Witraże katedralne umieścił z boku sceny, w perspektywie. W Wilnie były one ogromne, po bokach sceny. Groza wejścia Geniusza została spotęgowana naświetleniem grozy, wiejącej z witraży [...]. Oczywiście zacytuję Jarnutowski, nie rozumiejący nic, poza realizmem, ściągając czasem wizyjność symboliczną inscenizacji na ziemię. Ale na to już nic poradzić nie mogłem. Proponowałem czasem Sobańskiemu, znakomitemu organizatorowi, zaproszenie scenografa z innego teatru (konkretnie chodziło mi o Tadeusza Orłowicza z Krakowa). Ale nie chciał dyrektor, by tak potrzebny mu i tani w robocie Jarnutowski poczuł się obrażony⁴³.

Nie udało się zaangażować scenografa z Krakowa, ale reżyser zaprosił do współpracy „jednego z najzdolniejszych młodych muzyków polskich”⁴⁴ Antoniego

³⁹ Opis z różnych źródeł za E. Nawrat, *Teatr Polski...*, s. 101.

⁴⁰ W liście do E. Nawrat pisał: „Witraże Wawelskie Wyspiańskiego ukazały się prześwietlone po raz pierwszy podczas *Wyzwolenia* w Katowicach. W Wilnie powtórzyłem je powiększone i jakby opadające swym ogromem na widzów. Trzymałem się ich wiernie i podczas inscenizacji w Londynie” (L. Kielanowski, *Listy do Elżbiety Nawrat...*, k. 1v).

⁴¹ B. Brod., „*Wyzwolenie*” w *Teatrze im. St. Wyspiańskiego w Katowicach*, „Światowid” 1936, nr 41, s. 21.

⁴² L. Kielanowski, *Prawa reżysera...*

⁴³ L. Kielanowski, *Listy do Elżbiety Nawrat...*, k. 1, 3v-4.

⁴⁴ Tak pisano w zapowiedzi premiery: *Inauguracja sezonu*, „Polonia” 1936, nr 4283, s. 9.

Żulińskiego. Młody kompozytor stworzył na zamówienie Kielanowskiego wybitne dzieło muzyczne, które niewątpliwie zainspirowało także inscenizatora. I choć po latach Kielanowski pisał, że „nigdy niedoceniony Antoni Żuliński” skomponował do *Wyzwolenia* nie „ilustrację muzyczną”, a „transpozycję tekstu, dopowiedzenie niewyraźnych słów i nastrojów”⁴⁵, to właśnie muzyka została dostrzeżona przez większość recenzentów jako ważny i „niezmiernie interesujący” element przedstawienia. Stefan Marian Stoiński, znany śląski dyrygent i kompozytor, do popremierowego sprawozdania recenzenta „Polonii”⁴⁶ dodał dłuższą uwagę o kompozycji Żulińskiego. Warto zacytować opinię Stoińskiego w całości, bo ta pochlebna ocena profesjonalnego muzyka dowodzi naprawdę wyjątkowej roli muzyki w inscenizacji Kielanowskiego.

Bez wątpienia mocną stroną czwartkowego uroczystego wystawienia „Wyzwolenia” Wyspiańskiego była ilustracja muzyczna, którą podpisuje młody, snąc utalentowany, muzyk krakowski **Antoni Żuliński**. Muzyka jego zdaje się być organicznie zrośnięta z całością, jest subtelnym wyczuciem całego szeregu scen z ich najróżniejszymi nastrojami, nie dominuje, jeno podkreśla i to dźwiękami, mocno nowoczesnością zaprawionymi, są one w tej formie wyrazem epoki naszej, do której dzieło Wyspiańskiego mimo wszystko należy. Talent ilustracyjno-muzyczny kompozytora jest bezsprzecznie wielki i powodzenie wieczoru jest w wielkiej mierze jego zasługą⁴⁷.

Podobne opinie znajdziemy w sprawozdaniach krakowskiego „Czasu”⁴⁸, katowickiego dziennika „Polska Zachodnia”⁴⁹, a także w relacjach ogólnopolskich czasopism kulturalnych. O muzyce pisano, że jest „skończonym dziełem artystycznym stworzonym z doskonałym wyczuciem i zrozumieniem idei Wyspiańskiego”⁵⁰, a w miesięczniku „Teatr” Stefan Papée dał (niespotykany w recenzjach teatralnych) szczegółowy opis elementów muzycznych. Krytyk ilustrację muzyczną nazwał „najcenniejszym dorobkiem inscenizacji *Wyzwolenia*” i zwierzył się z prześladowającej go myśli: „gdyby tak Żuliński był powiernikiem muzycznym planów Wyspiańskiego...”. Recenzent „Teatru” zwrócił przede wszystkim uwagę na kolejne tematy muzyczne „ilustrujące stronnictwa Polski współczesnej”⁵¹. Wspaniale brzmiał polonez (rozmowa Karmazyna z Hołyszem), odrębne motywy przypisano Prezesowi, Kaznodziei, Prymasowi i Mówcy, tłem muzycznym słów Harfiarki były „akordy szarpane” oraz „solo skrzypcowe”, a wejściu Geniusza „towarzyszył marsz żałobny”. Z muzyką współgrały efekty świetlne, które w odpowiednich momentach wyodrębniały coraz to inną z grup rozmieszczonych na całej

⁴⁵ L. Kielanowski, *Listy do Elżbiety Nawrat...*, k. 1v.

⁴⁶ *** (Br.), „Wyzwolenie” Stanisława Wyspiańskiego w teatrze katowickim, „Polonia” 1936, nr 4286, s. 4 [recenzja ta błędnie notowana jest w opracowaniach jako w całości napisana przez Stoińskiego, gdy on faktycznie dopisał tylko fragment o muzyce].

⁴⁷ Tamże, fragment dodany do recenzji, sygnowany podpisem St. M. Stoiński.

⁴⁸ A. Witkowski, *Z teatru katowickiego...*

⁴⁹ W.K. [W. Kubisz], „Wyzwolenie” Stanisława Wyspiańskiego. *Misterium narodowe w trzech częściach*, „Polska Zachodnia” 1936, nr 257, s. 4.

⁵⁰ Dr. Grzymała [A. Grzymała-Siedlecki], „Wyzwolenie” St. Wyspiańskiego w Teatrze im. St. Wyspiańskiego w Katowicach, „Przegląd Artystyczny” 1936, nr 7, s. 4–5.

⁵¹ S. Papée, „Wyzwolenie w teatrze...”, s. 17–18

scenie, na kilku poziomach. W akcie drugim słowa Konrada: „Nie chcę nic – nic, nikogo: żadnych stronnictw, żadnych idei... chcę, żeby w letni dzień, w upalny, letni dzień przede mną zżęto żytni łan...” zilustrowano muzyką oddającą „nastrój skwarne go dnia”, „lipcowe słońce, szmer liści, złotych much”⁵². Modlitwie Konrada dodano za tło kolędę *Mizerna cicha*.

Jak widać, muzyka katowickiego *Wyzwolenia* została naprawdę doceniona, a Żuliński stał się faktycznym współtwórcą przedstawienia, na równi z reżyserem. Obaj artyści współpracowali także przy kolejnych inscenizacjach. W Katowicach muzyka Żulińskiego zachwycała jeszcze w czasie premiery *Zygmunta Augusta*, wystawionej w dniu jubileuszu 15-lecia miejscowej sceny. I znowu krytyk „Teatru” (tym razem Tymon Terlecki) zwracał uwagę na „idealne porozumienie między reżyserem i kompozytorem”, pisał:

Od pierwszej sceny, którą wyprzedza ton skrzypcowy: ostry, przeciągły, melancholijny, poprzez wszystkie etapy dramatu przeplatała się muzyka dyskretna, inteligentna, świadcząca o zrozumieniu słowa i intencji inscenizatora, świetnie wiążąca luźne sceny, stwarzająca sugestywne przejścia nastrojowe. W sumie powstało coś bliskiego koncepcji: „Wort-Ton-Drama” Appi, w którym muzyka stanowi więź zespalałą elementy widowiska, stanowi podłoże wewnętrznej jego jedności, jego dominantę wrażeniową⁵³.

W 1957 roku Leopold Kielanowski po raz kolejny wykorzystał muzykę Antoniego Żulińskiego w londyńskiej premierze *Wyzwolenia* w Teatrze Związku Artystów Scen Polskich. Wzruszony kompozytor pisał z Krakowa do Londynu:

Mam również prośbę do Ciebie, ażebyś mi przysłał program z londyńskiej premiery „Wyzwolenia”. Chciałbym mieć taką pamiątkę. Kiedy uświadamiam sobie, że ta dawna moja muzyka wróci na scenę, znowu dzięki Tobie. Przypominają mi się słowa: „To przecież nic”, „Jeszcze myślę, że to sen”⁵⁴. I to jest naprawdę jak sen. Pamiętasz jak mój brat (lekarz) przyjechał na premierę „Wyzwolenia” do Katowic? Szkoda, że nie doczekał tej obecnej premiery⁵⁵.

Zachowana korespondencja świadczy o prawdziwej przyjaźni artystów, którzy jeszcze po wojnie wracali wspomnieniami do pamiętnej premiery *Wyzwolenia*. W ostatnim liście, pisanym na kilka miesięcy przed śmiercią, Antoni Żuliński donosił Kielanowskiemu: „obecnie chwilowo jestem w Katowicach w mieście, gdzie znajduje się Teatr im. Wyspiańskiego, na którego otwarcie graliśmy *Wyzwolenie*”⁵⁶. Pamiątką „wspólnej pracy dla polskiej sztuki” pozostała, zachowana w spuściźnie Leopolda Kielanowskiego, fotografia z dedykacją kompozytora datowaną 2 IX 1936 i fragment zapisu nutowego⁵⁷.

⁵² W spuściźnie rękopiśmiennej Kielanowskiego zachował się zapis nutowy tego fragmentu, zob. *Korespondencja Leopolda Kielanowskiego. Listy różnych nadawców do Leopolda Kielanowskiego z lat 1934–1983*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 6781 III, k. 107.

⁵³ T. Terlecki, „*Zygmunt August*” w *Katowicach*, „Teatr” 1937/1938, nr 2.

⁵⁴ Nawiązanie do słów przedwojennej piosenki *To przecież nic* z muzyką i słowami Antoniego Żulińskiego.

⁵⁵ L. Kielanowski, *Korespondencja Leopolda Kielanowskiego...*, k. 81v.

⁵⁶ Tamże, k. 100.

⁵⁷ Tamże, k. 106 i 107.

Inscenizacja Leopolda Kielanowskiego

Muzyka, snop światła skierowany na krzyż w portalu i postać Konrada „wyciągającego ręce do Chóru w mrocznym zakątku sceny” – tak rozpoczynało się katowickie *Wyzwolenie*. Zza sceny sam reżyser wygłaszał „informacje”, skomponowane z didaskaliów, co uznano za „szczęśliwą innowację”. Kielanowski odszedł od dotychczasowej tradycji inscenizacyjnej dramatu Wyspiańskiego, bo jak sam pisał:

Nie nadużywałem swych praw, zrywając z tradycyjną inscenizacją „Wyzwolenia”. Przeciwnie starałem się jak najbardziej spełnić intencję autora. Spełnienie tych intencji nie polega na wiernym zachowaniu tekstu, tylko na podaniu go w ten sposób, aby właśnie ten nasz tutejszy widz mógł najjaśniej myśl autora zrozumieć. Dlatego pozwoliłem sobie określić tekst „Wyzwolenia”, dlatego pozwoliłem sobie wprowadzić innowacje inscenizacyjne – wszystko po to tylko, aby zbliżyć Wyspiańskiego do chwili obecnej⁵⁸.

Jak ocenił Adam Grzymała-Siedlecki „po raz pierwszy wydobyto moment ostrej satyry, w jaką ubrał Wyspiański przedstawicieli różnych poglądów i stronnictw: kabotynizm, błagę, pustkę czczego gadania podkreślono w inscenizacji bardzo mocno”⁵⁹. Także Stefan Papée dostrzegł „silniejsze” wystąpienie „inwektywy i satyry”⁶⁰.

W akcie pierwszym Kielanowski dał obraz „Polski współczesnej” podzielonej na skłócone, przesiąknięte egoizmem interesów i ambicji stronnictwa. Motywy muzyczne i rozbłyśki światła zwracały uwagę widowni na coraz to inną z grup umiejętnie rozmieszczonych na scenie, choć (jak ocenił Papée) zwalniały nieco tempo akcji i „całość aktu może nieco nużyła”. Akt drugi („najbardziej problematyczna część *Wyzwolenia*”⁶¹) rozgrywał się na kilku kondygnacjach i rozpoczynał biciem dzwonu Zygmunta. Scena z Maskami (w programie i na afiszu nazwane: „Maski – Myśli Konradowe”) w inscenizacji Kielanowskiego była walką Konrada o wewnętrzną wolność, o wyzwolenie ducha. Poszczególnym Maskom dobrano tematy muzyczne grup z pierwszego aktu „teraz mocno przerysowane”. „Maski-maszki” otaczały Konrada, „pełzały jak glisty”, „wyłaniały się tajemniczo z zaułków” oraz „zabiegały ze všech stron drogę”. Groteskowe ujęcie masek „budziło pewne zastrzeżenia u części widzów”. Maski nie były „bezosobowe i bezcielesne”, bezbarwne i szare. Jeden z recenzentów nazwał je „maskami-potworami”, „larwami”, „symbolami wątpliwości własnych i cudzej niewiary”, które „włazały, jak gady do mózgu, do duszy”⁶². Takie realistyczne zindywidualizowanie masek wywołało ogromne wrażenie, choć według krytycznego recenzenta „Kuźnicy” niepotrzebnie „rozpraszały uwagę swą charakterystyczną i grą”⁶³. Sam reżyser tak tłumaczył swoje zamierzenia inscenizacyjne:

⁵⁸ L. Kielanowski, *Prawa reżysera...*

⁵⁹ Dr. Grzymała [A. Grzymała-Siedlecki], „Wyzwolenie”...

⁶⁰ S. Papée, „Wyzwolenie” w *Teatrze...*, s. 17.

⁶¹ To określenie z recenzji W.K. [W. Kubisz], „Wyzwolenie”..., ale większość recenzentów zwracała uwagę na trudność w przedstawieniu tego „nieteatralnego” aktu.

⁶² J. Jastrz. [Jastrzębski], *Wyzwolenie – St. Wyspiańskiego. Odegrał „Teatr im. St. Wyspiańskiego” z Katowic, „Echo Beskidzkie” 1936, nr 78, s. 4.*

⁶³ Z. Hierowski, *Pod auspicjami...*, s. 11.

Chcąc uplastyczyć widowni drogę Konrada do wewnętrznej wolności, zaznaczyłem ją symbolicznie drogą, którą musiał wykonać Konrad, idąc do wrót wawelskich, i walcząc z maskami, myślami swoimi, które go pomniejszały i więziły. Myśli Konrada ująłem w zdeformowane kształty larw, podkreślając zewnętrznie ich brzydotę i fałsz. Również i muzykę zastosowałem do wypuklenia idei tekstu. Np. muzyka Harfiarki podkreśla jej łączność z zagubionym rogiem złotym – omamieniem, czy muzyka „letniego dnia” wydobywa nastrój słodczy i woni dnia lipcowego. Robiłem to wszystko dla wydobywania przewodniej idei – walki, jaką toczył Wyspiański z obłudą, kłamstwem i frazesem – z formą dla formy⁶⁴.

Większość recenzentów doceniła pracę reżyserską Kielanowskiego. Pisano, że „szedł za nakazem poety”, „unikął szablonu, tradycji, przemyślał całość na nowo” (Papée). Recenzent „Czasu” chwalił „przejrzyste utrzymanie wątku myślowego dzieła”, „wyrazistą plastykę poszczególnych scen”, „rytm akcji” oraz „piękno obrazów”. Wreszcie sprawozdawcy dwóch konkurencyjnych katowickich dzienników (korfantowskiej „Polonii” i prorządowej „Polski Zachodniej”) w tym wypadku wyjątkowo zgodnie ocenili „inteligentnie i starannie opracowaną” inscenizację:

Było to bez wątpienia jedno z najświetniejszych przedstawień, jakie widzieliśmy na scenie teatru katowickiego. Zasluguje ono, aby zobaczyli je wszyscy, którzy mają pretensję do kultury i poczuwają się do obowiązku popierania narodowej sztuki⁶⁵.

Kiedy Dyrekcja Teatru zapowiedziała wystawienie na rozpoczęcie tegorocznego sezonu „Wyzwolenia”, publiczność nasza przyjęła wiadomość o tym z niejaką paniką: słusznie przecież ten właśnie utwór Wyspiańskiego zaliczają do najtrudniejszych w naszej literaturze [...]. Z góry i z wielką radością stwierdzić należy, że i tym razem zwycięstwo przypadło w udziale odważnym: Teatr nasz odniósł jedno z największych swych zwycięstw, widzowie zaś przeżyli jeden z najpiękniejszych wieczorów⁶⁶.

Z tego „zgodnego chóru entuzjazmu” wyłamał się Zdzisław Hierowski, który w „Kuźnicy” skrytykował „wysilanie się na wszystkie możliwe superlatywy”, bo jak stwierdził „Wyzwolenie nie wypadło wcale aż tak imponująco, jakby o tym tamte głosy świadczyły”. Hierowski musiał jednak przyznać, że inscenizacja Kielanowskiego była „dobrym przedstawieniem”, choć od razu dodał, że „na tym trzeba poprzestać, nie siląc się na ekstatyczne uniesienia”⁶⁷. Zastrzeżenia sprawozdawcy „Kuźnicy” budziły „pewne skreślenia i przedstawienia w tekście”, np. skróty w wypowiedziach Muzy, pominięcie postaci Samotnika oraz „przesunięcie apostrofy do dzwonu Zygmunta”. Generalnie jednak ocenił:

P. Kielanowski jest jedynym na scenie katowickiej reżyserem, który z czystym sumieniem może podejmować inscenizacje sztuk wielkiego repertuaru. Wkłada w nie dużo umiłowania, inwencji i pracy. Zbyt jednak mało wpływa na grę aktorów. To odczuwa się i widzi pozostawienie artystów samym sobie i przyjmowanie ich interpretacji bez większych zastrzeżeń. A to rozbija jednolitość i spójność widowiska, pozwala na kulturowanie pewnych nawyków⁶⁸.

Wbrew opinii Hierowskiego większość krytyków doceniła „całość” przedstawienia, w którym wzięli udział niemal wszyscy aktorzy katowickiego teatru.

⁶⁴ L. Kielanowski, *Prawa reżysera*...

⁶⁵ *** (Br.), „Wyzwolenie”...

⁶⁶ W.K. [W. Kubisz], „Wyzwolenie”...

⁶⁷ Z. Hierowski, *Pod auspicjami*..., s. 10.

⁶⁸ Tamże, s. 11.

Chwalono „doskonałego” oraz „dobrego w pomyśle i wykonaniu” Geniusza granego przez Mariana Godlewskiego oraz Zofię Barwińską – „pełną poezji Harfiarkę”. Teresa Marecka w roli Muzy, dla recenzentów katowickich dzienników („Polonii” i „Polski Zachodniej”) była „przekonywująca” i „potrafiła nieskazitelnie oddać cały urok wiersza Wyspiańskiego”, ale sprawozdawcę krakowskiego „Czasu” raziła „pewną pospolitością gestów i ostrością akcentów”. Najwięcej krytycznych uwag (zwłaszcza do statystów i scen zbiorowych) zgłosił oczywiście Hierowski. W jego opinii statyści psuli efekt najpiękniejszych scen swoimi „bezmyślnymi, drewnianymi” i „mechanicznie układanymi twarzami”. Przy okazji recenzent „Kuźnicy” zwrócił uwagę na „za szczupły i za ubogi” zespół katowickiego teatru, który nie potrafi sprostać wymaganiom wielkiego repertuaru, a aktorzy tak są „życi z rolami komediowymi i farsowymi”, że „najtragiczniejsza postać w ich interpretacji nie robi żadnego efektu”.

Niewątpliwie „wymaganiom wielkiego repertuaru” potrafił sprostać ulubieniec miejscowej publiczności, „najwybitniejszy i najsympatyczniejszy przedstawiciel ról amantów na katowickiej scenie polskiej od jej zarania”, a jednocześnie aktor, który w 1935 roku zagrał Konrada w *Dziadach*, rok później Konrada w *Wyzwoleniu*, a w 1937 roku wcielił się w tytułową postać z dramatu Wyspiańskiego *Zygmunt August*. Wszystkie te role powierzył mu jeden reżyser – Leopold Pobóg-Kielanowski.

Stefan Czajkowski – Konrad

Dodam jeszcze coś o aktorstwie Stefana Czajkowskiego (zginął w Oświęcimiu). Byłby jednym z pierwszych aktorów narodowej sceny. Gorący, mocny, a przy tym współczesny – nic nigdy z pustej deklamacji, która tak raziła u naszego wielkiego Węgrzyna. Jemu zawdzięczam wiele⁶⁹.

Tak Leopold Kielanowski (w jednym z prywatnych listów) wspominał Stefana Czajkowskiego, wyjątkowo utalentowanego i wszechstronnego aktora, którego karierę tragicznie przerwała II wojna światowa. Zaangażowany na sezon 1939/1940 do Teatru Narodowego nigdy nie wystąpił na stołecznej scenie. Aresztowany w 1942 roku za działalność konspiracyjną trafił do Oświęcimia i tam zginął w wieku zaledwie 39 lat.

Czajkowski i Kielanowski spotkali się w Katowicach w 1935 roku i zapewne od razu się zaprzyjaźnili. Łączyło ich wiele: młodzi, inteligentni, wrażliwi, świetni recytatorzy, szybko musieli znaleźć wspólny język i wspólne zainteresowania. Teatr nie był jedynym miejscem, w którym pracowali. Razem deklamowali wiersze na wieczorach poetyckich i występowali w katowickiej rozgłośni radiowej. Obaj uczestniczyli aktywnie w miejscowym życiu kulturalnym. Czajkowski, starszy od Kielanowskiego zaledwie o kilka lat, był już zadomowiony w stolicy Górnego Śląska. Po ukończeniu szkoły dramatycznej w Poznaniu i paru sezonach spędzonych w tamtejszym Teatrze Polskim, trafił do Katowic, gdzie dość szybko stał się ulubieńcem śląskiej publiczności. Utalentowany i obdarzony dobrymi warun-

⁶⁹ L. Kielanowski, *Listy do Elżbiety Nawrat...*, k. 1v.

kami zewnętrznymi (wysoki, szczupły, ciemny blondyn o wyrazistych oczach) grał przede wszystkim amantów w komediach oraz farsach i tylko czasami występował w poważniejszym repertuarze (np. tytułowy Sułkowski w sztuce Żeromskiego oraz Szczęśny w *Horszyńskim* Słowackiego). Dostrzegano jednak wszechstronność jego talentu, a dyrektor Sobański „usilnie kształtował młodego artystę na bohatera”⁷⁰. Przybycie do Katowic Kielanowskiego otwarło Czajkowskiemu drogę do głównych ról w wielkim repertuarze. Nowy reżyser już w pierwszym sezonie powierzył mu wyjątkowe zadanie – rolę Gustawa-Konrada w mickiewiczowskich *Dziadach*. Sprawozdawcy docenili inscenizację Kielanowskiego i zgodnie (choć bardzo ogólnie) chwalili Czajkowskiego. Recenzent „Kuźnicy” wyróżnił „zwłaszcza scenę egzorcyzmów”⁷¹, a dla sprawozdawcy „Polonii” Czajkowski „w Wielkiej Improwizacji osiągnął wysoki stopień gry aktorskiej”⁷².

Nieco więcej o grze aktora pisano po premierze *Wyzwolenia*. Tu już wszyscy recenzenci zwracali szczególną uwagę na kreację Czajkowskiego i poświęcali jej sporo uwagi, wyróżniając zwłaszcza scenę z Maskami. Podziwiano „szlachetność i kulturę gestu i słowa, ekspresję i inteligencję” oraz „niezapomnianą prawdę i sugestynowość”. Adam Grzymała-Siedlecki pisał, że „do kreacji tej można przyłożyć miarę najwyższą”⁷³, a recenzent „Polonii” ocenił, że ulubieniec katowickiej publiczności „nie potrzebuje się wstydzić porównania ze swoimi najlepszymi poprzednikami” i „będzie to niewątpliwie jedna z najlepszych ról tego młodego aktora”⁷⁴. Zdzisław Hierowski poświęcił Czajkowskiemu spory akapit w swojej recenzji z *Wyzwolenia* i jak na tego surowego krytyka ocena była wyjątkowo pochlebna:

Czajkowski w roli Konrada miał obok momentów słabych, często i takie, które postawić należy w hierarchii gry aktorskiej bardzo wysoko. Tych momentów najwięcej było w akcie II, choć przepiękna modlitwa nie wystąpiła tak, jakbyśmy tego oczekiwali. Głębia i siła myśli Wyspiańskiego została w tym akcie umiejętną grą doskonale uwydatniona. Tutaj osiągnął Czajkowski w kilku miejscach sukces największy, potrafił wstrząsnąć widzom nawet tym, który dzięki znajomości tekstu myślą mógł słowa jego wyprzedzać. Można śmiało powiedzieć, że nie sprawił przeważnie rozczarowania interpretacją tych ustępów, na które ze szczególnym zainteresowaniem się oczekiwało. Nie dorównywał wprawdzie niezatartej na zawsze kreacji Osterwy, ale z tego zarzutu nie można mu czynić, jeśli się zważy, że Konrad Osterwy stoi na szczytach aktorskiej sztuki⁷⁵.

Czajkowskiego nie mogło więc zabraknąć także w ostatnim przedstawieniu z „tetralogii” Kielanowskiego, choć aktor od sezonu 1937/1938 był już artystą Teatru im. Słowackiego w Krakowie. Odejście Stefana Czajkowskiego z Katowic, gdzie cieszył się ogromną popularnością, pośrednio spowodowane było wypadkiem kolejowym. 15 marca 1937 roku wraz z Wandą Stanisławską jechali Luxtorpedą na zjazd Związku Artystów Scen Polskich do Warszawy. W Rudnikach pod Częstochową doszło do poważnej katastrofy kolejowej, w której ucierpiał ulu-

⁷⁰ Tak twierdził S. Papée, „*Wyzwolenie*” w *Teatrze*..., s. 17.

⁷¹ Z. Hierowski, *Dziady i muzyka na ulicy*, „*Kuźnica*” 1935, nr 9, s. 15.

⁷² Zastępca, „*Dziady*” A. Mickiewicza, „*Polonia*” 1935, nr 3972, s. 3.

⁷³ Dr. Grzymała, „*Wyzwolenie*”..., s. 5.

⁷⁴ (Br.), „*Wyzwolenie*”..., s. 4.

⁷⁵ Z. Hierowski, *Pod auspicjami*..., s. 11.

bieniec katowickiej publiczności⁷⁶. Trudy rekonwalescencji, jakiej musiał poddać się Czajkowski, niełatwo było pogodzić z objazdowym charakterem teatru katowickiego. Aktor chciał pozostać w zespole pod warunkiem zwolnienia z przedstawień wyjazdowych, na co nie mógł zgodzić się dyrektor Sobański⁷⁷. Czajkowski szybko znalazł angaż w Krakowie i „specjalnie pozyskany” został już tylko do roli Zygmunta Augusta w uroczystym przedstawieniu otwierającym jubileuszowy sezon 1937/1938⁷⁸.

I znowu wyróżniono jego kreację. Według recenzenta „Kuźnicy” Czajkowski „przewyższał wszystkich artystów grą pełną umiaru i opanowania” oraz „najlepszą recytacją”⁷⁹. Także sprawozdawca „Polski Zachodniej” dostrzegł „znakomite mówienie wiersza” oraz „umiar” i stwierdził, że „p. Czajkowski coraz pewniej wysuwa się na czoło aktorów młodego pokolenia”⁸⁰. Krytycznie oceniający przedstawienie Jan Smotrycki, pochwalił tylko Czajkowskiego, który „plastycznie odtworzył postać” i jako jedyny „podołał włożonemu nań zadaniu”⁸¹. Z kolei Krystyna Grzybowska także podkreślała piękną recytację i radziła recenzentowi „Wiadomości Literackich”, który narzekał na brak w teatrze polskim młodych talentów o wielkiej indywidualności i umiejących mówić wiersz, aby wybrał się do Katowic i zobaczył Czajkowskiego lub Kielanowskiego⁸². Wreszcie Tymon Terlecki docenił „idealne poczucie stylu”, dalej „szlachetność i czystość tonu, liryzm głęboki, a pozbawiony jaskrawej ekspresji” oraz „sugestywną maskę”⁸³, pisał:

Przecież w zakresie wykonawczym zadziwił Czajkowski (Zygmunt) prawie wychowanek tego teatru, talent zupełnie niezwykły, o wielkiej głębi, czystości i prostocie tonu wewnętrznego, o szlachetnej masce i dojrzałej technice aktorskiej⁸⁴.

Jubileusz piętnastolecia

Zygmunt August, ostatnia katowicka premiera z udziałem Stefana Czajkowskiego i jedna z ważniejszych i najlepiej znanych prac reżyserskich Leopolda Kie-

⁷⁶ Dokładna relacja zob. Ranni w katastrofie w Rudnikach mówią. Wywiad z p. Stefanem Czajkowskim, „Kurier Wieczorny” 1937, nr 88, s. 2.

⁷⁷ Zob. E. Nawrat, *Teatr polski...*, s. 18.

⁷⁸ Nie udało się zaangażować Czajkowskiego do ostatniej ważnej katowickiej pracy reżyserskiej Kielanowskiego, czyli *Księcia niezłomnego* Calderona-Słowackiego (premiera 10 III 1938). Don Fernando zagrał sam reżyser, który także zastępował Czajkowskiego (Zygmunt August) lub dublował jego rolę (Gustaw-Konrad).

⁷⁹ t.sm., *Życie teatru. Teatr im. Wyspiańskiego w Katowicach*” St. Wyspiańskiego „Zygmunt August”, „Kuźnica” 1937, nr 20, s. 5.

⁸⁰ W.K. [W. Kubisz], *Wielki dzień Teatru Polskiego na Śląsku*, „Polska Zachodnia” 1937, nr 278, s. 9.

⁸¹ J. Sm. [J. Smotrycki], *Uroczystość 15-lecia Teatru Polskiego w Katowicach. (Zamiast sprawozdania teatralnego)*, „Polonia” 1937, nr 4664, s. 5. Recenzent w uzupełnieniu („Polonia” 1937, nr 4665, s. 9) nieco złagodził swoją opinię i poza Czajkowskim docenił jeszcze kilku innych artystów, zwłaszcza Wandę Siemaszkową w roli Bony.

⁸² K. Grzybowska, *Walka o repertuar artystyczny*, „Czas” 1937, nr 285, s. 8.

⁸³ T. Terlecki, „Zygmunt August” w Katowicach...

⁸⁴ T. Terlecki, *Piętnastolecie Teatru w Katowicach*, „Tygodnik Ilustrowany” 1937, nr 44, s. 871.

lanowskiego⁸⁵, otwierała w Teatrze im. Stanisława Wyspiańskiego jubileuszowy sezon 1937/1938. Teatr świętował nie tylko piętnastolecie, ale również dziesięciolecie dyrekcji Mariana Sobańskiego. Nakładem Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego ukazała się książka, w której dyrektor zgromadził „materiały kronikarskie i statystyczne, mogące dać pogląd na historię tego teatru, jego pracę artystyczną, narodową i wychowawczą na tym, bodajże najważniejszym kresowym terenie”⁸⁶. Reżyser Leopold Kielanowski opublikował przedpremierowy artykuł w katowickim dzienniku „Polska Zachodnia”⁸⁷, a jubileuszowe przedstawienie 7 października 1937 roku poprzedzono odsłonięciem w foyer teatru popiersia Stanisława Wyspiańskiego (dłuta Wincentego Choremalskiego). Przedstawienie miało bardzo uroczysty charakter, oprócz miejscowych władz przybyli liczni goście z całej Polski, sprawozdawca „Polski Zachodniej” dostrzegł „samego Boya”. Związek Artystów Scen Polskich reprezentował prezes Józef Śliwicki (który wygłosił przemówienie), przyjechali reżyserzy i dyrektorzy z innych miast (np. Karol Borowski z Teatru Narodowego) oraz recenzenci z Krakowa i Warszawy, ukazało się sporo relacji i artykułów podsumowujących piętnastoletnią działalność Teatru. Wspomniany Tadeusz Żeleński-Boy „nie żałował” wyprawy do Katowic i w warszawskim „Kurierze Porannym” przypomniał historię katowickiej sceny, podnosił zasługi Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego oraz dyrektora Sobańskiego. Teatr katowicki nazwał „szczególnie ważnym i interesującym ośrodkiem wśród wszystkich naszych scen”⁸⁸. Krystyna Grzybowska w krakowskim „Czasie” pisała o teatrze „naprawdę ambitnym i naprawdę wielkiej sztuce oddanym”, a recenzji z jubileuszowego przedstawienia dała znaczący tytuł: *Walka o repertuar artystyczny*⁸⁹. Ludwik Hieronim Morstin w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym” wspominał piękny wieczór, w którym „prześnił złoty sen Jagielloński”⁹⁰.

Na koniec oddajmy głos Tymonowi Terleckiemu, wybitnemu znawcy teatru, który nie tylko opublikował recenzję z premiery *Zygmunta Augusta* w „Teatrze”, ale zamieścił też ciekawą relację z jubileuszu (wzbogaconą pięcioma fotografiami) w „Tygodniku Ilustrowanym”⁹¹. Artykuł *Piętnastolecie Teatru w Katowicach* rozpoczął następującymi słowami:

Osobliwy traf zrządził, że pierwszy raz byłem w Katowicach przed piętnastu laty, drugi raz dopiero po piętnastu latach. Pamiętam, że leciał wtedy ulicami wiatr dwu powstań górnośląskich, a przez chmurne niebo świeciło – w mowie dziecinnej egzaltacji – „złote słońce wolności”, „jutrzienka swobody”. Gdy tam byłem teraz, pod nocą październikową, kwitł na szczycie teatralnego frontonu naiwny orzeł z białych żarówek, naiwny i piękny, jak język tamtej dziecinnej egzaltacji. Jakby nie zmieniło się nic, choć przecież zmieniło się wszystko. Bo młoda żarliwość obróciła się w dojrzałość trwania, w dojrzałość realizacji.

⁸⁵ Dzięki zachowanym dokumentom pracy i dokumentom dzieła inscenizacja ta została dokładnie opisana, zob. E. Nawrat, *Teatr Polski...*, s. 107–113.

⁸⁶ M. Sobański, *Teatr Polski na Śląsku 1922–1937*, Katowice 1937, s. 5.

⁸⁷ Dr L. Pobóg Kielanowski, „*Zygmunt August*” – ostatnie dzieło Stanisława Wyspiańskiego (W dniu premiery w Teatrze im. Stanisława Wyspiańskiego), „Polska Zachodnia” 1937, nr 276, s. 5.

⁸⁸ T. Żeleński (Boy), *Święto teatru na Śląsku*, „Kurier Poranny” 1937, nr 283, s. 3–4.

⁸⁹ K. Grzybowska, *Walka o repertuar...*, s. 8.

⁹⁰ L. H. Morstin, *Złoty sen Jagielloński w Katowicach*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1937, nr 286, s. 2.

⁹¹ T. Terlecki, *Piętnastolecie Teatru...*, s. 870–871.

Terlecki przypomniał „burzliwą i dramatyczną” historię piętnastu lat teatru polskiego w Katowicach, który z teatru dwudziałowego – muzyczno-dramatycznego – stał się teatrem dramatycznym, z teatru miejskiego, inteligenckiego i mieszczańskiego stał się teatrem ludowym, powszechnym, a z teatru przedsiębiorstwa odmienił się w teatr społeczny. Recenzent docenił pracę Sobańskiego, wsparcie społecznej organizacji (Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego) oraz władz miejskich i wojewódzkich, a przede wszystkim repertuar oraz zasięg teatru obejmujący miasta Śląska polskiego i niemieckiego. Swoje sprawozdanie z jubileuszu oraz inscenizacji *Zygmunta Augusta* Terlecki kończył ważnymi słowami, które katowicki teatr i reżysera Leopolda Kielanowskiego stawiały wśród najlepszych polskich scen oraz inscenizatorów. I raczej nie były to tylko kurtuazyjne grzeczności jubileuszowe, a prawdziwe uznanie dla piętnastoletniej działalności katowickiej sceny:

Zwłaszcza finał dramatu, ujęty wizjonersko w potężnych proporcjach słowa, gestu, efektu wokalnego, reżyserii tłumów, wskazuje w Kielanowskim kontynuatora tradycji polskiego teatru monumentalnego. Natchniony w wielkiej mierze twórczością autora „Wyzwolenia”, ten teatr wychodzi poza dwa ośrodki kultywujące go dotąd: Warszawę i Lwów, staje się własnością, formą teatralną i powszechnie polską. W dobrej zgodzie, wymownej i podniosłej było wszystko: praca teatru, jego imię i jego święto.

Nazajutrz, gdy gościnni gospodarze zwieźli nas w głąb szybu św. Wojciecha w Chorzowie, nie wiem czemu, właśnie w czarnym, srebrno błyskającym tunelu musiałem pomyśleć o pracy tego teatru. I drugi raz, gdyśmy jeszcze tego samego wieczora wracali do Warszawy, pomyślałem, że przez korytarz litej jesiennej nocy zespół teatru katowickiego jedzie do Rybnika⁹².

Bibliografia

Źródła (rękopisy)

- Kielanowski Leopold, *Listy do Elżbiety Nawrat*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 6784 II.
- Korespondencja Leopolda Kielanowskiego. *Listy różnych nadawców do Leopolda Kielanowskiego z lat 1934-1983*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 6781 III.
- Wyspiański Stanisław, *Wyzwolenie*, Kraków 1903, egzemplarz teatralny z kreslami i wpisami Leopolda Kielanowskiego, sygn. Biblioteki Śląskiej R 6800 II.

Opracowania

- Ciesielski Zenon (1966), *Toruńska inscenizacja „Dziadów” w opracowaniu Leopolda Pobóg-Kielanowskiego*, [w:] *Prace o literaturze i teatrze ofiarowane Zygmuntowi Szweykowskiemu*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 399–413.
- Dziewoński Piotr (2012), *Leopold Pobóg-Kielanowski. Przyczynek do biografii*, Londyn: Pro-Vision Publishing; Warszawa: Wydawnictwo LTW.

⁹² Tamże, s. 871.

- Grzonka Henryk (2012), *Polskie Radio Katowice 1927–2012*, Katowice: Polskie Radio – Regionalna Rozgłośnia w Katowicach.
- Kielanowski Leopold (1935), „*Dziady*” a dzień dzisiejszy. Na marginesie realizacji scenicznej „*Dziadów*” Mickiewicza na scenie Teatru Polskiego w Katowicach, „Polska Zachodnia” 1935, nr 308, s. 7.
- Kielanowski Leopold (1936), „*Idę, by walić młotem*”. (Przed otwarciem sezonu w „*Teatrze im. Stanisława Wyspiańskiego*”), „Polska Zachodnia”, nr 254, s. 4.
- Kielanowski Leopold (1937), *Prawa reżysera*, „*Kuźnica*”, nr 1, s. 5–6.
- Kielanowski Leopold (1937), „*Zygmunt August*” – ostatnie dzieło Stanisława Wyspiańskiego (W dniu premiery w *Teatrze im. Stanisława Wyspiańskiego*), „Polska Zachodnia”, nr 276, s. 5.
- Linert Andrzej (1987), *Wyspiański na scenie swojego imienia*, „*Rocznik Katowicki*”, t. 13, s. 66–84.
- Nawrat Elżbieta (1976), *Klasycy polscy na scenie katowickiej w okresie międzywojennym*, [w:] *Pięćdziesiąt lat Teatru Śląskiego im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach. Materiały sympozjum naukowego 20 i 21 października 1972*, Katowice: Uniwersytet Śląski, s. 77–110.
- Nawrat Elżbieta (1988), *Leopold Pobóg-Kielanowski. Nota biograficzna*, „*Pamiętnik Teatralny*”, z. 1–2, s. 53–58.
- Nawrat Elżbieta (1994), *Reżyser w Katowicach (1935–1938)*, [w:] *O Leopoldzie Kielanowskim. Wspomnienia. Szkice teatralne. Dokumenty*, Londyn: Związek Artystów Scen Polskich za Granicą, s. 47–52.
- Nawrat Elżbieta (1981), *Teatr Polski w Katowicach. O artystycznej działalności sceny dramatycznej w latach 1922–1939*, Wrocław [i in.]: Zakład Narodowy im. Ossolińskich; Wyd. Polskiej Akademii Nauk.
- Nawrat Elżbieta (2007), *Trzy interesujące lata*, „*Śląsk*”, nr 6, s. 46–48.
- Pytasz Marek, Zajac Beata (1994), *Kopernik Leopolda Kielanowskiego – o dziejach pewnego spektaklu*, [w:] *O Leopoldzie Kielanowskim. Wspomnienia. Szkice teatralne. Dokumenty*, Londyn: Związek Artystów Scen Polskich za Granicą, s. 53–63.
- Sobański Marian (1937), *Teatr Polski na Śląsku 1922–1937*, Katowice: Towarzystwo Przyjaciół Teatru Polskiego w Katowicach.
- Szydłowska Mariola (1994), *Aktorskie wcielenia Leopolda Kielanowskiego*, [w:] *O Leopoldzie Kielanowskim. Wspomnienia. Szkice teatralne. Dokumenty*, Londyn: Związek Artystów Scen Polskich za Granicą, s. 70–80.

Recenzje i notatki prasowe

- „Antena” 1937.
- „Czas” 1936, 1937.
- „Echo Beskidzkie” 1936, nr 78.
- „Gazeta Robotnicza” 1937.
- „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1937.
- „Kurier Poranny” 1937.

„Kuźnica” 1935, 1936, 1937, 1938.
 „Polonia” 1928, 1935, 1936, 1937.
 „Polska Zachodnia” 1928, 1935, 1936, 1937.
 „Przegląd Artystyczny” 1936.
 „Scena i Sztuka” 1936.
 „Śląski Kurier Poranny” 1935.
 „Światowid” 1936.
 „Teatr” 1936/1937, 1937/1938.
 „Tygodnik Ilustrowany” 1937.

Leopold Kielanowski
and premiere of “Liberation” („Wyzwolenie”) in Katowice
(Silesian Theatre, 17 IX 1936)

Summary

The text recalls one of the most important pre-war premieres of the Katowice theatre – Stanisław Wyspiański's *Liberation*, directed by Leopold Kielanowski. It was a special event, because it was connected with the change of the name of the Theatre – the patronage of Wyspiański. The handwritten legacy of Leopold Kielanowski kept in the Silesian Library and the available press from the period allowed for a fairly detailed reconstruction of the circumstances of this unique staging. The main character of the text is Leopold Pobóg-Kielanowski, who worked in the Katowice theatre in 1935–1938 and directed many excellent performances. The article also recalls the composer Antoni Żuliński (the author of the music for *Liberation*) and the outstanding actor (who played the role of Konrad) – Stefan Czajkowski, whose promising career was interrupted by the war (he died in Auschwitz in 1942).

Keywords

The Silesian Theatre, Stanisław Wyspiański's *Liberation*, Leopold Pobóg-Kielanowski, Stefan Czajkowski, Antoni Żuliński

Leopold Kielanowski
und die Premiere von „Befreiung” („Wyzwolenie”) in Kattowitz
(Schlesisches Theater, 17 IX 1936)

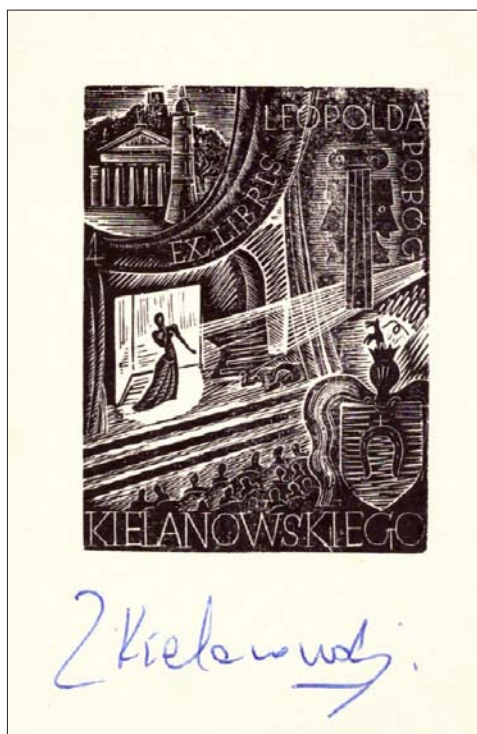
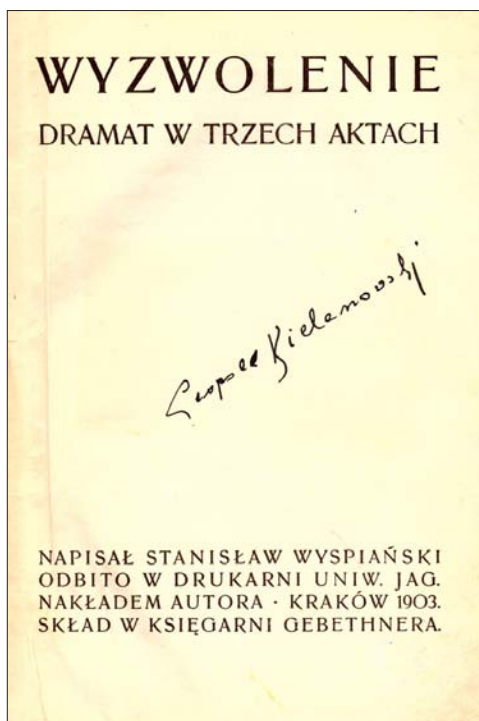
Zusammenfassung

Der Text erinnert an eine der wichtigsten Vorkriegspremierens des Kattowitzer Theaters – Stanisław Wyspiańskis *Befreiung*, inszeniert von Leopold Kielanowski. Es war ein besonderes Ereignis, weil es mit

der Namensänderung des Theaters (Patronat von Wyspiański) verbunden war. Der in der Schlesischen Bibliothek aufbewahrte handschriftliche Nachlass von Leopold Kielanowski und die vorhandene Presse aus der Zeit erlaubten eine recht detaillierte Rekonstruktion der Umstände dieser einzigartigen Inszenierung. Die Hauptfigur des Textes ist Leopold Pobóg-Kielanowski, der in den Jahren 1935–1938 im Katowice-Theater arbeitete und viele hervorragende Aufführungen leitete. Der Artikel erinnert auch an den Komponisten Antoni Źuliński (Autor der Musik für *Befreiung*) und den herausragenden Schauspieler (der die Rolle des Konrad spielte) – Stefan Czajkowski, dessen vielversprechende Karriere durch den Krieg unterbrochen wurde (er starb 1942 in Auschwitz).

Schlüsselwörter

Schlesisches Theater, *Befreiung* von Stanisław Wyspiański, Leopold Pobóg-Kielanowski, Stefan Czajkowski, Antoni Źuliński



Egzemplarz *Wyzwolenia* z autografem i ekslibrisem Leopolda Kielanowskiego

To pierwsze wydanie „Wyzwolenie”
było ze mnie od moich lat uniwersyteckich
w Lwowie.

Służyło mi przy pisaniu mojej
dysertacji doktorskiej, potem przy
egzaminie reżyserkim w Pisto-
wie w Warszawie.

Następnie w moim drożdżu Teatralnej
przy pracy nad kształtem Wyzwo-
lenia

w Katowicach — 1936 —

w Wilnie — 1938 —

i w Londynie — 1957.

Ofiarowuję tę książkę
drogiej Kobięcie.

Elżbiecie Nawrat.
by służyła jej w pracy
nad kształtem Polskiego Teatru
z serdecznym życzeniem
najprężniejszej.

Leopold Kielanowski
w Londynie, 4 sierpień, 1957.



Leopold Pobóg-Kielanowski – portrety z lat katowickich



TEATR

im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach

Dyrekcja: Zarząd T. P. T. P.
Dyrektor: Marian Sobański

Nr afisza 18

W czwartek, 17 września 1936
o godzinie 20 (8 wiecz.)

**Inauguracyjne przedstawienie
sezonu 1936-37**

Stanisława Wyspiańskiego

Wyzwolenie

Misterium narodowe w trzech częściach
w opracowaniu scenicznym Dra Leopolda Pobóg-Kielanowskiego
z muzyką Antoniego Żulińskiego

OSOBY:

KONRAD	Stefan Czajkowski	Ojciec	Józef Andrzejewski
GENIUSZ	Marjan Godlewski	Syn	Józef Wasilewski
HESTIA, bogini domowego ogniska	Maria Krzewska	Starzec	Marian Jastrzębski
MUZA	Teresa Marecka	Córka	Maria Sierka
Harfiarka	Zofia Barwińska	Córka	Maria Walterówna
Wróćka	Stanisława Zbyrzczyńska	Reżyser	Józef Winiaszkiewicz
Karmazyn	Stanisław Kottrzewski	Stary aktor	Józef Andrzejewski
Holysz	Roman Górowski	Aktor	Marian Jastrzębski
Prezes	Kazimierz Brandt	Rekwizytor	Karański
Przodownik	Stefan Śródka	Robocznik	Stefan Śródka
Kaznodzieja	Stefan Martyka	Robocznik	Wiesław Tomaszewski
Prymas	Janusz Ontoja-Szczepkowski	Reżyser	Kazimierz Brandt
Mowca	Władysław Przebiński	Informacje wypowie	L. Pobóg-Kielanowski

Scenariusz: Lidia Kownacka, Maria Krzewska, Helena Rozwadowska, Maria Sierka, Maria Walterówna.
Maski — Myśli Konradowe: Józef Andrzejewski, Kazimierz Brandt, Roman Górowski, Marian Jastrzębski, Stanisław Kottrzewski, Stefan Martyka, Władysław Przebiński, Stefan Śródka, Janusz Ontoja-Szczepkowski, Józef Wasilewski, Józef Winiaszkiewicz.
Oprawa plastyczna: Art. Mal. Józef Jarmutowski. **Reżyserja:** Dr. Leopold Pobóg-Kielanowski.
Kapelmistrz: Kazimierz Boćca-Tomaszewski.

Początek o godz. 20.00

Z chwila rozpoczęcia widowiska lub aktu wstąpi na widownię wzbroniony!

Koniec o godz. 22.00

Garderoba: na premiery - parter i I. piętro 50 gr, II. piętro 25 gr - na wszystkie popoł. i popoł. przedstawienia parter i I. p. 30 gr, II. p. 15 gr, przyczem przymus oddawania garderoby na II. piętrze nie obowiązuje

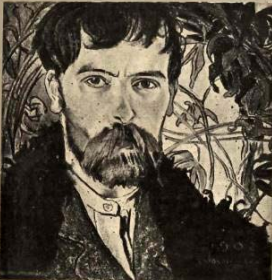
Ceny miejsc premierowe:
od 60 gr do zł 4,70 wraz z podatkiem na bezrobotnych i dodatkiem na Czerwony Krzyż.
Bony zniżkowe ważne! **Bony zniżkowe ważne!**

KASA TEATRU W DNIĘ POWSZEJNIE CZYNNA JEST OD GODZINY 10 DO 14 I OD GODZINY 18 DO 20
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 10 DO 13 I OD 14 DO 20. — TEL. KASY ZAMAWIAŃ NR. 324-48.
Bilety zamówione, a nie odebrane do godziny 15^{ej} dnia poprzedzającego przedstawienie, kasa sprzedaje.

DRUKARNIA ŚLĄSKA Sp. z ogr. odp. KATOWICE.

Afisz katowickiej premiery *Wyzwolenia*
(ze zbiorów Instytutu Teatralnego w Warszawie)

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH



Stanisław Wyspiański.

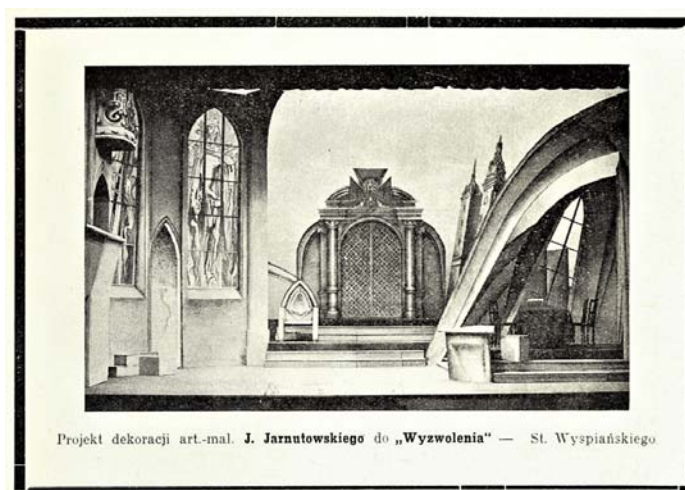
Dyrekcja: Zarząd To-
warzystwa Przyjaciół
Teatru Polskiego ●
Dyr.: Marian Sobański



PROGRAM NA SEZON 1936—1937

Poleca się RESTAURACJĘ „CARLTON“, Katowice, ul. Br. Pierackiego 5, Telefon 306-87

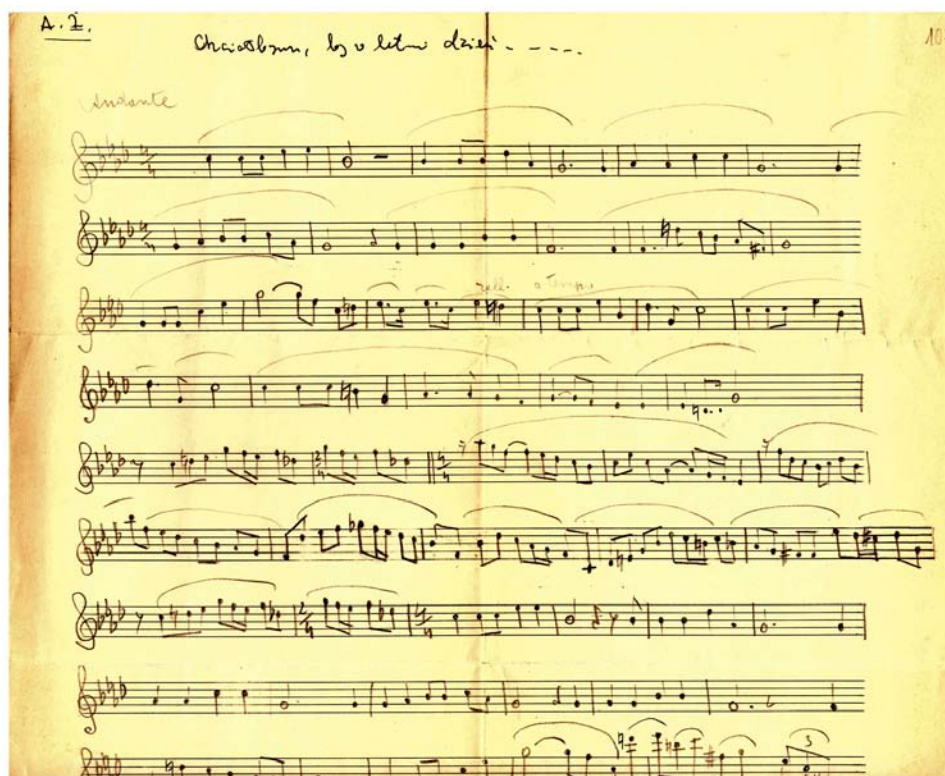
NUTY w wielkiej wyborze oraz wypożyczalnie książek w 3 językach — Abonament miesięczny 2 złote bez kaucji — poleca Edmund Górski Księgarnia i skład nt. Katowice, ulica Mysłkowska 4 (gmach Książnicy) telefon 154-71	RADJOOPARATY wszelkich wyrobów krajowych i zagranicznych poleca na najdogodniejszych warunkach SKŁAD DOK. RADIOWY Adam KUKULSKI, Katowice ul. 3 Maja 20 w/w w ul. Wolności 70 Fachowa obsługa! Przyjmujemy obciążenie Polaków Polskowskich ■	IWK OPTIK DIPL.  KATOWICE IM JANA 10 M 10 GODZINA FOTOGRAFII Największe optyczne fachowe przedsiębiorstwo w Zachodniej Polsce — Własna produkcja	Sprzedaż na Południową Polskę rowery, gramofony, radja war. części składowe w wielkim wyborze poleca po cenach fabrycznych EBECO Fabryka rowerów i gramofonów KATOWICE, Soga Mała 31 CHORZÓW, Wolności 22 BIEL-SKO, ul. Żenitowa 2	Likiery KAROL MUTZ przewoźnącą Grand Prix — Złoty Medal Paryż-Liege—Słona Nagroda
OBUIE „STABIL” Poleca najlepszy wybór ubiorów wesołego nastroju — Gatunek miodobu kawowa na świąde Katowice: Józef Palusiński Chorzów: Karol Ścięga				
KATOWICE 3-go MAJA 11.  R. Hoffmüller zegarki zegarki biżuteria warsztat rep.				
OSOBY: Stefan Czajkowski Marjan Górnicki Posiatek w porządku ukazywania się na scenie: Akt I. Dzieje się na scenie teatru. - Eduard Karschinski, Stefan Brühla, Wiesław Tomaszewski - Josif Wyszyniewicz - Teresa Marzeczka - Sławomir Konradszki - Roman Gliwicki - Kazimierz Brandt - Stefan Brühla - Stefan Marzeczka - James Osola Szawowski - Władysław Pruszkowski - Josif Andrzejewski - Josif Radziwiłowicz - Zofia Barwicka - Hanna Zygierska - Marian Janinowski - Maria Siemka, Maria Waliszewska Ślacha, mieszkanie, chłopi, powiaty. (Ciąg dalszy na str. 164-j)				
Reklamacje - Bolinger - Mina - Karapiesz - Hetyra - Prasne - Przedmiot - Kamieńska - Pytmay - Mewa - Ojciec - Hafarka - Wielika - Buracz - Cielki				
NEWIUM w materiałach welonowych i jedwabnych na każdy sezon, jakości płócna, tkaniny szorstkie, liry, dywany, chłodniki, materiały dekoracyjne, oraz gotową garderobę damską i dziecięcą po najniższych cenach poleca firma				
Textyl KATOWICE				
KAWA HERBATA Delikatesy — Wino — Spirytualne L Boriński, Katowice				
Księgarnia Tadeusz Mikulski Katowice, Marszałka 2 — Telefon 342-42 Specjalność: DIKAZ ZAGRANICZNY — Dzieła, przedmioty, książki i t.p. w każdej dziedzinie nauki i wiedzy dostarcza szybko i sprawnie				
Fabryka Pięknej Siaski — Telefon Nr. 331-11 Biuro przyjęć we wszystkich miastach G. Śląska Telefony Nr. 346-37, 323-43, 326-62 Farbowanie i chem. czyszczenie materiałów i wszelkiej garderoby, dywanów, porządki, kapelusze i modę, łubozę, obrzędy, puchary, nogocmy itp. Bezpłatnie! Innowacje planarzy, obrzęd i nowotajów (bez gumowania) Realizacja odbiór i dostawa do domu!				



Projekt dekoracji i sceny zbiorowe z katowickiej premiery *Wyzwolenia*



Stefan Czajkowski w rolach granych w katowickim teatrze: Konrad i Sułkowski



Portret Antoniego Żulińskiego z dedykacją dla Leopolda Kielanowskiego oraz zapis nutowy fragmentu ilustracji muzycznej do *Wyzwolenia*



KSIAŻNICA
ŚLĄSKA

Książnica Śląska t. 34, 2022

ISSN 0208-5798

CC BY-NC-ND 4.0

ANDRZEJ LINERT

Uniwersytet Jagielloński

ORCID: 0000-0002-0399-1757

Katowicki *Bal manekinów*

Streszczenie

Artykuł opisuje polską prapremierę sztuki Brunona Jasińskiego *Bal manekinów* (20 lipca 1957), która była jednym z ważniejszych przedstawień Teatru Śląskiego w Katowicach za dyrekcji Józefa Wyszomirskiego oraz pracą dyplomową i debiutem wybitnego reżysera Jerzego Jarockiego. Autor przedstawia dzieje powstania utworu, historię polskiej prapremiery oraz sytuuje ją w ówczesnym życiu społeczno-politycznym Polski i województwa katowickiego. Przywołane głosy krytyki obrazują niezwykle i nieoczekiwany rezonans społeczny, jaki uzyskało to ważne w dziejach Teatru Śląskiego im. S. Wyspiańskiego przedstawienie.

Słowa kluczowe

Bal manekinów, Bruno Jasiński, Jerzy Jarocki, Teatr Śląski im. S. Wyspiańskiego, prapremiera

Debiutant

Inscenizacja w Teatrze Śląskim *Balu manekinów* Brunona Jasieńskiego w reżyserii Jerzego Jarockiego w lipcu 1957 roku była manifestacją wolności ludzi zniewolonych i oszukiwanych. Reżyser zainteresowany zwłaszcza możliwością, jak mówił: „napęłnienia manekinów ludzkimi tęsknotami, wprowadzenia ich w ruch”¹, artykułował za ich sprawą przede wszystkim przemilczane w życiu społeczno-politycznym postawy i fakty.

Lata 1945–1956 w życiu społeczno-politycznym Polski, w tym zwłaszcza ówczesnego województwa katowickiego, zapisały się z wielu powodów dramatycznie. Były one znaczone gwałtami żołnierzy radzieckich, a następnie deportacjami górników do kopalń Donbasu, represjami, masowymi aresztowaniami i czystkami, a także istnieniem tzw. obozów pracy m.in. w Świętochłowicach-Zgodzie i Jaworznie, w których obok działaczy niepodległościowych, żołnierzy Armii Krajowej, Ukraińców i Łemków, więzieni byli przede wszystkim Ślązacy, którzy w czasie II wojny światowej podpisali tzw. volkslistę. Decyzja o osadzeniu w obozie nie była poparta w większości orzeczeniami sądów czy prokuratur, lecz zależała od UB i NKWD. Więźniowie trafiali tam bez wyroków, często na podstawie fałszywych donosów. Masowe aresztowania i pokazowe procesy nie ominęły nawet księży, którym wydawano sfingowane wyroki. Panował opracowany na wzór sowiecki powszechny terror polityczny, a wymienione fakty były przemilczane. Ludzie sprowadzeni zostali do roli bezwolnych manekinów.

Próby stopniowego przezwyciężenia istniejącego stanu rzeczy, podejmowane od 1954 roku, doprowadziły ostatecznie, po śmierci Bolesława Bieruta w marcu 1956 roku, do uchwalenia ustawy sejmowej o amnestii, którą objęto w Polsce około 35 tysięcy więźniów politycznych. Po czerwcowym strajku i proteście robotników w Poznaniu, kiedy to w starciach z Milicją Obywatelską padli zabici i ranni, 19 października 1956 roku VII plenum KC PZPR zapoczątkowało proces politycznej „odwilży”.

Pojawienie się w tej sytuacji w zespole Teatru Śląskiego w Katowicach Jerzego Jarockiego przypadło na ostatnie tygodnie popaździernikowej odnowy, kiedy to po miesiącach względnych swobód następowało stopniowe wyhamowywanie dotychczasowego nurtu przemian. W styczniu 1957 roku wybory parlamentarne odbyły się już „bez skreśleń”, a w następnych miesiącach zwolennicy kontynuacji przemian (tzw. rewizjoniści) zostali potępieni na IX Plenum KC PZPR. Z kolei w październiku 1957 roku rozwiązano warszawski tygodnik „Po Prostu” i niemal równolegle zlikwidowano katowickie „Przemiany”.

W tej sytuacji Jerzy Jarocki, który miał od początku swojej działalności reżyserskiej potrzebę artykułowania postaw krytycznych wobec otaczającej go rzeczywistości społeczno-politycznej, z odwagą i bezkompromisowością manifestował swój negatywny stosunek do wszystkiego tego, co było kłamstwem i oszustwem. Z tego też względu był w maju 1957 roku jednym z najcenniejszych nabytków Teatru Śląskiego na stanowisku reżysera.

¹J. Jarocki, *Wybory i przypadki*, rozm. A. Wanat, „Teatr” 1992, nr 2, s. 13. Autor pragnie na wstępie serdecznie podziękować Pani dr Barbarze Maresz, kierownicze Działu Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej, za pomoc w dotarciu i udostępnieniu szeregu pozycji książkowych i prasowych.

Artysta w Katowicach zjawił się po ukończeniu w czerwcu 1956 roku czteroletnich studiów na wydziale reżyserii Państwowego Instytut Sztuki Teatralnej im. Łunaczarskiego w Moskwie, gdzie studiował razem z późniejszym reformatorem teatru Jerzym Grotowskim. Przyjeżdżając na Śląsk, za punkt honoru obrał sobie wystawienie niegranego w Rosji i w Polsce *Balu manekinów* Brunona Jasieńskiego. Jako absolwent moskiewskiej uczelni był w tym czasie dla dyrektorów i kierowników artystycznych teatrów sporą niewiadomą. Lęk przed tym, że być może propozycja nieznanego w Polsce tekstu to będzie kolejny propagandowo-produkcyjny gniot, skutecznie zniechęcała potencjalnie zainteresowanych jego propozycją, którzy kolejno odmawiali współpracy. Jarocki sam po latach na pytanie Anny Burzyńskiej, jak wspomina swój debiut, odparł:

Przykro. Niemilo. Jesień. Tak późną jesienią 1956 r., (a może to był mokry styczeń 1957 r.), zwałem się na głowę Erwinowi Axerowi, który jako dziekan Wydziału Reżyserii PWST w Warszawie miał obowiązek także wobec absolwentów szkół zagranicznych. I starał się jakoś im pomóc, gdzieś ich skierować. Ze mną był kłopot².

Obawa, że młody i niedoświadczony absolwent moskiewskiego Instytutu z inspiracji swojego rosyjskiego profesora pragnie zrealizować bliżej nieznaną historię zmarłego w niewyjaśnionych okolicznościach komunistycznego pisarza, w warunkach względnego ożywienia popaździernikowego budziła wśród dyrektorów teatrów polskich poważne obawy. Natomiast dla ówczesnego dyrektora Teatru Śląskiego Józefa Wyszomirskiego, utalentowanego ucznia Leona Schillera, propozycja wystawienia na dyplom reżyserski nieznanego większości historykom literatury jedynej sztuki Brunona Jasieńskiego była na tyle frapująca, że niemal natychmiast wprowadził ją do realizacji. Przypomnijmy zatem, że w gabinecie dyrektora i kierownika artystycznego Teatru Śląskiego Jarocki pojawił się w kwietniu 1957 roku, po nieudanych próbach zainteresowania kilku dyrektorów teatrów polskich swoją nieznaną i dziwną propozycją repertuarową³. Wcześniej proponował ją Tadeuszowi Byrskiemu w Kielcach, Jakubowi Rotbaunowi we Wrocławiu, Ludwikowi Benoitowi w Szczecinie i Kazimierzowi Dejmowskiemu w Łodzi.

W Teatrze Śląskim pojawił się wraz z listem polecającym od Erwina Axera. Spotkanie, na którym podjęto decyzję o realizacji surrealistycznego *Balu manekinów*, reżyser w 1992 roku na łamach „Teatru” tak wspominał:

Powiedział, że to jest niezłe. „We wtorek zaczyna Pan próby”, a była właśnie sobota. „Do wtorku musimy zrobić obsadę”. „A co ze scenografią?” – zapytałem. „Już mam dla Pana scenografa, Wiesia Langego”. „Ale czy ja się z nim zgodzę?” „Ważne, żeby on się z panem zgodził, pan wie, jaki to wielki scenograf?”. I zaczęły się próby⁴.

Prapremiera odbyła się 20 lipca 1957 roku i od razu zwróciła uwagę krytyki na młodego i nieznanego artystę za sprawą wymowy ideowej widowiska i jego formy, a równocześnie dojrzałego i rzetelnego rzemiosła reżyserskiego.

² J. Jarocki, *Debiutuj i daj debiutować innym*, rozm. A. R. Burzyńska, [w:] *Reżyser. 50 lat twórczości Jarockiego*, red. T. Kubikowski, P. Płoski, Warszawa 2007, s. 9.

³ Natomiast 16 lipca 1957 r. przyjęty został na etat reżysera.

⁴ J. Jarocki, *Wybory i przypadki...*, s. 13.

Debiutujący reżyser, wbrew powszechnej praktyce swoich koleżanek i kolegów studentów powracających do kraju, pragnął zrealizować sztukę nieznaną, dotychczas nigdy niegraną nawet w Rosji. Intrzygowała go przede wszystkim jej nowość i wielowymiarowość. Szczególnie zainteresowany był możliwością wprowadzenia w ruch ubezwłasnowolnionych manekinów i wypełnienia ich ludzkimi marzeniami. Dlatego fascynowała go od początku zwłaszcza pierwsza część sztuki, bal manekinów w salonie „jednego z pierwszorzędných domów mody w Paryżu”.

Jarocki wyboru sztuki Jasieńskiego na dyplom reżyserski dokonał za zgodą kierownika katedry reżyserii Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej (GITIS-u) prof. Mikołaja Gorczakowa⁵. Tenże w trakcie prywatnych i poufnych rozmów przekazał mu szereg powszechnie niedostępnych i zakazanych informacji o latach dwudziestych i trzydziestych w Rosji, a ponadto spowodował, że młody Polak mógł korzystać ze zbiorów specjalnych Moskiewskiej Biblioteki Lenina, tzw. Leninki, w tym także niedostępnych dla studentów prohibitów⁶. Jarocki poznał wtedy w zbiorach tzw. Specfondu tragiczne losy tysięcy artystów i intelektualistów, treści ogłaszanych wyroków śmierci i losy zesłanych do łagrów. Wiedzę tę dodatkowo konfrontował w trakcie rozmów ze świeżo zwolnioną po siedemnastu latach z łagru żoną Jasieńskiego, którą odwiedził w Moskwie. W świetle relacji Roberta Jarockiego, brata Jerzego⁷, miałby on wtedy poznać prawdziwe okoliczności śmierci pisarza, który „nie został zgładzony jako pojedyncza ofiara policyjnej pomyłki, ale zginął w zaplanowanej stalinowskiej akcji masowych represji”⁸.

Ryzykowna decyzja

W wypadku zarówno Wyszomirskiego, jak i Jarockiego decyzja o wystawieniu sztuki Jasieńskiego była ryzykowna zarówno ze względu na oficjalnie ogłoszoną okoliczność śmierci autora, jakoby w drodze na zesłanie – jak i z drugiej strony jej awangardową surrealistyczną, groteskową formę, obcą wobec obowiązującej w tym czasie oficjalnie socrealistycznej estetyki⁹. Sztuka, będąc typową komedią sytuacyjną, umożliwiała bowiem reżyserowi ukazanie w sposób krytyczny wielorakich współczesnych zjawisk w kostiumie historycznych realiów. Autor zawarł w tekście krytyczny obraz kapitalizmu francuskiego z przełomu lat dwudziestych i trzydziestych. W swoich wspomnieniach, opublikowanych u progu lat trzydziestych, pisał:

⁵ Nikołaj Michajłowicz Gorczakow (1898–1958), uczeń i współpracownik Konstantego Stanisławskiego, reżyser MCHAT-u oraz pedagog.

⁶ Por. J. Jarocki, *Wybory i przypadki...*, s. 10.

⁷ Robert Jarocki (1932–2015), dziennikarz, pisarz, autor książek biograficzno-historycznych, laureat Nagrody Polskiego PEN Clubu im. Ksawerego Pruszyńskiego (1991), autor książki o Jerzym Jarockim.

⁸ R. Jarocki, *Kogo szukał, czego chciał. Rzecz o Jerzym Jarockim*, Warszawa 2006, s. 127.

⁹ Por. A. Krzychylkiewicz, *The grotesque in the works of Bruno Jasienski*, European University Studies, Series XVI Slavonic Languages and Literatures Vol. 76, Bern [i in.], 2006.

Napisałem sztukę-groteskę, wyszydzającą zachodnią socjaldemokrację. Pobudziła mnie do tego nieobecność w naszym rewolucyjnym repertuarze spektakli wesołych, które dawałyby widzowi proletariackiemu możliwości pośmiania się przez dwie godziny z jego wrogów zdrowym, beztroskim śmiechem, dającym rewolucyjny trening. Postanowiłem podjąć próbę stworzenia rewolucyjnej farsy¹⁰.

Sztuka w opinii Anny Abramowny Berziń (drugiej żony Jasieńskiego) napisana została po polsku, prawdopodobnie jeszcze w Paryżu pod koniec lat dwudziestych. Na język rosyjski przełożona została później, po wyjeździe Jasieńskiego do Rosji. Marzenie o beztroskim śmiechu, w ponurym rosyjskim świecie stalinowskich represji, było świadectwem całkowitego oderwania autora od rzeczywistości. Panująca bowiem w Rosji atmosfera ideologicznego fanatyzmu, zastraszenia i załamania, przewartościowała skalę dotychczasowej ogólnoludzkiej aksjologii, skazując wszystkich na powszechny egzystencjalny nihilizm. Niestety, wiara i zgoda młodego komunisty na zachodzące w tym czasie zmiany polityczne, doprowadziła go do zakwestionowania podstawowych wartości systemu demokratycznego i parlamentarnej gry interesów.

Bruno Jasieński urodził się 17 września 1901 roku w Klimontowie, nauki początkowo pobierał w Warszawie, a następnie w latach 1914–1918 kontynuował w polskim liceum w Moskwie, po czym wrócił do kraju. Rewolucję październikową, podobnie jak cokolwiek starszy Stanisław Ignacy Witkiewicz, przeżył w Rosji. Jego powrót do Polski przypadł na czas narodzin szeregu nowych nurtów poetyckich, w tym m.in. Skamandra, Awangardy Krakowskiej i futuryzmu. Ten ostatni z czasem okazał się szczególnie mu bliski. Jako poeta w latach dwudziestych zaczął odgrywać ważną rolę, stając się równocześnie jednym z czołowych szermierzy futuryzmu po opublikowaniu w czerwcu 1921 roku wraz z Anatolem Sternem skandalizującego manifestu futuryzmu polskiego *Nuż w bżuhu. Jednodniówka futurystów*. Jako poeta był twórcą nowych form ekspresji artystycznej i w związku z tym w znacznym stopniu przyczynił się do zakwestionowania uznanych kanonów estetycznych twórców Młodej Polski. Szybko też stał się reprezentantem polskiej lewicy komunizującej, co w kontekście doświadczeń wojny polsko-bolszewickiej w decydującym stopniu określało jego skomplikowaną pozycję społeczną. Ostatecznie zaowocowało to emigracją do Paryża w 1925 roku. Tam rok później stworzył *Słowo o Jakubie Szeli* i powieść *Pałę Paryż*, która stała się zarzewiem jego kolejnych konfliktów, tym razem z władzą francuską, mimo że była drukowana w odcinkach na łamach lewicowego „L’Humanite”. Wydalony z ojczyzny Wiktora Hugo, mimo protestów kilku pisarzy francuskich, w tym m.in. dziennikarza i komunisty Henri’ego Barbusse’a oraz dramaturga i nowelisty Julesa Romainsa, a także doktora medycyny i uznanego pisarza Georga Duhamela, udał się do Moskwy. Tam jako pisarz i działacz polityczny uczestniczył aktywnie w radzieckim życiu społeczno-literackim, wspierając zachodzące przemiany społeczne, w tym także m.in. propagując socrealizm w literaturze. Dla wielu jednak jego nienaganny i wysmakowany ubiór klócił się z głoszonymi hasłami i był mu jakoby

¹⁰ Cyt. za: P. Kitrasiewicz, *Jasieński i jego teatr*, [w:] B. Jasieński, *Bal manekinów*, Warszawa 2006, s. 7.

obcy. Faktem natomiast jest, że na początku lat trzydziestych wydał socrealistyczną powieść *Człowiek zmienia skórę*, podejmującą temat budowy systemu nawadniającego pola bawełny w Azji Środkowej. Sukces książki opublikowanej w setkach tysięcy egzemplarzy sprawił, że uzyskał stanowisko członka Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Tadżykistanu. Posiadał również bliskie kontakty z Gienrichem Jagodą, funkcjonariuszem najwyższego szczebla służb specjalnych ZSRR. Pełnił w jego kręgu rolę cenionego i uznanego powszechnie poety. Równocześnie, akceptując realia porewolucyjnej Rosji, wydał w 1931 roku w języku rosyjskim *Bal manekinów*, zdaniem Niny Kolesnikowej „groteskową sztukę szydzącą z zachodniej socjaldemokracji”¹¹.

Jako przeciwnik teatru realistycznego i naturalistycznego, a równocześnie rzecznik zachodzących przemian politycznych i zwolennik literatury realizmu socjalistycznego, dążył równocześnie do celowej teatralizacji świata przedstawianego. Niestety, w Rosji początek lat trzydziestych zapoczątkował proces nasilających się przekonań o nadrzędnej wartości realistycznej literatury proletariackiej¹². W tej sytuacji autor, oceniając krytycznie wąsko rozumiany realizm psychologiczny, odwoływał się przede wszystkim do satyry politycznej, hiperboli, fantazji, karykatury i groteski. Co ciekawe, sztuka została odebrana przez nielicznych entuzjastycznie. Jej inscenizacją zainteresowany był wybitny rosyjski reżyser, dyrektor teatru i aktor Wsiewołod Meyerhold, jeden z najważniejszych twórców teatralnych XX wieku¹³. Pozytywnie oceniał ją także filozof, teoretyk kultury i publicysta Anatol Łunaczarski, który napisał wstęp do jej pierwszego wydania¹⁴. Tekst opublikowano następnie w rosyjskiej „Literaturze Międzynarodowej” w 1937 roku.

Niestety, w Rosji do inscenizacji *Balu manekinów* nie doszło, a światowa prapremiera *Balu manekinów* odbyła się 21 września 1933 roku w teatrze awangardowym „D 34” Emila Buriana w Pradze¹⁵. Według Anatola Sterna dramat wystawiono jeszcze w Anglii i Japonii¹⁶. Z kolei po wojnie (poza Polską) sztukę wystawiono na Słowacji w 1958 roku w Bratysławie, następnie w Helsinkach (1975), Paryżu (1976), Wiedniu, Salerno i Monachium (1977), Amsterdamie (1978) oraz

¹¹ N. Kolesnikoff, *Bruno Jasieński. His Ewolution from futurism to socialist realism*, Waterloo, Ontario 1982, s. 8.

¹² „Literatura”, pismo wydawane m.in. przez Rosyjskie Stowarzyszenie Pisarzy Proletariackich (Российская Ассоциация Пролетарских Писателей), istniejące w ZSRR w latach 1925–1932, uznawana była za ważny element walki klasowej.

¹³ Wsiewołod Meyerhold (1874–1940), przeciwnik teatru realistycznego i naturalistycznego, rozstrzelany 2 lutego 1940. Teatralizując działania sceniczne, sięgał po mocne środki ekspresji, przejaśkrawienia sytuacji i charakterów, operował zarazem różnymi formami stylizacji teatralnej, w tym m. in. skrótem scenicznym, groteską i tzw. „biomechaniką”.

¹⁴ Б. Ясенский, *Бал манекенов. Пьеса в 3 актах*, предисл. А. Луначарский, Москва-Ленинград, 1931.

¹⁵ Sztukę *Ples manekýnů* czechosłowacki rewolucjonista teatru Emil František Burian wystawił jako drugą premierę swojego teatru „D”, który potem znany był jako „D 34” (na nazwę teatru składała się litera D oraz numer sezonu teatralnego).

¹⁶ Niestety, Anatol Stern nie podał nazwy miast i dat premier, por. B. Jasieński, *Bal manekinów. Sztuka w 3 aktach*, przygotował do druku Anatol Stern, „Dialog” 1957, nr 6, s. 17.

w Formii we Włoszech (1984)¹⁷. Sztukę w USA wyreżyserował także Kazimierz Braun. Były to niewielkie teatry offowe, w efekcie czego żadna z wymienionych inscenizacji nie wzbudziła zainteresowania krytyki na tyle, aby otworzyć sztuce drogę do najlepszych scen europejskich.

Po latach dowiedzieliśmy się, że pisarz w okresie wielkiej czystki 31 lipca 1937 roku został aresztowany (w wyniku fałszywego oskarżenia) „jako rzekomy płatny agent burżuazyjnej Polski”¹⁸. 17 września 1938 roku został skazany na karę śmierci przez Kolegium Wojskowe Sądu Najwyższego ZSRR, pod zarzutem udziału w organizacji terrorystycznej, tego samego dnia został rozstrzelany. Pochowany w bezimiennym mogile, najprawdopodobniej w Butowie pod Moskwą, na wiele lat został zapomniany, a na indeksie znalazły się wszystkie jego dzieła i rękopisy, w tym m. in. polskojęzyczny oryginał powieści *Człowiek zmienia skórę* oraz polskojęzyczny tekst *Balu manekinów*.

Bruno Jasieński zrehabilitowany został po osiemnastu latach od chwili śmierci, 24 grudnia 1955 roku, przez Kolegium Wojskowe SN ZSRR¹⁹. Umożliwiło to w 1957 roku przywiezienie z Moskwy ocalałego rosyjskojęzycznego egzemplarza sztuki, znajdującego się w posiadaniu drugiej żony Jasieńskiego – Anny Abramowny Berziń, Rosjanki wcześniej związanej z Sergiuszem Jesieninem, która marzyła, by ocalona została pamięć o jej drugim mężu. Kontakt z nią utrzymywał zarówno Anatol Stern, przebywający w Moskwie na zaproszenie Związku Pisarzy Radzieckich, jak i studiujący tam Jerzy Jaroński. W konsekwencji w 1957 roku tekst po raz pierwszy ukazał się drukiem w języku polskim. W numerze 6. „Dialogu”, w tłumaczeniu bliskiego współtowarzysza Jasieńskiego z lat futurystycznej ofensywy Anatola Sterna, opublikowano sztukę *Bal u manekinów*. Prapremiera katowicka odbyła się więc w dwa lata po rehabilitacji autora i była w warunkach polskich zbieżna z drukiem sztuki, ale odbyła się aż z dwudziestopięcioletnim opóźnieniem.

Trudny tekst

Trudny i niestandardowy tekst, odwołujący się do nowatorskich rozwiązań scenicznych i aktorskich, stał się w Katowicach wydarzeniem. Spektakl debiutującego reżysera od razu zaliczony został, obok *Śmierci Dantona* Georga Büchnera i *Krzesel* Eugène Ionesco, obu w reżyserii Jerzego Wyszomirskiego, do najwybitniejszych osiągnięć sezonu Teatru Śląskiego. Z czasem okazało się też, że dwudziestoosmioletni Jaroński od początku miał bardzo jasną wizję tego, jak, o czym, dla kogo i – przede wszystkim – po co chce robić teatr. Artysta bez oglądania się na wytyczne, lansowaną politykę repertuarową i mody, z uporem i wyczuciem realizował swoją wizję teatru otwartego na nowe prądy i ambitną dramaturgię współczesną.

W Katowicach, zawarty w spektaklu wyimaginowany obraz rzeczywistości manekinów, uznających istoty ludzkie za mniej od siebie doskonałe, nieforemne

¹⁷ Zob. P. Kitrasiewicz, *Jasieński i jego teatr...*, s. 9.

¹⁸ R. Jaroński, *Kogo szukał, czego chciał...*, s. 127.

¹⁹ Por. K. Jaworski, *Dandys. Słowo o Brunonie Jasieńskim*, Warszawa 2009.

i pełne wad, a równocześnie nimi rządzące, pomyślany został jako krytyka obecnej w życiu społeczno-politycznym kraju hipokryzji i zakłamania. W prasie po premierze oficjalnie pisano, że *Bal manekinów* to ostra satyra na wielkich francuskich przemysłowców i będącej w kręgu ich wpływów marionetkowej socjaldemokracji, zwłaszcza że reżyser wbrew swojej późniejszej praktyce nie ingerował zbyt energicznie w strukturę tekstu.

Widowisko, zgodnie z intencjami autora, otwierała radosna atmosfera balu krawieckich manekinów w salonie „jednego z pierwszorzędnych domów mody w Paryżu”. Manekinów, które w ciągu jednej nocy w roku mogły zrealizować swoje marzenia o wolności. Sam zabieg antropomorfizacji, nadania manekinom cech człowieka i ludzkich motywów postępowania, był dość znany i powszechnie eksploatowany zwłaszcza w bajkach dziecięcych, w których ożywione lalki i zabawki tworzyły swój własny oryginalny świat. Klasycznym tego przykładem jest m.in. *Dziadek do orzechów i Król Myszy* (*Nussknacker und Mausekönig*) niemieckiego poety i pisarza epoki romantyzmu Ernsta Teodora Amadeusa Hoffmanna. Poszukując dalszych analogii, możemy wskazać także na współczesnego Jasińskiego rosyjskiego współautora futurystycznych manifestów poetyckich Włodzimierza Majakowskiego, autora dramatów *Pluskwa* (1929) i o rok późniejszej *Łażni* (1930).

W sztuce Jasińskiego manekiny uważały się za istoty doskonalsze od ludzi, jakkolwiek skazane zostały przez nich na martwość. Świat ludzi, swobodnie poruszających się po pięknym i nieznanym im świecie, budził w nich zazdrość. Manekiny zazdrościły ludziom także posiadania głowy. Niestety, przypadek sprawił, że uroczystość balu manekinów została zakłócona. Atmosfera prysła z chwilą niespodziewanego nadejściem Leadera, przywódcy prawicowych syndykalistów, socjalisty i posła do parlamentu Paula Ribandela²⁰. Tenże pomylił manekina z kobietą i poszedł za nim prosto na bal. Pojawiający się niespodziewanie wśród manekinów żywy człowiek od początku stanowił dla nich poważne zagrożenie. Nie chcąc, by ktokolwiek dowiedział się o tym, że one żyją, zabiły go, ale mimo to jego bezgłowe ciało oddaliło się. W tej sytuacji manekiny, losując ściętą głowę, instalują ją na korpusie jednego z nich. Tenże po znalezieniu zaproszenia, skierowanego do ściętego Ribandela, udał się na bal zorganizowany przez właściciela fabryki samochodów Arnaux, który pragnął przede wszystkim zażegnać grożący jego zakładom strajk. W tym celu starał się na wszelkie sposoby zjednać sobie przychylność manekina-Ribandela. Wspierały go w tym zarówno córka Angelika Arnaux, jak i konkurent Ribandela pan Levesin i jego żona Solange. Brylujący w towarzystwie Leader-manekin niechcący wywołał skandal, przyłapany nieomal in flagranti z panią Levasin przez jej męża. Spoliczkowany, zmuszony został do pojedynku przygotowywanego zgodnie z całym kodeksem postępowania honorowego. Niemal farsowy pojedynek z udziałem manekina w ostatniej chwili został wstrzymany przez pojawiającego się nagle bezgłowego Ribandela, któremu Leader-manekin z ulgą zwrócił głowę, a sam, sfrustrowany światem ludzi, uciekł.

²⁰ Powstały w XIX wieku w ramach ruchu robotniczego syndykalizm zakładał w walce proletariatu o jego prawa prymat celów ekonomicznych nad politycznymi. Zasadniczym narzędziem tej walki były związki zawodowe, a nie partie polityczne.

Wszystkie te wydarzenia związane z personifikacją manekinów, jak i zamianą człowieka w manekina, ukazane zostały jako zdarzenia realne, w których nie było nic niezwykłego. Manekin Ribandel przyjmowany był jako żywy Ribandel, a bezgłowy i żywy Ribandel traktowany był jako oszust. Służba widziała w nim przebie-rańca, który stracił głowę powracając z maskarady i nie może trafić do domu. Zasadniczy temat, jaki został wprowadzony za sprawą konfrontacji manekinów ze światem ludzkim, posłużył autorowi do zarysowania ostrej satyry obozu socjal-demokratów francuskich, znajdujących się w rękach rodzimych przemysłowców. W katowickim spektaklu towarzysze związkowi Lidera Ribandela nieoczekiwanie odbierani byli jako przedstawiciele współczesnych skorumpowanych polskich związkowców, będących przybudówką polityczną PZPR. W latach stalinowskiego terroru, lansując fałszywe hasła polityczne, wspierali oni bezwzględną eksploatację środowiska robotniczego. Mało tego, ponieważ przedstawiciele przemysłowców i kapitalistów, przez Jasieńskiego ukazani jako niemoralni wyzyskiwacze, w Katowicach utożsamiani byli z aktualną elitą władzy politycznej. Hipokryzja tych ostatnich dopełniała ostatecznie tragikomiczny w swej wymowie satyryczny wydźwięk całej groteski.

Warto pamiętać, że zaprezentowany obraz hipokryzji francuskich przemysłowców przez Jasieńskiego pomyślany był jako próba usprawiedliwienia nieuchronnej konieczności zmian społeczno-politycznych i budowy nowego społeczeństwa komunistycznego. O potrzebie przebudowy niesprawiedliwego systemu mowa jest w końcowym monologu opuszczającego skompromitowane towarzystwo manekina, nawołującego do zniszczenia dotychczasowego kapitalistycznego świata. Tymczasem w Katowicach widownia nie tyle popierała ten apel, ile gorąco wspierała go, mając na myśli skompromitowane elity władzy politycznej i państwowej. Publiczność w ten sposób manifestowała chęć powrotu do utraconych wartości społeczeństwa demokratycznego, przy równoczesnej chęci zmiany istniejącego w Polsce systemu politycznego. Szczególnie mocno wybrzmiały głosy krytyczne wobec przedstawicieli władz związkowych. Dlatego na fali popaździernikowej odnowy widowisko z jednej strony odczytane zostało jako analiza postaw ludzi „rewolucji”, którzy zdradzili jej ideały i sprzeniewierzili się jej zasadniczemu celom, a z drugiej jako obraz buntu tych, którzy dotychczas byli ubezwłasnowolnieni.

Podkreślmy, że artystyczne walory widowiska skutecznie wspierał syntetyczną scenografią Wiesław Lange, który całość widowiska skondensował do najistotniejszych znaków, odwołujących się do powszechnie znanych elementów wystawienictwa sklepowego. Przyjmując, że akcja toczy się w sklepie, posłużył się typowym materiałem reklamowym, a równocześnie w tle sceny, tworząc kontrapunkt dla manekinów, ustawił rycerza w zbroi z halabardą. Ten niemy świadek historii, nieobecny w didaskaliach tekstu, był w jego zamyśle nie tylko dodatkowym elementem dekoracyjnym, ale i wspomnieniem odległych epok oraz wzniosłych ideałów, symbolem utraconych przez współczesnych ogólnoludzkich wartości humanistycznych. Pustą scenę wypełniało jedynie kilka surowych foteli o konstrukcji rurowej i po lewej stronie zainstalowane wysokie, zajmujące całą wysokość sceny, podłużne okno oraz zawieszone na drutach białe draperie – zasłony. Całość

uzupełniały schody prowadzące donikąd i nieduży podest, a po prawej stronie samodzielnie stojąca konstrukcja, przypominająca drzwi wejściowe. Zgodny z charakterem sztuki teren akcji dopełniał autentyzm tkanin i nieliczne meble, uzupełnione kilkoma wiszącymi na tle jednostajnej bieli lampami. Komplet zabudowy uzupełniała ustawiona w tyle sceny żelazna konstrukcja z cienkich rurek. Zenobiusz Strzelecki słusznie zresztą zauważył:

Bal manekinów wydaje mi się scenograficznie szczególnie udany, bo element wystawiennictwa sklepowego wynika z charakteru sztuki: z terenu akcji i formy literackiej²¹.

Na prapremierę polską do Katowic niestety bała się przyjechać, mimo zaproszenia, Anna Berziń, żona Jasieńskiego. Nie przyjechał także Mikołaj Gorczakow, który nie tylko był zaproszony, ale miał obowiązek podpisania dyplomu reżyserkiego, a dodatkowo w tym czasie w Polsce ukazało się tłumaczenie jego książki *Lekcje reżyserskie Stanisławskiego*²². Brat Jerzego Jarockiego sugerował, że:

Zwierzchność polityczna w Moskwie „odradzała” mu jednak wizytę w Polsce, niby pozostawiając ostatecznie decyzję do jego wyboru. W tej sytuacji Gorczakow zastanawiał się, czy wystawiać się na ryzyko kompromitacji wobec polskiego środowiska teatralnego, gdyby na pytania rozkołysanych w owym czasie polskich dziennikarzy odpowiadał drętwą i oficjalnie. Gdyby natomiast był szczery, otwarty i swobodny, to skompromitowałby się w oczach politruków z Moskwy. Doszedł zatem do wniosku – jak sądził Jurek – że w tej sytuacji najlepiej wy mówić się od uczestnictwa w przedstawieniu dyplomowym w Polsce. Postanowił, że dyplom Jerzego Bogdanowicza podpisze po przejrzeniu przywiezionej mu do Moskwy dokumentacji tego spektaklu. I tak się stało²³.

Dodajmy, że w kwietniu 1958 roku utopił się w Dżubdze nad Morzem Czarnym, prawdopodobnie w wyniku ataku serca, w wieku sześćdziesięciu lat.

Opinie i zachowania krytyczne

Katowicka inscenizacja *Balu manekinów*, jak rzadko który spektakl, trafiła w swój czas i zyskała nieoczekiwany rezonans społeczny. I jakkolwiek sztuka nie podejmowała wielkich dylematów narodowych, niemniej wystawiona po raz pierwszy w 1957 roku miała nieoczekiwanie – wbrew intencji autora – charakter rozrachunkowy z epoką stalinowskiego terroru lat 1949–1956. Ze sceny padały słowa ostre i demaskatorskie, słowa prawdy o latach panującej niesprawiedliwości społecznej. I jakkolwiek akcja sztuki rozgrywała się w latach dwudziestych w Paryżu w środowisku przemysłowców i syndykalistów metalowców, to jednak mimo tego historycznego kostiumu w odbiorze społecznym dotyczyła niemal wyłącznie deprecjonowanego przez lata środowiska robotniczego i wykorzystujących w sposób bezwzględny jego pracę tzw. działaczy partyjnych i związkowych. Mimo, że zawarty w niej sarkazm, ironia i drwina, skierowane były w stronę przedstawicieli przemysłowców francuskich, to jednak najważniejszy motyw dotyczył lidera związkowców i jego dwóch działaczy. Ci ostatni byli przede wszystkim głównym obiektem satyry. Zdzisław Hierowski podkreślił, że entuzjazm widowni bu-

²¹ Z. Strzelecki, *Polska plastyka teatralna*, Warszawa 1963, s. 488.

²² M. Gorczakow, *Lekcje reżyserskie Stanisławskiego*, tł. z ros. A. Wierzbicki, Warszawa 1957.

²³ R. Jarocki, *Kogo szukał, czego chciał...*, s. 128–129.

dziła scena rozmowy dwóch delegatów robotniczych oczekujących na decyzję ich lidera w sprawie organizacji strajku, w trakcie której Delegat 1 (Jerzy Siwy) tłumaczył towarzyszowi (Zbislawowi Ichniowskiemu), że:

[...] za socjalizmu każdy faktycznie będzie miał taki fotel. Już teraz niektórzy mają. Najlepszy dowód, że do socjalizmu niedaleko. Ewolucja socjalna zawsze idzie z góry. Zanim dojdzie do dołów, musi przejść немало czasu. Tylko pojedynczym gościom udaje się wyjść na jej spotkanie²⁴.

Podkreślmy, że zaprojektowane przez Langego fotele z metalowych rurek imitowały raczej proste wyściełane siedzenia w stylu art deco, niż wygodne i pompatyczne meble mieszczańskie epoki biedermeiera.

Entuzjazm widowni budziło ponadto stwierdzenie, że w państwie kapitalistycznym do awansu społecznego ludzi bogatych prowadzą szerokie i wygodne schody, natomiast proletariat musi się przeciskać przez wąskie, kuchenne schody i tylko niektórym się to udaje. Postawa i skala wyznawanych przez delegatów robotniczych i Leadera wartości była zasadniczym nośnikiem kompromitacji obowiązującego nadal w Polsce systemu politycznego. Dlatego też, m.in. na fali popaździernikowej odnowy, widowisko z jednej strony odczytane zostało jako analiza postaw ludzi „rewolucji”, którzy zdradzili jej ideały i sprzeniewierzyli się jej zasadniczym celom, a z drugiej jako obraz buntu tych, którzy dotychczas byli ubezwłasnowolnieni. Zatem jednym słowem był to nie tylko dramat sceniczny, ale i przykład dramatu życia, opartego na zaakcentowaniu wybranych treści politycznych.

Doświadczony i ceniony w środowisku teatralnym Bolesław Surówka, doktor prawa i poliglota, a zarazem dziennikarz, felietonista i ceniony krytyk teatralny, piszący już w latach 1927–1939 pod pseudonimem Niejaki X w dzienniku Wojciecha Korfantego „Polonia”, ocenił, że w spektaklu szyderstwo w zasadzie dotyczy stosunków francuskich w latach dwudziestych, ale „odbija się ono rykoszetem, trudno dziś powiedzieć czy zamierzonym, czy nie zamierzonym przez autora – również o stosunki w innych krajach, i to... niekoniecznie kapitalistycznych”²⁵. Podobnie Krystyna Konopacka-Csala z entuzjazmem pisała:

Trzeba było słyszeć te salwy śmiechu i huragany braw, zrywające się co chwila w katowickim teatrze! Nie obeszło się nawet bez pełnych aprobaty okrzyków w rodzaju – „Racja” – „Słusznie” – „Dobrze mówić”. W czasie antraktów podnieceni widzowie cytowali kwestie, które padały przed chwilą ze sceny. [...] Satyra na karierowiczowskich „działaczy” francuskiej partii socjalistycznej nasuwała widzom wiele skojarzeń z dniem dzisiejszym²⁶.

Czołowy w tym czasie na Śląsku krytyk teatralny i literacki, a zarazem tłumacz i historyk literatury Zdzisław Hierowski stwierdził:

Ostrze tej zjadliwej groteski wymierzone jest przeciw światu kapitalistów i zdrajców klasy robotniczej, ale jej sens moralny jest znacznie szerszy, znacznie ogólniejszy. Dość powiedzieć, że są w tej sztuce sprzed blisko trzydziestu lat miejsca, które brzmią nad wyraz aktualnie²⁷.

²⁴ B. Jasieński, *Bal manekinów*, „Dialog” 1957, nr 6, s. 36.

²⁵ B. Surówka, „*Bal manekinów*” Brunona Jasieńskiego, „Dziennik Zachodni” 1957, nr 221, s. 3.

²⁶ K. Konopacka-Csala, *Śląskie spotkania z Melpomeną*, „Odra” 1957, nr 6/7, s. 26.

²⁷ Z. Hierowski, *Do czego ludziom potrzebne są głowy?*, „Panorama” 1957, nr 39, s. 6.

Równocześnie Hierowski zwrócił uwagę na trudny z punktu widzenia politycznego problem obciążenia głowy działacza związkowego i przywłaszczenia jej sobie przez jednego ze zbuntowanych uczestników tajnego balu manekinów. Dodajmy, o czym krytykowi trudno było w tamtym czasie pisać, mogło to być sugestią wprost potrzeby zmiany istniejącej w kraju ekipy władzy drogą fizycznej przemocy. W innej bowiem, znacznie obszerniejszej relacji z premiery na łamach rozruchowych „Przemian” dodał:

Bal manekinów uderza nie tylko w zdecydowanych wrogów klasy robotniczej, ale z równą siłą uderza w tych, którzy oszukują proletariat. Są w tej sztuce kwestie, które odczuwamy dzisiaj jak cios wymierzony prosto w te zjawiska, które w latach minionych były wypaczeniem idei socjalizmu i sprzeniewierzeniem się jej zasadniczym celom²⁸.

Z niejaką rezerwą, ale i tak pozytywnie o spektaklu pisał nawet Jan Alfred Szczepański, podpisujący swoje teksty pseudonimem Jaszcz. Współpracownik „Teatru” i „Trybuny Ludu”, literat, publicysta, krytyk teatralny i filmowy, w oficjalnym organie rządzącej w kraju partii zwracał uwagę na to, że wystawiona starannie sztuka jest:

[...] hołdem należnym pamięci wybitnego poety, którego twórczość przywracamy obecnie tradycji narodowej. Sztuka udowadnia swą sceniczność i cieszy się powodzeniem. [...] „Bal manekinów” to raczej pół scenariusz pół skecz. [...] To jakby plakatowa agitka, napisana pod wyraźnym wpływem groteskowych pomysłów scenicznych Majakowskiego i biomechaniki teatru Meyerholda²⁹.

Jaszcz podkreślając, że akt I był „świetnym teatrem ekspresjonistycznym”, równocześnie zwrócił uwagę na dialog dwóch delegatów partyjnych w akcie drugim, w trakcie którego Jasiński „przekształcił żart sceniczny i kabaretową kpinę w ostrą satyrę polityczną na oportunistów socjaldemokratów i ich konszachty z burżuazją, na cynizm bonzów związkowych”³⁰.

Jarocki w grotesce Jasińskiego, dotyczącej nabrzmiałych w latach dwudziestych i trzydziestych we Francji spraw społecznych, dostrzegł szereg aktualnych w drugiej połowie lat pięćdziesiątych i nieopisanych dotychczas aktualnych spraw polskich. Obrął więc sobie za punkt honoru wystawienie niegranego w Rosji i w Polsce tekstu.

Krystyna Konopacka-Csala przewidując głosy krytyki, próbowała bronić idei widowiska, która jej zdaniem „demaskuje pewną kategorię ludzi. Łapownicy, tępaki, snobi, dzierżymordy i karierowicze kupczący wzniosłymi sloganami, nie są wyłączną własnością Polski międzywojennej”³¹. Recenzentka niejako przewidziała to, co wiosną 1958 roku miało miejsce, kiedy spektakl pokazany został w Warszawie. Na widowni zasiadł wtedy przebywający w Polsce minister kultury ZSRR Mikołaj Michajłow wraz ze swoim otoczeniem i towarzyszącym mu polskim ministrem kultury Karolem Kurylukiem. Ów minister sowiecki w okresie od 28 marca 1954 do 8 maja 1955 roku pełnił funkcję nadzwyczajnego i pełnomocnego

²⁸ Z. Hierowski, *Bal manekinów*, „Przemiany” 1957, nr 40, s. 6.

²⁹ Jaszcz [J. A. Szczepański], *Przypomniana sztuka Jasińskiego*, „Trybuna Ludu” 1957, nr 303, s. 6.

³⁰ Tamże.

³¹ Cyt. za E. Konieczna, *Jerzy Jarocki. Biografia*, Kraków 2018, s. 19.

posła ZSRR w Polsce. Niestety, inscenizacja Jarockiego zdecydowanie nie spodobała się zarówno jemu, jak i towarzyszącym mu Rosjanom. Na znak protestu demonstracyjnie opuścił teatr. Kuryluk zignorował to i pozostał na widowni do końca³².

Starannie zrealizowany przez zespół Teatru Śląskiego *Bal manekinów* swój sukces zawdzięczał przede wszystkim wytężonej zespołowej pracy wszystkich aktorów oraz walorom satyrycznym, wśród których dominowała drwina i ironia. To one po latach jałowego socrealizmu były jak świeży powiew wiatru³³.

Aktorzy!

Mówiąc o zgodnej pracy zespołowej, podkreślmy, że w 1957 roku zespół Teatru Śląskiego nie był jednorodny. Grało tu jeszcze sporo aktorów, którzy przesiedleni zostali z Bronisławem Dąbrowskim ze Lwowa w 1945 roku i to oni nadawali ton całości. Jarocki w rozmowie z Andrzejem Wanatem przyznał, że był to trudny do prowadzenia zespół, obciążony dramatycznymi osobistymi doświadczeniami ludzi skazanych wbrew ich woli na stałą egzystencję w środowisku znacznie uboższym artystycznie i posiadającym w stosunku do Lwowa skromną tradycję teatru polskiego. Ponadto tekst Jasieńskiego wymagał nie tylko nowatorskich rozwiązań inscenizacyjnych, ale także niestandardowych i nierealistycznych form prezentacji. Zafascynowany teoriami teatru Meyerholda i dramaturgią polskiej międzywojennej awangardy, młody reżyser od początku był bardzo wymagający. Posiadał ponadto niezwykłą umiejętność odnajdywania nowych i adekwatnych środków teatralnego wyrazu dla oddania atmosfery inscenizowanego tekstu. A sprawa nie była łatwa. Konieczność ukazania narastających w miarę rozwoju akcji sytuacji parodystycznych, wzmacnianych zawartą w tekście ironią i drwiną, eliminowała tradycyjną psychologię postaci. Zaproponowana przez Wyszymirskiego (po konsultacji z Jarockim) obsada widowiska była trafna, jakkolwiek sięgała do niemal wszystkich liczących się grup, posiadających odmienne tradycje i artystyczne doświadczenia. Reżyser na próby przychodził zazwyczaj z jasno określoną wizją każdej sceny, potrafił zatem zintegrować ten zróżnicowany zespół. Na szczęście jeśli nawet Wyszymirski sporadycznie nalegał na jakieś rozwiązanie którejś ze scen, to zaprzysiężony ze swoim dyrektorem debiutant po czasie ustępował.

Spektakl nie posiadał szczególnie olśniewających ról. Nie w tym tkwiła jego siła i niezwykłość. Szczęśliwym trafem postaci posła do parlamentu Paula Ribandela i w jednej osobie Leadera-manekina, w wykonaniu Bolesława Smeli, były na tyle przekonujące, że gra aktora wzbudziła powszechne uznanie krytyki. Tym samym można przyjąć, że intencje reżysera zostały trafnie ukazane. Smela był akto-

³² K. Konopacka-Csala, *Śląskie spotkania z Melpomeną*, „Odra” 1957, nr 6/7, s. 26.

³³ O przedstawieniu pisali: K. Byelin, „Express Wieczorny” 1957, nr 284, s. 6; J. Czuliński, „Żołnierz Wolności” 1957, nr 284, s. 3; J. Falkowski, A. Kurzyńska, „Walka Młodych” 1957, nr 19 (130), s. 5; J. P. Gawlik, „Divadlo” 1957, nr 12, s. 1037–1039; tenże, „Słowo Tygodnia” 1957, nr 37 (39), s. 3; tenże, „Życie Literackie” 1957, nr 40, s. 9; A. Grodzicki, „Życie Warszawy” 1957, nr 282, s. 6; J. Lau, „Kurier Polski” 1957, nr 41, s. 6; W. Szewczyk, „Trybuna Robotnicza” 1957, nr 217, s. 3; R. Szydłowski, „Trybuna Literacka” 1957, nr 5, s. 3; J. Żytomirski, „Teatr i Film” 1957, nr 11, s. 4.

rem charakterystycznym, w sile wieku (rocznik 1919). W scenach, gdy odtwarzał postać ludzką, wyróżniał się typowymi dla działaczy związkowych cechami zarówno fizjonomii osobistej, jak i środowiska ówczesnych tzw. działaczy społecznych. Jego ruchy i gesty przybierały z kolei charakter mechaniczny w chwili prezentacji postaci manekina.

Spółród aktorów przesiedlonych w 1945 roku z zespołem Państwowego Polskiego Teatru Dramatycznego ze Lwowa do Katowic, w widowisku udział brali m.in.: Władysław Brochwicz³⁴ w roli właściciela fabryki samochodów Arnaux i jego rówieśnik Piotr Połoński jako przemysłowy konkurent i właściciel fabryki samochodów Levasin³⁵. Obaj tworzyli, zdaniem Jaszczka, „parodystycznie i groteskowo ujęty świat mężczyzn – milionerów i ich sprzedajnych kobiet”³⁶. Zdaniem krytyka, w scenach tych był to dobry realistyczny teatr, jakkolwiek zabarwiony akcentami karykaturalnymi. Widoczne były one zwłaszcza w wykonaniu postaci żony fabrykanta Levasin (Solange Levasin), którą grała utalentowana, szczególnie doceniana przez Jarockiego, przedwcześnie zmarła Irena Tomaszewska³⁷ i postaci córki Angeliki Arnaux w wykonaniu Danuty Bleicherówny³⁸, późniejszej założycielki Teatru Nowego w Zabrzu. Bolesław Surówka o ich rolach pisał: „Ukazały nam dwa fantastyczne wielkoświatowe «kociaki», idealnie rozwydrzone i idealnie samiczkowe”³⁹.

Z grona pozostałych w Teatrze Śląskim lwowiaków w przedstawieniu udział brali: w roli Delegata 2 i Manekina Męskiego 5 – Zbysław Ichniowski, występujący w teatrze lwowskim pod nazwiskiem Zbysław Pelc-Ichniowski oraz Jerzy Bielecki – Manekin Męski 6 i jego żona Janina Burke-Bielecka – Manekin Damski 2⁴⁰. Ta ostatnia w latach 1944–1945 była słuchaczką studia dramatycznego, działającego przy Polskim Teatrze Dramatycznym we Lwowie pod kierunkiem Aleksandra Bardiniego i w 1945 roku z zespołem lwowskim przybyła do Katowic. Rolę Manekina Damskiego 3 odtwarzała także aktorka lwowska Michalina Dąbrowska⁴¹.

Osobną grupę tworzyli uzdolnieni trzydziestolatkowie, wśród których byli m.in.: wspomniana Danuta Bleicherówna i Jerzy Siwy⁴², a także absolwenci powojennych katowickich studiów teatralnych: Stanisław Brudny, uzdolniony ak-

³⁴ Władysław Brochwicz (1901–1958), przed wojną aktor teatru lwowskiego i w jednym sezonie teatru katowickiego. Po wojnie do końca życia występował w Teatrze Śląskim.

³⁵ Piotr Połoński (1901–1979), przed wojną aktor teatrów lwowskiego i wileńskiego. W Katowicach występował do 1971 roku.

³⁶ Jaszcz [J. A. Szczepański], *Przypomniana sztuka...*, s. 6.

³⁷ Irena Tomaszewska (1911–1963) już w latach 1937–1938 brała udział w objazdach „Reduty” i występowała w Warsztatach Teatralnych PIST-u w Warszawie. W 1944 roku znalazła się we Lwowie, brała udział w konspiracyjnych przedstawieniach teatralnych i w 1945 roku przesiedlona została do Katowic z zespołem teatru lwowskiego, gdzie do śmierci występowała na scenie Teatru Śląskiego.

³⁸ Danuta Bleicherówna, zamężna Juraszczyk (1922–1987), aktorka, reżyser, dyrektor i kierownik artystyczny Teatru Nowego w Zabrzu w latach 1959–1963.

³⁹ B. Surówka: „*Bal manekinów*”..., s. 3.

⁴⁰ Zbysław Pelc-Ichniowski (1912–1969), Jerzy Bielecki (1922–2010), Janina Burke-Bielecka (1918–1982).

⁴¹ Michalina Dąbrowska (1906–2004).

⁴² Jerzy Siwy (1921–1983), polski aktor teatralny i filmowy, reżyser.

tor charakterystyczny Teatru Śląskiego⁴³, Jan Klemens, późniejszy wieloletni zasłużony aktor i dyrektor artystyczny Teatru Zagłębia w Sosnowcu oraz Wincenty Grabarczyk, aktor i dyrektor artystyczny Teatru Nowego w Zabrzu⁴⁴. Absolwentką pierwszego powojennego katowickiego Studia Dramatycznego była Halina Piłatówna, aktorka Teatru Śląskiego im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach (1947–1958) oraz Teatru Nowego w Zabrzu (1959–1993).

Jedynym w tym gronie aktorem z gruntu katowickim, doświadczeniem swoim sięgającym lat przedwojennych, był Władysław Przebiński. Od 1935 roku do wybuchu II wojny światowej był aktorem Teatru Polskiego w Katowicach (następnie Teatru im. Wyspiańskiego). Po wojnie powrócił na Śląsk w 1945 roku i pracował tu do końca życia. Z kolei pozostałe grono kilkudziesięciu uzdolnionych aktorów, w wyniku intensywnych prób, stworzyło zespół świadomy wyznaczonego przez reżysera celu. Jego okazały skład stawiał przed debiutującym reżyserem spore trudności. Samych tylko męskich manekinów występowało dwanaście, z kolei damskich było siedem. W grupie tej znajdujemy m. in. Sabinę Chromińską i Michała Leśniaka, małżeństwo legitymujące się doświadczeniem zdobytym zarówno w zespole Teatru Wojska Polskiego, jak i teatrze jenieckim w Murnau. Z tradycji teatru wojskowego wywodził się ponadto Władysław Kornak, a w zespole odnajdujemy ponadto m. in. Krystynę Tworkowską, Ewę Żylankę, Wojciecha Standełło oraz Władysława Głąbika i Florianą Drobnika.

Spektakl nie był utrzymany w jednorodnej stylistyce. Krytycy podkreślali, że „pomieszano też zgrabnie realizm niektórych scen z przemiłą absurdalnością innych. Zwłaszcza scena pojedynku była w tym względzie prawdziwą perełką groteskowego humoru”⁴⁵ z udziałem Stanisława Kossowskiego w roli Komisarza Policji.

Jarocki na wstępie swojej kariery artystycznej wpisał się w rozrachunkową myśl przewodnią dykcji Wyszomirskiego, realizowaną z sukcesem w latach 1956–1959 przez teatr w ostrej konfrontacji z socrealistyczną polityką kulturalną partii. Nie dziwi zatem łącząca obu artystów nić wzajemnej sympatii i elementy przyjaźni. *Bal manekinów*, będąc opowieścią o ludzkim ubezwłasnowolnieniu i możliwości jego przezwyciężenia, prezentowany był 44 razy przy pełnych kompletach widowni na równi z głośnymi w tym czasie widowiskami Wyszomirskiego: *Śmiercią Dantona* G. Buchnera i *Wyzwoleniem* S. Wyspiańskiego. W konsekwencji, zarysowany przez dyrektora Teatru Śląskiego na nowy sezon 1958/59 plan repertuarowy, był już w znacznym stopniu wypadkową pozycji zaplanowanych także dla Jarockiego.

⁴³ Stanisław Brudny w 1953 roku ukończył Studium Aktorskie przy Teatrze Śląskim im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach i grał tam w latach 1951–1972, potem był aktorem Teatru Studio w Warszawie.

⁴⁴ Był absolwentem katowickiego Studia Dramatycznego z 1953 r., skąd po sześciu latach przeszedł do tworzącego się Teatru Nowego w Zabrzu.

⁴⁵ B. Surówka: „*Bal manekinów*”..., s. 3.

Bibliografia

- Gorczałow Mikołaj (1957), *Lekcje reżyserskie Stanisławskego*, tł. z ros. Andrzej Wierzbicki, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Hierowski Zbigniew (1957), *Bal manekinów*, „Przemiany”, nr 40, s. 6.
- Hierowski Zbigniew (1957), *Do czego ludziom potrzebne są głowy?*, „Panorama”, nr 39, s. 6.
- Jarocki Jerzy (2007), *Debiutuj i daj debiutować innym*, rozm. A. R. Burzyńska, [w:] *Reżyser. 50 lat twórczości Jerzego Jarockiego*, red. T. Kubikowski, P. Płoski, Warszawa: Teatr Narodowy, s. 9–20.
- Jarocki Jerzy (1992), *Wybory i przypadki*, rozm. A. Wanat, „Teatr”, nr 2, s. 5–21.
- Jarocki Robert (2006), *Kogo szukał, czego chciał. Rzecz o Jerzym Jarockim*, Warszawa: Warszawskie Wyd. Literackie MUZA.
- Б. Ясенский (1931), *Бал манекенов. Пьеса в 3 актах*, предисл. А. Луначарский, Москва – Ленинград: ГИХЛ.
- Jasiński Bruno (1957), *Bal manekinów. Sztuka w 3 aktach*, przyg. do druku Anatol Stern, „Dialog”, nr 16, s. 17–50.
- Jaworski Krzysztof (2009), *Dandys. Słowo o Brunonie Jasińskim*, Warszawa: Iskry.
- Kitrasiewicz Piotr (2006), *Jasiński i jego teatr*, [w:] B. Jasiński, *Bal manekinów*, Warszawa: Jirafa Roja, s. 7–14.
- Kolesnikoff Nina (1982), *Bruno Jasiński. His Evolution from futurism to socialist realism*, Waterloo, Ontario: Wilfrid Laurier University Press.
- Konieczna Elżbieta (2018), *Jerzy Jarocki. Biografia*, Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak.
- Konopacka-Csala Krystyna (1957), *Śląskie spotkania z Melpomeną*, „Odra”, nr 6/7, s. 26.
- Krzyżylkiewicz Agata (2006), *The grotesque in the works of Bruno Jasiński*, European University Studies, Series XVI Slavonic Languages and Literatures Vol. 76, Bern [i in.]: Peter Lang AG, International Academic Publishers.
- Strzelecki Zenobiusz (1963), *Polska plastyka teatralna*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Surówka Bolesław (1957), „*Bal manekinów*” Brunona Jasińskiego, „Dziennik Zachodni”, nr 221, s. 3.
- [Szczepański Jan Alfred] Jaszcz (1957), *Przypomniana sztuka Jasińskiego*, „Trybuna Ludu”, nr 303, s. 6.

Katowice's Mannequins' Ball

Summary

The article describes the Polish first performance of Bruno Jasiński's play *The Mannequins' Ball* (20th July 1957), which was one of the most important performances of the Silesian Theater in Katowice under the direction of Józef Wyszomirski, and the diploma work and

debut of the outstanding playwright Jerzy Jarocki. The author presents the history of the work's creation, the history of the Polish first performance and places it in the socio-political life of Poland and the Katowice Voivodeship at that time. The voices of the critics illustrate the extraordinary and unexpected social resonance of this important performance in the history of the Silesian Theater.

Keywords

The Mannequins' Ball, Bruno Jasioński, Jerzy Jarocki, The Silesian Theater, first performance

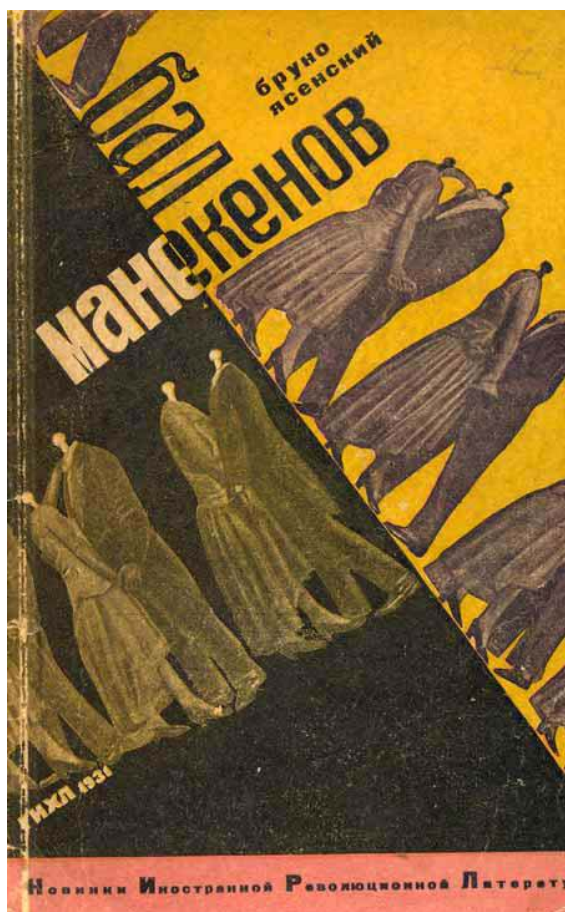
Der Kattowitzer Ball der Puppen

Zusammenfassung

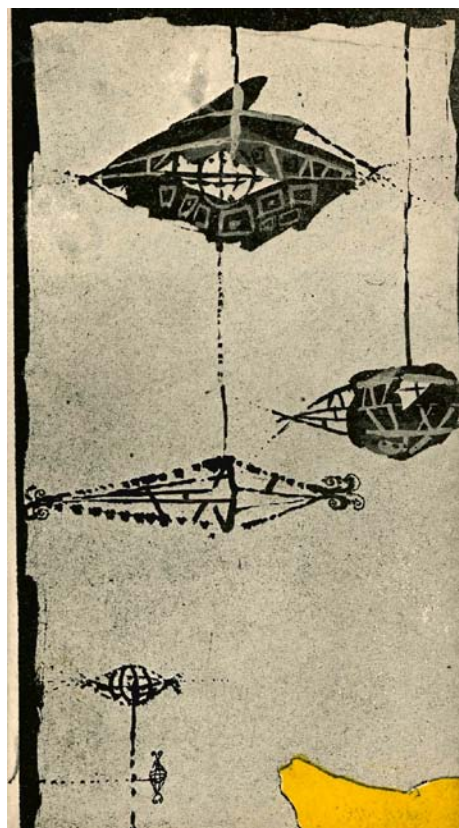
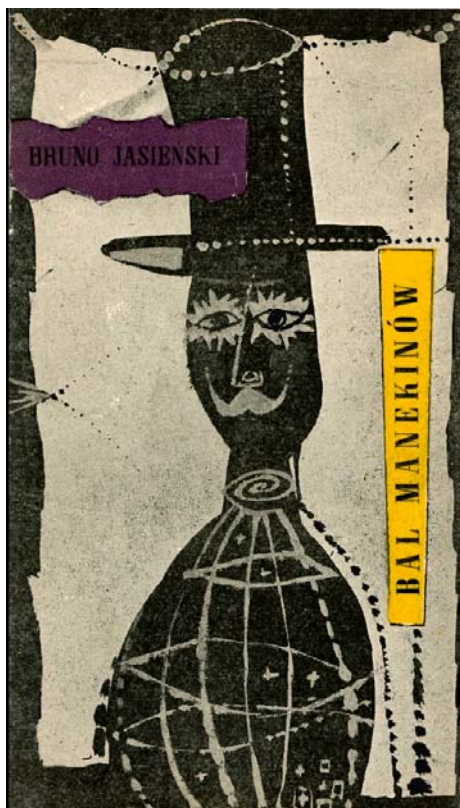
Der Artikel beschreibt die polnische Erstaufführung von Bruno Jasiońskis Stück *Ball der Puppen* (20. Juli 1957), das eine der wichtigsten Aufführungen des Schlesiens Theaters in Katowice unter der Leitung von Józef Wyszomirski und das Diplomwerk und Debüt des herausragenden Dramatikers Jerzy Jarocki war. Der Autor präsentiert die Entstehungsgeschichte des Werkes, die Geschichte der polnischen Erstaufführung und verortet sie im gesellschaftspolitischen Leben der damaligen Polen und der Woiwodschaft Katowice. Die Stimmen der Kritik zeigen die außergewöhnliche und unerwartete soziale Resonanz, die diese wichtige Aufführung in der Geschichte des Schlesiens Theaters erhalten hat.

Schlüsselwörter

Ball der Puppen, Bruno Jasioński, Jerzy Jarocki, Schlesiens Theater, Erstaufführung



Portret Brunona Jasieńskiego z lat trzydziestych
oraz pierwsze wydanie *Balu manekinów* (Moskwa, Leningrad 1931)



Okładka programu z prapremiery *Balu manekinów*,
projekt scenografa przedstawienia Wiesława Langego

TEATR ŚLĄSKI IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO



bruno jasiński

BAL MANEKINÓW

sztuka w 3 aktach opracowanie polskie: anatól stern

danuta bleicherówna, sabina chromińska, elwira dołińska, michalina dąbrowska, mirosława krawczykówna, irena tomaszewska, krystyna tworkowska, zofia wicińska, ewa zylanka
jerzy bielecki, władysław brochwicz, stanisław brudny, florian drobniak, wincenty grabarczyk
zbiśław ichniowski, jan klemens, władysław kornak, stanisław kossowski, stefan leński
michał leśniak, piotr połoński, alexander polek, władysław przebiński, bolesław smela, jerzy siwy, wojciech standello, zygmunł wilczkowski

scenografia
wiesław lange
choreografia
tadeusz burke

reżyseria
jerzy jarocki
muzyka
wojciech kilar

prapremiera
niedziela 21.VII.57

kierownik artystyczny
józef wyszomirski

kasa teatru czynna
od godz. 14-19 tel. 310-60

poątek
przedstawienia
godz. **19⁰⁰**

PAŃSTWOWY TEATR ŚLĄSKI IM. STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO – KATOWICE
DYREKTOR I KIEROWNIK ARTYSTYCZNY JÓZEF WYSZOMIRSKI

BRUNO JASIEŃSKI
BAL MANEKINÓW

sztuka w trzech aktach
Opracowanie polskie: ANATÓL STERN

OBZADA:

Paul Ribandel poseł do parlamentu	Bolesław SMELA	Komisarz Poliej	Stanisław KOSSOWSKI
Arnaud, właściciel fabryki samochodów	Władysław BROCHWICZ	Manekin męski 1	Wincenty GRABARCYK
Angelika Arnaud, jego córka	Danuta BLEICHEROWNA	Manekin męski 2	Stanisław BRUDNY
Levasin, właściciel własciciel fabr. sam.	Piotr POŁOŃSKI	Manekin męski 3	Jerzy SIWY
* Solange Levasin, jego żona	Irena TOMASZEWSKA	Manekin męski 4	Wojciech STANDEŁŁO
Devegnard, bankier	Władysław KORNAK	Manekin męski 5	Zbiśław ICHNIOWSKI
Delegat 1	Jerzy SIWY	Manekin męski 6	Jerzy BIELECKI
Delegat 2	Zbiśław ICHNIOWSKI	Manekin męski 7	Władysław GLĄBIK
Pan 1	Stefan LENSKI	Manekin męski 8	Stefan LENSKI
Pan 2	Jerzy BIELECKI	Manekin męski 9	Władysław PRZEBIŃSKI
Pan 3	Władysław GLĄBIK	Manekin męski 10	Florian DROBNIK
Pan 4	Stanisław BRUDNY	Manekin męski 11	Stanisław KOSSOWSKI
Pan 5	Florian DROBNIK	Manekin męski w zbroi	Michał LEŚNIAK
Pan 6	Władysław PRZEBIŃSKI	Manekin damski 1	Jerzy POŁOŃSKI
Lokaj 1	Stanisław KOSSOWSKI	Manekin damski 2	Krystyna TWORKOWSKA
Lokaj 2	Jan KLEMENS	Manekin damski 3	Janina BURKE
	Michał LEŚNIAK	Manekin damski 4	Michalina DĄBROWSKA
		Manekin damski 5	Ewa ZYLANKA
		Manekin damski 6	Danuta MORAWSKA
		Manekin damski 7	Sabina CHROMIŃSKA
			Halina PIŁATOWNA

Scenografia:
WIESŁAW LANGE

Choreografia:
TADEUSZ BURKE

Muzyka:
WOJCIECH KILAR

Reżyseria:
JERZY JAROCKI

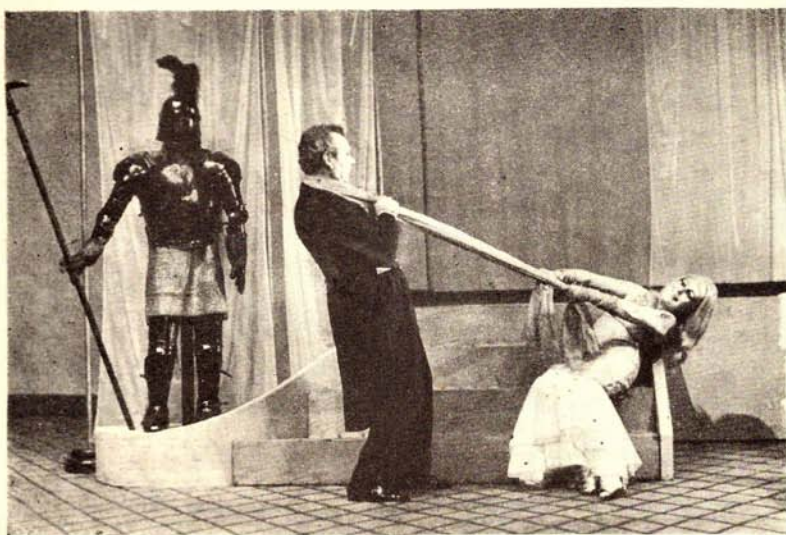
Inspicjent — Felicja GABRIEL; kontrola tekstu — Maria WROBEL-CZASZKOWSKA; kierownik techniczny — Jacek JAROSZEWICZ; prace perukarskie — Paweł GRABOWSKI; kostiumy męskie wykonano pod kierunkiem — Michała WALCZAKA; damskie pod kierunkiem — Małgorzaty KUCIELOWEJ; główna krolezyna — Irena NOWAKOWA; kierownik oświetleniowy — Jan KRZYZEL; kierownik sceny — Franciszek KOBYLARZ; dekoracje malowane pod nadzorem — Antoniego UNDERWICZA; wykonano pod kierunkiem — Szczepana ROMANA; praca modelarska — Stanisław MOZEJKO; tapicerkami — Jerzy RAJWA; kierownik służby — Stanisław RACZYŃSKI; kierownik pracowni szewskiej — Bernard MALINOWSKI.

Premiera 21. lipca 1957 r.

Afisz prapremiery *Balu manekinów*
oraz obsada i pozostali twórcy przedstawienia (fragment z programu)



MANEKIN MĘSKI 2 A co zrobimy z głową?
 MANEKINY Słusznie. Głowa! Co zrobimy z głową!
 (Manekin męski 2 — Stanisław Brudny)



ANGELIKA Jaki pan dziwny! Z pewnością kobiety musiały się panu strasznie znudzić?
 MANEKIN LEADER Kobiety? Mnie? Ależ nie, skądże?
 (Angelika — Danuta Bleicherówna, Manekin Leader — Bolesław Smela)

Fotografie Bronisława Stapińskiego z prapremiery *Balu manekinów*
 zamieszczone w czasopiśmie „Dialog” 1957, nr 9



MANEKIN LEADER Co!? Mam wyrazić zgodę na to, aby pan Levasin strzelał do mnie? Ani myślę!
(Manekin Leader — Boleśław Smela, Pan 1 — Stefan Lenski, Pan 2 — Jerzy Bielecki)



MANEKIN W ZBROI Tss! Dokąd idziesz? Zwariowałeś? Zabłądziłeś, czy co? Tu ludzie mieszkają. Zmiataj prędzej, bo zauważą.
(Manekin w zbroi — Aleksander Polek)

Fotografie Bronisława Stapińskiego z prapremiery *Balu manekinów* zamieszczone w czasopiśmie „Dialog” 1957, nr 9

DO CZEGO LUDZIOM? POTRZEBNE SĄ GŁOWY!



Podczas gdy poseł Ribandei, pozbawiony głowy przez zbuntowane (i rozba-
wione) manekiny, błąka się, nie mogąc trafić na bal do pana Amaux, mane-
kin nr 1 próbuje go wyręczyć i jako przywódcę Francuskiej Partii Socjalistycznej,
i jako ulubieniec kobiet. Warto dodać, że Jasiński w toku zabiegów dwóch
pań o względy pana posła przewidział nawet coś w rodzaju strip-teasu.
Na zdjęciu krena Tomaszewska (Solange Levasin), Bolesław Smela i Danuta
Bleicherówna (Angelika Amaux). Te dwie panie zdalne są do wszystkiego.

Recenzja Zdzisława Hierowskiego z prapremiery *Balu manekinów*
(„Panorama” 1957, nr 39) ze zdjęciami Bronisława Stapińskiego

Oto jest pytanie, na które postanowił dać odpowiedź Bruno Jasieński w sztuce „Bal manekinów”, wystawionej po raz pierwszy w Polsce przez Teatr Śląski w Katowicach w dwa lata po rehabilitacji pisarza, a w osiemnaście lat po jego śmierci, która nastąpiła w drodze na zesłanie w r. 1939.

Odpowiedź jest dla rodzaju ludzkiego naprawdę niepochlebna. Przekonujemy się o tym na przykładzie niezwyklej perypetii krawieckiego manekina, który dzięki zbiegowi okoliczności znalazł się w posiadaniu głowy pana posła Ribandel i przez kilka godzin zmuszony był odgrywać jego rolę na balu u pana Arnaux. Doznał tam wrażeń tak niezwykłych i silnych, że w końcu wołał zrezygnować z dobrodziejstwa posiadania tego „guza, który ludzie noszą na ramionach” i oddał go jego prawowitemu właścicielowi. Ale przedtem jeszcze, w jednej jedynej chwili, kiedy spróbował uczynić z owej głowy prawdziwie ludzki użytek, narobił takiego zamieszania w światku różnych kanałii, że zarówno „leader” robotników jak panowie fabrykanci samochodów niełatwo wybrną z tego galimatiasu.

Gdybyśmy chcieli szukać dla „Balu manekinów” jakichś analogii i porównań, trzeba by chyba wskazać na równie śmiałe i oryginalne w pomysłach, równie ostre w swej satyrze sztuki Majakowskiego „Pluskwa” i „Łaźnia”. Ostrze tej zjadliwej groteski wymierzone jest przeciw światu kapitalistów i zdrajcom klasy robotniczej, ale jej sens moralny jest znacznie szerszy, znacznie ogólniejszy. Dość powiedzieć, że są w tej sztuce sprzed blisko trzydziestu lat miejsca, które brzmią nad wyraz aktualnie. A rzecz jest tym ciekawsza dla miłośników dobrego, nowoczesnego teatru, że owa aktualność występuje w opowieści świetnych sytuacji scenicznych i znakomitego dialogu.

Prapremiera „Balu manekinów” w Katowicach jest bez wątpienia wydarzeniem teatralnym, które umacnia dobre imię Teatru Śląskiego. Jako przedstawienie jest tym ciekawsza, że stanowi debiut sceniczny młodego reżysera, wychowanka Instytutu Teatralnego w Leningradzie, Jerzego Jarockiego, który w pierwszej swojej pracy reżyserskiej stworzył przedstawienie zupełnie niepodobne do tego, czym raczyli nas dotąd inni absolwenci radzieckich uczelni teatralnych. Totem dobrze się stało, że Teatr Śląski, który miał odwagę umożliwić mu tę pierwszą pracę reżyserską po powrocie ze studiów, pożył go na stałe. Egzamin był trudny, więc tym więcej można z niego wysnuć nadziei na przyszłość.

ZDZIŚŁAW HIEROWSKI
ZDJĘCIA: BRONISŁAW STAPIŃSKI



Jedna z najlepszych scen sztuki: rozmowa dwóch delegatów robotniczych w oczekiwaniu na decyzję lidera. Delegat 1 (Jerzy Siwyr) poucza nieświadomionego towarzysza (Zbislaw Ichniowski): „Za socjalizmem każdy faktycznie będzie miał taki fotel. Już teraz niektórzy mają. Najlepszy dowód, że do socjalizmu niedaleko. Ewolucja socjalna zawsze idzie z góry. Zanim dojdzie do dołów musi przejść niemalo czasu. Tylko pojedynczym gościom udaje się wybiec na jej spotkanie!... itd. Warto tego posłuchać.

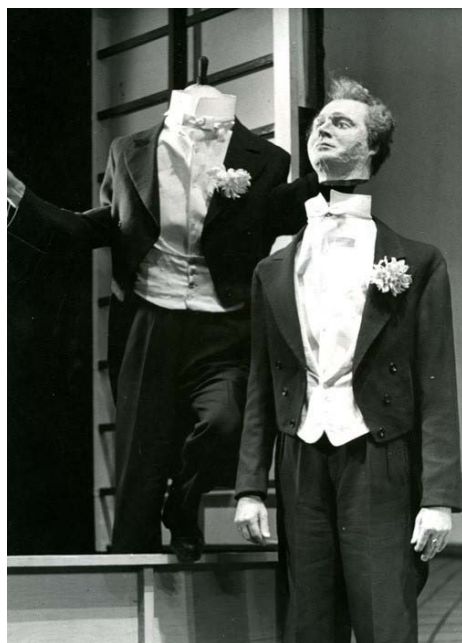


Skrócony o głowę poseł Ribandel mimo oporu manekina w zbroi, który bierze go za kolegę, dostaje się jednak na bal u pana Arnaux, gdzie tymczasem manekin z jego głową i portfelem zdążył już naważyć tegiego piwa. Odyśka swoją stratę i będzie mógł kontynuować swoją „owocną działalności”. A może za chwilę zginię od strzału pana Levaln? To już jest jednak nieważne, jego miejsce na pewno zajmą inni.

Recenzja Zdzisława Hierowskiego z prapremiery *Balu manekinów* („Panorama” 1957, nr 39) ze zdjęciami Bronisława Stapińskiego



Fotografie Bronisława Stapińskiego z prapremiery *Balu manekinów*
(źródło: Archiwum Teatru Śląskiego im. S. Wyspiańskiego)



Fotografie Bronisława Stapińskiego z prapremiery *Balu manekinów*
(źródło: Archiwum Teatru Śląskiego im. S. Wyspiańskiego)

Biblioteka



KSIAŻNICA
ŚLĄSKA

Książnica Śląska t. 34, 2022

ISSN 0208-5798

CC BY-NC-ND 4.0

ANNA MUSIALIK

Biblioteka Śląska

ORCID: 0000-0002-9128-4090

Od fryzjera do bibliotekarza. Niezwyczajne losy Feliksa Dłubka

Streszczenie

Artykuł poświęcony został postaci pierwszego pracownika Biblioteki Sejmu Śląskiego, później Śląskiej Biblioteki Publicznej i Biblioteki Śląskiej – Feliksa Dłubka. Autorka, na podstawie archiwalnych materiałów rękopiśmiennych, rekonstruuje biografię bibliotekarza, przywołując liczne fakty z jego życia: pracę w charakterze pomocnika fryzjerskiego w zakładach fryzjerskich na terenie Niemiec, Szwajcarii, Francji i Wielkiej Brytanii, służbę w Armii Hallera podczas I wojny światowej, propolską działalność w czasie plebiscytu na Górnym Śląsku oraz wieloletnie zatrudnienie na stanowisku bibliotekarza śląskiej książnicy.

Słowa kluczowe

Feliks Dłubek, Biblioteka Sejmu Śląskiego, Biblioteka Śląska, bibliotekarze

Feliks Dłubek był pierwszym pracownikiem Biblioteki Sejmu Śląskiego, a następnie wywodzących się z niej Śląskiej Biblioteki Publicznej i Biblioteki Śląskiej. W roku jubileuszowym nie może zabraknąć wspomnienia o tym niezwykle bibliotekarzu, tym bardziej, że szczęśliwie odnalazły się dokumenty osobiste i fotografie, które pozwoliły na lepsze poznanie jego barwnego życiorysu.

Feliks Władysław Dłubek urodził się 26 maja 1878 roku w Strzyżewie (pow. Ostrów Wielkopolski) w województwie poznańskim. Pochodził z rodziny katolickiej, był synem Andrzeja i Antoniny z Malińskich¹, miał sześcioro rodzeństwa. Jego ojciec początkowo pracował jako piekarz, a następnie jako urzędnik kolejowy. Młody Feliks po ukończeniu szkoły ludowej w Ostrowie przeniósł się do Poznania, gdzie rozpoczął naukę fryzjerstwa. Od 14 roku życia pracował jako pomocnik fryzjerski, początkowo w Poznaniu, a następnie we Wrocławiu, Monachium i Esslingen.

W 1899 roku został powołany do obowiązkowej służby wojskowej w armii niemieckiej. Do 1902 roku służył w randze szeregowca w pułku Das Dragoner-Regiment „König” (2. Württembergisches), będącym jednostką kawalerii Armii Wirtembergii. Od 1871 roku pułk ten należał do 26-tej Brygady Kawalerii w Stuttgarcie. Żołnierzy szkolono do rozpoznawania (służba patrolowa), ochrony flankowej i służby kurierskiej. Prawdopodobnie, w związku z dużą liczbą polskich rekrutów, nauczano także języka niemieckiego. Jak podaje Ryszard Kaczmarek:

Na obszarze zaboru pruskiego już od wojny lat 1870–1871 z Francją pojawiło się pojęcie „pułków polskich”, czyli tak naprawdę z przewagą Polaków w ich składzie, ponieważ nie istniały jednolite polskie regimenty. Ale pod względem etnicznym (a także języka, którym posługiwali się rekruci) przeważali w nich Polacy, szczególnie w pułkach poznańskich. Zwano je Katschmarkenregimenten².

Po zakończeniu służby wojskowej Feliks Dłubek wyjechał za granicę. W latach 1903–1908 przebywał w Szwajcarii (Bern, La Chaux-de-Fonds i Saint-Imier), 1908–1910 we Francji (Paryż), a od 1910 roku w Anglii (Londyn, Southampton) i Irlandii (Dublin), gdzie pracował jako pomocnik fryzjerski³. Z całą pewnością w 1905 roku był w Poznaniu, o czym świadczy jego najstarszy zachowany w zbiorach Biblioteki Śląskiej dokument. Jest to pruskie poświadczenie obywatelstwa, wydane na okoliczność pobytu za granicą („Heimatschein”), wystawione w Poznaniu 1 maja 1905 roku. Jak wynika z pieczętek zamieszczonych na odwrocie, w listopadzie 1909 roku Dłubek przebywał w Badenu (Karlsruhe, Baden-Baden, Donaueschingen i Fryburg). Z kolei pieczęć Konsulatu Generalnego w Londynie z sierpnia 1914 roku świadczy o tym, że po wybuchu I wojny światowej znajdował się w Anglii⁴. Stempel ten ma związek z jeszcze innym epizodem w życiu Dłubka. 5 sierpnia 1914 roku parlament brytyjski uchwalił ustawę o ograniczeniu praw

¹ Biogram Feliksa Dłubka opracowany został na podstawie „Teki akt osobowych” z Archiwum Zakładowego Biblioteki Śląskiej oraz zbiorów rękopiśmiennych: *Dokumenty osobiste Feliksa Dłubka*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 6749 IV i *Materiały związane z pracą zawodową Feliksa Dłubka*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 6750 IV.

² R. Kaczmarek, *Polacy w armii kajzera na frontach pierwszej wojny światowej*, Kraków 2014, s. 55.

³ Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Teki akt osobowych. Feliks Dłubek.

⁴ „Heimatschein”, [w:] *Dokumenty osobiste...*, k. 1.

cudzoziemców, a wszyscy urodzeni w Niemczech i Austro-Węgrzech mieli obowiązek zarejestrowania się⁵. Również Feliks Dłubek, posiadający obywatelstwo niemieckie, uznany został za obywatela wrogiego państwa. Prawdopodobnie dotknęły go liczne restrykcje: nie wolno mu było oddalać się od miejsca zamieszkania na więcej niż osiem kilometrów, nie mógł posiadać aparatu fotograficznego, samochodu, motocykla, samolotu ani gołębia pocztowego, a także map morskich i wojskowych, broni i amunicji. Sytuację zapewne pogarszała jego działalność zawodowa, bowiem już przed wybuchem wojny gazety „Daily Mail” i „Times of London” ostrzegały o tajnej siatce szpiegowskiej, którą tworzą niemieccy kelnerzy i fryzjerzy⁶.

Po storpedowaniu dnia 7 maja 1915 roku brytyjskiego parowca transatlantyckiego *Lusitania* przez niemiecki okręt podwodny U-20, rząd Wielkiej Brytanii ogłosił decyzję o internowaniu wszystkich obywateli wrogich państw w wieku poborowym. Internowany został także Feliks Dłubek. W zachowanych w Bibliotece Śląskiej ankietach personalnych określał się mianem „jeńca wojennego”⁷. Trafił być może do obozu internowania Knockaloe na Wyspie Man, który mógł pomieścić ponad dwadzieścia trzy tysiące ludzi⁸. Prasa brytyjska zwracała uwagę na konieczność rozróżnienia wśród internowanych Niemców i Austriaków od Polaków z obywatelstwem niemieckim:

Angielskie gazety, popierające koncepcję internowania, odnotowywały przypadki aresztowania Polaków z zaboru pruskiego wraz z Niemcami i Austriakami. Ci Polacy byli formalnie obywatelami wrogiego państwa, o których mówiły przepisy ustawy, pochodzili jednak z regionu zbuntowanego przeciw Cesarstwu Niemieckiemu i współpracowali z Brytyjczykami w działaniach wojennych. Prasa brytyjska zaczęła wtedy używać zwrotu „obywatele wrogiego państwa w sensie formalnym”, wskazując, że nie apeluje wcale o internowanie ludzi, którzy występują przeciwko Niemcom”⁹.

W 1917 roku Feliks Dłubek wstąpił do Armii Hallera i służył w stopniu szeregowca. Nie do końca znane są okoliczności, w jakich znalazł się we Francji. Można przypuszczać, że jako ochotnik zgłosił się do służby w formującej się Błękitnej Armii. Polacy przebywający na terenie Anglii i Holandii, obok tych mieszkających we Francji, zasilali szeregi polskiego wojska w pierwszej kolejności. Dłubek w czasie służby używał pseudonimu „Dański”, co potwierdza Ewidencja żołnierzy Armii Hallera¹⁰. Jak wyjaśniał: „jako obywatel pruski nie mogłem być zgłoszony do ewidencji pod prawdziwym nazwiskiem, lecz pod pseudonimem, nazywałem się Feliks Dański, data urodzenia 26 maja 1878 r. w Kielcach”¹¹. Zdemobilizowany

⁵ Zob. A. Pitzer, *Noc, która się nie kończy. Historia obozów koncentracyjnych*, Kraków 2020, s. 104.

⁶ Tamże, s. 104–105.

⁷ Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Teka akt osobowych...

⁸ A. Pitzer, *Noc, która się nie kończy...*, s. 108–110.

⁹ Tamże, s. 119.

¹⁰ Zob. *Ewidencja żołnierzy Armii gen. Hallera*, https://wbh.wp.mil.pl/pl/skanydetale_wyszukiwarka_bazy_personalne/1485863/ [dostęp: 10.06.2022].

¹¹ „Prośba o wystawienie zaświadczenia z odbytej służby w armii gen. Hallera”, [w:] *Dokumenty osobiste...*, k. 15. W piśmie, skierowanym do Archiwum Wojskowego w Warszawie dnia 5 kwietnia 1939 roku Dłubek podaje, że w Armii Hallera służył od września 1918 roku do 11 stycznia 1920 roku, natomiast w ankietach personalnych wymienia lata 1917–1918.

został we Lwowie z Baonu zapasowego 52. Pułku Piechoty Strzelców Kresowych. Oddział ten, uformowany we Włoszech 20 grudnia 1918 roku jako Pułk im. Adama Mickiewicza, przybył do Francji w lutym 1919 roku, gdzie po reorganizacji otrzymał miano 10-tego Pułku Strzelców Polskich. Żołnierzami pułku byli Polacy wywodzący się prawie ze wszystkich ziem polskich. W drugiej połowie maja 1919 roku bataliony przemieściły się, poprzez Niemcy, na ziemie polskie. Po krótkim pobycie w Zambrowie i Zgierzu oddziały trafiły do Małopolski Wschodniej, gdzie wzięły udział w toczących się walkach. Tam też jednostka została przemianowana na 52. Pułk Piechoty Strzelców Kresowych¹². W Złoczowie (w obwodzie lwowskim) stacjonował batalion zapasowy pułku, którego żołnierzem był Feliks Dłubek.

W styczniu 1920 roku opuścił Małopolskę Wschodnią i udał się w rodzinne strony. 20 stycznia 1920 roku Administracja Policji w Ostrowie wydała mu dowód tożsamości¹³. Dokument został opatrzony oryginalną fotografią właściciela i jego własnoręcznym podpisem. Obok zdjęcia zamieszczono rysopis: „postać – średnia, włosy – ciemnoblonde, oczy – ciemne, twarz – owalna” oraz informację o braku znaków szczególnych. Można przypuszczać, że w Wielkopolsce Dłubek chciał odnaleźć swoich rodziców, kiedy jednak dowiedział się, że przebywają w Kluczborku, pojechał na Śląsk.

W latach 1920–1921 przebywał w Kluczborku i Oleśnie, gdzie zaangażował się w działalność plebiscytową. Jak pisał w zyciorysie:

Po służbie wojskowej przybyłem na teren plebiscytowy Śląska do Kluczborka, gdzie moi rodzice mieszkali. Zaczęła się zorganizowana agitacja dla Polski. Do Komisariatu Plebiscytowego Polskiego zostałem przydzielony jako kurier, jeżdżąc prawie dziennie do Bytomia do Głównego Komisariatu¹⁴.

W publikacji *Der Aufstand im oberschlesischen Abstimmungsgebiet...* zamieszczone zostały dokumenty Polskiej Organizacji Wojskowej, zdobyte przez Niemców 30 lipca 1920 roku. We wspomnianych materiałach znajduje się spis funkcjonariuszy okręgowych Polskich Komitetów Plebiscytowych. Nazwisko Feliksa Dłubka pojawia się w „Bezirk II. Kreuzburg, Rosenberg”¹⁵ z adnotacją o pełnieniu przez niego funkcji kuriera, posiadaniem stopnia kaprała (Obergefreiter) i używanym pseudonimie Karl Grün. Trzeba podkreślić, że sam Dłubek nigdzie nie podaje tego pseudonimu. W pracy plebiscytowej wykorzystywał zapewne umiejętności nabyte podczas służby w pruskim pułku dragonów.

W czasie III powstania śląskiego Feliks Dłubek „był w służbie powstańców telefonistą na poczcie w Oleśnie z powodu znajomości języków angielskiego, francuskiego i niemieckiego”¹⁶. Jego praca miała prawdopodobnie charakter wywia-

¹² Zob. T. Pawlik, *Zarys historii wojennej 52-go Pułku Piechoty Strzelców Kresowych*, Warszawa 1928.

¹³ „Wykaz osobisty”, [w:] *Dokumenty osobiste...*, k. 2.

¹⁴ Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Teki akt osobowych...

¹⁵ *Der Aufstand im oberschlesischen Abstimmungsgebiet, August und September 1920, II. Anlagen*, Berlin 1920, s. 91. Por. E. Długajczyk, *Wywiad polski na Górnym Śląsku 1919–1922*, Katowice 2001, s. 369.

¹⁶ Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Teki akt osobowych...

dowczy; w zachowanym w spuściźnie rękopiśmiennej brulionie życiorysu znajduje się przekreślona przez niego informacja o podsłuchiowaniu rozmów francuskich i angielskich¹⁷.

Po zakończeniu walk powstańczych przeniósł się na Górny Śląsk. Jako były powstaniec zakwaterowany został w Goczałkowicach (1921–1922)¹⁸. Z dokumentów przechowywanych w Bibliotece Śląskiej wynika, że od marca do czerwca 1922 roku był funkcjonariuszem Komendy Głównej Straży Gminnej w Katowicach (Gemeindewache Hauptquartier Kattowitz-Land). Formacja ta, utworzona przez Międzysojuszniczą Komisję Rządzącą i Plebiscytową na wniosek Naczelnej Rady Ludowej, wspierała Policję Górnego Śląska w utrzymywaniu bezpieczeństwa na obszarze poplebiscytowym¹⁹. Wachmistrz (Wachtmeister) Feliks Dłubek pracował jako urzędnik (Kriminalbeamter), miał prawo do noszenia broni i poruszania się po ulicach w godzinach nocnych²⁰. Prawdopodobnie mieszkał w tym czasie w Mysłowicach.

W licznych ankietach, zachowanych w aktach osobowych, Dłubek podaje, że w latach 1922–1923 pracował jako tłumacz przy policji alianckiej w Katowicach. W 1923 roku natomiast został zatrudniony w Biurze Sejmu Śląskiego. W tamtym czasie istniały już załączki biblioteki sejmowej. Na potrzeby bieżących prac ustawodawczych gromadzono księgozbiór podręczny, nieudostępniany początkowo czytelnikom z zewnątrz. Dłubek, przyjęty na stanowisko urzędnika kancelaryjnego, odpowiedzialny był między innymi za utrzymywanie w porządku zgromadzonych materiałów. Rok później, gdy zbiory znacznie się powiększyły, a obok woluminów służących celom legislacyjnym pojawiły się książki, czasopisma i broszury związane z historią Śląska, dzieła historyczne i literackie, prace biblioteczne zaczęły stanowić dominującą część obowiązków Feliksa Dłubka. Wtedy też, prawdopodobnie po raz pierwszy, pojawiła się myśl o utworzeniu biblioteki naukowej przy Sejmie Śląskim. Nieocenioną pod tym względem rolę odegrał marszałek Sejmu Śląskiego Konstanty Wolny oraz nowo powołany dyrektor Biura Sejmu Śląskiego Piotr Pam-puch, który bezpośrednio czuwał nad organizacją biblioteki²¹.

Warto zauważyć, że „karierę” w Biurze, a później Bibliotece Sejmu Śląskiego Feliks Dłubek rozpoczął w wieku 45 lat. Decyzja o podjęciu tej pracy okazała się niezwykle trafna. Dłubek nie miał oczywiście formalnego wykształcenia (dopiero w 1933 roku ukończył w Krakowie kurs bibliotekarski), jednak wiedza zdobyta przez niego samodzielnie i ogromna chęć do pracy sprawiły, że zaliczany był do grona najbardziej sumiennych i oddanych pracowników. Niewątpliwym atutem była znajomość kilku języków obcych, którą Dłubek nabył podczas wieloletniego pobytu w różnych krajach. Znał biegle niemiecki, angielski i francuski, nieco sła-

¹⁷ Nazwisko Feliksa Dłubka nie jest odnotowane w żadnej z baz powstańców śląskich.

¹⁸ Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Teki akt osobowych...

¹⁹ Por. J. Mikitin, G. Grześkowiak, *Policja województwa śląskiego 1922–1939*, Piekary Śląskie 2008, s. 13.

²⁰ „Ausweis”, „Nacht-Ausweis während des Belagerungszustandes”, [w:] *Dokumenty osobiste...*, k. 3–4.

²¹ H. Rechowicz, *Poprzedniczki Biblioteki Śląskiej i ich rola w życiu umysłowym województwa śląskiego*, Katowice 1992, s. 49–50.

biej posługiwał się językiem włoskim. Te kompetencje miały znaczenie zwłaszcza wobec faktu posiadania przez niego tylko podstawowego wykształcenia szkolnego.

O tym, jak wyglądała praca w Bibliotece Sejmu Śląskiego w pierwszych latach jej funkcjonowania, wiemy między innymi z relacji Romana Lutmana, powołanego w 1930 roku na stanowisko dyrektora placówki:

Skład personelu bibliotecznego jest na razie prowizoryczny, wynikający z charakteru biblioteki jako przynależnej do Biura Sejmu Śląskiego. Personel składa się z dyrektora oraz 10 osób, które przeważnie wchodzi w skład kancelarii Sejmu Śląskiego i pracują w bibliotece prowizorycznie w czasie zamknięcia Sejmu Śląskiego²².

W 1933 roku w Bibliotece Sejmu Śląskiego zatrudnionych było 11 osób na stałe i dwie osoby na umowy czasowe. Personel naukowy stanowiło trzech pracowników: Jacek Koraszewski, Franciszek Prus i Irena Strzodowa. Do personelu administracyjnego i wykonawczego zaliczono pięć osób, między innymi Feliksa Dłubka, którego zadaniem było „inwentaryzowanie nabytków bibliecznych, prowadzenie katalogu alfabetycznego, oddawanie dzieł nieoprawnych lub uszkodzonych introligatorom”²³. Oprócz niego pracowali również: Augustyn Potempa, Alfons Streczek, Krystyna Ligoniówna i Franciszek Knejski. Ponadto trzech pracowników tworzyło tzw. personel niższy (wykonywali prace pomocnicze i techniczne), a dwóch, jak wspomniano wyżej, personel czasowy.

Ze względu na niewystarczające warunki lokalowe w 1934 roku zdecydowano o przeniesieniu Biblioteki Sejmu Śląskiego do budynku przy ul. Francuskiej 12. Na czas przeprowadzki instytucja została zamknięta dla czytelników. Zbiory przenoszono według ustalonego wcześniej harmonogramu, a poszczególnym pracownikom wyznaczono konkretne zadania. W piśmie „Do PP. Urzędników i Funkcjonariuszy Biblioteki Sejmu Śląskiego” z 20 listopada 1934 roku kierownik Paweł Rybicki pisał:

Do całości wykonania czynności związanych z transportem zbiorów powołuję spośród pracowników Biblioteki 2 grupy:

- a) ekspediująca zbiory,
- b) przyjmująca i układająca zbiory.

W skład pierwszej grupy wejdą p. mgr Prus jako kierownik, p. Streczek jako główny ekspedient oraz p. Siwy i p. Richter z Biura Sejmu Śl. W skład drugiej grupy: p. mgr Koraszewski jako kierownik, p. Knejski, p. Tyrol oraz p. Ratajczyk, poza tym zaś p. Dłubek i pp. Strzodowa i Ligoniówna kolejno zmieniać się będą przy kontroli układu. Samego transportu dokona firma spedycyjna. [...]

Czynności grupy przyjmującej zbiory w nowym lokalu:

- a) przyjęcie karty transportowej każdej skrzyni i odbiór zawartości skrzyni. Do odbioru należy przerachowanie ilości tomów zawartej w każdej skrzyni i na jego podstawie potwierdzenie odbioru na karcie transportowej,
- b) przeniesienie zawartości skrzyni do magazynu głównego lub rezerwowego,
- c) natychmiastowy układ książek w półkach według sygnatur (przy zbiorach niesygnalowanych tylko w porządku formatów),
- d) kontrola ścisłości układu²⁴.

²² R. Lutman, *Biblioteka Sejmu Śląskiego w Katowicach*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” 1930, nr 2, s. 211.

²³ *Sprawozdanie Biblioteki Sejmu Śląskiego za rok 1933*, s. 2.

²⁴ Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Teczka 11/2. Akta Śląskiej Biblioteki Publicznej sprzed wojny (z lat 1933–1938).

14 stycznia 1935 roku Biblioteka Sejmu Śląskiego została ponownie otwarta dla czytelników. W Zarządzeniu z 12 stycznia Paweł Rybicki zapoznał pracowników z planem dyżurów w pierwszym tygodniu funkcjonowania czytelni w nowej siedzibie. Feliks Dłubek jako jedyny miał pełnić dyżur dwa razy w tygodniu, we wtorek i w piątek (pozostali urzędnicy mieli dyżurować tylko raz). Kierownik apelował, by bibliotekarze „w początkach naszej nowej pracy zechcieli z całą gorliwością zająć się sprawą Czytelni tak, by z jednej strony umożliwić jak najsprawniejsze jej funkcjonowanie, z drugiej strony roztoczyć opiekę nad czytelnikami, ich zainteresowaniem i potrzebami”²⁵. Warto wspomnieć, że Dłubek, który do końca 1934 roku zajmował stanowisko adiunkta kancelaryjnego²⁶, z dniem 1 stycznia 1935 roku mianowany został asesorem w Biurze Sejmu Śląskiego i oddelegowany został do prac w Bibliotece Sejmu Śląskiego, a dokument mianowania, z odręcznym podpisem marszałka Konstantego Wolnego, znajduje się w kolekcji rękopisów Biblioteki Śląskiej²⁷. W zbiorach specjalnych przechowywane jest też pismo wystawione trzy miesiące później, również z podpisem Wolnego, informujące o przeszerogowaniu Dłubka na stanowisko adiunkta Biura Sejmu Śląskiego²⁸.

W celu usprawnienia prac związanych z gromadzeniem nowych materiałów, Paweł Rybicki przygotował *Zasady opracowania i włączania do zbiorów bibliotecznych nabytków książkowych w Bibliotece Sejmu Śląskiego*. W piśmie z dnia 21 sierpnia 1935 roku zobowiązał pracowników do przestrzegania instrukcji i zapoznał ich z podziałem zadań w tym zakresie. Do Feliksa Dłubka należało prowadzenie Księgi wpływów, katalogowanie czasopism, prowadzenie Inwentarza działowego oraz wybór i oddawanie książek do oprawy oraz kontrola wycisków intrologatorskich²⁹.

Do dzisiaj zachowało się wiele śladów działalności Feliksa Dłubka. Jego uwagi widnieją na odwrocie kart tytułowych akcesjonowanych przez niego książek, a na kartach wypożyczanych dzieł w rubryce „Pokwitowanie zwrotu” niejednokrotnie odnaleźć można jego podpis³⁰. Oczywiście Dłubek był także czytelnikiem instytucji, w której pracował – zachował się wypisany przez niego 22 listopada 1933 roku rewers z zamówieniem na książkę Gustawa Olechowskiego *Księga nowej wiary*³¹. Były to socjologiczno-polityczne rozważania na temat Polski i Polaków. Książka, z której korzystał, do dzisiaj znajduje się w zbiorach Biblioteki Śląskiej, jest opatrzona pieczęcią „Biblioteka Sejmu Śląskiego” i ma taką samą sygnaturę, jaką nosiła dziewięćdziesiąt lat temu³².

²⁵ Tamże.

²⁶ Zob. *Ruch służbowy w Biurze Sejmu Śląskiego w czasie od 27 maja 1930 r. do 22 sierpnia 1933 r.*, „Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego” 1933, nr 28, s. 352–353.

²⁷ [Mianowanie Feliksa Dłubka asesorem w Biurze Sejmu Śląskiego], [w:] *Materiały związane z pracą zawodową...*, k. 3.

²⁸ [Mianowanie Feliksa Dłubka adiunktem Biura Sejmu Śląskiego], [w:] *Materiały związane z pracą zawodową...*, k. 4.

²⁹ Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Teczka 11/2...

³⁰ Zob. *Biblioteka Śląska. Druki biblioteczne z lat 1925–1980*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 2600 II, k. 1–3.

³¹ *Biblioteka Śląska w Katowicach. Formularze biblioteczne Biblioteki Śląskiej w Katowicach z lat 1929–1973*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 5766 II.

³² G. Olechowski, *Księga nowej wiary*, Warszawa 1919, sygn. 14301 I.

Notatki związane z pracą zawodową znajdują się również w należącym do Feliksa Dłubka *Kalendarzyku kieszonkowym na rok 1938*³³. Jest to niewielka książeczka, oprawiona w bordowe, przetarte już miejscami płótno. Bibliotekarz zapisywał w niej tytuły i sygnatury książek, które należało oddać do intrologatorni. Z *Kalendarzyka* korzystał jeszcze w 1939 roku, jak wynika z notatki: „u p. Dalewskiego w sprawie dn. 11 III 39”. Mowa tu o Antonim Dalewskim, późniejszym założycielu Cechu Intrologatorów w Katowicach. Warto dodać, że do kalendarzyka właściciel wpisał także adresy i numery telefonów znanych mu osób, między innymi krakowski adres Pawła Rybickiego.

Rozwój Biblioteki Sejmu Śląskiego oraz wzrost jej społecznej i naukowej rangi spowodowały, że na mocy ustawy z 11 marca 1936 roku przekształcona została w niezależną, samodzielną jednostkę – Śląską Bibliotekę Publiczną im. Józefa Piłsudskiego. Feliks Dłubek został jednym z bibliotekarzy zatrudnionych w nowo wyłonionej placówce. Jak wynika z dokumentacji, 25 maja 1936 roku Śląska Rada Wojewódzka podjęła uchwałę o zwolnieniu go „od obowiązku posiadania przepisanego poziomu wykształcenia i zamianowała [...] asesorem bibliotecznym w Śląskiej Bibliotece Publicznej im. J. Piłsudskiego w Katowicach”³⁴. Dwa lata później Dłubek otrzymał z rąk wojewody śląskiego Michała Grażyńskiego brązowy medal za długoletnią służbę³⁵.

Pracę w Śląskiej Bibliotece Publicznej miał wkrótce przerwać wybuch II wojny światowej. W sierpniu 1939 roku Dłubek otrzymał dokument, w którym czytamy:

Pan Feliks Dłubek, asesor Śląskiej Biblioteki Publicznej, podlega wycofaniu i uprawniony jest wraz z rodziną [...] do zajęcia miejsca w urzędowym transporcie wycofania wskazanym przez Starostwo Powiatowe /Grodzkie/ w Katowicach oraz korzystania z opieki władz przysługującej osobom wycofanym.

Wymieniony uprawniony jest do zabrania ze sobą bagażu osobistego o wadze do 30 kg³⁶.

Przez cały okres II wojny światowej Dłubek przebywał jednak w Katowicach. 2 listopada 1939 roku na polecenie władz okupacyjnych podjął pracę jako robotnik fizyczny przy Magistracie. W tym samym roku Niemcy postanowili przeprowadzić spis ludności, który miał im dostarczyć informacji o stosunkach narodowościowych na okupowanym obszarze, a tym samym pomóc w określeniu liczby ludności nadającej się do germanizacji. Obywatele mieli obowiązek wypełnić formularz „Anmeldung zur polizeilichen Einwohnererfassung”, czyli „Zgłoszenie celem policyjnego stwierdzenia ludności”. Kwestionariusz zawierał trzynaście pytań (w językach polskim i niemieckim) dotyczących danych osobowych, miejsca zamieszkania, narodowości, wyznawanej religii, pracy zawodowej i majątku. Po-

³³ *Kalendarzyk kieszonkowy na rok 1938*, [w:] *Materiały związane z pracą zawodową...*, k. 17–48.

³⁴ [Mianowanie Feliksa Dłubka asesorem bibliotecznym w Śląskiej Bibliotece Publicznej im. J. Piłsudskiego], [w:] *Materiały związane z pracą zawodową...*, k. 5. Dokument podpisał wicewojewoda śląski, Tadeusz Saloni.

³⁵ Dyplom nadania odznaki „Brązowy Medal za długoletnią służbę”, [w:] *Materiały związane z pracą zawodową...*, k. 6.

³⁶ [Legitymacja uprawniająca do zajęcia miejsca w urzędowym transporcie wycofania], [w:] *Dokumenty osobiste...*, k. 6. Warto w tym miejscu wspomnieć, że bibliotekarz nie założył rodziny i pozostał kawalerem do końca życia.

nieważ przy składaniu dokumentu pobierano od obywatela odcisk jednego palca, to formularz powszechnie nazywany był „palcówką”. Feliks Dłubek udzielił odpowiedzi w języku niemieckim, w rubryce „narodowość” wpisał „Pole”, na pytanie „Welche Sprache sprechen Sie zu Hause?” odpowiedział: „polnische u[nd] deutsche”, a w miejscu „Zawód” napisał „Bibliothek-Beamter” (a więc „urzędnik biblioteczny”)³⁷.

Jako robotnik fizyczny przy Magistracie Dłubek pracował do 31 maja 1941 roku. Potwierdza to zaświadczenie o zatrudnieniu („Arbeitsbescheinigung”), wystawione 11 czerwca 1941 roku³⁸. W lipcu 1941 roku podjął pracę jako robotnik przy tramwajach elektrycznych w przedsiębiorstwie Kuno Schütz Steinsetz u. Tiefbauunternehmung. Zachowały się legitymacje uprawniające go do uzyskania tygodniowych biletów pracowniczych na tramwaje Schlesische Kleinbahn³⁹. W przedsiębiorstwie Kunona Schütza pracował aż do wyzwolenia. W życiorysach wspominał: „Podczas wojny na zarządzenie władz okupacyjnych pracowałem jako robotnik łopatą i kilofem przeszło 4 lata”⁴⁰.

11 czerwca 1942 roku Dłubek otrzymał zawiadomienie o niezakwalifikowaniu go do żadnej z czterech grup Deutsche Volksliste, niemieckiej listy narodowościowej⁴¹. W latach późniejszych pisał: „Podczas okupacji zadeklarowałem narodowość polską (polska palcówka). Do niemieckiej listy narodowościowej nie zostałem przyjęty”⁴².

Kiedy ustały działania wojenne, Feliks Dłubek niezwłocznie zgłosił się do pracy w Śląskiej Bibliotece Publicznej (formalnie zatrudniony został 2 lutego 1945 roku). Był drugim, po Franciszku Szymiczku, pracownikiem, który przybył do zniszczonego wojną budynku i podjął się porządkowania pomieszczeń i księgozbioru. Tak wspominał ten okres:

Po zakończeniu wojny zgłosił się pierwszy do Biblioteki ob. dr Szymiczek, a ja po trzech dniach. Bibliotekę zastaliśmy w okropnym stanie. Z powodu wysadzenia części mostu kolejowego w samym sąsiedztwie gmachu Biblioteki, wszystkie ułamki szyb, ścian i sufitu pomieszały się z książkami i pokryły podłogę magazynu. Z pomocą jednego woźnego i paru kobiet uporządkowano w paru miesiącach Bibliotekę. Centrala ogrzewania była uszkodzona i nie funkcjonowała przez całą zimę, byliśmy zmuszeni pracować w ciepłych płaszczach. Następnie zaczęto szkontrum całego magazynu. Stwierdzono także, że całość inwentarza księgozbiorów zaginęła. W połowie roku 1946 ob. dr Szymiczek znalazł przypadkowo w Książnicy w Bytomiu między książkami ¼ część tego inwentarza i kilkanaście próżnych arkuszy.

Od tego czasu zacząłem na nowo kontynuować moją pracę i wiele innych mi poleconych przez ob. kierownika⁴³.

³⁷ „Zgłoszenie celem policyjnego stwierdzenia ludności”, [w:] *Dokumenty osobiste...*, k. 10.

³⁸ „Arbeitsbescheinigung”, [w:] *Materiały związane z pracą zawodową...*, k. 7.

³⁹ „Ausweis zur Erlangung von Arbeiterwochenkarten für die Strassenbahnen der Schlesische Kleinbahn Aktiengesellschaft” i „Ausweis zur Erlangung von Arbeiterwochenkarten für die Strassenbahnen der Schlesische Kleinbahn Aktiengesellschaft und der Verkehrsbetriebe Oberschlesien Aktiengesellschaft”, [w:] *Dokumenty osobiste...*, k. 11–12, 14–16.

⁴⁰ Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Teki akt osobowych...

⁴¹ [Zawiadomienie o niezakwalifikowaniu do Deutsche Volksliste], [w:] *Dokumenty osobiste...*, k. 13.

⁴² Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Teki akt osobowych...

⁴³ Tamże.

W 1945 roku personel biblioteki składał się z osiemnastorga urzędników oraz siedmiorga osób zaliczanych do niższych funkcjonariuszy. Oprócz Feliksa Dłubka, należącego do grona urzędników, w tamtym okresie pracowali między innymi: Paweł Rybicki, Franciszek Szymiczek, Janina Berger-Mayerowa, Józef Mayer, Irena Strzodowa, Regina Roguszczańska, Zbyszko Bednorz i Grzegorz Groebl⁴⁴.

W 1946 roku nadzór nad Śląską Biblioteką Publiczną przejęło Ministerstwo Oświaty, w związku z czym pracownicy otrzymali wypowiedzenie dotychczasowych umów i musieli ponownie złożyć wnioski o zatrudnienie. W Tece akt osobowych zachowała się kopia podania z 7 stycznia 1946 roku, w którym Feliks Dłubek napisał: „Proszę uprzejmie o przyjęcie mnie do Biblioteki Śląskiej w Katowicach, gdzie pracuję od samego początku istnienia tej instytucji”⁴⁵. Warto zauważyć, że w podaniu bibliotekarz użył nazwy „Biblioteka Śląska” na kilka lat przed jej wprowadzeniem, bowiem dopiero w 1952 roku placówka otrzymała to miano. Wniosek rozpatrzony został pomyślnie i Dłubek otrzymał w księżnicy stanowisko podreferendarza.

Pod koniec 1946 roku Feliks Dłubek borykał się z problemami mieszkaniowymi. Po ponad dwudziestu latach musiał opuścić mieszkanie przy ul. Mikołowskiej 11, ponieważ Zarząd Więzienia Katowickiego przejął budynek dla swoich pracowników. Kiedy mimo usilnych starań nie udało mu się wyszukać dla siebie innego lokum, przez jakiś czas pomieszkiwał w jednym z pokoi Śląskiej Biblioteki Publicznej.

W tym samym czasie Dyrekcja placówki czyniła starania o przeszerogowanie pierwszego bibliotekarza na stanowiska pracownika naukowego. W skierowanym do Ministerstwa Oświaty wniosku z 17 grudnia 1946 roku kierownik Paweł Rybicki pisał:

Ob. Feliks Dłubek jest najstarszym pracownikiem Śląskiej Biblioteki Publicznej, który w tej instytucji (dawniej: Bibliotece Sejmu Śląskiego) pracuje od początku jej istnienia. Zna na wylot zbiory biblioteczne i – chociaż posiada tylko niższe wykształcenie – dzięki wrodzonej inteligencji, znajomości obcych języków współczesnych oraz wytężonej pracy dobrze wyszkolił się w zawodzie bibliotekarskim.

Jest on przede wszystkim pracownikiem pożytecznym i wzorowo obowiązkowym. Od szeregu lat prowadził referat inwentaryzacji i konserwacji zbiorów i obecnie znowu referat ten prowadzi. Zaznaczyć jeszcze wypada, że ob. Dłubek Feliks był jednym z pierwszych, który zjawił się w Bibliotece po ucieczce Niemców w styczniu ub. roku i przyczynił się skutecznie do uratowania i zabezpieczenia zbiorów Śląskiej Biblioteki Publicznej⁴⁶.

Liczne zasługi bibliotekarza i jego erudycję lingwistyczną ponownie podkreślano w piśmie z 31 maja 1947 roku, jednak wysiłki Dyrekcji nie przyniosły oczekiwanego rezultatu i wniosek o mianowanie Dłubka pracownikiem naukowym został odrzucony. W miejscu pracy był jednak doceniany i powszechnie szanowany, o czym świadczyć może chociażby skierowany do niego list dyrektora Pawła Rybickiego (z 24 maja 1948 roku):

⁴⁴ [Sprawozdanie z działalności Śląskiej Biblioteki Publicznej w Katowicach za lata 1945–1947], s. 5–6.

⁴⁵ Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Teki akt osobowych...

⁴⁶ Tamże.

Z okazji przypadającej w dniu 26 maja br. 70-ej rocznicy Pańskich urodzin pragnę wyrazić Panu jako dyrektor Śląskiej Biblioteki Publicznej moje najlepsze życzenia i słowa uznania za Pańską wieloletnią i cenną pracę w Bibliotece Śląskiej.

Jest Pan nie tylko najstarszym wiekiem, ale i najdawniejszym pracownikiem naszej instytucji – od samego początku jej istnienia: zrazu jako Biblioteki Sejmu Śląskiego, a następnie jako Śląskiej Biblioteki Publicznej. W tym czasie – w ciągu przeszło 25-letniej, tylko latami wojny i okupacji przerwanej pracy w Bibliotece Śląskiej – okresie jej rozrastania się ze skromnych początków do dzisiejszego stanu był Pan nie tylko żywym świadkiem jej rozwoju, ale i zawsze czynnym i gorliwym współpracownikiem. Przez Pańskie doświadczono ręce przeszły wielkie partie księgozbiorów bibliotecznych, praca zaś Pańska na tym polu była i jest zawsze nadzwyczaj sumienna, celowa i świadoma powagi i znaczenia Biblioteki naszej dla naukowego i kulturalnego życia na Śląsku.

Kiedy zaś minęła wojna, był Pan znowu jednym z najpierwszych pracowników, którzy rozpoczęli z powrotem służbę w Bibliotece, i ofiarną pracą w ciężkich warunkach przyczynił się Pan skutecznie do zabezpieczenia jej zbiorów i szybkiego ich uprzystępnienia czytelnikom.

Toteż dzisiaj – w siedemdziesięciolecie Pańskich urodzin i dwudziestopięciolecie pracy bibliotekarskiej – dziękuję Panu za dotychczasową, otoczoną szacunkiem nas wszystkich działalność Pańską w Śląskiej Bibliotece Publicznej. Korzystam zarazem z tej sposobności, by dać wyraz radości nas wszystkich, iż przebywa Pan i pracuje nadal wśród nas i składam Panu życzenia wielu lat jeszcze pożytecznej i owocnej pracy w pełni zdrowia i sił, w zawsze jednakiej atmosferze przyjaźni wszystkich współpracowników, ku pożytkowi nauki i kultury polskiej na Śląsku.

Doc. dr Paweł Rybicki⁴⁷

W 1953 roku Feliks Dłubek awansował na stanowisko konserwatora technicznego (co miało związek z pełnioną przez niego opieką nad zbiorami wymagającymi interwencji konserwatorskiej) i wreszcie otrzymał uposażenie pracowników nauki, jednak dyrektor Paweł Rybicki wciąż zabiegał o podniesienie swojego pracownika w randze zawodowej. W aktach osobowych zachowała się kopia pisma skierowanego do Ministerstwa Kultury i Sztuki z wnioskiem o przyznanie Dłubkowi posady starszego bibliotekarza bez konieczności spełnienia przez niego formalnych wymogów ustalonych dla tego stanowiska. W uzasadnieniu ponownie podkreślano jego długi staż pracy, znajomość języków obcych, ukończenie kursu bibliotekarskiego oraz systematyczne uczestnictwo w szkoleniach zawodowych. Rybicki podkreślał, że Dłubek, „pochodząc z ludu, nie miał w ówczesnych warunkach zaboru pruskiego możliwości uzyskania ani wyższego ani średniego nawet wykształcenia”, jednak „był prawdziwym samoukiem”, który własną pracą potrafił swoje wykształcenie „poważnie uzupełnić”⁴⁸. Tym razem wniosek rozpatrzony został pomyślnie i od 1956 roku Feliks Dłubek zajmował stanowisko starszego bibliotekarza. Równocześnie przyznano mu funkcję kierownika Sekcji Inwentaryzacji, Konserwacji i Pomieszczenia Zbiorów, którą pełnił do 1962 roku, kiedy to w wieku 84 lat przeszedł na emeryturę.

Dzięki swym licznym zasługom Feliks Dłubek kilkakrotnie otrzymał nagrody pieniężne i odznaczenia państwowe. W 1958 roku uhonorowany został Złotym Krzyżem Zasługi, a w 1962 roku – Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Był też członkiem Związku Zawodowego Pracowników Instytucji Społecznych w Polsce oraz Związku Bibliotekarzy i Archiwistów.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże.

Feliks Dłubek zmarł 26 kwietnia 1968 roku. Po jego śmierci do Biblioteki Śląskiej trafiło kilkadziesiąt książek i czasopism z jego prywatnego księgozbioru. Materiały te wyszczególnione zostały na liście z nagłówkiem „Dar pośmiertny. Feliks Dłubek, pracownik Biblioteki Śląskiej”⁴⁹. Przekazane woluminy dotyczą różnych obszarów tematycznych: są wśród nich słowniki, prace z zakresu botaniki i zoolecznictwa, a także książki na temat spirytyzmu i okultyzmu.

Choć Feliksa Dłubka nie ma wśród pracowników Biblioteki Śląskiej już od sześćdziesięciu lat, to żywa jest pamięć, a nawet legenda o fryzjerze, który stał się bibliotekarzem. Już w „Biuletynie Informacyjnym Biblioteki Śląskiej” z 1968 roku ukazał się artykuł Pawła Bruskiego o zmarłym niedawno emerytowanym pracowniku⁵⁰. Cztery lata później, z okazji pięćdziesięciolecia Biblioteki Śląskiej, ukazała się publikacja *Biblioteka Śląska 1922–1972*, gdzie w artykule *Garść wspomnień o Bibliotece Śląskiej i Śląsku* dyrektor Paweł Rybicki napisał:

Spośród nich wszystkich [pracowników Biblioteki Śląskiej – AM] postacią, która zasługuje na szczególne wspomnienie, był Feliks Dłubek: emigrant z Wielkopolski spędził długi okres życia za granicą, głównie we Francji i w Anglii, pracując w rzemiośle usługowym. W okresie plebiscytu przybył na Śląsk, potem został przyjęty do Biura Sejmu i zaczął pracować w zakładanej i organizowanej Bibliotece. Pomagała mu w tym dobra znajomość języków obcych i zamiłowanie do książek. W toku pracy, wpisując do ksiąg inwentarzowych nabytki biblioteczne, przyswoił sobie potrzebne umiejętności zawodowe, prowadzenie inwentarza pozostawało też główną domeną jego pracy w Bibliotece. Samotnik i oryginał, o wyjątkowej sumienności i pracowitości, żył się całkowicie z Biblioteką i mógł być przykładem identyfikacji człowieka z warsztatem pracy⁵¹.

O Feliksie Dłubku pamiętano także w 2012 roku, kiedy obchodzono jubileusz dziewięćdziesięciolecia śląskiej książki. Jego postać przypomniana została w publikacji *Suum cuique*, zbiorze szkiców poświęconych pracownikom Biblioteki Śląskiej⁵². Natomiast w Czytelnii Głównej Biblioteki Śląskiej przez pewien czas funkcjonował gabinet pracy indywidualnej upamiętniający Dłubka. Prezentowano w nim książki pochodzące z Biblioteki Sejmu Śląskiego i prywatnego księgozbioru bibliotekarza (przekazane w darze Bibliotece Śląskiej), egzemplarze własnoręcznie przez niego akcesjonowane, a także publikacje na temat historii śląskiej książki.

Feliks Dłubek stał się znakiem pewnej epoki w dziejach Biblioteki Śląskiej i jej poprzedniczek, „tworzył zręb Biblioteki i jako jeden z pierwszych odbudowywał ją po II wojnie światowej”⁵³, a zatem dwukrotnie brał udział w organizowaniu książki od podstaw. Kolejni pracownicy przychodzili i odchodzili, a on trwał

⁴⁹ „Dar pośmiertny. Feliks Dłubek, pracownik Biblioteki Śląskiej”, [w:] *Materiały związane z pracą zawodową...*, k. 53–54.

⁵⁰ P. Bruski, *Feliks Dłubek*, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej” 1968, nr 3/4 (51/52), s. 50–51. Nie był to jednak pierwszy biogram bibliotekarza na łamach „Biuletynu...” – o Feliksie Dłubku pisała już 10 lat wcześniej Janina Woźnicka, zob. J. Woźnicka, *Jubilat Biblioteki Śląskiej*, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej” 1958, nr 2/3 (10/11), s. 112–113.

⁵¹ P. Rybicki, *Garść wspomnień o Bibliotece Śląskiej i Śląsku*, [w:] *Biblioteka Śląska 1922–1972*, red. J. Kantyka, Katowice 1973, s. 271.

⁵² H. Rechowicz, *Feliks Dłubek*, [w:] *Suum cuique. W dziewięćdziesięciolecie: sylwetki pracowników Biblioteki Śląskiej*, Katowice 2012, s. 13–17.

⁵³ Tamże, s. 13.

na stanowisku przez dziesięciolecia, symbolizując stałość w obliczu dokonujących się zmian. Wiele doświadczył, pracował w różnych zawodach, ale wydaje się, że to właśnie bibliotekarstwo stało się pasją jego życia...

Bibliografia

Źródła (rękopisy, archiwalia)

- Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Teczka 11/2. Akta Śląskiej Biblioteki Publicznej sprzed wojny (z lat 1933–1938).
- Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Teki akt osobowych. Feliks Dłubek.
- Biblioteka Śląska. Druki biblioteczne z lat 1925–1980*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 2600 II.
- Biblioteka Śląska w Katowicach. Formularze biblioteczne Biblioteki Śląskiej w Katowicach z lat 1929–1973*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 5766 II.
- Dokumenty osobiste Feliksa Dłubka*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. 6749 IV.
- Materiały związane z pracą zawodową Feliksa Dłubka (1934–1968)*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 6750 IV.

Opracowania

- „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej” (1956–1968).
- Bruski Paweł (1968), *Feliks Dłubek*, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej”, nr 3/4 (51/52), s. 50–51.
- Der Aufstand im oberschlesischen Abstimmungsgebiet, August und September 1920, II. Anlagen* (1920), Berlin: [b.w.].
- Długajczyk Edward (2001), *Wywiad polski na Górnym Śląsku 1919–1922*, Katowice: Muzeum Śląskie.
- Ewidencja żołnierzy Armii gen. Hallera*, https://wbh.wp.mil.pl/pl/skanydetale_wyszukiwarka_bazy_personalne/1485863/ [dostęp: 10.06.2022].
- Kaczmarek Ryszard (2014), *Polacy w armii kajzera na frontach pierwszej wojny światowej*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Lutman Roman (1930), *Biblioteka Sejmu Śląskiego w Katowicach*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku”, nr 2, s. 209–213.
- Mikitin Janusz, Grześkowiak Grzegorz (2008), *Policja województwa śląskiego 1922–1939*, Piekary Śląskie: ZP Grupa Sp. z o.o.
- Olechowski Gustaw (1919), *Księga nowej wiary*, Warszawa: Gebethner i Wolff.
- Pawlik Tadeusz (1928), *Zarys historii wojennej 52-go Pułku Piechoty Strzelców Kresowych*, Warszawa: Wojskowe Biuro Historyczne.
- Pitzer Andrea (2020), *Noc, która się nie kończy. Historia obozów koncentracyjnych*, Kraków: Znak Horyzont.

- Rechowicz Henryk (2012), *Feliks Dłubek*, [w:] *Suum cuique. W dziewięćdziesięciolecie: sylwetki pracowników Biblioteki Śląskiej*, Katowice 2012, s. 13–17.
- Rechowicz Henryk (1992), *Poprzedniczki Biblioteki Śląskiej i ich rola w życiu umysłowym województwa śląskiego*, Katowice: Śląski Instytut Naukowy.
- Ruch służbowy w Biurze Sejmu Śląskiego w czasie od 27 maja 1930 r. do 22 sierpnia 1933 r.* (1933), „Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego”, nr 28, s. 352–353.
- Rybicki Paweł (1973), *Garść wspomnień o Bibliotece Śląskiej i Śląsku*, [w:] *Biblioteka Śląska 1922–1972*, red. J. Kantyka, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”, s. 264–278.
- Sprawozdanie z działalności Biblioteki Sejmu Śląskiego / Śląskiej Biblioteki Publicznej / Biblioteki Śląskiej* (1933–1968).
- Woźnicka Janina (1958), *Jubilat Biblioteki Śląskiej*, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej”, nr 2/3 (10/11), s. 112–113.

***From hairdresser to librarian.
The extraordinary fate of Feliks Dłubek***

Summary

The article is devoted to Feliks Dłubek, the first employee of the Biblioteka Sejmu Śląskiego, later of the Śląska Biblioteka Publiczna and the Biblioteka Śląska. The author, on the basis of archival handwritten materials, reconstructs the biography of the librarian, evoking numerous facts from his life: his work as a hairdresser assistant in Germany, France and Great Britain, his service in Haller's army during WW1, his pro-Polish activity during the plebiscite in Upper Silesia and his many years of employment as a librarian.

Keywords

Feliks Dłubek, Biblioteka Sejmu Śląskiego, Biblioteka Śląska, librarians

***Vom Friseur zum Bibliothekar.
Das außergewöhnliche Schicksal von Feliks Dłubek***

Zusammenfassung

Der Artikel ist Feliks Dłubek gewidmet, der erste Mitarbeiter der Biblioteka Sejmu Śląskiego, später der Śląska Biblioteka Publiczna und der Biblioteka Śląska. Der Autor rekonstruiert an-hand handschriftlicher Archivalien die Biografie des Bibliothekars und erinnert dabei an zahlreiche Fakten aus seinem Leben: Arbeit als Friseurhilfe in Deutschland, der Schweiz, Frankreich und Großbritannien,

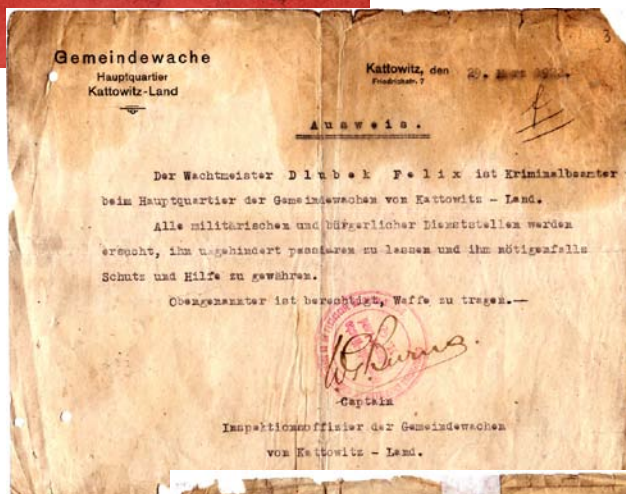
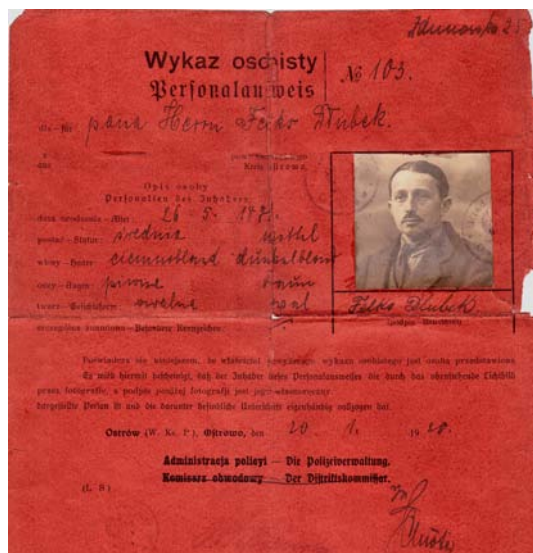
Dienst in Hallers Armee im Ersten Weltkrieg, propolnische Tätigkeit während der Volksabstimmung in Oberschlesien und seine langjährige Tätigkeit als Bibliothekar.

Schlüsselwörter

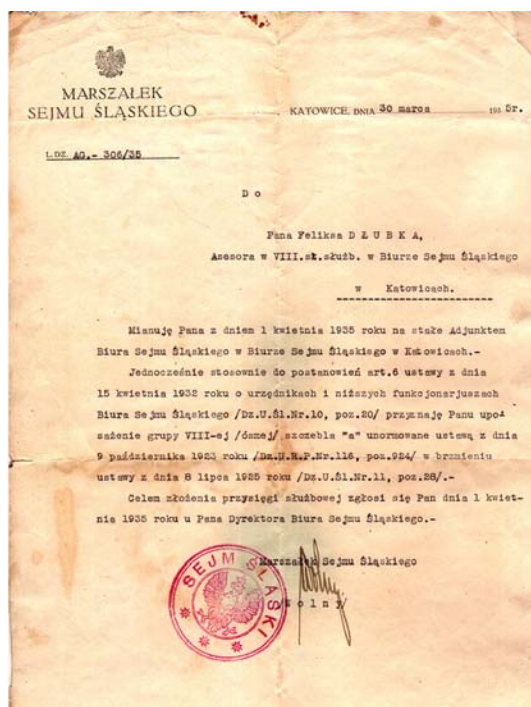
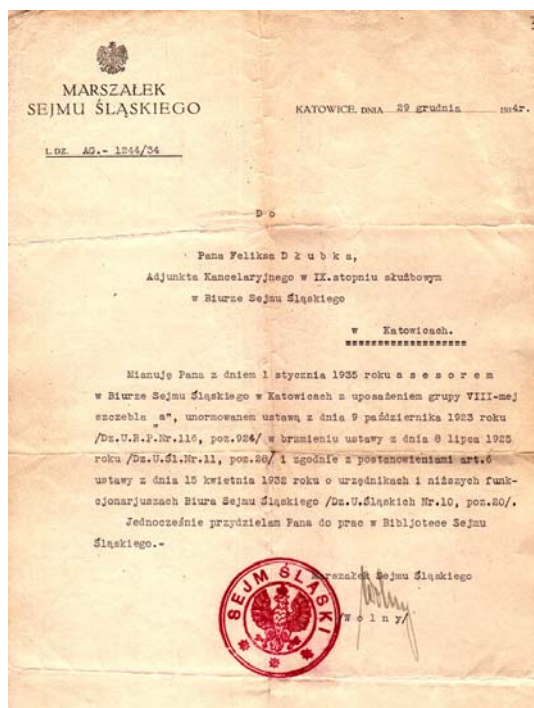
Feliks Dłubek, Biblioteka Sejmu Śląskiego, Biblioteka Śląska, Bibliothekare



Fotografie Feliksa Dłubka z lat młodości



Dokumenty Feliksa Dłubka z lat 1920–1922



Dokumenty mianowania Feliksa Dłubka asesorem i adiunktem
w Biurze Sejmu Śląskiego z podpisami marszałka Konstantego Wolnego

„Zgłoszenie celem policyjnego
stwierdzenia ludności”,
tzw. „palcówka”, formularz
wypisany przez Feliksa Dłubka

**Anmeldung zur polizeilichen
Einwohnererfassung**
Vor Ausfüllung die Erläuterungen
auf der Rückseite lesen!

**Zgłoszenie celem policyjnego
stwierdzenia ludności**
Czytajcie przed wypełnieniem
objaśnienia odwrotnej strony!

**Wohnort und Wohnung
Miejsce zamieszkania i mieszkanie**
Kreis (Powiat): Kattowitz
Gemeinde (Gmina): Kattowitz
Ortschaft (Miejscowość): Kattowitz
Straße und Hausnummer: Postfachstr.
Ulica i nr. d.

1. Familienname (Nazwisko): Dłubka
(Bei Frauen auch Geburtsname und gegebenenfalls Name aus der letzten früheren Ehe)
(u samodzielnego gospodarstwa domowego: nazwisko i w danym wypadku ostatnio-udowio)

2. Rufname (Imię): Felix

3. Geburtstag, Monat und Jahr: 26. I. 1898
Dzień, miesiąc i rok urodzenia:

Geburtsort (miejscie urodzenia): Strazysko Kattowitz
(auch Gemeinde und Kreis) (możliwie także gmina i powiat)

4. Geschlecht: (*) männlich, weiblich männlich
Płeć: (*) męska, żeńska

5. Familienstand: (*) ledig, verheiratet, gesch.
Stan cywilny: (*) wolny, żonaty, zamężny, verheiratet
wice-udowa, rozwodzony, wdowiec

6. Religion (Wyznanie): protestantisch

7. Volkszugehörigkeit: polnisch
Narodowość:

8. Welche Sprache sprechen Sie zu Hause?
Który język, mówi się w domu? polnisch u. deutsch

9. Woher sind Sie im neuen Reichsteil her? Wohin gehn Sie?
Od którego czasu mieszka W. P. na nowym obszarze Rzeszy?
Czy W. P. służył w armii polskiej? ja

10. Haben Sie in der polnischen Armee gedient? ja Dienstgrad: Gemeiner
Czy W. P. służył w armii polskiej? Rang służbowy:

11. Beruf (Zawód): Polier
(genaue Angabe der Berufstätigkeit und Angabe, ob selbstständig, Angestellter, Arbeiter usw.)
(dokładne podanie czynności zawodowej i czy samodzielnym, funkcyjnym, robotnikiem i t. p.)

12. Sind Sie Eigentümer oder Miteigentümer eines Geschäfts?
Czy W. P. właścicielem lub współwłaścicielem interesu?
eines Hauses (kamienicy)?
von Land (gruntu)? nein

13. Nur für Familien- und Haushaltungsvorstände:
Tylko dla głów rodzin lub gospodarstw domowych:
Zahl der im Haushalt lebenden Kinder unter 12 Jahren:
Ilość dzieci poniżej 12 lat żyjących w gospodarstwie domowym:

Fingerabdruck (Odciskpalca)

und
Unterschrift des Gemeldeten:
Felix Dłubka
i podpis zgłoszonego:

Raum für Stempelmarken:
*) Nichtausgefülltes ist zu durchkreuzen.
*) Niezapełnione przekreślić.

Der Oberbürgermeister der Gauhauptstadt Kattowitz
Dienststelle: Zweigstelle der Deutschen Volksliste

0280

Herrn
Felix Dłubka
Kattowitz
Nikolaistr. 11

Mein Zeichen 0280 Abl. Tag 11. 6. 1942

Die Zweigstelle der Deutschen Volksliste hat Ihren Antrag auf Eintragung in die Deutsche Volksliste abgelehnt, weil die gesetzlichen Voraussetzungen nicht erfüllt sind.

Gegen diese Entscheidung steht Ihnen das Recht der Beschwerde zu. Die Beschwerdefrist ist nur dann gewahrt, wenn die Beschwerdeschrift bei der Zweigstelle innerhalb von 2 Wochen nach Bekanntgabe dieser Entscheidung eingegangen ist.

Die Beschwerde ist zu richten:

An den Herrn Oberbürgermeister
Zweigstelle der Deutschen Volksliste
Kattowitz
Poststr. 2 Rathaus

7/0018

Decyzja negatywna
w sprawie zamieszczenia
nazwiska Feliksa Dłubka
na Deutsche Volksliste



Legitymacja pracownicza Feliksa Dłubka
i bilet uprawniający do przejazdów (1943)



Feliks Dłubek
w grupie robotników (1941)

Zaświadczenie
o zatrudnieniu
Feliksa Dłubka
na stanowisku
pracownika torowego
(1944)



Uprawnia do przejazdów kolejami państwowymi według ulg taryfowych dla funkcjonariuszów państwowych

Legitymacja Nr 1

Dłubek
nazwisko

Feliks
imię (imiona)

podreferendarz
stanowisko (tytuł służbowy)

w **Śląskiej Bibliotece Publ.**
Katowice

dn. **31.5** 19**48**

Dyrektor Biblioteki

Podpis własnoręczny **Dłubek Feliks.**

Ważna na rok wystawienia

Ważność legitymacji przedłuża się o 1 rok

1948

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW INSTYTUCJI SPOŁECZNYCH W POLSCE

Legitymacja Nr 30180

Dłubek
Nazwisko

Feliks
Imię

Miejsce i rok urodzenia **1878**

stryżów
Zawód

przełożona bibl.

Data wstąpienia po raz pierwszy do Związku **1.2.1946**

Data wstąpienia do obecnego Związku **1.2.1946**

Katowice dnia **14.I.1949**

Związek Zawodowy Pracowników Instytucji Społecznych
ZARZĄD OKRĘGOWY
KATOWICE Przewodniczący

Sekretarz **Feliks**

Własnoręczny podpis właściciela legitymacji **Dłubek Feliks.**

E-01697

Powojenne legitymacje Feliksa Dłubka



Jubileusz Feliksa Dłubka w Śląskiej Bibliotece Publicznej (25 V 1948)



KSIAŻNICA
ŚLĄSKA

Książnica Śląska t. 34, 2022

ISSN 0208-5798

CC BY-NC-ND 4.0

ANITA TOMANEK

Biblioteka Śląska

ORCID: 0000-0002-7675-308X

**Nie tylko Biblioteka.
Przedwojenna działalność Domu Oświatowego
(11 XI 1934–1 IX 1939)**

Streszczenie

Artykuł omawia dzieje Domu Oświatowego od momentu otwarcia w listopadzie 1934 roku do wybuchu II wojny światowej. Najpierw przypomniano pierwsze próby stworzenia miejsca dla instytucji kultury, oświaty i nauki autonomicznego Województwa Śląskiego, potem omówiono dzieje budowy. W głównej części artykułu przedstawiono przedwojenne dzieje Domu Oświatowego. Opisano wszystkich „lokatorów” gmachu oraz ich bogatą i różnorodną działalność kulturalno-oświatową. Zgromadzony materiał jest wynikiem szczegółowej kwerendy prasowej w dwóch głównych katowickich dziennikach: „Polonii” i „Polsce Zachodniej”.

Słowa kluczowe

Dom Oświatowy, Biblioteka Śląska, Towarzystwo Czytelni Ludowych, oświata, życie kulturalne, Górny Śląsk, Katowice

Przy ulicy Francuskiej 12 w Katowicach stoi budynek kojarzony przede wszystkim z wieloletnią siedzibą Biblioteki Śląskiej. Zanim jednak biblioteka zajęła cały gmach, była tylko lokatorem części pomieszczeń Domu Oświatowego, w którym znalazły swoje miejsce liczne instytucje kultury, oświaty i nauki autonomicznego Województwa Śląskiego. Jak prężna i różnorodna była ich działalność świadczy materiał zgromadzony dzięki szczegółowej kwerendzie w dwóch głównych katowickich dziennikach: „Polonii” i „Polsce Zachodniej”¹.

Z jednej strony pod adresem Francuska 12 mieściły się instytucje z olbrzymim dorobkiem, które doczekały się własnych monografii (Biblioteka Śląska, Instytut Śląski, Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku, Towarzystwo Czytelni Ludowych), a z drugiej takie, o których niewiele wiemy i tylko drobne notatki prasowe przypominają ich ciekawą i ważną działalność.

Opisano przede wszystkim to, co działo się w budynku przy ulicy Francuskiej 12, ale wspomniano także imprezy organizowane poza gmachem, dla których w Domu Oświatowym znajdował się punkt informacyjny, handlowy czy sekretariat. Przykładem mogą być „Wieczory dyskusyjne” Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku, które odbywały się w sali Stowarzyszenia Inżynierów i Techników przy placu Wolności 8, a działający w Domu Oświatowym Sekretariat przygotowywał imprezę i wydawał zaproszenia. Podobnie było z „Żywym Dziennikiem” Instytutu Śląskiego oraz balem Towarzystwa Czytelni Ludowych (imprezy urządzano w sali reprezentacyjnej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego i Sejmu Śląskiego), a także zawodami i kursami narciarskim organizowanymi m.in. przez Związek Harcerstwa Polskiego, o których informowała Składnica Harcerska lub Harcerski Klub Narciarski.

Marzenia o budowie Domu Oświatowego

Od momentu przyłączenia części Górnego Śląska do Polski rozpoczął się proces tworzenia polskich instytucji kultury, nauki i oświaty. Ważne miejsce wyznaczono powszechnie dostępnym bibliotekom publicznym. Co prawda istniały na Śląsku liczne księgozbiory polskie, lecz były rozproszone i nie służyły ogółowi społeczeństwa. Pojawiła się więc idea stworzenia największego ośrodka w regionie, który skupiałby wszystkie działania kulturalno-oświatowe, a także byłby opiekunem dla mniejszych, terenowych placówek. Z inicjatywą stworzenia takiego miejsca wystąpiło Towarzystwo Czytelni Ludowych (dalej: TCL), mające w tej dziedzinie wieloletnie doświadczenie, a w swoich celach statutowych zapisane wszystkie niezbędne działania, które w późniejszym Domu Oświatowym zamierzano realizować. W pierwszym *Statucie*, uchwalonym na zebraniu konstytuującym 11 października 1880 roku w Poznaniu, zapisano, że celem Towarzystwa Czytelni Ludowych jest „szerzenie pożytecznych, religijne uczucia ludu podnoszą-

¹ Artykuł omawia najważniejsze i najciekawsze momenty z dziejów Domu Oświatowego, szczegółowe kalendarium zostanie zamieszczone w przygotowywanej przez autorkę publikacji książkowej, która ukaże się nakładem Biblioteki Śląskiej.

cych i pouczających książek polskich i zakładanie biblioteczek ludowych”². Po I wojnie światowej, obok Centralnego Biura w Poznaniu, działały osobne Sekretariaty dla poszczególnych dzielnic, także dla Górnego Śląska. Początkowo znajdował się on w Gliwicach (1918–1922), potem w Królewskiej Hucie (1922–1931), a następnie w Katowicach³.

O uruchomieniu Domu Oświatowego na Górnym Śląsku myślano już od 1922 roku. Na długo przed rozpoczęciem budowy katowickiego gmachu zastanawiano się nad koncepcją ośrodka. Ostatecznie przyjęto, że:

Będzie on służył nie celom ekonomicznym, a tym mniej celom partyjno-politycznym, nie celom klubowym czy rozrywkowym, lecz wyłącznie celom oświaty i jest pomyślany, jako ośrodek wszystkich poważnych zamierzeń i poczynąń kulturalno-oświatowych Górnego Śląska, wskutek czego otrzyma nazwę Domu Oświatowego⁴.

Tak w 1928 roku pisał Tadeusz Stark o gmachu Towarzystwa Czytelni Ludowych, który dopiero powstawał w marzeniach polskich działaczy oświatowych. Miał być największą tego typu instytucją w Polsce, wzorowaną na najlepszych europejskich ośrodkach, z nowoczesnym wyposażeniem, służącym wielu instytucjom.

Ze względu na kłopoty z pozyskaniem gotowego już pomieszczenia, postanowiono wznieść własny budynek. Z rekordowych składek zebranych na Górnym Śląsku podczas kwesty przeprowadzonej 3 maja 1924 roku, TCL nabyło od Magistratu miasta Katowice działkę budowlaną. Transakcję zrealizowano 7 lipca tego roku, kiedy to za kwotę 43 500 zł⁵ zakupiono parcelę mieszczącą się pomiędzy ulicami: Francuską, Wojewódzką i 31 Marca⁶. W pełni spełniała oczekiwania Zarządu TCL – usytuowana była z dala od centrum miasta, w cichej okolicy, z dobrym dostępem, przy jednej z głównych arterii prowadzących do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego i Sejmu Śląskiego. Niebawem, bo 26 września 1924 roku zawiązał się Komitet Budowy Domu Oświatowego składający się z 30 osób. W jego skład weszli przedstawiciele władz i lokalnego społeczeństwa pod przewodnictwem prezesa TCL – Tadeusza Starka. Ponieważ wszystkie posiadane pieniądze wydano na zakup działki, komitet nie podjął wówczas żadnych prac i nie rozpoczęto budowy. Skupiono się tylko na pozyskiwaniu dalszych funduszy.

Planowano zbudować gmach nowoczesny, oparty na najlepszych wzorcach. Rozpoczęto od przestudiowania organizacji i projektów podobnych budynków w kraju i za granicą. Kolejnym etapem było staranne przygotowanie własnych rozwiązań i planów, by następnie przedstawić je władzom państwowym i samorządowym, które należało przekonać do zainwestowania funduszy publicznych. 21 listopada 1926 roku w Katowicach odbył się Zjazd Oświatowy TCL⁷, podczas którego

² „Dziennik Poznański” 1880, nr 235, s. 1.

³ Szerzej na temat działalności TCL na Górnym Śląsku zob.: B. Warząchowska, *Organizacja pracy oświatowej Towarzystwa Czytelni Ludowych w województwie śląskim w latach 1922–1939*, „Nowa Biblioteka” 2011, nr 1, s. 65–79.

⁴ T. Stark, *Dom Oświatowy w Katowicach*, Katowice 1928, s. 4.

⁵ „Polska Zachodnia” 1934, nr 289, s. 3.

⁶ „Przegląd Oświatowy” 1928, nr 3, s. 90, ul. 31 Marca była planowana, ale nigdy nie powstała.

⁷ „Przegląd Oświatowy” 1927, nr 1, s. 26–27.

apelowano o szybkie wzniesienie Domu Oświatowego. Podczas zjazdu ukonstytuowano Radę Okręgową TCL na Górnym Śląsku, w skład której weszli przedstawiciele wszystkich najważniejszych urzędów i organizacji autonomicznego Województwa Śląskiego. Zgodnie popierali inicjatywę budowy tej niezwykle potrzebnej na polskim Górnym Śląsku placówki oświatowej. Spośród Rady, liczącej aż 27 osób, warto wymienić najważniejsze osobistości: Tadeusz Stark (prezes Sądu Apelacyjnego w Katowicach), Jan Kędzior (poseł Sejmu Śląskiego), Michał Grażyński (wojewoda śląski), ks. Arkadiusz Lisiecki (biskup katowicki), Konstanty Wolny (marszałek Sejmu Śląskiego), Karol Stach (naczelnik Wydziału Oświecenia Publicznego), Wojciech Korfanty (poseł Sejmu Śląskiego), Elżbieta Korfantowa (wiceprzewodnicząca Związku Towarzystwa Polek), Janina Omańkowska i Bronisława Szymkowiakówna (posłanki Sejmu Śląskiego), Emanuel Konstanty Imiela i Ernest Farnik (z Wydziału Oświecenia Publicznego w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim).

Dzięki usilnym zabiegom i przy pełnym poparciu Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego Sejm Śląski (do budżetu na rok 1927/28) wstawił kwotę 250 000 zł, jako dotację dla Towarzystwa Czytelni Ludowych⁸. Wyплаcone ze Skarbu Śląskiego fundusze, pozwoliły na rozpisanie w październiku konkursu na projekt budowy. Na przewodniczącego sądu konkursowego wybrano ks. Antoniego Ludwiczaka⁹. Wpłynęło 6 projektów, spośród których sąd konkursowy wyróżnił dwa, a do realizacji wybrał propozycję Stanisława Tabeńskiego i Józefa Rybickiego z Katowic.

Fundusze i budowa Domu Oświatowego

Budowę rozpoczęto na początku 1929 roku. Jeszcze w 1928 roku teren ogrodzono parkanem i rozpoczęto gromadzenie materiałów budowlanych¹⁰. W marcu 1929 roku ruszyły pierwsze przetargi publiczne na „roboty ziemne, murarskie, żelbetonowe, ciesielskie, blacharskie i pokrywcze”¹¹. Prace powoli posuwały się naprzód, jednakże ciągle brakowało pieniędzy. Zachęcano do ofiarności zarówno jednostki państwowe, samorządowe, jak i społeczeństwo, czego przykładem może być odezwa ks. Antoniego Ludwiczaka¹². Na ten cel przeznaczano pozyskiwane subwencje Sejmu Śląskiego, Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, pieniądze zbierane w czasie dorocznej kwesty TCL organizowanej z okazji Święta 3 Maja oraz indywidualne wpłaty prywatnych ofiarodawców. Wśród darczyńców znaleźli się m.in. inż. Józef i Zofia Kiedroniowie z Siemianowic Śląskich (1 000 zł), inż. Jan Widuch (3 000 zł), a także sami architekci Domu Oświatowego – inż. Stanisław Tabeński i inż. Józef Rybicki (razem 1 000 zł). TCL uhonorowało donatorów włączeniem ich w poczet założycieli Domu Oświatowego¹³. Wielkimi orędow-

⁸ *Sprawozdanie stenograficzne ze 159. posiedzenia Sejmu Śląskiego z dnia 16. marca 1927 r.*, Katowice 1927, łam 23.

⁹ „Przegląd Oświatowy” 1927, nr 11, s. 317.

¹⁰ „Przegląd Oświatowy” 1928, nr 2, s. 59.

¹¹ „Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego” 1929, nr 7, s. 87.

¹² Odezwa stanowi załącznik do: T. Stark, *Dom Oświatowy w Katowicach*, Katowice 1928.

¹³ „Polonia” 1929, nr 1633, s. 6.

nikami sprawy byli też Michał Grażyński oraz Konstanty Wolny. Obaj za inicjowanie i popieranie akcji przyznawania subwencji na budowę Domu Oświatowego otrzymali członkostwo TCL¹⁴.

Zakończenie budowy zaplanowano na rok 1930, w którym TCL świętować miało 50-lecie istnienia. Jednakże pomysł architektów został zrealizowany dopiero połowicznie. Wielki kryzys gospodarczy odcisnął piętno także na budowie. W 1930 roku udało się oddać do użytku budynek w stanie surowym (kosztem 1 072 000 zł¹⁵). Jak podawano wartość wzniesionych murów wynosiła ok. 700 tysięcy złotych, natomiast na wykończenie i wyposażenie wnętrza potrzebowano jeszcze miliona¹⁶. W grudniu 1931 roku, twórca projektu gmachu Józef Rybicki, zrezygnował ze stanowiska kontraktowego inżyniera budownictwa w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim¹⁷. Były również pozytywne momenty. W sierpniu udało się wykończyć jedno ze skrzydeł (od ul. Francuskiej). Jednak następny rok był już bardzo trudny. Kryzys gospodarczy spowodowałubożenie społeczeństwa i zabrakło środków na ukończenie budowy. Postanowiono, że gmach wykupi Skarb Śląski¹⁸. Wraz z nowym właścicielem budowa nabrała rozmachu. W latach 1933–1934 rozpisano wiele przetargów publicznych na wykonanie robót we wnętrzach budynku. Ostatecznie inwestycja rozpoczęta w 1928 roku, ukończona została w 1934 roku kosztem 1,8 miliona złotych.

Wnętrza

Zwycięski projekt konkursowy przewidywał umieszczenie w Domu Oświatowym bibliotek wraz z magazynami, sal odczytowych, mieszkań dla pracowników oraz pomieszczeń dla różnych instytucji kulturalno-oświatowych. Pojemność magazynową zaplanowano na 100 000 tomów¹⁹. Zamierzenia od realizacji były odległe. W doniesieniach prasowych odnaleźć można kilka opisów tego, jak gmach miał być zagospodarowany, a także, jak z upływem czasu zmieniała się koncepcja i potrzeby użytkowników. Tadeusz Stark w 1928 roku pisał:

Projekt [...] zawiera trzy biblioteki, a mianowicie powszechną, naukową i dla młodzieży, dalej szereg sal wykładowych, w tym jedną dużą na 500 osób, dalej magazyny i biura centrali T.C.L. na Górnym Śląsku, [...] wreszcie mieszkania dla kierowników sekretariatu i biblioteki oraz szereg ubikacji pomocniczych. [...] Całe prawie I. piętro zajmuje biblioteka i czytelnia powszechna T.C.L., w skład której wchodzi trzy jasne sale, służące jako właściwe czytelnie, a będące w stanie pomieścić wygodnie znaczną ilość czytelników korzystających z biblioteki i czasopism na miejscu, obszerne magazyny książek a wreszcie wypożyczalnia książek. Tu znajdzie pomieszczenie biblioteka im. Karola Miarki [...]. Dział oświatowy, zajmujący II. piętro, a przez to odosobniony od ruchu wewnętrznego, składa się z szeregu większych i mniejszych sal, pozwalających na równoczesne prowadzenie kilku odczytów, w tym duża sala na 500 osób (około 350 m² powierzchni) z miejscami amfiteatralnie założony-

¹⁴ H. Bałaszczuk, *Działalność Towarzystwa Czytelni Ludowych w województwie śląskim w latach 1922–1939*, „Rocznik Katowicki” 1979, s. 67.

¹⁵ „Polska Zachodnia” 1934, nr 281, s. 4.

¹⁶ „Przegląd Oświatowy” 1930, nr 5, s. 139.

¹⁷ „Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego” 1931, nr 34, s. 421.

¹⁸ „Polonia” 1934, nr 3624, s. 6.

¹⁹ „Polska Zachodnia” 1934, nr 311, s. 10.

mi, która ma służyć jako sala akademii, odczytów, koncertów, kongresów i tym podobnych imprez. [...] duża sala Domu Oświatowego tak przez swoją pojemność, jak i uposażenie w obszerne podium, pokoje dla prelegentów, galerie, własne kino, a wreszcie poważne, odpowiadające celowi rozwiązania wnętrza sali. Znaczny spadek ulicy pozwolił na wygodne wykorzystanie części suterynowej dla działu administracyjnego, składnic książek, mieszkania służby, kotłowni i składu koksu dla centralnego ogrzewania, jak również na szereg ubikacji przeznaczonych dla ekspedycji, wypożyczalni przeźroczy, kasy i t. p. Przewidziane mieszkania dla kierowników sekretariatu i biblioteki są usytuowane w osobnym skrzydle, nie zatrącając jednak bezpośredniego kontaktu z odpowiednimi działami. Komunikacja wewnętrzna jest zabezpieczona przez dwie klatki schodowe [...], wreszcie dwa dźwigi: osobowy i ciężarowy²⁰.

Wykupienie przez Skarb Śląski gmachu spowodowało, że jeszcze przed otwarciem zostały zweryfikowane plany z 1928 roku. W pierwszej kolejności na ul. Francuską 12 miały przeprowadzić się wybrane instytucje zajmujące pomieszczenia w gmachu Sejmu Śląskiego i Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego (m.in. Biblioteka Sejmu Śląskiego, Instytut Śląski). Oddawano także kolejne lokale różnym towarzystwom i organizacjom, dlatego zrezygnowano z mieszkań dla pracowników.

Najbardziej reprezentacyjnym pomieszczeniem była dwukondygnacyjna sala odczytowo-koncertowa zlokalizowana na drugim piętrze. Aula mogła pomieścić 500 osób, była dekorowana okładziną ze sztucznego marmuru w kolorze beżowym i zielonym. Wyposażenie stanowiły typowe dla modernizmu oprawy oświetlenia: dwa geometryczne metalowe żyrandole²¹ umieszczone w kasetonowym suficie. Pod galeriami umieszczono wiszące lampy, a na filarach kinkiety. Wnętrze dopełniały geometryczne, metalowe balustrady i maskownice na grzejnikach, takie same jak na głównej klatce schodowej. W tej największej sali gmachu odbyła się uroczystość otwarcia Domu Oświatowego.

Otwarcie Domu Oświatowego

Budynek oddawano do użytku w 2 etapach: w latach 1928–1931²² ukończono pierwszy etap pod zarządem Towarzystwa Czytelni Ludowych, a kolejny – w latach 1931–1934 pod auspicjami Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. Na zakończenie pierwszej fazy budowy, do części wykończonych pomieszczeń skrzydła usytuowanego od ul. Francuskiej wprowadzali się pierwsi lokatorzy. 18 sierpnia 1931 roku przeniesiony został z Królewskiej Huty i rozpoczął działalność Sekretariat TCL na Górny Śląsk²³ wraz ze składnicą książek i wypożyczalnią przeźroczy²⁴. W sierpniu w gmachu umieszczono także największą dla śródmieścia Bibliotekę i Czytelnię im. Karola Miarki, która do tej pory mieściła się w Katowicach przy ul. 3 Maja 22²⁵. W następnym roku rozpoczęła działalność Księgarnia i Skład Ar-

²⁰ T. Stark, *Dom Oświatowy...*, s. 5–7.

²¹ Do obecnych czasów zachował się tylko jeden z nich.

²² S. Janicki, *Dziesięć lat przynależności Śląska do Rzeczypospolitej*, Mysłowice 1932, s. 386.

²³ „Polska Zachodnia” 1931, nr 217, s. 2.

²⁴ *Sprawozdanie Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu za czas od 1-go lipca 1931 r. do 30-go czerwca 1932 r.*, Poznań [1932], s. 6.

²⁵ „Polska Zachodnia” 1931, nr 323, s. 6; „Polonia” 1931, nr 2286, s. 5.

tykułów Piśmiennych TCL²⁶. Jeszcze przed oficjalnym otwarciem Domu Oświatowego, 17 lipca 1934 roku z gmachu Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego przeniesiono biuro Instytutu Śląskiego²⁷, a do przyziemia od ul. Francuskiej: Składnicę Harcerską, jadalnię „Kresówka” Towarzystwa Polek oraz Księgarnię TCL. Gmach przed otwarciem wizytowali przedstawiciele miejscowych władz: w dniu 25 sierpnia 1934 roku wojewoda Grażyński w towarzystwie Stefana Kaufmana (naczelnika Wydziału Komunikacyjno-Budowlanego)²⁸, natomiast dopiero 10 listopada marszałek Wolny ze swoim sekretarzem Aleksandrem Robinsonem oraz Teodorem Glenskiem (dyrektorem Biura Sejmu Śląskiego)²⁹.

11 listopada 1934 roku o godzinie 12.30 w sali odczytowej nastąpiło otwarcie i poświęcenie gmachu. Obecne były władze Sejmu i Województwa Śląskiego, przedstawiciele duchowieństwa, przemysłu, inteligencji, prasy i wielu innych gości. Aktu poświęcenia dokonał biskup Stanisław Adamski, który w swoim przemówieniu nawiązywał do zacieśniających się więzów Kościoła i Państwa. Po nim głos zabrał wojewoda Grażyński, który mówił: „Nowy Dom Oświatowy poświęcony i pobłogosławiony przez ks. Biskupa, ma być twierdzą myśli polskiej, kultywowanej i rozwijanej ku pożytkowi społeczeństwa i ku utrwaleniu mocy Państwa Polskiego”³⁰. Zebrani mogli zwiedzać pomieszczenia nowego gmachu, a Rozgłównia Polskiego Radia w Katowicach wyemitowała 10-minutowy reportaż z uroczystości w ramach felietonu *Co słyszać na Śląsku*³¹. Przy mikrofonie zasiadł sam dyrektor – Stanisław Ligoń. Pojawiły się też głosy krytyczne – dziennikarz „Polski Zachodniej” cierpko zauważył w swojej relacji, że tak piękna i oryginalnie rozplanowana sala odczytowa ma jedną wadę... złą akustykę. Sugerował, że w sali, która ma służyć właśnie celom odczytowym powinno się ten defekt jak najszybciej usunąć. Niestety nie udało się tej usterki poprawić, ponieważ jeszcze w kwietniu 1939 roku Władysław Żelechowski zauważył, że wszystkie imprezy organizowane przez Związek Zawodowy Literatów Polskich odbyły się „w bogatej, lecz mało akustycznej sali”³².

„Lokatorzy” Domu Oświatowego

Towarzystwo Czytelni Ludowych

Jako pierwsza musi zostać przywołana organizacja, która zainicjowała budowę i najwcześniej wprowadziła się do budynku przy ul. Francuskiej 12. TCL zajęło pomieszczenia na parterze i urządziło tam Sekretariat TCL na Górny Śląsk. Pełnił on rolę centralnego ośrodka regionalnego koordynującego działalność Towarzystwa. Po raz pierwszy informację, że Sekretariat na Górny Śląsk mieści

²⁶ Po raz pierwszy pojawiła się informacja na temat Księgarni w: *Sprawozdanie Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu za czas od 1-go lipca 1932 r. do 30-go czerwca 1933 r.*, Poznań [1933], s. 4.

²⁷ „Polska Zachodnia” 1934, nr 191, s. 7.

²⁸ „Polska Zachodnia” 1934, nr 235, s. 3.

²⁹ „Polonia” 1934, nr 3622, s. 7.

³⁰ „Polska Zachodnia” 1934, nr 312, s. 3.

³¹ *Radjo. Niedziela 11 listopada* [Program], „Polska Zachodnia” 1934, nr 311, s. 13.

³² „Polska Zachodnia” 1939, nr 91, wyd. 2, s. 8.

się już w nowej lokalizacji podano w sprawozdaniu TCL za rok 1931/32³³. Informacja o istnieniu przy Sekretariacie biblioteki i czytelnicy pojawiła się dopiero w sprawozdaniu TCL za następny rok i dotyczyła Biblioteki i Czytelnicy im. Karola Miarki dla dorosłych³⁴. Kolejnymi agendami działającymi przy Sekretariacie były: Centralna Składnica Książek, która zaopatrywała biblioteki okręgu śląskiego oraz Wypożyczalnia Przeźroczy³⁵. Ponadto Sekretariat prowadził Księgarnię i Skład Artykułów Piśmiennych TCL, zlokalizowaną w przyziemiu z bezpośrednim wejściem od ulicy. W księgarni sprzedawano, obok artykułów biurowych i materiałów piśmienniczych, pocztówki własnej produkcji, popularne blankiety telegramów z symbolami narodowymi, nalepki iluminacyjne na okna oraz chórągiewki do przystrajania domów z okazji świąt państwowych. Można tam było nabyć także bony zapomogowe na posiłki w kuchniach ludowych. Niebawem zorganizowano i uruchomiono Wzorcową Bibliotekę dla Dzieci i Młodzieży, która została uroczystie otwarta 3 maja 1935 roku³⁶. Otwarcie przewodniczył prezes TCL Wincenty Spaltenstein w obecności urzędników, przedstawicieli instytucji, społeczeństwa oraz dzieci, a aktu poświęcenia dokonał ks. Emil Szramek. Tak o bibliotece pisał uczestnik uroczystości Piotr Stasiak:

Jest to pierwsza tego rodzaju biblioteka na terenie województwa śląskiego. Składa się z wypożyczalni i czytelnicy, dobrze zaopatrzonej w książki i czasopisma. [...] Duża, jasna sala, pełna żywych barw. Meble nie noszą znamienia szablonu, ani wyrazu powszechnie używanej jednokolorowości, lecz mienią się żywymi barwami ciepłej pogody i harmonijnej całości. Stoliki i krzeselka dostosowane są do potrzeb małych czytelników, którzy znajdują tu nie tylko książki, ale i spokojny kąt dla swych myśli i fantazji. [...] Ściany zostały przyozdobione planszami Z. Stryeńskiej [...]. Zawartość księgozbiorów jest pokaźna, bo sama czytelnica liczy przeszło 700 dzieł, a wypożyczalnia ponad 1700 dzieł. Księgozbiory są obliczone na zaspokojenie potrzeb czytelników z najbliższego śródmieścia. [...] Czytelnica jest obliczona na 89 miejsc, z możliwością rozszerzenia do 95, co jednak nie rozwiąże w całości kwestii pomieszczenia czytelników, którzy masowo napływają i z dotychczasowej wypożyczalni T.C.L. korzysta przeszło 1300 dzieci i młodzieży [...]³⁷.

Biblioteka Sejmu Śląskiego

Drugą instytucją, pod względem wielkości i liczby zajmowanych pomieszczeń w Domu Oświatowym, była Biblioteka Sejmu Śląskiego. W dniach od 22 listopada do 15 grudnia 1934 roku przeprowadzono zbiory z dotychczasowej siedziby w budynku Sejmu Śląskiego³⁸. Dyrektor Paweł Rybicki tak opisał usytuowanie książnicy w nowej lokalizacji:

Nowe lokale Biblioteki [...] zajmują całe I piętro gmachu (z wyjątkiem skrzydła bocznego) i trzy ubikacje na II piętrze. Na I piętrze znajdują się garderoba, pokój katalogowy, czytelnica,

³³ *Sprawozdanie Towarzystwa Czytelnicy Ludowych w Poznaniu za czas od 1-go lipca 1931 r. do 30-go czerwca 1932 r.*, Poznań 1932, s. 6.

³⁴ „Polska Zachodnia” 1931, nr 323, s. 6.

³⁵ „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” 1934, 4, s. 331.

³⁶ „Polska Zachodnia” 1935, nr 121, wyd. B, s. 5.

³⁷ „Zaranie Śląskie” 1935, z. 2, s. 141–142.

³⁸ Zob.: B. Maresz, *Jak w Domu Oświatowym Bibliotekę Sejmu Śląskiego urządzano*, „Książnica Śląska” 2022, t. 34, s. 197–213.

księżnica główna, wypożyczalnia i 6 pokoi biurowych; na II piętrze księżnica rezerwowa, przechowalnia gazet i sortownia; łącznie 14, a z dwoma bocznymi korytarzami, które mogą również służyć do celów magazynowych i małym przedpokojem – 17 ubikacji. Wewnętrzne schody łączą I i II piętro Biblioteki, potem zaś dla transportu książek zainstalowano między jedną z ubikacji I piętra i księżnicą rezerwową II p. dźwig elektryczny³⁹.

Ten pierwszy dokładny opis pomieszczeń zajętych przez Bibliotekę Sejmu Śląskiego dotyczy roku 1934, później następowały kolejne zmiany. Pierwsza miała miejsce 13 grudnia 1937 roku, kiedy uruchomiono dodatkowo Czytelnię Czołpism⁴⁰. Wcześniej, 11 marca 1936 roku⁴¹, księżnica zmieniła nazwę na Śląska Biblioteka Publiczna imienia Józefa Piłsudskiego.

Przy nowej placówce powstało wkrótce Koło Śląskie Związku Bibliotekarzy Polskich. 17 marca 1937 roku odbyło się zebranie założycielskie i z tego powodu skrócono czas pracy Czytelnii Ogólnej⁴². Do Koła przystąpiło ponad 50 osób ze środowiska pracowników bibliotek naukowych, oświatowych oraz bibliofilów. Do pierwszego Zarządu wybrani zostali: Paweł Rybicki (przewodniczący), Wacław Olszewicz (zastępca), Piotr Maślankiewicz (sekretarz), Stanisław Wyrębski (skarbnik) i Jacek Koraszewski (gospodarz). Na kolejnym spotkaniu Tadeusz Pietrykowski⁴³ wygłosił odczyt *O miłości do książek*, a potem zwiedzano Bibliotekę (13 V 1937)⁴⁴. Na ostatnim przedwojennym posiedzeniu referat *Biblioteki szkolne powiatu katowickiego* wygłosił Jan Skorupa, wybrano też kolejny Zarząd (31 III 1939). Koło do drugiej wojny światowej działało w Domu Oświatowym i zrzeszało 40 członków.

Oddziały Oświaty Pozaszkolnej Województwa Śląskiego

Na drugim piętrze umieszczono m.in. biura Wydziału Oświaty Pozaszkolnej – jednostki funkcjonującej w strukturze Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w ramach Wydziału Oświecenia Publicznego. Wydział Oświaty Pozaszkolnej zajmował się: popieraniem działalności instytucji kulturalno-oświatowych, wspieraniem działalności teatrów amatorskich oraz harcerstwa i ruchu oświatowego wśród kobiet, kształceniem dorosłych (m.in. kursy dla analfabetów), zakładaniem i nadzorowaniem bibliotek ludowych, a także prowadzeniem statystyk oświaty pozaszkolnej⁴⁵. Wszystkie prace, jakie podejmował Oddział zbieżne były z działalnością innych instytucji, które funkcjonowały w Domu Oświatowym.

³⁹ *Sprawozdanie z działalności Biblioteki Sejmu Śląskiego za 1934 rok*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 861 III, k. 13–14.

⁴⁰ „Polska Zachodnia” 1937, nr 340, wyd. 2, s. 9.

⁴¹ *Ustawa z dnia 11 marca 1936 roku o Śląskiej Bibliotece Publicznej imienia Józefa Piłsudskiego*, „Dziennik Ustaw Śląskich” 1936, nr 8, poz. 13, s. 23–24.

⁴² „Polska Zachodnia” 1937, nr 76, wyd. B, s. 8.

⁴³ Bibliofil, założyciel Sekcji Bibliofilskiej przy Kole (1937) oraz twórca Śląskiego Towarzystwa Miłośników Książki i Grafiki (1938), zob.: A. Tomanek, *Amor librorum nos unit. W kręgu bibliofilów śląskich 1968–2008*, Katowice 2013, s. 12.

⁴⁴ „Polonia” 1937, nr 4515, s. 9.

⁴⁵ *Księga adresowa miasta Wielkich Katowic 1935/36 r.*, Katowice 1935, s. XI–XII.

Uniwersytet Powszechny

Na drugim piętrze znalazły się też pomieszczenia dla Uniwersytetu Powszechnego, który powstał z inicjatywy władz szkolnych, przy udziale sąsiadującego Wydziału Oświaty Pozaszkolnej⁴⁶. Uniwersytet powołany został do popularyzacji wiedzy oraz rozwijania aktywności kulturalnej wśród wszystkich warstw społeczeństwa. Słuchaczem mógł zostać każdy obywatel, który ukończył 18 lat i szkołę powszechną. Otwarcie planowane na 8 lutego 1935 roku, przesunięto o cztery dni, ze względu na duże zainteresowanie kursami⁴⁷.

Sekcja Teatrów Ludowych

Sekcja Teatrów Ludowych, którą kierował Stanisław Ligoń, zajmowała pomieszczenia na trzecim piętrze Domu Oświatowego. Wcześniej (w latach 1928–1934) miała siedzibę w gmachu Urzędu Wojewódzkiego⁴⁸. Prócz magazynu kostiumów (tzw. kostiumerni) i rekwizytów, gdzie już w 1933 roku znajdowało się 7930 elementów kostiumów i 1024 rekwizytów, funkcjonowała szwalnia⁴⁹. Zajmowała się reperacją strojów, a także szyciem nowych, które odpłatnie wypożyczano. Tam również swoje miejsce znalazł teatrzyk kukiełkowy, cieszący się ogromną sympatią najmłodszych odbiorców. Pracownicy sekcji służyli pomocą teatrom amatorskim, udostępniali sztuki teatralne z własnej biblioteki, w której zgromadzono ponad 300 tomów sztuk teatralnych głównie o tematyce patriotycznej i regionalnej. W 1938 roku Sekcja wzięła udział w Międzynarodowym Festiwalu Sztuk Ludowych w Londynie i rozpoczęła wydawanie scenicznych utworów regionalnych, sztuk dla scen amatorskich oraz „Biuletynu”⁵⁰.

Związek Artystów Plastyków na Śląsku

Na trzecim piętrze Domu Oświatowego jedno z pomieszczeń otrzymał Związek Artystów Plastyków na Śląsku⁵¹. Zapewne w uzyskaniu siedziby pomógł Stanisław Ligoń, który wraz z Józefem Kidoniem w marcu 1929 roku założył Związek Zawodowy Artystów Plastyków na Śląsku (ZZAPŚ), liczący około 40 osób.

Szkoła Przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym i stołówka „Kresówka”

W 1934 roku Referat Wytwórczości Gospodarczej Towarzystwa Polek przeprowadził się do Domu Oświatowego. Zamiarem działaczek (na czele z Elżbietą Szwakopową) było uruchomienie w gmachu przy Francuskiej 12 szkoły dla dziewcząt

⁴⁶ „Polska Zachodnia” 1936, nr 46, wyd. AB, s. 10.

⁴⁷ „Polska Zachodnia” 1935, nr 28, wyd. AB, s. 5.

⁴⁸ „Biuletyn” [Śląskiego Związku Teatrów Ludowych], 1938, [nr] 1, s. 1–3.

⁴⁹ „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” 1934, 4, s. 336.

⁵⁰ A. Jesionowski, *Przechadzka po Katowicach*, „Przewodnik Młodzieży Powstańczej. Kalendarz” 1936, s. 65–66; T. Dobrowolski, M. Mitera-Dobrowolska, *Działalność Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego w Katowicach w latach 1922–1939*, [w:] *Pięćdziesiąt lat Teatru Śląskiego im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach. Materiały sympozjum naukowego 20 i 21 października 1972*, Katowice 1976, s. 188; „Polonia” 1938, nr 4767, s. 6.

⁵¹ „Polonia” 1934, nr 3624, s. 6.

i stołówki. 6 sierpnia 1934 roku w lokalu po dawnej kawiarni „Roma” (w przyziemiach budynku, z bezpośrednim wejściem od strony ulicy) otwarto stołówkę dla urzędników umysłowych „Sezonówka”. Z czasem jej nazwę zmieniono na „Kresówka”. Serwowano tam obiady i kolacje, a cały dochód przeznaczano na cele charytatywne. Pracami jadłodajni kierowały panie: Kwaśniewska i Dębicka, później J. Olejarska. W październiku 1935 roku stołówka cieszyła się sporą popularnością, miała już ponad 200 abonentów.

22 października 1934 roku została otwarta w nowopozyskanym pomieszczeniu Domu Oświatowego (na III piętrze) Szkoła Przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym. Uruchomiono kursy gotowania i wypieku ciast dla pań domu, pomocnic domowych i bezrobotnych dziewcząt. Kierowniczką szkoły została p. Jadwiga Nowicka. Czesne w roku 1934 wynosiło 35 zł, a wpisowe 5 zł, zaś dla bezrobotnych nauka była bezpłatna⁵².

Związek Harcerstwa Polskiego i Składnica Harcerska

16 grudnia 1934 roku „Polska Zachodnia” donosiła, że do Domu Oświatowego przeprowadził się Zarząd Oddziału Śląskiego Związku Harcerstwa Polskiego, Komenda Śląskiej Chorągwi Harcererek i Komenda Śląskiej Chorągwi Harcerzy oraz klub instruktorski⁵³. Harcerzom śląskim przyznano lokale na drugim piętrze.

Do gmachu przy ul. Francuskiej 12 przeniesiono część administracyjną Chorągwi Śląskiej. Natomiast w „Domku Harcerskim” przy ul. ks. Szafranka nadal odbywały się zbiórki drużyn i hufca miejskiego. W tym budynku (do 1936 roku) pozostawała też redakcja czasopism harcerskich „Na Tropie” i „W Kręgu Wodzów”.

Pod zarządem Chorągwi Śląskiej pozostawała także Składnica Harcerska. Ulokowano ją w przyziemiach Domu Oświatowego z bezpośrednim wejściem od ulicy. W Składnicy sprzedawano m.in.: artykuły sportowe, mundury harcerskie, menażki, plecaki, sprzęt obozowy, turystyczny, gry do świetlic oraz wydawnictwa harcerskie. Oprócz sklepu znajdowały się warsztaty, w których wytwarzano namioty, kije i sprzęt narciarski, a także działał warsztat rymarski. Zatrudniano bezrobotne harcerki i harcerzy⁵⁴. Zorganizowano również własną szwalnię. Kierującą nią Maria Szylerowa wymieniała w sprawozdaniu szyty asortyment, m.in.: mundury, bluzy sportowe, ubrania ochronne dla pracowników⁵⁵.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku

Przeprowadzka tej ważnej dla życia naukowego instytucji do Domu Oświatowego nie była pewna i napotykała na liczne trudności. W *Sprawozdaniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku za rok 1930/31* odnotowano: „Biblioteka na-

⁵² „Polska Zachodnia” 1935, nr 223, wyd. AB, s. 3; Polska Zachodnia 1937, nr 243, wyd. 2, s. 8.

⁵³ „Polska Zachodnia” 1934, nr 345, wyd. AB, s. 7; w 2014 r. we wnętrzu budynku odsłonięto tablicę, poświęconą Komendzie Śląskiej Chorągwi ZHP, która miała tam swoją siedzibę do II wojny światowej.

⁵⁴ „Polska Zachodnia” 1934, nr 321, wyd. B, s. 9.

⁵⁵ *Z dziejów harcerstwa śląskiego, Rozwój i działalność harcerstwa na Górnym Śląsku w latach 1920–1945*, Katowice 1986, s. 226–227.

sza mieści się w dalszym ciągu w gmachu Wydziału Powiatowego w Katowicach, ul. Marsz. Piłsudskiego 49 I p. Wprowadzenie się Towarzystwa do Domu Oświatowego T.C.L. stało się niestety ze względów finansowych niewykonalne⁵⁶. Nie wiadomo kiedy ostatecznie Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku zmieniło adres i ile pomieszczeń otrzymało. Zapewne niewiele, bo ta najstarsza na Górnym Śląsku instytucja naukowa nie prowadziła zbyt ożywionej działalności w samym Domu Oświatowym. Odbýwały się tam tylko zebrania wewnętrzne i sporadycznie odczyty, natomiast bardzo pręźnie działał Sekretariat. Wydawał m.in. zaproszenia na organizowane w latach 1935–1937 „Wieczory dyskusyjne”, które urządzano w sali Stowarzyszenia Inżynierów i Techników przy pl. Wolności 8. W sezonie 1935/36 odbyły się cztery wieczory poświęcone zagadnieniom ogólnokulturalnym i jeden „śląski”. Spotkanie inauguracyjne (30 XI 1935) otworzył ks. Emil Szramek, a referat na temat *Podstawy dyskusji o kulturze współczesnej* wygłosił Paweł Rybicki. Wieczory cieszyły się dużym zainteresowaniem i organizowane były jeszcze w sezonie 1936/37⁵⁷.

12 listopada 1938 roku Towarzystwo zmieniło po raz kolejny adres. Z Domu Oświatowego przeniosło się do nowo otwartego Domu Instytutu Śląskiego i Towarzystw Naukowych, przy ul. Piłsudskiego 42. Dom miał skupiać wszystkie towarzystwa naukowe, literackie i artystyczne działające na Górnym Śląsku. Pomyślany był jako ośrodek życia kulturalno-naukowego Katowic. Prócz sal dla gospodarzy, czyli Instytutu Śląskiego i Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku, w budynku znajdowała się „dobrze wyposażona sala odczytowa na około 100 osób”, czytelnia, pokój klubowy, pomieszczenia dla pozostałych instytucji, a także wspólny dla wszystkich instytucji sekretariat.

Instytut Śląski

Stowarzyszenie i instytut naukowy ukonstytuowały się w 1933 roku, w lutym następnego roku wybrano władze, a 17 marca na stanowisko dyrektora mianowano Romana Lutmana. Początkowo, dzięki uprzejmości marszałka Wolnego, Instytut mieścił się w jednej z sal budynku Sejmu Śląskiego, a od 17 lipca 1934 roku⁵⁸ do września 1938 roku w „pięciu szczupłych pokojach”⁵⁹ na pierwszym piętrze Domu Oświatowego. Do najważniejszych obszarów działalności Instytutu należała organizacja i upowszechnianie wyników badań naukowych nad przeszłością i współczesnością Śląska. Ważne miejsce zajęły także przedsięwzięcia wydawnicze oraz akcje popularyzatorskie, odczytowe oraz współpraca ze środowiskiem naukowym Krakowa, Lwowa, Poznania, Warszawy i Wilna.

W Domu Oświatowym działał Sekretariat Instytutu, który wydawał zaproszenia na wszelkie spotkania, także te organizowane w innych lokalizacjach. Bardzo ciekawą akcją były „Żywe Dzienniki” urządzane w latach 1935–1937, w sali repre-

⁵⁶ „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” 1931, 3, s. 464.

⁵⁷ „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” 1936, 5, s. 300–307; „Polonia” 1935, nr 4000, s. 8; „Polska Zachodnia” 1935, nr 350, wyd. B, s. 4.

⁵⁸ „Polska Zachodnia” 1934, nr 191.

⁵⁹ „Komunikat Instytutu Śląskiego w Katowicach” Seria III, Komunikat nr 50, Katowice 1939, s. 2.

zentacyjnej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego i Sejmu Śląskiego, w każdą pierwszą środę miesiąca o godz. 20.00. Program i zaproszenia umiejętnie tworzył wizytator szkół średnich Stefan Papée⁶⁰. Poruszano tematy błahe i poważne, zawsze przynajmniej jeden „artykuł” związany był ze Śląkiem. Ambicją „Żywych Dzienników” było zgromadzenie możliwie największej liczby śląskich literatów, którzy wystąpiłoby podczas kolejnych edycji. W spotkaniach uczestniczyli m.in.: Adam Bunsch, Alfred Jesionowski, Gustaw Morcinek, Helena Moskwianka, Julian Przyboś, Janina Zabierzewska, Włodzimierz Żelechowski, Jan Baranowicz i Paweł Musioł. Tutaj także mieściła się od 1935 r. redakcja „Zarania Śląskiego”, które od zeszytu 3 z tego roku określało się, jako „organ Instytutu Śląskiego w Katowicach i Towarzystwa Ludoznawczego w Cieszynie”. Redakcją kierował komitet, w skład którego wchodził m.in. Roman Lutman dyrektor Instytutu⁶¹.

W 1938 roku Instytut Śląski (podobnie jak TPN) wyprowadził się z Domu Oświatowego i przeniósł do Domu Instytutu Śląskiego i Towarzystw Naukowych przy ul. Piłsudskiego 42. Z Instytutem Śląskim związane były różne towarzystwa, które przez pewien czas miały swoją siedzibę w Domu Oświatowym, a potem również zmieniły lokalizację:

Towarzystwo Serbo-Łużyczan w Katowicach

Towarzystwo powołane zostało 27 czerwca 1935 roku, a do pierwszego Zarządu weszli: marszałek Sejmu Śląskiego Karol Grzesik (prezes), mec. dr Czesław Chmielewski (I wiceprezes), dr Stanisław Strzemecki (II wiceprezes), Bronisława Szymkowiakówna (sekretarka). Celem Towarzystwa było szerzenie wśród społeczeństwa informacji o Serbo-Łużyczanach. Pierwszy adres towarzystwa to Instytut Śląski w Domu Oświatowym, jednak w 1938 roku podawano już inny – ul. Zamkowa 16⁶².

Towarzystwo Filozoficzne na Śląsku

Powołane z inicjatywy osób, które należały do działającego od kilku lat na terenie Katowic Kółka Filozoficznego. Towarzystwo powstało 6 czerwca 1937 roku i od początku mieściło się w Domu Oświatowym. W skład pierwszego Zarządu wchodziło: Tomasz Strzembosz (prezes), Edward Czernichowski (wiceprezes), Maria Kokoszyńska-Lutmanowa (sekretarz), Stanisław Kapiszewski (skarbnik). Zadaniem Towarzystwa było: popieranie badań filozoficznych, popularyzacja myśli filozoficznej oraz pomoc nauczycielom propedeutyki filozofii w szkołach średnich na Śląsku⁶³. Nie wiadomo czy wraz z innymi instytucjami przeniesione zostało do Domu Instytutu Śląskiego i Towarzystw Naukowych.

⁶⁰ W 1935 roku przyjechał do Katowic z Poznania, gdzie zredagował 26 podobnych „numerów”.

⁶¹ K. M. Heska-Kwaśniewicz, *Zaranie Śląskie (1907–1939). Zarys monograficzny*, Katowice 1979, s. 180.

⁶² „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” 1938, 6, s. 483; „Polska Zachodnia” 1935, nr 180, wyd. AB, s. 8.

⁶³ „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” 1938, 6, s. 478; „Polska Zachodnia” 1937, nr 329, wyd. 2, s. 8.

Śląskie Towarzystwo Literacko-Artystyczne

Założone zostało w 1929 roku pod nazwą Śląskie Towarzystwo Literackie. W myśl Statutu główną działalnością towarzystwa było popieranie piśmiennictwa śląskiego, finansowe nagradzanie autorów za wybitne prace literackie dotyczące Śląska oraz subwencjonowanie dzieł literackich traktujących o Śląsku. Towarzystwo swoje miejsce znalazło w pomieszczeniach Instytutu Śląskiego. W 1937 roku zmieniono nazwę na Śląskie Towarzystwo Literacko-Artystyczne i wsparciem objęto także twórczość plastyczną⁶⁴. Zapewne organizacja przeniosła się do Domu Instytutu Śląskiego i Towarzystw Naukowych, gdyż 18 kwietnia 1939 roku zorganizowano tam odczyt Alfreda Jesionowskiego *Sztuka czarno-biała na tle twórczości Pawła Stellera*, któremu towarzyszył pokaz prac artysty⁶⁵.

Inni „lokatorzy”

Wiadomo, że w Domu Oświatowym przejściowo funkcjonowały jeszcze inne instytucje i organizacje. Sekretariat Śląskiej Rady Łowieckiej, będącej Oddziałem Polskiego Związku Łowieckiego działał „tymczasowo” przy ul. Francuskiej 12 (pokój nr 5) w lipcu 1938 roku⁶⁶, ale już w 1939 roku organizacja pod nazwą Śląska Wojewódzka Rada Łowiecka znajdowała się pod adresem ul. Sienkiewicza 34⁶⁷. Jeszcze krócej (tylko od 1 do 5 października 1938 roku) w Domu Oświatowym działała centrala Komitetu Walki o Śląsk za Olzą. Zajmowała się zbieraniem funduszy, które miały zostać przekazane, jako wsparcie Polakom na Zaolziu. Szybko jednak została przeniesiona na ul. Pocztową 11⁶⁸.

Co działo się w Domu Oświatowym?

Interesujący architektonicznie gmach od momentu otwarcia wzbudzał ogromne zainteresowanie. Zwiedzały go wycieczki, przybywali oficjalni goście, pojawiały się relacje prasowe i radiowe, a nawet wierszowane utwory. Już na początku 1935 roku Alfred Jesionowski w Rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach opowiadał o budynku w audycji radiowej *Wędrówka po Domu Oświatowym* (19 III i 12 IV). Rok później w kalendarzu Oddziałów Młodzieży Powstańczej zamieścił artykuł *Przechadzka po Katowicach*, w którym opisał Dom Oświatowy⁶⁹. Stosunkowo niewiele wiemy o grupach, które odwiedzały nowy gmach przy ulicy Francuskiej 12. W marcu 1935 roku pomieszczenia Biblioteki Sejmu Śląskiego oglądała grupa słuchaczy Uniwersytetu Powszechnego, a niezwykłym świadectwem tej wizyty jest wiersz zachowany w zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki Śląskiej⁷⁰.

⁶⁴ „Polska Zachodnia” 1937, nr 22, wyd. AB, s. 7.

⁶⁵ „Polonia” 1939, nr 5208, s. 9.

⁶⁶ „Polska Zachodnia” 1938, nr 191, wyd. 2, s. 6.

⁶⁷ *Kalendarz myśliwski na 1939 rok*, Warszawa 1939, s. 416–417.

⁶⁸ „Polska Zachodnia” 1938, nr 273, wyd. 2, s. 9.

⁶⁹ A. Jesionowski, *Przechadzka po Katowicach*, „Przewodnik Młodzieży Powstańczej. Kalendarz” 1936, s. 65–66.

⁷⁰ F. Oczadły, *Moje sprawozdanie z pierwszego zwiedzania Biblioteki Sejmu Śląskiego, Katowice, dnia 1 marca 1935*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 1444, zob.: M. Kasprowska-Jarczyk, *Niezwy-*

Udało się odnaleźć także informację, że 7 maja 1937 roku do Katowic przyjechała wycieczka bułgarskiej młodzieży szkół średnich, która poza innymi miejscami w Katowicach (Muzeum Śląskie, kopalnie „Wujek” i „Katowice”) zwiedziła także Dom Oświatowy⁷¹.

Jednak najwięcej gości przybywało do budynku przy ulicy Francuskiej 12 w związku z różnorodnymi wydarzeniami. Biorąc pod uwagę dość krótką przedwojenną historię Domu Oświatowego (zaledwie cztery lata i dziesięć miesięcy), przyznać należy, że prowadzono w nim bardzo intensywną działalność. Organizowano odczyty, wykłady, kursy, wystawy, a także bale, rauty, koncerty i... rewie mody. Odbýło się nawet nabożeństwo ewangelickie w intencji żołnierzy polskich poległych w walkach z Czechami w 1919 roku (20 I 1935). Dwukrotnie organizowano uroczystości poświęcenia sztandarów: Wojskowej Straży Kolejowej (6 X 1935) i Szkoły Powszechnej nr 3 im. Emilii Plater w Katowicach (10 XI 1935). Reprezentacyjna sala odczytowa przyciągała najwięcej gości i tam najczęściej organizowano wykłady i prelekcje dla szerokiej publiczności.

Odczyty, wykłady

Pierwszy odczyt w Domu Oświatowym zorganizowało Towarzystwo Czytelni Ludowych. Rudolf Tarczyński, prof. Uniwersytetu w Detroit przedstawił prelekcję pt.: *Dola robotnika polskiego w Ameryce w świetle prawdy* (23 XI 1934)⁷².

W organizacji akcji odczytowej przodował Instytut Śląski. Już 30 listopada 1934 roku Zygmunt Wojciechowski prof. Uniwersytetu Poznańskiego wygłosił inauguracyjny wykład pt. *Rola Śląska w dawnym zjednoczeniu ziem polskich*⁷³. Odczyty Instytutu Śląskiego cieszyły się wielkim zainteresowaniem, nie tylko dlatego, że były darmowe, ale także z powodu popularnej formy, dostosowanej do mniej wykształconych odbiorców. Odbýwały się zwykle w piątki i z czasem stały się imprezą cykliczną (zwaną właśnie „piątkami”), która na stałe wpisała się w kalendarz wydarzeń organizowanych przy ul. Francuskiej 12. Tematyka była różnorodna, ale najczęściej dotyczyła aktualnych problemów i zagadnień historycznych. Streszczenia odczytów publikowano w prasie codziennej, a w pełnej, czasem nawet rozszerzonej wersji, w wydawnictwach własnych Instytutu. Na podstawie odczytów rozpoczęto wydawanie dwóch serii: „Polski Śląsk” (46 prac opublikowanych w latach 1935–1939, z których 32 to pokłosie wykładów) oraz „Zagadnienia gospodarcze Śląska” (14 prac wydanych w latach 1935–1939, w tym 9 z odczytów). Cykl „Polski Śląsk” miał charakter humanistyczny, a prelegentami byli naukowcy z różnych ośrodków, m.in.: Adam Bar, Kazimierz Smogorzewski, Henryk Barycz, Kazimierz Dobrowolski, Bolesław Olszewicz, Aleksander Birkenmajer, Kazimierz Popiołek, Julian Krzyżanowski. W cyklu „Zagadnienia gospodarcze Śląska” wystąpili m.in.: Eugeniusz Górkiwicz, Aleksander Szczepański, Wiktor Ormicki.

kle sąsiedztwo. Uniwersytet Powszechny i Biblioteka Sejmu Śląskiego, „Książnica Śląska” 2022, t. 34, s. 215–240.

⁷¹ „Polska Zachodnia” 1937, nr 123, wyd. AB, s. 8.

⁷² „Polska Zachodnia” 1934, nr 330, wyd. B, s. 7.

⁷³ „Polska Zachodnia” 1934, nr 335, wyd. AB, s. 7.

Drugą organizacją z bogatym dorobkiem odczytowym był Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej z siedzibą przy ul. Piłsudskiego 20. Brak odpowiedniego lokalu we własnym budynku sprawił, że na prelekcje szukano innych, dużych sal⁷⁴. Ostatecznie wybrano Dom Oświatowy. W sezonie 1934/35 i na początku kolejnego 1935/36 regularnie organizowano odczyty dla inteligencji katolickiej. Spotkania odbywały się co dwa tygodnie, we wtorki (o godz. 20.00) i były odpłatne. Wejściówki można było kupić m.in. w Księgarni TCL oraz przed wejściem na salę. Warto przypomnieć kilka nazwisk prelegentów: Marian Heitzman, Zofia Kossak-Szczucka, o. Edward Kosibowicz, bp Teofil Bromboszcz. Prócz odczytów Instytut zorganizował wykłady w ramach „Tygodnia Katolickiej Myśli Społecznej” (15–19 XI 1937), z udziałem m.in. duchownych: Herberta Bednorza, Bolesława Kominka oraz Stanisława Adamskiego. W 1938 roku wykłady dla inteligencji katolickiej kontynuował Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej. Wysłuchano referatów: Bronisława Romaniszyna, Adama Bilika, Adama Vetulaniego i ks. Ferdynanda Machaya. Zorganizowano też dwa odczyty hierarchów kościelnych w języku francuskim: 13 marca 1937 roku z Lourdes przyjechał z wykładem ks. bp Pierre-Marie Gerlier (*Lourdes a katolicyzm we Francji*), a 23 maja 1938 roku ks. bp Georges-François-Xavier-Marie Grente, który mówił o świętej Joannie d’Arc.

W Domu Oświatowym organizowano również zjazdy organizacji katolickich: Walny Zjazd Delegowanych Katolickiego Stowarzyszenia Mężów Diecezji Śląskiej (1935), Zjazdy Delegatek Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet Diecezji Śląskiej (w latach 1936–1938), VIII Zjazd Delegatów Związku Sodalicii Mariańskich Inteligencji Męskiej w Polsce (1937) oraz IV Studium Katolickie (1937).

Dziewięć odczytów zorganizowało też Towarzystwo Filozoficzne. Zaproszono m.in.: Katowiczankę: Tomasza Strzembosza, Marię Kokoszyńską-Lutmanową i Pawła Rybickiego, z Warszawy przyjechali: Józef Preter i Tadeusz Kotarbiński, a z Zakopanego – Stanisław Ignacy Witkiewicz. Ostatni z prelegentów wystąpił 17 czerwca 1938 roku i tylko z niewielkiej zapowiedzi prasowej wiadomo, że na drugim piętrze Domu Oświatowego (zapewne w sali odczytowej) wygłosił referat *O dziwnych zboczeniach umysłu ludzkiego*. Wielka szkoda, że nie zachowała się relacja z tego wykładu. Jedyne w korespondencji Witkacego do żony znajdujemy niewielką wzmiankę, na kartce pocztowej pisał: „Odczyt zasadniczo udał się, ale dyskusja była nieciekawa z wyj.[ątkiem] Lutmanowej i Rybickiego”⁷⁵.

Wśród odczytów organizowanych w Domu Oświatowym dużym zainteresowaniem cieszyły się prelekcje o tematyce politycznej, które organizowała między innymi Liga Morska i Kolonialna. Przedmiotem wykładów była polityka wewnętrzna i międzynarodowa Polski, jej ambicje kolonialne, a także aktualne wydarzenia na Zaolziu i zbliżająca się nieuchronnie wojna. Z referatami występowali m.in.: senator Bernard Chrzanowski czy wicemarszałek płk. Bogusław Miedziński. Z kolei na zaproszenie Polskiego Związku Zachodniego do Katowic przyjecha-

⁷⁴ W tym czasie Katowice dysponowały dużymi, nowoczesnymi salami odczytowymi w Domu Oświatowym i w Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych.

⁷⁵ S. I. Witkiewicz, *Listy do żony*, t. 4: 1936–1939, przyg. do druku A. Micińska, oprac. J. Degler, Warszawa 2016, s. 236.

li: konsul Stefan Janusz Bratkowski, który 28 stycznia 1937 roku wygłosił odczyt *Arbeitsdienst a położenie Polaków w Niemczech* oraz Melchior Wańkowicz. 17 marca 1937 roku mówił o martyrologii ludu polskiego na Warmii, opisaną w książce *Nieznani bracia – w krainie Mazurów Pruskich*⁷⁶. Spotkanie z pisarzem cieszyło się olbrzymim zainteresowaniem i szeroko omawiano je w prasie⁷⁷. Polityczną sytuację własnych krajów na tle wydarzeń europejskich omawiali też goście z zagranicy, np.: Brytyjka Clare Hollingworth czy Francuz hr. Robert d'Harcourt.

Na ciekawe odczyty związane z aktualną sytuacją polityczną zapraszała również Liga Ochrony Powietrznej i Przeciwigazowej. O ile jeszcze w 1937 roku, referat kpt. Zbigniewa Burzyńskiego dotyczył *Polskiego lotu do stratosfery* (17 XII), to już w następnym roku Karol Sęczyk i Karol Pakuła mówili o potrzebie przygotowania ludności cywilnej do obrony przeciwlotniczo-gazowej i do nalotów nieprzyjacielskich. Z kolei zaproszone senatorki Stefania Kudelska (1937) oraz Kazimiera Grunert (1938) zajęły się tematyką roli i udziału kobiet w obronności państwa.

Przy ul. Francuskiej 12 zbierali się także przedstawiciele różnych grup zawodowych: prawnicy, nauczyciele, lekarze. Sporym zainteresowaniem cieszyły się odczyty o tematyce medycznej, a największe poruszenie wywołała konferencja zorganizowana 7 maja 1936 roku przez Polski Komitet do Zwalczania Narkomanii⁷⁸. Spotkanie to, oprócz środowiska lekarskiego, zgromadziło przedstawicieli duchowieństwa, władz i różnych instytucji oświatowych. Konferencję poświęcono eteromanii (picciu eteru), która w tym czasie szczególnie dotknęła Górną Śląsk. W Domu Oświatowym spotykali się też inżynierowie, budowlańcy, chemicy, elektrycy, energetycy, kolejarze, górnicy i hutnicy. Na przykład spotkanie organizacyjne Towarzystwa Naukowej Organizacji i Kierownictwa odbyło się 20 stycznia 1938 roku właśnie w tym gmachu.

Różnorodna tematyka wygłaszanych odczytów raczej nie wzbudzała większych emocji i wystąpienia zwykle były dobrze przyjmowane. Wyjątkiem był wykład prof. Henryka Ułaszyna z Uniwersytetu Poznańskiego. Jego odczyt *Przerost form organizacyjnych życia religijnego* planowano zorganizować 6 czerwca 1935 roku w pomieszczeniu Uniwersytetu Powszechnego, ale z powodu dużego zainteresowania przeniesiono go z Domu Oświatowego do sali koncertowej Śląskiego Konserwatorium Muzycznego. Choć spotkanie nie było anonsovane w prasie, wzbudziło spore zainteresowanie. W „Polonii” ukazał się artykuł *Bezbożnicy na Śląsku*, w którym uznano, że demagogiczny odczyt był atakiem na Kościół i kler katolicki. Zarzucono organizatorom, że „po biurach rozdawano podobno ulotki z zaproszeniem na wykład”, a widownię stanowiła inteligencja żydowska, wolnomyśliciele, grupka bezrobotnych i przygodni słuchacze. Skrytykowano też Dom Oświatowy i Uniwersytet Powszechny za urządzenie spotkań „bezbożników”, którzy „obradują i obmyślają, w jaki sposób zwalczać należy Kościół katolicki” i żądano, by „takie wykłady odbywały się w kinach, a nie w Domu Oświatowym T.C.L.”⁷⁹.

⁷⁶ *Nieznani bracia – w krainie Mazurów Pruskich* jest skróconą wersją powieści *Na tropach Smętka*.

⁷⁷ Zob.: „Polonia” 1937, nr 4465, s. 9; „Polska Zachodnia” 1937, nr 79, wyd. B, s. 8; „Polska Zachodnia” 1937, nr 80, wyd. B, s. 6.

⁷⁸ Wygłoszono 8 referatów, zob.: „Polonia” 1936, nr 4154, s. 7.

⁷⁹ *Bezbożnicy na Śląsku. Na marginesie odczytu prof. Ułaszyna z Poznania*, „Polonia” 1935, nr 3829, s. 8.

Czasami w Domu Oświatowym pojawiali się prelegenci o wątpliwej reputacji. Na przykład w listopadzie 1937 roku zapowiedziano trzy wykłady „ks. prałata Włodzimierza Leśnobrodzkiego z Wilna, b. generała armii rosyjskiej”: *Od munduru husarskiego do sutanny kapłańskiej*, *Rasputin – demon Rosji*, *W krainie łez, krwi i cierpienia*⁸⁰. Autor już w 1932 roku został zdemaskowany w „Przeglądzie Wileńskim” jako oszust, który nigdy nie był generałem ani hrabią. Dziwiono się „czemu władze duchowne tolerują działalność tego szarlatana, który kompromituje Kościół katolicki”⁸¹.

Ostatni przykład jest raczej wyjątkowy, bo do Domu Oświatowego zapraszano zwykle sprawdzonych i uznanych prelegentów. Wykłady urządzał Instytut Śląski i inne organizacje kulturalno-oświatowe, co zapewniało wysoki poziom. Niestety wraz z wyprowadzeniem się tych instytucji z budynku przy ul. Francuskiej 12 skończył się najlepszy okres naukowych odczytów i intelektualnych dysput.

Zebrania i zjazdy

Kolejną po odczytach grupą imprez organizowanych przy ul. Francuskiej 12 były zebrania i zjazdy o różnym charakterze (np. zwyczajne, delegatów, walne, wyborcze, zarządu). Statystycznie najczęściej spotykali się członkowie instytucji, które były ulokowane w Domu Oświatowym, ale także wielokrotnie wynajmowano pomieszczenia. Sala odczytowa posiadała nowoczesne, wygodne wyposażenie, a takich lokali do wynajęcia w mieście było niewiele. Swoje spotkania urządzały tutaj organizacje kombatanckie, paramilitarne, społeczno-wychowawcze i polityczne (Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Oddziały Młodzieży Powstańczej, Obóz Zjednoczenia Narodowego, Związek Marynarzy Rezerwy, Związek Peowiazków, Związek Rezerwistów RP), sportowe (Związek Piłki Nożnej i Związek Piłki Ręcznej), spółdzielcze (spółdzielnie spożywców „Konsum Śląski” i „Społem”), związkowe (Polski Związek Pracowników Przemysłowych, Biurowych i Handlowych, Unia Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych) i inne (Komitet Opieki Kulturalnej nad Polakami w Czechosłowacji, Związek Inżynierów Chemików RP, Związek Księgowych, Stowarzyszenia Hodowców Drobного Inwentarza, Śląskie Towarzystwo Rolnicze). Wymieniono tylko kilka wybranych, ale zjazdów i spotkań było o wiele więcej, a świadczą o tym doniesienia prasowe oraz liczne fotografie wykonywane przy takich okazjach w reprezentacyjnej sali Domu Oświatowego⁸².

Działalność harcerska i sportowa

W okresie międzywojennym bardzo aktywny był Związek Harcerstwa Polskiego. W Domu Oświatowym prowadził głównie swą działalność organizacyjno-administracyjną. Tutaj urządzano zebrania walne i zwyczajne Ognisk Instruktorskich, poszczególnych Kół (np. Szybowcowego, Krótkofalowców) i Klubów

⁸⁰ „Polonia” 1937, nr 4710, s. 9.

⁸¹ „Przegląd Wileński” 1932, nr 17, s. 7–8.

⁸² Kilka takich fotografii udostępnia Narodowe Archiwum Cyfrowe, wiele publikowano w ówczesnej prasie.

(np. Narciarskiego, Turystycznego), odprawy (instruktorów, kapelanów), odczyty i akademie. Zwykle spotykano się we własnych pomieszczeniach na drugim piętrze, rzadziej w sali odczytowej. Imprezy typowo harcerskie (zbiórki, biwaki, zawody, wędrowki, kursy) organizowano oczywiście poza gmachem, ale w Domu Oświatowym je przygotowywano. Tu mieściło się np. biuro organizujące wycieczkę harcerzy śląskich na Jubileuszowy Zlot Harcerstwa w Spale (12–14 VII 1935)⁸³ oraz biuro pielgrzymki harcerskiej do Piekar Śląskich w 15 rocznicę przyłączenia części Górnego Śląska do Polski (30 V 1937)⁸⁴.

W Katowicach od 1925 roku funkcjonował Harcerski Klub Narciarski (HKN), którego prezesem w 1936 roku został hm Rudolf Korzeniowski. Współzałożycielem klubu był dh Ludwik Waławek, dzięki któremu w 1934 roku powołano także Składnicę Harcerską⁸⁵. HKN działał w sezonach jesienno-zimowych. Podczas narad z Zarządem ZHP, ustalano program na najbliższy sezon zimowy, a potem urządzano zawody i kursy narciarskie dla młodzieży (np. w Wiśle, Dolinie Pięciu Stawów, Zwardoniu). Na imprezy organizowane przez HKN zbierano zapisy oraz udzielano informacji w Składnicy Harcerskiej lub bezpośrednio w HKN. W Domu Oświatowym organizowano wszystkie zebrania Klubu. Składnica Harcerska wykorzystywana była jako pośrednik pomiędzy instytucjami, które współdziałały ze śląskim harcerstwem, np. sprzedawano tam zaproszenia na bale i bilety na rozmaite imprezy, przyjmowano też zapisy na różne spotkania.

Oświata pozaszkolna

Przyznanie w Domu Oświatowym pomieszczeń Oddziałowi Oświaty Pozaszkolnej sprawiło, że pod adresem Francuska 12 odbyło się wiele spotkań związanych z szeroko pojętą edukacją. Zbierali się tutaj członkowie Związku Nauczycielstwa Polskiego (1935 i 1937) i Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (1936–1939). Stałą współpracę zawiązano z Oddziałem Śląskim Towarzystwa Wychowania Przedszkolnego, które w latach 1936–1938 organizowało kursy doszkolające w formie odczytów dla przedszkolek. Referaty na temat pracy z dziećmi wygłosili: Ludwik Goryński, Franciszek Olm, Maria Łabęcka oraz Leokadia Dehnelówna. Z oświatą pozaszkolną związany był także Uniwersytet Powszechny⁸⁶. Inauguracyjny semestr (12 II–15 VI 1935) rozpoczął wykładem Pawła Musioła wygłoszonym w reprezentacyjnej sali odczytowej⁸⁷. Równocześnie uruchomiono różne kursy dla dorosłych: literatury polskiej, społeczno-polityczny, społeczno-gospodarczy, podstawowych zagadnień prawa, psychologiczno-wychowawczy, kulturalno-artystyczny i języka polskiego.

W Domu Oświatowym organizowały spotkania także osoby skupione wokół czasopisma „Kuźnica”, którego redaktorem naczelnym był Paweł Musioł. Pismo wydawane od marca 1935 roku początkowo było „miesięcznikiem poświęconym

⁸³ „Polska Zachodnia” 1935, nr 181, wyd. B, s. 7.

⁸⁴ „Polska Zachodnia” 1937, nr 107, wyd. AB, s. 4.

⁸⁵ Był jej kierownikiem do 1936 roku.

⁸⁶ M. Kasprowska-Jarczyk, *Niezwykłe sąsiedztwo...*

⁸⁷ „Polska Zachodnia” 1935, nr 40, wyd. AB, s. 13.

zagadnieniom współczesności i Śląska”, a z czasem zmieniał swój charakter, by ostatecznie stać się „pismem narodowo-radykalnym” (od nr 13 z 1938 roku). Deklaracje programowe i polityczne grupy literackiej „Kuźnica”⁸⁸ odnaleźć można w tematach referatów prezentowanych podczas spotkań z Włodzimierzem Tucholskim, Pawłem Musiołem, Alojzym Targiem i Aleksandrem Modesem.

Nie można pominąć także działalności Towarzystwa Czytelni Ludowych. Przez cały okres międzywojenny TCL prowadziło również pozabiblioteczne formy pracy. We Wzorcowej Bibliotece dla Dzieci i Młodzieży organizowano wiele imprez dla najmłodszych. Podczas spotkań świetlicowych opiekunki wygłaszały pogadanki, wyświetlały filmy i przeźrocza, uczyły recytacji, a najmłodszym opowiadały bajki. Co miesiąc dzieci przygotowywały gazetkę ścienną „Nasza Czytelnia”⁸⁹. Urządzano także imprezy świąteczne, na których najmłodsi otrzymywali drobne upominki. 30 listopada 1936 roku z wizytą w czytelni Wzorcowej Biblioteki dla Dzieci i Młodzieży był prezes Polskiej Akademii Literatury Waław Sieroszewski, który opowiadał dzieciom o swoim pobycie „w krajach północnych”⁹⁰.

4 grudnia 1936 roku uruchomiono nową formę pracy kulturalno-oświatowej – wąskotaśmowe objazdowe kino dźwiękowe, cieszące się sporym zainteresowaniem. Podczas inauguracji, której dokonał w Domu Oświatowym prezes Wincenty Spaltenstein, wyświetlono dwa filmy edukacyjne: *Z tajemników przyrody* oraz *Życie zwierząt i ptaków*. W zasobach TCL znajdowały się filmy oświatowe, naukowe i propagandowe⁹¹. Pierwsza statystyka działalności objazdowego kina oświatowego (za rok 1937) wymienia 98 odbytych seansów dla 18 212 widzów⁹². Filmy i przeźrocza coraz częściej towarzyszyły różnym wydarzeniom w Domu Oświatowym. Zapraszani goście chętnie korzystali z tej nowinki technicznej, by uatrakcyjnić swoje wystąpienia. Pierwszy odczyt zilustrowany przeźrocami wygłosił kpt. Roman Homan, który opowiadał o wrażeniach z podróży do Anglii, Portugalii, Brazylii i Peru (28 V 1937). Wiosną 1938 roku harcerki zorganizowały cykl wykładów krajoznawczych. Podczas spotkań wystąpili m.in.: Gustaw Morcinek (*Wrażenia z wycieczki po Centralnym Okręgu Przemysłowym*, 3 III 1938), Józef Staśko (*Piękno i zabytki Ziemi Wołyńskiej*, 10 III 1938) i Marian Wnuk (*Z wędrówek po Wileńszczyźnie*, 17 III 1938).

Z własnymi przeźrocami i fotografiami do Katowic przyjeżdżali też niemieccy fotografowie: Willi Frerk (22 X 1937) oraz Walther Benser (7 XI 1938). Tematem ich wykładów była nowoczesna (także barwna) fotografia małoobrazkowa. Na wystąpienie Frerka, połączone z projekcją filmów, zapraszała firma Kodak. Z kolei Walther Benser – specjalista związany z marką Leica, proponował odczyt ze 150. fotografiami ilustrującymi cztery pory roku w Europie oraz serią kolorowych zdjęć z Zakopanego. Oba wykłady były na bieżąco tłumaczone. W tym samym roku przeźrocza wykorzystał lotnik angielski płk. H. St. Clair Smallwood,

⁸⁸ Grupa literacka „Kuźnica” powstała w czerwcu 1937 roku.

⁸⁹ „Polonia” 1935, nr 4014, s. 8.

⁹⁰ „Polska Zachodnia” 1936, nr 332, wyd. AB, s. 6.

⁹¹ „Polonia” 1937, nr 4503, s. 9.

⁹² Towarzystwo Czytelni Ludowych. Sekretariat na Górny Śląsk, Sprawozdanie za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1937 roku, Poznań 1938, s. 10.

który wygłosił prelekcję *Sily i zasoby Imperium Brytyjskiego*. Śląskie Towarzystwo Miłośników Fotografii, przy wsparciu firmy J. Franaszek S.A., urządziło 10 maja 1939 roku pokaz 200 przeźroczy Międzynarodowej Federacji Narciarskiej (FIS) pt.: *Narciarskie Mistrzostwa Świata Zakopane 1939*. Zaprezentowano m.in. zdjęcia Janusza Smogorzewskiego, Włodzimierza Puchalskiego i Jana Rysia.

W Domu Oświatowym organizowano także różnego rodzaju kursy. Najliczniejsze prowadziła Szkoła Przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym Towarzystwa Polek. W sumie zorganizowano kilkadziesiąt różnych kursów (np. tworzenia ozdób choinkowych, przygotowywania bufetów, wykwintnej kuchni). Prócz nich odbył się trzydniowy kurs ogrodniczy (28–30 I 1935) urządzony przez Okręgowy Związek Towarzystw Ogrodów Działkowych, Przydomowych i Osiedli Województwa Śląskiego. Tutaj nastąpiło także uroczyste otwarcie Kursów Inżynierskich (17 XI 1936). W 1939 roku Okręg Śląski Obozu Zjednoczenia Narodowego zorganizował dwa kursy dla referentów propagandy (12 II i 22–23 VI). Na program złożyły się (jak pisano) „wszystkie dziedziny propagandy, od pokazu filmów propagandowych poczynając, poprzez propagandę ulotkową, prasową, afiszową do zagadnień dekoracyjnych i propagandy przez żywe słowo”⁹³. W trosce o bezrobotną młodzież Ośrodek Oświatowy i Polskie Radio zorganizowały kurs radiotechniczny (od 26 IV 1939).

Muzyka, literatura, satyra, humor, rozrywka

Słaba akustyka sali odczytowo-koncertowej mogła być przyczyną rzadkiego wykorzystywania pomieszczenia na potrzeby imprez muzycznych. Znalezione zaledwie kilka przykładów takich wydarzeń. 24 kwietnia 1935 roku Uniwersytet Powszechny zorganizował poranek muzyczny z okazji 100. rocznicy urodzin Henryka Wieniawskiego. Sporadycznie pomieszczenia na koncerty wynajmowała Śląska Szkoła Muzyczna (20 VI 1936 i 14 VI 1937). Z rzadka występowali też śpiewacy. W 1937 roku w sali odczytowej, tenor Franciszek Paccia „artysta opery warszawskiej, znany odtwórca pieśni śląskich” dał pożegnalny występ przed wyjazdem w europejskie tournée (23 IX 1937)⁹⁴. W maju 1939 roku z „koncertem śpiewaczym” przyjechali z Krakowa: Celina Nadi (sopran), W. Gabory-Lewówna (sopran dramatyczny), Bolesław Bugajski (tenor) oraz Waław Geiger (akompaniament)⁹⁵. Kilka razy odbywały się też zebrania delegatów Stowarzyszenia Miłośników Muzyki Województwa Śląskiego (14 III 1937) oraz Stowarzyszenia Śpiewaków Śląskich (3 IV 1938).

Stosunkowo rzadko w Domu Oświatowym miały miejsce imprezy typowo literackie. Współcześni pisarze śląscy zapraszani byli przez Instytut Śląski na spotkania organizowane w ramach „Żywych Dzienników”, jednak te odbywały się w sali reprezentacyjnej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego i Sejmu Śląskiego. Dopiero od wiosny 1939 roku, za sprawą Związku Zawodowego Literatów Polskich działalność w tym zakresie nieco się ożywiła. Na początku marca 1939 roku, pod

⁹³ „Polska Zachodnia” 1939, nr 47, wyd. 2, s. 9.

⁹⁴ „Polonia” 1937, nr 4647, s. 6.

⁹⁵ „Polska Zachodnia” 1939, nr 128, wyd. 2, s. 9.

hasłem „Literatura polska podaje dłoń robotnikom i górnikom śląskim” odbył się zjazd pisarzy polskich na Śląsku, w którym wzięli udział m.in.: Wacław Sieroszewski, Ferdynand Goetel, Karol Irzykowski, Kazimierz Wierzyński, Jerzy Szaniawski, Maria Kuncewiczowa, Jerzy Andrzejewski, Jalu Kurek, Jan Sztudynger i wielu innych. 4 i 5 marca spotkania odbywały się w Cieszynie i ośmiu miastach Śląska Zaolziańskiego, natomiast 6 marca literaci przyjechali do Katowic, by w Domu Oświatowym spotkać się z młodzieżą. Właśnie tam nastąpiło rozwiązanie zjazdu⁹⁶. Jeszcze w tym samym miesiącu zorganizowano wieczór autorski Kazimierzy Iłakowiczówny (31 III 1939).

Humor i satyrę wprowadził do Domu Oświatowego Związek Zawodowy Literatów Polskich w Krakowie, który wiosną 1939 roku urządził tu wieczory literackie. W ramach „Wieczorów Humoru i Satyry” występowali krakowscy twórcy: Magdalena Samozwaniec prezentująca wyjątki z nowego tomu humoresek *Piękna pani i brzydki pan* (2 III) oraz Zbigniew Grotowski autor *Szopki politycznej*, który wystąpił z programem satyrycznym *Na osi Kraków-Katowice*, poruszającym aktualne tematy (15 III).

W sali odczytowej Domu Oświatowego odbywały się także imprezy towarzyskie: bale, dancingi, rauty, „czarne kawy”, a nawet pokazy mody. Na czas zabaw tanecznych znikały z pomieszczenia rzędy krzeseł. Dwukrotnie zorganizowano tutaj bale sylwestrowe (w 1935 i 1938 roku). Były to zabawy Koła Katowickiej Rodziny Weteranów Powstań Narodowych R.P. 1914–1921 oraz Katowickiego Koła Związku Pracowników Skarbowych. Od stycznia 1935 roku regularnie odbywały się Tradycyjne Bale Towarzystwa Czytelni Ludowych. Przygotowywał je Komitet Organizacyjny, któremu przewodziła Ojcumiła Prabucka. Nie ze wszystkich zachowały się relacje, wiadomo np. że 15 stycznia 1938 roku punktem kulminacyjnym był polonez prowadzony przez marszałka Konstantego Wolnego oraz mazur pod kierunkiem wodzireja Kazimierza Zaniewskiego⁹⁷. Zaproszenia rozprowadzał Sekretariat TCL, a dochód przeznaczano na cele własne. Bale karnawałowe urządziły także poznańskie korporacje akademickie, np. 5 stycznia 1935 roku Konwent Seniorów Korporacji „Silesia”. W zabawie wzięli udział m.in. senator Wojciech Korfanty z małżonką. Do tańca przygrywała orkiestra Zinkowa, a z balu zachowała się fotografia, którą zamieściła „Polonia”⁹⁸. Inną korporacją dwukrotnie bawiącą się w Domu Oświatowym była Korporacja Akademicka „Slensania” (8 I 1938 i 7 I 1939). Także Okręg Śląski Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich zorganizował (we współpracy z Kołem Lwowian) kilka zabaw tanecznych. Nosiły one charakterystyczne nazwy: „Lwowski wieczór karnawałowy” (9 I 1937), „Ormiański Zaułek” (5 II 1938) oraz „Bał lwowski” (18 II 1939). Część imprez objęła protektorem żona wojewody śląskiego Helena Grażyńska. Zorganizowano także raut (10 VI 1936), w którego programie znalazły się m.in. recytacje aktorki dramatycznej Wandy Siemaszkowej i śpiew Heleny Tymienieckiej⁹⁹.

⁹⁶ „Literatura polska podaje dłoń robotnikom śląskim”, „Polska Zachodnia” 1939, nr 60, wyd. 2, s. 10.

⁹⁷ „Polonia” 1938, nr 4764, s. 9.

⁹⁸ „Polonia” 1935, nr 3678, s. 6.

⁹⁹ „Polonia” 1936, nr 4184, s. 12.

Kilkakrotnie bawili się w Domu Oświatowym przedstawiciele zawodów prawnych. Odbył się tu „Bal wiosenny” z okazji Święta 3 Maja oraz Zjazdu Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych RP, a w następnych latach cztery bale karnawałowe. Zabawy taneczne i spotkania towarzyskie organizowali też: Okręg Śląski Związku Nauczycielstwa Polskiego, Koło Katowickie Stowarzyszenie Rodzina Urzędnicza, Towarzystwo Młodych Polek wraz z Oddziałami Młodzieży Powstańczej. Przygrywały na nich doborowe orkiestry (od jednej do nawet trzech na jednym balu), organizowano wykwintne bufety i przeróżne atrakcje (przebrania, pokoje brydżowe), by przyciągnąć jak najwięcej osób. Zaproszenia były odpłatne, a dochód przeznaczano głównie na cele charytatywne. Warto jeszcze wspomnieć raut, zorganizowany przez Towarzystwo Alliance Française 7 lutego 1938 roku, na pożegnanie konsula francuskiego Emmanuela Lanciala. Na fotografii zachowanej z tej uroczystości widać wojewodę śląskiego Michała Grażyńskiego oraz prezydenta Katowic Adama Kocura¹⁰⁰.

Niezwykłymi wydarzeniami w Domu Oświatowym były rewie mody. Jedną z nich zorganizował w swoim lokalu Harcerski Klub Narciarski, 10 grudnia 1937 roku, podczas której zaprezentowano stroje i ekwipunek narciarski. Według informacji prasowej była to impreza cykliczna, organizowana każdego roku¹⁰¹. Rewia mody odbyła się też podczas I Ogólnopolskiego Zjazdu Spółdzielczyń – Absolwentek Szkół Zawodowych. Poza referatem, wygłoszonym przez pionierkę ruchu spółdzielczego, anarchistkę i współzałożycielkę Ligi Kooperatystek, Marię Orsetti oraz zwiedzaniem Śląska i placówek spółdzielczych, drugiego dnia zjazdu (5 IV 1938) zorganizowano pokaz mody dla pań. Jednocześnie przedstawiono produkcję spółdzielczą w dziale konfekcyjnym i galanteryjnym różnych ośrodków w Polsce. Największa liczba eksponatów pochodziła z katowickiej Spółdzielni „Strój” oraz jej chorzowskiej filii. Stroje zaprojektowała artystka malarka p. Niemyńska-Jastrzębska i jak informowano szeroką publiczność: „Autentyczne worki z cukru lub węgla w zdolnych rękach spółdzielczyń zamieniły się w czarujące kreacje, olśniewające wdziękiem i szykiem”. Podczas rewii prezentowano wyroby z tanich surowców krajowych: lnu, konopi i samodziałów wełnianych¹⁰².

Wystawy

Dom Oświatowy był też miejscem kilku ważnych wystaw. Szeroko komentowano na łamach prasy I Wystawę Fotografiki Śląskiej i Wystawę Fotografiki Sowieckiej. Zorganizowano je w dniach 2–16 grudnia 1934 roku. Fotografie sowieckie umieszczono w głównej sali odczytowej, natomiast w kuluarach i sali na trzecim piętrze prezentowano fotografie śląskie. Bardzo dużym zainteresowaniem cieszyła się wystawa obrazów Zespołu Polskich Artystów Malarzy z Warszawy (23 XII 1934–24 I 1935). Złożyło się na nią początkowo blisko 200 prac autorstwa 30 artystów, jednak stale uzupełniano ekspozycję. Wśród wystawionych dzieł znalazły się obrazy Apoloniusza Kędzińskiego, Tadeusza Cieśliewskiego ojca, Stanisła-

¹⁰⁰ Fotografia ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.

¹⁰¹ „Polska Zachodnia” 1937, nr 339, wyd. 2, s. 9.

¹⁰² „Polska Zachodnia” 1938, nr 92, wyd. 2, s. 11; „Polska Zachodnia” 1938, nr 99, wyd. 2, s. 10.

wa Bagieńskiego, Teodora Ziomka, Stanisława Zawadzkiego i wielu innych. Wystawę można było zwiedzać odpłatnie w godzinach 10.00–20.00, a dla większych grup wieczorami wygłaszano pogadanki o malarstwie polskim¹⁰³. Prezentowane dzieła mogli zakupić urzędnicy i osoby „na stałych stanowiskach”¹⁰⁴. W części retrospektywnej prezentowano prace Jana Matejki, Zdzisława Jasińskiego, Władysława Skoczylasa i innych. W dniu zamknięcia zapraszano po odbiór zakupionych dzieł sztuki¹⁰⁵.

Trzy dni później, 27 stycznia 1935 roku odbył się wernisaż Wystawy Kartografii Polskiej zorganizowanej przez Okręg Śląski Zrzeszenia Polskich Nauczycieli Geografii przy wsparciu Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. Wystawę umieszczono w czterech pokojach na drugim piętrze, zapewne w pomieszczeniach Oddziału Oświaty Pozaszkolnej, a ekspozyty dostarczyła Biblioteka Sejmu Śląskiego. Prócz map z XVI–XX wieku, prezentowano materiały pomocnicze do nauki geografii – atlasy, podręczniki itp. Ekspozycja przeznaczona była dla „fachowców, wojska i nauczycieli”¹⁰⁶.

W sali odczytowej Domu Oświatowego 10 maja 1936 roku otwarto wystawę obrazów Mariana Strońskiego. Pokazano kilkadziesiąt prac, w tym portrety i pejzaże¹⁰⁷. Kilku dniową wystawę artystycznych kilimów Wandy Kosseckiej prezentowano w dniach 12–16 maja 1936 roku¹⁰⁸.

W 1937 roku w Domu Oświatowym zorganizowano trzy wystawy. Pierwsza z nich przygotowana została przez Huculski Przemysł Ludowy w Kosowie pod protektoratem Towarzystwa Przyjaciół Huculszczyzny (20 VI–4 VII). Prezentowano wyroby z drewna, wełny i metalu. O kolejnej wystawie niewiele wiadomo. Termin otwarcia nie jest pewny, jako zakończenie podawano dzień 3 lipca 1937 roku. Prezentowano na niej obrazy najwybitniejszych malarzy polskich, m.in.: Tadeusza Ajdukiewicza, Teodora Axentowicza, Juliana Fałata, Juliusza i Wojciecha Kossaków, Jacka Malczewskiego, Piotra Stachewicza, Leona Wyczółkowskiego. Wystawa była czynna w godz. 10.00–20.00, a dochód z biletów przeznaczono na Ligę Ochrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej¹⁰⁹. Zapewne ważnym wydarzeniem kulturalnym 1937 roku była też wystawa obrazów Czesława Kuryatty, na której prezentowano portrety i pejzaże (14 XII 37–10 I 1938)¹¹⁰.

Na koniec warto wspomnieć nietypową wystawę, którą w czerwcu 1938 roku zorganizowała w pomieszczeniach własnych Szkoła Przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym Towarzystwa Polek. Otwarcia dokonano w obecności najważniejszych przedstawicieli lokalnych władz (wojewoda Michał Grażyński, marszałek Karol Grzesik, prezydent Katowic Adam Kocur) oraz przedstawicieli Zarządu Głównego Towarzystwa Polek. W ciekawy sposób prezentowano efekty prac uczennic, co dokładnie opisała prasa:

¹⁰³ „Polska Zachodnia” 1934, nr 352, wyd. AB, s. 9.

¹⁰⁴ „Polska Zachodnia” 1935, nr 10, wyd. B, s. 7.

¹⁰⁵ „Polska Zachodnia” 1935, nr 24, wyd. B, s. 7.

¹⁰⁶ „Polska Zachodnia” 1935, nr 30, wyd. AB, s. 4.

¹⁰⁷ „Polonia” 1936, nr 4161, s. 11.

¹⁰⁸ „Polska Zachodnia” 1936, nr 132, wyd. AB, s. 8.

¹⁰⁹ „Polska Zachodnia” 1937, nr 240, wyd. 2, s. 7.

¹¹⁰ „Polonia” 1937, nr 4744, s. 10.

Wystawa objęła 12 pomieszczeń szkolnych i była utrzymana w charakterze odmiennym od tego, co zwykle widzieliśmy na tego rodzaju pokazach. Np. – w kuchni i jadalni górnik – krząta się hoże dziewczę w stroju codziennym – (stosownym do zajęć domowych) – nad przygotowaniem obiadu dla swej 4-osobowej rodziny. Pracę jej ilustrują poza „żywym obrazem”, ciekawie obmyślane tablice rozkładu zajęć i posiłków. To przykład wzorowej pracy dla domów rodzin pracowników fizycznych. W innej znów kuchni dwie uczennice przygotowują całodzienny posiłek dla rodziny pracownika umysłowego, przy czym w jadłospisie dziennym uwzględniono jedną osobę przebywającą na diecie. Bardzo miłym był obrazek pod hasłem „Dziecko to przyszłość narodu”. Widny i jasny w barwach pokój dziecienny – stół przy którym siedzi dwoje 2-letnich bobasków (oczywiście zastąpionych lalkami), a na stole całodziennego menu dla dzieci. Na ścianach jadalni barwne tablice plastyczne przedstawiające odżywianie dziecka od przyjścia jego na świat aż do 14 roku życia. [...] Stoisko przetworów owocowych i jarzynowych oraz suto zastawiony bufet tonący w czerwonych smakach – ugruntowały w nas przeświadczenie, że Szkoła Przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym – dobrą i pożyteczną jest placówką¹¹¹.

Wydarzenia sensacyjno-kryminalne

Dzienniki katowickie informowały nie tylko o przyjemnych i interesujących wydarzeniach w Domu Oświatowym, ale także o przestępstwach, które miały tam miejsce. Przywołajmy kilka z nich. 29 grudnia 1937 roku (między 13.00 a 15.00) przy pomocy dorobionych kluczy dokonano włamania do Księgarni i Składu Artykułów Piśmiennych TCL. Skradziono 45 wiecznych piór, 50 ołówków, znaczki pocztowe i 80 zł. Straty wyliczono łącznie na 500 zł¹¹². Sprawców nie odnaleziono. 20 czerwca 1938 roku przyłapana została na gorącym uczynku złodziejka, która zakradła się do Szkoły Przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym. Chciała przywłaszczyć sobie płaszcz i parasolkę uczennic. Parasolkę odzyskano, jednak z płaszczem zdołała zbiec. Policja donosiła, że znane są personalia przestępczyni¹¹³. Kradzieży dokonano także w Składnicy Harcerskiej. 14 kwietnia 1939 roku policji udało się ująć trzech sprawców, którzy przywłaszczyli sobie kilka par butów¹¹⁴.

W Domu Oświatowym zdarzały się też akty wandalizmu, czego przykładem może być wybita szyba w oknie wystawowym Księgarni TCL w nocy z 17 na 18 sierpnia 1938 roku. Policja ujęła 25-letniego sprawcę, którego osadzono w areszcie. Jak pisano: „nie wiadomo, czy wybicie szyby było wstępem do udaremnionej kradzieży, czy też chodziło o demonstrację. Wartość szyby wynosiła 500 zł”¹¹⁵.

Zakończenie

Wybuch II wojny światowej przerwał rozwój Domu Oświatowego oraz instytucji w nim działających. Po wojnie budynek przy ul. Francuskiej 12 nie nosił już tej nazwy, stał się Wojewódzkim Domem Kultury, w którym stosunkowo niewielką

¹¹¹ J. Żelechowska, *W szkole Przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym Tow. Polek w Katowicach*, „Polska Zachodnia” 1938, nr 165, wyd. 2, s. 9.

¹¹² „Polska Zachodnia” 1937, nr 358, wyd. 2, s. 7.

¹¹³ „Polonia” 1938, nr 4911, s. 6.

¹¹⁴ „Polonia” 1939, nr 5207, s. 6.

¹¹⁵ „Polonia” 1938, nr 4971, s. 10.

część pomieszczeń zajmowała Śląska Biblioteka Publiczna¹¹⁶. Ostatecznie Biblioteka Śląska przejęła cały budynek i nadal ten gmach (dziś już zabytkowy¹¹⁷) jest jej własnością. Dzisiaj swoje miejsce mają tam trzy agendy biblioteki: Instytut Dokumentacji Architektury, Dział Starego Zasobu oraz – nawiązujący nazwą do przedwojennej instytucji – Dom Oświatowy Biblioteki Śląskiej.

Bibliografia

- Balaszczuk Halina (1979), *Działalność Towarzystwa Czytelni Ludowych w województwie śląskim w latach 1922–1939*, „Rocznik Katowicki”, s. 59–70.
- Biblioteka Śląska 1922–1972* (1973), red. Jan Kantyka, Katowice: Śląski Instytut Naukowy, „Śląsk”.
- Dobrowolski Tadeusz, Mitera-Dobrowolska Mieczysława (1976), *Działalność Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego w Katowicach w latach 1922–1939*, [w:] *Pięćdziesiąt lat Teatru Śląskiego im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach. Materiały sympozjum naukowego 20 i 21 października 1972*, Katowice: Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego, Uniwersytet Śląski, s. 170–200.
- Gładysz Antoni, Szaraniec Lech (2006), *Życie kulturalne na Górnym Śląsku 1902–2001. Refleksje nad przeszłością i teraźniejszością*, Katowice: Muzeum Śląskie.
- Hierowski Zdzisław (1969), *Życie literackie na Śląsku w latach 1922–1939*, Katowice: „Śląsk”.
- Instytut Śląski 1934–1994* (1994), red. Krystian Heffner, Opole: Instytut Śląski.
- Jakóbczyk Witold (1982), *Towarzystwo Czytelni Ludowych 1880–1939*, Poznań: Krajowa Agencja Wydawnicza.
- Janicki Stanisław (1932), *Dziesięć lat przynależności Śląska do Rzeczypospolitej*, Mysłowice: Drukarnia Ludowa.
- Jesionowski Alfred (1936), *Przechadzka po Katowicach*, „Przewodnik Młodzieży Powstańczej. Kalendarz”, s. 58–69.
- Kalendarz myśliwski na 1939 rok* (1939), Warszawa: Polski Związek Łowiecki.
- Kasprowska-Jarczyk Marta (2022), *Niezwykłe sąsiedztwo. Uniwersytet Powszechny i Biblioteka Sejmu Śląskiego*, „Książnica Śląska”, t. 34, s. 215–240.
- Kisielewski Józef (1930), *Światła w mroku. Pięćdziesiąt lat pracy Towarzystwa Czytelni Ludowych 1880–1930*, Poznań: Towarzystwo Czytelni Ludowych.
- Księga adresowa miasta Wielkich Katowic 1935/36 r.* (1935), Katowice: wyd. Emanuel Kwaśnik.
- Marcoń Witold (2012), *Instytut Śląski w latach 1934–1939*, Zabrze–Tarnowskie Góry: Wyd. Inforteditions.
- Maresz Barbara (2022), *Jak w Domu Oświatowym Bibliotekę Sejmu Śląskiego urządzano*, „Książnica Śląska”, t. 34, s. 197–213.

¹¹⁶ Zob.: W. Pawłowicz, „W stu pokojach i salach tętni życie od rana do wieczora”. *Wojewódzki Dom Kultury w Katowicach i jego działalność w latach 1945–1950 na fotografiach ze zbiorów Biblioteki Śląskiej*, „Książnica Śląska” 2022, t. 34, s. 269–306.

¹¹⁷ Zob.: *Rejestr zabytków. Wykaz zabytków nieruchomych wpisanych do rejestru zabytków (księga A) – stan na 30 czerwca 2022 roku*. Narodowy Instytut Dziedzictwa. <https://nid.pl/wp-content/uploads/2022/07/SLS-rej.pdf> [dostęp: 16.08.2022].

- Pawłowicz Weronika (2022), „W stu pokojach i salach tętni życie od rana do wieczora”. *Wojewódzki Dom Kultury w Katowicach i jego działalność w latach 1945–1950 na fotografiach ze zbiorów Biblioteki Śląskiej*, „Książnica Śląska”, t. 34, s. 269–306.
- Rechowicz Henryk (1992), *Poprzedniczki Biblioteki Śląskiej i ich rola w życiu umysłowym województwa śląskiego*, Katowice: Śląski Instytut Naukowy.
- Sprawozdanie stenograficzne ze 159. posiedzenia Sejmu Śląskiego z dnia 16. marca 1927 r.* (1927), Katowice: Sejm Śląski.
- Sprawozdanie Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu za czas od 1-go lipca 1931 r. do 30-go czerwca 1932 r.* (1932), Poznań: Towarzystwo Czytelni Ludowych.
- Sprawozdanie Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu za czas od 1-go lipca 1932 r. do 30-go czerwca 1933 r.* (1933), Poznań: Towarzystwo Czytelni Ludowych.
- Sprawozdanie z działalności Biblioteki Sejmu Śląskiego za 1934 rok* (1934), rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 861 III.
- Stark Tadeusz (1928), *Dom Oświatowy w Katowicach*, Katowice: Towarzystwo Czytelni Ludowych.
- Tomanek Anita (2013), *Amor librorum nos unit. W kręgu bibliofilów śląskich 1968–2008*, Katowice: Biblioteka Śląska, Śląskie Towarzystwo Miłośników Książki i Grafiki.
- Towarzystwo Czytelni Ludowych. Sekretariat na Górnym Śląsku, Sprawozdanie za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1937 r.* (1938), [Katowice]: Towarzystwo Czytelni Ludowych.
- Ustawa z dnia 11 marca 1936 roku o Śląskiej Bibliotece Publicznej imienia Józefa Piłsudskiego* (1936), „Dziennik Ustaw Śląskich”, nr 8.
- Warząchowska Bogumiła (2011), *Organizacja pracy oświatowej Towarzystwa Czytelni Ludowych w województwie śląskim w latach 1922–1939*, „Nowa Biblioteka”, nr 1, s. 65–79.
- Z dziejów harcerstwa śląskiego, Rozwój i działalność harcerstwa na Górnym Śląsku w latach 1920–1945* (1986), Katowice: „Śląsk”.

Czasopisma

- „Biuletyn” [Śląskiego Związku Teatrów Ludowych] 1938.
- „Dziennik Poznański” 1880.
- „Dziennik Ustaw Śląskich” 1934.
- „Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego” 1929, 1931.
- „Komunikat Instytutu Śląskiego w Katowicach” 1937–39.
- „Polonia” 1929, 1931, 1934–39.
- „Polska Zachodnia” 1931, 1934–39.
- „Przegląd Oświatowy” 1927–28, 1930.
- „Przegląd Wileński” 1932.
- „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” 1929–38.
- „Zaranie Śląskie” 1935.

***Not only a Library.
The pre-War Activities of the Dom Oświatowy
(11.11.1934–1.09.1939)***

Summary

The article discusses the history of the *Dom Oświatowy* from its opening in November 1934 to the outbreak of World War II. Firstly, it recalls the first attempts to create a place for cultural, educational and scientific institutions of the autonomous Silesian Voivodeship, then the history of the building's construction. The main part of the article presents the pre-war history of the *Dom Oświatowy*. All the "tenants" of the building were described as well as their rich and varied cultural and educational activities. The collected material is the result of a detailed research in two major Katowice daily newspapers: "Polonia" and "Polska Zachodnia".

Keywords

Dom Oświatowy, Biblioteka Śląska, Towarzystwo Czytelni Ludowych, education, cultural life, Upper Silesia, Katowice

***Nicht nur eine Bibliothek.
Die Vorkriegsaktivitäten des Dom Oświatowy
(11.11.1934–1.09.1939)***

Zusammenfassung

Der Artikel behandelt die Geschichte des *Dom Oświatowy* von seiner Eröffnung im November 1934 bis zum Ausbruch des Zweiten Weltkriegs. Zunächst wurde an die ersten Versuche erinnert, einen Ort für Kultur-, Bildungs- und Wissenschaftseinrichtungen der autonomen Woiwodschaft Schlesien zu schaffen, dann wurde die Baugeschichte diskutiert. Der Hauptteil des Artikels stellt die Vorkriegsgeschichte des *Dom Oświatowy* vor. Alle „Mieter“ des Gebäudes wurden ebenso beschrieben wie ihre reichen und vielfältigen kulturellen und pädagogischen Aktivitäten. Das gesammelte Material ist das Ergebnis einer ausführlichen Anfrage in zwei großen Kattowitzer Tageszeitungen: „Polonia“ und „Polska Zachodnia“.

Schlüsselwörter

Dom Oświatowy, Biblioteka Śląska, Towarzystwo Czytelni Ludowych, Bildung, Kulturleben, Oberschlesien, Katowice



ks. Antoni Jan Ludwiczak
[Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe]

BUDUJMY DOM

TEŻYŻNE społeczeństwa poznaje się nie tak z wyników urzędowych, jak z tego, co społeczeństwo samo zdziała. Kiedy Polska powstała, ogół społeczeństwa, wysiłwszy się w czasie niewoli, popadł w pewien marazm, w odrętwienie czy też odpoczynek. „Mamy własny rząd, niech więc on robi to, co przedtem z wielkim wysiłkiem czyniono ze strony społeczeństwa” — tak mówiono ogólnie. Zdawało się, że praca społeczna zbyteczna, i dużo potrzeba było czasu, by to, co było przed wojną, znowu doprowadzić do dawniejszego stanu. Szczególnie objaw ten ujawniał się w pracy oświatowej. Inaczej było na Śląsku. Mimo trudnych warunków, mimo braku rodzimej inteligencji, Ślązacy zrozumieli, że po odzyskaniu niepodległości rozpoczęło się właściwe pole pracy. To też, kiedy w Wielkopolsce i na Pomorzu praca oświatowa szła jak z kamienia, kiedy liczba bibliotek do niedawna cofała się, na Śląsku odwrotnie, zabrano się do naprawy szczerbów uczynionych podczas wojny, rozumiano, że głównym czynnikiem uobywatelenia jest oświata; zakładano więc biblioteki, urządzano kursy i wykłady, jak w żadnej innej dzielnicy. Mało dzisiaj jest gmin na Śląsku, które nie mają swojej biblioteki. A do tej pracy stanęli wszyscy: i inteligencja i lud robotczy.

Nie dość na tem, kiedy w roku 1923 zbiórka 3 maja na Śląsku więcej przyniosła, aniżeli w Wielkopolsce i na Pomorzu razem, Ślązacy rzucili hasło: „**Budujmy dom oświatowy**”, który pomieściłby wielką bibliotekę i czytelnie, pokoje, gdzie znalazłby schronienie organizacje społeczne, wreszcie sale wielkie i małe, które umożliwiłyby uruchomienie Uniwersytetu Ludowego dla ogółu.

„**Budujmy dom oświatowy**” wołano, który stałby się prawdziwym ogniskiem narodowym.

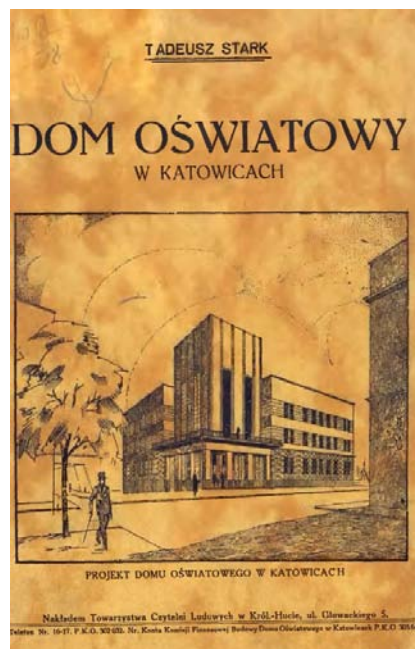
„**Budujmy dom oświatowy**” domagano się coraz natęczywiej, któryby nie ustępował w niczem wielkim domom w stolicach państw zachodnich.

Nie był to słomiany zapal; kupiono grunt, starano się o pomoc zewsząd, aż wreszcie w roku obecnym przystąpiono do czynu.

Ślązacy! Rysunki gotowe, materiał już się zwozi. Na początek są fundusze, lecz potrzeba jeszcze wiele pieniędzy na wyciągnięcie murów pod dach, wiele potrzeba pieniędzy na wewnętrzne urządzenie.

Na połowie drogi stanąć nie wolno, koniec bowiem wieńczy dzieło! Mam nadzieję, — więcej, mam tę pewność, że dzieło rozpoczęte z taką fantazją i energią dojdzie do skutku. Znając, Ślązacy, Wasze poświęcenie i miłość do sprawy, wiem, że na zew Okręgowej Rady T. C. L. i jej dzielnego prezesa p. Starka, wytyżycie wszystkie siły, ażeby dom ten stanął w całej swojej wspaniałości.

X. Antoni Ludwiczak.



Apel ks. A. Ludwiczaka

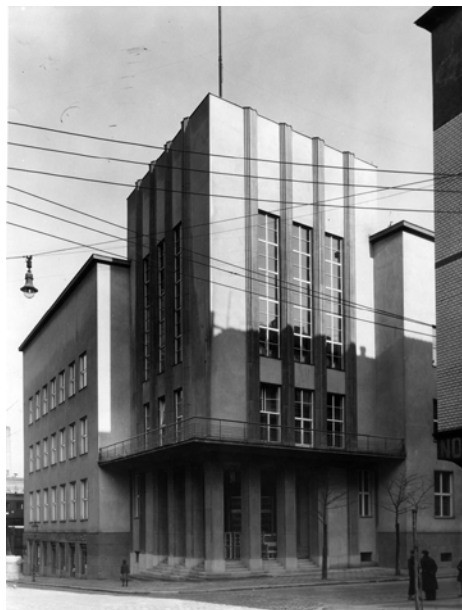
Starania o budowę Domu Oświatowego w Katowicach – 1928 rok



Budowa Domu Oświatowego – fotografia i ogłoszenie prasowe



Budowa Domu Oświatowego – fotografia i ogłoszenie prasowe



Niebywała okazja — tanie narty harcerskie!

Ostatnie lata przyniosły z sobą niebywały rozwój ruchu narciarskiego w Harcerstwie. Sama młodzież harcerska na Śląsku posiada jak statystyka Komend wykazuje 1000 par nart, czyli tyleż harcerok i harcerzy jest miłośnikami tego pięknego sportu, a ileż jeszcze młodzieży harcerskiej na całym Podkarpacku korzysta z całej pełni z nart, mającej tak świetne warunki terenowe.

Co roku wzrasta liczba zimowych obozów harcerskich. Nasze wydawnictwo urządziło w roku ubiegłym pierwszy międzynarodowy i ogólnopolskie harcerskie zawody narciarskie. W wielu środowiskach powstały H. K. N-y. W tym roku powstaje pierwsza harcerska szkoła narciarska w Wile.

Pragnąc jaknajwięcej spopularyzować ruch narciarski wśród młodzieży harcerskiej przez udostępnienie jej nabywania po niskich cenach sprzętu narciarskiego, wydawnictwo nasze nawiązało kontakt ze Składnicą Harcerską w Katowicach, Francuska 12, która będzie dostarczała naszym czytelnikom pierwszorzędne komplety narciarskie, składające się z płót górskiego jesienu, wiązań, podkładek, kijów leczynowych z tałeryzkami trzcinowymi!

w cenie zł 17,— na 2 raty.

Zapotrzebowanie na powyższe komplety należy kierować do Składnicy Harcerskiej do dnia 17 grudnia br.

wpłacając równocześnie pierwszą ratę w wysokości zł 10 na konto składnicy harcerskiej w P. K. O. nr. 302 771 za każdy zamówiony komplet z wyrażeniem naznaczeniem „Narty na raty”. Druga rata płatna jest za miesiąc lub przy odbiorze nart.

Zamawiający za pośrednictwem kuponu „Na Tropie” otrzymają od podanej ceny 3 proc. rabatu.

(TU OŚCIAŁ)

Kupon „Na Tropie”
upoważniający do nabycia nart z 3 proc. rabatem.

Do Składnicy Harcerskiej w KATOWICACH ul. Francuska 12

Niniejszym zamawiam par nart popularnych w cenie zł 17,—, długości

Równocześnie przekazuję na konto P. K. O. nr. 302 771 zł..... tytułem I raty.

Narty odbiorę osobiście, względnie proszę wysłać na adres: podpis czytelnik



„Lokatorzy” Domu Oświatowego,
m.in. Składnica Harcerska, Kresówka, Księgarnia TCL



Wnętrze sali odczytowo-koncertowej w 1934 roku i współcześnie
(fot. archiwalna z Narodowego Archiwum Cyfrowego,
fot. współczesna – Dominika Śliwińska)



Uroczyste otwarcie Domu Oświatowego (11 XI 1934)



Uroczystość poświęcenia Wzorowej Biblioteki dla Dzieci i Młodzieży
Towarzystwa Czytelni Ludowych w Katowicach (3 V 1935)



Wnętrze czytelnicy Towarzystwa Czytelni Ludowych w Katowicach



Odprawa z okazji 5-lecia Organizacji Młodzieży Powstańczej (13 III 1938)



Odczyt biskupa P. M. Garlierego z Lourdes (13 III 1937)



Zjazd Delegatów Rady Dzielnicy Śląskiej Sokolstwa Polskiego (24 IV 1938)



Otwarcie kursu inżynierów (17 XI 1936)



Bał zorganizowany przez Towarzystwo Czytelni Ludowych (8 II 1936)



Uroczystość pożegnania konsula Francji w Katowicach Emanuel'a Lancial'a
z inicjatywy Towarzystwa Alliance Française (7 II 1938)



KSIAŻNICA
ŚLĄSKA

Książnica Śląska t. 34, 2022

ISSN 0208-5798

CC BY-NC-ND 4.0

BARBARA MARESZ

Biblioteka Śląska

ORCID: 0000-0001-5686-7509

Jak w Domu Oświatowym Bibliotekę Sejmu Śląskiego urządzano

Streszczenie

Biblioteka Sejmu Śląskiego w 1934 roku przeniosła się do gmachu Domu Oświatowego przy ulicy Francuskiej 12. Artykuł opisuje, jak urządzano czytelnię, wypożyczalnię i magazyny książek w przestrzeni nieprzeznaczonej pierwotnie na bibliotekę. Tekst przypomina najważniejsze wydarzenia z lat 1933–1934 (np. wizytę dyrektora Ossolineum Ludwika Bernackiego), opisuje projekt Jacka Koraszewskiego, a także przeprowadzkę oraz nową organizację biblioteki przygotowaną przez dyrektora Pawła Rybickiego.

Słowa kluczowe

Biblioteka Sejmu Śląskiego, Dom Oświatowy, Jacek Koraszewski, Paweł Rybicki, czytelnia, wypożyczalnia, magazyn biblioteczny

Ludwik Bernacki, dyrektor lwowskiego Ossolineum, 26 sierpnia 1933 roku przyjechał do Katowic i odwiedził Bibliotekę Sejmu Śląskiego. Zapewne zaprosił go marszałek Konstanty Wolny, a głównym celem wizyty było „rozejrzenie się w tej części Domu Oświatowego, którą ma zająć Biblioteka Sejmu Śląskiego”. W tym czasie przygotowywano się już do przeprowadzki z budynku Sejmu i Województwa Śląskiego, gdzie od dawna brakowało miejsca na powiększający się księgozbiór, do pomieszczeń przydzielonych w Domu Oświatowym. Opinia doświadczonego bibliotekarza i dyrektora jednej z największych bibliotek polskich była potrzebna i ważna w związku z planowanym dostosowaniem pomieszczeń wydzielonych z gmachu budynku przy ulicy Francuskiej 12.

W przestrzeni nieprzeznaczonej pierwotnie na bibliotekę trzeba było zorganizować magazyny i czytelnie, co oczywiście nie było łatwe i rodziło wiele problemów. Projekt zagospodarowania wykonał Jacek Koraszewski, asystent biblioteczny oraz kierownik Oddziału I Ogólnonaukowego Biblioteki Sejmu Śląskiego, który w bibliotece pracował już od 1931 roku i doskonale znał zbiory i potrzeby rozwijającej się ksiąźnicy. Plany oraz szczegółowy opis wysłał 8 sierpnia 1933 roku do marszałka Wolnego oraz do dyrektora Bernackiego. Szczęśliwie korespondencja ta zachowała się w Archiwum Ossolineum (przechowywanym obecnie w Lwowskiej Narodowej Naukowej Bibliotece Ukrainy im. W. Stefanyka)¹. Dzięki temu możemy dziś dowiedzieć się, jak już w 1933 roku planowano przebudowę wybranych pomieszczeń Domu Oświatowego, zakończoną w listopadzie roku następnego. Projekt Jacka Koraszewskiego uzyskał pełną akceptację dyrektora Ossolineum i 12 września 1933 roku Ludwik Bernacki wysłał swoją opinię do marszałka Sejmu Śląskiego:

Pismo Pana Mgr. Jacka Koraszewskiego z dnia 8 sierpnia 1933 L.B.A. 1556/3/32, dotyczące nowego pomieszczenia Biblioteki Sejmu Śląskiego, objaśnione dwoma planami, przestudowałem, ponadto zaś rozejrzałem się osobiście dnia 26 sierpnia b.r. w tej części Domu Oświatowego, którą ma zająć Biblioteka Sejmu Śląskiego. Na tej podstawie wyrażam przekonanie, że planowana przez Pana Mgr. Koraszewskiego przebudowa jest nie tylko dobra i celowa, rozwiązuje wcale szczęśliwie duże trudności, jakie nasuwa adaptacja gotowego już budynku, przeznaczonego pierwotnie na inne cele².

Niestety, odnaleziono tylko opisy projektowe Jacka Koraszewskiego, nie znamy natomiast jego rysunków, a wykonał ich (jak sam pisał) aż pięć i już 30 lipca 1933 roku złożył do Biura Sejmu Śląskiego. Wkrótce musiał jednak swoje szkice zweryfikować, bo od Henryka Parnasa (inżyniera i radcy Śląskiej Rady Wojewódzkiej) otrzymał z opóźnieniem dokładne wyliczenia dotyczące „obciążenia dopuszczalnego” w poszczególnych pomieszczeniach. Okazało się, że „nośność podłóg jest trojaka: 300 kg/m², 800 kg/m² i 1000 kg/m²”. Po uwzględnieniu tych precyzyjnych danych technicznych stworzył projekt, w którym wziął pod uwagę „wszystkie możliwości przebudowy i rozmieszczenia”. Odnosił się w nim tylko do „za-

¹ Większość odnalezionych dokumentów dotyczących Biblioteki Śląskiej opisano w: B. Maresz, *Źródła do dziejów Biblioteki Śląskiej w Archiwum Ossolineum (przechowywanym w Lwowskiej Narodowej Bibliotece im. W. Stefanyka)*, Katowice 2008.

² Kopia listu do Jacka Koraszewskiego, [w:] „Archiwum Ossolineum. Dokumenty za 1933 r.”, rękopis LNNBU fond 54, opis V, sprawa 51, k. 1294–1296.

gadnień zasadniczych”, a sprawy „drobniejsze” pozostawił do rozwiązania po uzyskaniu zgody marszałka Sejmu Śląskiego w kwestiach ogólnych. Trzeba jednak uznać, że Jacek Koraszewski (wówczas magister filozofii) był faktycznym autorem koncepcji przystosowania pomieszczeń Domu Oświatowego do potrzeb Biblioteki Sejmu Śląskiego. Warto też dodać, że zaprojektowane przez niego czytelnie, magazyny i wypożyczalnia służyły katowickiej księżnicy przez wiele lat, także po II wojnie światowej, kiedy Koraszewski był już wicedyrektorem i wreszcie dyrektorem Biblioteki Śląskiej.

Biblioteka Sejmu Śląskiego w 1933 roku otrzymała w Domu Oświatowym (budowanym pierwotnie jako siedziba Towarzystwa Czytelń Ludowych³) 14 pomieszczeń, z których większość zlokalizowana była na pierwszym piętrze, a tylko trzy na piętrze drugim. „Najdogodniejsze pomieszczenie” (o wymiarach 15,6 m długości i 8 m szerokości), „w miejscu najspokojniej położonym” Koraszewski przeznaczył dla Czytelni Naukowej. Pięć dużych okien od strony południowej zapewniało korzystne oświetlenie. W takiej przestrzeni mogło wygodnie pracować 25 osób przy stołach jednofrontowych, zaopatrzonych w lampy elektryczne. Każdy czytelnik miałby do dyspozycji powierzchnię liczącą „1,10 m długości i 0,90 m szerokości”, a między rzędami stołów zaplanowano odstęp 1,10 m. Koraszewski proponował „ze względów praktycznych i higienicznych, jak i ze względów ekonomicznych”, by stoły „pokryć zielonym linoleum”. Księgozbiór podręczny planowano rozmieścić wzdłuż ścian na „półkach metalowych jednofrontowych” oświetlonych „lampami o charakterze reflektorów”, które nie raziłyby korzystających z niego czytelników. Koraszewski miał nadzieję, że w sali o wysokości 4 metrów uda się też umieścić galeryjkę (na wysokości 2,10 m), aby nie trzeba było korzystać z drabinek. Nie przewidywał w czytelni aparatu telefonicznego („ze względu na spokój potrzebny do pracy naukowej”), natomiast za wskazane uznał umieszczenie „zegara elektrycznego oraz dzwonka oznajmującego czytelnikom we właściwej porze koniec godzin urzędowych”.

Obok Czytelni Naukowej (na rysunkach oznaczonej przez Koraszewskiego numerem 5) miał znajdować się przedpokój i garderoba (nr 1), przez które wchodziłoby czytelnicy i odkładali „wierzchnie okrycia, laski i teczki” do metalowych szafek. Dalej planowano pokój katalogowy (nr 2), z którego można było bezpośrednio wejść do Czytelni Naukowej. Obok zaprojektowano dwa pokoje biurowe (nr 3 i 4) mieszczące kancelarię, biuro inwentaryzacyjne oraz gabinet kierownika. Największym pomieszczeniem (nr 6) miał być magazyn książek, dalej urządzono wypożyczalnię (nr 7) oraz drugi, mniejszy magazyn (nr 8). Wypożyczalnia została zaprojektowana tak, aby znajdowała się najbliżej głównych magazynów i zapewniała czytelnikom „bezpośredni dostęp do klatki schodowej”. Wreszcie na pierwszym piętrze miały znajdować się jeszcze: warsztat napraw introliigatorских (nr 9), sortownia gazet (nr 10), korytarz z dźwigiem książkowym i schodami wewnętrznymi na drugie piętro (nr 11). Na piętrze drugim Biblioteka Sejmu Śląskiego otrzymała trzy pomieszczenia, które Koraszewski przeznaczył na ma-

³ Z powodu problemów finansowych (kryzys gospodarczy) TCL nie mogło dokończyć budowy, którą do końca sfinansowało Województwo Śląskie.

gazyny (nr 12, 13 i 14). Proponował ustawić tam półki metalowe dwufrontowe, a przy ścianach jednofrontowe połączone galeryjką.

Projekt Jacka Koraszewskiego został zrealizowany niemal w stu procentach. Jedynie sortownia gazet znalazła się ostatecznie na drugim piętrze, a w Czytelnii Naukowej nie zamontowano galeryjki. Potwierdzenie realizacji tego projektu znajdujemy w sprawozdaniu Biblioteki Sejmu Śląskiego za rok 1934⁴. Możemy stamtąd dowiedzieć się jeszcze o innych szczegółach przystosowania przestrzeni Domu Oświatowego do potrzeb rozwijającej się biblioteki. Bardzo ciekawy jest na przykład opis magazynu zaprojektowanego przez architekta i kierownika budowy, inżyniera Stanisława Tabeńskiego (zapewne według wskazówek Koraszewskiego). Żelazną konstrukcję wykonała znana warszawska firma Fabryka WYROBÓW ŻELAZNYCH, KONSTRUKCJI I ORNAMENTACJI H. ZIELEZIŃSKI. Było to bardzo nowoczesne rozwiązanie, które pozwoliło na „maksymalne wyzyskanie przestrzeni i celowe pomieszczenie różnego formatu książek i czasopism oraz wygodną komunikację wewnątrz magazynu”. Warto przytoczyć dłuższy opis tego niezwykłego magazynu, bo książki i czasopisma przechowywano tam aż do lat 90. XX wieku:

Urządzenie magazynowe dzieli książnicę na dwie kondygnacje za pomocą zmontowanego w połowie wysokości siatkowego podestu, na który prowadzą z dwu miejsc książnicy osobne schody. Na obu kondygnacjach znajdują się półki biblioteczne otwarte z blachy najbardziej nowoczesnego systemu. Trzy typy szaf półkowych (każdy w dwu odmianach – jednostronnej i dwustronnej) dają pomieszczenie zróżnicowane na pięć formatów bibliotecznych i zawierają łącznie prawie 3330 (dokładnie 3296,16) metrów pólek na książki, co może dać dogodne pomieszczenie na około 116.000 tomów⁵.

O nowoczesnym magazynie pisano w katowickiej prasie. Przed uroczystym otwarciem Domu Oświatowego (zaplanowanym na 11 listopada 1934 roku) reporter „Polski Zachodnie” zwiedzał budynek i dostrzegł montowanie metalowych konstrukcji w magazynie. Nazwał je nawet „ostatnim wyrazem techniki”. Jak pisał, „półki i spirale nie mają kontaktu ze ścianami, tak że dostępne są z każdej strony”, co ułatwia kontrolę, a także zapewnia dostęp powietrza i zapobiega „wszelkim szkodliwym zbutwiałościom i pleśni”⁶. 14 listopada odbył się „komisyjny odbiór urządzenia magazynu bibliotecznego”, w którym uczestniczyli przedstawiciele firmy H. Zieleziński, Urzędu Kontroli Państwowej w Katowicach, Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego oraz inżynier Stanisław Tabeński i dyrektor Biblioteki Sejmu Śląskiego Paweł Rybicki⁷.

Poza magazynem głównym zaprojektowano jeszcze „książnicę rezerwową”, czyli magazyny na II piętrze z półkami żelaznymi, które już posiadała biblioteka. Ponadto część starych szaf drewnianych rozmieszczono w sortowni prasy i na korytarzach. Łącznie uzyskano miejsce magazynowe na około 140 000 tomów, a zatem (jak pisano w sprawozdaniu) „prawie dwa razy tyle ile wynoszą dzisiaj zbior-

⁴ *Sprawozdanie Biblioteki Sejmu Śląskiego za 1934 rok*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 861 III, s. 12–14 (rozdział VII *Pomieszczenie Biblioteki*).

⁵ Tamże, s. 14.

⁶ *Dom Oświatowy w Katowicach*, „Polska Zachodnia” 1934, nr 289, s. 3.

⁷ Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Teczka 11/2, Akta Śląskiej Biblioteki Publicznej sprzed wojny (z lat 1933–1938), s. 20.

ry Biblioteki, razem z wielkimi ostatnimi nabytkami i dubletami”. Wkrótce okazało się, że dane te nie były precyzyjne, bo już na maszynopisowym sprawozdaniu odręcznie zweryfikowano podane liczby. Dopisano, że pozostało miejsca nie na 70 000 tomów, a tylko na około 60 000 woluminów. Niewątpliwie jednak pomieszczenia przyznane Bibliotece Sejmu Śląskiego w Domu Oświatowym na kilka lat rozwiązały ogromne problemy lokalowe księżnicy⁸. Nic więc dziwnego, że na kilka miesięcy przed przeniesieniem zbiorów do Domu Oświatowego nowy dyrektor biblioteki Paweł Rybicki (powołany w marcu 1934 roku⁹) pisał:

Bardzo doniosłym faktem dla Biblioteki będzie jej przeniesienie się w jesieni roku bieżącego do nowej siedziby. Biblioteka uzyska możliwość swobodnego rozwoju, a równocześnie skupienia swoich zbiorów i prac. Odpadnie dotychczasowy podział na działy, prawniczy i ogólnonaukowy, a agendy biblioteki zostaną złączone w sposób bardziej jednolity. W miejsce oddziału prawniczego zostanie urządzona w gmachu sejmowym czytelnia sejmowa, która już nie będzie obejmować całości zbiorów prawniczych, lecz tylko odpowiednią bibliotekę podręczną dla prac ustawodawczych i administracyjnych. W nowej siedzibie obszerna czytelnia ogólna zawrze stosowne urządzenia i większy księgozbiór podręczny z wszystkich dziedzin wiedzy. Nowy magazyn dwukondygnacyjny żelaznej konstrukcji na około 115.000 tomów wraz z rezerwowym magazynem na dalsze 25.000 tomów nie tylko pozwoli na pomieszczenie odpowiednie wszystkich zbiorów, lecz da przez szereg lat Bibliotece możliwość swobodnego rozwoju. Istnieje nadzieja, że ten rozwój będzie się odbywał i że Biblioteka Sejmu Śląskiego będzie się stawać wyposażonym coraz pełniej w dzieła i środki pomocnicze warsztatem pracy naukowej na Śląsku¹⁰.

Dyrektor Rybicki wspominał o osobnej „czytelni sejmowej”, ponieważ wraz z przeprowadzką z gmachu Sejmu i Urzędu Województwa Śląskiego do Domu Oświatowego konieczne było rozdzielenie księgozbioru Biblioteki Sejmu Śląskiego na dwa odrębne zasoby. Pierwszy miał służyć ogółowi jako biblioteka publiczna o charakterze naukowym, drugi zaś, jako zbiór podręczny o charakterze prawniczym, został przeznaczony dla posłów Sejmu Śląskiego i urzędników. Także ten projekt przygotował Jacek Koraszewski i przesłał go do opiniowania dyrektorowi Ossolineum. Tym razem nie był to jednak skrócony plan urządzenia poszczególnych pomieszczeń w gmachu Województwa Śląskiego, a raczej rozprawa na temat „bibliotek urzędowych” poparta fachową literaturą francuską i niemiecką. Koraszewski scharakteryzował w niej zarówno księgozbiór, jak i personel, który powinien prowadzić taką bibliotekę¹¹. Także i tym razem Ludwik Bernacki „przeczytał z uwagą” nadesłany projekt, nie miał do niego „poważniejszych zastrzeżeń” oraz zarekomendował go do realizacji.

Z zachowanych dokumentów wynika, że już od połowy 1933 roku pracowano nad urządzeniem nowych pomieszczeń bibliotecznych, a od wiosny 1934 roku jeszcze zintensyfikowano te działania. 20 września 1934 roku dyrektor Rybicki od-

⁸ Dwa lata później dyrektor Paweł Rybicki ocenił: „Przy normalnym rozroście Biblioteki wystarczy ona na 7 do 10 lat, potem, a raczej nim ten okres minie, trzeba myśleć o gmachu własnym”, P. Rybicki, *Śląska Biblioteka Publiczna*, „Zaranie Śląskie” 1936, z. 2, s. 80.

⁹ Początkowo jego funkcję określano jako „kierownik Biblioteki Sejmu Śląskiego”.

¹⁰ P. Rybicki, *Biblioteka Sejmu Śląskiego*, „Polska Zachodnia” 1934, nr 241, s. 9.

¹¹ Odpis pisma Jacka Koraszewskiego do marszałka Sejmu Śląskiego Konstantego Wolnego z dnia 17 VIII 1933, [w:] „Archiwum Ossolineum. Dokumenty za 1933 r...”, k. 1291 i następne nienumerowane.

wiedział budynek Domu Oświatowego, a kierownik budowy inżynier Stanisław Tabeński zrelacjonował mu „stan robót” w pomieszczeniach przeznaczonych dla Biblioteki Sejmu Śląskiego¹². Prace miały zostać ukończone między 20 a 30 października. Wobec konieczności przeprowadzenia skontrum przed przeprowadzką, Rybicki prosił marszałka Wolnego o zgodę na całkowite zamknięcie biblioteki od 26 września, którą wkrótce uzyskał.

Przystąpiono nie tylko do skontrum zbiorów, ale też do zmian organizacyjnych instytucji. 22 października Rybicki przesłał do marszałka Wolnego kolejną prośbę, tym razem „o wydanie kilku zarządzeń dotyczących organizacji i sposobu urzędowania Biblioteki”¹³. Przede wszystkim chodziło o likwidację dwóch Oddziałów (Ogólno-naukowego i Prawniczego) oraz utworzenie dwóch czytelni: naukowej i sejmowej. Dyrektorowi Rybickiemu zależało przede wszystkim na „scaleniu i skupieniu wszystkich spraw związanych z obrotem książki w Bibliotece” oraz „uproszczeniu i usprawnieniu urzędowania”, które komplikowało pośrednictwo Biura Sejmu Śląskiego. Dlatego proponował także, „by korespondencja wychodząca nosiła napis: Biblioteka Sejmu Śląskiego i ewentualnie była opatrywana pieczęcią: Biblioteka Sejmu Śląskiego”¹⁴. Prosił również o upoważnienie do podpisywania korespondencji dotyczącej spraw bibliotecznych (zakupy, dary, opracowanie). Rybicki wysunął też szereg postulatów związanych ze sprawami finansowymi i personalnymi, godzinami udostępniania, okresami zamknięcia biblioteki (święta, miesiąc wakacyjny). Przeprowadzka do nowego gmachu była pierwszym etapem usamodzielnienia się biblioteki pod względem organizacyjnym. Dyrektor Rybicki uzasadniał swoje propozycje organizacyjne następująco:

Źródłem wniosków, które pozwalam sobie dzisiaj przedłożyć Panu Marszałkowi, jest przekonanie o odrębności spraw bibliotecznych. Biblioteka, gromadząc wytwory kultury duchowej i służąc ogólnym i specjalnym potrzebom w tym zakresie, różni się charakterem, celem i techniką swej działalności od instytucji administracyjnych i wymaga osobnych ujęć w urzędowaniu. Stąd biblioteki, które tylko przekraczają rozmiar podręcznych zbiorów do praktycznego użytku, przybierają charakter osobnych instytucji, wyodrębnionych przy większych ciałach i pozostających pod ich zwierzchnim nadzorem. Taki charakter mają nie tylko biblioteki uniwersyteckie, ale i różne biblioteki miejskie, krajowe i fundacyjne¹⁵.

Przeprowadzka rozpoczęła się 22 listopada 1934 roku i zakończyła 15 grudnia. Dzięki zachowanemu okólnikowi, który Paweł Rybicki skierował 20 listopada „Do PP. Urzędników i Funkcjonariuszy Biblioteki Sejmu Śląskiego” znamy dokładną organizację tego skomplikowanego przedsięwzięcia¹⁶. Dyrektor podkreślał wyjątkowe znaczenie przeniesienia do nowej siedziby wyposażonej w nowoczesne urządzenia oraz „otwierającej naszej instytucji możliwość dobrego funkcjonowania i dalszego rozwoju”. Wyrażał też nadzieję, że wszyscy pracownicy biblioteki „zechcą wziąć szczególnie gorliwy udział bądź w samej przeprowadzce, bądź w organizowaniu biblioteki” i zaznaczał, że „w dniach samej przeprowadzki

¹² Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Teczka 11/2..., s. 19.

¹³ Tamże, s. 4–11.

¹⁴ Dotąd pisma wychodziły na papierze firmowym Biura Sejmu Śląskiego.

¹⁵ Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Teczka 11/2 ..., s. 10.

¹⁶ Tamże, s. 22–24.

nie możemy ściśle ograniczać się do godzin urzędowych, lecz musimy być gotowi pozostać na swoich posterunkach według koniecznej potrzeby”. Pismo dyrektora Rybickiego nie było tylko apelem do pracowników, ale także dość dokładnym planem przeprowadzki, w którym (jak zaznaczał) mogą nastąpić zmiany. Zespół podzielono na dwie grupy: ekspediujących zbiory (4 osoby kierowane przez Franciszka Prusa) oraz przyjmujących i układających (7 osób pod nadzorem Jacka Koraszewskiego). Zatrudniono firmę spedycyjną, przygotowano karty transportowe i określono zasady wysyłania (pakowanie, przeliczanie, numerowanie skrzyń) oraz przyjmowania i układania na półkach ściśle według sygnatur i formatów. Zaplanowano kolejność przenoszenia: najpierw materiały sygnowane (format II, I, III, IV i V), potem gazety niesygnowane (m.in. duży zbiór pozyskany od Piotra Smyrka z Bogacicy) oraz większe nieopracowane kolekcje (np. zasób górniczo-hutniczy oraz księgozbiór Towarzystwa Przyjaciół Nauk)¹⁷. Na miejsce odbioru skrzyń od firmy transportowej wyznaczono westybul I piętra oraz korytarz przy schodach na piętrze II. Codziennie Jacek Koraszewski miał podpisywać karty transportowe i przysyłać dyrektorowi Rybickiemu, który swoje pismo do załogi kończył następującymi słowami:

Zaznajamiając Państwa z tym planem i powierzając Paniom i Panom wymienione czynności zwracam się na końcu z apelem o dokonanie czekającej nas pracy z całą ochotą i starannością, której w tym momencie szczególnie potrzeba dla dobra Biblioteki¹⁸.

Zapewne apel spotkał się ze zrozumieniem, bo przeprowadzkę udało się zakończyć już w połowie grudnia, a 5 stycznia 1935 roku dyrektor Rybicki informował marszałka Sejmu Śląskiego o planowanych godzinach pracy czyteln i wypożyczalni¹⁹. Bibliotekę Sejmu Śląskiego ostatecznie otwarto w Domu Oświatowym 14 stycznia 1935 roku. Zarządzenie, wydane dwa dni wcześniej, ustalało porządek dyżurowania w Czytelnii Naukowej: w poniedziałek rozpoczynał Jacek Koraszewski, wtorek i piątek przypadł Feliksowi Dłubkowi, czwartek Alfonsowi Streczkowi, a w środę na zmianę dyżurowały Irena Strzodowa oraz Marta Pampuchówna. W zarządzeniu tym określono też zasady udostępniania zbiorów i udzielania informacji. I znowu pismo dyrektora Rybickiego kończyło się specjalnym wezwaniem do pracowników:

Zwracam się do wszystkich Pań i Panów z gorącym apelem, by w początkach naszej nowej pracy zechcieli z całą gorliwością zająć się sprawą Czytelnii tak, by z jednej strony umożliwić jak najsprawniejsze jej funkcjonowanie, z drugiej strony roztoczyć opiekę nad czytelnikami, ich zainteresowaniami i potrzebami. Wszelkie nasuwające się w praktyce uwagi i obserwacje proszę uprzejmie mi komunikować²⁰.

Nowe pomieszczenia Biblioteki Sejmu Śląskiego w Domu Oświatowym dość szybko zapełniły się czytelnikami, korzystającymi przede wszystkim z literatury naukowej. Jak wyliczał dyrektor Rybicki, książnicę odwiedzali przede wszystkim:

¹⁷ W 1934 roku do Biblioteki Sejmu Śląskiego wpłynęło wyjątkowo dużo nabytków (darów i zakupów), które były nieopracowane i niesygnowane, dlatego musiały być przenoszone oddzielnie, kolekcjami.

¹⁸ Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Teczka 11/2..., s. 23v.

¹⁹ Tamże, s. 24–27.

²⁰ Tamże, s. 27.

„urzędnicy państwowi, samorządowi i zakładów prywatnych, nauczyciele szkół średnich i powszechnych, sędziowie i adwokaci, inżynierowie, lekarze, studenci szkół wyższych, którzy czasowo przebywają na Śląsku, wreszcie w ograniczonym zakresie młodzież szkół średnich”. Już od 1933 roku biblioteka przestała wypożyczać beletrystykę i służyła „tylko jako warsztat dla studiów i pracy naukowej, poza tym zaś jako aparat pomocniczy dla praktycznych prac prawniczych, technicznych i pedagogicznych”²¹.

Trzeba wspomnieć, że w tym samym gmachu (na parterze) funkcjonowała od 1934 roku Biblioteka Towarzystwa Czytelni Ludowych, która udostępniała przede wszystkim beletrystykę, a także dysponowała czytelnią i świetlicą, gdzie można było korzystać z dzienników i czasopism. Znajdowała się tam także „wzorowa biblioteka dziecięca”, uruchomiona 3 maja 1935 roku przez Towarzystwo Czytelni Ludowych. Jak pisano w prasie, „sala mieniła się żywymi barwami”, stoliki i krzesła były dostosowane do potrzeb małych czytelników, którzy „znajdą tu nie tylko książki, ale i spokojny kąt dla swych myśli i fantazji”²².

Jak widać, Biblioteka Sejmu Śląskiego i Biblioteka Towarzystwa Czytelni Ludowych obsługiwały odmiennego czytelnika i doskonale się uzupełniały. Dodajmy do tego jeszcze inne instytucje kultury i nauki, które znalazły swoje miejsce w Domu Oświatowym²³, wreszcie piękną salę wykładową i odczytową, a będziemy mieli dowód na to, jak korzystna dla Biblioteki Sejmu Śląskiego była ta przeprowadzka. W Domu Oświatowym panował ciągły ruch²⁴, a do Biblioteki Sejmu Śląskiego (potem Śląskiej Biblioteki Publicznej) trafiali nie tylko czytelnicy, ale też wielu gości budynku przy ulicy Francuskiej 12. Czy Stanisław Ignacy Witkiewicz, Jan Sztudynger albo Kazimiera Iłakowiczówna zajrzeli do Biblioteki na pierwszym piętrze po spotkaniu w sali odczytowej? Tego nie wiemy, ale na pewno księżnica „zbliżyła się” do mieszkańców regionu, stała się w pełni biblioteką publiczną, którą nie mogła być, gdy mieściła się w ogromnym, urzędowym gmachu Sejmu i Województwa Śląskiego.

Bibliografia

Źródła (archiwalia, rękopisy)

„Archiwum Ossolineum. Dokumenty za 1933 r.”, rękopis Lwowskiej Narodowej Naukowej Biblioteki Ukrainy (LNNBU) fond 54, opis V, sprawa 51.

²¹ P. Rybicki, *Biblioteka...*, s. 9.

²² P. Stasiak, *Otwarcie wzorowej biblioteki dziecięcej T.C.L. w Katowicach*, „Zaranie Śląskie” 1935, z. 2, s. 141.

²³ Opisał je m.in. A. Jesionowski, *Przechadzka po Katowicach*, [w:] *Przewodnik Młodzieży Powstańczej. Kalendarz Oddziałów Młodzieży Powstańczej na rok 1936*, s. 64–67 (fragm. pt.: *Zwiedzamy Dom Oświatowy oraz Biblioteka Sejmowa*).

²⁴ Zob.: A. Tomanek, *Nie tylko Biblioteka. Przedwojenna działalność Domu Oświatowego (11 XI 1934–1 IX 1939)*, „Książnica Śląska” 2022, t. 34, s. 159–196.

Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Teczka 11/2. Akta Śląskiej Biblioteki Publicznej sprzed wojny (z lat 1933–1938).

Sprawozdanie Biblioteki Sejmu Śląskiego za 1934 rok, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 861 III.

Opracowania

Dom Oświatowy w Katowicach (1934), „Polska Zachodnia”, nr 289, s. 3.

Jesionowski Alfred (1936), *Przechadzka po Katowicach*, [w:] *Przewodnik Młodzieży Powstańczej. Kalendarz Oddziałów Młodzieży Powstańczej na rok 1936*, Katowice: Zarząd Główny Oddziałów Młodzieży Powstańczej, s. 64–67 (fragm.: *Zwiedzamy Dom Oświatowy oraz Biblioteka Sejmowa*).

Maresz Barbara (2008), *Źródła do dziejów Biblioteki Śląskiej w Archiwum Ossolineum (przechowywanym w Lwowskiej Naukowej Bibliotece im. W. Stefanyka)*, Katowice: Biblioteka Śląska.

Rybicki Paweł (1936), *Śląska Biblioteka Publiczna*, „Zaranie Śląskie”, z. 2, s. 77–82.

Rybicki Paweł (1934), *Biblioteka Sejmu Śląskiego*, „Polska Zachodnia” 1934, nr 241, s. 9.

Tomanek Anita (2022), *Nie tylko Biblioteka. Przedwojenna działalność Domu Oświatowego (11 XI 1934–1 IX 1939)*, „Książnica Śląska”, t. 34, s. 159–196.

Sprawozdanie Biblioteki Sejmu Śląskiego za rok 1933 (1934), Katowice: [Biblioteka Sejmu Śląskiego].

Stasiak Piotr (1935), *Otwarcie wzorowej biblioteki dziecięcej T.C.L w Katowicach*, „Zaranie Śląskie”, z. 2, s. 141–142.

How the Biblioteka Sejmu Śląskiego was installed in the Dom Oświatowy

Summary

In 1934 the Biblioteka Sejmu Śląskiego was moved to the building of the Dom Oświatowy on ulica Francuska 12. The article describes how the reading room, lending library and library warehouses were arranged in a space not originally intended for a library. The text recalls the most important events from 1933–1934 (e.g. the visit of the director of the Ossolineum Ludwik Bernacki), describes Jacek Koraszewski's project, as well as the move and the new organization of the library prepared by director Paweł Rybicki.

Keywords

Biblioteka Sejmu Śląskiego, Dom Oświatowy, Jacek Koraszewski, Paweł Rybicki, reading room, lending library, library warehouse

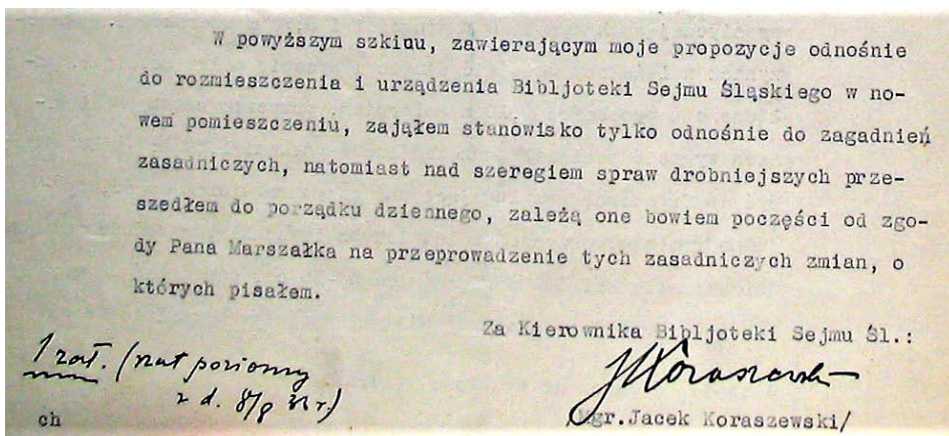
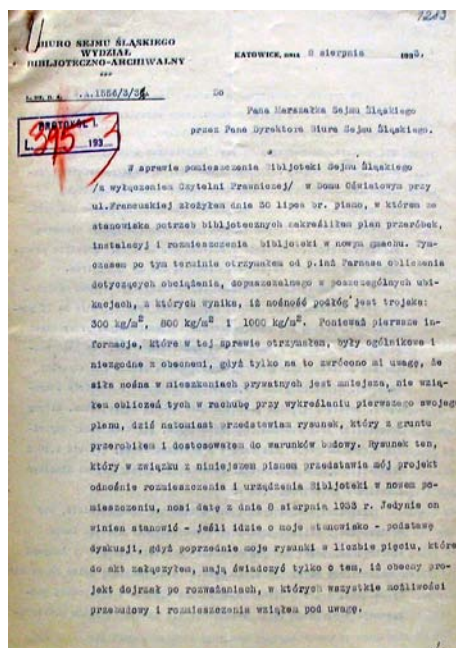
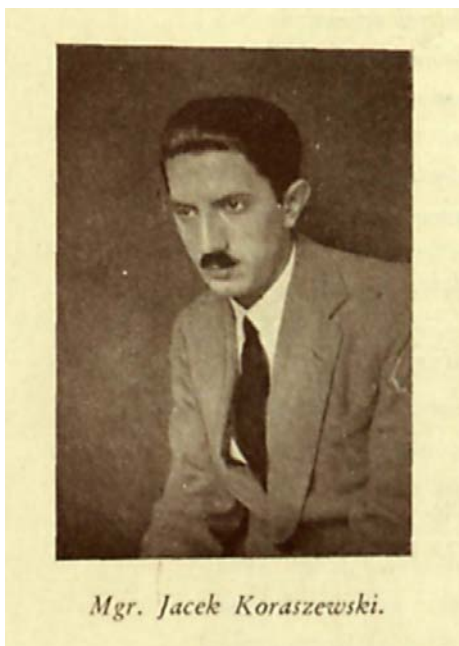
***Wie die Biblioteka Sejmu Śląskiego
im Dom Oświatowy installiert wurde***

Zusammenfassung

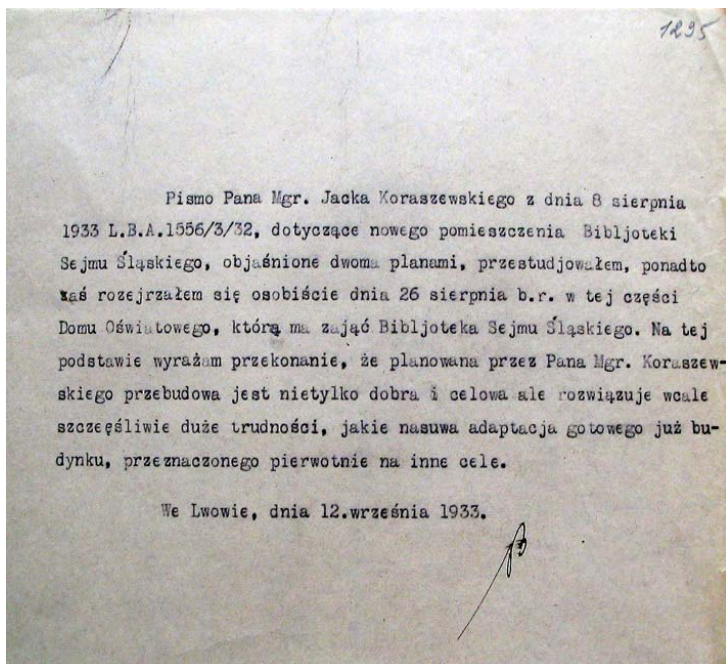
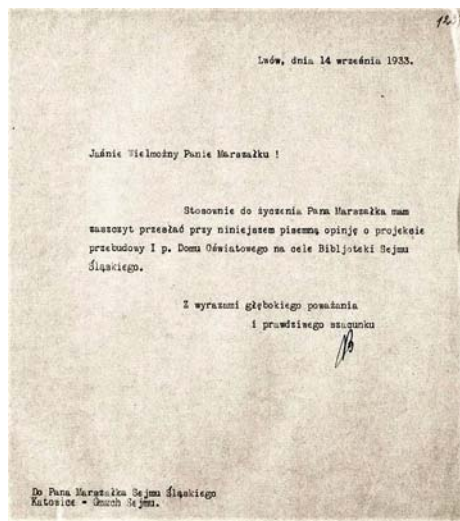
1934 zog die Biblioteka Sejmu Śląskiego in das Gebäude des Dom Oświatowy in der ulica Francuska 12. Der Artikel beschreibt, wie Lesesaal, Leihbibliothek und Buchlager in dem ursprünglich nicht für eine Bibliothek vorgesehenen Raum angeordnet wurden. Der Text erinnert an die wichtigsten Ereignisse von 1933-1934 (z. B. den Besuch des Direktors des Ossolineums Ludwik Bernacki), beschreibt das Projekt von Jacek Koraszewski sowie den Umzug und die neue Organisation der Bibliothek, die von Direktor Paweł Rybicki vorbereitet wurden.

Schlüsselwörter

Biblioteka Sejmu Śląskiego, Dom Oświatowy, Jacek Koraszewski, Paweł Rybicki, Lesesaal, Leihbibliothek, Buchlager



Jacek Koraszewski i fragmenty jego projektu
przystosowania pomieszczeń Domu Oświatowego
wysłane do marszałka Sejmu Śląskiego Konstantego Wolnego
oraz dyrektora Ossolineum Ludwika Bernackiego



Ludwik Bernacki i jego opinia
w sprawie nowych pomieszczeń Biblioteki Sejmu Śląskiego



Czytelnia i magazyn urządzone zgodnie z projektem Jacka Koraszewskiego

Lwów, dnia 14 września 1933.

Szanowny Panie Kolego !

List Pański doszedł mnie przed kilku dniami, po niedawnym powrocie z ferij. Stąd zwłoka w odpowiedzi, która nie będzie wystarczająca a to z tej przyczyny, że dziś muszę znowu wyjechać - między innymi do Katowic, gdzie będę z 24 b.m. - i nie mam dośw. czasu na załatwienie spraw Pańskich.

- 1/ Brakujące drobności moje przesyłę z najbliższą okolicą;
- 2/ Za potwierdzenie odbioru książek z biblioteki po śp. Balcerze dziękuję najuprzejmiej;
- 3/ Dotychczas starałem się uzupełnić braki w czasopiśmie Biblioteki Sejmu Śląskiego, których wykaz otrzymałem;
- 4/ Projekt zorganizowania i wyposażenia Biblioteki Podręcznej Sejmu Śląskiego przeczytałem z uwagą. Nie budzi on żadnych poważniejszych zastrzeżeń, to też mam nadzieję, że Sejm Śląski uwzględni go przy rozdzielaniu Biblioteki Sejmu Śląskiego.

Do niniejszego dołączam kopję opinii mojej dotyczącej nowego pomieszczenia Biblioteki Sejmu Śląskiego, którą wyjątkowo równocześnie p.n. Pana Mareszka.

Z wyrazami głębokiego poważania

[Signature]

Katowice, dnia 12 października 1933.

Wielmożny Panie Dyrektorze !

Dotychczas, jak się okazało, nie posiadał Harbada Biographisches Lexicon i nie byłoby mi bardzo robotarzem za Taskar dostarczenie nam tego dzieła.

[Handwritten note in left margin: oddać do Biblioteki] Ponieważ nie miałam sobie czasu dla Pana Dyrektora niedokończonych wydawać opowiadanie mojego ojca (zapisano wreszcie drukowane w odcisku „Gaz. Opolskiej”), pisane dorywczo i z dużymi korektami poprawkami, ale może być ciekawe jako przykład dzieła z tego czasu.

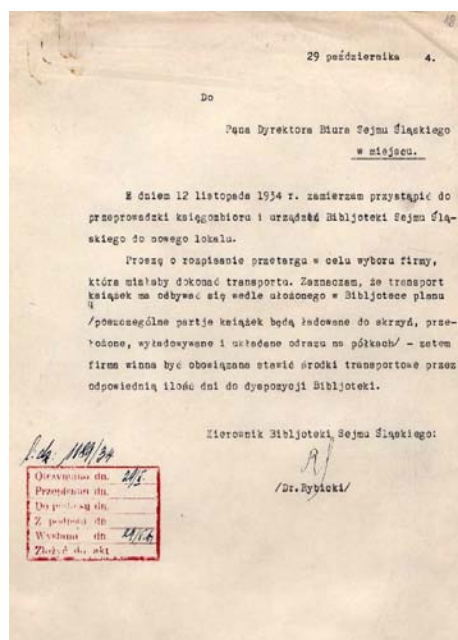
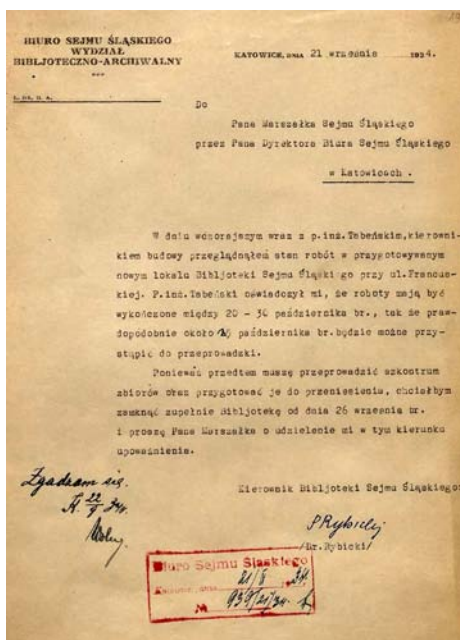
1299

Oczywiście w tej skromnej formie wyrazić
Pani Dyrektorowi wdzięczność za jego
zrozumienie, który był Taskar mi
okazał.

Łączę wyrazami prawdziwego szacunku
i poważania

oddany sługa
[Signature]

Korespondencja między Ludwikiem Bernackim i Jackiem Koraszewskim



Prośby Pawła Rybickiego do władz Sejmu Śląskiego
związane z organizacją przeprowadzki do Domu Oświatowego

Katowice, dnia 20 listopada 1934 r.

Do
PP. Urzędników i Funkcjonariuszy
Biblioteki Sejmu Śląskiego.

W dniu 22 listopada br. przystąpimy do przeniesienia Biblioteki Śląskiej do nowego lokalu przy ulicy Francuskiej.

Przeniesienie Biblioteki do nowej siedziby, wyposażonej w nowoczesne urządzenia i otwierającej naszej instytucji możliwość dobrego funkcjonowania i dalszego rozwoju jest bardzo doniosłym i wyjątkowym znaczenia momentem w naszej codziennej pracy. Toteż nie wątpię, że wszyscy pracownicy Biblioteki zechcą wziąć szczególnie gorliwy udział bądź w samej przeprowadzce, bądź w organizowaniu Biblioteki na nowej siedzibie i do takiego udziału Panie i Panów Kolegów dzisiaj wzywam.

Nadmieniam, że w dniach samej przeprowadzki nie możemy ściśle ograniczyć się do godzin urzędowych, lecz musimy być gotowi pozostać na swoich posterunkach według koniecznej potrzeby. Urzędowanie będzie rozpoczynać się w tych dniach normalnie tj. od godziny 8-mej rano, przyczem jednak niezbędne jest ściśle i zupełne zachowanie punktualności w objęciu urzędowania. Co do zakończenia urzędowania, każdy z pracowników może opuścić urzędowanie dopiero po zgłoszeniu u mnie lub u pp. kierowników grupy ekspedycyjnej i grupy przyjmującej zbiory. Dotyczy to także soboty, w której nie możemy zachować skróconego urzędowania.

Przenoszenie rozpocznie się od przenoszenia zbiorów bibliotecznych, które odbywać się będzie w następującym porządku:

- a/ zbiór ogólny II format
- b/ " " I format
- c/ " " III format zbiory sygnowane
- d/ " " IV i V format
- e/ gazety niesygnowane /łącznie ze zbiorem Smyrka/,
- f/ zbiór górniczo-hutniczy,
- g/ zbiór Towarzystwa Przyjaciół nauk,
- h/ zbiór ks. Głowczewskiego,
- i/ gazety i książki zbioru Benka,
- j/ reszta niesekatalogowanych zbiorów z daru Zakł. im. Ossolińskich, oraz broszury /dar dyr. Bernackiego/.

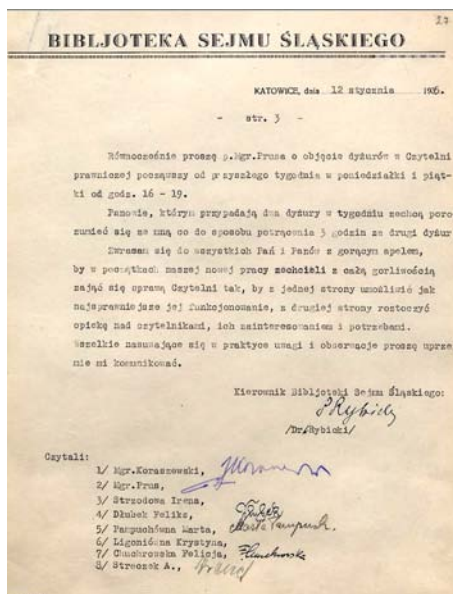
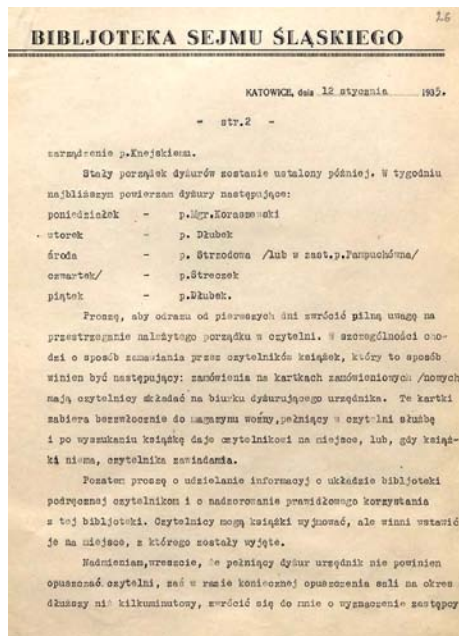
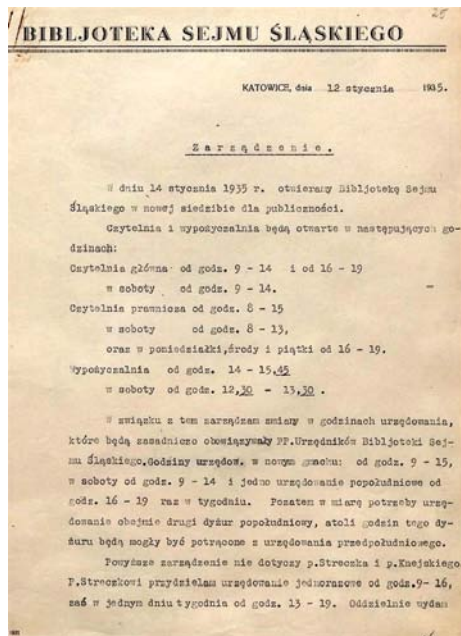
Dodatkowo nadmieniam, że skrzynie przy ekspedycji należy opatrywać kolejnymi numerami i przyjmować oraz wypakowywać skrzynie w kolejności numerów od najniższego.

Przeniesienie urządzeń biurowych nastąpi po przeniesieniu zbiorów. Do czasu całkowitej przeprowadzki główną siedzibą urzędowania pozostają lokale dotychczasowe. O przeniesieniu urzędowania do nowego lokalu powiadomię Państwo osobno.

Zaznając Państwu z tym planem i powierzając Panom i Panom wymienione czynności zwracam się na końcu z apelem o dokonanie oczekującej nas pracy z całą ochotą i starannością, której w tym momencie szczególnie potrzeba dla dobrej Biblioteki.

Kierownik Biblioteki Sejmu Śl.:
P. Rybicki
/Dr. Rybicki/

Fragmenty pisma Pawła Rybickiego do pracowników Biblioteki Sejmu Śląskiego z informacjami o planie przeprowadzki i apelem o „gorliwy udział” w przenoszeniu i organizacji nowej siedziby w Domu Oświatowym



Rozporządzenie Pawła Rybickiego w sprawie organizacji udostępniania w nowych pomieszczeniach Biblioteki Sejmu Śląskiego otwartych dla czytelników 14 stycznia 1935 roku



KSIAŻNICA
ŚLĄSKA

Książnica Śląska t. 34, 2022

ISSN 0208-5798

CC BY-NC-ND 4.0

MARTA KASPROWSKA-JARCZYK

Biblioteka Śląska

ORCID: 0000-0001-5507-8081

Niezwykłe sąsiedztwo. Uniwersytet Powszechny i Biblioteka Sejmu Śląskiego

Streszczenie

12 lutego 1935 roku w budynku Domu Oświatowego w Katowicach rozpoczął działalność Uniwersytet Powszechny. Artykuł opisuje genezę, dzieje i działalność tej placówki oświaty pozaszkolnej, a jednocześnie przypomina postacie wykładowców i słuchaczy. Uniwersytet Powszechny w Katowicach kształcił dorosłych i umożliwiał im aktywny udział w miejscowym życiu kulturalnym i społecznym. Tekst charakteryzuje relacje między Uniwersytetem Powszechnym a Biblioteką Sejmu Śląskiego i przypomina pierwsze wierszowane sprawozdanie ze zwiedzania książnicy w lutym 1935 roku, którego autorem jest słuchacz Uniwersytetu Powszechnego Fryderyk Oczadły.

Słowa kluczowe

Uniwersytet Powszechny, Biblioteka Sejmu Śląskiego, oświata dorosłych, edukacja pozaszkolna, Dom Oświatowy, Fryderyk Oczadły

Geneza

W budynku Domu Oświatowego przy ulicy Francuskiej 12 w Katowicach swoje miejsce znalazł szereg instytucji społecznych, kulturalnych, naukowych i oświatowych¹. Jedną z nich był Uniwersytet Powszechny, który został otwarty 12 lutego 1935 roku, o czym tak pisano w rubryce *Wiadomości bieżące* w dzienniku „Polska Zachodnia”:

Obecnych na otwarciu było około 400 osób. Uniwersytet otworzył inauguracyjnym przemówieniem p. kurator dr T. Kupczyński, który wskazał cele i zadania Uniwersytetu. Wykład inauguracyjny wygłosił prof. Musioł Paweł zapoczątkowując cykl wykładów „Wiek XIX w dziejach cywilizacji” [...]. Otwarcie zaszczylicili swoją obecnością przedstawiciele władz, organizacji i szereg wykładowców².

Zapowiedzi mówiące o planach otwarcia Uniwersytetu Powszechnego w Katowicach pojawiły się w śląskiej prasie w styczniu 1935 roku. Początkowo inaugurację prac placówki planowano na 8 lutego, jednakże ze względu na spore zainteresowanie i dużą liczbę zapisujących się osób przesunięto ją o kilka dni. Słuchaczem mógł zostać każdy pełnoletni obywatel, niezależnie od wieku i płci, który ukończył szkołę powszechną. W artykule opublikowanym w „Polsce Zachodniej” 28 stycznia 1935 roku tak określono cel nowopowstałej instytucji:

[...] ugruntowanie, rozszerzenie i pogłębienie wiedzy zdobytej w szkole oraz wychowanie słuchaczy na pełnowartościowych obywateli, świadomych swych zadań i przygotowanych do pełnego uczestnictwa w życiu społeczno-państwowym³.

Katowicki Uniwersytet Powszechny był placówką oświatową podległą Wydziałowi Oświecenia Publicznego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. Za organizację uniwersytetów powszechnych odpowiadał Oddział Oświaty Pozaszkolnej, na którego czele na Górnym Śląsku od 1 sierpnia 1933 roku stał Maksymilian Hasiński. O relacjach z władzami tak pisano w sprawozdaniu z pierwszego roku działalności placówki:

W pracy naszej zawsze mieliśmy poparcie Władz Państwowych w osobach pp. Kuratora D-ra Kupczyńskiego i D-ra Hasińskiego, którzy żywo i szczerze interesowali się naszą pracą i zamierzeniami, za co składam im w imieniu instytucji i słuchaczy serdeczne podziękowania. O tym żywym interesowaniu się losem U.P. niech świadczy fakt, że p. Kurator Dr Kupczyński dokonał osobiście aktu otwarcia U.P., a p. Dr Hasiński był naszym częstym, prawie codziennym, gościem służąc radami i pomocą we wszystkich sprawach, interesując się wszystkim – niemal każdym słuchaczem⁴.

Wydział Oświaty Pozaszkolnej mianował kierownika, który odpowiadał za: dobór grona pedagogicznego, kontakty z prelegentami i nauczycielami, dokumen-

¹ A. Tomanek, *Nie tylko Biblioteka. Przedwojenna działalność Domu Oświatowego (11 XI 1934–1 IX 1939)*, „Książnica Śląska” 2022, t. 34, s. 159–196.

² *Otwarcie Uniwersytetu Powszechnego w Katowicach*, „Polska Zachodnia” 1935, nr 44 [wyd. AB], s. 7.

³ *Otwarcie Uniwersytetu Powszechn. w Katowicach*, „Polska Zachodnia” 1935, nr 28 [wyd. AB], s. 5.

⁴ *Uniwersytet Powszechny w Katowicach*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 480 III, k. 30 (*Sprawozdanie z działalności Uniwersytetu Powszechnego w Katowicach za czas od 12. II–15. V. 1935*).

ty sprawozdawcze i finansowe, przeprowadzenie zapisów na kursy i prowadzenie kancelarii. Czuwał również nad stroną wychowawczą i programową placówki, przewodniczył zebraniom Rady Pedagogicznej oraz opiekował się samorządem (nazywanym kołem) słuchaczy Uniwersytetu Powszechnego⁵. Pierwszym kierownikiem Uniwersytetu Powszechnego w Katowicach był Edward Wawrzon, który zorganizował pracę placówki od podstaw⁶.

Oświata dorosłych, w okresie dwudziestolecia międzywojennego nazywana też oświatą pozaszkolną, dotyczyła ludzi, którzy przekroczywszy wiek obowiązku szkolnego nie mogli znaleźć dla siebie miejsca w ramach szkolnictwa. Działania kompensacyjne w zakresie kształcenia dorosłych były konieczne na terenie całej niepodległej Polski i skupiały się na: zwalczaniu analfabetyzmu, doksztalceniu wszystkich posiadających minimalne wykształcenie i upowszechnianiu czytelnictwa. Podstawowymi placówkami realizującymi ten program były: uniwersytety powszechne działające w miastach, niedzielne uniwersytety ludowe organizowane na wsiach oraz świetlice prowadzące działalność kulturalno-oświatową⁷. Jak zauważyła Anna Glimos-Nadgórska:

Władze województwa śląskiego przywiązywały dużą wagę do rozwoju oświaty pozaszkolnej, zwłaszcza w części górnośląskiej. Wiedziały, że do obywateli pozostających już poza obowiązkiem szkolnym dotrzeć można poprzez szeroko rozwiniętą sieć bibliotek, organizowanie różnych akcji i kursów doksztalcających, uniwersytetów ludowych i powszechnych, a także finansowe wspieranie pracy świetlic oraz wycieczek krajoznawczych⁸.

Pierwszy Uniwersytet Powszechny na Górnym Śląsku powstał w Rybniku w roku szkolnym 1933/34. Został zorganizowany przez Polską Organizację Wojoskową powiatu rybnickiego z okazji 15-lecia pracy niepodległościowej i działał jako tzw. powszechne wykłady uniwersyteckie⁹. W trzecim roku funkcjonowania został przekształcony w Uniwersytet Powszechny P.O.W., a jego pracami kie-

⁵ M. Hasiński, *Uniwersytety ludowe i powszechne*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 997 III, k. 4 (*Zadania i zasady organizacyjne Uniwersytetu Powszechnego*).

⁶ Edward Wawrzon (1907-1971), pierwszy kierownik Uniwersytetu Powszechnego w Katowicach (1935-38), przewodniczący Komisji Świetlicowej Miejskiego Komitetu Lokalnego Funduszu Pracy w Katowicach (1.09.1934-30.11.1935), instruktor oświaty pozaszkolnej w Inspektoracie Szkolnym w Katowicach (od 1.07.1936), redaktor pisma „Świetlica” (1937-38), wykładowca historii wychowania na Uniwersytecie Jagiellońskim (1954-60). Zob. *Urząd Wojewódzki Śląski. Wydział Oświaty Publicznej w Katowicach. Wykaz pracowników wydziału, inspektoratów szkolnych, szkół województwa śląskiego*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 2183 IV, k. 27; F. Kiryk, J. Zawistowski, *Zastępcy profesorów, wykładowcy i pomocnicy pracowników nauki w latach 1946-1961*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny” 1965, z. 18, s. 104; *Sprawozdanie z działalności Miejskiego Komitetu Lokalnego Funduszu Pracy w okresie od 1 kwietnia 1934 do 31 marca 1935 r.*, Katowice 1936, s. 61-72.

⁷ M. Skotnicka-Palka, *Problemy oświaty pozaszkolnej w schyłku dwudziestolecia międzywojennego w świetle materiałów źródłowych inspektora szkolnego miejskiego we Lwowie*, „Rocznik Przemyski Historia” 2021, nr 1, s. 421-428; A. Suska, *Oświata dorosłych w świetle prasy samorządowej Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Addenda do dziejów oświaty. Z badań nad prasą Drugiej Rzeczypospolitej*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2013, s. 205-207.

⁸ A. Glimos-Nadgórska, *Oświata pozaszkolna*, [w:] *Województwo śląskie (1922-1939). Zarys monograficzny*, red. F. Serafin, Katowice 1996, s. 499-500.

⁹ *Uroczyste zamknięcie Uniwersytetu Powszechnego w Rybniku*, „Polska Zachodnia” 1935, nr 93, s. 9.

rował Komitet Wykonawczy. Na wykłady do Rybnika przyjeżdżali m.in.: Maksymilian Hasiński, kierownik Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Wydziału Oświecenia Publicznego Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego, Jan Koj – burmistrz Mikołowa i poseł na sejm czy Paweł Musioł, redaktor „Kuźnicy” i instruktor Ochotniczych Drużyn Robotniczych¹⁰. W 1935 roku Uniwersytety Powszechne otwarto również w innych śląskich miastach: Chorzowie, Lublińcu, Tarnowskich Górach, Radzionkowie, Szarleju, Piekarach, Rudzie, Mysłowicach, Żorach i Cieszynie. W roku szkolnym 1935/36 w województwie śląskim odbyło się 69 kursów, które ukończyło ponad 1100 słuchaczy, a na kursy zapisało się prawie dwa tysiące chętnych. Wśród kursantów dominowali mężczyźni wyznania katolickiego, w wieku 18–30 lat. Ponad 20% godzin wykładowych (z 2500 zrealizowanych) poświęcono na naukę języka polskiego¹¹.

Działalność Uniwersytetu Powszechnego

Podstawowym celem Uniwersytetu Powszechnego miało być ugruntowanie, pogłębienie i poszerzenie wiedzy zdobytej w szkole powszechnej oraz przygotowanie kursantów do samodzielnego jej zdobywania, jak i pełnego uczestnictwa w życiu społeczno-państwowym. Sposobem na realizację tego zamierzenia miała być systematyczna praca słuchaczy na kursach, seminariach oraz wykładach.

Podstawową formą pracy na Uniwersytecie Powszechnym były kursy, które opierały się na samodzielnej pracy słuchaczy pod opieką przydzielonych wykładowców – fachowców. Jak pisał Edward Wawrzon:

Pracę oparliśmy na systemie prac seminaryjnych, z tym, że pewne kursy miały charakter samokształceniowych pod kierunkiem, a pewne połączone były z wykładami i dyskusją i dopiero w połowie roku szkolnego – słuchacze, po wysłuchaniu cyklu wykładów – referowali sami pewne zagadnienia na podstawie wskazanych książek. Kursy języka polskiego miały charakter lekcji szkolnych. Zostały one wprowadzone z uwagi na to, że część słuchaczy chodziła do szkół niemieckich /starsze pokolenie/¹².

Zapisujący się wybierali kursy, w których chcieli uczestniczyć, zgodnie z własnymi zainteresowaniami i potrzebami. Prelegenci rekrutowali się spośród rozmaitych grup zawodowych, byli to zarówno nauczyciele (Jan Kotajny, Maria Lutmanowa, Paweł Musioł, Helena Spoczyńska, Mieczysław Tobiasz, Marian Wnuk, Witold Wyspiański), urzędnicy Wydziału Oświecenia Publicznego (Czesław Drozdowski, Ludwik Goldscheider, Władysław Gołembski, Stanisław Kubisz, Aleksander Modes, Feliks Sachse), prawnicy i sędziowie (Bolesław Gajkiewicz, E. Koniarz oraz aplikant sądowy Józef Stawny). Okazjonalnie wykłady w Uniwersytecie Powszechnym wygłaszali również: Roman Lutman, Stanisław Kubisz, Stefan Pappé, Józef Kret, Alojzy Targ.

¹⁰ *Uniwersytety Powszechne w Rybniku. Rok III*, [Rybnik, ok. 1935]; *III. rok wykładów na uniwersytecie P. O. W. w Rybniku*, „Sztandar Polski” i „Gazeta Rybnicka” 1935, nr 122, s. 2.

¹¹ „Śląskie Wiadomości Statystyczne” 1936, z. 9, s. 287–288; *Uniwersytet Powszechny na Śląsku*, „Polska Zachodnia” 1936, nr 301, s. 4.

¹² *Uniwersytet Powszechny w Katowicach*, rękopis Biblioteki Śląskiej..., k. 50 (E. Wawrzon, *Uniwersytet Powszechny w Katowicach. [Podsumowanie I i II roku pracy]*).

W czasie pierwszego roku funkcjonowania Uniwersytetu Powszechnego uruchomiono jedenaście kursów i seminariów specjalistycznych. Największą popularnością cieszył się kurs języka polskiego, który był podzielony na trzy stopnie zaawansowania. Zajęcia prowadzili: Józef Stawny, Edward Wazł i Czesław Drozdowski, a kurs ukończyło aż 127 osób¹³. Kurs społeczno-polityczny poświęcony najważniejszym zagadnieniom współczesnej Polski również był oblegany przez słuchaczy. Kierowali nim Edward Wawrzon i Bolesław Gajkiewicz, a wykładali również redaktorzy Rumun i Kopeć oraz dr Obierek. Uzupełnieniem kursu było seminarium prowadzone przez Bolesława Gajkiewicza, w czasie którego dyskutowano nad referatami słuchaczy¹⁴. Prowadzono też drugie seminarium o tematyce społeczno-wychowawczej, za które odpowiedzialny był Edward Wawrzon. Podstawowe zagadnienia i pojęcia z ekonomii omawiano na kursie społeczno-gospodarczym, który prowadził Kornel Chwalibóg¹⁵. Kurs z podstawowych zagadnień prawa prowadził Bolesław Gajkiewicz, a kurs psychologiczny powierzono Ludwikowi Goldscheiderowi¹⁶. Na kurs literatury polskiej zapisało się 70 osób, które podzielono na pięć zespołów tematycznych (wieś w literaturze – dr Helena Spoczyńska; powieść społeczna – Czesław Drozdowski; powieść historyczna – prof. Marian Wnuk; pisarze śląscy – Paweł Musioł oraz literatura niepodległościowa – pani kuratorowa Kupczyńska). Najmniejszym zainteresowaniem cieszył się kurs kulturalno-artystyczny prowadzony przez Feliksa Sachse (niespełna 20 uczestników).

Edward Wawrzon uzasadniał w „Kuźnicy” powody wprowadzenia do programu w pierwszym roku działalności Uniwersytetu Powszechnego tak wielu zagadnień podstawowych/elementarnych:

Pewne dziedziny wiedzy, literatury, historii, wiadomości o Polsce współczesnej wprowadzone zostały w program U.P. ze względu na olbrzymie braki, jakie wykazują pod tym względem słuchacze mający ukończoną szkołę powszechną niemiecką i wskutek tego nie mający możliwości poznania historii Polski, jej kultury i cywilizacji. Z tych samych powodów wprowadzono również kursy języka polskiego, które to kursy, nawiasem mówiąc, cieszą się olbrzymim powodzeniem¹⁷.

W kolejnych latach funkcjonowania instytucji rozszerzona została oferta tematyczna prowadzonych kursów. Od października 1935 roku poza dotychczasowymi odbywały się zajęcia na kursach filozofii (prowadząca Maria Lutmanowa)¹⁸, historii Polski (prowadzący Jan Kotajny, w roku 1937/38 Mieczysław Tobiasz), przyrodniczym/biologicznym (prowadzący Witold Wyspiański, w roku 1937/38 inż. Krze-

¹³ W kolejnych latach kurs prowadzili również: Mieczysław Tobiasz i Maria Goryńska.

¹⁴ Zachowały się sprawozdania z kursu i seminarium społeczno-politycznego z maja 1935 roku, które przygotował Bolesław Gajkiewicz. W III roku działalności UP wykłady prowadził Alojzy Targ.

¹⁵ W kolejnych latach kurs prowadzili również: Emil Słomka i Józef Stawny.

¹⁶ W roku szkolnym 1936/37 kursy prowadzili Ludwik Goryński i Maria Żukowska; w kolejnym J. Boyé.

¹⁷ E. Wawrzon, *Uniwersytet Powszechny*, „Kuźnica” 1935, nr 9, s. 11.

¹⁸ 24 listopada 1935 roku w prasie informowano o uruchomieniu zapisów na cykl prelekcji z zakresu filozofii „Wielcy myśliciele i ich stosunek do świata” prowadzony przez Marię Kokoszyńską-Lutmanową. Zob. „Polska Zachodnia” 1935, nr 323, s. 9 [wyd. AB].

miński), nauki o Polsce współczesnej (prowadzący Aleksander Modes, w roku 1937/38 dr Wrzosek) i stenografii (Orszulik). Zmieniono również nazwę dotychczasowego kursu kulturalno-artystycznego na kurs historii sztuki i wprowadzono seminaria socjologiczne (Edward Wawrzoń) i gospodarcze. W trzecim roku działalności Uniwersytetu Powszechnego wprowadzono kolejne nowe kursy: socjologii (prowadzony przez Edwarda Wawrzonią), ekonomii (prowadzący Kornel Chwalibóg) i geografii (prowadzący Antoni Wrzosek), które uzupełniły dotychczasową ofertę placówki¹⁹.

Wszyscy słuchacze Uniwersytetu Powszechnego mogli uczestniczyć również w wykładach uruchamianych poza „istniejącymi już kursami”, na koniec semestru byli jednak zobowiązani do zdania ustnego egzaminu. W pierwszym roku działalności instytucji odbył się cykl wykładów „Wiek XIX w dziejach cywilizacji”, który prowadził Paweł Musioł. Śląska prasa informowała o zapisach na uruchamiany przez Uniwersytet Powszechny cykl wykładów o wychowaniu i higienie dziecka „Matka i Dziecko”²⁰. Kurs rozpoczął się 19 lutego 1936 roku i odbywał się w każdą środę i piątek (w godzinach 17.00-19.00 w sali wykładowej) przez sześć tygodni. W pierwszym roku odbyło się 35 wykładów, średnio na każdym było ok. 180 słuchaczek (na kurs zapisało się aż 300 osób). W kolejnych latach kurs był kontynuowany, odbywał się raz w tygodniu wieczorem. Kursantki poznawały w czasie wykładów okresy z życia dziecka i odwiedzały szkoły, poradnie i inne placówki opiekujące się małoletnimi. Wpisowe wynosiło w pierwszym roku tylko 30 groszy, w kolejnych latach 50 groszy. Wykłady prowadzili lekarze i pielęgniarki (dr S. Hilewicz, dr Golonko, dr Radajewska, Richterowa), psychologzy (dr L. Goryński, dr A. Żukowska, J. Boyé), nauczycielki (M. Tomczakówna, Dorasilówna.), inspektorzy i wizytatorzy (Stefan Papeć, dr Sęczyk, Baranowska) oraz pracownicy innych instytucji (Janina Juzoniowa z Czytelni dla Dzieci T.L.C.)²¹. W roku szkolnym 1936/37 odbyły się dwa wykłady dla wszystkich słuchaczy na temat „Morza Polskiego” i „Odrodzenia narodowego na Śląsku”. Uczestnicy kursów brali też udział w wykładach organizowanych przez Instytut Śląski i Polski Związek Zachodni²².

Władze i słuchacze Uniwersytetu Powszechnego organizowali również w sali odczytowej Domu Oświatowego imprezy o charakterze okolicznościowym bądź rocznicowym. 19 marca 1935 roku (o godzinie 19.00) odbyła się Akademia Imieninowa ku czci Józefa Piłsudskiego. Na program spotkania poświęconego Marszałkowi złożyły się referat oraz inscenizacja pieśni legionowych przygotowane przez kursantów. Jak donosiła prasa, w spotkaniu wzięło udział ponad 250 słuchaczy Uniwersytetu Powszechnego oraz zaproszeni goście²³. Z kolei 24 marca 1935

¹⁹ *Programy pracy kursów w roku szkolnym 1936/37*, Katowice 1936.

²⁰ „Polska Zachodnia” 1936, nr 41, s. 8; 1936, nr 48, s. 8; 1936, nr 293, s. 10; 1936, nr 310, s. 6; 1938, nr 21, s. 8; 1938, nr 36, s. 9.

²¹ *Uniwersytet Powszechny w Katowicach*, rękopis Biblioteki Śląskiej..., k. 58–61 (*Sprawozdanie z działalności Uniwersytetu Powszechnego za rok szkolny 1936/37*).

²² Tamże, k. 59.

²³ *Słuchacze Uniwersytetu Powszechnego urządzają Akademię Imieninową*, „Polska Zachodnia” 1935, nr 72, s. 7 [wyd. AB]; *Słuchacze Uniwersytetu Powszechnego składają hołd Marszałkowi*, „Polska Zachodnia” 1935, nr 79, s. 7 [wyd. B].

roku urządzono poranek muzyczny ku czci Henryka Wieniawskiego z okazji 100. rocznicy urodzin kompozytora. Była to impreza otwarta, na którą zapraszała lokalna prasa, bilet wstępu kosztował 30 groszy, z opłaty za okazaniem legitymacji mieli być zwolnieni słuchacze Uniwersytetu Powszechnego²⁴. W styczniu 1937 roku zorganizowano opłatek połączony z zabawą karnawałową, w którym uczestniczyło ok. 350 osób²⁵. Dziennik „Polonia” donosił natomiast o „Wesołym Wieczorze Towarzyskim” zorganizowanym w salach Domu Oświatowego przez Samorząd Słuchaczy w dniu 27 lutego 1938 roku o godzinie 19.00 dla wszystkich sympatyków Uniwersytetu Powszechnego²⁶.

Sąsiedzi Uniwersytetu Powszechnego

Na drugim piętrze Domu Oświatowego w 1935 roku znajdowały się pomieszczenia różnych instytucji. Ze sprawozdania Biblioteki Sejmu Śląskiego za 1934 rok dowiadujemy się, że ksiąznica miała tutaj dodatkowe pomieszczenia przeznaczone na magazyn rezerwowy, przechowalnię gazet i sortownię²⁷. 16 grudnia 1934 roku „Polska Zachodnia” donosiła, iż śląskie harcerstwo znalazło nowe lokum przy ul. Francuskiej 12²⁸. Na drugim piętrze Domu Oświatowego (mieszkanie 1) działalność rozpoczęły: Zarząd Oddziału Śląskiego ZHP (od listopada 1934 roku do lipca 1936 roku przewodniczącym był gen. Józef Zając, zastąpił go na stanowisku Tadeusz Kupczyński), Komenda Śląskiej Chorągwi Harcererek i Komenda Śląskiej Chorągwi Harcerzy, a także klub instruktorski²⁹.

Biura Wydziału Oświaty Pozaszkolnej, będącego jednostką Wydziału Oświecenia Publicznego Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego, również umiejscowiono na drugim piętrze budynku przy ul. Francuskiej 12. Już w 1928 roku Tadeusz Stark charakteryzując projekt nowego gmachu pisał:

Dział oświatowy, zajmujący II. piętro, a przez to odosobniony od ruchu wewnętrznego, składa się z szeregu większych i mniejszych sal [...]. Uposażenie tego działu, jak w ogóle całego gmachu, w ubikację jest tak bogate, iż cały ich szereg w razie zapotrzebowania będzie mógł być odstąpiony instytucjom społecznym na ich cele³⁰.

Fakt umieszczenia Biura Oświaty Pozaszkolnej, odpowiedzialnego za kształcenie dorosłych, w gmachu Domu Oświatowego to zapewne realizacja postulatu wojewody Michała Grażyńskiego z 20 czerwca 1930 roku, który tak mówił na posiedzeniu Sejmu Śląskiego:

²⁴ *Poranek muzyczny ku czci Wieniawskiego*, „Polska Zachodnia” 1935, nr 79, s. 7 [wyd. B].

²⁵ *Uniwersytet Powszechny w Katowicach*, rękopis Biblioteki Śląskiej..., k. 60 (*Sprawozdanie z działalności Uniwersytetu Powszechnego w Katowicach za rok szkolny 1936/37*).

²⁶ „Polonia” 1938, nr 4800, s. 10 [rubryka KRONIKA LOKALNA].

²⁷ *Sprawozdanie z działalności Biblioteki Sejmu Śląskiego za 1934 rok*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. 861 III, k. 13–14.

²⁸ *Harcerstwo śląskie w nowym lokum*, „Polska Zachodnia” 1934, nr 345 (wyd. AB), s. 7.

²⁹ *Z dziejów harcerstwa śląskiego. Rozwój i działalność harcerstwa na Górnym Śląsku w latach 1920–1945*, Katowice 1986.

³⁰ T. Stark, *Dom Oświatowy w Katowicach*, Królewska Huta [1928], s. 6.

Dom oświaty w Katowicach powinien być centralą dla skoordynowanej akcji w zakresie oświaty pozaszkolnej, prowadzonej na całym terenie Województwa przez wszystkie poważniejsze organizacje oświatowe³¹.

Oświatą pozaszkolną na Górnym Śląsku kierował wówczas Maksymilian Hasiński, który zastąpił na tym stanowisku cenionego poetę powstańczego Emanuela Imieł, dnia 1 sierpnia 1933 roku. Przypomnieć trzeba, że Hasiński miał spore doświadczenie na tym polu, ponieważ wcześniej kierował pracą Oddziałów Oświaty Pozaszkolnej w Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego (1.12.1928–31.08.1932) i Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego (1.09.1932–31.07.1933). Dodatkowo znał specyfikę pracy na Górnym Śląsku, gdyż w okresie od 1 lipca 1920 roku do 15 lipca 1921 roku pracował w Polskim Komisariacie Plebiscytowym w Bytomiu na stanowisku kierownika Wydziału Oświatowego (został oddelegowany na Śląsk przez Komitet Obrony Kresów Zachodnich)³². Inspektorami oświaty pozaszkolnej, zatrudnionymi wówczas w Wydziale Oświecenia Publicznego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, byli nauczyciele Państwowego Gimnazjum Klasycznego w Katowicach: Czesław Drozdowski (20.08.1935–31.8.1939), Piotr Maślankiewicz (1935–30.11.1937) i Szymon Kędryna (1.09.1936–1.08.1938)³³.

Uniwersytet Powszechny zajmował początkowo cztery pomieszczenia na drugim piętrze Domu Oświatowego³⁴, a w trzecim roku działalności o jedno więcej³⁵. Jak wynika z informacji prasowych, zapowiadających otwarcie placówki w budynku przy Francuskiej 12, na drugim piętrze naprzeciwko klatki schodowej działał też sekretariat, w którym można było zapisywać się na kursy³⁶. W pierwszym roku działalności kancelaria uniwersytetu mieściła się w Katowicach, przy ulicy Pocztowej 16, na trzecim piętrze³⁷.

Wiadomo, że Uniwersytet Powszechny dysponował salami nr 1, 2 oraz 4, będącymi miejscem odbywania się zajęć kursowych. Dodatkowo sala nr 4 od marca 1935 roku w poniedziałkowe i wtorkowe wieczory była wykorzystywana jako czytelnia³⁸. Niewątpliwie jedno z pomieszczeń zajmowała biblioteka dla słuchaczy placówki. Do 30 sierpnia 1935 roku składała się z 205 tomów, obsłużyła 150 czytelników i odnotowała około 930 wypożyczeń³⁹. Księgozbiór był sukcesem

³¹ *Sprawozdanie stenograficzne z 6. Posiedzenia II Sejmu Śląskiego z dnia 20 czerwca 1930 r.*, Katowice 1930, łam 48. Por. A. Magiera, A. Matusiak, A. Tomanek, *Zawsze Silesianka. Prolegomena bibliograficzne za lata 1923–1939*, Katowice 2012, poz. 224, s. 175.

³² *Dokumenty i korespondencja z lat 1917–1970, związane głównie z pracą zawodową Maksymiliana Hasińskiego*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 1009 III, k. 2–6.

³³ *Urząd Wojewódzki Śląski. Wydział Oświaty Publicznej w Katowicach...*, s. 74.

³⁴ *Uniwersytet Powszechny w Katowicach*, rękopis Biblioteki Śląskiej..., k. 18 (*Sprawozdanie z działalności Uniwersytetu Powszechnego w Katowicach za czas od 12. II–15. V. 1935*).

³⁵ E.W., *Uniwersytet Powszechny w Katowicach*, „Praca Oświatowa” 1936, nr 9, s. 547.

³⁶ „Polska Zachodnia” 1935, nr 36, s. 7; „Polska Zachodnia” 1935, nr 37, s. 9; „Polska Zachodnia” 1935, nr 38, s. 9 [patrz rubryki *Wiadomości bieżące* i *Komunikaty*].

³⁷ *Uniwersytet Powszechny w Katowicach*, rękopis Biblioteki Śląskiej..., k. 20 (*Sprawozdanie z działalności Uniwersytetu Powszechnego w Katowicach za czas od 12. II–15. V. 1935*).

³⁸ Tamże, k. 16 (*Regulamin Czytelni Uniwersytetu Powszechnego*).

³⁹ Tamże, k. 26 (*Sprawozdanie z działalności Uniwersytetu Powszechnego w Katowicach za czas od 12. II–15. V. 1935*).

sywnie powiększany, o czym świadczą preliminarze budżetowe z lat 1936–1937. W sprawozdaniu Edwarda Wawrzonia za rok szkolny 1936/37 zanotowano, że biblioteka liczy 760 tomów, ma 228 czytelników i obsłużono 2250 wypożyczeń⁴⁰. Do dyspozycji kursantów Uniwersytetu Powszechnego były książki naukowe i beletrystyczne oraz czasopisma (m.in.: „Ilustrowany Kurier Codzienny”, „Gazeta Polska”, „Kurier Poranny”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Kobieta w świecie i w domu”, „Polska Zbrojna”, „Polska Zachodnia”, „Powstaniec”, „Wróble na dachu”, „Na szerokim świecie”, „Światowid”, „Raz Dwa Trzy”, „Pion”, „Wiedza i życie”, „Praca Oświatowa”, „Kuźnica”, „Śląskie Wiadomości Statystyczne”, „Działkowiec Śląski”, „Na Tropie”, „Wiadomości Elektrotechniczne”, „As”, „Teatr Ludowy”⁴¹).

Z zachowanej w zbiorach Biblioteki Śląskiej korespondencji wynika, że część funduszy na zakup nowych pozycji do biblioteki Uniwersytetu Powszechnego przekazali wykładowcy tej placówki. W liście Heleny Spoczyńskiej do Edwarda Wawrzonia z 10 kwietnia 1935 roku czytamy:

Pan Marian Wnuk prosił mnie, żeby powiedzieć, iż nie przyjął honorarium, pieniądze te przeznaczają na powstającą bibliotekę Uniwersytetu Ludowego⁴².

Kierownictwo uniwersytetu mogło korzystać również z ogólnej sali wykładowej, znajdującej się na drugim piętrze Domu Oświatowego. Jak wynika z zachowanych dokumentów finansowych, wiązało się to z dodatkowymi opłatami, każdorazowe wynajęcie tego pomieszczenia to koszt 25 złotych⁴³. Uniwersytet Powszechny korzystał z tej reprezentacyjnej sali, mogącej pomieścić kilkadziesiąt osób, w czasie uroczystości otwarcia i zamknięcia roku szkolnego oraz podczas rozmaitych akademii i imprez okolicznościowych. Rozliczeń dokonywano bezpośrednio z Wydziałem Budżetowo-Gospodarczym Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego⁴⁴. Niestety nie wiadomo, jaki czynsz kierownictwo Uniwersytetu Powszechnego płaciło za zajmowane lokale, które służyły jako sale wykładowe, ponieważ – jak czytamy w uwagach do preliminarza budżetowego za okres od 1 listopada 1935 do 15 maja 1936 roku – „Czynsz za zajmowane lokale w Domu Oświatowym nie jest wliczony do preliminarza, gdyż czynsz ten nie został jeszcze do tej pory ustalony”⁴⁵.

Władze Uniwersytetu Powszechnego wynajmowały swoje pomieszczenia innym instytucjom. Z zachowanej korespondencji wynika, że od września 1935 roku jedną z sal odpłatnie udostępniano Szkole Przysposobienia Gospodarstwa Domowego Towarzystwa Polek. Kierownictwo Uniwersytetu Powszechnego wyraziło zgodę na korzystanie z pomieszczenia wyłącznie w celach wykładowych

⁴⁰ Także, k. 59 (*Sprawozdanie z działalności Uniwersytetu Powszechnego w Katowicach za rok szkolny 1936/37*).

⁴¹ Tytuły czasopism udostępnianych w Czytelnicy Uniwersytetu Powszechnego zaczerpnięto z preliminarzy budżetowych, rozliczeń subwencji na zakup czasopism oraz ze sprawozdań Uniwersytetu Powszechnego..

⁴² *Uniwersytet Powszechny w Katowicach*, rękopis Biblioteki Śląskiej..., k. 99–100.

⁴³ Tamże, k. 69–77 (Dokumenty finansowe Uniwersytetu Powszechnego).

⁴⁴ Tamże, k. 86 (*Wydział Budżetowo-Gospodarczy do kierownictwa Uniwersytetu Powszechnego*).

⁴⁵ Tamże, k. 69–70 (*Preliminarz budżetowy Uniwersytetu Powszechnego w Katowicach na rok 1935/36*).

w godzinach 8.00-15.00⁴⁶. Z kolei 21 listopada 1936 roku w salach Uniwersytetu Powszechnego odbyła się zabawa zorganizowana przez Zarząd Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych w Katowicach, kierownictwo placówki udostępniło pomieszczenia bezpłatnie, oczekiwano jedynie pokrycia kosztów rzeczywistych, takich jak koszty sprzątania, naprawa zepsutego wieszaka i światło elektryczne⁴⁷. Z „Tygodniowego rozkładu zajęć obowiązującego od 4. XI. 1936 roku” dowiadujemy się, że w jednym z pomieszczeń Uniwersytetu Powszechnego odbywały się wykłady Instytutu Śląskiego (piątkowe wieczory, między 19.00 a 20.00)⁴⁸. Z kolei dziennik „Polonia” donosił o zamiarze zorganizowania w pomieszczeniach Uniwersytetu Powszechnego wykładu profesora Henryka Ułaszyna z Uniwersytetu Poznańskiego pt. *Przerost form organizacyjnych życia religijnego*. Przy okazji komentowania tego pseudonaukowego i demagogicznego spotkania autor artykułu wygłosił bardzo krytyczną opinię o Uniwersytecie Powszechnym: „Czy to jest w porządku, aby w Domu Oświatowym T. C. L. miał azyl wróg religii panującej w Polsce, Uniwersytet Powszechny?”⁴⁹.

Sluchacze Uniwersytetu Powszechnego zapewne niejednokrotnie spotykali się na korytarzach z czytelnikami i pracownikami Biblioteki Sejmu Śląskiego. W latach 1935–1938 w śląskiej księżnicy pracowali: Paweł Rybicki (dyrektor), Jacek Koraszewski (pracownik naukowy, dział silesiaków), Franciszek Prus (dział egzemplarza obowiązkowego), Irena Strzodowa (kontraktowa asystentka biblioteki odpowiedzialna za Bibliotekę Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku i nadzór nad Czytelnią Główną), adiunkt biblioteczny Krystyna Ligoniówna (Pietrykowska), urzędniczki kontraktowe: Marta Pampuchówna, Felicja Chuchrowska i Regina Roguszcza (dział dubletów), asesor biblioteczny Feliks Dłubek, prowizoryczny adiunkt biblioteczny Ludwik Brożek, pracownik umysłowy Franciszek Knejski, urzędnik kontraktowy Henryk Hulok, kontraktowy kancelista Alfons Streczek, kontraktowy asystent Alfred Piecha (na służbie od 2.06.1936 roku) oraz trzech starszych woźnych: Teodor Siwy, Teofil Richter i Ignacy Tyrok i jeden woźny kontraktowy Karol Piechula (zatrudniony w 1936 roku), którzy wykonywali prace pomocnicze w magazynach, wypożyczalni i czytelnii⁵⁰.

Sąsiedowanie z władzami harcerskimi umożliwiało zapewne kontakty kursantów z młodzieżą oraz kadrą kierowniczą i instruktorską ZHP. Ówczesnymi komendantkami Śląskiej Chorągwi Harcerki były Emilia Węglarz i Zofia Hoszowska-Kret (od listopada 1936). Natomiast na czele śląskich harcerzy stali wtedy Jan Grzbiela, a następnie Józef Bielec (od listopada 1935). Można się domy-

⁴⁶ Tamże, k. 82. (*Pismo Edwarda Wawrzonia do Kierownictwa Szkoły Gospodarczej Towarzystwa Polek w Katowicach*).

⁴⁷ Tamże, k. 83 (*Pismo Edwarda Wawrzonia do Zarządu Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych w Katowicach*).

⁴⁸ Tamże, k. 217–220 (*Tygodniowy rozkład zajęć obowiązujący od 4. XI. 1936*).

⁴⁹ *Bezbożnicy na Śląsku. Na marginesie odczytu prof. Ułaszyna z Poznania*, „Polonia” 1935, nr 3829, s. 6.

⁵⁰ *Sprawozdanie z działalności Biblioteki Sejmu Śląskiego za 1935 r.*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 861/1 III, k. 2-3; *Sprawozdanie z działalności Śląskiej Biblioteki Publicznej imienia Józefa Piłsudskiego w Katowicach w roku 1936*, [Katowice, ok. 1936], s. 2.

ślać, że w pomieszczeniach zajmowanych przez harcerzy niejednokrotnie bywali wówczas harcerscy instruktorzy i instruktorki, m.in.: Irena Kuśnierzewska, Olga Kordecka, Czesława Jakubiec, Maria Siwoń, Jadwiga Wierzbiańska, Henryk Kapiszewski czy Marian i Wanda Łowińscy. Władze Uniwersytetu Powszechnego pozostawały w dobrych stosunkach ze śląskimi harcerzami, o czym może świadczyć fakt prowadzenia części zajęć na kursie „Matka i Dziecko” przez harcmistrza Józefa Kreta, od 1933 roku instruktora w Wydziale Oświecenia Publicznego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach⁵¹.

Słuchacze Uniwersytetu Powszechnego

Na kursy w Uniwersytecie Powszechnym zapisywali się zarówno mężczyźni, jak i kobiety, chociaż trzeba zauważyć wyraźną dominację przedstawicieli płci męskiej. Wyjątek stanowił cykl wykładów „Matka i Dziecko”, który został całkowicie opanowany przez panie. Słuchacze Uniwersytetu Powszechnego w zdecydowanej większości mieli mniej niż 40 lat i reprezentowali różne zawody. Dominowali urzędnicy biurowi i robotnicy, zarówno wykwalifikowani, jak i nieposiadający konkretnego zawodu. Można stwierdzić, że w równym stopniu w zajęciach uczestniczyli pracownicy umysłowi i robotnicy fizyczni. Sporą część kursantów stanowili bezrobotni, którzy byli zwolnieni z opłat. Dla przykładu w pierwszym roku działalności placówki na kursy zapisało się 504 słuchaczy, a do końca semestru dotrwało 340 uczestników, którzy nie opuścili prawie żadnego wykładu ani seminarium.

W roku szkolnym 1936/37 słuchacze Uniwersytetu Powszechnego mieli możliwość zapisania się na dodatkowe zajęcia w ramach kółek teatralnego i szachowego. Na kółko teatralne uczęszczało 15 osób, które pracowały pod opieką profesora Witolda Wyspiańskiego z Sosnowca nad przygotowaniem sztuki *Skąpiec* Moliera. Z kolei w trakcie kółka szachowego, liczącego 18 uczestników, rozegrano dwa turnieje eliminacyjne⁵².

Również w trzecim roku działalności słuchacze placówki rozpoczęli wydawanie własnej gazetki „Nasz Głos. Czasopismo Słuchaczy Uniwersytetu Powszechnego w Katowicach”. Pierwszy numer ukazał się w kwietniu 1937 roku i został rozesłany do wszystkich Uniwersytetów Powszechnych działających na Górnym Śląsku. Drugi numer pisemka ukazał się 15 stycznia 1938 roku. Redaktorem odpowiedzialnym czasopisma był Oswald Kłosek. W gazetce zamieszczano artykuły słuchaczy Uniwersytetu Powszechnego (nie tylko z Katowic), publikowano utwory poetyckie m.in. Marii Konopnickiej. W piśmie wydzielono takie rubryki, jak: „Z życia U. P. w Katowicach”, „Sport”, „Ciekawostki” i „Wesoły kącik”⁵³.

⁵¹ Trzeba w tym miejscu przypomnieć, że Józef Kret był współtwórcą Uniwersytetów Ludowych w Polsce, w 1937 roku założył taką placówkę w Górkach Wielkich. Zob. K. Heska-Kwaśniewicz, *Józef Kret (1895–1982). Opowieść o harcerskiej wierności*, Katowice 1997.

⁵² *Uniwersytet Powszechny w Katowicach*, rękopis Biblioteki Śląskiej..., k. 59 (*Sprawozdanie z działalności Uniwersytetu Powszechnego w Katowicach za rok szkolny 1936/37*).

⁵³ „Nasz Głos” 1938, nr 1.

Słuchacz Fryderyk Oczadły i jego rękopis⁵⁴

W zbiorach Biblioteki Śląskiej w Katowicach zachował się rękopis *Moje sprawozdanie z pierwszego zwiedzania Biblioteki Sejmu Śląskiego w Katowicach*. Manuskrypt opatrzony jest datą 1 marca 1935 roku i podpisem F. Oczadły. Sam autor wyjaśniał okoliczności powstania tekstu w następujący sposób:

W chwili, gdyśmy całą Bibliotekę zwiedzili,
To w jednej z małych sal żeśmy się zgromadzili.
Przewodnik nadmienił, by każdy słuchać raczył,
O swoim projekcie do nas krótko zaznaczył:
By każdy, kto co widział i tu się dowiedział,
W gronie swych znajomych o tym opowiedział.
By sam każdy swoje spostrzeżenia – dodał –
Skreślił na kartce i z pierwszym marca mi podał.
Ja również chciałem wywiązać się z zadania,
Zamknąłem w wierszu powyższe rozumowania.
Lecz zanim to moje sprawozdanie dokończę,
Jeszcze kilka moich myśli tutaj dołączę.

Zachowany trzynastozgłoskowiec jest wierszowanym sprawozdaniem ze zwiedzania Biblioteki Sejmu Śląskiego na początku 1935 roku (na pewno między 12 lutego a 1 marca), które powstało na wyraźną prośbę przewodnika – „magistra Koraszewskiego”.

Z tekstu dowiadujemy się, że autor odwiedził Bibliotekę Sejmu Śląskiego „o wieczornej porze” wraz z grupą słuchaczy Uniwersytetu Powszechnego (sam używa nazwy „grup Uniwersytetu Ludowego”, co wcale nie było wtedy takie rzadkie⁵⁵):

Jako „Grup” Uniwersytetu Ludowego,
Szliśmy zwiedzać Bibliotekę Sejmu Śląskiego.
Szliśmy robiąc wrażenie oddziału małego,
Pod przewodnictwem magistra Koraszewskiego.
Gdy pierwszy raz do Domu Oświaty się wchodzi,
Bardzo wielkie wrażenie w umyśle się rodzi.

Autor był więc jednym z kursantów katowickiego Uniwersytetu Powszechnego, jego nazwisko wraz z pełnym imieniem Fryderyk zostało odnotowane w spisie słuchaczy⁵⁶. W sprawozdaniu Edwarda Wawrzonia za okres od 12 lutego do 15 maja 1935 roku znajdują się informacje o wycieczkach, „które miały na celu zapoznanie słuchaczy U. P. z Katowicami i ze Śląskiem”. Kierownik placówki odnotował, iż liczni zainteresowani odwiedzili: Polskie Radio (studio w Katowicach i rozgłośnię w Brynowie), Muzeum Śląskie (dwukrotnie), Sekcję Teatrów Ludowych, Hutę i „Azoty” w Chorzowie, kryptę marszałka Piłsudskiego w Krako-

⁵⁴ F. Oczadły, *Moje sprawozdanie z pierwszego zwiedzania Biblioteki Sejmu Śląskiego w Katowicach*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 1444 II.

⁵⁵ Określenia Uniwersytet Ludowy używali również wykładowcy, np. Helena Spoczyńska w liście do Edwarda Wawrzonia z 10 kwietnia 1935 r. Zob. *Uniwersytet Powszechny w Katowicach*, rękopis Biblioteki Śląskiej..., k. 99–100.

⁵⁶ *Uniwersytet Powszechny w Katowicach*, rękopis Biblioteki Śląskiej..., k. 117–119 (*Spis Słuchaczy Uniwersytetu Powszechnego*).

wie, gdzie jednocześnie wzięli udział w sypaniu kopca na Sowińcu oraz Bibliotekę Sejmu Śląskiego⁵⁷. Również fakt odwiedzenia biblioteki „wieczorową porą” przez interesującą nas grupę wskazuje na słuchacza Uniwersytetu Powszechnego, bo przecież zajęcia odbywały się tam codziennie (z wyjątkiem niedzieli i świąt) w godzinach popołudniowo-wieczornych. Niestety, nie znamy żadnych bliższych informacji na temat Fryderyka Oczadłego, nie potrafimy wskazać nawet jego wieku, bo jak sam zauważył:

Tym bardziej, że my wiedzy synowie i wnuki,
Coraz większą ochotę mamy do nauki.

Wiadomo tylko, iż nie uczestniczył on w koloniach dla bezrobotnych kursantów Uniwersytetu Powszechnego, które w latach 1935/6–1938 odbywały się w Czatkowicach koło Krzeszowic⁵⁸.

Zwiedzanie Biblioteki Sejmu Śląskiego przez słuchaczy Uniwersytetu Powszechnego przebiegało w następującym porządku. Pierwszym odwiedzionym помещением była szatnia dla czytelników, w czytelni studiujących, wyposażona w „dwadzieścia blaszanych szafek na garderobę”. Drugi przystanek to dział katalogowy, „w którym panuje system nadzwyczaj wzorowy”. Autor opisu zaznacza, że posługiwano się wówczas katalogiem alfabetycznym (ułożonym według nazwisk autorów) i katalogiem systematycznym. W tym помещении dokonywano również zapisów czytelników do biblioteki i za stosowną opłatą (w 1935 roku wynoszącą 2 złote) wydawano karty biblieczne. Punktem centralnym zwiedzania był pobyt w czytelni, o którym autor tak pisał:

Cała czytelnia, o wieczornej wówczas porze,
Miała prześliczny wygląd, o różnym kolorze.
Pierwsze, co spostrzeżliśmy, to krzesła wygodne,
Stoły – i ich urządzenia bardzo dogodne.
Na brzegach stołów są lampy przymocowane,
Do wygody czytelnika zastosowane.

Uzupełnieniem wyposażenia czytelni były portrety znanych i wybitnych śląskich poetów zawieszane nad półkami. Jednakże, jak zauważył Fryderyk Oczadły, najistotniejszą częścią czytelni był bogaty księgozbiór, składający się z „książek naukowych i przeróżnych powieści”:

Bardzo piękny widok, miał tych – książek – szeregi,
Ustawionych na półkach, aż po same brzegi,
W różnych tomach, wielkością od siebie odmiennych,
I prawie wszystkie były w oprawach płóciennych.
Widziałem na półkach w najmniejszym nawet kątku,
Wszystkie książki były w należytym porządku.

⁵⁷ Tamże, k. 25 (*Sprawozdanie z działalności Uniwersytetu Powszechnego w Katowicach za czas od 12. II–15. V. 1935*).

⁵⁸ Nazwisko Fryderyka Oczadłego nie zostało odnotowane w spisach uczestników czatkowickich kolonii dla bezrobotnych. Zob. *Materiały związane z organizacją wczasów robotniczych w Czatkowicach (ze zbiorów Edwarda Wawrzonia)*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 6658 III.

Opiekę nad czytelnią sprawował dyżurujący bibliotekarz, który odpowiadał za porządek w sali, dbał o czytelników i w razie potrzeby służył pomocą i radą. Podczas wizyty słuchaczy Uniwersytetu Powszechnego na dyżurze była młoda bibliotekarka:

Spostrzeżyliśmy, że za stołem panienka młoda
Stała – o czym dobrze świadczyła jej uroda.
Jej miła twarzyczka, jak i wygląd powabny,
Ozdobił jeszcze więcej jej szalik jedwabny.
Była to dyżurna, która tam stróżuje,
Różne czytelników wymagania przyjmuje.
Więc wtenczas, z nami przechadzała się przez chwilę,
Co było niejasne, objaśniła nam mile.

Wspomnianą dyżurującą „młodą panienką” była zapewne Marta Pampuchówna. Jak wynika z zarządzenia dyrektora Rybickiego z dnia 12 stycznia 1935 roku w czytelnii dyżurowali panowie (Koraszewski, Dłubek i Streczek) oraz Irena Strzodowa i zastępująca ją właśnie Marta Pampuch⁵⁹.

Kiedy część słuchaczy samodzielnie i w głębokim milczeniu odkrywała tajemnice czytelnii Biblioteki Sejmu Śląskiego i jej bogate zasoby, druga grupa wraz z przewodnikiem udała się do magazynów. Zwiedzający okrążali cały magazyn i poznawali tajniki funkcjonowania nowoczesnego magazynu kondygnacyjnego:

Niezliczoną ilość ganków przechodziliśmy,
Na bardzo wielkie regały zaglądaliśmy,
Przepołowione w środku siatką metalową,
Uczepioną w wysokości metra nad głową.
Na siatce tej można całkiem bezpiecznie chodzić,
Na którą, trzeba z boku, schodkami wychodzić.

Fryderyk Oczadły przy okazji opisywania sposobu przechowywania szczególnie cennych materiałów omówił też zasady i warunki dotyczące korzystania z tych wyjątkowych zbiorów:

Drogocenne, wyjątkowe księgi leżały
W osobnym miejscu i większą opiekę miały.
Takich książek pod żadnym warunkiem nikomu
Nie wypożyczuje ich czytelnia do domu.
Jeżeli te księgi ktoś chce na miejscu czytać,
Czytelnia wyjątkowo może je pożyczać.

Zakończenie

Materiały rękopiśmienne dotyczące działalności Uniwersytetu Powszechnego w Katowicach stanowią interesujące uzupełnienie stanu wiedzy o przedwojennej historii Biblioteki Śląskiej (wtedy Biblioteka Sejmu Śląskiego i Śląska Biblioteka Publiczna imienia Józefa Piłsudskiego). Pierwsze wierszowane sprawozdanie ze zwiedzania Biblioteki Sejmu Śląskiego w lutym 1935 roku zawdzięczamy właśnie

⁵⁹ Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Teczka 11/2. Akta Śląskiej Biblioteki Publicznej sprzed wojny (z lat 1933–1938), k. 26.

jednemu ze słuchaczy Uniwersytetu Powszechnego, nieznanemu bliżej Fryderykowi Oczadłemu. To dzięki jego opisowi sporządzonemu trzynastogłoskowcem mamy dzisiaj szansę na poznanie pomieszczeń i wnętrza Biblioteki Sejmu Śląskiego. We wspomnianym tekście zawarł też swoją opinię na temat Jacka Koraszewskiego, ówczesnego pracownika naukowego ksiąźnicy, odpowiedzialnego za dział silesiaków:

Magister Koraszewski jest tym przewodnikiem,
Sympatycznym, przez nas lubianym osobnikiem.

Określenie „przez nas lubianym osobnikiem”, odnoszące się do osoby Jacka Koraszewskiego, wydaje się wskazywać na bliższe kontakty między słuchaczami Uniwersytetu Powszechnego a wspomnianym pracownikiem Biblioteki Sejmu Śląskiego.

Zresztą zachowane w zbiorach Biblioteki Śląskiej materiały rękopiśmienne dowodzą, iż instytucje te współpracowały ze sobą również na innych płaszczyznach, dowodem może być chociażby fakt prowadzenia wykładów na Uniwersytecie Powszechnym przez Romana Lutmana (dyrektora ksiąźnicy w latach 1927–1928 i 1930–1931). Można się tylko domyślać, że to właśnie w gmachu Domu Oświatowego doszło do spotkania ówczesnej urzędniczki kontraktowej Biblioteki Sejmu Śląskiego Marty Pampuchówny i wykładowcy Uniwersytetu Powszechnego Pawła Musioła (prowadził kurs literatury śląskiej i cykl wykładów „Wiek XIX w dziejach cywilizacji” w pierwszym roku funkcjonowania placówki), którzy 25 października 1939 roku wzięli ślub⁶⁰.

Niewątpliwie Uniwersytet Powszechny w znaczącym stopniu przyczynił się do rozwoju oświaty pozaszkolnej, o którym tak pisał Roman Lutman w 1936 roku:

Osobny dział pracy nad podniesieniem poziomu kulturalnego Śląska stanowi rozwój oświaty pozaszkolnej, który pokrył teren województwa bibliotekami oświatowymi, świetlicami, kursami dokształcającymi, uniwersytetami powszechnymi. Przez popieranie wydawnictwa, ruchu śpiewaczego i muzycznego, teatrów ludowych i przemysłu ludowego nastąpił rozwój rodzimej kultury ludowej⁶¹.

Bibliografia

Źródła (rękopisy, archiwalia)

Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Teczka 11/2. Akta Śląskiej Biblioteki Publicznej sprzed wojny (z lat 1933–1938).

Dokumenty i korespondencja z lat 1917–1970, związane głównie z pracą zawodową Maksymiliana Hasińskiego, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 1009 III.

⁶⁰ W zbiorach Biblioteki Śląskiej zachował się list Pawła Musioła do Marty Pampuch z 19 sierpnia 1937 roku. Zob. Musioł P., Musioł M., *Korespondencja*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 840 III (list nr 5/6).

⁶¹ R. Lutman, *Życie kulturalne Śląska w latach 1926–1936*, „Zaranie Śląskie” 1936, z. 3, s. 151.

- Hasiński Maksymilian, *Uniwersytety ludowe i powszechne*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 997 III.
- Materiały związane z organizacją wczasów robotniczych w Czatkowicach (ze zbiorów Edwarda Wawrzonia)*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 6658 III.
- Musioł Paweł, Musioł Marta, *Korespondencja*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 840 III.
- Oczadły Fryderyk, *Moje sprawozdanie z pierwszego zwiedzania Biblioteki Sejmu Śląskiego w Katowicach*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 1444 II.
- Uniwersytet Powszechny w Katowicach*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 480 III.
- Urząd Wojewódzki Śląski. Wydział Oświaty Publicznej w Katowicach. *Wykaz pracowników wydziału, inspektoratów szkolnych, szkół województwa śląskiego*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 2183 IV.
- Sprawozdanie Biblioteki Sejmu Śląskiego za 1935 rok*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. 861/1 III.
- Sprawozdanie z działalności Biblioteki Sejmu Śląskiego za 1934 rok*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. 861 III.

Opracowania

- III. rok wykładów na uniwersytecie P. O. W. w Rybniku (1935), „Sztandar Polski” i „Gazeta Rybnicka”, nr 122, s. 2.
- Bezbożnicy na Śląsku. Na marginesie odczytu prof. Ułaszyna z Poznania* (1935), „Polonia”, nr 3829, s. 6.
- E.W. [wł. Wawrzon Edward] (1936), *Uniwersytet Powszechny w Katowicach*, „Praca Oświatowa”, nr 9, s. 547.
- Glimos-Nadgórska Anna (1996), *Oświata pozaszkolna*, [w:] *Województwo śląskie (1922–1939). Zarys monograficzny*, red. F. Serafin, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 499–500.
- Harcerstwo śląskie w nowym lokum* (1934), „Polska Zachodnia”, nr 345 (wyd. AB), s. 7.
- Heska-Kwaśniewicz Krystyna (1997), *Józef Kret (1895–1982). Opowieść o harcerskiej wierności*, Katowice: Wydawnictwo „Książnica”.
- Kiryk Feliks, Zawistowski Jerzy (1965), *Zastępcy profesorów, wykładowcy i pomocniczy pracownicy nauki w latach 1946–1961*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny”, z. 18, s. 82–126.
- Lutman Roman (1936), *Życie kulturalne Śląska w latach 1926–1936*, „Zaranie Śląskie”, z. 3, s. 150–153.
- Magiera Agnieszka, Matusiak Agnieszka, Tomanek Anita (2012), *Zawsze Silesianka. Prolegomena bibliograficzne za lata 1923–1939*, Katowice: Biblioteka Śląska. „Nasz Głos” 1938, nr 1.
- Programy pracy kursów w roku szkolnym 1936/37* (1936), Katowice: Uniwersytet Powszechny.

- Skotnicka-Palka Małgorzata (2021), *Problemy oświaty pozaszkolnej w schyłku dwudziestolecia międzywojennego w świetle materiałów źródłowych inspektora szkolnego miejskiego we Lwowie*, „Rocznik Przemyski Historia”, nr 1, s. 421–428.
- Sprawozdanie stenograficzne z 6. Posiedzenia II Sejmu Śląskiego z dnia 20 czerwca 1930 r.* (1930), Katowice: Sejm Śląski.
- Sprawozdanie z działalności Miejskiego Komitetu Lokalnego Funduszu Pracy w okresie od 1 kwietnia 1934 do 31 marca 1935 r.* (1936), Katowice: Nakładem Magistratu Miasta Katowice.
- Sprawozdanie z działalności Śląskiej Biblioteki Publicznej imienia Józefa Piłsudskiego w Katowicach w roku 1936*, [Katowice: b.w.].
- Stark Tadeusz (1928), *Dom Oświatowy w Katowicach*, Królewska Huta: Towarzystwo Czytelni Ludowych.
- Suska Agnieszka (2013), *Oświata dorosłych w świetle prasy samorządowej Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Addenda do dziejów oświaty. Z badań nad prasy Drugiej Rzeczypospolitej*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 205–207.
- „Śląskie Wiadomości Statystyczne” 1936, z. 9, s. 287–288.
- Tomanek Anita (2022), *Nie tylko Biblioteka. Przedwojenna działalność Domu Oświatowego (11 XI 1934–1 IX 1939)*, „Książnica Śląska”, t. 34, s. 159–196.
- Uniwersytety Powszechne w Rybniku. Rok III* (ok. 1935), [Rybnik: b.w.].
- Uroczyste zamknięcie Uniwersytetu Powszechnego w Rybniku* (1935), „Polska Zachodnia”, nr 93, s. 9.
- Wawrzon Edward (1935), *Uniwersytet Powszechny*, „Kuźnica”, nr 9, s. 11.
- Z dziejów harcerstwa śląskiego. Rozwój i działalność harcerstwa na Górnym Śląsku w latach 1920–1945* (1986), Katowice: „Śląsk”.

Informacje prasowe

- „Polonia” 1938, nr 4800.
- „Polska Zachodnia” 1935, nr 28, 36, 37, 38, 44, 72, 79, 323; 1936, nr 41, 48, 293, 301, 310; 1938, nr 21, 36.

Unusual Neighbourhood.

The Uniwersytet Powszechny and the Biblioteka Sejmu Śląskiego

Summary

On February 12, 1935, the *Uniwersytet Powszechny* began operating in the building of the *Dom Oświatowy* in Katowice. The article describes the genesis, history and activity of this extracurricular education institution, and at the same time reminds of the figures of lecturers and students. The *Uniwersytet Powszechny* in Katowice educated adults, while enabling them to actively participate in the local cultural and social life. The text characterizes the relationship

between the *Uniwersytet Powszechny* and the *Biblioteka Sejmu Śląskiego* and reminds of the first verse report of a visit to the library in February 1935, written by Fryderyk Oczadły, a student of the *Uniwersytet Powszechny*.

Keywords

Uniwersytet Powszechny, *Biblioteka Sejmu Śląskiego*, adult education, extracurricular education, *Dom Oświatowy*, Fryderyk Oczadły

Ungewöhnliche Nachbarschaft.

Die Uniwersytet Powszechny und die Biblioteka Sejmu Śląskiego

Zusammenfassung

Am 12. Februar 1935 nahm die *Uniwersytet Powszechny* im Gebäude des *Dom Oświatowy* in Katowice ihren Betrieb auf. Der Artikel beschreibt Entstehung, Geschichte und Tätigkeit dieser außerschulischen Bildungseinrichtung und ähnelt zugleich den Figuren von Dozenten und Studierenden. Die *Uniwersytet Powszechny* in Katowice bildete Erwachsene aus und ermöglichte ihnen gleichzeitig die aktive Teilnahme am lokalen kulturellen und gesellschaftlichen Leben. Der Text charakterisiert die Beziehung zwischen der *Uniwersytet Powszechny* und der *Biblioteka Sejmu Śląskiego* und ähnelt dem ersten Versbericht über einen Besuch der Bibliothek im Februar 1935, geschrieben von Fryderyk Oczadły, einem Studenten der *Uniwersytet Powszechny*.

Schlüsselwörter

Uniwersytet Powszechny, *Biblioteka Sejmu Śląskiego*, Erwachsenenbildung, außerschulische Bildung, *Dom Oświatowy*, Fryderyk Oczadły

Otwarcie Uniwersytetu Powszechn. w Katowicach

Katowice, 28 stycznia.

Z inicjatywy władz szkolnych i przy pomocy komitetu organizacyjnego zostanie otwarty w dniu 8 lutego r. b. w Katowicach uniwersytet powszechny, którego celem będzie ugruntowanie, rozszerzenie i pogłębienie wiedzy zdobytej w szkole oraz wychowanie słuchaczy na pełnowartościowych obywateli, świadomych swych zadań i przygotowanych do pełnego uczestnictwa w życiu społeczno - państwowym.

W programie pierwszego semestru odbędzie się cykl wykładów na temat: „Wiek 19-ty w dziejach cywilizacji”. Wykłady poruszą żywotne sprawy tego okresu, jak przewroty socjalne, walki wolnościowe, kapitalizm, przemysł, ruch klasowy i demokratyczny, zdobycze duchowe i materialne itp. Zostanie

również odpowiednio naświetlona sprawa Polski i Śląska w 19-tym wieku.

Równocześnie zostaną uruchomione następujące kursy: Kurs literatury polskiej, kurs społeczno - polityczny, kurs społeczno - gospodarczy, kurs podstawowych zagadnień prawa, kurs psychologiczno - wychowawczy, kurs kulturalno - artystyczny i kurs języka polskiego.

Wykłady i prace na poszczególnych kursach odbywać się będą w Domu Oświatowym (Francuska 12), gdzie odbywają się już zapisy na U. P. codziennie od godz. 10-13 oraz w środy i piątki od 18-19. Słuchaczem U. P. może zostać każdy obywatel, który ukończył 18 lat i szkołę powszechną. Bliższych informacji udziela się w godzinach wpisowych.

Program prac Uniwersytetu Powszechnego w Katowicach

W dniu 12 lutego rozpoczyna swą pracę organizowany przez władze szkolne Uniwersytet Powszechny w Katowicach.

Dużą frekwencją wpisyujących się słuchaczy świadczą wymownie o potrzebie istnienia takiej placówki na terenie Katowic. Słuchacze rekrutują się z wszystkich warstw społeczeństwa i pochodzą nie tylko z Katowic ale i z okolicy. Na program pierwszego semestru, który trwać będzie od 12, II do 15, VI, 1935 r., złożą się: Cykl wykładów na temat: „Wiek XIX w dziejach cywilizacji” oraz prace poszczególnych kursów, których uruchomiono 7. literatury polskiej, społeczno-polityczny, społeczno-gospodarczy, zagadnień prawa, psychologiczno-wychowawczy, kulturalno-artystyczny i języka polskiego. Wykłady prowadzić będzie p. prof. Musiał Paweł. Dla zorientowania czytelników podajemy krótki program prac na poszczególnych kursach:

Kurs literatury polskiej: Wiek w literaturze. Powieść społeczna. Powieść historyczna. Literatura nabożeństwowa. Słuchacze poznają takich autorów jak: Żeromski, Reymont, Prus, Tuwim, Orkisz, Dąbrowski, Sienkiewicz, Kraszewski, Orzeszkowa, Rodziwczówna, Struga, Morcinka, Jalu-Kurka, Bandrowski, Kossak-Szczucka, Gajewiczówna itd. Wykłada p. prof. kuratorowa Kupczyńska, prof. Musiał, prof. Drzdowski, dr. Spoczyńska i prof. Wnuk.

Kurs społeczno-polityczny: Przegląd najważniejszych zagadnień współczesnej Polski, Stanowisko Polski w świecie, Co działo się w

zakresie odbudowy państwowości polskiej, Zagadnienie paktu polsko-niemieckiego, Polska a Rosja, Stosunki polsko-czeskie, Polska a morze, Struktura gospodarcza Polski współczesnej, Kryzys gospodarczy w Polsce i walka z nim, Walka o nową konstytucję, Polska a mniejszości narodowe, Państwo a samorząd, Współczesne prądy ideowe: faszysty — bolszewizm. Autonomia Śląska.

Wykłada p. prof. Rumun, red. Kopeć, dr. Oberek, prof. Wawrzon.

Kurs społeczno-gospodarczy: Podstawowe prawa i pojęcia życia gospodarczego, Główne elementy życia gospodarczego, Ziemia — praca — kapitał, Podaż i popyt, Cena — produkt — konsumpcja, Eksport i import, Budżet — bilans handlowy i płatniczy, Kapitał akcyjny, Spółdzielczość, Koncern — trust — kartel, Liberalizm i etatyzm gospodarczy, Planowa gospodarka, Kredyt — bank, Wykłada p. mgr. Chwał, mgr. Kornel.

Kurs podstawowych zagadnień prawa: Tematy wykładów zostają podane później po uzgodnieniu z zainteresowanymi słuchaczami. Wykłada p. mgr. Gajewicz Bolesław.

Kurs psychologiczno-wychowawczy: Co to jest psychologia, Istota psychologii, Najnowsze prądy psychologiczne, Najnowsze wyniki badań psychologicznych (ilustrowane w pracowni psychologicznej), Zastosowanie psychologii do celów wychowawczych, Wykłada p. dr. Ludwik Goldschneider.

Kurs kulturalno-artystyczny: Historia muzyki

w wieku XIX, Ilustrowana przez obrazami i muzyką Monuszko — Szopen — Zelenka — Maszyński itd. Wykłada p. prof. Sachse Feliks.

Ponadto zostały uruchomione 3 komplety kursu języka polskiego dla mniej i więcej zaawansowanych, Kierownikiem Uniwersytetu jest podany.

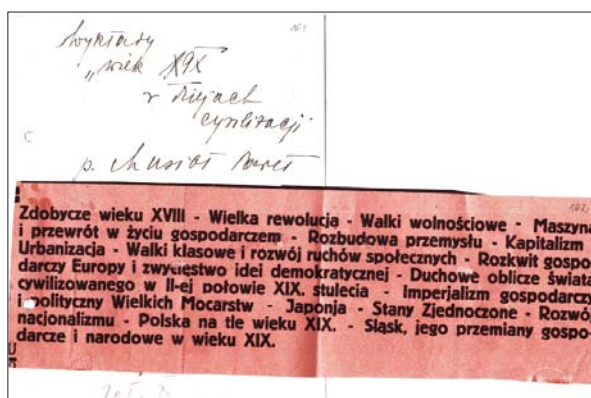
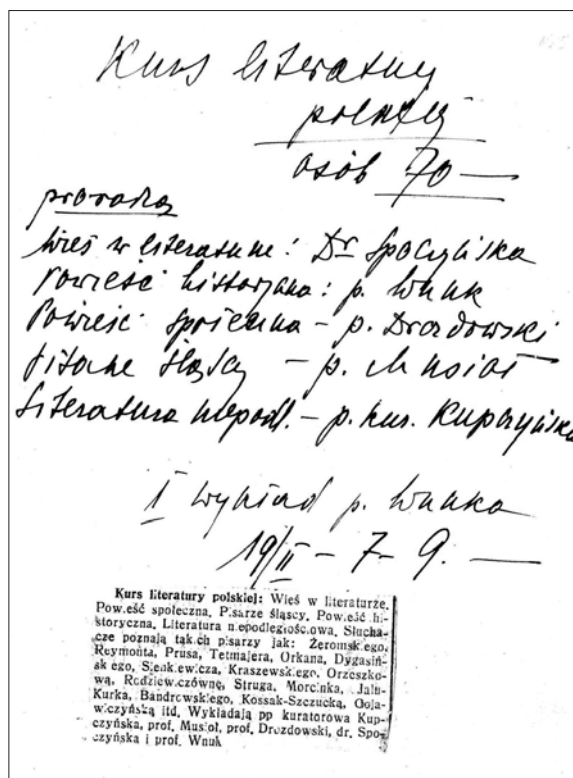
W ciągu trwania Uniwersytetu zostanie uruchomiona skrzynka pytań i porad, gdzie słuchacze znajdują zawsze odpowiedź na wysunięte pytania i zagadnienia. Oprócz wykładów i prac kursowych odbywać się będą wycieczki naukowe i krajoznawcze prowadzone przez Uniwersytet Powszechny. Wpisy przyjmują się jeszcze do dnia 12, II, 1935 r., rozdanie (prócz niedzieli) od godz. 10-13-ej w Domu Oświatowym, ul. Francuska 12, II, p. Otwarcie Uniwersytetu i pierwszy wykład odbędzie się 12, II, 1935 r. o godz. 18,30 w sali wykładowej, Domu Oświatowego w Katowicach (Francuska 12 II p.), gdzie po wykładzie słuchacze otrzymają szczegółowy rozkład zajęć.

Edward Wawrzon.

Informacje prasowe dot. otwarcia Uniwersytetu Powszechnego w Katowicach

Tygodniowy rozkład zajęć Uniwersytetu Powszechnego.				
Dni	Godziny			
	5 - 6	6 - 7	7 - 8	8 - 9
Poniedziałek	kurs języka polskiego kurs literatury polskiej		kurs filozoficzny kurs języka polskiego	
Wtorek	kurs wiadomości o Polsce kurs historii sztuki		kurs nauk przyrodniczych kurs geografii	
Środa	kurs socjologii		kurs psychologii Zebrania ogólne, kółek, samorządu, chóru, sekcji, itp. biblioteka - zajęcia świetlicowe	
Czwartek	kurs historii kurs prawa I rok		kurs społeczny I i II rok	
Piątek	kurs zagadnień prawa II rok		Wykłady Instytutu św. Zajęcia świetlicowe	
Sobota	kurs stenografii		Zebrania ogólne, kółek, samorządu, chóru, sekcji itp. biblioteka - zajęcia świetlicowe	

Tygodniowy rozkład zajęć na Uniwersytecie Powszechnym w Katowicach



(—) Kurs filozofii w Uniwersytecie Powszechnym.

Uniwersytet Powszechny w Katowicach, poza istniejącymi już kursami, uruchamia kurs filozofii pt.: „Wielcy myśliciele i ich stosunek do świata”. Zgłoszenia na kurs przyjmuje kancelaria Uniwersytetu Powszechnego (Dom Oświatowy, Francuska 12 II, p.) Kurs prowadzi p. dr. Lutmanowa.

Informacja o kursach i wykładach
 prowadzonych na katowickim Uniwersytecie Powszechnym

XII. Wykładowcy na kursie „Matka i Dziecko”

	Imię i nazwisko	Zawód	Przedmiot wykł.
1.	Mgr. Wawrzoni E	Instr. Ośw.	Kier. Kursu Organizacja wykład.
2.	Dr. Hilewicz	Lekarz	choroby dzieci
3.	Dr. Roszałka	---	---
4.	Dr. Zukowska	Psychol.	Rozwój psychiczny
5.	Richterowa	Asist. pielęgni.	pielęgni. niemowlę Zabawy dzieci
6.	Dr. Goryński L.	Psychol.	Przedszkole
7.	Dorasiłówna	naucz.	Dziecko w szkole
8.	Tomczakówna	podinsp.	Rody Rodzicielskie
9.	Baranowska	Szkolny	współpraca z szkołą
10.	Dr. Golorzka	Lekarz	nerwowe
11.	Rzeszowski St	Kier. Szkl.	specjalne
12.	Bojé J.	Psychol.	Rozwój psychiczny
13.	Dr. Radajewska	Lekarz	uświad. p. ciowe
14.	Dr. Sęczyk	Inst. Lp. 701, 414	Opieka społeczna
15.	Dr. Papee St	wizytator	Kino i Teatr
16.	Juzonowa	Kier. Gp. d. dzieci T.C.L.	Dziecko i rodzina

Katowice 14. 25 maja 1934

Kierownik M.P.:

[Signature]
Instytut Ośw. Powsz.

Lista wykładowców prowadzących zajęcia
na kursie „Matka i Dziecko” w 1937 roku



Winieta czasopisma „Nasz Głos” z 1938 roku,
wydawanego przez słuchaczy Uniwersytetu Powszechnego w Katowicach

(—) Poranek muzyczny ku czci Wieniawskiego.

Uniwersytet Powszechny w Katowicach urządza 24-go bm. o godz. 12-tej rano w Sali Domu Oświatowego (Francuska 12) II p. poranek muzyczny ku czci H. Wieniawskiego z okazji 100-letniej rocznicy urodzin kompozytora. — Wstęp 30 groszy. Słuchacze Uniwersytetu Powszechnego za okazaniem legitymacji — mają wstęp wolny.

(—) Słuchacze Uniwersytetu Powszechnego składają hołd Marszałkowi.

19-go bm. w obecności władz szkolnych, gości zaproszonych i około 250 słuchaczy Uniwersytetu Powszechnego w sali Domu Oświatowego w Katowicach odbyła się uroczysta Akademia ku czci Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Program, na który złożył się referat i inscenizacje pieśni legionowych, wykonali słuchacze Uniwersytetu Powszechnego. — Nastrój Akademii niezwykle uroczysty i podniosły.

KRONIKA LOKALNA

(K) „WESOŁY WIECZÓR” UNIWERSYTETU POWSZECHNEGO. Samorząd Słuchaczy przy Uniwersytecie Powszechnym w Katowicach, urządza w salach Domu Oświatowego przy ul. Francuskiej 12 w dniu 27 bm. o godz. 19-tej „Wesoły Wieczór Towarzyski”, na który uprzejmie zaprasza wszystkich sympatyków Uniwersytetu Powszechnego.

Informacje prasowe dot. imprez organizowanych przez Uniwersytet Powszechny

INSTYTUT OŚWIATY DOROSŁYCH
WARSZAWA, NOWOGRODZKA 21. TELEFON 878-03

L.

ANKIETA

W SPRAWIE UNIwersYTETU POWSZECHNEGO W POLSCE

DO P. T.

ŚLUCHACZY UNIwersYTETÓW POWSZECHNYCH W POLSCE

Ruch Uniwersytetów Powszechnych jest u nas młody. Praca w nich pogłębia się z roku na rok, lecz wiele jeszcze zostało do zrobienia. Organizatorom i kierownikom Uniwersytetów chodzi o to, aby praca ta przyniosła jaknajwiększe korzyści tak słuchaczom jak i środowiskom, z których pochodzą, a wreszcie całemu społeczeństwu. Myślą oni o tem, jakie zmiany i ulepszenia wprowadzić do organizacji i programów Uniwersytetów Powszechnych.

Nim ulepszenia te będzie można wprowadzić, trzeba przedtem dokładnie zorientować się, czem U. P. jest dla słuchacza, jakie mu przynosi korzyści, czy spełnia pokładane w nim nadzieje i t. d. Należy więc przystąpić do zbadania Uniwersytetów Powszechnych.

Z inicjatywą badań występuje Instytut Oświaty Dorosłych. Ale zbadanie Uniwersytetów Powszechnych nie jest rzeczą łatwą. Wymaga ono przede wszystkim jaknajczystszej współdziałania z I. O. D. wszystkich pracujących w U. P., a w szczególności słuchaczy Uniwersytetów Powszechnych.

Na czem współdziałanie to ma polegać?

Przedewszystkiem ważnem jest wzięcie udziału w ankiecie. Wśród odpowiadających nie powinno brakować nikogo ze słuchaczy. Każdy powinien odpowiadać szczerze i wyczerpująco (ankieta jest anonimowa i może być niepodpisana). Najlepiej pisać w formie opowiadania, rozwijając poszczególne punkty, podane w kwestjonariuszu. (Jeśli komu nasuną się uwagi, niewynikające z pytań, zawartych w kwestjonariuszu, prosimy je podać w ostatniej rubryce zatytułowanej: Dodatkowe uwagi i spostrzeżenia).

Przed rozpoczęciem odpisywania na ankietę należy starannie przeczytać jej treść i poważnie się nad nią zastanowić. Odpowiedzi należy pisać po prawej stronie.

Ci z P. P. Słuchaczy, którzy mają czas i ochotę, mogą sprawę ująć znacznie szerzej. Byłoby naprzykład bardzo pożądane, aby odpowiedź swoją ujęli w formę życiorysu, ukazując swoje doświadczenia i przeżycia w Uniwersytecie Powszechnym na tle innych zdarzeń i doświadczeń z ostatnich lat a nawet całego swojego życia.

WARSZAWA — 1936

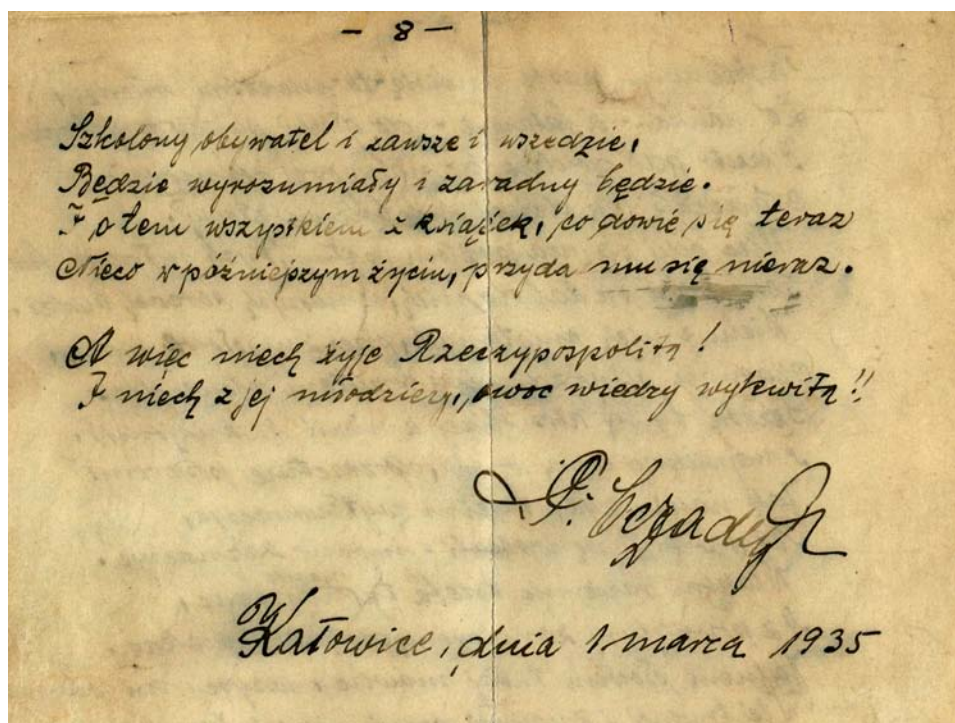
Ankieta dla słuchaczy Uniwersytetu Powszechnego
przygotowana przez Instytut Oświaty Dorosłych w Warszawie

Moje, sprawozdanie z pierwszego zwiedzenia
 Biblioteki Sejmu Śląskiego
 w Katowicach

Przy zwiedzaniu Biblioteki Sejmu Śląskiego,
 Dłusadem & widoku w niej miejsca takiego,
 By gruntownie zajęć się nad spisaniem treści,
 Nie każdy w szeregu ciemnych, piśniac, to pomieszc
 Biblioteka ta, zwana Oświaty Dłusad,
 Skazida budowa i powoźna ogromem,
 Wsuyc potężnych murach, skarb oświaty mieści,
 O którym tu, poskolwier, phec wyrazić w treści.
 Jak wielkie Biblioteki tej jest znaczenie,
 Opremy nasz przewodnik, dać nam pouczenie.
 Magister Koraszewski jest tym przewodnikiem,
 Sympatycznym, przez nas lubianym osobnikiem.
 Wstępne jego uwagi, krótko tutaj streszczę,
 I w kierunku wstępujących następnych pomieszczeń.

Rok tysiąc dziewięćset siedemdziesiąty - warto
 Pamiętać, - w ten czas ta Biblioteka otwarto.
 Starze Biblioteki Okręgowej jej dano,
 Porządkowo w gmachu Tysiącznika ją miasto.
 Następnie dano jej otworzenie pomieszczenie,
 Gdzie obecnie zajmuje, to wielkie przestrzenie,
 W budynku Dłusad Oświaty, obecnie zwany,
 Co wspaniałosc budowa, pierwor jest & nowy.

Rękopis Fryderyka Oczadłego Moje sprawozdanie
 z pierwszego zwiedzania Biblioteki Sejmu Śląskiego w Katowicach (1935)



Rękopis Fryderyka Oczadłego *Moje sprawozdanie*
z pierwszego zwiedzania Biblioteki Sejmu Śląskiego w Katowicach (1935)



KSIAŻNICA
ŚLĄSKA

Książnica Śląska t. 34, 2022

ISSN 0208-5798

CC BY-NC-ND 4.0

AGNIESZKA MAGIERA

Śląska Biblioteka Publiczna w 1945 roku (w świetle dokumentów z Archiwum Zakładowego)

Streszczenie

Autorka, na podstawie dokumentów z Archiwum Zakładowego Biblioteki Śląskiej, przedstawia niezwykle ciekawe losy Śląskiej Biblioteki Publicznej w 1945 roku. Opisuje sytuację Biblioteki po ustaniu działań wojennych, skalę zniszczeń materialnych i strat w księgozbiorze. Omawia również powojenną akcję zabezpieczania bibliotek i zbiorów bibliotecznych oraz starania pracowników o jak najszybsze przywrócenie udostępniania zbiorów.

Słowa kluczowe

Śląska Biblioteka Publiczna, Franciszek Szymiczek, straty wojenne, akcja zabezpieczania bibliotek i zbiorów bibliotecznych

Druga wojna światowa i wynikające z niej straty wojenne spowodowały, że w Bibliotece Śląskiej zachowały się tylko nieliczne archiwalia sprzed 1939 roku, dokumentujące powstanie i rozwój jej poprzedniczek – Biblioteki Sejmu Śląskiego i Śląskiej Biblioteki Publicznej. Najstarszy, obszerny zbiór dokumentów, na podstawie których można śledzić historię instytucji, pochodzi dopiero z 1945 roku¹. Ten bardzo ciekawy zespół akt przedstawia stopniowe przywracanie do życia porzuconej przez Niemców i zrujnowanej Biblioteki oraz jej działania na rzecz uratowania zagrożonych zniszczeniem książek i czasopism, rozproszonych i opuszczonych na skutek działań wojennych i zmiany granic państwowych. Szczególnie interesujący jest zespół dokumentów dotyczący akcji zabezpieczania księgozbiorów, którą Biblioteka prowadziła z ramienia Ministerstwa Oświaty, oraz poszukiwania na zachodzie, na terenie Opolszczyzny, ewakuowanych przez Niemców w 1944 roku kolekcji. W tym zespole zachowały się też preliminarze budżetowe, rozliczenia subwencji na utrzymanie działalności, nieliczne dokumenty dotyczące zakupów zbiorów, niekompletna ewidencja pracowników, korespondencja dotycząca wszelkiego rodzaju kwestii aprowizacyjnych i socjalnych, a także maszynopisy sprawozdań z działalności Biblioteki. Niektóre z tych dokumentów były już wykorzystywane w opracowaniach dotyczących historii instytucji, zwłaszcza w monografii *Biblioteka Śląska w latach 1922–1972*² czy w pracy Henryka Rechowicza³. Niniejszy artykuł wykorzystuje znacznie szerszy materiał źródłowy z Archiwum Zakładowego Biblioteki Śląskiej. Zebrano i zaprezentowano informacje o niezwykle ciekawych losach Śląskiej Biblioteki Publicznej w 1945 roku, opierając się wyłącznie na dokumentach archiwalnych.

Historia do 1945 roku

Pierwsza znana nam, opublikowana wzmianka o istnieniu biblioteki przy Sejmie Śląskim, pochodzi ze *Sprawozdania stenograficznego z 31. posiedzenia Sejmu Śląskiego z dnia 30 stycznia 1923 r.* Została tam przytoczona wypowiedź posła Jana Szuścika, który wspomina o niedostatecznie zaopatrzonej czytelnii dla posłów⁴. Administracja Sejmu, w odpowiedzi na potrzeby polityków, corocznie przeznaczała określone kwoty na zakupy książek i prenumeraty czasopism, co można prześledzić w preliminarzach budżetowych województwa śląskiego, w części dotyczącej administracji sejmowej. W 1923 roku zatrudniono też pierwszego bibliotekarza, będącego formalnie urzędnikiem Biura Sejmu Śląskiego. Z podręcznego księgozbioru dla posłów stopniowo rozwinęła się Biblioteka Sejmu Śląskiego, którą w 1926 roku wymienia w swej pracy Edward Chwalewik, podając, że li-

¹ Jednostki z Archiwum Zakładowego Biblioteki Śląskiej oznaczono skrótem AZBŚ.

² *Biblioteka Śląska 1922–1972*, red. J. Kantyka, Katowice 1973. Niektóre z dokumentów, na które powołują się autorzy tej publikacji, niestety zaginęły.

³ H. Rechowicz, *Powojenne początki Śląskiej Biblioteki Publicznej*, „Książnica Śląska” 1994, t. 25, s. 5–18.

⁴ *Sprawozdanie stenograficzne z 31. posiedzenia Sejmu Śląskiego z dnia 30 stycznia 1923 r.*, tam 14.

czyła ona wówczas 2000 tomów⁵. Jej pomieszczeniem był początkowo jeden pokój w budynku Urzędu Wojewódzkiego. Do przeprowadzki do nowego gmachu Urzędu, w październiku 1931 roku, księgozbiór biblioteki zwiększył się do ponad 20 000 woluminów⁶.

Zarządzeniem Marszałka Sejmu Śląskiego z dnia 26 października 1931 roku wprowadzono *Statut Organizacyjny Biura Sejmu Śląskiego*, w którym po raz pierwszy ujęto zasady działania Biblioteki. Formalnie pozostawała ona częścią III. Wydziału Biblioteczno-Archiwalnego jako instytucja pomocnicza dla Sejmu⁷. Jej zadaniem było prowadzenie, uzupełnianie i udostępnianie zbiorów śląskich, lektorium prawniczo-ekonomicznego i czasopism. Ponadto Biblioteka miała spełniać zadania ksiąźnicy „ogólnopolskiej i naukowej” na obszarze województwa śląskiego, była więc jednostką publiczną. W dniu 31 marca 1936 roku ogłoszona została *Ustawa o Śląskiej Bibliotece Publicznej imienia Józefa Piłsudskiego*⁸, na mocy której Biblioteka zyskała samodzielność organizacyjną i przestała być częścią Biura Sejmu Śląskiego, przejmując jednak cały księgozbiór, pracowników i zadania swej poprzedniczki. Liczyła wówczas przeszło 79 000 woluminów i obsługiwała około 8000 czytelników rocznie⁹. W dniu 31 grudnia 1938 roku księgozbiór liczył blisko 104 000 woluminów (plus 11 500 dubletów, które wówczas wykazywano osobno)¹⁰, co każe przypuszczać, że w dniu wybuchu wojny liczba ta mogła sięgać łącznie 120 000 woluminów.

Od listopada 1934 roku Biblioteka Sejmu Śląskiego, a następnie Śląska Biblioteka Publiczna, zajmowała pomieszczenia w budynku Domu Oświatowego przy ulicy Francuskiej 12 w Katowicach, na pierwszym i drugim piętrze.

W maju 1939 roku, w obliczu zagrożenia wojną, Urząd Wojewódzki i Dyrekcja Śląskiej Biblioteki Publicznej zdecydowały o ewakuacji najcenniejszych zbiorów na wschód. Już w czerwcu 29 skrzyń, zawierających wybrane dzieła, wysłano na rzekomą wystawę książki do Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie. W sierpniu przygotowano sześć kolejnych skrzyń, z których tylko trzy opuściły Katowice¹¹. Znajdowały się w nich katalogi, księgi inwentarzowe i inne dokumenty instytucji oraz najcenniejsze zbiory.

⁵ E. Chwalewik, *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerje, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie w porządku alfabetycznym według miejscowości ułożone*, t. 1, A–M, Kraków – Warszawa 1926, s. 148.

⁶ R. Lutman, *Biblioteka Sejmu Śląskiego w Katowicach*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” 1930, t. 2, s. 210.

⁷ *Statut Organizacyjny Biura Sejmu Śląskiego*, „Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego” 1931, nr 38, s. 479.

⁸ *Ustawa z dnia 11 marca 1936 roku o Śląskiej Bibliotece Publicznej imienia Józefa Piłsudskiego*, „Dziennik Ustaw Śląskich” 1936, nr 8, poz. 13, s. 23–24.

⁹ *Życie umysłowe i kulturalne. Śląska Biblioteka Publiczna imienia Józefa Piłsudskiego*, „Śląskie Wiadomości Statystyczne” 1938, z. 1, s. 6 [dane za 1936 rok].

¹⁰ *Sprawozdanie Dyrektora Śląskiej Biblioteki Publicznej imienia Józefa Piłsudskiego z działalności Biblioteki w roku 1938*, Katowice [1939], tabela IV.

¹¹ IPN ka 564/507 VI K. 111/49, II KO. 365/50, F. Szymiczek, *Losy Śląskiej Biblioteki Publicznej w czasie drugiej wojny światowej*.

Niewiele wiadomo na temat działalności Biblioteki w okresie II wojny światowej¹². Instytucję przemianowaną we wrześniu 1939 roku na Schlesische Landesbibliothek Kattowitz połączono niebawem z Oberschlesische Landesbücherei Beuthen, a zarząd do końca wojny pozostawał w Bytomiu. Zbiory w większości przetrwały, nieznacznie przemieszczane pomiędzy obydwoma lokalizacjami. Wiadomo również, że Niemcy sprowadzili ze Lwowa 29 ewakuowanych wcześniej skrzyń, nie wróciły jednak trzy, najpóźniej wysłane, kufry. W gmachu przy ulicy Francuskiej, oprócz własnego księgozbioru, składowano zbiory zagrabione i zwożone tam przez Niemców w czasie okupacji. Pod koniec 1944 roku część najcenniejszych zasobów Niemcy ewakuowali na zachód¹³.

W Katowicach, czyli „obraz nędzy i rozpacz”

Pierwsze 37 dni

W archiwum Biblioteki zachowały się dwa dokumenty autorstwa Franciszka Szymiczka, opisujące ponowne objęcie Śląskiej Biblioteki Publicznej przez Polaków po wyzwoleniu Katowic w styczniu 1945 roku. Franciszek Szymiczek był pracownikiem Śląskiej Biblioteki Publicznej (ŚBP) jeszcze przed wojną i był pierwszą osobą, która pojawiła się w niej po wyzwoleniu Katowic. Datowany na 6 lutego 1945 roku *Memoriał w sprawie Domu Oświatowego w Katowicach przy ulicy Francuskiej 12*¹⁴, pod którym Szymiczek podpisał się jako „tymczasowy kierownik Śląskiej Biblioteki Publicznej oraz gospodarz Domu Oświatowego”, jest pierwszym dokumentem dotyczącym uruchamiania jednostki po wojnie. Drugi to *Sprawozdanie z działalności Śląskiej Biblioteki Publicznej w Katowicach za czas od 1. lutego 1945 do dnia dzisiejszego*, datowane na 9 marca 1945 roku¹⁵, gdzie Szymiczek podpisany jest jako p.o. kierownika biblioteki. To ze *Sprawozdania...* wiemy, że był on pierwszym pracownikiem, który zgłosił się do pracy w bibliotece po odejściu Niemców, był też pierwszym, który wziął pod opiekę cały gmach. W budynku przy ul. Francuskiej 12 przed wojną, oprócz ŚBP, działało jeszcze wiele instytucji, m.in. Towarzystwo Czytelni Ludowych (TCL), Sekcja strojów ludowych Teatru Polskiego, Instytut Śląski (do roku 1938), Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku (do roku 1938) oraz trzy sklepy¹⁶.

Według *Sprawozdania...* Gmach Domu Oświatowego, w tym pomieszczenia Śląskiej Biblioteki Publicznej, objął Szymiczek dnia 1 lutego 1945 roku¹⁷ na pole-

¹² Z. Gębołyś, *Biblioteka Śląska (Górnośląska) Katowice – Bytom podczas II wojny światowej*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 2017, t. 50, nr 2, s. 301–314.

¹³ Więcej o wojennych losach także w: IPN ka 564/507..., F. Szymiczek, *Losy...*

¹⁴ AZBŚ. Dział Uzupełniania Zbiorów (DUZ). Teczka 5/4. Akcja zabezpieczenia księgozbioru 1944–1945, F. Szymiczek, *Memoriał w sprawie Domu Oświatowego w Katowicach przy ulicy Francuskiej 12*.

¹⁵ Tamże, F. Szymiczek, *Sprawozdanie z działalności Śląskiej Biblioteki Publicznej w Katowicach za czas od 1. lutego 1945 do dnia dzisiejszego*. Dokument datowany jest na 9 marca 1945 r.

¹⁶ AZBŚ. DUZ. Teczka 5/4..., F. Szymiczek, *Memoriał...* Pełny wykaz instytucji zob. A. Tomanek, *Nie tylko Biblioteka. Przedwojenna działalność Domu Oświatowego (11 XI 1934–1 IX 1939)*, „Książnica Śląska” 2022, t. 34, s. 159–196.

¹⁷ W niektórych dokumentach podawana jest data 30 stycznia. Być może wynika to z faktu, że 30 stycznia Szymiczek zgłosił się w Urzędzie, natomiast funkcję objął od 1 lutego.

cenie Naczelnika Wydziału Oświaty inż. Józefa Gorzechowskiego¹⁸. Kolejny pracownik, Feliks Dłubek, pojawił się 2 lutego¹⁹, a palacz i dwie sprzątaczkę 5 lutego. Z *Memoriału*... dowiadujemy się, co zastał na Francuskiej 12 wracający do pracy Szymiczek:

Na skutek wyminowania [wysadzenia] pobliskiego mostu kolejowego przy ul. Francuskiej Dom Oświatowy doznał znacznych uszkodzeń i to jak następuje:
stłuczenie wszystkich szyb,
częściowego uszkodzenia ram okiennych,
częściowego uszkodzenia drzwi i ścian wewnętrznych,
nieznacznego uszkodzenia rur wodociągowych w piwnicach i w poszczególnych piętrach, które mogłyby jednak pociągnąć za sobą nieprzyjemne skutki,
nieznacznego uszkodzenia dachu, przez co grozi zalanie wodą urządzeniom fotograficznym.
Czego nie zrobiły zresztą miny, dokonała grabież tak, że cały gmach chwilowo przedstawia obraz nędzy i rozpacz²⁰.

Według opisu w *Memoriale*..., w gmachu Domu Oświatowego Niemcy pozostawili po sobie biura Oberschlesischer Provinzialverband, w których oprócz zniszczonych mebli i wyposażenia biurowego pozostała sprawna aparatura do wykonywania fotografii i fotokopii²¹, stosunkowo niezniszczoną Schlesische Landesbücherei (czyli przedwojenną ŚBP) z księgozbiorem oszacowanym na 100 000 woluminów oraz „biura urzędu młodzieżowego, biura śląskiego oddziału prawnego oraz na trzecim piętrze coś w rodzaju koszar dla kilkudziesięciu młodzieży niemieckiej”²².

W dalszej części pisma Szymiczek przedstawił czynności, które należy podjąć, by w krótkim czasie można było przywrócić budynek i pomieszczone w nim instytucje do działania. Zapewnił on, że po wstawieniu szyb okiennych, usunięciu gruzów i szkła, naprawie drzwi i rur, można będzie przystąpić do obsługi czytelników już w marcu 1945 roku²³. Wraz z powracającymi stopniowo i nowo zatrudnianymi pracownikami, Szymiczek zajął się w pierwszej kolejności uprzątnięciem gruzów oraz naprawą drzwi i okien uszkodzonych wybuchem. Prace zabezpieczające, głównie przed kradzieżami oraz zimnem i wilgocią, polegały na zabiciu deskami uszkodzonych wejść i wystaw sklepów na parterze oraz okien na wyższych kondygnacjach, gdzie nie pozostała ani jedna cała szyba. W pomieszczeniach biblioteki zaczęto porządkować też nieznacznie uszkodzony księgozbiór²⁴. Według Szymiczki, nadzorowane przez niego prace trwały do 16 lutego, wsparte przez 20 Niemek

¹⁸ AZBŚ. DUZ. Teczka 5/4..., F. Szymiczek, *Sprawozdanie*... Przywołany tu inż. Józef Gorzechowski w innych źródłach określany jest jako kurator, bowiem 13.02.1945 Wydział Oświaty Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach przemianowany został na Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego.

¹⁹ AZBŚ. Dział Administracyjny (DA). Teczka 11/3. Wykaz pracowników Biblioteki Śląskiej w Katowicach i oddziału w Bytomiu 1945, [Wniosek do Urzędu Wojewódzkiego o przyjęcie pracowników Śląskiej Biblioteki Publicznej do służby wojewódzkiej z dn. 23.04.1945]. W *Sprawozdaniu Śląskiej Biblioteki Publicznej za 1945 rok*, opracowanym w 1948 roku, podana jest data 3 lutego.

²⁰ AZBŚ. DUZ. Teczka 5/4..., F. Szymiczek, *Memoriał*...

²¹ Służyła ona Bibliotece Śląskiej jeszcze przez kilkadziesiąt kolejnych lat.

²² AZBŚ. DUZ. Teczka 5/4..., F. Szymiczek, *Memoriał*...

²³ Tamże.

²⁴ AZBŚ. DUZ. Teczka 5/4..., F. Szymiczek, *Sprawozdanie*...

zatrudnionych przez opiekujący się wówczas Biblioteką Wydział Informacji i Propagandy Urzędu Wojewódzkiego²⁵.

14 lutego w Domu Oświatowym pojawił się Leopold Grzyb²⁶, który został oddelegowany przez Wydział Informacji i Propagandy do zorganizowania tam Wojewódzkiego Domu Kultury. Jego wspomnienie o stanie gmachu pokrywa się ze sprawozdaniami Szymiczka. Przejął on zarząd nad gmachem Domu Oświatowego i również przystąpił do szybkiego naprawiania szkód²⁷.

16 lutego Śląska Biblioteka Publiczna została przekazana spod opieki Wydziału Informacji i Propagandy do Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego. Jerzy Hutka (naczelnik nowego Wydziału) powierzył Szymiczekowi kierowanie Biblioteką w zastępstwie nieobecnego dyrektora²⁸. Po przekazaniu obowiązków zarządcy budynku, Szymiczek skupił się na działaniach umożliwiających przywrócenie udostępniania zbiorów. Kolejnym krokiem po odgruzowaniu było więc uporządkowanie i oszacowanie strat w księgozbiorze.

Personel stale się powiększał i w dniu sporządzenia *Sprawozdania...* liczył 10 osób²⁹. Nie zachował się, niestety, imienny spis pracowników zatrudnionych w tym czasie. Z kilku różnych dokumentów można jednak tę listę odtworzyć. W szeregach bibliotekarzy w Katowicach do 9 marca 1945 roku znaleźli się: Franciszek Szymiczek (od 1.02), Feliks Dłubek (od 2.02), Irena Medwecka (od 15.02), Zbyszko Bednorz i Jan Turski (od 19.02)³⁰, Stefania Wierzejewska (od 28.02), Regina Roguszczańska i Maria Finsterówna (od 1.03), Aniela Kowalczykówna (od 3.03) i Grzegorz Groebl (od 7.03)³¹. Korzystano też prawdopodobnie z pomocy trudnej do określenia liczby pracowników fizycznych, którzy nie weszli w skład etatowej kadry pracowniczej. Z takimi siłami przystąpiono do uruchamiania Biblioteki. Na razie nie było mowy o odtworzeniu przedwojennej struktury

²⁵ Tamże.

²⁶ L. Grzyb, *Od rumowiska do sukcesów*, [w:] *Po 10 latach. Wojewódzki Dom Kultury Związków Zawodowych w Stalinogrodzie 1945–1955*, Stalinogród [1955], s. 7–9.

²⁷ Osobę Józefa Grzyba wspomina także *Sprawozdanie...* Szymiczka. Więcej o jego działalności zob. W. Pawłowicz, „W stu pokojach i salach tętni życie od rana do wieczora”. *Wojewódzki Dom Kultury w Katowicach i jego działalność w latach 1945–1950 na fotografiach ze zbiorów Biblioteki Śląskiej*, „Książnica Śląska” 2022, t. 34, s. 269–306.

²⁸ AZBŚ. DUZ. Teczka 5/4..., F. Szymiczek, *Sprawozdanie...* Jerzy Hutka również pozostawił po sobie wspomnienie o zastanych zniszczeniach. Barwnie opisał stan budynku, wspominając o połamanych meblach, rozrzuconych materiałach biurowych i skłębionych legowiskach dzikich lokatorów. Pisał też o zapasach marynat, pozostawionych w piwnicy przez funkcjonującą tam w czasie wojny jakąś szkołę gospodarczą, przyciągających rzesze szabrowników, przed którymi trudno było zabezpieczyć zdemolowany budynek. Opublikowane w 1965 roku wspomnienia nie są jednak precyzyjne. Hutka sugeruje w nich, że to on sprowadził do Biblioteki swojego dawnego, spotkanego przypadkiem, kolegę – doktora Szymiczka, który – na jego usilne prośby – po oględzinach biblioteki zobowiązał się do jej szybkiego uruchomienia. Bliższe prawdy jest jednak zapewne *Sprawozdanie...* Szymiczka, z którego wynika, że był tam on już od 1 lutego. Jerzy Hutka zapewne powierzył mu formalnie kierowanie samą Biblioteką, zarządzanie gmachem oddał natomiast w ręce Leopolda Grzyba. Zob. J. Hutka, *Porządkowanie chaosu*, „Poglądy” 1965, nr 8, s. 3.

²⁹ AZBŚ. DUZ. Teczka 5/4..., F. Szymiczek, *Sprawozdanie...*

³⁰ AZBŚ. DA. Teczka 11/3..., [Wniosek do Urzędu Wojewódzkiego o przyjęcie...].

³¹ *Sprawozdanie z działalności Śląskiej Biblioteki Publicznej w Katowicach za lata 1945–1947*, [Katowice 1948], s. 5–6.

działowej, poszczególnymi czynnościami zajmowali się pojedynczy pracownicy. Do dnia 9 marca zorganizowano kancelarię, dział egzemplarza obowiązkowego i czasopism. O uruchomieniu wypożyczalni nie mogło być jeszcze mowy³².

Księgozbiór

„Magazyny biblioteczne oczyszczono z odłamków szkła i tynku, książki porozrzucone po podłodze poustawiano na półkach według numerów kolejnych, obce księgozbiory [...] wyodrębniono ze zbiorów własnych i zaczęto je katalogować” – pisał Szymiczek w *Sprawozdaniu...* z dnia 9 marca. W Bibliotece zastano dużą liczbę dzieł nienależących do ŚBP, stwierdzono brak najcenniejszych woluminów, w tym silezjaków, brak było również ewakuowanych w 1939 roku katalogów i inwentarzy. Niemcy pozostawili po sobie swój katalog, obejmujący także zbiory Oberschlesische Landesbücherei Beuthen, który nie okazał się przydatny. Z polecenia Jerzego Hutki Biblioteka zabezpieczyła i przeniosła do siebie księgozbiór niemieckiej biblioteki Volksbundu z ulicy Mariackiej³³. Pozostała w Archiwum Zakładowym niedatowana notatka szczegółowo podsumowuje zastane w budynku zbiory – na drugim piętrze było 33 411 woluminów dzieł „nienumerowanych” (nieosygnowanych), w tym:

- górniczo-hutniczy, czyli księgozbiór po Oberschlesischer Berg- und Hüttenmännischer Verein, nabyty przez ŚBP przed wojną i nieopracowany w całości – 5874 woluminów;
- Jezuici Dziedzice – 333 woluminów;
- Sucha (księgozbiór Branickich) – 6765 woluminów;
- Główniczewski i Gorlin – 2244 woluminów;
- Starzyński (Starzeński) – 759 woluminów;
- zbiór zarządu niemieckiego – 4500 woluminów;
- ogólny (różne zbiory) – 12 936 woluminów³⁴.

Na pierwszym piętrze znajdowały się zbiory ŚBP zinwentaryzowane przed wojną – 58 328 woluminów. Razem w Bibliotece zastano 91 739 woluminów.

W materiałach archiwalnych znajduje się odpis notatki dotyczącej strat wojennych Biblioteki (niestety, również bez daty). Wykazuje ona, oprócz zniszczeń budynku, urządzeń biurowych i mebli, także straty księgozbioru, które wydają się dziś stosunkowo niewielkie. W silezjakach wykazano stratę 306 dzieł w 730 tomach (w tym 64 rękopisy i 73 starodruki). Z pozostałych zbiorów utracono około 5000 dzieł w 7000 woluminów, w tym 10 rękopisów i 41 starodruków, czyli około 10% zasobu. Notatka informowała, że zostały one wywiezione częściowo do zamku Franzdorf (Frączków) w powiecie nyskim i zapowiadała rewindykację. Ponadto Biblioteka straciła wiszące przed wojną w czytelni portrety zasłużonych Ślązaków (10), inne obrazy (10) oraz materiały ewakuowane do Lwowa w roku

³² AZBŚ. DUZ. Teczka 5/4..., F. Szymiczek, *Sprawozdanie...*

³³ Tamże.

³⁴ AZBŚ. DUZ. Teczka 5/4..., [Notatka z wykazem zbiorów].

1939: mapy (70), katalog alfabetyczny, systematyczny i 25 ksiąg inwentarzowych (nieodnalezione skrzynie ewakuacyjne o numerach 1a–3a)³⁵.

Przygotowanie dokładnego wykazu strat wojennych było konieczne, by w latach następnych Biblioteka mogła ubiegać się o przydział pozyskanych w akcji zabezpieczania bibliotek ksiązek jako tzw. rewindykację zastępczą. Zabezpieczane księgozbiory nie stawały się bowiem automatycznie jej własnością. Takie szczegółowe wykazy strat księgozbioru na potrzeby windykacji przygotowano dopiero w 1948 roku.

Wobec dolegliwego braku miejsca, po oddaniu drugiego piętra gmachu Wojewódzkiemu Domowi Kultury³⁶, niezinwentaryzowane zbiory stopniowo zaczęto wywozić do przejętej w marcu biblioteki w Bytomiu.

9 marca stanowisko dyrektora objął ponownie dr Paweł Rybicki, który powrócił do Katowic już w lutym. Powoli w Bibliotece przybywało pracowników. 21 marca przejęto bibliotekę w Bytomiu. Status prawny tego połączenia nie był jasny, niemniej od tego momentu Śląska Biblioteka Publiczna prowadziła remonty i sprawowała opiekę nad dwoma ogromnymi księgozbiorami, próbując jednocześnie jak najszybciej przywrócić podstawową funkcję, jaką jest udostępnianie zbiorów. Nadzór nad biblioteką w Bytomiu sprawował oddelegowany tam Franciszek Szymiczek, który krążył między obydwooma miastami oraz wędrował po Opolszczyźnie w poszukiwaniu ewakuowanych zbiorów.

W Bytomiu, czyli „źle, ale nie beznadziejnie”

21 marca 1945 roku z polecenia Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego przejęta została Oberschlesische Landesbücherei w Bytomiu (OLB), znajdująca się w pomieszczeniach budynku Oberschlesisches Landesmuseum przy dzisiejszym Placu Thaelmanna 2. Przejęcia dokonał Franciszek Szymiczek, oddelegowany tam przez dyrektora Pawła Rybickiego. Nie zachował się oficjalny dokument przekazania.

W sprawozdaniu z przejścia bytomskiej placówki Franciszek Szymiczek napisał, że „stan biblioteki przedstawia się na razie źle, choć nie beznadziejnie”. Został budynek bez szyb, lecz z kratami w oknach, zdemolowane pomieszczenia pracownicze, brak prądu i wody, ogrzewania i sanitariatów, rozbite przeszklenia sufitów. Półki z książkami były poprzewracane i częściowo puste, katalogi zdekompletowane, brakowało ksiąg inwentarzowych. Stwierdzono wtedy brak części silezjaków i starodruków, które, podobnie jak książki z Katowic, wywieziono do Frąckowa w powiecie nyskim. W pomieszczeniach biblioteki zastano natomiast część księ-

³⁵ AZBŚ. DUZ. Teczka 5/4..., [Odpis notatki: Tymczasowa rejestracja szkód wojennych w szkołach wyższych, instytucjach badawczych i towarzystwach naukowych. Śląska Biblioteka Publiczna w Katowicach, ul. Francuska 12]. Notatka jest niedatowana, musiała jednak powstać po przejęciu biblioteki w Bytomiu, czyli po 21.03.45, dane o stratach w księgozbiorze podano jednak w zaokrągleniu, więc sporządzono ją zapewne przed zakończeniem prowadzonego od marca skontrum. Liczby te różnią się trochę od podawanych w późniejszych dokumentach.

³⁶ Informację o konieczności oddania drugiego piętra dla WDK podaje Paweł Rybicki w *Sprawozdaniu z działalności Śląskiej Biblioteki Publicznej za lata 1945–1947*.

gozbioru z Suchej, część biblioteki z Kościelca i Płazy (Starzeńskich), Alliance Française z Katowic i inne³⁷.

W sprawozdaniu z prac w Bytomiu z dnia 25 maja 1945 roku Szymiczek opisał jedynie działania o charakterze organizacyjno-remontowym: wstawianie okien, usuwanie gruzu, układanie na półkach porozrzucanych na podłodze książek, zatrudnienie do pomocy bibliotekarzy i pracowników fizycznych. Nadmieniał krótko o przeniesieniu „księgozbiorów katowickich” (czyli wywiezionych przez Niemców z Francuskiej 12) z pomieszczeń Starostwa Powiatowego do biblioteki oraz o pracach nad wyodrębnieniem księgozbiorów obcych, które zarząd niemiecki sprowadził do Bytomia. Wspominał o zwróceniu znalezionej tam księgozbioru Instytutu Śląskiego właścicielowi³⁸.

Pierwszy spis pracowników w bibliotece bytomskiej powstał 31 marca i wykazywał cztery osoby. Poza Franciszkiem Szymiczkiem „zatrudnionym jako p.o. dyrektora” do pracy przyjęto introligatora-magazyniera Herberta Gowika i dwu woźnych – Jana Bartochę i Ryszarda Kurtza³⁹. Kolejny spis z dnia 7 maja, jako zatrudnionych w Bytomiu podaje Marię Adamczykównę i Jana Dworniczka⁴⁰. Wszystko wskazuje na to, że obsada w Bytomiu była na początku dość płynna.

Prace przy zabezpieczaniu bytomskiego księgozbioru opisują dwa sprawozdania dotyczące porządkowania Śląskiej Biblioteki Publicznej w Bytomiu (tak ją wówczas nazywano w dokumentach), sporządzone przez bibliotekarkę Marię Adamczykównę. Pierwsze, z dnia 26 lipca 1945 roku, szczegółowo przedstawia zastrany w Bytomiu księgozbiór i sposób jego usystematyzowania.

Zasób, na który składały się książki pochodzące z Oberschlesische Landesbibliothek Beuthen O/S, został posegregowany i uporządkowany, zgodnie z podziałem oryginalnym, na pięć kolekcji:

- „M”, oznaczone numerami do 20 990 – księgozbiór o charakterze ogólnym;
- „S”, nr do 21 957 – silesiaca;
- „Br”, wówczas jeszcze nieuporządkowany – broszury;
- część nieoznaczona żadnym symbolem, tylko numerami do 21 660;
- księgozbiór podręczny („Ls” – Lesesaal) do numeru 11 133.

³⁷ AZBŚ. DUZ. Teczka 5/4..., *Śląska Biblioteka Publiczna w Bytomiu*. Dokument jest niepodpisany i prawdopodobnie niekompletny. Na podstawie kolejnego sprawozdania i wspomnień Szymiczka można z dużym prawdopodobieństwem przypisać dokument właśnie jemu. W późniejszych wspomnieniach Szymiczek napisał, że do Bytomia udał się w towarzystwie Mariana Stoińskiego, który objął tam Szkołę Muzyczną, i Longina Malickiego, który przejął Muzeum Górnośląskie. Formalne odebranie gmachu miało charakter uroczysty i nastąpiło w gabinecie prezydenta miasta Bytomia. F. Szymiczek, *Rok 1945 – pierwsze tygodnie i miesiące*, [w:] *Biblioteka Śląska 1922–1972...*, s. 282–283. Szymiczek podaje tu datę 24 marca jako datę przejścia, jednak dwa sprawozdania z 1945 roku podają dzień 21 marca.

³⁸ AZBŚ. DUZ. Teczka 5/4..., F. Szymiczek, *Sprawozdanie z dokonanych prac zleconych przy zabezpieczeniu i uporządkowaniu Biblioteki Górnośląskiej w Bytomiu*.

³⁹ AZBŚ. DA. Teczka 11/3..., *Spis pracowników Śląskiej Biblioteki Publicznej w Bytomiu*.

⁴⁰ Tamże, *Spis pracowników Śląskiej Biblioteki Publicznej w Katowicach w porządku alfabetycznym. Biblioteka w Bytomiu*.

Autorka sprawozdania wspominała, że część wywiezionego na zachód księgozbioru wciąż nie wróciła, stąd nie można było jeszcze dokładnie oszacować strat. W piśmie wymieniono także szczegółowo znalezione w Bytomiu inne księgozbiory, przywiezione tam przez Niemców:

- biblioteka Branickich z Suchej (szacowana w przybliżeniu na 7300 tomów, 228 metrów bieżących półek), w skład której wchodziły zbiory hr. Branickiego, hr. Tyszkiewicza (Czerwony Dwór), Adama Mieleszki-Maliszkiewicza, dr. Fr. Nowakowskiego i prawdopodobnie biblioteka Zamoyskich (proweniencja *Ex libris* A.Z. Dworek, te same oprawy i oznaczenia), zbiory te wykazywano osobno;
- biblioteka Starzeńskich z Płazy i Kościelca oraz Biblioteka Mogielnicka i Muzeum Pokuckie z Kołomyi – około 1500 tomów, 48 mb.;
- biblioteka Dunin („A. Dunin”) – 245 książek;
- biblioteka Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego, Kęty – 75 książek, głównie w języku francuskim;
- Pädagogische Akademie, Polnisches Seminar – około 1000 książek, 28 mb., w 90% po polsku;
- Bibliotheque de l’Alliance Française z Katowic – około 3200 książek, 100 mb., w języku francuskim;
- Library of the English Conversation Club at Katowice, „*Ex libris* Anglo-Polish” – 560 książek w języku angielskim;
- zbiory i dublety Śląskiej Biblioteki Publicznej w Katowicach – 2096 tomów, 66 mb. + 14 skrzyń dzienników, czasopism i broszur;
- Landesamt für Volkskunde – Oberschlesien – ok. 1500 książek, w 90% w języku niemieckim, w tym prace naukowe, regionalia, tzw. Semesterarbeiten;
- Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku – 300 wol. + książki uznane za zasób po TPN, bez pieczęci własnościowych, prawdopodobnie przewiezione z ŚBP z Katowic;
- Urząd Wojewódzki Śląski albo Biblioteka Wojewódzka w Katowicach – 300 książek;
- Oberschlesischer Berg- und Hüttenmännischer Verein (Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych) – brak liczby woluminów, prawdopodobnie również przewiezione z Francuskiej w Katowicach.

W dalszej części sprawozdania autorka wymienia jeszcze wiele innych proveniencji, głównie zbiorów prywatnych, z których pochodziło od zaledwie kilku do kilkuset książek. Wśród nich zostały wymienione księgozbiory Szembeków z Poręby i „Wielopolski”, które autorka podejrzewała o pochodzenie ze wspólnego źródła (łącznie około 950 książek). Wspomniane są także biblioteki wiedeńska i rumuńska⁴¹ jako nieznane autorce (przypuszczała słusznie, że należały do TPN), ponad dwutysięczny zbiór książek prawdopodobnie ze zbioru Starzeńskich (bez znaków własnościowych) i kilka tysięcy innych, również nieznanego pochodze-

⁴¹ Dziewiętnastowieczne biblioteki polonijne przekazane Towarzystwu Przyjaciół Nauk na Śląsku jako korpus do utworzenia naukowej biblioteki polskiej na Górnym Śląsku, w 1934 roku przekazane wraz z całym księgozbiorem TPN Bibliotece Sejmu Śląskiego.

nia. Ze zbiorów wydzielono starodruki, czasopisma, kalendarze, sprawozdania oraz słowniki i encyklopedie⁴².

Drugie sprawozdanie z dnia 18 października 1945 roku przyniosło – względem pierwszego – informacje głównie o ilościowych zmianach, dowiedziono bowiem dwie porcje zbiorów zabezpieczonych z Miedar i Biechowa. W sprawozdaniu wykonano zestawienie ilościowe i oszacowano zasób bytomski na ponad 105 000 woluminów⁴³.

W teczce z dokumentami rozliczenia subwencji na funkcjonowanie biblioteki w drugiej połowie 1945 roku znajduje się *Sprawozdanie z działalności Książnicy Bytomskiej w Bytomiu za czasokres od 1 listopada 1945 do 31 stycznia 1946*⁴⁴ autorstwa Franciszka Szymiczka. Można przypuszczać, że składał podobne sprawozdania regularnie, jednak inne nie zachowały się. To sprawozdanie dołączone było jako uzasadnienie starań dyrektora Rybickiego o dodatkowe pieniądze na remont budynku i dlatego zapewne przetrwało w innym zespole dokumentów. W sprawozdaniu barwnie opisana została batalia Biblioteki o zdobycie szkła do oszkleśnięcia okien i pokrycia szklanego dachu nad czytelnią główną. Z relacji wynika też, że jeszcze w styczniu 1946 roku część pomieszczeń nie nadawała się do użytku z powodu braku szyb, a co za tym idzie, wskutek zimna i wilgoci. Szymiczek zwracał uwagę, że z tej przyczyny kończy się miejsce na gromadzenie zabezpieczonych książek, nie można również uruchomić czytelnii dla publiczności. W 1945 roku biblioteka bytomska pozostawała pod rzeczywistym nadzorem Śląskiej Biblioteki Publicznej, jednak jej status prawny nie był ustalony formalnie. Traktowano ją raczej jak składnicę i magazyn zwożonych tam książek, przejętych w ramach akcji zabezpieczania bibliotek, choć planowano utworzyć tam czytelnię naukową.

W Katowicach i Bytomiu: akcja zabezpieczania bibliotek i zbiorów bibliotecznych oraz poszukiwanie zbiorów ewakuowanych

Akcja zabezpieczania bibliotek i zbiorów bibliotecznych lub inaczej akcja zabezpieczania księgozbiorów to bardzo ciekawy i szeroki temat, zasługujący na osobną opowieść, zwłaszcza, że zachowało się sporo dokumentów z lat 1945–1946, kiedy działaniami na terenie Śląska zawiadywała Śląska Biblioteka Publiczna.

Już w 1944 roku ochroną ocalałych po wojnie księgozbiorów z ramienia rządu lubelskiego zajął się Resort Oświaty. Wystosował on do Inspektorów Szkolnych z terenów już wyzwolonych okólnik w sprawie zabezpieczania bibliotek i zbiorów bibliotecznych, datowany na dzień 29 listopada 1944 roku⁴⁵. Okólnik zawierał

⁴² AZBŚ. DUZ. Teczka 5/4..., M. Adamczykówna, *Sprawozdanie dotyczące przeprowadzonych prac nad uporządkowaniem Śląskiej Biblioteki Publicznej w Bytomiu*.

⁴³ Tamże, M. Adamczykówna, *Sprawozdanie nr 2 dotyczące przeprowadzonych prac nad uporządkowaniem Śląskiej Biblioteki Publicznej w Bytomiu*.

⁴⁴ AZBŚ. Subwencje. Rozliczenia wydatków Śląskiej Biblioteki Publicznej, F. Szymiczek, *Sprawozdanie z działalności Książnicy Bytomskiej w Bytomiu za czasokres od 1 listopada 1945 do 31 stycznia 1946*.

⁴⁵ AZBŚ. DUZ. Teczka 5/4..., *Okólnik do Obywateli Inspektorów Szkolnych na terenach Rzeczypospolitej Polskiej wyzwolonych spod okupacji niemieckiej. Sprawa: zabezpieczenie bibliotek i zbiorów bibliotecznych. Resort Oświaty, Lublin 29 XI 1944*.

instrukcję postępowania i zalecenia, wśród których było roztoczenie pieczy nad zbiorami rozproszonymi, opuszczonymi i skonfiskowanymi (np. przy okazji reformy rolnej) osobom prywatnym, instytucjom, urzędom, szkołom itp. Księgozbiory należało zabezpieczyć przed rozgrabieniem, zarejestrować je i przechować w stosownym pomieszczeniu lub, po rejestracji, zostawić w dotychczasowym miejscu, jeśli było odpowiednie do ich przechowywania. W sprawie zabezpieczania ksiązek Minister Oświaty wystosował także pismo do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. W piśmie zalecano, by o księgozbiorach zabezpieczonych przy obejmowaniu opuszczonych majątków informować okręgowego kierownika bibliotecznego, którym w województwie śląskim został dyrektor Śląskiej Biblioteki Publicznej w Katowicach⁴⁶. Stosowne zarządzenie wyznaczające dyrektora Biblioteki na kierownika akcji zabezpieczania bibliotek i zbiorów wydał Minister Oświaty 15 lutego 1945 roku⁴⁷. Następnego dnia Stanisław Skrzyszewski, pełnomocnik Rządu Tymczasowego, wystawił upoważnienie do wykonania zarządzenia dla dyrektora dr. Pawła Rybickiego, który już z tą nominacją objął ponownie stanowisko dyrektora ŚBP 9 marca 1945 roku⁴⁸.

16 marca 1945 roku dyrektor Rybicki wystosował pismo do Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o wszczęcie poszukiwań trzech skrzyń zaginionych w czasie ewakuacji do Lwowa w 1939 roku. Odpis pisma nie zachował się. Zachowała się natomiast odmowna odpowiedź MSZ z dnia 30 kwietnia 1945 roku w sprawie osobistego wyjazdu Pawła Rybickiego do Lwowa na poszukiwania, o który najwyraźniej zabiegał. Z dokumentu wynika też, że sprawa przekazana została „odpowiednim czynnikiem” do załatwienia w ramach ogólnych rewindykacji, a więc na poziomie państwowym⁴⁹. O tym, że sprawa windykacji została wówczas podjęta, wiadomo z kolejnego pisma, skierowanego bezpośrednio do Ministerstwa Spraw Zagranicznych 31 sierpnia 1946 roku. Z tego pisma wiadomo też, że nie nastąpił w tej kwestii żaden odzew, pomimo złożenia i ponowienia prośby⁵⁰.

Pierwszym zadaniem wykonanym w ramach akcji zabezpieczania bibliotek i zbiorów bibliecznych było przejęcie OLB w Bytomiu już 21 marca 1945 roku. Równocześnie w budynku w Katowicach zaczęto składać przywożone z terenu księgozbiory, które nie mogły pozostać w pierwotnym miejscu ich przechowywania. Zachowały się dokumenty informujące o zabezpieczeniu w marcu i kwietniu zasobów Biblioteki Miejskiej z Chorzowa i Biblioteki Skarbofermu, księgozbioru z Domu Powstańca w Katowicach i byłego katowickiego konsulatu Niemiec, Biblioteki Miejskiej w Bytomiu, ksiązek z lokalu Śląskiej Izby Rolniczej, Górnośląskiej Wytwórni Szkielek i Luster, z domów poniemieckich zasiedlonych w 1945 roku przez Polaków, zbiorów w Cieszynie, Opolu i innych⁵¹.

⁴⁶ Tamże, [Pismo do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w Warszawie].

⁴⁷ Tamże, *Zarządzenie w sprawie zabezpieczenia bibliotek*.

⁴⁸ Tamże, [Upoważnienie do wykonania zarządzenia w sprawie zabezpieczenia bibliotek na Śląsku].

⁴⁹ AZBŚ. DA. Teczka 11/6. Zbiory ewakuowane w 1939 roku i ich rewindykacja 1944–1946, [Pismo odmowne w sprawie wyjazdu do Lwowa].

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Notatki z przejęcia znajdują się w: AZBŚ. DUZ. Teczka 5/4...

8 czerwca wystawiono dyrektorowi Rybickiemu nowe upoważnienie do przemawiania księgozbiorów na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego, zgodne z ustawą z dnia 6 maja 1945 roku o majątkach opuszczonych i porzuconych. Pismo, wystawione przez Tymczasowy Zarząd Państwowy na Województwo Śląsko-Dąbrowskie, zapowiadało przekazanie, po zakończeniu działań, zabezpieczonych zbiorów Bibliotece⁵². Z akcją zabezpieczania zbiorów na terenie Opolszczyzny połączono poszukiwania zbiorów należących do Śląskiej Biblioteki Publicznej i Oberschlesische Landesbücherei Beuthen, ewakuowanych przez Niemców w 1944 roku⁵³. Na podstawie wskazówek znalezionych w bibliotece bytomskiej postanowiono wszcząć poszukiwania we Franzdorf (Frączków) koło Nysy i w Schwarzengrund (Kopice) koło Grodkowa. 9 czerwca wysłano więc notatkę do Pełnomocnika Rządu Tymczasowego R.P. przy dowództwie 1-ej Armii Ukraińskiej ze wskazaniem miejsc potencjalnych poszukiwań⁵⁴. W miarę przesuwania się frontu wojny na zachód, pojawiały się nowe miejsca, których zabezpieczenie leżało w gestii ŚBP. 12 czerwca wystosowano kolejne pismo do Pełnomocnika Rządu Tymczasowego R.P. przy Dowództwie 1-ej Armii Ukraińskiej z prośbą o pomoc w zachowaniu i zabezpieczeniu dwu cennych księgozbiorów dworskich hr. v. Oppersdorff w Głogówku i hr. Schaffgotsch w Cieplicach⁵⁵. 12 czerwca Paweł Rybicki w piśmie skierowanym do Pełnomocnika Rządu Tymczasowego R.P. na Województwo Dolno-Śląskie w Lignicy (Legnicy) prosił o zwrócenie uwagi na zbiory Biblioteki Majoratu hr. Schaffgotsch w Cieplicach, szacowane na 80 000 woluminów, i archiwum zamku Kynast. Upominał się także o zabezpieczenie zbiorów porzuconych w miejscowości Adelsdorf (Adelin) – 10 wagonów książek m.in. ze Lwowa, w tym z Ossolineum, i z Biblioteki Jagiellońskiej⁵⁶. 15 czerwca wysłano także pismo do Ministerstwa Oświaty z prośbą o interwencję w związku z obawami przed wywiezieniem bibliotek Oppersdorffów i Schaffgottschów przez władze radzieckie⁵⁷. Równocześnie dyrektor Biblioteki rozpoczął starania o zorganizowanie transportu, którym można by było przywieźć odnalezione materiały z Frączkowa, Kopic i Głogówka⁵⁸. Następne miesiące przyniosły liczne poszukiwawcze podróże pracowników Biblioteki na zachód, po których zostało w Archiwum kilka barwnych sprawozdań. Zachowało się też rozliczenie subwencji na prowadzenie akcji, które pozwala ocenić skalę wykonanej pracy⁵⁹ oraz równie barwna korespondencja z firmami przewozowymi, w których zama-

⁵² AZBŚ. DUZ. Teczka 5/4..., [Upoważnienie dla Pawła Rybickiego do zabezpieczania bibliotek].

⁵³ We wspomnieniach opublikowanych w 1973 roku Szymiczek podaje więcej szczegółów przejęcia OLB. Wspomina między innymi o odnalezieniu spisów książek biblioteki katowickiej i bytomskiej, ewakuowanych w 1944 roku przez Niemców na zachód. Oryginalne wykazy, niestety, nie zachowały się, dysponujemy jedynie odpisami. Zob. F. Szymiczek, *Rok 1945...*, s. 283.

⁵⁴ AZBŚ. DUZ. Teczka 5/4..., P. Rybicki, *Notatka dla Pana Pełnomocnika Rządu Tymczasowego R.P. przy dowództwie 1-ej Armii Ukraińskiej*.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ AZBŚ. Zestawienie subwencji na potrzeby Biblioteki – 1945. Rozliczenie subwencji uzyskanych w r. 1945 na zabezpieczenie bibliotek.

wiano samochody do transportu znalezionych książek⁶⁰. Pracownicy – Franciszek Szymiczek i Irena Strzodowa – przemierzali głównie okręg nyski w celu zbadań na miejscu stanu zabezpieczonych księgozbiorów i ewentualnego rozpoznania zaginionych zbiorów własnych. Przeprowadzali też wstępną selekcję pod kątem przydatności kolekcji w polskich bibliotekach. Wyjeżdżano również do Pszczyny i Sosnowca. Na podstawie rozliczenia subwencji uzyskanych na zabezpieczanie bibliotek można oszacować, że takich podróży w 1945 roku odbyło się około dziesięciu⁶¹. W sprawozdaniu dotyczącym prac remontowych w Bytomiu z 31 stycznia 1946 roku Szymiczek⁶² informował, iż do tego dnia z Nysy przywieziono już około 2000 odnalezionych dzieł z księgozbioru ewakuowanego w 1944 roku, lecz duża część nadal tam pozostawała i czekała na transport. Szymiczek wspominał też o księgozbiorze z Suchej, wyjaśniając, że w Bytomiu znajdowała się jedynie jego część, druga część zgromadzona była w Katowicach, trzecią zabezpieczono w Bibliotece Miejskiej w Cieszynie, a kilka tysięcy tomów wciąż pozostawało w Grodkowie w powiecie nyskim i czekało na transport⁶³. Ponadto w Bytomiu zgromadzono około 45 000 tomów z innych, pomniejszych, zabezpieczonych zbiorów, natomiast stan własnego księgozbioru ksiąźnicy bytomskiej wyliczono na 90 000 woluminów. Szymiczek informował również, że wszystkie zbiory – i własne, i obce – zostały już odpowiednio posegregowane.

Przerwaną na zimę akcję wznowiono wiosną 1946 roku.

W maju 1946 roku dyrektor Paweł Rybicki wysłał podsumowujące sprawozdanie z akcji zabezpieczania księgozbiorów do Ministerstwa Oświaty⁶⁴. Wynika z niego, iż między lutym a sierpniem 1945 roku w Katowicach zabezpieczono:

- część biblioteki zamkowej z Suchej – 7800 tomów;
- część biblioteki z Kościelca i Płazy – 960 tomów;
- książki przekazane przez Urząd Wojewódzki Śląsko-Dąbrowski – 640 tomów;
- książki przekazane przez Archiwum Wojewódzkie – 940 tomów;
- drobne zbiory poniemieckie – 8000 tomów;
- zbiór poniemiecki przywieziony z Raciborza – 10 000 tomów.

Książek tych nie traktowano jako własność Biblioteki. Tworzono ich spisy i segregowano, czekając na decyzje. W tym czasie Biblioteka nie składała jeszcze wniosków o przydział.

Z braku miejsca, w drugiej połowie 1945 roku książki przywożono już niemal wyłącznie do Bytomia. Zabezpieczono tam:

- księgozbiór własny OLB – 67 706 tomów, oczekiwana rewindykacja z Opolszczyzny – około 6000 tomów;
- część biblioteki zamkowej z Suchej – 10 200 tomów;

⁶⁰ AZBŚ. DUZ. Teczka 5/7. Odzyskanie wywiezionych księgozbiorów 1945–1946 [dokumenty transportu].

⁶¹ AZBŚ. Zestawienie subwencji...

⁶² AZBŚ. Subwencje..., F. Szymiczek, *Sprawozdanie...*

⁶³ Księgozbiór z Suchej po scaleniu w Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych trafił ostatecznie do Biblioteki Jagiellońskiej.

⁶⁴ AZBŚ. DUZ. Teczka 5/4..., *Sprawozdanie ogólne zbiorów zabezpieczonych przez Śląską Bibliotekę Publiczną w Katowicach*.

- część biblioteki zamkowej Zamojskich (Dworek) – 252 tomy;
- część biblioteki zamkowej z Kościelca i Płazy – 11 500 tomów (błąd, raczej 1500);
- część biblioteki zamkowej Duninów – 240 tomów;
- Pädagogische Akademie w Bytomiu – 900 tomów;
- Bibliothéque de l'Alliance Française – 2850 tomów;
- English Conversation Club – 560 tomów;
- Oberschlesische Volkskunde – 1500 tomów;
- część biblioteki zamkowej Matuschków w Bukowie (Bechau) – 3000 tomów;
- zbiory różne, różnego pochodzenia – 10 000 tomów.

W sumie zabezpieczono 104 708 tomów⁶⁵.

W sprawozdaniu sugerowano, że księgozbiór OLB, po uzupełnieniu zbiorami w języku polskim, powinien pozostać w Bytomiu, tworząc lokalną bibliotekę naukową, najlepiej jako oddział ŚBP. Sugerowano także pozostawienie Bibliotece zbioru Pädagogische Akademie, Oberschlesische Volkskunde, zbioru Matuschków i włączenia ich do zasobu bytomskiego.

Akcją formalnie dowodził dyrektor Rybicki, jednak wykonywał ją osobiście Franciszek Szymiczek, z przydzielonymi mu do pomocy bibliotekarzami. Z notatek i sprawozdań wyraźnie widać, że skala przedsięwzięcia znacznie przerastała powojenne możliwości Biblioteki, brak było środków transportu i pieniędzy, co sprawiło, że wielu dzieł nie udało się odnaleźć i uratować od zagłady. ŚBP prowadziła heroiczną walkę z czasem do końca 1946 roku. Od marca 1947 roku ten zakres zadań przejęła Zbiornica Księgozbiorów Zabezpieczonych, która powstała wprawdzie przy Śląskiej Bibliotece Publicznej, lecz podporządkowana była bezpośrednio Naczelnej Dyrekcji Bibliotek i stanowiła samodzielną, niezależną jednostkę. Jej kierownictwo objął Franciszek Szymiczek. Przejęła ona całkowicie zadania związane z zabezpieczaniem i dystrybucją zebranych księgozbiorów. Ostatecznie tylko część z wymienionych w sprawozdaniach zasobów trafiła do ŚBP, reszta została rozdysponowana przez Zbiornicę do innych bibliotek w Polsce⁶⁶.

Spśród przechowywanych w Bytomiu książek, zastanych tam w 1945 roku, za pośrednictwem Zbiornicy, do ŚBP trafiła większość, w tym cała OLB. Wróciły jako przejęte ze Zbiornicy nawet te zbiory, które przed wojną były własnością ŚBP, lecz jako niezinventaryzowane, nie posiadały jej znaków własnościowych, a do Bytomia przewieźli je Niemcy. Wnioski o rewindykację zastępczą za zbiory nieodnalezione można było składać od marca 1948 roku, po udokumentowaniu strat i zakończeniu ewentualnych, nieskutecznych poszukiwań. Zachowała się tylko część dokumentów przekazania zbiorów między Zbiornicą a ŚBP z roku 1948⁶⁷.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ Akcja zabezpieczania księgozbiorów i Zbiornica w Katowicach opisane zostały szczegółowo w książce Ryszarda Nowickiego *Rola katowickiej Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych w powojennej ochronie zbiorów bibliecznych w Polsce*, Bydgoszcz 2015.

⁶⁷ AZBŚ. DUZ. Teczka 5/10. Potwierdzenia odbioru księgozbiorów 1948 r.

W Katowicach – przywracanie funkcji

Stan prawny i finansowy

W pierwszych dniach po wyzwoleniu Śląska Biblioteka Publiczna podlegała formalnie najpierw Wydziałowi Oświaty, następnie Wydziałowi Informacji i Propagandy, a od 16 lutego opiekę nad Biblioteką objął Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach w osobie Jerzego Hutki⁶⁸.

Od marca 1945 roku Urząd Wojewódzki odpowiedzialny był za finansowanie działalności Biblioteki. W piśmie z dnia 14 marca zawiadamiał o przyznaniu kredytów na marzec i o rozpoczęciu nowego roku budżetowego od kwietnia 1945 roku. Pismo informowało także o obowiązku przygotowania „zapotrzebowania” na kredyty na kwiecień według przedstawionych wytycznych⁶⁹. 17 marca przekazano do Urzędu pierwszy preliminarz budżetowy w 1945 roku, na kwiecień. Na liście znalazły się trzy pozycje: na „rozjazdy służbowe” 1000 zł, na materiały pisarskie oraz opłaty pocztowe – 200 zł i na wydatki specjalne – zakup inwentarzy, kart katalogowych i innych druków bibliotecznych – 10 000 zł⁷⁰. Na kwiecień nie zaplanowano jeszcze wydatków na zakup i konserwację zbiorów. Urząd Wojewódzki w następnym piśmie podtrzymał obowiązek preliminarzowania w trybie miesięcznym, stąd przygotowano również podobne zapotrzebowanie na maj. Podobnie jak w kwietniu, nie zaplanowano jeszcze wydatków na zakupy książek. Planowany budżet opiewał na 6840 zł. Preliminarze nie zawierały środków na wydatki osobowe i socjalne, które Urząd planował sam⁷¹. Nie zachował się preliminarz na czerwiec. W kwietniu Urząd Wojewódzki powiadomił Bibliotekę o wycofaniu się z opieki nad instytucją w związku z „ograniczeniem kompetencji” i o utrzymaniu finansowania jedynie do 30 czerwca⁷². Z zachowanych dokumentów wynika, iż już 30 maja preliminarz na trzeci kwartał 1945 roku złożono do Ministerstwa Oświaty, które miało przejąć nadzór nad ŚBP⁷³. Jednak od 1 lipca Biblioteka pozostawała niczyja, gdyż żaden urząd państwowy jej formalnie nie przejął⁷⁴. Sytuacja ta miała być spowodowana przez opóźnienie postępowania likwidacyjnego Skarbu Śląskiego, będącego konsekwencją ustawy z dnia 6 maja 1945 roku, znoszącej Statut Organiczny Województwa Śląskiego⁷⁵. Nie zachowała się, niestety, dokumentacja starań Biblioteki o przyspieszenie rozwiązania problemu, na które złożyło się m.in. przygotowanie projektu dekretu o przejściu instytucji przez państwo. W ciągu dru-

⁶⁸ AZBŚ. DUZ. Teczka 5/4..., F. Szymiczek, *Sprawozdanie...; Sprawozdanie z działalności Śląskiej Biblioteki Publicznej...*

⁶⁹ AZBŚ. Preliminarz budżetowy Śląskiej Biblioteki Publicznej 1945–1947, [Urząd Wojewódzki Śląski. Dot.: Zapotrzebowanie kredytów na miesiąc kwiecień 1945].

⁷⁰ Tamże.

⁷¹ AZBŚ. Preliminarz..., *Wytyczne w sprawie gospodarowania kredytami* [z dn. 5 kwietnia 1945].

⁷² Dokument nie zachował się, informacja za *Sprawozdaniem z działalności Śląskiej Biblioteki Publicznej...*, s. 3.

⁷³ AZBŚ. Preliminarz..., [Do Ministerstwa Oświaty. Dot. kwartalnego preliminarza budżetowego].

⁷⁴ *Sprawozdanie z działalności Śląskiej Biblioteki Publicznej...*, s. 3.

⁷⁵ Ustawa Konstytucyjna z dnia 6 maja 1945 r. o zniesieniu statutu organicznego województwa śląskiego, „Dziennik Ustaw” 1945, nr 17, poz. 97.

giego półrocza 1945 roku brak instytucji nadzorującej i utrzymującej spowodował trudności zarówno w finansowaniu działalności Biblioteki, jak i kontynuowaniu akcji zabezpieczania księgozbiorów. Zachowała się korespondencja dyrektora z Ministerstwem Oświaty i Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląsko-Dąbrowskiego w sprawie wypłacania zapomóg na funkcjonowanie instytucji i kontynuowanie akcji zabezpieczania bibliotek⁷⁶. Zachowały się też kwartalne preliminarze, wysyłane na adres Ministerstwa, i rozliczenia dotacji. Stan taki utrzymywał się do grudnia 1945 roku, kiedy to na mocy zarządzenia z dnia 21 grudnia Śląską Bibliotekę Publiczną przejęło Ministerstwo Oświaty⁷⁷. Pomimo braku formalnego przejęcia i braku zaplanowanych w budżecie środków, w drugiej połowie roku 1945 pomocy w formie subwencji udzielił Wydział Bibliotek Ministerstwa Oświaty⁷⁸, przekazując je za pośrednictwem Kuratorium Okręgu Szkolnego. W roku 1945 udzielono łącznie 12 subwencji na kwotę 355 000 zł, z czego pięć na akcję zabezpieczania księgozbiorów w kwocie 85 000 zł. Zachowało się szczegółowe rozliczenie wszystkich przyznanych kredytów. Wynika z niego, iż z pozyskanych kwot na wydatki osobowe przeznaczono 168 858,15 zł, na utrzymanie pomieszczeń 56 077,50 zł, na opłaty biurowe 3 941,35 zł, opłaty pocztowe i telefoniczne 3 685,50 zł. Wydatki specjalne (biblioteczne) pochłonęły 37 437,70 zł⁷⁹. Zachowało się też szczegółowe rozliczenie kosztów przeprowadzania akcji zabezpieczania bibliotek⁸⁰, gdzie wyliczono koszty podróży, transportu oraz porządkowania i selekcji przejętych księgozbiorów. Ostatnia subwencja obejmowała także pierwszy kwartał 1946 roku, ostateczne rozliczenie za 1945 rok nastąpiło więc dopiero z końcem marca 1946 roku.

Pracownicy

W początkach marca 1945 roku w bibliotece zatrudnionych było 10 osób. Zachowany spis pracowników, datowany na 7 maja, wykazuje już 13 osób zatrudnionych w Katowicach, plus pięć osób na osobnym wykazie, tzw. niższych funkcjonariuszy. W Bytomiu zatrudnionych było dwoje pracowników etatowych – łącznie Biblioteka zatrudniała 20 osób⁸¹. W związku z planowanym upaństwowieniem ŚBP, 14 sierpnia 1945 roku dyrektor Paweł Rybicki wystosował do Wydziału Bibliotek Ministerstwa Oświaty pismo charakteryzujące aktualnie zatrudnioną kadrę. Wynika z niego, iż za sprawą Urzędu Wojewódzkiego do Biblioteki przyjęto 20 pracowników, w tym tylko pięciu wykwalifikowanych bibliotekarzy, pracujących w ŚBP jeszcze przed wojną. Z tego grona dwie osoby odeszły z pracy na własne życzenie, a jedna została aresztowana i umieszczona w obozie pracy w Mysłowicach⁸². W chwili tworzenia pisma na etacie pozostawało 17 pracowników,

⁷⁶ AZBŚ. Subwencje...

⁷⁷ *Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 21 grudnia 1945 r. o przejęciu Śląskiej Biblioteki Publicznej w Katowicach*, „Dziennik Urzędowy Min. Oświaty” 1945, nr 8, poz. 331.

⁷⁸ *Sprawozdanie z działalności Śląskiej Biblioteki Publicznej...*, s. 4.

⁷⁹ AZBŚ. Zestawienie subwencji...

⁸⁰ Tamże, Rozliczenie subwencji uzyskanych w r. 1945 na zabezpieczenie bibliotek.

⁸¹ AZBŚ. DA. Teczka 11/3..., *Spis pracowników Śląskiej Biblioteki Publicznej w Katowicach, w porządku alfabetycznym*.

⁸² Ta informacja nie została potwierdzona w żadnym innym źródle.

w tym pięciu woźnych. Dyrektor spodziewał się przybycia w najbliższym czasie ze Lwowa dwojga kolejnych doświadczonych pracowników – dr. Józefa Mayera i jego żony dr. Janiny Berger-Mayerowej, którzy faktycznie podjęli pracę 2 października 1945 roku. Stan zatrudnienia w tym czasie w Bytomiu to cztery osoby, w tym dwu woźnych. Z pisma wyraźnie wynika, że osoby zatrudnione do prac porządkowych w obu budynkach, w Katowicach i Bytomiu (tzw. uprzątaczkii), nie były traktowane jako pracownicy Biblioteki. Z pisma można się też dowiedzieć, ile wynosiło wynagrodzenie wypłacane wyższym i niższym rangą pracownikom w Bytomiu (odpowiednio 650 i 500 zł). Niestety, nie zachowały się imienne listy płac bibliotekarzy z Katowic. Dyrektor Rybicki zawarł też w piśmie listę „pobożnych życzeń” odnośnie do polityki zatrudniania, na której na pierwszym miejscu znalazła się konieczność zwiększenia liczby pracowników wykwalifikowanych, a na drugim konieczność uregulowania wynagrodzeń adekwatnie do kwalifikacji i stażu pracy⁸³. Ponieważ Śląska Biblioteka Publiczna posiadała status biblioteki naukowej, zgodnie z Okólnikiem Ministerstwa Oświaty w sprawie stosowania zasad przyznawania dodatku naukowego z dnia 30 września 1945 roku, niektórych pracowników ŚBP można było zakwalifikować do tej kategorii. Warunkiem uznania za pracownika naukowego było m.in. wydanie drukiem pracy naukowej, bibliotekarskiej lub bibliograficznej, posiadanie magisterium lub tytułu doktora i prowadzenie prac o charakterze naukowym. Wydział Bibliotek Ministerstwa Oświaty zwrócił się do Biblioteki o przygotowanie listy kwalifikujących się do dodatku naukowego pracowników i przygotowanie stosownego wniosku⁸⁴. Wykaz taki przesłano 16 listopada. Znalazł się na nim dyrektor i pięcioro pracowników, w tym trzy osoby z tytułem doktora i trzech magistrów. W wykazie oprócz nazwisk i tytułów podane jest zajmowane stanowisko i funkcja oraz lista opublikowanych prac⁸⁵.

W teczce „Wykaz pracowników Biblioteki Śląskiej w Katowicach i oddziału w Bytomiu 1945” znajdują się jeszcze dwa spisy pracowników. Jeden, z dnia 28 września 1945 roku, sporządzono na potrzeby Ubezpieczalni Społecznej. Było to formalne zgłoszenie zakładu pracy do ubezpieczenia. Pismo potwierdza, że „zarząd Śląskiej Biblioteki Publicznej na zlecenie Ministerstwa Oświaty” sprawuje dyrektor placówki i ta we własnym zakresie płacić będzie składki. We wrześniu zatrudnionych było 12 urzędników (bibliotekarzy) i sześciu niższych funkcjonariuszy (magazynier i pięciu woźnych) w Katowicach, a w Bytomiu cztery osoby – dwóch bibliotekarzy, magazynier i woźny⁸⁶. 16 listopada sporządzono kolejny wykaz pracowników na potrzeby Ministerstwa Oświaty, który podaje oprócz nazwiska i tytułu naukowego także stanowisko/tytuł służbowy, wykonywane czynności, rok rozpoczęcia pracy w Bibliotece i ewentualny wykaz prac naukowych. Wykaz obejmuje 25 osób, zatrudnionych łącznie w Katowicach i Bytomiu⁸⁷.

⁸³ AZBŚ. DA. Teczka 11/3..., [Pismo do Min. Oświaty w sprawie personelu biblioteki z dn. 14 sierpnia 1945 r.].

⁸⁴ Tamże, *Okólnik* Nr 55 [...] w sprawie stosowania zasad przyznawania dodatku naukowego do uposażeń dla pracowników bibliotekarskich.

⁸⁵ Tamże, *Spis naukowych pracowników bibliotecznych Śląskiej Biblioteki Publicznej*.

⁸⁶ Tamże, *Spis pracowników Śląskiej Biblioteki Publicznej w Katowicach* [z dn. 28 września 1945 r.].

⁸⁷ Tamże, *Spis pracowników Śląskiej Biblioteki Publicznej według stanu z 15 XI.1945*.

W teczce znajduje się też pismo dyrektora do Prezydenta Miasta Katowice w sprawie przydzielenia mieszkań dla potrzebujących pracowników. Pismo, oprócz prośby o mieszkania, zawiera także krótki opis Biblioteki i jej rangi, co miało uzasadnić konieczność zatrudnienia, a co za tym idzie, stałej bytności pracowników w Katowicach. Na liście znalazł się między innymi dyrektor i czterech bibliotekarzy, w tym niedawno przybyli ze Lwowa państwo Mayerowie, oczekiwani pracownicy z przedwojennego składu⁸⁸. Spis z 1 stycznia 1946 roku wykazuje 19 zatrudnionych bibliotekarzy (w grudniu zmarła Irena Strzodowa), nie wykazuje jednak pracowników fizycznych ani pracowników z Bytomia.

Do obowiązków pracodawców, a zatem i Biblioteki, należało w 1945 roku prowadzenie wszelkiego rodzaju środków rzeczowych, kart żywnościowych, deputatów i innych przydziałów aprowizacyjnych. Poprzez Wydziały Aproprowizacji Urzędu Wojewódzkiego Śląsko-Dąbrowskiego takie zaopatrzenie, na wniosek dyrektora, trafiało również do pracowników ŚBP i ich rodzin. W Archiwum zachowała się korespondencja Biblioteki z Urzędem w tej sprawie oraz dokumentacja rozdziału przyznawanych dóbr: kart żywnościowych, kart mlecznych dla dzieci pracowników, kartek na stołówki, paczek UNRRA. Rozdziałowi podlegały także artykuły przemysłowe: odzież, bielizna, pończochy damskie i dziecięce, skarpety, buty, materiały włókiennicze na ubrania – wełna, jedwab, bawełna, kołdry oraz węgiel. Za wszystkie te rozdzielone dobra Biblioteka przekazywała opłaty na ręce Inspektoratu Szkolnego Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego.

Jeszcze w grudniu 1945 roku, w piśmie do Wydziału Aproprowizacji Urzędu Wojewódzkiego, informowano o dołączeniu do listy pracowników ŚBP wykazu osób zatrudnionych w Bytomiu, czego najwyraźniej nie robiono wcześniej, prosząc tym samym o zwiększenie przydziałów artykułów przemysłowych dla instytucji⁸⁹. Kadra pracownicza w ciągu tego roku ulegała zmianom, naturalnej fluktuacji, utrzymując mniej więcej stan 20–25 osób zatrudnionych łącznie w obu jednostkach. Pod względem poziomu wykształcenia i kwalifikacji zawodowych sytuacja przedstawiała się następująco: w dniu 15.11.1945 ŚBP zatrudniała w Katowicach i Bytomiu troje doktorów, troje magistrów, sześć osób z wykształceniem średnim, 12 z niższym (podstawowym). Na stanowiskach bibliotekarskich pracowało 11 osób, w administracji cztery, zatrudniano dwóch magazynierów i sześciu woźnych, bibliotekę zarządzał jeden dyrektor⁹⁰.

Porządkowanie i uzupełnianie księgozbioru

Sprawozdanie z działalności Biblioteki za lata 1945–1947, przygotowane w 1948 roku, również opisuje pierwsze dni po przejściu gmachu Domu Oświatowego, dodając kolejne szczegóły. Dowiadujemy się z niego ponadto, że Niemcy usunęli większość przedwojennych „urządzeń bibliotecznych”, powstawiali dodatkowe

⁸⁸ Tamże, *Spis pracowników potrzebujących mieszkania w Katowicach*.

⁸⁹ AZBŚ. [Dokumenty dot. aprowizacji], *Pismo do wydziału Aproprowizacji i Handlu z dn. 18 grudnia 1945*.

⁹⁰ AZBŚ. DA. Teczka 11/3..., *Spis pracowników Śląskiej Biblioteki Publicznej według stanu z 15 XI 1945*.

ścianki działowe i zmniejszyli powierzchnię przeznaczoną dla biblioteki. Zainstalowany w drugiej połowie lutego 1945 roku w gmachu na Francuskiej Wojewódzki Dom Kultury odebrał bibliotece zajmowane przez nią przed wojną drugie piętro, co znacznie uszczupliło stan lokalowy⁹¹.

Księgozbiór biblioteki był porozrzucany po całym gmachu, brak było alfabetycznego i systematycznego katalogu dla publiczności oraz inwentarzy. Pierwszą czynnością stało się zatem pozbieranie i ustawienie na półkach we właściwym porządku ocalałych zbiorów. Od początku też przystąpiono do szacowania braków w księgozbiorze. Największą i nieodzyskaną stratą okazało się zaginięcie trzech skrzyń ewakuacyjnych z 1939 roku, w których zgromadzono katalogi, inwentarze i najcenniejsze zbiory specjalne⁹². W pierwszej kolejności wykonano zatem skontrum, które wobec utraty inwentarzy polegało na spisaniu braków sygnaturowych w bieżących ciągach na półkach magazynowych. Posiłkowano się przy tym pozostałym, lecz zdekompletowanym katalogiem wewnętrznym (niepublicznym) w układzie alfabetycznym, który równocześnie porządkowano i uzupełniano, tworząc załączek przyszłych katalogów dla publiczności. Pozwoliło to na określenie wielkości strat na około 10%, co potwierdziło pierwsze ogólne szacunki. Dokumentacja skontrum nie zachowała się. W dokumencie *Losy Śląskiej Biblioteki Publicznej w czasie drugiej wojny światowej* z 1949 roku Franciszek Szymiczek podaje wyliczoną wtedy liczbę strat w wysokości 8410 dzieł w 10 092 woluminach⁹³. Brakujące na półkach egzemplarze odnaleziono częściowo w Bytomiu, niewielką liczbę zwrócili czytelnicy, którzy wypożyczyli je jeszcze przed wojną, część znaleziono w czasie akcji zabezpieczania bibliotek w drugiej połowie 1945 roku. Udało się wówczas zlokalizować i sprowadzić z powrotem część dzieł wywiezionych przez Niemców do Frączkowa. Spośród 3211 ewakuowanych tam woluminów, w 1945 roku udało się odszukać i przywieźć około 2/3 łącznej liczby strat⁹⁴. We wspomnianym wyżej sprawozdaniu z Bytomia podano liczbę 2000 woluminów⁹⁵ odzyskanych książek i czasopism. Najbardziej dolegliwa była utrata lub dekompletacja dzieł encyklopedycznych i bibliograficznych, słowników, monografii i silezjaków stanowiących podstawę aparatu informacyjnego biblioteki naukowej, a najistotniejsza – utrata zbiorów specjalnych: 167 starodruków, 7 rękopisów i wszystkich map⁹⁶.

Nabywanie nowych zbiorów w 1945 roku polegało przede wszystkim na katalogowaniu pozostałości poniemieckich i nielicznych darów. Według zestawienia z książki wpływów⁹⁷ dodano do zbiorów 2491 tytułów w 3103 woluminach książek

⁹¹ *Sprawozdanie z działalności Śląskiej Biblioteki Publicznej...*, s. 2.

⁹² Wykazy strat i próby ich odzyskania udokumentowane są w teczce dotyczącej strat i rewindykcji na wschodzie: AZBŚ. DA. Teczka 11/6...

⁹³ IPN ka 564/507 VI K. 111/49, II KO. 365/50, F. Szymiczek, *Losy...*

⁹⁴ W sprawozdaniu z Bytomia ze stycznia 1946 roku Szymiczek podał liczbę 2000 odzyskanych i przywiezionych książek, o czym wspomniano powyżej.

⁹⁵ AZBŚ. Subwencje..., F. Szymiczek, *Sprawozdanie...*

⁹⁶ *Sprawozdanie z działalności Śląskiej Biblioteki Publicznej...*, s. 8–10.

⁹⁷ AZBŚ. DUZ. Teczka 5/3. Statystyka nabytków 1945, *Zestawienie z książki wpływów na rok 1945*.

poniemieckich i 290 woluminów pochodzących z darów. Znakomita większość to książki w języku niemieckim. Wobec trudności finansowych zakupiono jedynie 93 dzieła. Pierwsze zamówienie na zakup w 1945 roku skierowano 2 sierpnia do Księgarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich w Krakowie, z prośbą o nadesłanie wszystkich pozostających na składzie przedwojennych wydań serii Biblioteki Narodowej⁹⁸, nie zachował się jednak dowód zapłaty ani wykaz kupionych dzieł. O tym, że książki nabyto, wiemy z rozliczenia subwencji udzielonej Bibliotece na utrzymanie oraz z zapisów w księdze inwentarzowej. Kolejna transakcja odbyła się w październiku 1945 roku, gdy w Księgarni Naimskiego w Katowicach nabyto 15 dzieł. Zachowały się też dowody nabycia kilku tytułów czasopism. Prześledzenie zakupów w 1945 roku umożliwia jedynie wspomniane rozliczenie subwencji i inwentarze. Wynika z nich, że zakupów dokonano w Ossolineum, w Księgarni Naimskiego, Księgarni Techniczno-Naukowej Wojnarowskiego, Księgarni Pomianowskiego, Akademii Umiejętności i w Instytucie Zachodnim. Zaprenumerowano około 40 tytułów wydawnictw ciągłych. Z kwoty 270 000 złotych, przeznaczonych na utrzymanie biblioteki, na zakup książek, prenumeratę czasopism i niezbędne druki akcydensowe (księgi inwentarzowe, karty katalogowe, rewersy) w roku 1945 wydano 37 437,70 zł⁹⁹.

Uruchomienie dla czytelników

Już w pierwszych dniach po przejściu Biblioteki przez Franciszka Szymiczka pojawiła się potrzeba udostępniania zbiorów. Nie było oczywiście mowy o uruchomieniu publicznej wypożyczalni, jednak na życzenie władz wydawano na zewnątrz książki, zwłaszcza dotyczące Śląska, wydawnictwa statystyczne, dzienniki ustaw, publikacje urzędowe potrzebne urzędnikom i przedstawicielom władz do celów służbowych¹⁰⁰. Franciszek Szymiczek marzył o otwarciu czytelni dla publiczności już w marcu, jednak stan budynku na to nie pozwalał. Prowizoryczną czytelnię urządzono dopiero w połowie kwietnia. Składały się na nią dwa okrągłe stoły i kilka krzeseł¹⁰¹. Czytelnikami wciąż byli w większości przedstawiciele władz i pracownicy przemysłu. Z początkiem czerwca czytelnię przeniesiono do wyremontowanego pomieszczenia, w którym działała ona przed wojną, wciąż jednak brakowało wyposażenia, które Niemcy wywieźli z Katowic. Mimo skromnego umeblowania i jedynie podstawowego księgozbioru podręcznego otwarto czytelnię dla szerokiej publiczności. Wypożyczalni w 1945 roku nie uruchomiono, do domu pożyczano książki jedynie w wyjątkowych wypadkach, za każdorazową zgodą dyrektora. Decyzję o udostępnianiu zbiorów jedynie na miejscu motywowano obawą o dalszą ich utratę, gdyż sytuację mieszkaniową i ludnościową ówczesnych Katowic trudno było nazwać stabilną¹⁰². Statystyka czytelnicza, liczona od czerw-

⁹⁸ AZBŚ. [Teczka z rachunkami za zakupy książek z lat 1945–1946].

⁹⁹ AZBŚ. Zestawienie subwencji...

¹⁰⁰ AZBŚ. DUZ. Teczka 5/4..., F. Szymiczek, *Sprawozdanie z działalności...*

¹⁰¹ *Sprawozdanie z działalności Śląskiej Biblioteki Publicznej w Katowicach za lata 1945–1947*, s. 12.

¹⁰² Tamże.

ca 1945 roku, wykazywała stały wzrost odwiedzin. W czerwcu czytelnię odwiedziło 161 czytelników, którzy skorzystali z 243 dzieł, w listopadzie (najwyższy wynik) było ich już 500, a skorzystano z 458 tytułów¹⁰³.

W artykule z „Dziennika Zachodniego”¹⁰⁴ z dnia 11 lutego 1945 roku, opublikowanego zaledwie 10 dni po objęciu Biblioteki przez Franciszka Szymiczka, mieszkańcy oswobodzonej już części Śląska mogli przeczytać o stanie instytucji. Informacje prasowe pokrywają się z danymi ze sprawozdań, autor artykułu jednak pomylił się w jednym – otwarcie dla czytelników nastąpiło nie, jak prognozowano, po półrocznym remoncie, a już po niecałych trzech miesiącach. Drugi artykuł prasowy, opublikowany 5 października 1945 roku w „Trybunie Robotniczej”¹⁰⁵, opisał wojenne straty księgozbioru i przejście zbiorów bytomskich, zapowiadał też otwarcie biblioteki dla publiczności w październiku. Ta informacja również była nieco nieprecyzyjna – czytelnia funkcjonowała już od czerwca, a wypożyczalnia do końca roku nie otwarto. Dopiero w pierwszej połowie 1946 roku wróciły meble i inne „urządzenia biblioteczne” wywiezione przez Niemców do Cieszyna i Bytomia, pracowano też nad odtworzeniem katalogów dla publiczności. W 1947 roku wypożyczalnia wciąż jeszcze nie funkcjonowała¹⁰⁶. Pierwszy powojenny opis Biblioteki w czasopiśmie branżowym ukazał się dopiero w 1946 roku w „Bibliotekarzu”¹⁰⁷, a następny w 1947 w „Zaraniu Śląskim”.

Dokumenty Biblioteki z 1945 roku pozostają więc jedynym wiarygodnym źródłem do opisanie tamtych trudnych czasów. Malują niezwykle obraz entuzjastycznej „pracy u podstaw”, której celem miało być szybkie uruchomienie cudem niezniszczonej Biblioteki. Stosunkowo nieliczne straty księgozbioru, nieznacznie uszkodzony budynek i przede wszystkim ofiarni i silnie zmotywowani pracownicy sprawili, że już dwa i pół miesiąca po wyzwoleniu Katowic można było przyjmować pierwszych czytelników. Ogrom wykonanej pracy, w zestawieniu z nieliczną załogą, narażoną początkowo na zimno, brak światła, brak mieszkań i kłopoty aprowizacyjne, wydaje się dziś nieprawdopodobny. Ledwie dwudziestoosobowa kadra była w stanie uporządkować stutysięczny księgozbiór, przejąć drugi niemal tak samo liczny w odległym o około 15 kilometrów Bytomiu, rozpocząć odtwarzanie katalogów, uzupełnianie zasobu nowymi nabytkami, obsługiwać coraz większą liczbę czytelników i podróżować po Opolszczyźnie w poszukiwaniu zagubionych i porzuconych zbiorów, organizując sobie transport w czasach, gdy taki praktycznie nie istniał.

Dziś wydawać się może, że dokonano cudu.

¹⁰³ Tamże.

¹⁰⁴ *Śląska Biblioteka uratowana*, „Dziennik Zachodni” 1945, nr 6, s. 3.

¹⁰⁵ *Biblioteka Śląska w Katowicach*, „Trybuna Robotnicza” 1945, nr 222, s. 2.

¹⁰⁶ *Śląska Biblioteka Publiczna w Katowicach po wojnie*, „Zaranie Śląskie” 1947, z. 1/2, s. 72–73.

¹⁰⁷ *Śląska Biblioteka Publiczna*, „Bibliotekarz” 1946, r. 13, s. 115–116.

Bibliografia

Źródła (archiwalia)

- Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. [Dokumenty dot. aprowizacji].
- Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Dział Administracyjny. Teczka 11/3. Wykaz pracowników Biblioteki Śląskiej w Katowicach i oddziału w Bytomiu 1945.
- Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Dział Administracji. Teczka 11/6. Zbiory ewakuowane w 1939 roku i ich rewindykacja 1944–1946.
- Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Dział Uzupełniania Zbiorów. Teczka 5/3. Statystyka nabytków 1945.
- Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Dział Uzupełniania Zbiorów. Teczka 5/4. Akcja zabezpieczenia księgozbioru 1944–1945.
- Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Dział Uzupełniania Zbiorów. Teczka 5/7. Odzyskanie wywiezionych księgozbiorów 1945–1946.
- Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Dział Uzupełniania Zbiorów. Teczka 5/10. Potwierdzenia odbioru księgozbiorów 1948 r.
- Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Preliminarz budżetowy Śląskiej Biblioteki Publicznej 1945–1947.
- Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Subwencje. Rozliczenia wydatków Śląskiej Biblioteki Publicznej.
- Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Zestawienie subwencji na potrzeby Biblioteki – 1945. Rozliczenie subwencji uzyskanych w r. 1945 na zabezpieczenie bibliotek.
- IPN ka 564/507 VI K. 111/49, II KO. 365/50, Szymiczek Franciszek, *Losy Śląskiej Biblioteki Publicznej w czasie drugiej wojny światowej*.

Opracowania

- Biblioteka Śląska 1922–1972* (1973), red. J. Kantyka, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Biblioteka Śląska w Katowicach (1945), „Trybuna Robotnicza”, nr 222, s. 2.
- Chwalewik Edward (1926), *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie w porządku alfabetycznym według miejscowości ułożone*, t. 1, A–M, Kraków – Warszawa: Wydawnictwo J. Mortkowicza, Towarzystwo Wydawnicze.
- Gębołyś Zdzisław (2017), *Biblioteka Śląska (Górnośląska) Katowice – Bytom podczas II wojny światowej*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”, t. 50, nr 2, s. 301–314.
- Grzyb Leopold (1955), *Od rumowiska do sukcesów*. W: *Po 10 latach. Wojewódzki Dom Kultury Związków Zawodowych w Stalinogrodzie 1945–1955*, Stalinogród: WDKZZ, s. 7–9.
- Hutka Jerzy (1965), *Porządkowanie chaosu*, „Poglądy”, nr 8, s. 3.

- Lutman Roman (1930), *Biblioteka Sejmu Śląskiego w Katowicach*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku”, t. 2, s. 209–213.
- Nowicki Ryszard (2015), *Rola katowickiej Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych w powojennej ochronie zbiorów bibliotecznych w Polsce*, Bydgoszcz: Wydawnictwo UKW.
- Pawłowicz Weronika (2022), „W stu pokojach i salach tętni życie od rana do wieczora”. *Wojewódzki Dom Kultury w Katowicach i jego działalność w latach 1945–1950 na fotografiach ze zbiorów Biblioteki Śląskiej*, „Książnica Śląska”, t. 34, s. 269–306.
- Rechowicz Henryk (1994), *Powojenne początki Śląskiej Biblioteki Publicznej*, „Książnica Śląska”, t. 25, s. 5–18.
- Sprawozdanie Dyrektora Śląskiej Biblioteki Publicznej imienia Józefa Piłsudskiego z działalności Biblioteki w roku 1938* (1939), [Katowice: Śląska Biblioteka Publiczna].
- Sprawozdanie stenograficzne z 31. posiedzenia Sejmu Śląskiego z dnia 30 stycznia 1923 r.*
- [*Sprawozdanie z działalności Śląskiej Biblioteki Publicznej w Katowicach za lata 1945–1947*] (1948), [Katowice: Śląska Biblioteka Publiczna].
- Statut Organizacyjny Biura Sejmu Śląskiego* (1931), „Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego” 1931, nr 38, s. 478–479.
- Śląska Biblioteka Publiczna* (1946), „Bibliotekarz”, r. 13, s. 115–116.
- Śląska Biblioteka Publiczna w Katowicach po wojnie* (1947), „Zaranie Śląskie”, z. 1/2, s. 72–73.
- Śląska Biblioteka uratowana* (1945), „Dziennik Zachodni”, nr 6, s. 3.
- Tomanek Anita (2022), *Nie tylko Biblioteka. Przedwojenna działalność Domu Oświatowego (11 XI 1934–1 IX 1939)*, „Książnica Śląska”, t. 34, s.
- Ustawa Konstytucyjna z dnia 6 maja 1945 r. o zniesieniu statutu organicznego województwa śląskiego* (1945), „Dziennik Ustaw” 1945, nr 17, poz. 97.
- Ustawa z dnia 11 marca 1936 roku o Śląskiej Bibliotece Publicznej imienia Józefa Piłsudskiego* (1936), „Dziennik Ustaw Śląskich”, nr 8, poz. 13, s. 23–24.
- Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 21 grudnia 1945 r. o przejęciu Śląskiej Biblioteki Publicznej w Katowicach* (1945), „Dziennik Urzędowy Min. Oświaty”, nr 8, poz. 331.
- Życie umysłowe i kulturalne. Śląska Biblioteka Publiczna imienia Józefa Piłsudskiego* (1938), „Śląskie Wiadomości Statystyczne”, z. 1, s. 6.

***The Śląska Biblioteka Publiczna in 1945
(in the light of the documents from the Biblioteka Śląska's archives)***

Summary

On the basis of documents from the archives of the Biblioteka Śląska the author presents the particularly interesting fate of the Śląska Bi-

blioteka Publiczna in 1945. She describes the library's situation after the cessation of the hostilities, the scale of the material damages and the losses in its collection. She also discusses the post-war securing of libraries and library collections, and the efforts of the employees to restore access to collections as soon as possible.

Keywords

Śląska Biblioteka Publiczna, Franciszek Szymiczek, war losses, securing of libraries and library collections

Die Śląska Biblioteka Publiczna im Jahr 1945 (unter Berücksichtigung von Dokumenten aus ihrem Archiv)

Zusammenfassung

Die Autorin stellt anhand von Dokumenten aus dem Archiv der Schlesischen Bibliothek das besonders interessante Schicksal der Śląska Biblioteka Publiczna im Jahr 1945 dar. Sie beschreibt die Situation der Bibliothek nach Beendigung der Kampfhandlungen, das Ausmaß der Sachschäden und Verluste in der Büchersammlung. Sie erörtert auch die Maßnahmen der Nachkriegszeit zur Sicherung von Bibliotheken und Bibliotheksbeständen sowie die Bemühungen der Mitarbeiter, den Zugang zu den Beständen so schnell wie möglich wiederherzustellen.

Schlüsselwörter

Śląska Biblioteka Publiczna, Franciszek Szymiczek, Kriegsverluste, Sicherung von Bibliotheken und Bibliotheksbeständen



Fotografie zniszczonego budynku przy ul. Francuskiej 12
i jego wnętrzu z początków 1945 roku (ze zbiorów BŚ)



Zniszczony budynek
przy ul. Francuskiej 12
z początków 1945 roku
(ze zbiorów BŚ).

Na poziomie pomieszczeń
magazynowych na I piętrze
widać już zabezpieczone
prowizorycznie okna

Statystyka Czytelni Ogólnej za rok 1945.					
Miesiąc	Liczba dni otwarcia	Odwiedziny czytelników ogółem	Książki wydane ogółem	Czytelnicy przeciętna dzienna	Książki przeciętna dzienna
Czerwiec	25	161	243	64	9·7
Lipiec	26	211	244	8·1	9·4
Sierpień	26	309	306	11·9	11·8
Wrzesień	22	229	268	10	12
Poździernik	27	384	472	14·2	17·5
Listopad	24	500	458	20·8	19
Grudzień	23	450	431	19·6	18·7
7 miesięcy łącznie:	173	2244	2422	13	14

Statystyka czytelni ze *Sprawozdania z działalności Śląskiej Biblioteki Publicznej
w Katowicach za lata 1945–1947*



KSIAŻNICA
ŚLĄSKA

Książnica Śląska t. 34, 2022

ISSN 0208-5798

CC BY-NC-ND 4.0

WERONIKA PAWŁOWICZ

Biblioteka Śląska

ORCID: 0000-0002-3502-1376

W stu pokojach i salach tętni życie od rana do wieczora.
Wojewódzki Dom Kultury w Katowicach
i jego działalność w latach 1945–1950
na fotografiach ze zbiorów Biblioteki Śląskiej

Streszczenie

Dom Oświatowy, który od 1934 roku był siedzibą Śląskiej Biblioteki Publicznej, w latach 1945–1957 funkcjonował jako Wojewódzki Dom Kultury i Oświaty Związków Zawodowych. Głównym zadaniem placówki był patronat nad amatorską działalnością artystyczną i oświatową. Bogatą dokumentacją działalności Wojewódzkiego Domu Kultury w latach 1945–1950 jest album fotografii przechowywany w zbiorach Biblioteki Śląskiej (sygnatura G 4285 V). Zawiera on 193 czarno-białe fotografie, które stały się podstawą omówienia prac WDK. W 1957 roku Wojewódzki Dom Kultury został przejęty przez Wydział Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach i zmienił siedzibę, a Biblioteka Śląska odzyskała swoje pomieszczenia w budynku przy ulicy Francuskiej 12.

Słowa kluczowe

Katowice, Wojewódzki Dom Kultury i Oświaty Związków Zawodowych, domy kultury, Biblioteka Śląska, Dom Oświatowy

„W Katowicach przy ulicy Francuskiej 12 znajduje się piękny, 3-piętrowy gmach znany pod nazwą *Domu Oświatowego*” – pisał w 1945 roku Franciszek Szymiczek i dalej wymieniał: „w Domu Oświatowym znajdowały się przed wojną 1939 roku następujące instytucje: Towarzystwo Czytelni Ludowych (TCL), Śląska Biblioteka Publiczna, Sekcja strojów ludowych Teatru Polskiego, Instytut Śląski (do roku 1938), Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku (do roku 1938) oraz 3 składy”¹. Podczas wojny swą siedzibę miał tu Oberschlesischer Provinzialverband (Wydział Prowincjalny), a także Schlesische Landesbücherei (Śląska Biblioteka Krajowa). Pod koniec stycznia 1945 roku pierwsi polscy pracownicy zastali budynek zdewastowany, uszkodzony, z wybitymi szybami. Obowiązki gospodarza Domu Oświatowego od 1 lutego 1945 roku sprawował Franciszek Szymiczek, bibliotekarz Śląskiej Biblioteki Publicznej. Porządkował on księgozbiór, a także troszczył się o zabezpieczenie i zagospodarowanie zniszczonego budynku. Dwa tygodnie później Naczelnik Wydziału Propagandy gospodarzem gmachu uczynił Leopolda Grzyba, któremu też powierzył obowiązki kierownika Wojewódzkiego Domu Kultury². Nazwa tej instytucji została wówczas przeniesiona na cały gmach.

W 1945 roku na pierwszym piętrze budynku przy ul. Francuskiej 12 mieściła się Śląska Biblioteka Publiczna, a pozostałe pomieszczenia zajmował Wojewódzki Dom Kultury, Kursy dla Kierowników Świetlic i Domów Kultury, Szkoła Baletowa, Śląska Rada Sportowa, Klub Sportowy „Pogoń”, a także okręgowe związki sportowe: tenisowy, pływacki, lekkoatletyczny, piłki nożnej, gier sportowych, ciężko-atletyczny, szermierczy, kolarski, bokserski³. Toteż właśnie tam można było nabyć bilety na imprezy sportowe⁴.

W styczniu 1946 roku, gdy podsumowywano pierwszy rok niepodległości, Roman Lutman krytycznie pisał o zmianach w Domu Oświatowym:

Jeśli idzie o biblioteki naukowe, w tej chwili posiadamy w województwie właściwie jedynie Śląską Bibliotekę Publiczną w Katowicach. Biblioteka katowicka nie znajduje się na należytych poziomie organizacyjnym z powodu wywiezienia przez Niemców katalogu działowego i zaginięcia w czasie wojny inwentarza, a następnie z powodu niedostatecznego pomieszczenia. I znowu jest to charakterystyczne dla braku zrozumienia u czynników miarodajnych znaczenia tych instytucji jak biblioteka, jeśli się zważy, że Śląskiej Bibliotece Publicznej, znajdującej się w gmachu specjalnie dla niej zbudowanym przed wojną, nie zwrócono wszystkich koniecznych pomieszczeń, które zajęto pod szumną nazwą „Wojewódzkiego Domu Kultury” na cele drugo-, a nieraz czwartorzędne⁵.

¹ Zob. F. Szymiczek, *Memoriał w sprawie Domu Oświatowego przy ulicy Francuskiej 12*, [w:] Archiwum Biblioteki Śląskiej. Teczka 5/4. Akcja zabezpieczania księgozbioru 1944–1945, k. 2–3.

² Zob. F. Szymiczek, *Sprawozdanie z działalności Śląskiej Biblioteki Publicznej w Katowicach za czasokres od 1. lutego 1945 do dnia dzisiejszego*. Katowice 9 III 1945, [w:] Archiwum Biblioteki Śląskiej. Teczka 5/4..., k. 9–10.

³ Zob. *Przewodnik informator po Katowicach*, Katowice 1945, s. 31–34, 50, 52.

⁴ Zob. m.in. *Zniżkowe bilety na mecz Moskwa-Śląsk*, „Dziennik Zachodni. Wieczór” 1947, nr 240, s. 4.

⁵ Zob. R. Lutman, *Osiągnięcia i niedomagania nauki. W perspektywie minionego roku*, „Dziennik Zachodni” 1946, nr 27, s. 7. Stwierdzenie, że gmach przy ul. Francuskiej 12 wybudowany został przed wojną specjalnie dla biblioteki nie było prawdziwe, ale zapewne autor chciał podkreślić potrzeby biblioteki, której zabrano część pomieszczeń.

Głównymi zadaniami tak surowo ocenionego Wojewódzkiego Domu Kultury, powołanego 14 lutego 1945 roku z inicjatywy wicewojewody gen. Jerzego Ziętka, był patronat nad amatorskim ruchem artystycznym oraz działalność oświatowa i propagandowa. Placówką od początku kierował Leopold Grzyb, nauczyciel, który (jak sam wspominał) często marzył o zorganizowaniu ośrodka z biblioteką, czytelnią, salą koncertową i działającymi tam chórem oraz zespołem tanecznym⁶. W planie pracy Domu Kultury na marzec 1945 roku wymienił najpierw częściowy remont budynku przy Francuskiej 12 (oszklenie okien, naprawa centralnego ogrzewania), ale też zorganizowanie zespołów: tanecznego, śpiewu, teatralnego, teatru kukiełek, szachowego, fotograficznego, sportowego. Ponadto planował urządzenie uroczystego otwarcia Domu Kultury oraz Śląskiej Biblioteki Publicznej, połączonego z akademią, biegiem na przełaj, meczem piłki nożnej, turniejem szachowym i wieczorem rozrywkowo-tanecznym⁷. Odbudowa, dokonana kosztem dwóch milionów złotych, trwała rok, a w miarę oddawania do użytku kolejnych pomieszczeń otwierano nowe pracownie⁸.

W październiku 1946 roku Dom przejęła Centralna Rada Związków Zawodowych⁹. Nazwa odtąd brzmiała: Wojewódzki Dom Kultury i Oświaty Związków Zawodowych. W tym czasie podkreślano znaczenie pracy kulturalno-oświatowej wśród robotników, a główne działania podejmowały właśnie organizacje związkowe, co tak wówczas uzasadniano:

Burżuazyjny aparat państwowy – wojsko, przemysł, administracja itd. – został zastąpiony przez organa rewolucyjnej władzy robotników i chłopów, szeroka droga do awansu społecznego stanęła otworem dla ludzi pracy, skarby dotychczasowej wielowiekowej kultury, dostępne do niedawna tylko burżuazji, zostały oddane na użytek mas pracujących, które z zapalem zabrały się do przyswajania sobie tego, co w tej dawnej kulturze było wartościowe i trwałe¹⁰.

Głównym miejscem pracy kulturalno-oświatowej stały się świetlice, zlokalizowane w zakładach pracy i dzielnicach. Tam prowadzono kursy dla analfabetów i repolonizacyjne, naukę języków obcych, wspierano samokształcenie, urządzało odczyty, wykłady, prelekcje. Zakładano czytelnie i biblioteki, ale też amatorskie zespoły teatralne, muzyczne, literackie, artystyczne. Świetlice organizowały też obchody rocznicowe, wieczornice, wycieczki, gry, redagowały gazetki ścienne¹¹.

⁶ Zob. L. Grzyb, *Od rumowiska do sukcesów*, [w:] *Po 10 latach. Wojewódzki Dom Kultury Związków Zawodowych w Stalinogrodzie 1945–1955*, Stalinogród 1955, s. 7–8. Leopold Grzyb (1913–1988) – pedagog, działacz partyjny i związkowy, organizator placówek upowszechniania kultury. Od 1945 roku pracował w Katowicach, od 1951 roku (przez blisko 20 lat) pełnił funkcję dyrektora Wojewódzkiego Domu Kultury w Krakowie w pałacu „Pod Baranami”. Zob. nekrologi w prasie: „Dziennik Polski” 1988, nr 94, „Gazeta Krakowska” 1988, nr 94.

⁷ L. Grzyb, *Plan pracy dla Wojewódzkiego Domu Kultury w Katowicach na miesiąc marzec 1945 r.*, [w:] *Po 10 latach...*, s. 9.

⁸ Zob. (AN), *Wojewódzki Dom Kultury i Oświaty Związków Zawodowych*, [w:] „Śląsk”. *Księga adresowa województwa śląskiego*, Katowice 1949, s. 78.

⁹ Zob. K. Dłużyński, *Wydarzenia i wnioski*, [w:] *Po 10 latach...*, s. 10.

¹⁰ *Cztery lata działalności kulturalno-oświatowej w związkach zawodowych*, Warszawa 1949, s. 4.

¹¹ Zaplanowano powołanie około 8600 świetlic w miastach i na wsi oraz około 350 w PGR-ach, jednak nie rozwinęły się tak masowo. Zob. A. Gładysz, L. Szaraniec, *Życie kulturalne na Górnym Śląsku 1902–2001. Refleksje nad przeszłością i teraźniejszością*, Katowice 2006, s. 38.

Nie działały one jednak bez nadzoru:

Nadrzędną placówką pracy kulturalno-oświatowej w związkach zawodowych jest *Dom Kultury*. Dom Kultury stanowi ośrodek wzorcowy dla terenowego ruchu świetlicowego i pomyślany jest jako centralna, dla danego terenu, stacja obsługi, dostarczająca świetlicom: prelegentów, instruktorów, fachowych porad i pomocy, materiałów literackich i muzycznych, wzorów i przykładów oraz organizująca wzorcowe zespoły artystyczne, imprezy międzyświeclicowe, jak pokazy, konkursy, akademie i widowiska. Pierwszym ośrodkiem tego typu stał się Dom Kultury Związków Zawodowych w Katowicach, w którym kształtuje się program i model związkowego domu kultury¹².

W budynku przy ul. Francuskiej 12 działało się wiele. Dyrektor Leopold Grzyb, który, jak pisano, nie należał do ludzi ostrożnych i bojaźliwych, ludziom fachowym i chętnym umożliwiał realizację planów i inicjatyw¹³. Już od pierwszych dni odbywały się tu kursy dla kierowników świetlic, zespołów teatralnych i instruktorów tanecznych, działała poradnia świetlicowa i składnica materiałów świetlicowych. Prowadzono „wzorcowe” zespoły teatralne, śpiewacze i taneczne, kino oświatowe, czytelnie, kluby szachistów, kursy artystyczne, fotograficzne. Organizowano koncerty, występy, konkursy, uroczystości okolicznościowe (w WDK i w terenie)¹⁴. Ponadto w Sali Koncertowej na drugim piętrze miały miejsce imprezy społeczno-polityczne, spotkania¹⁵, konferencje związkowe¹⁶, pokojowe, rocznicowe¹⁷. „Modelowy” Dom Kultury był również podziwiany przez gości z zagranicy. W 1949 roku zwiedzali go czechosłowaccy radiowcy, którzy byli m.in. na lekcjach muzyki, malarstwa i przedstawieniu teatryku „Czar”¹⁸.

Działalność Wojewódzkiego Domu Kultury była szeroko propagowana na łamach prasy: „W stu pokojach i salach [...] tętni życie od rana do wieczora. Około 3 tys. osób, członkowie Związków Zawodowych i ich rodziny korzystają z kursów, biblioteki i różnych zespołów”¹⁹. W artykułach prezentowano pracownie, zespoły i kursy: malarstwa, rysunku, metaloplastyki, medalierstwa, gry na różnych instrumentach, śpiewu, tańca, fotografowania, lekcje języków obcych, chór, teatr, szachy, biblioteka. W prasie przedstawiano kierownika i prowadzących zajęcia instruktorów: Jerzy Maciejowicz, profesor L. Markiewicz oraz doktor Kawalec (lekarz, artysta malarz i skrzypek) uczyli gry na skrzypcach, w tajniki akordeonu wprowadzał prof. Jerzy Mamin. Tańca klasycznego uczyła Barbara Samełkówna, zajęcia bale-

¹² Zob. *Cztery lata działalności...*, s. 11.

¹³ Zob. (AN), *Wojewódzki Dom Kultury i Oświaty...*, s. 78.

¹⁴ Zob. *Popisy zespołów świetlicowych*, „Dziennik Zachodni” 1947, nr 293, s. 4; *Cztery lata działalności...*, s. 11, tu na s. 31 zdjęcie zapelnionej sali koncertowej z podpisem „Odczyt w Domu Kultury i Oświaty Zw. Zaw. w Katowicach”.

¹⁵ Np. odbył się tu wiec kobiet, zob. *Delegacja kobiet radzieckich przyjmowana serdecznie w Katowicach*, „Dziennik Zachodni” 1947, nr 306, s. 6.

¹⁶ Zob. zawiadomienie o Plenum ORZZ, „Dziennik Zachodni” 1951, nr 97, s. 4.

¹⁷ Np. w styczniu 1946 odbyła się akademie z okazji rocznicy oswobodzenia obozu w Oświęcimiu, zob. *Akademia Żydowskiego Komitetu w Katowicach*, „Dziennik Zachodni” 1946, nr 24, s. 6. W 1951 roku aktualne zadania szkolnictwa omawiano na wojewódzkiej konferencji pracowników pedagogicznych, *Wojewódzka konferencja nauczycielska*, „Dziennik Zachodni” 1951, nr 97, s. 2.

¹⁸ Zob. *Czechosłowaccy radiowcy bawili w Katowicach*, „Dziennik Zachodni” 1949, nr 315, s. 7.

¹⁹ J. Rakoczy, *Pękają skostniałe formy... Kuźnica kultury w Katowicach*, „Świat i Życie. Ilustrowany dodatek tygodniowy Dziennika Zachodniego” 1949, nr 4, s. 1, 3.

towe odbywały się pod kierunkiem solistów baletu Opery Śląskiej Tadeusza Burkego²⁰ i Marii Mikuszewskiej²¹. Lucyna Szczegodzińska²² prowadziła kurs „teatro-reżyserski”, a profesor Leon Ter-Oganjan uczył języka rosyjskiego poprzez śpiew²³. Wśród zaangażowanych w prace „Wudeku” byli też: literat Jan Brzoza, dyrektor teatru Władysław Krasnowiecki, reżyser Jerzy Merunowicz, śpiewaczka, wykładowczyni Akademii Muzycznej prof. Helena Niewęgłowska.

Oferta była szeroka. Dorosłych zachęcono, by zapisali się sami, a także by przy prowadzali swoje dzieci. Chwalono się również osiągnięciami „najlepszego w Polsce” Domu Kultury²⁴. Podkreślano, że nauka jest bezpłatna, zajęcia odbywają się w godzinach popołudniowych i wieczornych, a dojeżdżający korzystają ze zniżek tramwajowych. Apelowano jednocześnie do dyrekcji PKP o udzielenie uczniom podobnych ulg na przejazdy. Niezamożni otrzymywali konieczne pomoce szkolne, książki, nuty, farby, itp.²⁵ Udział w imprezach był odpłatny, ale nie były to duże kwoty, a członkom związków zawodowych i ich rodzinom przysługiwały zniżki na bilety.

W „Trybunie Robotniczej”, „Gazecie Robotniczej”, „Dzienniku Zachodnim”, „Odrze”, „Dzienniku Zachodnim. Wieczór” niemal codziennie pojawiały się ogłoszenia o imprezach, wykładach, przedstawieniach w „Wudeku” oraz zaproszenia do udziału. W 1950 roku w czasopismach podsumowywano pięcioletnią działalność Wojewódzkiego Domu Kultury²⁶. Artykuły i notatki czasem ilustrowały fotografie z zajęć, przeważnie anonimowe, choć niektóre podpisane są przez Czesława

²⁰ Tadeusz Burke (1903–1983) – tancerz, baletmistrz, solista opery lwowskiej, pedagog w szkołach baletowych, prowadził amatorskie zespoły baletowe i kursy tańca. Od 1945 roku w Katowicach, pracował jako choreograf w Teatrze Śląskim im. Wyspiańskiego oraz w Operze Śląskiej w Bytomiu. Zob. *Burke Tadeusz*, [w:] *Słownik biograficzny teatru polskiego*, t. 3, 1910–2000, [vol. 1], A–Ł, Warszawa 2017, s. 134.

²¹ Maria Mikuszevska (1906–1979) – tancerka związana z Teatrem Cricot w Krakowie, po wojnie w Operze Śląskiej w Bytomiu, zob. *Mikuszevska Maria*, [w:] *Słownik biograficzny teatru polskiego*, t. 3, 1910–2000, [vol. 2], M–Ż, Warszawa 2016, s. 78.

²² Lucyna Szczegodzińska – młodsza siostra matki Joanny Chmielewskiej (pisarki), polonistka, animatorka kultury. Pełniła funkcję sekretarza Towarzystwa Teatrów i Chórów Ludowych, wykładała na kursie dla instruktorów teatrów amatorskich w 1946 roku, autorka poradników, m.in.: *Z książką na wesoło*, cz. 1–2, Warszawa 1959–1961, *Biblioteka, książka, czytelnik. Poradnik metodyczny dla bibliotekarzy*, Warszawa 1970, *Gry i zabawy towarzyskie*, Warszawa 1968. Zob. J. Chmielewska, *Autobiografia*, t. 1, *Dzieciństwo*, Warszawa 2006, s. 24, 141; A. Linert, *Z problematyki amatorskiego ruchu teatralnego w woj. katowickim w latach 1945–1985*, „Rocznik Katowicki” t. 14, 1988, s. 111.

²³ A. Walewski, *W kuźni młodych talentów*, „Trybuna Robotnicza. Trybuna Tygodnia” 1948, nr 1, s. 6.

²⁴ *Najlepszy w Polsce. Katowicki Dom Kultury – kuźnię młodych talentów*, „Dziennik Zachodni” 1948, nr 187, s. 4.

²⁵ Zob. (AN), *Wojewódzki Dom Kultury i Oświaty...*, s. 79; *1.200 zgłoszeń na kursy artystyczne w Domu Kultury*, „Dziennik Zachodni” 1947, nr 251, s. 4; A. Dygacz, *Dom Kultury i Oświaty Z.Z. w Katowicach*, „Trybuna Robotnicza” 1948, nr 233, s. 6.

²⁶ M.in. B.S., *Jubileusz zasłużonej placówki. Imponujący dorobek Wojew. Domu Kultury w ciągu pięciu lat istnienia*, „Dziennik Zachodni” 1950, nr 5, s. 3; *Jubileusz zasłużonej placówki. Dom Kultury w Katowicach obchodził pięciolecie swej pracy*, „Dziennik Zachodni” 1950, nr 58, s. 3; A. Wydrzyński, *Radosny Dom*, „Trybuna Robotnicza” 1950, nr 42, s. 7.

Datkę, fotoreportera współpracującego z „Dziennikiem Zachodnim”²⁷. Natomiast do opisu Wojewódzkiego Domu Kultury zamieszczonego w śląskiej księdze adresowej dodano zdjęcia autorstwa Kubickiego²⁸.

Relacja z Wojewódzkiego Domu Kultury w Katowicach znalazła się też w „Polskiej Kronice Filmowej”. W odcinku 14., wyemitowanym 30 marca 1949 roku, jako temat siódmy zarejestrowano fragment „W katowickim Domu Kultury”. Pokazano gmach z zewnątrz, zajęcia malarstwa i rysunku (prowadzone przez Jana Stasiniewicza), medalierstwa, baletu oraz gry na akordeonie²⁹.

Bogatą dokumentację działalności Wojewódzkiego Domu Kultury zawiera album przechowywany w zbiorach Biblioteki Śląskiej (sygnatura G 4285 V). Na dwudziestu pięciu kartach formatu 40x60 cm naklejono 193 czarno-białe fotografie, w większości w formacie 12,5x17,5 cm³⁰. Pochodzą one z lat 1945–1950, ułożone są chronologicznie oraz tematycznie. Na kartach widoczne są tytuły, starannie naniesione czarnym tuszem, prawdopodobnie przez jedną osobę. Zdjęcia niestety nie są dokładnie opisane, sporadycznie podano nazwiska przedstawionych osób, nie ma też dokładniejszych dat zarejestrowanych wydarzeń. Niektóre ujęcia są wykorzystane dwukrotnie, lecz wklejone zostały na innych kartach, ilustrują też różne wydarzenia. Nie określono autorstwa fotografii.

Zebrane w albumie zdjęcia można podzielić na trzy grupy tematyczne. Pierwsza – to przedstawienia gmachu oraz pomieszczeń zajmowanych przez WDK. Druga – to fotografie wykonane podczas zajęć i występów, prezentujące uczestników, instruktorów, a także powstałe dzieła (np. rysunki i rzeźby). I trzecia – dokumentacja fotograficzna wydarzeń polityczno-społecznych organizowanych przez WDK. Tu w pierwszej kolejności wymienić należy zdjęcia wykonane podczas pochodów pierwszomajowych, w których brały udział osoby związane z placówką.

Fotografie budynku i wnętrza

Jedenaście pierwszych zdjęć Domu Oświatowego i jego pomieszczeń podpisano datą: „1-luty 1945” (fot. 1–11³¹). Przedstawiają one obraz zastany przez polskich pracowników w chwili przejścia budynku: wybite okna, zagruzowane pokoje, połamane meble, stoły pokryte potłuczonym szkłem i gruzem, śmieci, okienne

²⁷ Czesław Datka (1905–1951) – znakomity fotograf, od 1929 roku pracował w Katowicach w Zakładach Graficznych „Polonia”. Podczas wojny, jako fotoreporter i operator filmowy, dokumentował działalność Rządu Polskiego na Uchodźstwie oraz Polskich Sił Zbrojnych. W 1945 roku powrócił do Katowic i podjął pracę w redakcji „Dziennika Zachodniego”, zob. H. Latoś, *Z historii fotografii wojennej*, Warszawa 1985, s. 152–153; *Archiwum Fotograficzne Czesława Datki*, <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/de/zespole/-/zespole/55719> [dostęp 23.10.2022].

²⁸ Zob. (AN), *Wojewódzki Dom Kultury i Oświaty...*, s. 77–80. Zdjęcie tego autora ilustrowało też relację ze spotkania przodowników pracy z dziećmi, zob. *Przodujący górnicy wśród dzieci szkolnych*, „Trybuna Robotnicza” 1950, nr 310, s. 4.

²⁹ Zob. *W katowickim domu kultury*, „Polska Kronika Filmowa” PKF 14/49, <http://repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/5014> [dostęp 10.08.2022].

³⁰ Album został zakupiony w marcu 1972 roku, niektóre fotografie odklejono, zanim album trafił do zbiorów Biblioteki.

³¹ Na pierwszej stronie albumu brak dość dużego zdjęcia (23 x 29 cm), które być może ukazywało Dom Oświatowy, dalej brak też pięciu fotografii z lutego 1945 roku.

ramy na korytarzu. Na biurkach pozostały porzucone przez niemieckich urzędników papiery, pieczętki, dziurkacze, na półce stały segregatory. Odpowiada to opisowi gmachu zamieszczonemu w „Dzienniku Zachodnim” w numerze z 11 lutego 1945 roku³². Artykuł zatytułowany *Śląska Biblioteka uratowana* przedstawiał zniszczenia budynku oraz straty w księgozbiorze. Warto zauważyć, że w początkach lutego 1945 roku używano jeszcze nazwy Dom Oświatowy oraz pisano o Śląskiej Bibliotece Publicznej jako głównym lokatorze budynku (jeszcze przed powołaniem WDK).

Na dalszych stronach albumu zamieszczono zdjęcia z 1946 roku. Budynek jest już uporządkowany i zagospodarowany: czysta klatka schodowa i korytarze na drugim piętrze (fot. 12, 14, 19), sale wykładowe (fot. 15 i 16) i koncertowa (fot. 13 i 18), gabinet dyrektora (fot. 17), czytelnia czasopism (fot. 20). Na fotografii 14 dostrzec można drzwi prowadzące do Teatru Kukielek „Czar”, mieszczącego się na trzecim piętrze. Fotografia nr 15 wykonana została w sali wykładowej, w której zsunięte stoły ustawiono w czworokąt, nakryto białymi obrusami i przystrojono kwiatami w doniczkach. Na ścianie, pod godłem, zawieszono jako ozdobę górnicze młotki i napis „Szczęść Boże”. Zdjęcie powstało zapewne około 4 grudnia 1946 roku, gdy sala była przygotowana na świętowanie Barbórki, Dnia Górnika. W gabinecie dyrektora powyżej godła zawieszono hasło: „Niech żyje Polska Niepodległa, Silna i Demokratyczna!”, a po obu stronach cztery portrety ówczesnych przywódców (m.in. Józefa Stalina i Bolesława Bieruta). Również sala koncertowa została przyozdobiona godłem i dwoma portretami oraz flagami państwowymi. W czytelni czasopism na ścianach widać ówczesne plakaty propagandowe: „Witajcie!”, „Na Zachód”.

Kolejny cykl czternastu zdjęć wewnątrz i wyposażenia Domu Kultury to fotografie niedatowane, można jedynie przypuszczać, że powstały pod koniec lat czterdziestych. Cztery prezentują piękną salę koncertową (fot. 74–77). Widoczne są dwa imponujące żyrandole, choć jeden, zawieszony nad sceną, stracił już swój kulisty klosz zamocowany pod metalową konstrukcją. W sali i na balkonach stoją (połączone ze sobą) składane fotele. Na scenie widoczne są sztandary, a na płótnach na ścianie zawieszony jest orzeł oraz dwa portrety ówczesnych przywódców politycznych: Bolesława Bieruta i Michała Roli-Żymierskiego. Fotografia 78 prezentuje klatkę schodową. Na kolejnych stronach widzimy obszerną salę baletową z zamocowanymi poręczami i fortepianem (fot. 79), dalej Teatr Lalek „Czar” wypełniony krzesłami na widowni i sceną zasłoniętą grubą kurtyną (fot. 80) oraz pracownię malarską z szeregiem sztalug (fot. 81)³³. Sfotografowano także korytarze parteru (fot. 86, 87) i drugiego piętra (fot. 82, 83), salę wykładową (fot. 84) oraz „Składnicę-księgarnię” (fot. 85). „Klub związkowy” (fot. 88–90) stanowiły dwa, połączone szerokim przejściem, pomieszczenia wyposażone w stoliki i krzesła, przy których można było czytać najnowszą prasę (zawieszoną w specjalnych uchwytach na ścia-

³² Zob. (zg), *Śląska Biblioteka uratowana*, „Dziennik Zachodni” 1945, nr 6, s. 3.

³³ Identyczne zdjęcie pracowni malarstwa wklejono wcześniej (fot. 35). Na k. 10v. brak jednej fotografii sali koncertowej, a na k. 11r. – „Sali posiedzeń”. Na k. 12r. brak zdjęcia „Gabinet dyrektora” oraz prawdopodobnie jeszcze jednego ujęcia korytarzy.

nie) oraz w stół do gry w tenisa stołowego. Na ścianach wisiały niewielkie obrazy, ale przede wszystkim godło państwowe oraz portrety Bieruta i Roli-Żymierskiego.

Pomieszczenia, ich wyposażenie i wystrój poznajemy także dzięki fotografiom wykonanym podczas różnych spotkań i zajęć. Można nawet zaobserwować zmiany, m.in. znika jeden z ozdobnych żyrandoli w sali koncertowej, który na zdjęciach z 1945 roku wisiał nad sceną.

Działalność oświatowa

Ważnym kierunkiem działań WDK była opieka nad świetlicami w terenie. Osiągnięcia tych placówek prezentują cztery fotografie (fot. 22–25) opatrzone wspólnym podpisem „Wystawa gazetek ściennych”. Ekspozycja zorganizowana była w holu, na parterze. Nad drzwiami do sali nr 9, w której działał „Klub Szachowy”, zawieszono hasło: „Gazetka ścienna to życie świetlicy”. Na ekspozycji znalazły się gazetki wykonane w 1945 roku przez Komitet Wojewódzki Organizacji Młodzieżowej Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, placówki w Bieruniu Nowym i Ćwiklicach oraz w świetlicach zakładowych przy kopalniach „Renard” w Sosnowcu, „Jankowice”, „Knurów”, „Anna” w Pszowie i Państwowej Fabryce Wyrobów Szklanych w Zawierciu.

Zajęcia muzyczne

W salach gmachu przy ulicy Francuskiej 12 brzmiała muzyka. Dużą popularnością cieszył się chór chłopięcy, który prowadził Józef Grzyb, brat kierownika placówki³⁴. W zajęciach uczestniczyło około 60–70 młodzieńców. Chór często występował publicznie. Na zdjęciach przedstawiono jedną z takich prezentacji z lat 1946/1947 w sali koncertowej. Prawdopodobnie to występ dla dzieci, gdyż na widowni zasiedli młodzi słuchacze (fot. 32–33). Jedno zdjęcie z tego samego występu (ta sama scenografia i dzieci na widowni) zostało wklejone kilka kart dalej (fot. 64). Kolejna fotografia (fot. 109) dokumentuje popis z roku 1948. Chór brał też udział w większych koncertach, m.in. w styczniu 1948 roku wystąpił obok orkiestry symfonicznej i zespołu tanecznego Huty „Pokój”, chóru męskiego „Echo” z Katowic oraz śpiewaka Tadeusza Kostulskiego. Afisz informujący o tej imprezie znajduje się w zbiorach Biblioteki Narodowej. Zdjęcia chóru chłopięcego, wykonane podczas prób i występów, zamieszczono też w kilku publikacjach³⁵.

Odbywały się tu lekcje śpiewu solowego (fot. 63, 65) oraz gry na różnych instrumentach. Uwieczniono nauczyciela gry na skrzypcach wraz z grupą młodych uczniów, chłopców i dziewcząt (fot. 147³⁶). „Kurs gry na akordeonie” gromadził

³⁴ Zob. A. Walewski, *W kuźni młodych talentów...* Józef Grzyb był działaczem związkowym, w 1948 roku został wiceprezesem Związku Śląskich Kół Śpiewaczych, pełnił funkcję kierownika Wydziału Kultury i Oświaty ORZZ, a w 1949 roku został przeniesiony do Działu Kulturalno-Oświatowego CRZZ w Warszawie. Zob. *Ob. Besalides naczelnikiem Wydz. Kult. i Sztuki Urz. Woj.*, „Dziennik Zachodni” 1949, nr 249, s. 4.

³⁵ M.in. (AN), *Wojewódzki Dom Kultury i Oświaty...*, s. 79; J. Rakoczy, *Pękają skostniałe formy...*; *Cztery lata działalności kulturalnej...*, s. 53.

³⁶ Inna fotografia, przedstawiająca zajęcia z doktorem Kawalcem, zamieszczona została w artykule J. Rakoczego, *Pękają skostniałe formy...*

około 30 chłopców i dziewcząt w różnym wieku – od dzieci do starszej młodzieży. Na fotografiach pokazano ćwiczenia (fot. 92–94), a także całą grupę pozującą z nauczycielem, prof. Jerzym Maminem (fot. 95). Członkowie zespołu brali udział w koncertach plenerowych, m.in. przed Urzędem Wojewódzkim (fot. 146, 148³⁷). Uwagę fotografa przyciągnął wówczas jeden z młodszych artystów, grający w głębokim skupieniu i spoglądający spod oka. Fotografia chłopca znalazła się w albumie dwukrotnie (fot. 115 oraz 146). „Zespół młodych akordeonistów” wystąpił również w pochodzie i koncercie przed Urzędem Wojewódzkim podczas obchodów święta pierwszomajowego w roku 1950 (fot. 164 i 170). Zajęcia nauki gry na akordeonie pokazała też Polska Kronika Filmowa.

W Wojewódzkim Domu Kultury działała orkiestra, którą zorganizował i prowadził młody kompozytor Józef Podobiński³⁸. W 1948 roku ukazało się w prasie zaproszenie skierowane do chętnych, z zaznaczeniem, że zgłaszać się należy z instrumentami oraz informacją, że: „przy orkiestrze bezpłatna nauka gry na instrumentach”³⁹. W zespole grało jedenastu młodych muzyków, a repertuar niemal w całości był autorstwa opiekuna⁴⁰. W albumie jest zdjęcie z podpisem „Koncert rozrywkowy” (fot. 116) – być może tej właśnie orkiestry lub Katowickiego Zespołu Pieśni i Tańca pod dyрекcją Henryka Herki oraz solistów i Kwartetu Saksofonowego (9 IV 1949), z którego afisz zachował się w zbiorach Muzeum Historii Katowic⁴¹.

Teatr i taniec

Wojewódzki Dom Kultury prowadził zajęcia taneczne i teatralne. Dwa zdjęcia (fot. 36 i 37) ukazują Zespół dziecięcy „Dorotka”. Jedno, przedstawiające dwie dziewczynki w strojach skrzatów, powstało podczas występu, drugie już po nim. Grupa uśmiechniętych dziewcząt pozuje w strojach ludowych, a za nimi stoi opiekunka – Helena Reutt-Tymieniecka⁴², aktorka i piosenkarka, pierwsza przedwo-

³⁷ Fot. 148 przedrukowana w artykule: (AN), *Wojewódzki Dom Kultury i Oświaty...*

³⁸ Józef Podobiński (1925–1993) – kompozytor, pedagog, w latach 1945–1947 dyrygent reprezentacyjnej orkiestry Wojska Polskiego w Warszawie, a następnie (do 1956 roku) kierownik Reprezentacyjnego Zespołu Instrumentalnego WDK, potem wykładowca w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Katowicach. Zob. K. i A. Chrostowscy, *Józef Podobiński*, „Śpiewak Śląski” 2014, nr 4, s. 21.

³⁹ Zob. *Amatorska orkiestra ludowa*, „Dziennik Zachodni” 1948, nr 101, s. 4.

⁴⁰ Zob. A. Forbertowa, *Z muzyką, pieśnią i tańcem*, [w:] *Po 10 latach...*, s. 48.

⁴¹ Zob. <https://zbiory.mhk.katowice.pl/historia/druki-ulotne/mhk-h-8256/> [dostęp 23.10.2022].

⁴² Helena Reutt-Tymieniecka (1901–po 1958) – do 1925 roku związana z Teatrem Reduta Juliusza Osterwy, od 1927 roku pracowała w Rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach jako spikerka, wraz z mężem Stefanem Tymienieckim współtworzyła audycję dla słuchaczy za granicą, a jako „Cio-cia Hela” prowadziła audycję dla dzieci. W powojennych Katowicach szkoliła instruktorów teatrów niezawodowych (*Ku nowym drogom Teatru Amatorskiego*, „Trybuna Robotnicza” 1946, nr 145, s. 7), zapowiadała występy artystów podczas wieczorków i spotkań organizowanych w Teatrze im. Wyspiańskiego, w kawiarni „Astoria” oraz poranków filmowych w kinie „Rialto” (zob. *Wesoły Poranek Majowy dla dzieci z Katowic i okolic*, „Gazeta Robotnicza” 1945, nr 38, s. 3; *Impreza PZZ „Przeminęło z wiatrem”*, „Trybuna Robotnicza” 1945, nr 207, s. 5; *Dziś Poranek Filmowy dla dzieci*, „Trybuna Robotnicza” 1945, nr 210, s. 6). Była autorką opowiadania *Dziwny sen*, zamieszczonego w piśmie „Naszemu Dzieciom. Dodatek Wiadomości Hutniczych” (1946, nr 3, s. 6), opracowała też graficznie książkę L. Szczegodzińskiej i P. Motyki *W parku lub lesie. Inscenizacje (Zbiór II) wiersze, proza, piosenki*

jenna spikerka Radia Katowice. We wrześniu 1939 roku z zespołem katowickiej rozgłośni wyjechała do Warszawy, ale po wojnie wróciła do Katowic i tu pracowała, między innymi w Wojewódzkim Domu Kultury. Już w czerwcu 1945 roku Helena Tymieniecka, zwana Ciocią Helą, zapowiadała występy podczas pierwszego Wielkiego Festiwalu Świetlicowego z udziałem 22 zespołów artystycznych z katowickich świetlic fabrycznych⁴³. W lipcu występowała podczas koncertu z okazji rocznicy bitwy pod Grunwaldem⁴⁴. Należała również do Śląskiego Klubu Literackiego w Katowicach⁴⁵. We wrześniu 1945 roku otworzyła studium artystyczno-wychowawcze oraz „Teatr Dorotki”, który korzystał z sal WDK. W repertuarze zespołu były m.in. „Mikołajki” oraz „Z malowanej śląskiej skrzyni”⁴⁶. Zdjęcia w albumie pochodzą prawdopodobnie z tego drugiego przedstawienia. W 1946 roku Tymieniecka zapraszała na sztukę „Wędrowną menażeria”, przygotowaną przez teatrzyk „Dorotka” według wierszy Jana Brzechwy i Juliana Tuwima. Występy odbywały się w sali koncertowej WDK oraz w Teatrze Ateneum⁴⁷.

Inny zespół taneczny prowadził Walenty Śliwski, choreograf współpracujący z Teatrem im. S. Wyspiańskiego⁴⁸. Dwa zdjęcia prezentują umiejętności młodszych dzieci uczestniczących w Kursie tańca scenicznego (fot. 38–39). Kolejne ukazują grupę dziewcząt w strojach góralskich w nieokreślonym wnętrzu (za plecami tancererek widoczny jest fresk i napis „Książka na przestrzeni wieków”, fot. 40, 41, 43⁴⁹) oraz podczas występu w plenerze (fot. 42)⁵⁰.

Trzy fotografie spośród omówionych (fot. 39, 32 i 36) zostały wykorzystane jako ilustracja notki *Katowicki Dom Kultury*, zamieszczonej w lipcu 1947 roku w „Trybunie Robotniczej”. W opisach zdjęć autor, ukrywający się pod pseudonimem Lift-boy, zapytywał: „Czy wasze dziecko uczy się już w Domu Kultury?”, „Czy synek Twój oddał już głos dla tego chóru? Jeśli nie, to zapisz go natychmiast na lekcje śpiewu chóralnego Józefa Grzyba”⁵¹.

Pomieszczenia na trzecim piętrze, przed wojną zajmowane przez Śląski Związek Teatrów Ludowych, były siedzibą Teatru Lalek „Czar” (fot. 80). Powstał on już

ludowe opracowane jako widowiska przestrzenne, Katowice 1947. W latach pięćdziesiątych wyjechała do Wenezueli, gdzie w 1958 roku otrzymała obywatelstwo. Zob. H. Grzonka, *Polskie Radio Katowice 1927–2012*, Katowice 2012, s. 16. Zob. też: A. Linert, *Amatorski ruch teatralny w województwie śląsko-dąbrowskim. Zarys problematyki*, „Rocznik Katowicki” t. 12, 1984, s. 214.

⁴³ Zob. *Wielki festiwal świetlicowy*, „Czyn Młodych” 1945, nr 14, s. 4.

⁴⁴ Zob. *Rocznica Grunwaldu w Katowicach*, „Trybuna Robotnicza” 1945, nr 141, s. 4.

⁴⁵ *Śląski Klub Literacki*, „Trybuna Robotnicza” 1945, nr 273, s. 3.

⁴⁶ Zob. H.B., *W krainie dziecięcej radości*, „Trybuna Robotnicza” 1945, nr 297, s. 5.

⁴⁷ *Wędrowną menażeria*, „Gazeta Robotnicza” 1946, nr 71, s. 6.

⁴⁸ Walenty Śliwski (1892–1959) – ukończył Zawodową Szkołę Baletu i Rytmiki Plastycznej w Wiedniu, od 1928 roku pracował w Katowicach jako choreograf teatralny, prowadził też szkoły baletowe. Zob. A. Linert, *Teatr Śląski w latach 1945–1949*, Katowice 1979, s. 26–27.

⁴⁹ Inne zdjęcie tancerzek w tej samej sali zob. (AN), *Wojewódzki Dom Kultury Oświaty...*, s. 79.

⁵⁰ Na tej karcie jest ślad po jeszcze jednym zdjęciu. Być może była tu fotografia, którą zamieszczono w książce na dziesięciolecie Domu Kultury *Po 10 latach...*, s. 62 – przedstawia dwóch tancerzy w strojach góralskich, z ciupagami w rękach. Wydaje się, że zostało wykonane podczas tego samego tańca uchwyconego na fot. 42. Podpis głosi: *Jedna z imprez letnich organizowanych przez WDK*. Niestety, nie podano tu nazwiska fotografa.

⁵¹ Lift-boy, *Katowicki Dom Kultury*, „Trybuna Robotnicza” 1947, nr 188, s. 6.

w listopadzie 1945 roku⁵². Kierował nim na początku Jan Stasiniewicz⁵³, który jednak w 1946 roku rozpoczął organizację Teatru Lalek w Sławęcicach. Opiekę nad „Czarem” przejął Leopold Grzyb. J. Stasiniewicz, artysta malarz, projektował również lalki i dekoracje do przedstawień, a wraz z nim pracowała jego żona Jadwiga⁵⁴.

Pierwszym przedstawieniem teatru były *Jasełka*, opracowane na podstawie *Betleem polskiego* Lucjana Rydla i „Szopki krakowskiej”. Reżyserował L. Grzyb, a lalki i dekoracje przygotował J. Stasiniewicz. Premiera sztuki miała miejsce 23 stycznia 1946 roku. Wystawiano ją 39 razy, w tym 17 razy w terenie⁵⁵. Powrócono do tego przedstawienia rok później, a w 1947 roku przygotowano *Jasełka* w nowym opracowaniu Józefa Prutkowskiego.

W kwietniu 1946 roku miała miejsce premiera bajki *O Kasi, co gąski zgubiła* według Marii Kownackiej. Afisz do tego przedstawienia zachował się w Bibliotece Narodowej. Widowisko uzyskało pochlebny recenzję:

Dekoracje i lalki bardzo pomysłowe, wykonane pod kierownictwem Jana Stasiniewicza, szczególnie na wyróżnienie zasługują zwierzątka. Pierwszorzędny efekt wywołują ruchy lalek. Widowisko to daje dziecku doskonałą kulturalno-umysłową rozrywkę⁵⁶.

Do roku 1950 teatrzyk zrealizował kilkanaście premier. Sztuki *O Marysi paście* oraz *O Jasiu Brudasiu i Duszku Czyściszku* (1947) wystawiano zazwyczaj razem. Kolejne to: Lucyny Krzemienieckiej *Historia cała o niebieskich migdałach* (1947), Marii Kownackiej *Cztery mile za piec* (1947), *Bajowe bajeczki i świerszczowe skrzypczki* (1948) oraz *O Kasi, co gąski zgubiła* (1949), Julii Duszyńskiej *O raku nieboraku i o pstrągu dziwolągu* (1948), *O Zajączku Sprawiedliwym* według A. Dygasińskiego, *Lis przechera* wg N. Garneta i J. Gurewicza (1949), *Czarodziejski kalosz* Matwiejewa (1950), Jana Grabowskiego *Wilk, Koza i Kozłeta* (1950)⁵⁷. Reżyserował głównie Leopold Grzyb, jedynie *Czarodziejski kalosz* przygotował Stanisław Janusiewicz. Współpracownikami byli dekorator i kierownik pracowni Bolesław Nowicki, kierowniczka pracowni krawieckiej Jadwiga Stasiniewiczowa

⁵² 357 przedstawień. Teatrzyk „Czar” podbija serca widzów, „Dziennik Zachodni. Wieczór” 1949, nr 36, s. 2; Z. Woźniczka, *Katowice 1945–1950*, Katowice 2019, s. 325.

⁵³ Jan Stasiniewicz (1907–1966) – historyk sztuki, malarz, lalkarz. Przed wojną współpracował z teatrem kukielkowym w Krakowie, po 1945 roku w Katowicach z teatrem lalek Juliusza Glattego, późniejszym „Ateneum”. Reżyserował przedstawienia, projektował lalki. Zob. A. Straszewska, *Stasiniewicz Jan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XLII, z. 4, s. 511–512; zob. też: *Jan Stasiniewicz. Wystawa malarstwa*. Katowice, czerwiec 1967, Katowice 1967. Tu na s. [3] fotografia artysty; *Teatr zrodzony z marzenia. Księga jubileuszowa Śląskiego Teatru Lalki i Aktora w Katowicach z lat 1945–2005*, pod red. D. Lubiny-Cipińskiej, Katowice 2005, s. 57–59.

⁵⁴ Jadwiga Stasiniewicz (1905–1997) – aktorka-lalkarka, reżyserka, projektowała kukielki i ich kostiumy, w Teatrze Lalki i Aktora „Ateneum” wyreżyserowała kilka przedstawień. Jan Stasiniewicz na jednym z portretów przedstawił ją podczas pracy nad kukielką: „Portret żony z lalką”, [w:] *Jan Stasiniewicz. Dziesięć lat doświadczeń. Wystawa malarstwa*. Styczeń 1958, Katowice 1958, s. [8]. Zob. *Stasiniewicz Jadwiga Maria*, [w:] *Słownik biograficzny teatru polskiego*, t. 3, 1910–2000, [vol. 2]. M–Ż..., s. 386–387; A. Straszewska, *Stasiniewicz Jan...*, s. 512; *Teatr zrodzony z marzenia...*, s. 59.

⁵⁵ Zob. *Teatr lalek „Czar”*, „Trybuna Robotnicza” 1947, nr 334, s. 8; *Teatr kukielek „Czar”*, „Dziennik Zachodni” 1946, nr 33, s. 6.

⁵⁶ Zob. „*O Kasi co gąski zgubiła*”, „Dziennik Zachodni” 1946, nr 111, s. 5.

⁵⁷ Zestawienie na podstawie artykułów i ogłoszeń w „Dzienniku Zachodnim” i „Trybunie Robotniczej”.

oraz kompozytor Józef Podobiński⁵⁸. Animatorem lalek była też młodzież. To właśnie w „Czarze” spotkanie z teatrem lalkowym rozpoczął Zygmunt Smandzik, plastyk, scenograf, aktor Sceny Lalkowej przy Teatrze Ziemi Opolskiej, dyrektor Teatru Ateneum w Katowicach w latach 1965–1972⁵⁹. W przedstawieniu *Wilk, Koza i Kozłeta* animował Wilka, a w *Czarodziejskim kaloszu* – jeża⁶⁰.

Teatrzyk „Czar” w ciągu trzech pierwszych lat działalności wystąpił 357 razy dla około 160 tysięcy widzów. Przedstawienia na scenie w Wojewódzkim Domu Kultury odbywały się codziennie, w soboty i niedziele dwukrotnie. Cieszyły się dużym powodzeniem, dzieci zachwycały się lalkami i żywo reagowały, a widownia mieszcząca 150 osób była przeważnie cała wypełniona⁶¹. Ponadto zespół grał też w innych miejscowościach, bowiem instytucje i zakłady pracy miały możliwość zamówienia przedstawienia. Teatr, od połowy 1948 roku dysponujący własnym samochodem, wyjeżdżał z kukiełkami, dekoracjami oraz potrzebną aparaturą⁶². W lecie 1949 roku teatr brał udział w akcji Polskiego Związku Zachodniego prowadzonej na Mazurach⁶³.

Niestety, w albumie nie ma żadnych zdjęć z przedstawień, choć kilka można znaleźć w artykułach prasowych⁶⁴. Teatr „Czar” funkcjonował do końca sezonu 1950/51⁶⁵, natomiast teatrzyk lalkowy działał też później, przygotowywał nowe sztuki, lecz już przeważnie bez własnej nazwy lub występował jako teatrzyk WDK⁶⁶.

Prawdopodobnie na przełomie 1948 i 1949 roku przy katowickim Klubie Literackim powstał Teatr Rapsodyczny. Wilhelm Szewczyk w lutym 1949 roku pisał:

I Katowice mają od niedawna swój własny teatr rapsodyczny. Jest to młody zespół Bolesława Małaka, który w tych dniach po raz pierwszy wystąpił oficjalnie z wieczorem mickiewiczowskim, zatytułowanym „Bryło, z posad świata!”⁶⁷.

⁵⁸ Zob. 357 przedstawień... Podobiński był autorem muzyki do przedstawienia *Czarodziejski kalosz*. Zob. *Teatr lalek „Czar”*, „Dziennik Zachodni” 1950, nr 27, s. 8; [M.P.], „Czarodziejski kalosz”, „Trybuna Robotnicza” 1950, nr 62, s. 6.

⁵⁹ Zob. Zygmunt Smandzik. *Dokumentacja działalności*, oprac. H. Sych, Łódź 1997; *Teatr zrodzony z marzenia...*, s. 35–36.

⁶⁰ Zob. O. Ptak, *Zygmunt Smandzik ...*; [M.P.], „Czarodziejski kalosz”...

⁶¹ Zob. (t), *Teatrzyk „Czar” czaruje dzieci. W krainie marzeń i baśni. Tajemnice fantastycznych kukiełek*, „Dziennik Zachodni” 1948, nr 70, s. 4.

⁶² Zob. 357 przedstawień...; (jmm), *Wędrujący zespół. Czarodziejski „Czar”...*, „Dziennik Zachodni. Wieczór” 1949, nr 99, s. 2; *Przedstawienia „Czaru”*, „Dziennik Zachodni” 1950, nr 146, s. 4.

⁶³ Zob. *Kronika PZZ*, „Nowiny Opolskie” 1949, nr 29, s. 6.

⁶⁴ Zdjęcia z przedstawienia *O Kasi, co gąski zgubiła* można zobaczyć w artykule *Wędrujący zespół...*, s. 1. Ponadto fotografie towarzyszą tekstom: *Teatr lalek „Czar”...*, *W kuźni młodych talentów...* Do dwóch publikacji: (AN), *Wojewódzki Dom Kultury i Oświaty Związków...* (s. 79) oraz [M.P.], „Czarodziejski kalosz”... dołączono fotografie wykonane przez Kubickiego.

⁶⁵ Zob. A. Linert, *Teatry lalkowe na Górnym Śląsku*, [w:] *Encyklopedia Województwa Śląskiego*, http://ibrbs.pl/mediawiki/index.php/Teatry_lalkowe_na_G%C3%B3rnym_%C5%9A%C4%85sku [dostęp 18.08.2022].

⁶⁶ Zob. A. Linert, *Amatorski ruch teatralny...*, s. 211, 214. W 1953 roku przygotowano m.in. sztukę „Dzielną Din”. Zob. A. Forbertowa, *Z muzyką, pieśnią i tańcem...*, s. 39. Zob. też: „Trybuna Robotnicza” 1953, nr 241, s. 3.

⁶⁷ Zob. W. Szewczyk, *Anatomia słowa*, „Dziennik Zachodni” 1949, nr 47, s. 3; A. Linert, *Amatorski ruch teatralny...*, s. 211–212.

Zespół tworzyli m.in. uczniowie Męskiego Gimnazjum i Liceum im. A. Mickiewicza, gdzie Bolesław Malak był nauczycielem języka polskiego. Młodzi recytatorzy amatorzy wystąpili później z wieczorami poezji: „Anhelli” Słowackiego, „Śląsk śpiewa” (poezja współczesnych poetów śląskich), „Droga do socjalizmu”, „Żywa kolumna poezji radzieckiej”, „Mickiewicz i Puszkina”. Teatr przeszedł następnie pod opiekę Domu Kultury. Do listopada dał ponad dziewięćdziesiąt występów, także w świetlicach robotniczych i chłopskich na Śląsku⁶⁸.

W 1949 roku Teatr Rapsodyczny przygotował poemat Aleksandra Puszkina *Jeździec miedziany*. Malak dokonał adaptacji tekstu oraz wyreżyserował spektakl. Muzykę do przedstawienia opracował Roman Sznajda, a scenografię zaprojektował Bolesław Nowicki. Prapremiera miała miejsce 15 listopada 1949 roku w sali teatru „Czar”⁶⁹. Następnie wystawiono sztukę na deskach Teatru im. Wyspiańskiego podczas Festiwalu Sztuk Radzieckich, zorganizowanego z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej⁷⁰.

W prasie chwalono inicjatywę wystawienia *Miedzianego jeźdźcy*, ale wskazywano, że amatorski zespół „winien starać się o dobre pogłębienie techniki scenicznej”⁷¹. W opinii Bolesława Surówki wykonanie było „zupełnie na poziomie (najlepiej jednak wypadły postacie Poety i Bajarki) i dawało słuchaczom odpowiednią dawkę wzruszenia poetyckiego”⁷². Najostrzej ocenił przedstawienie Zdzisław Hierowski na łamach „Odra”. 11 grudnia 1949 roku skrytykował zarówno sam układ tekstu, powiązanie poematu z innymi utworami (*Moim Rodowodem* i *Odą do wolności*), jak i poziom realizacji, odnosząc się przy tym do znanego krakowskiego Teatru Rapsodycznego Mieczysława Kotlarczyka. W jego opinii „niedomaga rozłożenie tekstu na głosy i postacie oraz reżyseria, operująca sztucznymi sytuacjami i narzucająca recytatorom niewłaściwe tony i gesty”⁷³. Malak, w korespondencji przesłanej do czasopisma, odpowiedział krytykowi, broniąc swojej koncepcji przedstawienia i podkreślając pozytywne głosy innych widzów⁷⁴.

Teatr Rapsodyczny wystawiał *Jeźdźcy* jeszcze wielokrotnie – w WDK i w terenie⁷⁵. Trzy fotografie dokumentują sceny z przedstawienia (fot. 129–131). Ukazano występującą młodzież, a w tle dostrzec można pomnik Piotra I, stanowiący fragment scenografii.

W festiwalu sztuk radzieckich wziął też udział zespół taneczny Wojewódzkiego Domu Kultury pod kierownictwem choreografa Tadeusza Burkego. Tancerze prezentowali dwa tańce: kozaka i lezginę. „Trudne te tańce, wymagające

⁶⁸ Zob. J. Brzoza, *Kluby literackie na Śląsku*, „Odra” 1949, nr 36, s. 4.

⁶⁹ Zob. Prapremiera „*Jeździec miedziany*”, „Dziennik Zachodni” 1949, nr 315, s. 7.

⁷⁰ Zob. B. Surówka, *Festiwal Sztuk Radzieckich amatorskich zespołów artystycznych*, „Dziennik Zachodni” 1949, nr 324 s. 3.

⁷¹ Zob. E.P., „*Jeździec Miedziany*” Aleksandra Puszkina w Teatrze Rapsodycznym Woj. Domu Kultury, „Trybuna Robotnicza” 1949, nr 316, s. 6.

⁷² Zob. B. Surówka, „*Jeździec Miedziany*” Aleksandra Puszkina w ujęciu rapsodycznym, „Dziennik Zachodni” 1949, nr 327, s. 3.

⁷³ Zob. (zh) [Zdzisław Hierowski], *Jeździec Miedziany* w Teatrze Rapsodycznym, „Odra” 1949, nr 47, s. 4.

⁷⁴ Zob. B. Malak, *W obronie koncepcji „Jeździec Miedziany”*, „Odra” 1950, nr 3, s. 4.

⁷⁵ Informacje o przedstawieniach zob. m.in. „Dziennik Zachodni” 1949, nr 350, s. 6; 1950, nr 95, s. 3; 1950, nr 107, s. 3.

nieraz nie były jakich umiejętności, niemal akrobatycznych, zostały wykonane z werwą i temperamentem oraz z bardzo dużym wyczuciem rytmiki”⁷⁶. Relację Bolesława Surówki z festiwalu uzupełniły fotografie autorstwa p. Kołkiewicza. W albumie zamieszczono trzy zdjęcia „Tańców rosyjskich w wykonaniu naszego zespołu” (fot. 141, 142, 144⁷⁷), zrobione już podczas prezentacji w sali koncertowej Domu Kultury.

Na dalszych kartach można obejrzeć kilka fotografii zespołu tanecznego wykonującego kujawiaka na scenie sali koncertowej (fot. 150–156). Tancerze wystąpili podczas koncertu pierwszomajowego w 1950 roku (fot. 171, 173), a także w PGR w Rybnej (fot. 174–177). Zespół prowadzony przez prof. Burkego został w 1950 roku przejęty przez prof. Elwirę Kamińską⁷⁸. Większość tancerzy wstąpiła potem do Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”⁷⁹.

Kursy plastyczne

Jan Stasiniewicz w latach 1947–1951 prowadził też kurs malarstwa i rysunku. Artystę można zobaczyć na fotografii zbiorowej, otoczonego grupą uczniów (fot. 101 – siedzi w pierwszym rzędzie w środku, w okularach). Na kolejnych zdjęciach widzimy go wśród uczestników zajętych przy sztalugach (fot. 103–105⁸⁰). Na wcześniejszych stronach albumu znajduje się osiem fotografii objętych wspólnym tytułem „Prace uczniów kursu rysunków 1946/47” (fot. 66–73). Na niektórych widoczne są daty wykonania rysunków i podpisy autorów. Na trzech rysunkach można odczytać sygnowanie: „St. Kwaśniewicz” (fot. 67, 68, 72) – to dwa portrety i wizerunek ptaka, wykonane 17 kwietnia, 20 maja i 11 czerwca 1947 roku. Być może są to dzieła Stanisława Kwaśniewicza, który w latach 1945–1948 był uczniem Gimnazjum i Liceum im. M. Kopernika w Katowicach, a w 1948 roku podjął studia architektoniczne na Wydziale Architektury Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Był znanym i cenionym architektem, związanym z Katowicami. Pracował w „Mia-stoprojekcie”, a także w Autorskim Atelier Realizacyjnym ARAR. Wraz z Jurandem Jareckim i Markiem Gierlotką zaprojektował obecny gmach Biblioteki Śląskiej⁸¹.

Na jednej z fotografii przedstawiono naukę rzeźby w gipsie (fot. 91). Zajęcia te zostały uwiecznione również przez Polską Kronikę Filmową. W relacji widzimy tę samą grupę osób i scenę, gdy jeden z uczestników starannie cyzeluje gipsowy odlew twarzy Włodzimierza Lenina⁸².

⁷⁶ Zob. B. Surówka, *Festiwal Sztuk Radzieckich amatorskich zespołów artystycznych...*

⁷⁷ Brak trzech zdjęć.

⁷⁸ Elwira Kamińska (1912–1983) – choreograf, pedagog, wraz ze Stanisławem Hadyną tworzyła zespół „Śląsk”. Zob. A. Dygacz, *Elwira Kamińska*, [w:] *Śląsk. Złote półwiecze. Księga jubileuszowa Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny z lat 1953–2003*, pod red. D. Lubiny-Cipińskiej, Koszęcin 2004, s. 47–65.

⁷⁹ Zob. A. Forbertowa, *Z muzyką, pieśnią i tańcem...*, s. 42, 47.

⁸⁰ Fot. 104 zamieszczona została na s. 41 książki *Cztery lata działalności...*, z podpisem: „Zespół malarsko-amatorski przy pracy”. Zajęcia rysunku także ukazała Polska Kronika Filmowa. Brak dwóch zdjęć kursu malarstwa na k. 15 r. oraz jednej na k. 16 v.

⁸¹ Zob. A. Borowik, *Nowe Katowice. Forma i ideologia polskiej architektury powojennej na przykładzie Katowic (1945–1980)*, Warszawa 2019, s. 476–477.

⁸² Zob. PKF 14/49, <http://repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/5014> – odcinek 14/49.

W Domu Kultury prowadzono też „Kurs fotografii amatorskiej”. Dwa zdjęcia prezentują przebieg zajęć przy powiększalniku (fot. 96, 98). Następne wykonane zostały podczas pochodu pierwszomajowego w 1948 roku, gdzie grupa mężczyzn pozuje z aparatami fotograficznymi w rękach.

Klub szachowy

Dużym zainteresowaniem cieszył się klub szachowy. Należało do niego około 200 osób⁸³. W sali koncertowej organizowane były turnieje lokalne, ogólnopolskie i międzynarodowe. W pierwszych dniach stycznia 1949 roku rozegrano tu polsko-czechosłowacki turniej szachowy, z którego relację zamieściła Polska Kronika Filmowa⁸⁴. W lipcu tego roku polscy szachiści rozgrywali kilkudniowy turniej z szachistami z Węgier. Prasa informowała o wynikach poszczególnych rozgrywek, zapraszano też zainteresowanych, „szachistów i miłośników tej gry” do budynku przy Francuskiej 12⁸⁵. W albumie zamieszczono duże zdjęcie grupy mężczyzn pozujących w sali koncertowej, które podpisano „Spotkanie z szachistami klubu Kautsk[?] Mor. Ostrava”⁸⁶ (fot. 139). Być może pochodzi ono ze stycznia 1950 roku, gdy do Katowic przybyła „reprezentacyjna drużyna szachistów-górników z Zagłębia Karwińsko-Ostrawskiego”. Miała tu rozegrać rewanżowe spotkanie z podobną polską reprezentacją⁸⁷. Obok wklejono inne zdjęcie podpisane „Turniej szachowy”, które przedstawia mężczyzn skupionych nad szachownicami. Nie można określić, z jakiego okresu lub spotkania pochodzi (fot. 140). Kolejne fotografie przedstawiają „Turniej o mistrzostwo zw. zaw.” (fot. 143, 145). Nie wiadomo, kiedy powstały. Można jednak zobaczyć, że rozgrywki szachowe gromadziły wiele osób, niezależnie od wieku, przyciągały również obserwatorów.

Koncerty i wieczory autorskie

W Wojewódzkim Domu Kultury odbywały się liczne koncerty, także gościnne. Już 22 i 23 lipca 1945 roku odbył się tu „Wieczór Pieśni i Humoru”, w którym wzięli udział artyści scen polskich i radia. W 1947 roku występował tu czechosłowacki Chór Dziecięcy. A na zakończenie roku szkolnego 1947/1948 przygotowywano występy najlepszych uczniów i zespołów⁸⁸.

Z Domem Kultury współpracowała pianistka Klara Langer-Danecka, która tu uczyła gry na fortepianie⁸⁹. Często występowała na scenie w sali koncertowej, brała też udział w innych koncertach organizowanych przez Wojewódzki Dom

⁸³ Zob. (AN), *Wojewódzki Dom Kultury i Oświaty...*, s. 79.

⁸⁴ Zob. 20 najlepszych szachistów Polski i Czechosłowacji zmierzy swe siły w Katowicach, „Dziennik Zachodni” 1948, nr 359, s. 4; *Międzynarodowy turniej szachowy*, „Polska Kronika Filmowa” 3/49, <http://repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/4941> [dostęp 26.08.2022].

⁸⁵ Zob. *Czwarty dzień turnieju szachowego*, „Dziennik Zachodni” 1949, nr 195, s. 3.

⁸⁶ Nazwa klubu niepewna z powodu uszkodzenia karty. Brak też dwóch zdjęć podpisanych „Turniej szachowy”.

⁸⁷ Zob. *Górnicy-szachiści czechosłowaccy przybędą do Katowic*, „Dziennik Zachodni” 1949, nr 359, s. 6.

⁸⁸ Zob. afisze w zbiorach Biblioteki Narodowej, dostępne w bibliotece cyfrowej Polona.

⁸⁹ Klara Langer-Danecka (1922–2005) – pianistka, pedagog. Zob. M. Skocza, *Pozostanie w naszych sercach*, „Silesia prezentuje” 2005, nr 25, s. 3; J. Rakoczy, *Pękają skostniałe formy...*

Kultury⁹⁰. 18 maja 1949 roku Wojewódzki Dom Kultury rozpoczął cykl wieczorów słowno-muzycznych poświęconych Fryderykowi Chopinowi⁹¹. Prezentowano wówczas opowieść filmową „Niezatarte ślady” Stanisława Hadyny, który również wygłosił prelekcję o najwybitniejszym polskim kompozytorze. W części koncertowej, obok K. Langer-Daneckiej, wystąpili laureaci konkursów chopinowskich: Halina Czerny-Stefańska, Lidia Grychtołówna, Władysław Kędra. Natomiast 16 marca 1950 roku odbył się Koncert Chopinowski, podczas którego na fortepianie grała K. Langer-Danecka, a wiersze o kompozytorze recytował prof. Bolesław Malak⁹². Zdjęcie w albumie nie jest datowane, trudno więc określić okoliczności jego wykonania (fot. 114). Podobnie brak podpisu uniemożliwił zidentyfikowanie jednej z orkiestr występującej w sali koncertowej (fot. 181).

W działalności WDK było też miejsce na spotkanie z literaturą. Organizowano tu m.in. „Czwartki literackie”, za które odpowiadał kierownik literacki Andrzej Wydrzyński⁹³. W sali koncertowej odbywały się też wieczory autorskie. 4 kwietnia 1948 roku swe utwory prezentowali Jan Brzoza⁹⁴ oraz Józef Prutkowski⁹⁵. 9 listopada 1947 roku podczas „Wieczoru poetów” wystąpili Jan Baranowicz, Aleksander Baumgardten, Zbyszko Bednorz, Józef Prutkowski, Wilhelm Szewczyk, a słowo wstępne wygłosił Jan Brzoza⁹⁶. Nie wiadomo, kiedy wykonano zdjęcie Józefa Prutkowskiego⁹⁷ (fot. 62).

Twórcy przybywali także na spotkania w ramach akcji „Autorzy wśród swoich czytelników”. Na Śląsk przyjechali m.in. Jerzy Andrzejewski, Władysław Bro-

⁹⁰ Wraz z artystą Opery Śląskiej Henrykiem Łukaszkim występowała m.in. w polskim Konsulacie Generalnym w Ostrawie podczas uroczystej akademii zorganizowanej z okazji Święta Wyzwolenia w 1949 roku. Zob.: *Występ artystów śląskich w Ostrawie*, „Nowiny Opolskie” 1949, nr 27, s. 3; toż, „Trybuna Robotnicza” 1949, nr 197, s. 5.

⁹¹ *Wieczory Chopinowskie*, „Dziennik Zachodni” 1949, nr 135, s. 3, *Wieczory Szopenowskie*, „Trybuna Robotnicza” 1949, nr 130, s. 4. Zapowiadano siedem spotkań w dniach 18, 20, 21, 23, 27, 28 i 30 maja. Natomiast w numerze 142 „Trybuny Robotniczej” znalazła się informacja o ostatnim spotkaniu w dniu 31 maja.

⁹² *Koncert Chopinowski*, „Dziennik Zachodni” 1950, nr 74, s. 3.

⁹³ Zob. (AN), *Wojewódzki Dom Kultury i Oświaty...*, s. 80. Andrzej Wydrzyński (1921–1992) – pisarz, od 1946 roku w Katowicach. Był kierownikiem literackim różnych instytucji, m.in. WDK, Radia Katowice, Teatru im. Wyspiańskiego. Publikował pod pseudonimami: Joanna Grey, Mike W. Kerrigan i in. Zob. M. Fazan, W. Nawrocki, *Katowickie środowisko literackie w latach 1945–1967*, Katowice 1969, s. 290–295.

⁹⁴ Jan Brzoza (1900–1971) – robotnik, samouk, pisarz, od 1945 roku w Katowicach. Pracował w redakcji „Trybuny Robotniczej”, w Polskim Radiu Katowice, był kierownikiem literackim Teatru im. Wyspiańskiego oraz Teatru Ateneum. Zob. M. Fazan, W. Nawrocki, *Katowickie środowisko literackie...*, s. 124–129; W. Nawrocki, *Brzoza Jan*, [w:] *Śląski słownik biograficzny*, t. 3, pod red. J. Kantyki i W. Zielińskiego, Katowice 1981, s. 50–52.

⁹⁵ Zob. afisz w zbiorach Biblioteki Narodowej, dostępny w bibliotece cyfrowej Polona.

⁹⁶ Zob. *Wieczór poetów*, „Dziennik Zachodni” 1947, nr 306, s. 4.

⁹⁷ Józef Prutkowski (1915–1981), poeta, satyryk, aktor. Po wojnie mieszkał w Katowicach, był redaktorem naczelnym tygodnika satyrycznego „Kocynder”. Współpracował z WDK, opracowywał sztuki teatralne dla Teatrzyku Lalkowego „Czar”, prowadził spotkania literackie. Był autorem wierszy, utworów estradowych, rewiowych i słuchowisk radiowych. Zob. *Prutkowski Józef*, [w:] *Słownik biograficzny teatru polskiego*, t. 3, 1910–2000, [vol. 2], M–Ż..., s. 236.

niewski, Pola Gojawiczyńska, Jalu Kurek⁹⁸. Konstanty Ildefons Gałczyński gościł w WDK na wieczorze autorskim 29 grudnia 1949 roku⁹⁹. Spotkanie z tym twórcą przedstawiono na jednej z fotografii (fot. 127¹⁰⁰), choć tu podziwiać można słuchaczy, a nie poetę.

Biblioteka i wystawy

W Domu Kultury aktywnie działała biblioteka. Tworzono ją samodzielnie – pracownicy jeździli po książki do Warszawy i Krakowa, brygady młodzieżowe prosiły o polskie książki, chodząc od domu do domu¹⁰¹. W 1948 roku zbiory liczyły 7000 tomów, z których korzystało 804 czytelników, lecz wypożyczanie było odpłatne. Rok później – to już 12 000 tytułów, 1500 stałych czytelników i 400 osób korzystających codziennie z czytelni czasopism¹⁰². Na pewno też dogodne były godziny otwarcia biblioteki – od 9⁰⁰ do 22⁰⁰. W kolejnych latach zakupiono książki ze zbiorów prywatnych, przejęto bibliotekę TUR-u, potem też tomy z biblioteki „Czytelnika”. Prowadzono prenumeratę czasopism, co pozwoliło rozbudować kolekcję do 50 000 tomów w roku 1955 roku, zaś grono czytelników liczyło ponad 2000 osób. Centrala Księgozbiorów Ruchomych obsługiwała ponad 300 punktów bibliotecznych, w tym również w PGR-ach, z których korzystało 14 000 osób¹⁰³. O bibliotece tej w 1950 roku pisała w „Trybunie Robotniczej” Maria Podolska. Księgozbiór liczył wówczas 17 500 tomów, z których korzystali robotnicy, studenci, uczniowie. Pracownicy udzielali wielu informacji, odpowiadali na pytania rzeczowe i bibliograficzne. Zachęcali też czytelników do dzielenia się opinią o nowych książkach w specjalnych ankietach. Artykuł uzupełniły dwie fotografie biblioteki i czytelni, pod którymi podpisał się Kubicki¹⁰⁴.

W albumie bibliotekę przedstawiono dwukrotnie. Pierwsze zdjęcie wykonano zapewne w 1948 roku – przedstawia bibliotekarkę, stojącą przed szafą zamykaną przeszklonymi drzwiami, w której stały książki oprawione w papier (fot. 34). Następne pochodzi z roku 1950 – biblioteka jest już bogatsza, wyposażona w drewniane regały, z pulpitem oddzielającym pracowników od czytelników stojących w kolejce (fot. 149). Datowanie fotografii możliwe jest dzięki zamieszczeniu bardzo podobnych ujęć w artykułach prasowych¹⁰⁵.

Końcowe strony albumu przeznaczono na fotografie z wystaw książkowych. W roku 1950 wiele działań poświęcono walce o pokój. Pod takim hasłem odbywał się też Tydzień Oświaty, Książki i Prasy, zorganizowany na początku maja. Z tej okazji w Domu Kultury przygotowano wystawę „W walce o pokój i socjalizm”. Duża dekoracja tytułowa została postawiona na półpiętrze, a tworzyły ją również

⁹⁸ Zob. *Autorzy wśród czytelników*, „Dziennik Zachodni. Wieczór” 1949, nr 52, s. 2.

⁹⁹ Zob. *K.I. Gałczyński w Katowicach*, „Dziennik Zachodni” 1949, nr 356, s. 3.

¹⁰⁰ Fotografia raczej nie została wykonana w sali koncertowej WDK. Może to być inne pomieszczenie albo też w ogóle inne miejsce.

¹⁰¹ Zob. L. Grzyb, *Od rumowiska...*, s. 8.

¹⁰² Zob. (AN), *Wojewódzki Dom Kultury i Oświaty...*, s. 79–80.

¹⁰³ Zob. *Książki, ich twórcy i czytelnicy*, [w:] *Po 10 latach...*, s. 32.

¹⁰⁴ Zob. M. Podolska, *Co robicie w niedzielę?*, „Trybuna Robotnicza” 1950, nr 6, s. 2.

¹⁰⁵ Zob. A. Walewski, *W kuźni młodych talentów...* (1948) oraz M. Podolska, *Co robicie...*, (1950).

wzniosłe hasła poświęcone znaczeniu książki i prasy w walce o postęp i sprawiedliwość społeczną oraz o przełomowym Planie 6-letnim. Prezentowane książki były rozłożone w gablotach, na regałach i na stołach w czytelni (fot. 182–190).

Trzy ostatnie fotografie poświęcono wystawie puszkiniowskiej. Czynna była od 26 lutego 1950 roku przez miesiąc (fot. 191–193¹⁰⁶):

Ponad 70 bogato ilustrowanych plansz, rozmieszczonych w hallach całego gmachu, obrazuje w chronologicznym porządku życie i twórczość Aleksandra Puszkina. Zamknięta całość wystawy, wyczerpujące napisy pod każdym zdjęciem oraz estetyczne opracowanie techniczne wystawy, zapewniają zwiedzającym szczegółowe poznanie życia wielkiego poety¹⁰⁷.

Wystawę można było zwiedzać codziennie od 10⁰⁰ do 22⁰⁰. W związku z ekspozycją 17 lutego zorganizowano też „Wieczór Puszkiniowski” – montaż słowno-muzyczny utworów poety. Wykonawcą był zespół warszawskiego oddziału POIA „Artos”¹⁰⁸.

W albumie znajduje się również osiemnaście zdjęć, które nie są ściśle związane z Wojewódzkim Domem Kultury. Noszą one podpis „Szkoła Tańca Scenicznego pod kier. T. Wysockiej” (fot. 44–61) i przedstawiają młode dziewczęta pozuujące na scenie oraz w ogrodzie. Fotografie te zostały wykonane w Pałacu Dietla w Sosnowcu, gdzie Tacjana Wysocka prowadziła szkołę baletową. Placówka działała od 1946 roku, po pięciu latach została upaństwowiona. Jesienią 1951 roku Wysocka podała się do dymisji¹⁰⁹. W Pałacu mieściły się również szkoła muzyczna¹¹⁰, Klub Inteligencji Twórczej oraz Klub Literacki. Z powodu doskwierającej ciasnoty, decyzją Ministerstwa Kultury i Sztuki szkołę baletową przeniesiono w 1955 roku do Bytomia¹¹¹.

Tacjana Wysocka sosnowieckiej szkole poświęciła w swoich *Wspomnieniach* odrębny rozdział, który opatrzyła też kilkoma fotografiami. Na wklejce po s. 352 zamieściła zdjęcie przedstawiające upozowaną wśród krzewów grupę dziewcząt, a podpis brzmi: „Sosnowiec. Wychowanki w parku szkolnym”. Bardzo podobna fotografia (fot. 58) znajduje się w albumie. Najwyraźniej oba ujęcia wykonano w tych samych okolicznościach. Niestety, w książce nie podano nazwisk autorów zdjęć, co uniemożliwia też określenie wykonawcy zdjęcia w albumie.

Życie polityczno-społeczne

Liczne zdjęcia zamieszczone w albumie dokumentują wydarzenia polityczne i uroczystości państwowe. Fotografia 21 przedstawia Dom Oświatowy przyozdobiony białą-czerwonymi flagami, na filarach widnieją zawieszone cyfry „3”,

¹⁰⁶ Brak jednej fotografii.

¹⁰⁷ Zob. *Wystawa Puszkiniowska w Katowicach*, „Dziennik Zachodni” 1950, nr 60, s. 3.

¹⁰⁸ Zob. *Wieczór Puszkiniowski*, „Trybuna Robotnicza” 1950, nr 76, s. 5.

¹⁰⁹ Zob. T. Wysocka, *Dzieje baletu*, Warszawa 1970, s. 456; też, *Wspomnienia*, Warszawa 1962, s. 331–353.

¹¹⁰ Zob. T. Kostro, *Muzyka w Sosnowcu*, [w:] *Sosnowiec. Obraz miasta i jego dzieje*, t. 2, pod red. A. Barciaka i A.T. Jankowskiego, Sosnowiec 2016, s. 189.

¹¹¹ Zob. E. Gondek, *Życie kulturalne w mieście do 1989 roku*, [w:] *Sosnowiec. Obraz miasta i jego dzieje*, t. 2, pod red. A. Barciaka i A.T. Jankowskiego, Sosnowiec 2016, s. 226–227; D. Fox, *Dzieje Teatru Zagłębia i innych scen sosnowieckich*, [w:] tamże, s. 173, przypis 151.

a na balustradzie tarasu widoczne są płótna z napisem: „Zwycięstwo Demokracji Ludowej To Rozwój [?] Kultury i Oświaty” oraz „Niech Żyje Blok Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych”. Pod fotografią wpisano datę „9.I.46”, lecz na pewno jest to pomyłka. Ta propagandowa dekoracja poprzedzała wybory parlamentarne przeprowadzone rok później: 19 stycznia 1947 roku¹¹², gdy Blok Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych kandydował z listy nr 3. Drugi egzemplarz fotografii (fot. 30) wklejono na następnej karcie (k. 4r.), wśród innych związanych z wyborami. Te przedstawiają tłumy ludzi podczas wieców między innymi przed budynkiem Teatru Śląskiego (fot. 27), przed którym zawieszono transparent: „Za łzy, za niedolę narodu polskiego, wieczna hańba Niemcom!” (fot. 29). Uchwycono też wicewojewodę śląskiego Arkę Bożka, bezpartyjnego kandydata Bloku z listy nr 3, przemawiającego z mównicy przed gmachem teatru (fot. 28). Identyczna fotografia została zamieszczona w „Dzienniku Zachodnim” 17 stycznia 1947 roku, a ilustrowała artykuł Eryka Skowrona *Czołowy przedstawiciel ludności autochtonicznej. Kim jest Arka Bożek?*.

Kilka fotografii wykonano podczas obchodów święta 1 maja w roku 1948. Ponownie budynek przy ul. Francuskiej 12 został udekorowany flagami państwowymi, portretami Bieruta i Roli-Żymierskiego, planszami i hasłem „Kultura i oświata dla mas” zawieszonym na balkonie (fot. 100). Osoby związane z Domem Kultury uchwycono prawdopodobnie w trakcie przygotowań do pochodu. Uczestnicy kursu fotografii stoją z aparatami w rękach (fot. 97), obok pracownicy Teatru Lalek „Czar”, trzymając kukielki (fot. 97). Fotograf uwiecznił też dużą, liczącą 21 osób, grupę uczestników kursu malarstwa, wyróżniającą się strojem – stoją ubrani w białe fartuchy (fot. 102). Każda z grup miała swoją planszę z nazwą koła lub zespołu. Przygotowano też duży emblemat „Dom Kultury i Oświaty Zw. Zawodowych Katowice”, który górował ponad głowami uczestników podczas wiecu przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego. W tle widoczny jest budynek Urzędów Niezespólnych¹¹³. Na jego frontonie dostrzec można mechaniczne kuranty, zawieszone przez Niemców w miejscu skutej płaskorzeźby autorstwa Stanisława Szukalskiego, a przedstawiającej polskie godło (fot. 108).

Obchody pierwszomajowe z 1950 roku ukazano na kilkunastu fotografiach (fot. 162–173). Fronton budynku udekorowany został fotografiami Marksa, Lenina, Stalina i Gomułki oraz flagami i hasłami propagandowymi (fot. 162). W pochodzie przez udekorowane miasto przemaszerowali pracownicy i uczestnicy zajęć: członkowie zespołu akordeonistów, chłopcy z chóru, dzieci i młodzież z zespołów tanecznych w strojach z występów. Pracownicy nieśli duży wizerunek Bieruta, transparenty, a zespół teatru „Czar” – kukielki. W tle dostrzec można też dawną zabudowę Rynku, willę Grundmanna, ale też i puste miejsce po zburzonej kamienicy przy ul. Warszawskiej 4 (fot. 163–169). Po defiladzie odbył się koncert przed Urzędem Wojewódzkim, w którym wystąpili akordeoniści oraz zespoły taneczne (fot. 170–173).

¹¹² Zob. C. Osękowski, *Wybory do sejmu z 19 stycznia 1947 roku w Polsce*, Poznań 2000.

¹¹³ Zob. *Przed tegorocznym Świętem Pracy 1 Maja*, „Dziennik Zachodni” 1948, nr 99, s. 4. L. Grzyb jako delegat Związków Zawodowych brał udział w pracach prezydium komitetu obchodu święta.

Jak wspomniano, piękna sala koncertowa w Wojewódzkim Domu Kultury była często wykorzystywana na różne spotkania o charakterze polityczno-społecznym. Z 1948 roku pochodzą między innymi dwie fotografie podpisane „Liga kobiet walczy o pokój” (fot. 106–107). Jest to być może spotkanie zorganizowane po kongresie intelektualistów we Wrocławiu. Na dalszych kartach uwieczniono grudniowe zebranie i koncert, gdy świętowano „Zjednoczenie partji robotniczych” (fot. 110–113¹¹⁴).

W 1949 roku miało miejsce kilka wydarzeń. 18 grudnia obchodzono 70. rocznicę urodzin Józefa Stalina. Z tej okazji udekorowane zostały też gmachy Domu Kultury oraz Urzędów Niezespólonych (fot. 118, 120). Uroczyste koncerty odbywały się w Filharmonii Śląskiej i Teatrze im. Wyspiańskiego¹¹⁵, a także w Sali koncertowej Domu Kultury, pod portretami Stalina i Bieruta (fot. 117, 119).

Tuż przed tymi obchodami odbyła się Wojewódzka Konferencja Okręgowej Rady Związków Zawodowych (ORZZ), która obradowała w sali koncertowej Wojewódzkiego Domu Kultury (fot. 121–126). Obecny był przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych [CRZZ] Aleksander Zawadzki¹¹⁶ (fot. 121–123) oraz wiceprzewodniczący CRZZ Tadeusz Ćwik¹¹⁷ (fot. 124). Podczas konferencji wybrano nowe władze ORZZ – przewodniczącym został Wit Hanke¹¹⁸ (fot. 122, z tubami w rękach). W obradach uczestniczyli przedstawiciele związkowi z różnych zakładów pracy i miejscowości (fot. 125, 126). Relację z konferencji zamieściła prasa, m.in. „Trybuna Robotnicza” i „Dziennik Zachodni”¹¹⁹. Wspomniano w nich również o wystawie w korytarzach Domu Kultury, a szczególnie podziw wywołał chodnik kopalniany odtworzony na klatce schodowej. Z okazji zjazdu urządzono też w WDK koncert, w którym wystąpiły zespoły amatorskie, między innymi też chór chłopięcy założony przez Józefa Grzyba, a działający już wówczas pod kierunkiem Frydolina Czernera, oraz zespół taneczny¹²⁰.

¹¹⁴ Fot. 112 – to samo ujęcie, lecz na odbitce mniejszego formatu, wykorzystane powtórnie na k. 18r. (fot. 128, 12x17,5 cm).

¹¹⁵ Zob. *Akademia młodzieżowa w Filharmonii*, „Dziennik Zachodni” 1949, nr 351, s. 7; *Uroczysta akademie w Państw. Teatrze Śląskim w Katowicach*, tamże, s. 8.

¹¹⁶ Aleksander Zawadzki (1899–1964) – generał dywizji, wojewoda śląski w latach 1945–1948, przewodniczący CRZZ (1949–1950). Zob. T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944–1991. Władze państwowe i polityczne Polski według stanu na dzień 28 II 1991*, Warszawa 1991, s. 445–446 i in.

¹¹⁷ Tadeusz Ćwik (1899–1968) – działacz związkowy, wiceprzewodniczący CRZZ w latach 1949–1954, członek Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju oraz delegat na kongres pokoju w Paryżu w 1949. Zob. T. Mołdawa, *Ludzie władzy...*, s. 246–247, 249, 317, 320.

¹¹⁸ Wit Hanke (1907–1966) – hutnik, działacz związkowy, poseł na Sejm, przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników, sekretarz CRZZ. Zob. *Towarzysz Wit Hanke*, „Dziennik Zachodni” 1966, nr 105, s. 2.

¹¹⁹ Elte, *Gdy śląscy związkowcy obradują nad usprawnieniem swej pracy*, „Trybuna Robotnicza” 1949, nr 342, s. 6; *Przez krytykę i samokrytykę do lepszej pracy związków zawodowych na Śląsku*, „Trybuna Robotnicza” 1949, nr 343, s. 1–2; *Wojewódzka Konferencja ORZZ w Katowicach. Przedstawiciele 860 tys. związkowców bilansują osiągnięcia i braki w pracy*, „Dziennik Zachodni” 1949, nr 348, s. 4; *Dokonano wyboru nowych władz ORZZ. Zwiększy się rola Związków Zawodowych w budowie lepszego jutra dla wszystkich...*, „Dziennik Zachodni” 1949, nr 349, s. 3.

¹²⁰ Zob. *Tydzień muzyczny w Katowicach*, „Dziennik Zachodni” 1949, nr 356, s. 4.

Towarzysz Ćwik gościł raz jeszcze w WDK. Cztery fotografie na karcie 22r. podpisano „Tow. Ćwik składa sprawozdanie z konferencji pokojowej w Sztokholmie”. Jest tu zapewne pomyłka – Tadeusz Ćwik był delegatem polskim na konferencję w Paryżu¹²¹. Być może błąd ten spowodowany został prowadzoną w 1950 roku akcją zbierania podpisów pod „Apelem sztokholmskim”.

W 1950 roku do Polski przybyła delegacja związkowców radzieckich pod przewodnictwem B.S. Rzanowa. Gościli oni w Warszawie, Gdańsku, Poznaniu, a pięć dni spędzili na Śląsku. Zwiedzali zakłady przemysłowe (m.in. Hutę „Batory” i kopalnię „Zabrze-Wschód”), oglądali przedstawienie baletowe w Teatrze Śląskim, wizytowali budowę Pałacu Dziecka w Katowicach. 10 maja po południu „delegacja radziecka zwiedziła katowicki Dom Kultury, gdzie przeprowadziła szereg konferencji i była obecna na występach amatorskich zespołów artystycznych”¹²². Dwa zdjęcia zamieszczone w albumie ukazują zapewne jedną z konferencji oraz gości w sali koncertowej (k. 24v., fot. 178–179¹²³).

Jak wspomniano, w albumie brakuje części zdjęć. Zostały one odklejone z kart, lecz pozostały podpisy. Nie możemy więc niestety poznać między innymi wyglądu gabinetu dyrektora i sali posiedzeń z końca lat 40. Zachowane na kartach albumu podpisy informować mogą o wydarzeniach odbywających się w Wojewódzkim Domu Kultury. Wiemy więc, że występowali tu sławni śpiewacy: Ewa Bandrowska-Turska oraz Aubrey Pankey, który w 23 kwietnia 1950 gościł w Katowicach¹²⁴. Swoją wieczór autorski miał również Leon Kruczkowski.

W albumie nie podano autora lub autorów fotografii. Niektóre zdjęcia zamieszczone w publikacjach prasowych i książkowych są podobne, co pozwoliło na datowanie niektórych ujęć. Kilka identycznych podpisano jedynie nazwiskiem „Kubicki”. To zapewne Władysław Jan Kubicki, który, wraz z Bolesławem Mecwaldowskim i Bronisławem Jaśkiewiczem, był fotografem zatrudnionym w Wydziale Propagandy Urzędu Wojewódzkiego. Współpracował z nimi też Aleksander Balicki, właściciel zakładu fotograficznego w Bytomiu¹²⁵. Można więc przypuszczać, że niektóre ze zdjęć zamieszczonych w albumie (fot. 103 – zajęcia malarstwa, fot. 148 – koncert akordeonistów przed Urzędem Wojewódzkim, fot. 149 – biblioteka) zostały wykonane przez Władysława Jana Kubickiego. Inne mogą być autorstwa wymienionych fotografów Urzędu Wojewódzkiego. Być może są tu też fotografie autorstwa Czesława Datki. Wskazuje na to widoczne odbicie pieczętki w miejscu odklejenia zdjęcia podpisanego „Na kursie rysunku i malarstwa” (k. 16v.).

¹²¹ Zob. *Ludzie pracy, nauki i sztuki będą reprezentować społeczeństwo polskie na Kongresie Pokoju w Paryżu*, „Trybuna Robotnicza” 1949, nr 92, s. 1.

¹²² *Z wielkimi zdobyczami świata pracy w ZSRR zapoznają się związkowcy śląscy. Delegacja radzieckich zw. zaw. na konferencji w Zarządzie Głównym ZZ Górników*, „Dziennik Zachodni” 1950, nr 129, s. 4. Zob. też: *Serdecznie witani. Radzieccy związkowcy na Śląsku nawiązują kontakty z polskimi Zw. Zaw.*, „Dziennik Zachodni” 1950, nr 127, s. 4.

¹²³ Brak dwóch fotografii.

¹²⁴ Zob. *Aubrey Pankey, światowej sławy śpiewak murzyński [...] wystąpi na Śląsku [...]*, „Dziennik Zachodni” 1950, nr 110, s. 4.

¹²⁵ Zob. K. Seko, *Uwagi i wspomnienia fotoreportera o śląskiej fotografii z kręgu prasy*, [w:] *Fotografia artystyczna na terenach pogranicza w latach 1945–1987*, Szczecin 1988, s. 129.

W „stu pokojach” Wojewódzkiego Domu Kultury i Oświaty Związków Zawodowych działo się wiele, przypomniano jedynie niektóre z licznych wydarzeń. Spotykali się tu działacze i twórcy, robotnicy i naukowcy, szachiści i filmowcy. Odbywały się tu kursy artystyczne i językowe, wykłady popularnonaukowe¹²⁶, koncerty i spotkania, wyświetlano filmy, występowały teatry. Dom odgrywał więc dużą rolę w rozwoju życia kulturalnego w Katowicach. Dzieci, młodzież i dorośli mogli rozwijać swoje talenty w chórach, teatrach amatorskich, kółkach zainteresowań¹²⁷. W 1951 roku rozpoczął działalność Pałac Młodzieży, i tam przeniosła się część uczestników. W 1955 roku placówka obchodziła swoje dziesięciolecie, które podsumowano pamiątkowym wydawnictwem *Po 10 latach. Wojewódzki Dom Kultury Związków Zawodowych w Stalinogrodzie 1945–1955*.

W 1957 roku Wojewódzki Dom Kultury został przejęty przez Wydział Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach, potem funkcjonował jako Wojewódzki Ośrodek Kulturalno-Oświatowy. Kolejna zmiana nastąpiła w 1975 roku, gdy jako Wojewódzki Ośrodek Kultury objął nadzór nad wszystkimi państwowymi placówkami kulturalnymi województwa. Działalność WOK zakończyła się w 1993 roku¹²⁸. Tym samym zamknęła się też historia Wojewódzkiego Domu Kultury i Oświaty.

W sprawozdaniu Biblioteki Śląskiej za rok 1957 zapisano:

Doniosłym wydarzeniem w życiu Biblioteki było przyznanie jej w lecie 1957 r. dalszych pomieszczeń, posiadanych przez nią już przed wojną, a odebranych jej w roku 1945 na rzecz nowoorganizowanego Wojewódzkiego Domu Kultury. Wskutek braku dostatecznej powierzchni Biblioteka borykała się przez przeciąg blisko 13 lat z ogromnymi trudnościami [...]. Uzyskanie nowych pomieszczeń, a mianowicie całego parteru i 2 sal na drugim piętrze gmachu, umożliwiło Bibliotece przeorganizowanie 3 pracowni naukowych (Pracowni Śląskiej, Czytelnii Czasopism, Gabinetu Zbiorów Specjalnych). Poza tym Biblioteka uruchomiła dwie sale wystawowe uzyskując tym samym możliwość organizowania w prawidłowych warunkach wystaw książki. W obecnych lokalach rozmieszczono wreszcie racjonalnie wewnętrzne pracownie biblioteczne. Dzięki przeniesieniu pokażnej części zbiorów do trzech nowoorganizowanych pracowni naukowych uzyskano także pewne luzu w przepełnionym magazynie głównym, co na okres dłuższy umożliwia prawidłowe magazynowanie nowych nabytków bibliotecznych¹²⁹.

¹²⁶ Zob. *Odczyt o astronomii*, „Dziennik Zachodni” 1950, nr 13, s. 3.

¹²⁷ Zob. Z. Woźniczka, *Katowice – Stalinogród – Katowice. Z dziejów miasta 1948–1956*, wyd. 2, uzupeł., Katowice 2009, s. 322; A. Gładysz, L. Szaraniec, *Życie kulturalne na Górnym Śląsku...*, s. 47.

¹²⁸ Dokumentacja WDK znajduje się w Archiwum Państwowym w Katowicach, sygnatura zespołu 12/598/0.

¹²⁹ *Sprawozdanie z działalności Biblioteki Śląskiej za rok 1957*, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej” 1958 z. 1, s. 31.

Bibliografia

Źródła archiwalne

- Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Teczka 5/4. Akcja zabezpieczania księgozbioru 1944–1945.
- Archiwum Państwowe w Katowicach, Zespół: *Wojewódzki Ośrodek Kultury w Katowicach*, sygn. 12/589/0, <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/zespól/-/zespól/140855> [dostęp 12.08.2022].
- Narodowe Archiwum Cyfrowe, Zespół: *Archiwum Fotograficzne Czesława Datki*, sygn. 3/18/0, <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/de/zespól/-/zespól/55719> [dostęp 15.08.2022].

Opracowania

- Borowik Aneta (2019), *Nowe Katowice. Forma i ideologia polskiej architektury powojennej na przykładzie Katowic (1945–1980)*, Warszawa: Neriton.
- Chmielewska Joanna (2006), *Autobiografia*, t. 1, *Dzieciństwo*, Warszawa: Kobra Media.
- Chrostowska Katarzyna, Chrostowski Aleksander (2014), *Józef Podobiński*, „Śpiewak Śląski” nr 4, s. 21.
- Cztery lata działalności kulturalno-oświatowej w związkach zawodowych (1949), Warszawa: Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce.
- Dygacz Adolf (2004), *Elwira Kamińska*, [w:] *Śląsk. Złote półwiecze. Księga jubileuszowa Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny z lat 1953–2003*, pod red. D. Lubiny-Cipińskiej, Koszęcin: Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny, s. 47–65.
- Fazan Mirosław, Nawrocki Witold (1969), *Katowickie środowisko literackie w latach 1945–1967*, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Gładysz Antoni, Szaraniec Lech (2006), *Życie kulturalne na Górnym Śląsku 1902–2001. Refleksje nad przeszłością i teraźniejszością*, Katowice: Muzeum Śląskie.
- Grzonka Henryk (2012), *Polskie Radio Katowice 1927–2012*, Katowice: Polskie Radio Katowice.
- Jan Stasiniewicz. *Dziesięć lat doświadczeń. Wystawa malarstwa. Styczeń 1958* (1958), Katowice.
- Jan Stasiniewicz. *Wystawa malarstwa. Katowice, czerwiec 1967* (1967), Katowice.
- Jaszkanić-Gruszka Agnieszka (2002), *Zagrabiony Pałac*, „Śląsk”, nr 4, s. 22–25.
- Latoś Henryk (1985), *Z historii fotografii wojennej*, Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- Linert Andrzej, *Teatry lalkowe na Górnym Śląsku*, [w:] *Encyklopedia Województwa Śląskiego*, http://ibrbs.pl/mediawiki/index.php/Teatry_lalkowe_na_G%C3%B3rnym_%C5%9A%C4%85sku [dostęp 18.08.2022].
- Linert Andrzej (1979), *Teatr Śląski w latach 1945–1949*, Katowice: Śląski Instytut Naukowy.

- Linert Andrzej (1984), *Amatorski ruch teatralny w województwie śląsko-dąbrowskim. Zarys problematyki*, „Rocznik Katowicki”, t. 12, s. 185–220.
- Linert Andrzej (1988), *Z problematyki amatorskiego ruchu teatralnego w woj. katowickim w latach 1945–1985*, „Rocznik Katowicki” t. 14, s. 110–125.
- Mołdawa Tadeusz (1991), *Ludzie władzy 1944–1991. Władze państwowe i polityczne Polski według stanu na dzień 28 II 1991*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.,
- Nawrocki Witold (1981), *Brzoza Jan*, [w:] *Śląski słownik biograficzny*, t. 3, pod red. J. Kantyki i W. Zielińskiego, Katowice: Śląski Instytut Naukowy, s. 50–52.
- Osekowski Czesław (2000), *Wybory do sejmu z 19 stycznia 1947 roku w Polsce*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Po 10 latach. Wojewódzki Dom Kultury Związków Zawodowych w Stalinogrodzie 1945–1955* (1955), Stalinogród: Wojewódzki Dom Kultury Związków Zawodowych.
- Przewodnik informator po Katowicach* (1945), Katowice: Wydawnictwo AWIR.
- Seko Kazimierz (1988), *Uwagi i wspomnienia fotoreportera o śląskiej fotografii z kręgu prasy*, [w:] *Fotografia artystyczna na terenach pogranicza w latach 1945–1987*, Szczecin: Związek Polskich Artystów Fotografików. Delegatura Szczecińska, s. 128–137.
- Skocza Marek (2005), *Pozostanie w naszych sercach*, „Silesia prezentuje”, nr 25, s. 3.
- Słownik biograficzny teatru polskiego* (2016), t. 3, 1910–2000, [vol. 1–2], Warszawa: Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk.
- Sosnowiec. Obraz miasta i jego dzieje* (2016), t. 2, pod red. A. Barciaka i A. T. Jan-kowskiego, Sosnowiec: Muzeum w Sosnowcu.
- Sprawozdanie z działalności Biblioteki Śląskiej za rok 1957* (1958), „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej”, z. 1, s. 5–34.
- Straszewska Anna (2004), *Stasiniewicz Jan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 42, z. 4, s. 511–512.
- Szczegodzińska Lucyna, Motyka Piotr (1947), *W parku lub lesie. Inscenizacje (Zbiór II). Wiersze, proza, piosenki ludowe opracowane jako widowiska przestrzenne*, Katowice: Wydawnictwo „Odrodzenie” (T. Nalepa i S-ka).
- Teatr zrodzony z marzenia. Księga Jubileuszowa Śląskiego Teatru Lalki i Aktora w Katowicach z lat 1945–2005* (2005), pod red. D. Lubiny-Cipińskiej, Katowice: Stowarzyszenie Przyjaciół Teatru Lalki i Aktora Ateneum.
- Tymieniecka Helena (1946), *Dziwny sen*, „Naszym Dzieciom. Dodatek Wiadomości Hutniczych”, nr 3, s. 6.
- Woźniczka Zygmunt (2009), *Katowice – Stalinogród – Katowice. Z dziejów miasta 1948–1956*, Katowice: Śląsk.
- Woźniczka Zygmunt (2019), *Katowice 1945–1950. Pierwsze powojenne lata. Polityka, społeczeństwo, kultura*, Katowice: „Śląsk”.
- Wysocka Tacjana (1970), *Dzieje baletu*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Wysocka Tacjana (1962), *Wspomnienia*, Warszawa: Czytelnik.
- Zygmunt Smandzik. *Dokumentacja działalności* (1997), oprac. Honorata Sych,

Łódź: Polunima & Pracownia Dokumentacji Teatru Lalek przy Tatrze Lalek „Arlekin” w Łodzi.

Artykuły prasowe

- „Czyn Młodych” 1945.
- „Dziennik Polski” 1988.
- „Dziennik Zachodni” 1945–1951, 1966.
- „Dziennik Zachodni. Wieczór” 1947, 1949, 1955.
- „Gazeta Krakowska” 1988.
- „Gazeta Robotnicza” 1945–1946, 1948.
- „Nowiny Opolskie” 1949.
- „Odra” 1949–1950.
- „Świat i Życie. Ilustrowany dodatek tygodniowy Dziennika Zachodniego” 1949.
- „Trybuna Robotnicza” 1945–1950, 1953.

***One hundred rooms and halls full of life from dawn to dusk.
The Wojewódzki Dom Kultury in Katowice and its activities
in the years 1945–1950 in the photographs
from the collection of the Biblioteka Śląska***

Summary

The *Dom Oświatowy*, which from 1934 was the seat of the *Śląska Biblioteka Publiczna*, functioned as the *Wojewódzki Dom Kultury i Oświaty Związków Zawodowych* in the years 1945–1957. The main task of the institution was the patronage over amateur artistic and educational activities. Numerous art courses were held here, there were theater, instrumental and dance groups, educational cinema, a library and a reading room. The representative concert and lecture hall was used for concerts, performances, competitions and sociopolitical events. A rich documentation of the activities of the *Wojewódzki Dom Kultury* in the years 1945–1950 is the photo album kept in the collection of the *Biblioteka Śląska* (reference number G 4285 V). It contains 193 black and white photographs, which became the basis for the discussion of the WDK's works.

In 1957, *Wojewódzki Dom Kultury* was taken over by the *Wydział Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej* in Katowice and changed its seat, and the *Biblioteka Śląska* regained its premises in the building located on ulica Francuska 12.

Keywords

Katowice, *Wojewódzki Dom Kultury i Oświaty Związków Zawodowych*, community centres, *Biblioteka Śląska*, *Dom Oświatowy*

***Ein hundert Zimmer und Säle voller Leben von morgens bis abends.
Das Wojewódzki Dom Kultury in Katowice und seine Aktivitäten
in den Jahren 1945–1950 in den Fotografien
aus den Sammlungen der Biblioteka Śląska***

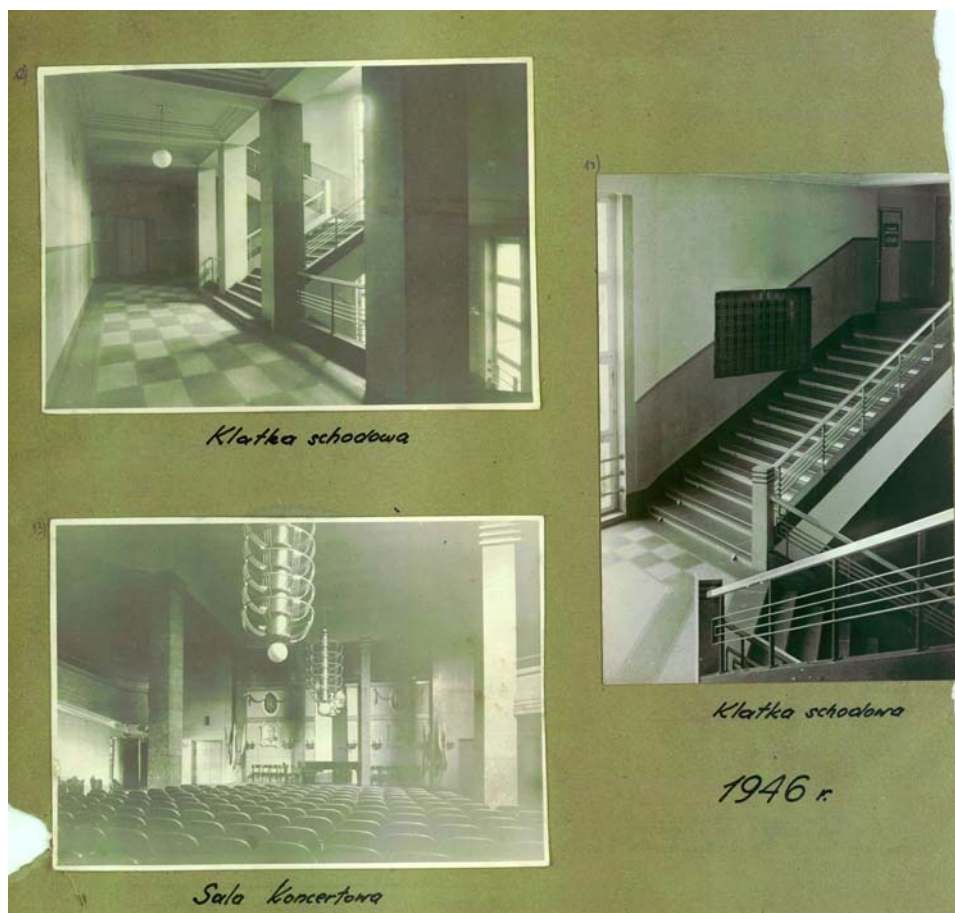
Zusammenfassung

Das *Dom Oświatowy*, das ab 1934 Sitz der *Śląska Biblioteka Publiczna* war, fungierte in den Jahren 1945–1957 als *Wojewódzki Dom Kultury i Oświaty Związków Zawodowych*. Die Hauptaufgabe der Institution war die Schirmherrschaft über künstlerische und pädagogische Amateuraktivitäten. Hier wurden zahlreiche Kunstkurse abgehalten, es gab Theater-, Instrumental- und Tanzgruppen, ein Bildungskino, eine Bibliothek und einen Lesesaal. Der repräsentative Konzert- und Vortragssaal wurde für Konzerte, Aufführungen, Wettbewerbe sowie gesellschaftliche und politische Veranstaltungen genutzt. Eine reiche Dokumentation der Tätigkeit des *Wojewódzki Dom Kultury* in den Jahren 1945–1950 ist das in der Sammlung der *Biblioteka Śląska* aufbewahrte Fotoalbum (Aktenzeichen G 4285 V). Es enthält 193 Schwarzweißfotografien, die zur Grundlage für die Diskussion der Arbeiten des WDK wurden.

1957 wurde das Landeskulturhaus von der Kulturabteilung des *Wydział Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej* in Katowice übernommen und wechselte seinen Sitz, und die Schlesische Bibliothek erhielt ihre Räumlichkeiten im Gebäude in der ulica Francuska 12 zurück.

Schlüsselwörter

Katowice, *Wojewódzki Dom Kultury i Oświaty Związków Zawodowych*, Gemeindezentren, *Biblioteka Śląska*, *Dom Oświatowy*



Karta albumu z fotografiami wnętrza
Wojewódzkiego Domu Kultury w 1946 roku



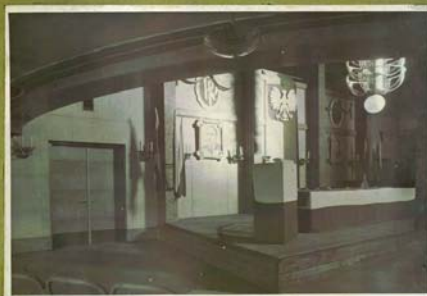
Sala czytelniczna



Gabinet dyrektora

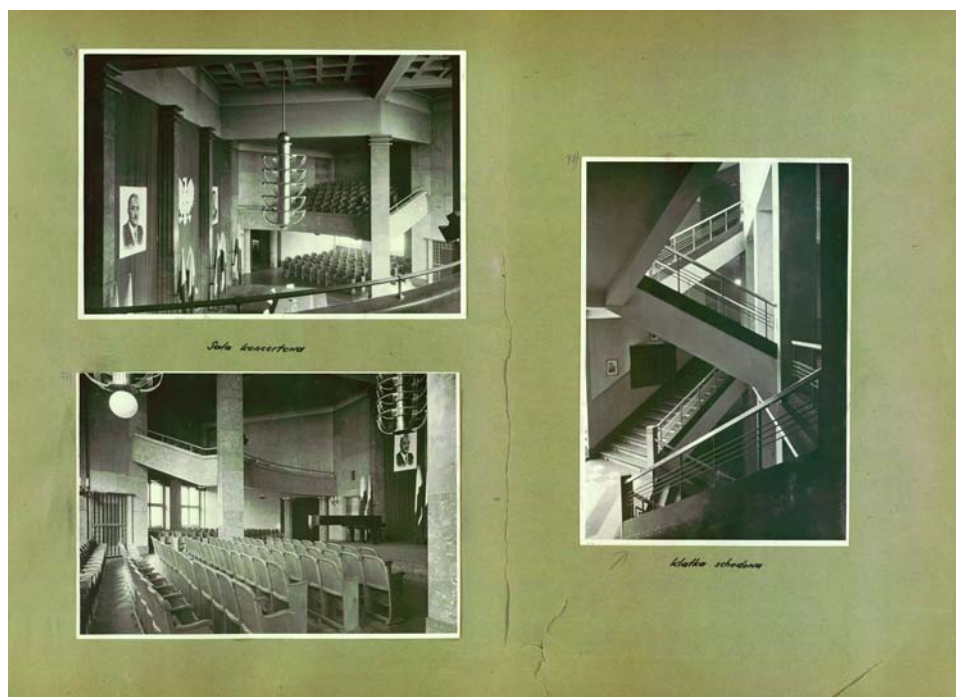


Sala wykładowa



Sala koncertowa

Karta albumu z fotografiami wnętrz
Wojewódzkiego Domu Kultury w 1946 roku



Karta albumu z fotografiami wnętrza
Wojewódzkiego Domu Kultury w 1946 roku



Karta albumu z fotografiami wnętrza
Wojewódzkiego Domu Kultury w 1946 roku



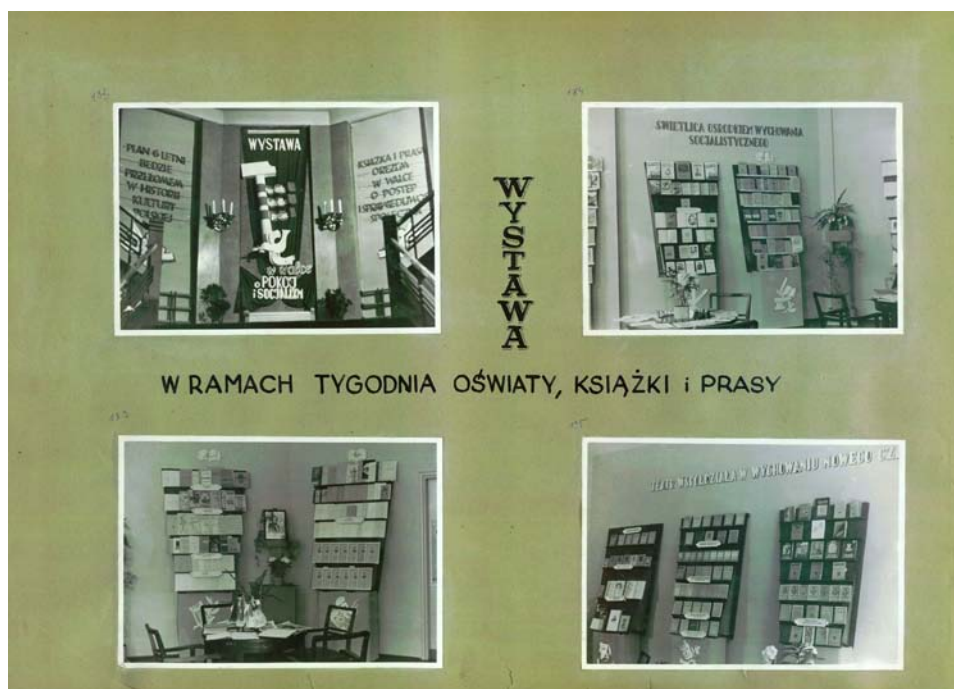
WOJEWÓDZKA KONFERENCJA
O. R. Z. Z.



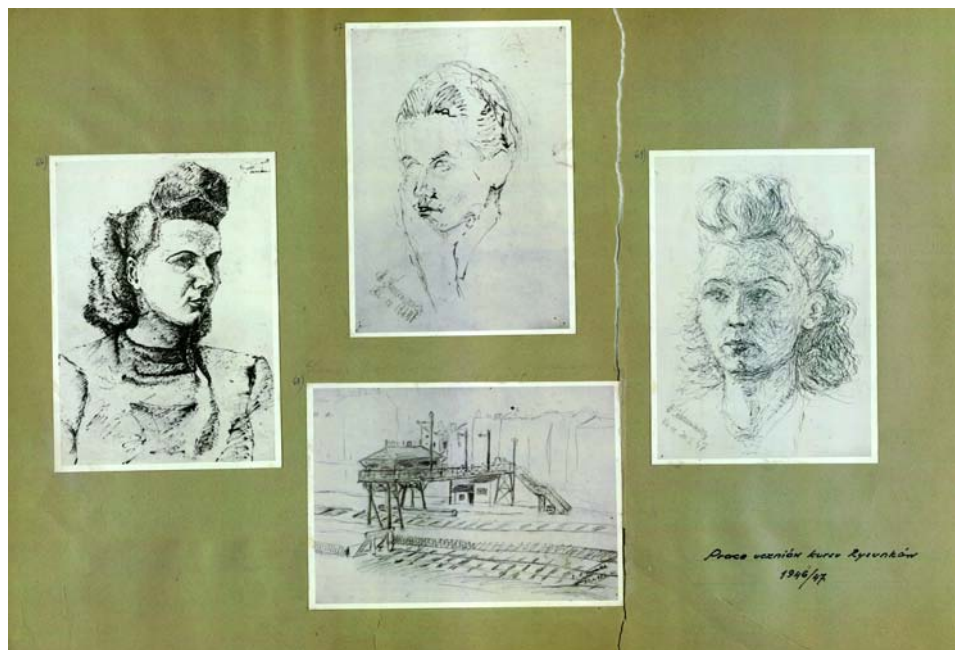
WIECZÓR AUTORSKI
I. GAŁCZYŃSKIEGO



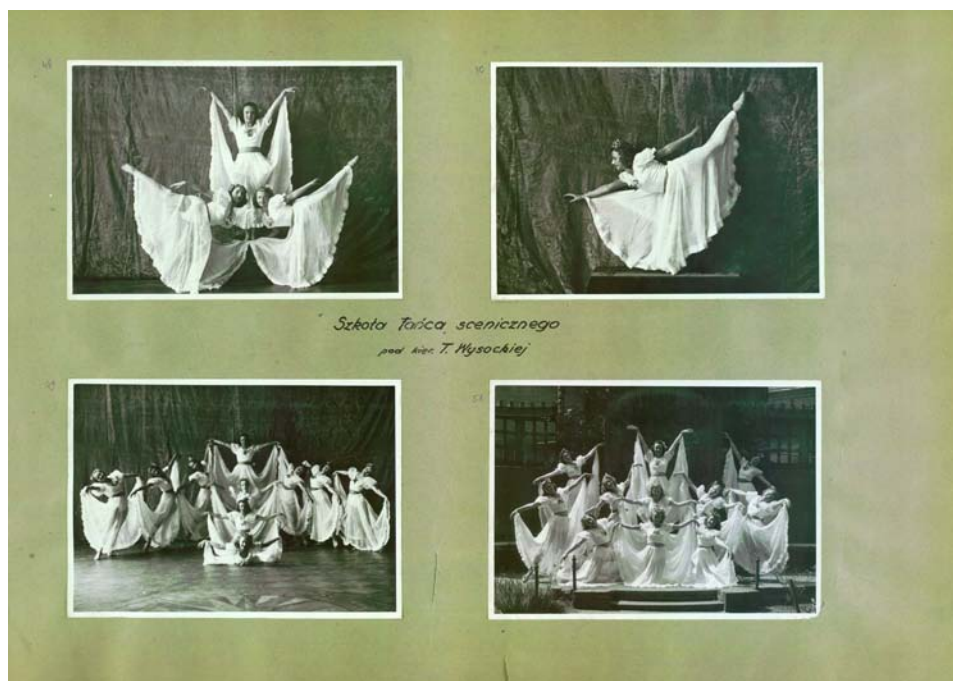
Karta albumu ze zdjęciami publiczności
uczestniczącej w imprezach w sali koncertowej



Karta z albumu z fotografiami wystaw w Wojewódzkim Domu Kultury



Karty z albumu z fotografiami uczestników kursu malarstwa oraz pracami uczniów kursu rysunku



Karty z albumu z fotografiami Szkoły Tańca Scenicznego Tacjanny Wysockiej



Teatr lalek „Czar”

Wojewódzki Dom Kultury w Katowicach, ul. Francuska 12
Dyrekcja: GRZYB LEOPOLD Tel. 339-36/39

TEATRZYK KUKIEŁKOWY „CZAR”
zaprasza wszystkich
na piękne widowisko

**O KASI,
CO GĄSKI ZGUBIŁA....**

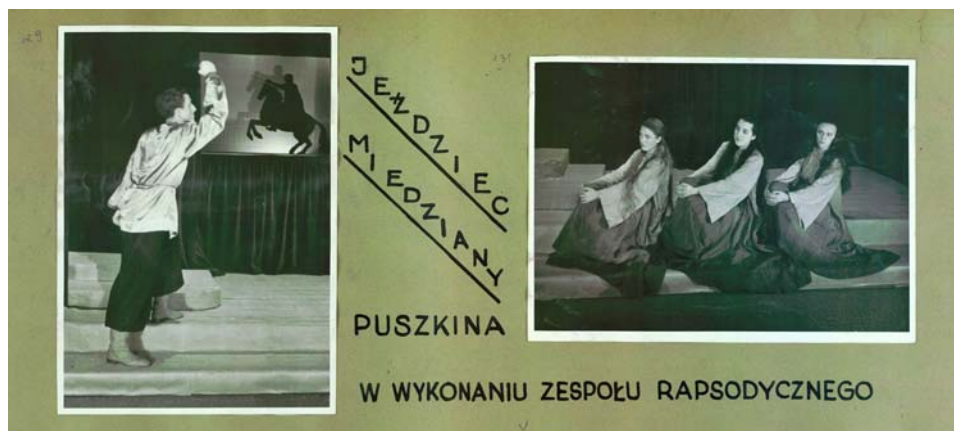
Reżyseria:  **Grzyb Leopold** według Marii Kownackiej Lalki i dekoracje:
Stasiniewicz Jan

Widowiska dawane będą w dniach **13, 15, 16 i 17^{go} kwietnia 1946 r.** o godzinie **16^{ej} i 18^{ej}**
w sali Wojewódzkiego Domu Kultury (III piętro)

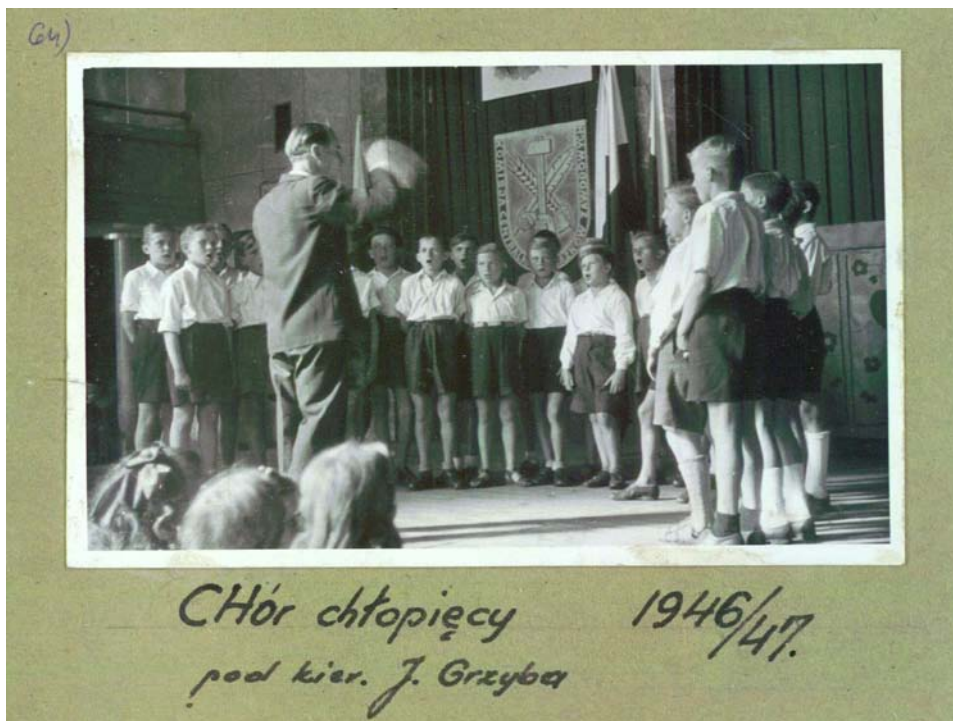
W niedzielę dnia **14^{go} kwietnia** **PORANEK** o godz. **11^{ej}**

Bilety w cenie 10.- i 20.- zł wcześniej nabywać można w sekretariacie, pokój Nr 5 w godz. 9–16.

Wnętrze Teatru Lalek „Czar” (fot. z albumu Biblioteki Śląskiej)
i afisz występu Teatrzyku „Czar” (ze zbiorów Biblioteki Narodowej)



Fotografie z występów zespołów teatralnych



Sobota
24
stycznia 1948
Godzina 19

DOM KULTURY i OŚWIATY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

KATOWICE, ULICA FRANCUSKA 12 • *Dyrekcja: Grzyb Leopold* • TELEFON NR 339-36/38

NASZ KONCERT

Orkiestra symfoniczna „Huty Pokój” Nowy Bytom, pod kier. Kalisza Józefa
nagrodzona I miejscem na Ogólnopolskim Festiwalu w Warszawie

Zespół taneczny „Huty Pokój” Nowy Bytom, pod kier. Burke Tadeusza
nagrodzony I miejscem na Ogólnopolskim Festiwalu w Warszawie

Chór męski „ECHO” Katowice, pod kier. Mackiewiczza Romana

Chór chłopięcy D.K.O.Z.Z., pod kier. Grzyba Józefa

KOSTULSKI TADEUSZ - tenor

Bilety w cenie od 100 do 200 zł, wcześniej do nabycia w kasie Domu Kultury i Oświaty Związków Zawodowych

DLA CZŁONKÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH 50% ZNIŻKI

Sobota
24
stycznia 1948
Godzina 19

Chór chłopięcy (fot. z albumu Biblioteki Śląskiej)
i afisz koncertu z udziałem chóru (ze zbiorów Biblioteki Narodowej)

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH
 KATOWICE, UL. FRANCUSKA 12 • DYREKCJA: LEOPOLD GRZYB • TELEFON NR 339-36/39

Sobota
9
kwiecień 1949 r.
godz. 19⁰⁰

KONCERT

MUZYKI ROZRYWKOWEJ

Sobota
9
kwiecień 1949 r.
godz. 19⁰⁰

WYKONAWCY: KATOWICKI ZESPÓŁ MUZYKI, PIĘŚNI I TAŃCA pod dyktando **Henryka Herko**

z udziałem solistów: **Janiny KWIATKOWSKIEJ - sopran** oraz **KWARTETU SAKSOFONOWEGO**

Henryka ŁUKASZKA - bas w składzie: **BREGUŁA ALOJZY - MIKOEJEC JAN**
- JANOTA STEFAN - RUDZIŃSKI JAN

W programie utwory: *Niewiadomskiego, Namysłowskiego, Fibicha, Lehara, Stofa, Milenka, Fersta, Vackara i innych*

Przedsprzedaż biletów w kasie Wojewódzkiego Domu Kultury Związków Zawodowych

DOM KULTURY I OŚWIATY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH
 KATOWICE, ULICA FRANCUSKA 12 • Dyrekcja: **Leopold Grzyb** • TELEFON: NR 339-36/39

Środa
30
CZERWCA 1948 r.
Godzina 18

KONCERT

Z okazji zakończenia roku szkolnego

NAJLEPSZYCH UCZNIÓW i ZESPOŁÓW

Środa
30
CZERWCA 1948 r.
Godzina 18

W DOMU KULTURY i OŚWIATY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

UDZIAŁ BIORĄ:

Kurs gry na Akordeonie „ gry na Skrzypcach „ gry na Fortepianie „ Śpiewu Solowego	Kurs Tańca Scenicznego „ Teatralno-Reżyserski Orkiestra Salonowa Chór Chłopięcy
--	--

Wstęp wolny!

Afisz koncertów w Wojewódzkim Domu Kultury w Katowicach
 (ze zbiorów Biblioteki Narodowej)

Table of contents

Theatre

PIOTR SKOWRONEK

The Wedding in Upper Silesia by Stanisław Ligoń ➔ 9

KRYSTIAN WĘGRZYNEK

Three plays by Kazimierz Gołba on the Katowice stage ➔ 51

BARBARA MARESZ

Leopold Kielanowski and premiere of *Liberation* (*Wyzwolenie*) in Katowice (Silesian Theatre, 17 IX 1936) ➔ 77

ANDRZEJ LINERT

Katowice's *Mannequins' Ball* ➔ 107

Library

ANNA MUSIALIK

From hairdresser to librarian.

The extraordinary fate of Feliks Dłubek ➔ 135

ANITA TOMANEK

Not only a Library. The pre-War Activities

of the Dom Oświatowy (11.11.1934–1.09.1939) ➔ 159

BARBARA MARESZ

How the Biblioteka Sejmu Śląskiego
was installed in the Dom Oświatowy ➡ 197

MARTA KASPROWSKA-JARCZYK

Unusual Neighbourhood.
The Uniwersytet Powszechny and the Biblioteka Sejmu Śląskiego ➡ 215

AGNIESZKA MAGIERA

The Śląska Biblioteka Publiczna in 1945
(in the light of the documents from the Biblioteka Śląska's archives) ➡ 241

WERONIKA PAWŁOWICZ

One hundred rooms and halls full of life from dawn to dusk.
The Wojewódzki Dom Kultury in Katowice
and its activities in the years 1945–1950 in the photographs
from the collection of the Biblioteka Śląska ➡ 269

Inhaltsverzeichnis

Theater

PIOTR SKOWRONEK

Die Hochzeit in Oberschlesien von Stanisław Ligoń ➔ 9

KRYSTIAN WĘGRZYNEK

Drei Stücke von Kazimierz Gołba auf der Kattowitzer Bühne ➔ 51

BARBARA MARESZ

Leopold Kielanowski und die Premiere von *Befreiung* (*Wyzwolenie*)
in Kattowitz (Schlesisches Theater, 17 IX 1936) ➔ 77

ANDRZEJ LINERT

Der Kattowitzer *Ball der Puppen* ➔ 107

Bibliothek

ANNA MUSIALIK

Vom Friseur zum Bibliothekar.
Das außergewöhnliche Schicksal von Feliks Dłubek ➔ 135

ANITA TOMANEK

Nicht nur eine Bibliothek. Die Vorkriegsaktivitäten
des Dom Oświatowy (11.11.1934–1.09.1939) ➔ 159

BARBARA MARESZ

Wie die Biblioteka Sejmu Śląskiego
im Dom Oświatowy installiert wurde ➡ 197

MARTA KASPROWSKA-JARCZYK

Ungewöhnliche Nachbarschaft.
Die Uniwersytet Powszechny und die Biblioteka Sejmu Śląskiego ➡ 215

AGNIESZKA MAGIERA

Die Śląska Biblioteka Publiczna im Jahr 1945
(unter Berücksichtigung von Dokumenten aus ihrem Archiv) ➡ 241

WERONIKA PAWŁOWICZ

Ein hundert Zimmer und Säle voller Leben von morgens bis abends.
Das Wojewódzki Dom Kultury in Katowice
und seine Aktivitäten in den Jahren 1945–1950 in den Fotografien
aus den Sammlungen der Biblioteka Śląska ➡ 269